KWARTALNIK
URZĘDU PATENTOWEGO RP

Numer 3/37/2018 ISSN 2081-5964

1918 URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 2018

100 lat Urzędu Patentowego RP

- CZY SYMBOLE PAŃSTWOWE SĄ POD OCHRONĄ
- WŁASNOŚĆ INTELEKTUALNA W EKOSYSTEMIE INNOWACJI – XIV MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM UPRP
- O POLSKIM MODELU INNOWACYJNOŚCI
- UNIWERSYTET WARSZAWSKI KUŹNIĄ POMYSŁÓW
- INNOWACYJNOŚĆ W GMINIE
- POLSKIE WYNALAZKI I WZORNICTWO W GENEWIE
- USŁUGI IP DLA BIZNESU – NOWY PROJEKT UPRP
- SZTUCZNA INTELIGENCJA – WYZWANIA I OBAWY
- MUZYKA Z GÓR BEZ PODRÓBEK

INNOWACYJNY URZĄD PATENTOWY

W INNOWACYJNEJ GOSPODARCE

KONFERENCJE I INNE PRZEDSIĘWZIĘCIA UPRP W IV KWARTALE 2018 r.

8–9 października

KONFERENCJA PT. „RETHINKING PATENT LAW AS AN INCENTIVE TO INNOVATION"

Miejsce: Politechnika Warszawska

17 października

SPOTKANIE KONSULTACYJNO-INFORMACYJNE Z DR JOANNĄ UCHAŃSKĄ. „PRZYWILEJ PRODUKCYJNY NA EKSPORT (SPC MANUFACTURING WAIVER) – PROJEKT ZMIANY ROZPORZĄDZENIA 469/2009 DOTYCZĄCEGO DODATKOWYCH PRAW OCHRONNYCH"

Miejsce: siedziba Urzędu Patentowego RP

24–26 października

FINAŁ KONKURSU NAUKOWEGO E(X)PLORY POŁĄCZONY Z FESTIWALEM NAUKI I TECHNOLOGII W GDYNI

26 listopada

GALA JUBILEUSZOWA Z OKAZJI 100. LECIA POWOŁANIA URZĘDU PATENTOWEGO RP

Miejsce: Teatr Wielki w Warszawie

27 listopada

DESIGN EUROPA AWARD

Ceremonia wręczenia nagród w Warszawie

14 grudnia

FINAŁ KONKURSÓW UPRP:

- VI edycja Konkursów na krótki film i informację medialną promujących ochronę własności intelektualnej 2018
- XVI edycja Konkursu na plakat 2018 w zakresie zagadnień własności intelektualnej
- XVI edycja Konkursu na najlepszą rozprawę habilitacyjną, doktorską oraz pracę magisterską lub studencką 2018 dotyczącą zagadnień własności intelektualnej

Miejsce: Warszawa, Kino Iluzjon

Szanowni Państwo,

Rok 2018 to dla Polski okres szczególny, gdyż jubileusz 100-lecia odrodzonej państwowości ma wymiar nie tylko krajowy, ale wiąże się także z wieloma wydarzeniami międzynarodowymi, służącymi upowszechnianiu wiedzy na temat historycznych oraz współczesnych dokonań Polski i Polaków, którzy wnieśli doniosły wkład w światowy rozwój cywilizacyjny.

Rozwój i wykorzystanie potencjału intelektualnego i społeczno-gospodarczego jest bardzo ważnym elementem strategii rządowej ukierunkowanej na wzrost innowacyjności. Wiele najnowszych informacji na ten temat znajdą Państwo w obszernym wywiadzie z Jadwigą Emilewicz, Ministrem Technologii i Przedsiębiorczości, w którym zaprezentowane zostały m.in. zagadnienia związane z tzw. czwartą rewolucją przemysłową, programem Start in Poland oraz planowaną nowelizacją ustawy Prawo własności przemysłowej.

*Pragnąc przybliżyć społeczności międzynarodowej sukcesy polskich wynalazców i projektantów, Urząd Patentowy RP zorganizował, przy udziale licznych partnerów, wystawę wynalazków i wzorów przemysłowych „Poland**In.**" w genewskiej siedzibie Światowej Organizacji Własności Intelektualnej WIPO. Ekspozycja ta prezentuje dokonania o szczególnych wartościach innowacyjnych, artystycznych i funkcjonalnych. Wystawa została przygotowana pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w ramach obchodów 100. rocznicy powstania Urzędu Patentowego RP i ustanowienia ochrony własności przemysłowej na ziemiach polskich.*

Uroczystego otwarcia ekspozycji, w którym miałam zaszczyt uczestniczyć, dokonali w obecności Dyrektora Generalnego Światowej Organizacji Własności Intelektualnej Francisa Gurry'ego, Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński oraz Ambasador Stałego Przedstawicielstwa RP przy Biurze ONZ w Genewie Zbigniew Czech. Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, współpracując ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej, aktywnie działa na forum międzynarodowym na rzecz ochrony praw twórców, biorąc aktywny udział w opracowywaniu i wdrażaniu najbardziej skutecznych rozwiązań sprzyjających kreatywności, innowacyjności i rozwojowi gospodarczemu oraz poszanowaniu praw własności intelektualnej.

Działania te nie ograniczają się jedynie do obszaru ochrony praw wyłącznych, gdyż obejmują również wiele inicjatyw związanych z szeroko pojętą edukacją społeczną w zakresie roli innowacyjności w nowoczesnej gospodarce. Stały rozwój współpracy ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej ma podstawowe znaczenie dla tworzenia coraz lepszych warunków działania dla wszystkich użytkowników międzynarodowych, regionalnych

i krajowych systemów ochrony własności przemysłowej.

Bardzo istotnym wydarzeniem służącym umacnianiu i rozwojowi tej współpracy było z pewnością wystąpienie Wicepremiera, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Glińskiego na forum sesji plenarnej Zgromadzeń WIPO. Podczas tej wizyty Urząd Patentowy RP przekazał WIPO portret jednego z najwybitniejszych polskich wynalazców prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939.

Wizerunek ten, znajdując się w zbiorach Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, będzie z pewnością stanowić trwały symbol polskich osiągnięć wynalazczych, których twórcze wykorzystanie na rzecz rozwoju naszego państwa było życiowym credo prof. Ignacego Mościckiego. Mam nadzieję,

że relacje z tych wydarzeń przybliżą Państwu ważne aspekty międzynarodowej aktywności Polski w sferze ochrony własności intelektualnej.

Postać prof. Ignacego Mościckiego, znanego w Polsce bardziej jako polityka i męża stanu, przedstawiamy w tym numerze Kwartalnika w obszernym artykule biograficznym, omawiającym działalność tego wybitnego naukowca i wynalazcy, który stworzył m.in. podwaliny polskiego przemysłu chemicznego, będącego do tej pory jedną z kluczowych gałęzi naszej gospodarki, o czym szczegółowo piszemy w osobnym materiale poświęconym historii polskiej chemii.

W bieżącym numerze znajdą Państwo także m.in. podsumowanie XIV międzynarodowego sympozjum UPRP „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce", którego tegoroczna edycja nosiła tytuł „IP w ekosystemie innowacji – strategie ochrony, zarządzanie, komercjalizacja". Tematyka obrad plenarnych, poszczególnych paneli, poświęconych dyskusjom o konkretnych rozwiązaniach i funkcjonowaniu firm innowacyjnych, szczególnie aktualna w związku z potrzebą wzrostu poziomu innowacyjności naszej gospodarki i sytuacją na rynkach światowych, przyjęta została z bardzo dużym zainteresowaniem licznych uczestników sympozjum.

W sympozjum udział wzięli przedstawiciele polskich i zagranicznych uczelni, instytutów naukowych, instytucji finansowych, organizacji międzynarodowych, fundacji i organizacji non-profit oraz podmiotów sektora publicznego związanych z kreowaniem, finansowaniem i wdrażaniem rozwiązań innowacyjnych. Do zaprezentowania problematyki poruszanej podczas sympozjum zaproszeni zostali wybitni eksperci z Polski, Europy, Stanów Zjednoczonych, Izraela oraz państw Dalekiego Wschodu.

W najnowszym Kwartalniku publikujemy także relację z kolejnego dorocznego wydarzenia, jakim było 37. Seminarium Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych w Cedzynie. Bardzo szeroki program merytoryczny obejmował m.in. zagadnienia związane z zarządzaniem własnością intelektualną w jednostkach naukowych, komercjalizacją działalności badawczo-rozwojowej, ochroną patentową i prawem autorskim, a także harmonizacją prawa własności przemysłowej i przyszłością polskiego sądownictwa w zakresie IP. Przekazywana na tym forum najnowsza wiedza, dotycząca rozwiązań prawnych w zakresie ochrony własności intelektualnej, ich interpretacji oraz orzecznictwa w Polsce i Europie, a także rozwoju międzynarodowych standardów ochrony własności przemysłowej, od wielu lat stanowi istotny element procesu stałego doskonalenia polskich kadr rzeczników.

Na łamach Kwartalnika piszemy systematycznie o dynamicznym rozwoju informatyki, mającym kluczowe znaczenie dla skutecznej ochrony własności przemysłowej, m.in. w kontekście wykorzystywania zasobów informacji patentowej. Obecnie jednym z najbardziej istotnych zagadnień w tym obszarze jest rola tzw. sztucznej inteligencji (AI). Problematykę tę przedstawiamy w artykułach poruszających zarówno ogólne aspekty i konsekwencje związane z pojawieniem się sztucznej inteligencji, jak i jej znaczenie dla systemów ochrony patentowej.

Polecając Państwa uwadze wspomniane artykuły, pragnę również podkreślić, że jak zwykle publikujemy w aktualnym wydaniu wiele obszernych materiałów, prezentujących bardzo szerokie spektrum zagadnień związanych z teorią i praktyką ochrony własności przemysłowej w systemach krajowych, regionalnych i globalnych oraz kontynuujemy w naszym cyklu „Innowacyjność niejedno ma imię" prezentację instytucji, uczelni, firm oraz ludzi, którzy decydują, czym jest lub powinna być działalność innowacyjna. Mam nadzieję, że publikacje te spotkają się z Państwa zainteresowaniem.

Chciałabym również poinformować, że zbliżające się główne uroczystości jubileuszowe, związane ze 100-leciem Urzędu Patentowego RP, będą stanowić okazję do wydania specjalnego numeru naszego Kwartalnika. Będzie on poświęcony rozwojowi ustawodawstwa związanego z ochroną własności przemysłowej oraz dziejom Urzędu. Materiały te z pewnością będą interesujące nie tylko dla specjalistów, gdyż nowatorskie i ciekawe ujęcia zagadnień historycznych z pewnością ułatwiają właściwe rozumienie współczesnych procesów związanych z funkcjonowaniem ochrony własności intelektualnej.

Alicja Adamczak
Prezes Urzędu Patentowego RP

SPIS TREŚCI

Początki polskiego ustawodawstwa dot. pwp w dwudziestoleciu międzywojennym ... 5

Innowacyjny Urząd Patentowy w innowacyjnej gospodarce ... 13

Przeszkody w używaniu w obrocie handlowym symboli o charakterze narodowym ... 22

Stu wynalazców na stulecie UPRP ... 27

Jaki model „innowacyjności po polsku" ... 32

Ranking GII 2018: Akcent na energetykę ... 35

XIV sympozjum UPRP: IP w ekosystemie innowacji – strategie ochrony, zarządzanie i komercjalizacja ... 41

Czego potrzebują polscy innowatorzy? ... 49

Innowacja, wzrost gospodarczy i prawa własności intelektualnej ... 52

100-lecie UPRP na 58. sesji WIPO ... 63

In motion? Inside and outside? In good shape? PolandIn.! – wystawa UPRP w Genewie ... 67

Niezwykła rekonstrukcja wynalazku Prezydenta Mościckiego ofiarowanego Marszałkowi Piłsudskiemu ... 73

Polska w azjatyckiej platformie współpracy wysokiego szczebla ... 76

Innowacyjność – nowe wyzwania przed urzędami patentowymi ... 79

Świątynia urzędników w Pekinie ... 82

Ignacy Mościcki – dociekliwy naukowiec, genialny wynalazca – Prezydent RP ... 83

Przemysł chemiczny – zawsze siłą gospodarki ... 91

40 lat systemu PCT ... 96

Patenty dla ratowania życia i zdrowia ... 99

Ochrona IP w obszarze zdrowia ... 101

UW – uczelnia na miarę XXI wieku ... 110

Łazik z Politechniki Częstochowskiej najlepszy na świecie ... 115

Innowacyjna gmina ... 118

Trudna komercjalizacja ... 122

Kto i na jakie wsparcie PAIH może liczyć? ... 126

Adamed wśród najbardziej inspirujących firm w Europie ... 129

Think-tank Fundacja Rektorów Polskich – współpraca z UPRP ... 130

Czy Internet to wynalazek? ... 133

Muzyka z polskich gór bez podróbek ... 134

Niełatwe słowo: serendypność ... 139

System patentowy w dobie sztucznej inteligencji (Artificial Intelligence – AI) ... 142

AI – wyzwanie nowych czasów? ... 146

Cedzyna 2018 – o efektywnym zarządzaniu IP ... 158

Ochrona prawna wynalazków na ziemiach polskich do 1918 r. (przywileje i ustawy) ... 163

Analiza Patent Landscape ... 164

Jak mówić o własności intelektualnej – zasady skutecznej komunikacji ... 166

Problematyka prawnoautorska ... 167

Harmonizacja prawa patentowego ... 171

Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ... 173

Dodatkowe Prawo Ochronne – co jest chronione patentem podstawowym? ... 177

Charakter odróżniający znaku towarowego ... 180

Z orzeczenia ETS ... 184

Postępowania sporne przed Kolegium UPRP ... 187

100 lat ochrony wzornictwa przemysłowego ... 190

Czym jest adres internetowy ... 196

Znaki towarowe ruchome i multimedialne ... 198

Przejście patentu i prawa do uzyskania patentu ... 200

Bazy danych przy badaniu bezwzględnych podstaw odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy (2) ... 203

Wyczerpanie prawa w odniesieniu do gier komputerowych ... 210

Gry komputerowe w prawie autorskim ... 212

Rytm a prawo autorskie ... 218

„IP w świecie cyfrowym" – cz. II sympozjum UPRP ... 222

Znaczenie utworów satyrycznych i podobnych dla prawa autorskiego ... 223

Memy internetowe w świetle przepisów o dozwolonym użytku ... 224

Rejestracja koloru „per se" i kompozycji kolorystycznej jako znaku towarowego ... 226

Rejestrowanie tytułów gier jako znaków towarowych ... 231

Prawo z rejestracji wzoru-w strategii marketingowej przedsiębiorstwa ... 233

Renomowane znaki towarowe w ujęciu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2346 ... 234

Z notatnika rzecznika ... 238

Usługi IP dla biznesu ... 240

Platforma Usług Elektronicznych UPRP ... 242

100 lat wydawnictw UPRP ... 244

Ankieta UPRP – narzędzie badania satysfakcji klientów 248

Umowa o dwustronnej współpracy z ukraińską administracją ... 250

Stres – choroba XXI wieku ... 254

DBAJ O ZDROWIE ... 257

Ewelina Hojan (Liceum Plastyczne im. P. Potworowskiego w Poznaniu), plakat nagrodzony w 2016 r. w kategorii uczniowskiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Początki polskiego ustawodawstwa dotyczącego wynalazków, wzorów i znaków towarowych w dwudziestoleciu międzywojennym

dr TOMASZ DOLATA
Uniwersytet Wrocławski

Ustawodawstwa europejskie początków XX w. wyróżniały dwa podstawowe modele ochrony w zakresie wynalazków, wzorów i znaków towarowych: model francuski (romański) i model amerykański (w Europie zwany germańskim)[1].

Z historycznego punktu widzenia wcześniej rozwinął się model romański (zwany też meldunkowym lub rejestracyjnym), który polegał na rejestrowaniu wszystkich zgłoszeń wynalazków, bez konieczności badania ich pod kątem nowości. System ten pozostawiał wynalazcy swobodę w przedstawianiu swego wynalazku, a rola państwa zredukowana została jedynie do zarejestrowania wynalazku i wydania patentu.

Drugi z systemów, zwany germańskim, rozpowszechnił się po 1883 r. czyli po podpisaniu Konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej (choć model ten powstał jeszcze przed tą datą). System ten wymagał tzw. wstępnego badania wynalazku. Zgłoszony wynalazek badany był w zakresie jego nowości, a patentu udzielano dopiero po uzyskaniu pewności, że wynalazek spełnia wymogi i nadaje się do opatentowania.

Oba systemy łączyło swoiste wstępne domniemanie nowości wynalazku, przy czym w systemie germańskim sprawdzenie owej nowości wynalazku musiało zostać potwierdzone w toku wstępnego badania wynalazku jeszcze przed wydaniem patentu[2], natomiast w systemie romańskim udzielano patentu bez takiego badania, a ewentualne sprawdzenie nowości wynalazku odbywało się dopiero w razie zaistnienia sporu prawnego[3].

Zdarzały się także przypadki, w których ustawodawcy poszczególnych krajów uchwalali ustawy łączące i zapożyczające elementy charakterystyczne dla systemu zarówno romańskiego, jak

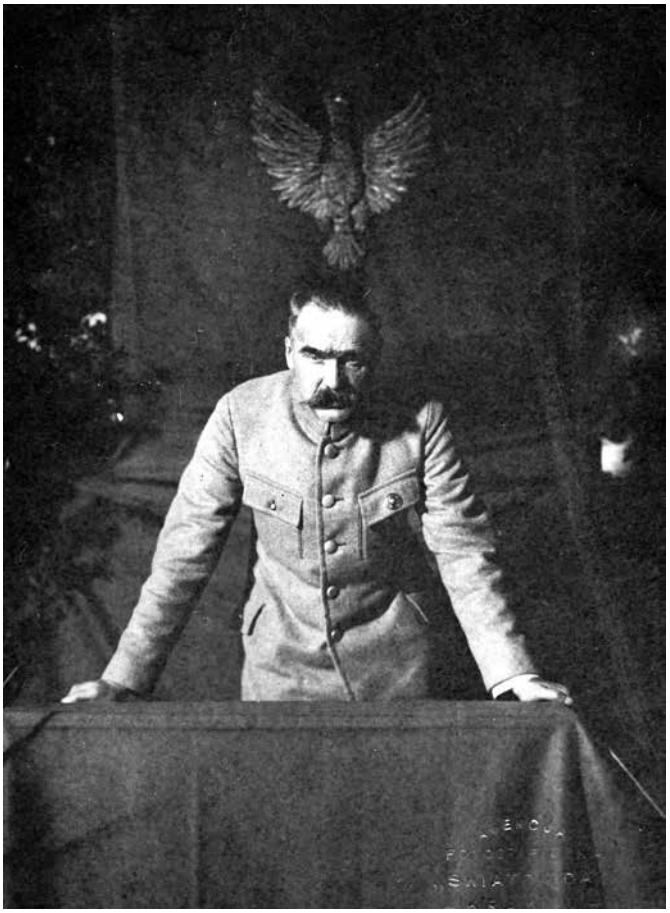

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski

i germańskiego. Tę drogę wybrał np. ustawodawca holenderski, powołując do życia ustawę o patentach z dnia 7 XI 1910 r.[4]

Największą wadę modelu romańskiego stanowił fakt, iż w tym systemie, systemie rejestracyjnym, stosunkowo łatwo było uzyskać ochronę wszelkich wytworów, które nie odpowiadały definicji wynalazku (np. brakowało im cechy „nowości"). Wystarczyło jedynie dochować wymogów formalnych i państwo nie mogło wówczas odmówić udzielenia patentu[5].

Patent w tym systemie był jednostronnym oświadczeniem wynalazcy, który stwierdzał, że jego wytwór spełnia wszystkie wymogi stawiane wynalazkowi. Wartość patentu w systemie rejestracyjnym była dużo niższa niż w systemie wstępnego badania wynalazku. Uzewnętrzniało się to szczególnie wyraźnie w przemyśle, w przypadku gdy wynalazca z powodu braku kapitału nie był w stanie samodzielnie korzystać z wynalazku (np. produkować) i próbował sprzedać patent osobom trzecim, które brały na siebie gospodarcze ryzyko związane z eksploatacją tegoż wynalazku. Zasadniczy problem w kwestii korzystania z patentu w systemie zgłoszeniowym (romańskim) stanowił brak pewności ochrony patentu ze strony państwa. O ile bowiem zasadą wyłącznego prawa użytku danego wynalazku, który miał zapewniać patent, była nowość wynalazku, a ta nie została stwierdzona w chwili jego zgłoszenia i wydania, o tyle patent nie dawał dostatecznej ochrony i istniała uzasadniona obawa, że mógł on być w każdym momencie zakwestionowany i w konsekwencji unieważniony.

Ciekawym i dość skutecznym sposobem eliminowania mankamentów systemu zgłoszeniowego mogło być łączenie patentu z jego publikacją[6]. Rozwiązanie to, zastosowane choćby w ustawodawstwie węgierskim, polegało na sprawdzeniu przez Urząd Patentowy warunków formalnych zgłoszenia, a następnie wystawieniu zgłoszenia do publicznej wiadomości na okres dwóch miesięcy. W tym czasie każdy miał prawo złożyć protest przeciw udzieleniu patentu. Po rozpatrzeniu ewentualnego protestu patent był udzielany lub wniosek o udzielenie go odrzucany. Podobną metodę przyjął prawodawca angielski w ustawie o patentach i wzorach przemysłowych z 1907 r.[7]

Z pewnością bardziej nowoczesnym i lepiej spełniającym wymagania ochrony własności przemysłowej był germański system wstępnego badania wynalazku. Model ten był znacznie droższy w zastosowaniu niż model romański[8], jednak patenty udzielone w tym systemie posiadały niewspółmiernie wyższą wartość handlową. W toku wstępnego badania wynalazku odrzucano bowiem projekty starych, nieodpowiednich i bezwartościowych wynalazków, pozostawiając i chroniąc wyłącznie wytwory nowe, użyteczne i spełniające wszelkie kryteria patentowania. Takie urzędowo zbadane patenty stanowiły o wiele lepsze zabezpieczenie przyszłych zysków wynalazcy z tytułu eksploatacji (produkcji) wynalazku niż patent udzielony jedynie na mocy systemu rejestracyjnego.

Jednak również system germański miał pewne niedogodności, wśród których najczęściej wymieniano wspomnianą wcześniej konieczność utrzymywania szerokiego aparatu urzędniczego, niezbędnego do rozpatrywania wniosków w tym systemie. Model ten wymagał również bogatej i aktualnej literatury prawniczej i technicznej, zarówno krajowej, jak i zagranicznej, na podstawie której badano i rozstrzygano kolejne sprawy, co wiązało się z wieloma problemami finansowymi i organizacyjnymi. Nadto stosowanie skrupulatnego i drobiazgowego systemu germańskiego pochłaniało sporo czasu, dlatego procedura udzielania patentów trwała dość długo[9].

Wraz z odzyskaniem niepodległości przed ustawodawcą polskim pojawiła się konieczność ujednolicenia rozwiązań prawnych, istniejących na pozaborowych ziemiach polskich. Dotyczyło to również ustawodawstwa

z zakresu ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Na terenach polskich obowiązywały aż cztery odrębne porządki prawne, wszystkie oparte na germańskim systemie wstępnego badania wynalazku (niemiecki, rosyjski, austriacki i węgierski).

Na ziemiach byłego zaboru pruskiego stosowano: ustawę patentową z dnia 7 IV 1891 r., ustawę dotyczącą ochrony wzorów użytkowych z dnia 1 VI 1891 r. i ustawę o ochronie znaków towarowych z dnia 12 V 1894 r.

Na obszarach wchodzących w skład byłego zaboru rosyjskiego zastosowanie miały następujące akty prawne: przepisy z dnia 11 III 1817 r. „O patentach swobody oraz o listach przyznania", a następnie przepisy z dnia 8 VII 1837 r. „O listach przyznania"[10]. Od 1867 r. obowiązywała rosyjska ustawa z 1857 r. o fabrykach i zakładach, która w art. 125–159 regulowała również kwestie dotyczące przywilejów na nowe wynalazki i odkrycia. Zastąpiła ona prawo „O listach przyznania"[11]. Później na terenach byłego zaboru rosyjskiego stosowano prawo o przywilejach na wynalazki i udoskonalenia z dnia 20 V 1896 r.[12]

Natomiast na terytoriach należących do byłego zaboru austriackiego obowiązywały: patent cesarski o ochronie wzorów i modeli dla produktów przemysłowych z dnia 7 XII 1858 r., ustawa o ochronie znaków towarowych z dnia 6 I 1890 r., ustawa uzupełniająca, względnie zmieniająca ustawę o ochronie znaków towarowych z dnia 30 VII 1895 r. oraz ustawa o ochronie wynalazków (ustawa patentowa) z dnia 11 I 1897 r.

Nadto na obszarze Spiszu i Orawy w zakresie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych funkcjonowały rozwiązania węgierskie, tj. ustawa patentowa z dnia 14 VII 1895 r. oraz ustawa z dnia 4 II 1890 r. dotycząca znaków towarowych.

Obiektywnie rzecz ujmując, co do wyższości systemu germańskiego nad romańskim nie było poważniejszych sporów[13]. Jednak po uwzględnieniu konkretnych warunków historycznych, w jakich przyszło budować podstawy polskiego systemu ochrony własności przemysłowej, ze strony ekspertów pojawiały się głosy, że w tamtym czasie bardziej przydatnym dla szybkiego ożywienia naszego przemysłu był tańszy, szybszy i mniej skomplikowany, ale również mniej pewny z punktu widzenia stabilności udzielanej ochrony prawnej – model romański[14].

Pojawiły się nawet przygotowane przez obrońcę patentowego – Kazimierza Ossowskiego – gotowe projekty prawa patentowego[15], prawa o ochronie wzorów użytkowych[16], prawa dotyczącego praw autorskich wzorów gustowych[17] i prawa o znaku towarowym[18]. Każdy z tych projektów z osobna opatrzony był również przez autora dość szerokim uzasadnieniem w formie uwag wstępnych[19].

Równocześnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu trwały prace nad projektami dotyczącymi wprowadzenia przepisów chroniących wynalazki, rysunki oraz modele i znaki towarowe. Kolejno pojawiały się projekty wzorowane na rozwiązaniach rosyjskich, niemieckich i ponownie rosyjskich[20]. Te ostatnie projekty przedstawił i poddał krytyce Kazimierz Ossowski[21].

W wyniku prac podjętych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu już 13 XII 1918 r. wydano dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym[22], którego mocą urząd ten powołano do życia już z dniem 28 XII 1918 r.[23]

Do kompetencji tej instytucji należało udzielanie patentów na wynalazki, wydawanie świadectw ochronnych na prawo własności wzorów rysunkowych i modeli oraz wydawanie świadectw ochronnych na znaki towarowe (art. 1). Nadto w dekrecie określono podstawy i zakres działania oraz organizację urzędu.

Następnie 4 II 1919 r., wydano dekrety: o patentach na wynalazki[24], o ochronie wzorów rysunkowych i modeli[25], o ochronie znaków towarowych[26]. Dekrety te uchyliły obowiązujące w poszczególnych dzielnicach przepisy państw zaborczych[27].

Naczelny wódz w otoczeniu członków pierwszego rządu Rzeczypospolitej. Warszawa, 21 listopada 1918 r.

Tomasz Dolata dr n. prawnych, adiunkt Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UWr., radca prawny, członek OIRP w Wałbrzychu. Zainteresowania badawcze: historia prawa, w szczególności prawa własności intelektualnej. Autor monografii: „Prawo własności intelektualnej w Królestwie Polskim (1815–1915)" oraz artykułów naukowych dot. m.in. prawa własności przemysłowej.

Od makiety UPRP do lat 50.

Celem odpowiedniego funkcjonowania ww. instytucji prawnych wydano szereg rozporządzeń wykonawczych i przepisów: rozporządzenie wykonawcze z dnia 20 III 1919 r. do dekretu o Urzędzie Patentowym, rozporządzenie wykonawcze z dnia 20 III 1919 r. do dekretu o patentach na wynalazki, przepisy z dnia 15 IX 1919 r. o składaniu zgłoszeń o patenty na wynalazki, rozporządzenie wykonawcze z dnia 20 III 1919 r. do dekretu o ochronie znaków towarowych, rozporządzenie wykonawcze z dnia 20 III 1919 r. do dekretu o ochronie wzorów rysunkowych i modeli, rozporządzenie z dnia 3 X 1919 r. w przedmiocie przedłużenia do 30 VI 1920 r. terminu składania podań o patenty, ochronę wzorów i modeli tudzież znaków towarowych, przepisy z dnia 15 IX 1919 r. o składaniu zgłoszeń wzorów rysunkowych i modeli, przepisy z dnia 15 IX 1919 r. o składaniu zgłoszeń na znaki towarowe[28].

Jednak uregulowania te nie znalazły szerszego zastosowania w praktyce. Jak się wydaje, podstawowa tego przyczyna tkwiła w tym, że przyjęte rozwiązania prawne, oparte naturalnie na germańskim modelu badania nowości wynalazku, nie uwzględniały w dostatecznym stopniu różnic w ustawodawstwach byłych państw zaborczych. Ponadto brak odpowiedniej liczby doświadczonych urzędników oraz brak środków finansowych na płynną obsługę kosztownego aparatu urzędniczego nie pozwalały na skuteczne funkcjonowanie przyjętego systemu ochrony własności przemysłowej.

Wkrótce powstały kolejne trudności, tym razem związane z nieprzystosowaniem nowych polskich przepisów do regulacji międzynarodowych. Okazało się bowiem, że wydane dekrety nie korespondują z Konwencją paryską o ochronie własności przemysłowej z 1883 r., do której władze polskie przystąpiły 10 XI 1919 r.[29] Stąd też Urząd Patentowy rejestrował wzory i modele, natomiast – na podstawie niepublikowanego zarządzenia ministra przemysłu i handlu – wstrzymał rozpatrywanie zgłoszeń na wynalazki i znaki towarowe (wykonywał jedynie czynności przygotowawcze, nie udzielając patentów ani nie rejestrując znaków towarowych)[30]. Ujawniła się więc paląca potrzeba uchwalenia nowych uregulowań prawnych w tym zakresie.

Wyzwanie zmiany niewykonalnych w naszych warunkach, opierających się na rozwiązaniach niemieckich, przepisów dotyczących własności przemysłowej i dostosowania ich do polskich możliwości podjął wybitny polski uczony – prof. Fryderyk Zoll, którego koncepcje teoretyczne stanowiły fundament rozwoju całego polskiego ustawodawstwa z zakresu praw na dobrach niematerialnych[31]. Przy pomocy prof. Stanisława Wróblewskiego stworzył on projekt ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych, który złożony został w Sejmie Ustawodawczym przez Ministra Przemysłu i Handlu w dniu 17 III 1922 r. jako Druk Sejmowy Nr 3407.

W uzasadnieniu tego projektu czytamy:

Skoro nie można mieć w Polsce takiego aparatu urzędniczego, jaki mają Niemcy, nie można Polsce narzucać ustaw i instytucji na wzorach niemieckich opartych – trzeba więc zmienić ustawy

niewykonalne, a stworzyć ustawy nowe, przepisy zastosowane do naszych sił. Porzućmy zatem myśl, że w Polsce należy ze skrupulatnością przepisaną przez ustawy niemieckie badać w każdym kierunku każdy zgłoszony wynalazek przed udzieleniem patentu, każdy wzór lub model – przed wydaniem dekretu czy świadectwa, każdy znak towarowy – przed rejestracją. Zastosujmy środek inny – środek wypróbowany stuletnim przeszło doświadczeniem francuskim.

Zamiast systemu badania amerykańskiego, udoskonalonego w Niemczech i połączonego z kosztownem postępowaniem wywoławczem (które dekrety z dnia 7 lutego 1919 r. wprowadzały do Polski), przyjmijmy system francuski zgłoszenia i udzielania patentów i świadectw „sans garantie du gouvernement", ale nie zupełnie, nie przerzucając się z jednego eksperymentu do drugiego. Można poczynić pewne zastrzeżenia i zbliżyć się do juste milieu. Naprzód więc przy badaniu zgłoszonych wynalazków, wzorów i modeli pod względem formalnym – co i przy systemie francuskim jest konieczne – technik może stwierdzić oczywisty brak nowości. Czyż wtedy nie należy dozwolić Urzędowi na odrzucenie podania? Można zatem wprowadzić do ustawy badanie fakultatywne w miejsce przymusowego – o ile chodzi o warunki nowości przy wynalazkach, wzorach i modelach, a przy znakach towarowych o nieidentyczność ze znakami zarejestrowanemi (...)[32].

Nadto z uzasadnienia projektu wyłaniały się cztery zasadnicze powody uchwalenia ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych.

Po pierwsze – dochowanie przez Polskę zobowiązań międzynarodowych dotyczących ochrony własności przemysłowej. Zobowiązania te nie mogły być realizowane ze względu na obowiązujące w ustawodawstwie polskim dekrety z dnia 4 II 1919 r. – nakazujące skrupulatne badanie nowości wynalazku, wzoru, modelu czy znaku towarowego, co w ogólności było niewątpliwie bardzo dobrym rozwiązaniem, jednak w Polsce wówczas niewykonalnym.

Po drugie – odpowiednie uregulowania prawne; w tym przypadku ustawa o wyłącznościach przemysłowych i handlowych miała być gwarancją sprowadzenia do Polski zagranicznego przemysłu i kapitału oraz zagranicznej myśli twórczej, co ożywiłoby rodzimy przemysł i handel.

Po trzecie – ustawa wpłynęłaby dodatnio na podniesienie uczciwości w relacjach handlowych, co wiązało się ze zmniejszeniem problemu nieuczciwej konkurencji.

Po czwarte – ustawa miała przyczynić się do wzmocnienia pewności obrotu prawnego i była odpowiedzią na żądania dochodzące ze sfer przemysłowych i handlowych[33].

Jednak projekt ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych spotkał się ze zdecydowaną krytyką posła Stanisława Gustawa Bruna (referenta w sejmowej komisji handlowo-przemysłowej) i w konsekwencji nie wszedł w życie.

Po rozwiązaniu Sejmu Ustawodawczego w nowej kadencji Parlamentu zadanie opracowania regulacji w zakresie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych powierzono ponownie prof. Fryderykowi Zollowi[34].

Ostatecznie nową ustawę[35], opartą na rozwiązaniach charakterystycznych dla francuskiego systemu rejestracji (z odpowiednio zmodyfikowanymi ograniczeniami dopuszczającymi, ale nie nakazującymi badanie wynalazku)[36], uchwalono dnia 5 II 1924 r.[37] Wspomniana ustawa dzieliła się na cztery części, z których pierwsza traktowała o patentach na wynalazki, druga o wzorach użytkowych i zdobniczych, trzecia o znakach towarowych – każda z tych części zawierała równocześnie przepisy materialne i formalne, wreszcie czwarta część normowała ustrój Urzędu Patentowego oraz zawierała przepisy o rzecznikach patentowych i postanowienia końcowe.

Najważniejszymi zmianami wprowadzonymi tą ustawą do polskiego prawa patentowego było odejście od obligatoryjnego badania nowości zgłaszanych do opatentowania wynalazków i powołanie, w miejsce przewidzianych w dekrecie z 4 II 1919 r. wzorów rysunkowych i modeli, instytucji wzorów użytkowych i wzorów zdobniczych.

Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych z dnia 5 II 1924 r. uchylona została z powodu przystąpienia Polski do zmienionej w 1925 r. w Hadze Konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej.

Zastąpiło ją Rozporządzenie o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych z dnia 22 III 1928 r.[38], które, w stosunku do ustawy, charakteryzowało się jedynie drobnymi zmianami w warstwie merytorycznej i redakcyjnej[39].

Rozporządzenie z 1928 r. obowiązywało, z pewnymi zmianami do I X 1962 r. czyli do wejścia w życie ustawy o prawie wynalazczym z dnia 31 V 1962 r.

Jak widać, ustawodawstwo polskie w dwudziestoleciu międzywojennym drogą ewolucji przeszło od niemieckiego systemu wstępnego badania wynalazku (dekrety z 1919 r.) do rozwiązań właściwych francuskiemu systemowi rejestracyjnemu (rozporządzenie z 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych oraz poprzedzająca je ustawa z 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych).

Zdj. autora oraz archiwum UPRP

[1] Z państw europejskich system romański przyjęły m.in. następujące kraje: Francja, Hiszpania, Portugalia, Belgia, Szwajcaria, Włochy. Natomiast system germański upowszechnił się m.in. w Niemczech. Austrii. Rosji, w krajach skandynawskich (w Szwecji, Finlandii, Norwegii. Danii), częściowo w Anglii.
Jeszcze dziewiętnastowieczna doktryna niemiecka wyróżniała trzy główne systemy ochrony praw wynalazców: francuski (Anineldungsverfahren), germański (Vorprufungsverfahren) i angielski (Aufgebotsverfahren). Zob. bliżej R. Klostermann, *Die Patentgesetzgebung aller Länder nebst den Gesetzen über Musterschutz und Warenbezeichnungen,* t. 2, Berlin 1869, s. 79 nn. Z czasem podział ten stracił na aktualności.

[2] W przypadku niespełnienia kryterium „nowości" patentu nie udzielano.

[3] Zob. bliżej L. Górnicki, *Rozwój idei ochrony praw własności intelektualnej do II wojny światowej,* „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania »Copernicus« we Wrocławiu" 2006, nr 3, s. 21–22; idem. *Wpływ obcych ustawodawstw i doktryny prawa na polską kodyfikację prawa prywatnego w II RP, Korzenie i tradycje współczesnego prawa cywilnego w zjednoczonej Europie,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Towarzystwo Biblioteki Słuchaczów Prawa. Zeszyty Prawnicze" 13, A. Karabowicz, M. Stus (red.), Kraków 2005, s. 73–74. Zob. także E. S. Mieroszewicz, Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, Warszawa 1924, s. 3–5.

[4] Zob. bliżej C. Poznański, *Nowa ustawa holenderska o patentach,* „Themis Polska" 1, 1913, zeszyt I, s. 132–135. Pomimo występowania w ustawie holenderskiej elementów właściwych dla obu modeli, ustawa ta uznawana jest i zaliczana do kręgu aktów prawnych opartych na systemie germańskim.

[5] Powstała nawet anegdota jakoby Napoleon, osobiście zatwierdzając zgłoszenia o patenty na wynalazki (na podstawie francuskiej ustawy z 1791 r.), wpadł we wściekłość przeglądając zgłoszenie, którego przedmiotem była „niewidzialna kobieta". Naturalnie początkowo chciał to zgłoszenie odrzucić. Gdy okazało się jednak, że nie ma ku temu podstaw prawnych, wówczas doszedł do wniosku, iż można udzielić tego patentu, a w przyszłości kolejnych, opatrując je sławetnym określeniem: „Sans Garantie du Gouvernement" czyli „Patent udzielony bez gwarancji Państwa". Podaję za: L. Gruszow, *Rozwój działalności urzędów patentowych,* [w:] *Księga pamiątkowa z okazji 85-lecia ochrony własności przemysłowej w Polsce,* Warszawa 2003, s. 45.

[6] Metodę tę wykorzystywano jednak przede wszystkim w ustawodawstwach klasyfikowanych w obrębie germańskiego modelu ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

[7] Zob. bliżej R.W. Holland, R.H. Code Holland, *Slaler's Mereantile Law,* Londyn 1933, s. 472–475.

[8] Wiązało się to z koniecznością utrzymywania przez państwo całej rozbudowanej machiny biurokratycznej.

[9] K. Ossowski, *Projekty ustaw o ochronie praw własności przemysłowej w Królestwie Polskiem. (Patenty, wzory użytkowe, wzory gustowe i znaki towarowe)*, Warszawa 1918, s. 4–11.

[10] Przyczyną wprowadzenia unormowań z 1837 r. była konieczność rozwinięcia i szerszego uregulowania szeregu zagadnień zawartych w przepisach z 1817 r.

[11] Prawo „O patentach swobody oraz o listach przyznania" i „O listach przyznania" uznać wypada za odrębne ustawodawstwo Królestwa Polskiego. Dopiero rozciągnięcie w 1867 r. (ukaz z dnia 16 II 1867 r.) na teren Królestwa Polskiego działania rosyjskiej ustawy o fabrykach i zakładach, pozbawiło Królestwo autonomii prawnej w sprawach patentowych i wprowadziło je w tym zakresie w sferę legislacji rosyjskiej – A. Aer, *Patents in Imperial Russia. A History of the Russian Institution of Invention Privileges Under the Old Regime,* Helsinki 1995, s. 6; R. Klostermann, op. cit., s. 344; M. du Vall, *Prawo patentowe,* Warszawa 2008, s. 44.

[12] Ustawa ta weszła w obieg prawny w miejsce ww. rosyjskiej ustawy o fabrykach i zakładach z 1857 r.; zob. M. Kryzan, *Ustawodawstwo patentowe w Królestwie Polskim od 1817 do 1867 r.,* „Gazeta Sądowa Warszawska" 1918, nr 40, s. 367.

[13] Zdarzały się jednak również opinie, iż pomimo wszelkich zalet i wad obu systemów, system romański był doskonalszy od systemu germańskiego – F. Szenwic, *Systemy prawodawstw patentowych a przyszłe polskie prawo patentowe,* „Gazeta Sądowa Warszawska" 1918, nr 2–3, s. 13–16.

[14] K. Ossowski, op. cit., s. 13, 17, passim.

[15] Ibidem, s. 51–67.

[16] Ibidem, s. 75–84.

[17] Ibidem, s. 94–99.

[18] Ibidem, s. 108–117.

[19] Zob. bliżej *Uwagi w sprawie projektu polskiego prawa patentowego,* [w:] K. Ossowski, op. cit., s. 17–50; *Uwagi wstępne do projektu o ochronie wzorów użytkowych,* [w:] ibidem, s. 71–74; *Uwagi wstępne do projektu polskiego prawa o ochronie wzorów gustowych,* [w:] ibidem, s. 87–93; *Uwagi wstępne do projektu polskiego prawa o znaku towarowym,* [w:] ibidem, s. 103–107.

[20] K. Ossowski, *Ochrona praw własności przemysłowej w Królestwie Polskiem,* z. 2; *Krytyka opracowanych w Ministerium Handlu i Przemyślu projektów dotyczących wprowadzenia rosyjskich ustaw (prawa patentowego, rysunków, modeli i znaków towarowych) w Królestwie Polskiem,* Berlin 1918, s. 7. Wszystkie te projekty oparte były na modelu germańskim.

[21] Zob. bliżej *Krytyka projektu ustaw prawa patentowego,* [w:] K. Ossowski, *Ochrona praw własności przemysłowej...,* s. 18–24 (projekt ustawy o patentach na wynalazki, s. 45–52); *Krytyka projektu ustawy praw ochrony rysunków fabrycznych i modeli,* [w:] ibidem, s. 27–32 (projekt ustawy o ochronie rysunków fabrycznych i modeli, s. 53–55). *Krytyka projektu prawa o znakach towarowych,* [w:] ibidem, s. 35–39 (projekt ustawy o ochronie znaków towarowych, s. 56–60).

[22] Dz.Pr.P.P., nr 21, poz. 66.

[23] Niektóre postanowienia tego dekretu znowelizowano ustawą z dnia 2 VIII 1919 r. o zmianach w dekrecie o Urzędzie Patentowym (Dz.Pr.P.P. nr 67, poz. 410).

[24] Dz.Pr.P.P. nr 13, poz. 137.

[25] Dz.Pr.P.P. nr 13, poz. 138.

[26] Dz.Pr.P.P. nr 13, poz. 139.

[27] Wszystkie te dekrety przedstawił i poddał krytyce K. Ossowski, *Ochrona praw własności przemysłowej w Królestwie Polskiem,* z. 3; *Krytyka dekretów wydanych przez Ministra Przemysłu i Handlu o Urzędzie Patentowym, o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów*

rysunkowych i modeli i o ochronie znaków towarowych jak również i rozporządzeń wykonawczych do tych dekretów ministerialnych w Królestwie Polskiem, Berlin 1919; *Dekret ministra przemysłu i handlu o patentach na wynalazki z dnia 4 II 1919 r. z krytycznemi uwagami autora,* s. 17–41; *Krytyka dekretu ministra przemysłu i handlu o ochronie wzorów rysunkowych i modeli,* s. 55–58; *Krytyka dekretu ministra przemysłu i handlu o ochronie znaków towarowych,* s. 61–63.

28 R. Hausner, *Skorowidz dekretów, ustaw, rozporządzeń i okólników,* t. 1, Warszawa 1920, s. 30–31.

29 Zob. bliżej E. S. Mieroszewicz, op. cit., s. 9.

30 Zob. bliżej *Statystyka ogólna ochrony własności przemysłowej za 1922 r.,* „Wiadomości Urzędu Patentowego" 1924. nr 8, s. 417 (w przypisie). Zob. także S.M. Grzybowski, *Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowych,* [w:] *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego,* t. 2., F. Zoll (red.), Warszawa [b.r.w.], s. 1120; M. Słomski, *Historia rzecznictwa patentowego w Polsce*, Kraków 1997, s. 49–50; F. Zoll, *Prawa na dobrach niematerialnych,* [w:] *Encyklopedia podręczna prawa publicznego,* t. 2, Z. Cybichowski (red.), Warszawa [b.r.w.], s. 697.
Na marginesie zaznaczyć warto, że rejestracji pierwszego znaku towarowego w II RP dokonano 11 IV 1924 r., natomiast pierwszy patent udzielony został dnia 24 IV 1924 r. Obu tych aktów dokonano dopiero na podstawie ustawy z dnia 5 II 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

31 Koncepcje Zolla były podstawą uchwalonej w dniu 29 III 1926 r. ustawy o prawie autorskim (Dz.U.R.P. nr 48, poz. 286) oraz ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z dnia 2 VIII 1926 r. (Dz.U.R.P. nr 96, poz. 559). Rozwiązania te wchodziły w skład szerszej, oryginalnej konstrukcji teoretycznej „praw do rzeczowych podobnych" autorstwa F. Zolla. Zaliczył on do jednej grupy sześć kategorii praw: prawa wodne, prawa górnicze, prawa polowania i rybołówstwa, prawa dotyczące energii elektrycznej, prawa mające za przedmiot wierzytelności oraz prawa na dobrach niematerialnych i nazwał „prawami do rzeczowych podobnymi". Nie zostały one określone wprost terminem praw rzeczowych, gdyż przedmiotu ich nie stanowiły rzeczy w ścisłym, prawniczym znaczeniu, lecz inne dobra majątkowe; zob. F. Zoll, *Prawo cywilne opracowane głównie na podstawie przepisów obowiązujących w Małopolsce,* t. 2, *Prawa rzeczowe i rzeczowym podobne,* Poznań 1931, s. 114–179; idem, *Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego,* „Przegląd Notarialny" 1936, nr 9, s. 5–11; L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939,* Wrocław 2000, s. 363–364. W skład praw na dobrach niematerialnych wchodziło prawo autorskie oraz prawa własności przemysłowej (prawo patentowe, prawo na wzorach użytkowych, prawo na wzorach zdobniczych, prawa do nazwiska i firmy, prawo na znakach towarowych oraz zwalczanie nieuczciwej konkurencji); zob. bliżej F. Zoll, *Prawa na dobrach niematerialnych...*, s. 688–710.

32 Uzasadnienie projektu ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych – Załącznik 2 do Druku Sejmowego nr 3407 z 1922 r., s. 37–38.

33 Ibidem.

34 Co do historii ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych zob. E. S. Mieroszewicz, op. cit., s. 10–20; zob. również Druk Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nr 285 z 1923 r. – *Wniosek posła Piechockiego i kol. z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie ochrony własności przemysłowej,* Druk Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nr 493 z 1923 r. – *Projekt ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych*, Druk Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nr 606 z 1923 r. – *Sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o rządowym projekcie ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych*, Druk Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nr 885 z 1923 r. – *Sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o uchwalonej przez Sejm ustawie o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych i o zmianach przez Senat w niej dokonanych*, Druk Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nr 9 z 1923 r. – *Zmiany proponowane przez Komisję Gospodarstwa Społecznego i Prawniczą do projektu ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.*

35 Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych bazowała na projekcie ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych z 1922 r. Jak czytamy w Sprawozdaniu Komisji Przemysłowo-Handlowej o rządowym projekcie ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych*: (...) Komisja uznała, że trafne są główne podstawy, na których projekt zbudowano. Zwłaszcza właściwym i odpowiednim dla naszego Państwa jest romański system zgłoszenia, a nie germańsko-amerykański badania wynalazków, wzorów itd., co do ich nowości. System romański nadzwyczajnie ułatwia szybkie załatwianie podań i nie wymaga tego olbrzymiego aparatu technicznego (wielka biblioteka, liczny personel), jaki jest niezbędny przy systemie niemieckim. Urząd Patentowy Polski liczy zaledwie ośmiu techników, ma trudności w pozyskaniu nowych, rozporządza skromną biblioteką, a do załatwienia nagromadziło się w ciągu 4,5 lat przeszło 12 000 podań o patenty i 15 000 podań o rejestrację znaków towarowych. Dzień każdy przynosi ponadto nowe zgłoszenia. Utrzymanie systemu niemieckiego, na którym oparł się dekret o patentach na wynalazki z dn. 7 lutego 1919 roku, oznaczałoby zahamowanie wydawania patentów, przedłużając fatalny stan obecny. (...) Wadą czystego systemu romańskiego ogólnie znaną jest jednak to, że Urząd musi udzielić patentu, choć nie ma wątpliwości, że zgłoszony wynalazek czy też wzór – nie jest nowy. Projekt unika tej wady, stanowiąc, że Urząd może w rażących przypadkach odmówić udzielenia patentu, gdy przy badaniu podania pod względem formalnym okaże się oczywisty brak nowości* – Druk Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nr 606 z 1923 r., s. 1–2.

36 Por. F. Ryszka (red.), *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939,* cz. II, Warszawa 1968, s. 218.

37 Dz.U.R.P. nr 31, poz. 306.

38 Dz.U.R.P. nr 39, poz. 384. Przepisy wykonawcze do tego Rozporządzenia zebrał w swojej pracy Sz. Szczerbic, *Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Zwalczanie nieuczciwej konkurencji,* Kraków 1935, s. 92–99.

39 Zob. bliżej S. M. Grzybowski, op. cit., s. 1120–1121.

RZECZPOSPOLITA

RZECZ NIEPOSPOLITA

1918 – 2018
100 lat ochrony patentowej w Polsce

Maciej Mytnik (Łysa Góra), plakat nagrodzony w 2016 r. w kategorii zamkniętej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

1918 URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 2018

Innowacyjny Urząd Patentowy w innowacyjnej gospodarce

Rozmowa z dr Alicją Adamczak
prezes Urzędu Patentowego RP

Urzędy patentowe na całym świecie przyjmują obecnie miliony zgłoszeń nowych rozwiązań technicznych, a ich liczba stale się zwiększa. Ten dynamiczny przyrost innowacji wymaga bardzo zaawansowanych rozwiązań prawnych służących ochronie praw wyłącznych. Wyruszanie na podbój rynku bez swoistej „tarczy", jaką zapewnia ochrona własności przemysłowej, jest zawsze działaniem bardzo ryzykownym.

– Pani Prezes czy to, że u początków odrodzonej państwowości władze II Rzeczypospolitej niemal w pierwszej kolejności utworzyły Urząd Patentowy RP w celu ochrony polskiego dorobku intelektualnego, miało wpływ na kształtowanie się naszej gospodarki?

– Regulacje dotyczące Urzędu Patentowego oraz systemu ochrony własności przemysłowej były na najwcześniejszym etapie formowania odrodzonej państwowości zagadnieniem niezwykłej wagi ze względu na potrzebę ochrony potencjału intelektualnego Polaków, który był i jest podstawą rozwoju społecznego oraz ekonomicznego.

Podpisanie dekretów w tej sprawie przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, co wynika z archiwalnych materiałów źródłowych, wskazuje, że ówczesne władze, przygotowując nowe akty prawne, wykorzystały projekty powstałe już podczas działania Tymczasowej Rady Stanu.

Ówcześni politycy niewątpliwie doceniali znaczenie ochrony własności intelektualnej a Urząd Patentowy RP stanowił niezbędny element nowego polskiego systemu gospodarczego, służącego scalaniu porozbiorowej gospodarki i ochrony rodzimej myśli technicznej. Dziś powiedzielibyśmy, że twórcy Niepodległości stawiali na innowacyjność.

Te historyczne fakty dowodzą, że objęcie ochroną prawną wartości niematerialnych było po odzyskaniu niepodległości strategicznym kierunkiem. Konieczność zapewnienia niezbędnych warunków dla rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza wspierania odradzającego się przemysłu, wymagającego nowatorskich rozwiązań technicznych, była przedmiotem szczególnej troski rządu II Rzeczypospolitej.

Skuteczna ochrona tych wartości wymagała bowiem poszanowania praw polskich wynalazców i projektantów, na rozwiązaniach których miał być oparty rozwój polskiej gospodarki.

Miało to bardzo duże znaczenie w kontekście jednego z największych przedsięwzięć ekonomicznych II Rzeczypospolitej, jakim było utworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego COP, którego celem było zwiększenie potencjału ekonomicznego Polski, rozbudowa przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, infrastruktury przemysłowej a także istotne zmniejszenie bezrobocia.

– Jak zatem odnosiło się to do sytuacji na konkurencyjnych rynkach wobec odradzającej się gospodarki w Polsce?

– W tym kontekście i na tym tle warto wspomnieć, że według statystyk w latach 1918–1939 Polska była na 8. miejscu w świecie pod względem liczby zgłoszonych wynalazków do ochrony – bo tylko taką statystykę wówczas prowadzono – wśród ok. 40 krajów akredytowanych przy Międzynarodowym Biurze Międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej w Genewie czyli pierwowzorze dzisiejszego światowego urzędu – Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO). Te 40 przedwojennych krajów stanowiło o potencjale gospodarczym i technologicznym świata.

Aktualnie jesteśmy na miejscach początkowych drugiej dziesiątki wśród 192 krajów członkowskich WIPO, np. w liczbie udzielonych patentów na 12. miejscu w świecie a w liczbie udzielonych praw z rejestracji wzorów przemysłowych (design) na 13. miejscu w świecie. To pokazuje nasz ogromny, choć wciąż na zbyt małą skalę wykorzystujemy potencjał, który z drugiej strony jest aktywnie i profesjonalnie chroniony już od stulecia.

Mamy także nowe zjawiska – znaki czasów potężnej konkurencji globalnej silniejszych gospodarek, np. Polska znajduje się na 6. miejscu w znakach towarowych, na 7. – we wzorach przemysłowych i na 15. – w udzielonych patentach przez Urząd Patentowy RP na rzecz podmiotów zagranicznych. To pokazuje, jak profesjonalnie traktuje nas obcy kapitał i jak Polska postrzegana jest w kontekście ważności rynku konsumenckiego w świecie, który chce sprzedawać u nas produkty o tzw. wysokiej wartości dodanej.

Dlatego najlepszą naszą odpowiedzią będzie umiędzynarodowienie polskich zgłoszeń wynalazków czy znaków towarowych poprzez ich ochronę zagranicą i co za tym idzie ochronę polskiej kreatywności w świecie, warunkującej ekspansję krajowego kapitału na globalnym rynku.

– Obecnie – 100 lat później – już na diametralnie innym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego świata i Polski, innowacyjność, w szerokim rozumieniu tego pojęcia, stała się wyzwaniem naszych czasów, wyznacznikiem pozycji i poziomu konkurencyjności każdej gospodarki w zglobalizowanym świecie. Czy równolegle do tych procesów – Pani zdaniem – widać, że korzystanie z praw wyłącznych stało się sposobem na budowanie przewagi na rynku, cennym kapitałem, będącym ważnym źródłem zysków tak poszczególnych firm, przedsiębiorstw, jak i całych krajów, które zalicza się do wysoko rozwiniętych?

– Opracowując i wdrażając nowe rozwiązanie techniczne czy wzór wyrobu, wprowadzając na rynek nowy produkt i jego oznaczenie, podejmując działania promocyjne, przedsiębiorstwo inwestuje nie tylko w bieżącą działalność, ale także w swoją przyszłość – poprzez zdobywanie pozycji rynkowej oraz umacnianie renomy i zaufania klientów.

Ochrona intelektualnych aspektów działalności gospodarczej ma takie samo – a bardzo często nawet większe – znaczenie, co materialne składniki przedsiębiorstwa czyli urządzenia, budynki lub zasoby finansowe, jak i kadrowe. Opłacalność inwestowania w ochronę własności przemysłowej zależy od tego, jakie znaczenie dla przedsiębiorstwa ma nowe, własne rozwiązanie techniczne, znak towarowy lub wzór produktu. Jeżeli są to wartości wpływające czy wręcz decydujące o rozwoju firmy wtedy ochrona własności przemysłowej jest niezbędna.

Wyruszanie na podbój rynku bez swoistej „tarczy", jaką zapewnia ochrona własności przemysłowej, jest więc zawsze działaniem bardzo ryzykownym. Ponieważ działalność inwestycyjna wymaga racjonalnego zarządzania ryzykiem, w tym związanego z bezpieczeństwem prawnym w obrocie, to gospodarcze uzasadnienie inwestycji w ochronę własności przemysłowej jest oczywiste.

– Jak w naszym kraju zmienia się podejście do wykorzystywania w praktyce praw wyłącznych. Co najbardziej charakteryzuje te zmiany – czy tylko liczba zgłoszeń do Urzędu Patentowego?

– Co do liczby zgłoszeń, to wskaźnik ten stanowi odzwierciedlenie bardzo złożonych procesów społeczno-gospodarczych. Zaryzykuję

stwierdzenie, że pozytywne zmiany związane z rozwojem ochrony własności intelektualnej w Polsce stanowią naturalną konsekwencję poszerzania społecznej świadomości w tym zakresie.

Dużym sukcesem związanym z upowszechnianiem wiedzy w tym zakresie jest powszechnie zauważalny fakt, iż coraz większa liczba przedsiębiorców posiada podstawową wiedzę, że w skład najcenniejszych aktywów nowoczesnej firmy może wchodzić wiele praw do wynalazków i wzorów użytkowych, znaków towarowych i wzorów przemysłowych czy do know-how a więc tajemnic produkcyjnych. Wartości te budują rynkową tożsamość przedsiębiorstwa i często decydują o zdolności do generowania zysku.

Jednak nie wszyscy jeszcze polscy przedsiębiorcy mają dostateczną wiedzę o możliwościach i korzyściach płynących z ochrony własności przemysłowej i o tym, że ta wiedza jest niezbędna dla prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstwa, gdyż uzyskanie prawa wyłącznego zapewnia monopol na wykorzystanie wynalazku, wzoru czy znaku towarowego w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

– Podczas jednej – dodajmy z wielu – konferencji UPRP, powiedziała Pani m.in., że skuteczna ochrona własności przemysłowej wymaga dobrego prawa. To ono inspiruje, wskazuje na potrzebę i możliwości ochrony własności intelektualnej. A czy także ułatwia „drogę" do Urzędu, by podjąć starania o posiadanie takiej ochrony?

– Sfera przepisów prawnych zachęcających do uzyskiwania praw wyłącznych wiąże się nie tylko z ustawą Prawo własności przemysłowej, ale dotyczy dużo szerszego kontekstu legislacyjnego, związanego m.in. z zachętami podatkowymi.

Najnowszy projekt nowelizacji prawa podatkowego przewiduje m.in. wprowadzenie w ustawie o PIT i CIT, korzystnego rozwiązania podatkowego dla przedsiębiorców, którzy uzyskują dochody z komercjalizacji rozwiązań chronionych prawami wyłącznymi.

100 lat temu Urząd Patentowy RP stanowił niezbędny element nowego polskiego systemu gospodarczego, służącego scalaniu porozbiorowej gospodarki i ochrony naszej myśli technicznej. Dziś powiedzielibyśmy, że twórcy nowego państwa stawiali na innowacyjność

Chciałabym podkreślić, że w ostatnich latach wyraźnie zmienia się struktura zgłaszających do ochrony wynalazki i wzory użytkowe – ponad 50% zgłoszeń tych przedmiotów własności przemysłowej pochodzi z sektora przedsiębiorstw. Coraz częściej obserwujemy także napływ zgłoszeń, stanowiących współwłasność różnych podmiotów, szczególnie przedsiębiorstw i szkół wyższych czy instytutów naukowo-badawczych. Te sytuacje stwarzają większe możliwości wdrażania do produkcji własnych rozwiązań czy stanowiących współwłasność.

Podobne zjawisko obserwujemy w sytuacji ubiegania się o fundusze europejskie czy też środki publiczne, gdzie bardzo często premiowana jest współpraca nauki z biznesem w formie konsorcjum.

Z moich obserwacji wynika, że polscy przedsiębiorcy zbyt rzadko korzystają z konsultacji i porad rzeczników patentowych. Rzecznik patentowy posiada ustawowe uprawnienia do reprezentowania zgłaszających w postępowaniach przez Urzędem Patentowym RP oraz może świadczyć szeroki zakres usług doradczych związanych ze sprawami ochrony własności przemysłowej. W rozwiniętych gospodarkach przedsiębiorcy korzystają intensywnie z usług rzeczników patentowych na podobnej zasadzie, jak korzysta się z usług adwokatów czy doradców podatkowych.

Wprowadzenie nowych regulacji określanych jako „IP Box" oraz „Innovation Box" może w istotnym stopniu przyczynić się do zwiększenia atrakcyjności prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej w Polsce. Projektowane przepisy ukierunkowane są na zwiększenie atrakcyjności systemu podatkowego dla podmiotów polskich i zagranicznych inwestujących w zaawansowane technologie w naszym kraju.

Projekt zmian podatkowych dotyczących rozwiązań innowacyjnych jest przy tym bardzo istotny dla realizacji „Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju".

Zdaniem Urzędu Patentowego RP, tego typu zachęty podatkowe korzystnie wpłyną na zwiększenie liczby zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej do ochrony na terytorium Polski oraz wzrost efektywności wdrożeń.

Bardzo istotne są także instrumenty bezpośredniego wsparcia ochrony własności intelektualnej oferowane przez różne instytucje publiczne. Pomoc publiczna kierowana do twórców rozwiązań innowacyjnych powinna uwzględniać co najmniej trzy aspekty: wiedzę o możliwościach wsparcia, wiedzę na temat systemu ochrony wartości niematerialnych oraz bezpośrednie wsparcie działań ukierunkowanych na ochronę własności intelektualnej w kraju i zagranicą.

Oferta taka jest obecnie dostępna dla wszystkich zainteresowanych podmiotów prowadzących działalność innowacyjną. Główne znacznie ma więc przede wszystkim przekazywanie kompetentnej wiedzy umożliwiającej wykorzystanie wspomnianych instrumentów.

Prezes dr Alicja Adamczak i dr Shen Changyu, komisarz Państwowego Urzędu Własności Intelektualnej ChRL (SIPO) podczas spotkania bilateralnego UPRP–SIPO (oficjalne spotkanie bilateralne Pekin 2016 r.)

Stąd też Urząd Patentowy przy okazji organizacji różnego rodzaju inicjatyw współpracuje z instytucjami oferującymi wsparcie finansowe polskim naukowcom i przedsiębiorcom: Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, Polskim Funduszem Rozwoju, Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości, Agencją Rozwoju Przemysłu, a także Krajowym Punktem Kontaktowym Programów Badawczych Unii Europejskiej.

Dla wzrostu naszej innowacyjności kluczowe jest także, aby w jak najszerszym stopniu sam rynek stanowił źródło inspiracji i pomysłów dla prac badawczo-rozwojowych. Ten model dobrze funkcjonuje w wysoko rozwiniętych państwach, takich jak Niemcy, USA, Japonia czy Korea Południowa – skoro sprawdził się u liderów innowacyjności, to również w przypadku polskiej gospodarki powinien być dominujący. Jak wiadomo przez wiele lat w naszym kraju występowała tendencja do niewystarczającego, wspomagania innowacyjnych przedsięwzięć, które szczególnie w fazie wprowadzania na rynek wymagają dużych nakładów. Obecnie, poza szansami wynikającymi z dostępności środków unijnych, w poszczególnych programach, pozytywnych zmian upatruje się w rozwoju rynku inwestycji private equity oraz venture capital, a także w upowszechnianiu instrumentów finansowych w rodzaju kredytu technologicznego.

– Czy polskie przepisy są dostosowane do światowych standardów prawnych?

– W 1899 roku Charles H. Duell szef biura patentowego USA powiedział, że „Wszystko, co było do wynalezienia, zostało już wynalezione" – historia jednak dowiodła, jak mylne było ówczesne przekonanie o wyczerpaniu się potencjału wynalazczego. Urzędy patentowe na całym świecie przyjmują obecnie miliony zgłoszeń nowych rozwiązań technicznych, a ich liczba stale się zwiększa.

W 2016 r. świat dokonał prawie 16 mln zgłoszeń, w tym ponad 3 mln wynalazków, blisko 10 mln znaków towarowych, ponad milion wzorów przemysłowych i prawie 2 mln wzorów użytkowych. Na koniec 2016 r. w świecie pozostawało w mocy 58 mln praw wyłącznych na przedmioty ochrony własności przemysłowej, w tym prawie 12 mln patentów na wynalazki oraz ponad 39 mln praw ochronnych na znaki towarowe. Szacuję, że na koniec 2018 r. tych praw obowiązujących w mocy – biorąc pod uwagę również intensywną dynamikę wzrostową, zwłaszcza krajów azjatyckich – będzie ok. 70 mln patentów i innych praw wyłącznych.

Zatem ten dynamiczny przyrost innowacji wymaga bardzo zaawansowanych rozwiązań prawnych służących ochronie praw wyłącznych oraz intensywnej współpracy międzynarodowej, często w oparciu o umowy wielostronne czy bilateralne.

Obecnie obowiązujące w naszym kraju prawo własności przemysłowej jest zharmonizowane, zarówno z regulacjami międzynarodowymi, jak i z prawem europejskim i unijnym, co gwarantuje pełny udział Polski zarówno w europejskim systemie patentowym, jak i we wspólnotowych systemach ochrony znaków towarowych, wzorów przemysłowych a także w systemie ochrony oznaczeń geograficznych.

Ochrona praw wyłącznych w zakresie własności przemysłowej regulowana jest nie tylko przepisami krajowymi, ale także porozumieniami, traktatami i umowami międzypaństwowymi. Realizacja tych zobowiązań wymaga od Urzędu Patentowego RP stałej współpracy z wieloma organizacjami międzynarodowymi, takimi jak Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) i Europejska Organizacja Patentowa (EOP) oraz z instytucjami unijnymi, w szczególności z Urzędem Własności Intelektualnej Unii Europejskiej (EUIPO).

Aktualnie trwają prace legislacyjne związane z implementacją do polskiego porządku prawnego Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE 2015/2436), mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych, przy czym wiele z wymogów zawartych w tym akcie prawnym Unii Europejskiej zostało już uprzednio uwzględnionych w ustawie Prawo własności przemysłowej.

– Czy na podstawie wymiany doświadczeń i szerokiej współpracy, widać też, że zmienia się rola urzędów patentowych

Prezes UPRP dr Alicja Adamczak podczas rozmowy z Giorgetto Giugiaro (w środku) oraz jego asystentem. Laureat kategorii Całokształt Twórczości jest uznawany za najlepszego projektanta samochodów w XX w.

Przewodniczący KRASP, rektor PW prof. dr Jan Szmidt i prezes UPRP dr Alicja Adamczak podczas konferencji „Polskie uczelnie w światowej perspektywie – Rankingi a strategiczne zarządzanie szkołą wyższą”

we współczesnym świecie? Jeszcze w ubiegłym stuleciu, w ramach systemów krajowych, ale i umów międzynarodowych, były one raczej instytucjami nastawionymi bardziej na rozpatrywanie zgłoszeń i udzielanie praw. Czy Pani zdaniem teraz dochodzi urzędom jeszcze jedna ważna rola – moderatora procesów innowacyjności i tego należy od nich oczekiwać?

– Transformacje polityczne i ekonomiczne zachodzące w Europie (integracja, zacieśnianie się współpracy gospodarczej, tworzenie wspólnego rynku), a także postępująca we wszystkich dziedzinach globalizacja, stawiają przed systemem patentowym zarówno krajowym, jak i europejskim, nowe wyzwania.

Niezwykle istotne jest sprawne funkcjonowanie powiązanych ze sobą krajowych i regionalnych systemów patentowych, pozwalających przedsiębiorcom na efektywne wdrażanie innowacji, a w konsekwencji zachęcające ich do zwiększania nakładów na prace badawczo-rozwojowe. Z jednej strony, zgłaszający oczekują od systemu patentowego uproszczenia i skrócenia procedur oraz obniżenia kosztów. Z drugiej strony, głównym zadaniem systemu patentowego jest generowanie korzyści dla gospodarki poprzez tworzenie warunków dla efektywnego korzystania z praw wyłącznych.

Jednak, aby procesy te przebiegały sprawnie, konieczne są nie tylko ciągłe zmiany strukturalne, dostosowujące system patentowy do nowych warunków, ale również różnorodne działania mające na celu efektywne wykorzystanie możliwości płynących z ochrony własności intelektualnej i ułatwiające przedsiębiorcom umiejętne i skuteczne funkcjonowanie w globalnej gospodarce.

Celowi temu służy np. intensywna współpraca Urzędu z Komisją Europejską dotycząca m.in. zagadnień związanych ze zmianami prawa wspólnotowego, dotyczącego ochrony produktów leczniczych za pomocą tzw. dodatkowych świadectw ochronnych SPC (Supplementary Protection Certificate).

Znaczącym dokonaniem na arenie międzynarodowej, osiągniętym przy aktywnym udziale Urzędu Patentowego RP, było powołanie Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego (WIP), którym jest Międzynarodowym Organem Poszukiwań i Międzynarodowym Organem Badań Wstępnych dla zgłoszeń patentowych z Czech, Polski, Słowacji i Węgier, dokonywanych w ramach Układu o współpracy patentowej (PCT), umożliwiającego uzyskanie ochrony patentowej w 152 krajach świata na podstawie jednego zgłoszenia. Z usług WIP mogą korzystać także kraje sąsiednie.

Instytut jest organizacją międzyrządową do spraw współpracy patentowej, posiadającą osobowość prawną oraz autonomię administracyjną i finansową. Celem działania Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego jest zapewnienie łatwiejszego i bardziej przyjaznego i tańszego niż dotychczas dostępu do systemu PCT.

Urząd Patentowy RP od 2017 uczestniczy także w międzynarodowym Programie Global Patent Prosecution Highway (GPPH), który

Ochrona intelektualnych aspektów działalności gospodarczej ma takie samo – a bardzo często nawet większe – znaczenie, co materialne składniki przedsiębiorstwa czyli urządzenia, budynki czy zasoby finansowe i kadrowe

Podpisanie porozumienia o uruchomieniu studiów na UJ 7 marca br.

Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak oraz przedstawiciele: Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, Centrum Ochrony Własności Intelektualnej Politechniki Świętokrzyskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz laureaci VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Student-Wynalazca" w Genewie

i poszanowanie praw osób trzecich, co wymaga stałej pracy w zróżnicowanych formach w zależności od grupy społecznej i zawodowej, do której kierowany jest przekaz edukacyjny.

Działania edukacyjne, realizowane są obecnie przez wiele, w tym i polski, urzędów patentowych na całym świecie. Obejmują obszary mające wpływ na rozwój innowacyjności i związane są przede wszystkim z upowszechnianiem wiedzy na temat zagadnień własności intelektualnej. Podejmowane są także szerokie działania informacyjne i edukacyjne, służące ograniczaniu negatywnych zjawisk, a zwłaszcza piractwa intelektualnego, w tym w świecie cyfrowym, oraz innych naruszeń praw wyłącznych.

Ich celem jest również zwiększanie przepływu rozwiązań innowacyjnych poprzez upowszechnienie stosowania ochrony własności przemysłowej oraz ugruntowanie najwyższych standardów etycznych i prawnych związanych z szeroko pojętą ochroną własności intelektualnej.

Bardzo istotne jest również wspieranie działań podmiotów z otoczenia biznesu mających wpływ na rozwój innowacyjności.
W Polsce oferta edukacyjna Urzędu Patentowego skierowana jest

Działalność edukacyjną traktujemy jako bardzo istotny element misji UPRP, w dużym stopniu decydujący o przyszłości kultury wykorzystania własności intelektualnej

umożliwia zgłaszającym wnioskowanie o zastosowanie przyspieszonej procedury w dowolnym z uczestniczących w tym programie 22 krajowych urzędów patentowych.

Zasada wzajemnego wykorzystywania pozytywnych wyników badań patentowych przez urzędy należące do Global PPH jest bardzo korzystna dla zgłaszających, gdyż znacząco skraca czas prowadzenia procedury i udzielenia patentu w kolejnym urzędzie, co również oznacza obniżenie kosztów postępowania.

– Widać zatem, że urzędy patentowe stawiają także na wzajemną współpracę i porozumienie ponad granicami. Jakie więc powinny być urzędy patentowe XXI wieku? Jaka może być ich rola we wspieraniu procesów innowacyjności, przy – co nie ulega chyba wątpliwości – zachowaniu wszystkich ich dotychczasowych funkcji i form działalności?

– Kluczowym aspektem tworzenia innowacyjnego ekosystemu, niezbędnego dla rozwoju przedsiębiorczości i konkurencyjności, jest kształtowanie świadomości znaczenia własności intelektualnej oraz stałe podnoszenie społecznej kultury w tym względzie.

Edukacja jest jednak – jak wiemy – działaniem długofalowym, a jej cel – ukształtowanie w społeczeństwie takich postaw, jak kreatywność, proinnowacyjność, ochrona własnej twórczości

w szczególności do środowisk przedsiębiorców, kadry zarządzającej, kadry naukowej uczelni wyższych i ośrodków badawczo-rozwojowych oraz innych środowisk twórczych, młodzieży szkolnej i akademickiej, rzeczników patentowych, adwokatów i radców prawnych, sędziów i prokuratorów, służby celnej, policji. Inicjatywy

Podczas 33. Seminarium Rzeczników Patentowych w Cedzynie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom IV edycji studiów podyplomowych „Kształcenie kadry akademickiej do roli wykładowców przedmiotu ochrona własności intelektualnej"

Dr Alicja Adamczak otwiera 36. Seminarium wspólnie z Andrzejem Gadkowskim, WIPO oraz Cezarym Tkaczykiem, prezesem Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

podejmowane przez Urząd Patentowy RP obejmują także zagadnienia związane z transferem technologii z nauki do przemysłu i jego stymulację poprzez rozwój wiedzy nt. zarządzania prawami własności intelektualnej.

Poświęcone tej tematyce doroczne międzynarodowe sympozja, organizowane przez nasz urząd w Krakowie, umożliwiają szeroką wymianę doświadczeń z partnerami krajowymi i zagranicznymi w zakresie problematyki transferu technologii z ośrodków naukowych do przemysłu i gospodarki oraz stanowią stały element działań UPRP, upowszechniających wiedzę na temat nowoczesnego zarządzania sferą własności przemysłowej.

Tegoroczna edycja tego wydarzenia koncentrowała się na funkcjonowaniu własności intelektualnej w ekosystemie innowacji, strategiach ochrony oraz zarządzaniu i komercjalizacji własności przemysłowej. Problematyka ta jest bowiem niezwykle istotna dla rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, prowadzących działalność innowacyjną w obszarze nowych technologii i będących partnerami uczelni oraz jednostek naukowych w procesach transferu wiedzy.

Dużo uwagi poświęcamy także znaczeniu najnowszych technologii informatycznych poprzez podejmowanie tej tematyki w cyklu konferencji poświęconych funkcjonowaniu własności intelektualnej w środowisku cyfrowym.

W ramach działań związanych z kształtowaniem świadomości młodego pokolenia o znaczeniu własności intelektualnej, w nowoczesnym społeczeństwie, Urząd Patentowy RP organizuje doroczne konkursy dla naukowców, podejmujących w swojej działalności badawczej tematykę własności przemysłowej i ochrony prawnoautorskiej. Dostrzegając społeczne znaczenie przekazu artystycznego urząd, co roku zaprasza też twórców do udziału w konkursie na plakat o treści związanej z ochroną własności przemysłowej czy też w konkursie na krótki film oraz na informacje dziennikarskie o tematyce ochrony własności przemysłowej.

Inicjatywy te przynoszą wartościowe rezultaty służące szerokiemu upowszechnianiu treści na temat znaczenia ochrony własności intelektualnej, w tym szczególnie własności przemysłowej.

Dużą popularnością cieszą się także inicjatywy skierowane do dzieci i młodzieży szkolnej, takie jak konkursy „Ambasador Szkolnej Wynalazczości", „I ty możesz zostać wynalazcą", stoiska edukacyjne organizowane w ramach Pikniku Naukowego czy dni otwarte Urzędu Patentowego RP. Z dużym zainteresowaniem i powodzeniem przyjęte zostało przystąpienie Urzędu do ogólnopolskiej inicjatywy „Noc Muzeów".

– Można więc powiedzieć, że Urząd Patentowy RP w ostatniej dekadzie zdecydowanie wkroczył na „pole edukacyjne" – podejmując działania mające wpływ na kształtowanie społecznej świadomości znaczenia ochrony własności intelektualnej? A wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie...

– Osobiście dostrzegam szczególną rolę Urzędu Patentowego RP w procesie tworzenia gospodarki XXI wieku. Wiąże się ona m.in. z intensywnym upowszechnianiem wiedzy o ochronie własności intelektualnej, inspirowaniem inicjatyw wspierających transfer technologii z uczelni do biznesu czy podejmowaniem działań służących poszanowaniu własności intelektualnej w tym przemysłowej w różnych środowiskach.

Urząd Patentowy RP inicjuje więc różnorodne procesy wspierające innowacyjność, mając bezpośredni kontakt z bardzo licznymi środowiskami, tworzącymi polski potencjał intelektualny i gospodarczy: wynalazcami, naukowcami, projektantami, przedsiębiorcami oraz przedstawicielami wielu zawodów, którzy w swojej działalności stykają się z zagadnieniami ochrony własności przemysłowej.

Tak szeroki zakres współdziałania z licznymi środowiskami i grupami zawodowymi sprawia, że Urząd Patentowy RP jest jednym z liczących się ośrodków mających wpływ na kształtowanie postaw proinnowacyjnych.

Chciałabym też podkreślić, że przy szczególnym zaangażowaniu urzędu m.in. wprowadzono do obligatoryjnych standardów nauczania

Czteroosobowa reprezentacja z 20-osobowej, drugiej klasy Szkoły Podstawowej im. Edwarda Dembowskiego w Krakowie wyróżnionej za projekt gry planszowej: „Rowerowe emocje"

Prezes Alicja Adamczak z Kirą Suhoboychenko, zwycięzczynią konkursu startupów dziecięcych w Polsce, która wymyśliła... „Latający Plecak"

– na wszystkich kierunkach studiów – zagadnienia dotyczące ochrony własności intelektualnej. Aktualnie te treści i umiejętności uwzględnione są w Krajowych Ramach Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego.

Postawiło to szereg nowych zadań przed Urzędem Patentowym RP jako instytucji dysponującej wiedzą specjalistyczną w zakresie własności przemysłowej. Skuteczne upowszechnianie tej wiedzy wymaga stałego przygotowywania niezbędnych opracowań i wydawnictw oraz prowadzenia działań edukacyjnych w środowiskach akademickich, w czym intensywnie uczestniczymy.

Przy naszym aktywnym udziale, wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Światową Organizacją Własności Intelektualnej uruchomiono w bieżącym roku nowe studia magisterskie „Joint Master's Degree Programme in Intellectual Property and New Technologies". Jest to drugi w Europie i siódmy na świecie tego typu program organizowany w ramach WIPO Academy. Nowy kierunek studiów stanowi unikalną ofertę edukacyjną na poziomie studiów magisterskich dla osób zainteresowanych specjalizacją w dynamicznie rozwijającej się dziedzinie prawa własności intelektualnej właśnie w kontekście szeroko rozumianych nowych technologii.

Uruchomienie tego programu studiów magisterskich uważam za wydarzenie ważne dla zwiększania potencjału Polski, wynikającego m.in. z posiadania wykształconych kadr, niezbędnych do zarządzania własnością intelektualną niezbędnej w procesie rozwoju innowacyjnej gospodarki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że inwestując w edukację przyszłych kreatorów innowacji, inwestujemy w społeczeństwo pracowników oraz pracodawców o nastawieniu proinnowacyjnym, co staje się konieczne w warunkach globalnej, konkurencyjnej gospodarki.

Bardzo pomocnym kanałem upowszechniania informacji i wiedzy w dyskutowanym zakresie jest także Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej, działające jako statutowa komórka organizacyjna Urzędu Patentowego RP. Podstawowym zadaniem Centrum jest udzielanie informacji o ochronie własności przemysłowej i postępowaniach prowadzonych przez UPRP. Centrum, poza podstawowymi sposobami komunikacji, takimi jak telefon, e-mail czy obsługa bezpośrednia, wykorzystuje również dodatkowe techniki informacyjne, jak: dwujęzyczną usługę przewodnika głosowego (IVR – Interactive Voice Response) czy komunikację niewerbalną dla osób niesłyszących i niedosłyszących.

Działania te wiążą się ściśle z zasadą, jak największej otwartości na potrzeby użytkowników systemu ochrony własności przemysłowej i stałym dążeniem do upraszczania procedur oraz skracania czasu rozpatrywania zgłoszeń i wydawania decyzji w sprawach ochrony prawami wyłącznymi.

– Biorąc pod uwagę bardzo aktywną i różnorodną działalność Urzędu sądzę, że może mieć Pani powody do satysfakcji, choć zawsze można coś zrobić lepiej lub inaczej.
Jakie cele i zadania stawia Pani przed Urzędem Patentowym RP na progu kolejnego stulecia jego funkcjonowania w polskiej gospodarce?

– Szybkość zmian gospodarczych jest obecnie tak duża, że istotnym wyzwaniem staje się właściwe rozpoznawanie nowych obszarów działania i efektywne reagowanie na najnowsze trendy.

Z tego względu Urząd Patentowy RP w XXI wieku będzie na pewno instytucją jeszcze bardziej dynamiczną i działającą w warunkach coraz bardziej przyspieszającej globalizacji.

Światowy rozwój technologii informatycznych stawia przed Urzędem Patentowym RP wiele nowych zadań dot. zastosowania najnowszych rozwiązań cyfrowych, ułatwiających dokonywanie zgłoszeń oraz ich wykorzystanie w badaniach nowości światowej i poziomu wynalazczego tych zgłoszeń, przyspieszających procedury udzielania praw wyłącznych. Jednym z doniosłych wyzwań jest też przygotowanie kadry eksperckiej do rozpatrywania zgłoszeń wynalazków

Prezes dr Alicja Adamczak wręcza główną nagrodę UPRP dla przedstawiciela projektu: Dwa królestwa – Dobry Początek

Promocja młodych zdolnych

dotyczących obszarów z tzw. gospodarki przyszłości, w tym sztucznej inteligencji, big data, genetyki, wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości czy blockchain. Oprócz stałej modernizacji istniejących systemów, Urząd Patentowy RP podejmuje kompleksowe działania, służące wykorzystaniu najnowszych technologii komputerowych w sposób integrujący wszystkie aspekty działalności Urzędu.

Jednym z najnowszych przykładów wdrażania zaawansowanych rozwiązań informatycznych jest projekt „Platforma Usług Elektronicznych Urzędu Patentowego", prowadzony w ramach programu Operacyjnego Polska Cyfrowa 2014–2020, finansowanego przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego.

Realizacja tego projektu pozwoli na znaczące usprawnienie przyjmowania i rozpatrywania zgłoszeń o udzielenie ochrony dla wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych oraz znaków towarowych, a także walidacji patentów europejskich, wniosków o przedłużenie ochrony i dokonanie zmian w rejestrach oraz udostępnianie i wydawanie wyciągów z rejestrów, a także powiadamianie o upływającym terminie ochrony. Rozwiązania te są szczególnie oczekiwane przez użytkowników systemu ochrony własności przemysłowej i wpisują się w program zapewnienia kompleksowych usług, świadczonych w formie elektronicznej przez administrację państwową.

Urząd wystąpił także z inicjatywą utworzenia Narodowego Banku Własności Intelektualnej, który gromadziłby informacje o innowacyjnych rozwiązaniach oraz udostępniał je podmiotom zainteresowanym wykorzystaniem ich w swojej działalności poprzez wdrożenia i komercjalizację. Tego typu rozwiązanie, mające charakter wysoce zaawansowanej elektronicznej bazy danych, mogłoby znacząco ułatwić procesy przepływu najnowszej wiedzy do praktyki gospodarczej. Bank jako instytucja mogłaby być znakomitym miejscem oferującym wysoko wyspecjalizowane wsparcie w procesie transferu technologii.

Planujemy także wprowadzenie nowych usług, szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw pod nazwą „IP Audyt". Nasza oferta będzie obejmować m.in. wszechstronną ocenę potencjału własności intelektualnej w danej firmie i doradztwo dotyczące zagadnień IP, w co do tym formy ochrony w odniesieniu do konkretnego przedsiębiorstwa.

Zamierzamy także wprowadzić pewne zmiany organizacyjne w Urzędzie ukierunkowane na telepracę dla wybranych stanowisk pracy w odniesieniu do ekspertów. Na początku kolejnego roku uruchomimy program pilotażowy, co pozwoli nam ocenić zasadność i funkcjonalność tego rozwiązania i oczywiście wykorzystać uzyskane doświadczenia dla ewentualnego rozwoju tego projektu. Chciałabym także dodać, że 77% naszych pracowników stanowią kobiety, najczęściej bardzo dobrze wykształcone i kierujące się wysokimi, profesjonalnymi standardami, co charakteryzuje nasz kapitał kadrowy, mający istotny wpływ na funkcjonowanie naszego Urzędu. Jest to dla mnie szczególnie miły akcent z uwagi na fakt, iż jestem jak dotychczas pierwszą prezes urzędu w jego stuletniej historii.

Wspomniane inicjatywy, związane z pobudzaniem szeroko pojętej innowacyjności i przedsiębiorczości, podobnie jak edukacyjne, usprawnianie relacji i współpracy przy udzielaniu ochrony na przedmioty własności przemysłowej, dla Urzędu Patentowego RP, jako centralnego organu administracji rządowej, są oczywiście priorytetami realizowanymi w ramach działalności statutowej.

Równocześnie są one realizacją ważnej funkcji, jaką pełni i powinien nadal pełnić, Urząd Patentowy w nowoczesnej, rynkowej gospodarce w konkurencyjnym świecie, w którym – myślę, że tak można powiedzieć – własność przemysłowa stała się „kapitałem" szczególnej wartości, wspierającym innowacyjność i wymagającym skutecznej ochrony.

Jestem przekonana, że te wymienione działania oraz wiele innych projektów i inicjatyw podejmowanych przez Urząd Patentowy RP, pozwolą na coraz bardziej skuteczne zapewnianie synergii procesów związanych z ochroną własności przemysłowej oraz rozwojem innowacyjności w skali krajowej i międzynarodowej.

Rozmawiał ***Zbigniew Biskupski***

Zdj. Archiwum UPRP

Przeszkody w używaniu w obrocie handlowym symboli o charakterze narodowym

Blanka Bułacz
aplikant ekspercki UPRP

Polacy zawsze byli bardzo silnie związani ze swoją historią. W związku z obchodami stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości można zauważyć, iż uczucia patriotyczne w społeczeństwie szczególnie się nasiliły. Taki stan rzeczy wykorzystuje wielu przedsiębiorców, których kampanie marketingowe produktów opierają się na popularyzacji symboli związanych z szeroko pojętą polską państwowością i patriotyzmem. Coraz częściej możemy spotkać się z nadrukami na koszulkach, naklejkami na kubkach i innymi gadżetami, przedstawiającymi polskiego orła czy symbol Polski Walczącej, które cieszą się dużą popularnością wśród polskich konsumentów.

Należy jednak podkreślić, iż **jest to grupa szczególnych oznaczeń i choć zasady ich wykorzystywania w obrocie handlowym uległy na przestrzeni lat liberalizacji, to nadal używanie oznaczeń zawierających wizerunki symboli narodowych podlega znacznym ograniczeniom.**

Prawo chroni szczególne kategorie symboli, których ochrona leży w interesie publicznym. Ograniczenia te dotyczą również możliwości rejestracji takich oznaczeń w Urzędzie Patentowym RP jako znaków towarowych.

Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej[1] określa katalog bezwzględnych przeszkód udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy. Wśród przesłanek bezwzględnych znalazły się m.in. symbole, które wymagają szczególnej ochrony ze względu na ich ogólnopaństwowe znaczenie, a także symbole zawierające elementy o charakterze patriotycznym lub kulturowym.

Symbole państwowe

Symbole państwowe są to **„symbole narodowe, które uzyskały prawne umocowanie i uregulowanie, przez co wpływają na uzewnętrznienie osobliwości prawnej państwa”[2].** Oznaczenia te związane są z historią kraju, charakteryzują istnienie narodu i potwierdzają jego tożsamość. Ponadto symbole narodowe przemawiają silnie do uczuć patriotycznych i obywatelskich.

Symbolami o szczególnym znaczeniu są godło, barwy i pieśń (hymn). Ich wygląd oraz zasady używania szczegółowo określa ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych[3].

Zgodnie z ustawą o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, *otaczanie tych symboli czcią i szacunkiem jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej oraz wszystkich organów państwowych, instytucji i organizacji (art. 1 ust. 2).*

Zdarza się jednak, że przedsiębiorcy wykorzystują tego typu oznaczenia również w znakach towarowych. Zgodnie z art. 129[1] ust. 1 pkt 9 pwp nie udziela się prawa ochronnego na oznaczenia, które zawierają m.in. symbol Rzeczypospolitej Polskiej (godło, barwy, hymn). Nie jest to jednak zakaz bezwzględny. Rejestracja oznaczeń zawierających wskazane symbole jest możliwa, jeżeli zgłaszający wykaże się zezwoleniem właściwego organu, które nada mu uprawnienie do używania tego rodzaju oznaczenia w obrocie.

Nowelizacją z dnia 24 lipca 2015 r. ustawodawca dokonał liberalizacji przepisów pwp. We wcześniejszym stanie prawnym zakaz rejestracji obejmował również „nazwę lub skrót nazwy Rzeczypospolitej Polskiej".

Usunięcie tego zapisu spowodowało, że użycie samej nazwy „Polska" lub nazwy miast w znaku towarowym po nowelizacji jest dopuszczalne bez dodatkowego zezwolenia, które w poprzednim systemie prawnym było koniecznością[4].

Należy jednak zauważyć, **iż symbole narodowe same w sobie nie mają zdolności odróżniającej i nie spełniają podstawowej funkcji znaku towarowego, wobec czego nie mogą być uznane za dystynktywny znak towarowy.**

Urząd Patentowy RP, oceniając dane oznaczenie, ma na względzie przede wszystkim interes Państwa do kontrolowania wykorzystywania symboli jego suwerenności, a także zapobiega monopolizacji oznaczeń, które stanowią dobro każdego obywatela[5].

Ponadto **zgodnie z ustawą o godle barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej zakazuje się umieszczania symboli RP na przedmiotach przeznaczonych do obrotu handlowego.** Ustawodawca przewidział pewne wyłączenia, a mianowicie – dopuszczalne jest umieszczenie godła lub barw RP na przedmiotach przeznaczonych do obrotu handlowego, jeżeli symbole te zostaną przedstawione w formie stylizowanej lub artystycznie przetworzonej. Warto zaznaczyć, iż wyjątek ten nie dotyczy hymnu RP, który jest objęty bezwzględnym zakazem wykorzystywania, nawet w artystycznie przetworzonej formie.

Należy również podkreślić, iż forma stylizowana lub artystyczna powinna być na tyle odróżniająca od symboli narodowych, aby przeciętny konsument nie miał trudności z rozpoznaniem, że dane oznaczenie nie stanowi oficjalnego symbolu RP[6].

Przykładem znaku, któremu **odmówiono rejestracji** na podstawie art. 131 ust. 2 pkt 2 pwp (obecnie 129[1] ust. 1 pkt 9 pwp) jest znak Wolnego Związku Zawodowego Kierowców. Oznaczenie to składało się z godła RP znajdującego się w okręgu.

Z.276682

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 21 kwietnia 2014 r.[7] wskazał, że dla zastosowania danego przepisu nie ma znaczenia prawnego to, że zawarty w oznaczeniu wizerunek orła różnił się pewnymi szczegółami kolorystycznymi od wzoru wizerunku orła ustanowionego dla godła państwowego, zawartego w załączniku do ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyjątkiem dotyczącym komercyjnego wykorzystywania symboli państwowych jest również ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie[8]. Zgodnie z nią polskie związki sportowe, Polski Komitet Olimpijski i Polski Komitet Paraolimpijski mogą wykorzystywać dla swoich celów gospodarczych przedmioty będące odwzorowaniem odpowiednio stroju reprezentacji kraju, reprezentacji olimpijskiej lub reprezentacji paraolimpijskiej.

Źródło: r-gol.com

Symbole o charakterze patriotycznym

Na podstawie art. 129[1] ust. 1 pkt 8 pwp nie udziela się prawa ochronnego na oznaczenia, które zawierają elementy będące symbolami w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, których używanie obrażałoby uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową.

Zastosowanie tego przepisu uzależnione jest od zaistnienia dwóch przesłanek łącznie. Przepis ten nie wyłącza bezwzględnie możliwości rejestracji, jednakże odmowa udzielania prawa ochronnego może nastąpić w sytuacji, w której używanie takiego oznaczenia mogłoby obrażać sprecyzowane w przepisie uczucia. W tym przypadku, określona przeszkoda bezwzględna rejestracji nie wynika z samej natury oznaczenia, lecz odnosi się do warunków obrotu, w jakich znak towarowy będzie funkcjonować[9].

Należy jednak zauważyć, iż podstawą odmowy nie jest faktyczne naruszenie, lecz **wystarczy samo ryzyko zaistnienia takiego faktu.** Ocena zdolności rejestracyjnej takiego oznaczenia opiera się na odniesieniu do towarów bądź usług, dla oznaczania których znak jest przeznaczony. Przy ocenie brane są pod uwagę wartości wyznawane przez osobę będącą zobiektywizowanym modelem osoby szanującej wskazane w tym przepisie wartości, jednakże niekoniecznie musi nią być przeciętny odbiorca danego towaru lub usługi[10].

Oznaczenia, które wykorzystują symbole o charakterze patriotycznym lub kulturowym, takie jak nazwiska postaci historycznych lub literackich czy nazwy dzieł sztuki, których używanie obrażałoby uczucia patriotyczne lub tradycję narodową, powodują dyskurs w doktrynie.

Co do zasady dopuszcza się ich rejestrację, o ile określony znak używany będzie wobec zgłoszonych towarów lub usług, które same w sobie nie niosą za sobą ryzyka naruszenia rangi lub powagi wykorzystywanych postaci[11].

Przykładem oznaczenia naruszającego uczucia patriotyczne może być sprawa rejestracji międzynarodowego znaku towarowego „STALINSKAYA". Zgodnie z wyrokiem WSA w Warszawie z dnia 6 lipca 2005 r.[12], dla oceny danego oznaczenia nie bez znaczenia pozostaje tło skojarzeniowe tego zwrotu, który w powszechnym odbiorze w sposób bezpośredni nawiązuje do postaci wywołującej żywe emocje. Sąd podkreślił, iż uzasadnione jest stanowisko o obrazie uczuć patriotycznych tych osób i ich rodzin, które były uczestnikami stalinowskich represji i zbrodni, jak również osób, które pamiętają o ofiarach tego systemu oraz zdarzeniach historycznych.

Szczególna ochrona przewidziana jest dla dziedzictwa Fryderyka Chopina, które stanowi dobro ogólnonarodowe. Zgodnie z ustawą z dnia 3 lutego 2001 r. o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina[13] wszelkie jego utwory oraz przedmioty z nim związane, jak jego wizerunek oraz nazwisko, podlegają szczególnej ochronie. Nie jest to jednak jedyne oznaczenie o charakterze patriotycznym, objęte szczególną ochroną uregulowaną odrębnymi ustawami.

Znak Polski Walczącej

Ostatnio jednym z bardziej eksponowanych symboli patriotycznych jest Znak Polski Walczącej. Został on wybrany w 1942 r. spośród wielu propozycji zgłoszonych na konspiracyjny konkurs ogłoszony przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. Większość źródeł wskazuje, że autorką znaku była Anna Smoleńska, pseudonim Hania, studentka sztuki na tajnym Uniwersytecie Warszawskich i instruktorka harcerska.

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Znak_Polski_Walcz%C4%85cej

Mając na uwadze historyczne znaczenie symbolu, nadano mu szczególną rangę, zapewniając ustawową ochronę.

Zgodnie z ustawą z dnia 10 czerwca 2014 r. o ochronie Znaku Polski Walczącej[14] jest to symbol walki polskiego narodu z niemieckim agresorem i okupantem podczas II wojny światowej. Znak ten składa się z dwóch liter: „P" odnoszącej się do Polski oraz „W" do walki, które połączone ze sobą tworzą kształt kotwicy. Znak ten podczas powstania symbolizował nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Należy zaznaczyć, iż nie jest możliwe udzielenie prawa ochronnego zawierającego ten symbol, a tym samym monopolizacja tego oznaczenia na rzecz indywidualnego podmiotu niezależnie od formy jego przedstawienia.

Oznaczenie to stanowi dobro ogólnonarodowe i podlega ochronie niezależnej historycznie spuściźnie Rzeczypospolitej Polskiej.

Odmowę udzielenia prawa ochronnego uzyskały m.in. następujące znaki:

Znak słowno-graficzny o numerze Z.458559 63 DNI CHWAŁY 1944 na następujące klasy towarowe: 9, 10, 14, 16, 18, 21, 25, 28, 41

Znak graficzny o numerze Z.455454 na następujące klasy towarowe: 9, 10, 14, 16, 18, 21, 25, 28, 41

Znak słowno-graficzny Z.403314 na następujące klasy towarowe: 14

Znak słowno-graficzny o numerze Z.403313 na następujące klasy towarowe: 14

Odpowiedzialność

Niezależnie od tego czy chcemy przedstawić polskie godło, flagę lub Znak Polski Walczącej na gadżecie, odzieży, czy też w charakterze niekomercyjnym, należy to uczynić z należnym im szacunkiem. **Zgodnie z ustawą o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej otaczanie tych symboli czcią i szacunkiem jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela RP oraz wszystkich organów państwowych, instytucji i organizacji.**

Symbole Polski pozostają pod szczególną ochroną prawną, którą przewidują ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń[15] oraz ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny[16].

Zgodnie z art. 49 § 2 k.w. ten, kto narusza przepisy o godle, barwach i hymnie RP, podlega karze aresztu albo grzywny. Natomiast zgodnie z art. 133 k.k, kto publicznie znieważa Naród lub RP podlega karze pozbawienie wolności do lat 3. Natomiast zgodnie z art. 137 § 1 k.k., kto publicznie znieważa, niszczy, uszkadza lub usuwa godło, sztandar, chorągiew, banderę, flagę lub inny znak państwowy podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Należy podkreślić, iż podobnie sytuacja przedstawia się w stosunku do Znaku Polski Walczącej. Zgodnie z art. 2 § 1 ustawy o ochronie ZPW, kto publicznie znieważa Znak Polski Walczącej podlega karze grzywny, natomiast § 2 doprecyzowuje, iż w postępowaniach w takich sprawach stosuje się przepisy kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Pomimo iż pojęcie znieważenia nie zostało zdefiniowane na gruncie ustawy o ochronie ZPW, należy je odczytywać zgodnie z jego znaczeniem w języku ogólnym i rozumieniem przyjętym we współdzielących to znamię przepisach karnych, penalizujących działania przeciwko symbolom o zbliżonym charakterze, jak art. 137 k.k.

Istotą znieważania jest nieposzanowanie uczuć osób żywiących szacunek do symboli. Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2012 r.[17] stwierdzono, iż w określeniu czy czyn miał charakter znieważający decydujące znaczenie ma ocena społeczna i normy obyczajowe.

Praktyka pokazuje, że przepisy o ochronie ZPW nie są przepisami martwymi, a pod ocenę sądów postawiono już kilka takich spraw.

Jedną z głośniejszych spraw było umieszczenie Znaku Polski Walczącej na kijach bejsbolowych. Jak wynika z przeprowadzonego postępowania dowodowego, przedmiot ten nie mógł zostać zaklasyfikowany jako sprzęt sportowy ze względu na jego nieodpowiednie wymiary i budowę. Zgodnie z wyrokiem Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z dnia 19 czerwca 2017 r.[18], umieszczenie Znaku Polski Walczącej na kijach bejsbolowych uznano za godny krytycznej oceny społecznej sposób wykorzystania.

Zdaniem sądu, istotą znieważającego działania obwinionego było wykorzystanie i publiczne rozpowszechnienie chronionego Znaku Polski Walczącej na przedmiocie, którego posiadanie jest zabronione i który dodatkowo budzi w społeczeństwie zdecydowanie negatywne skojarzenia z przestępczością i przemocą. Przedmiot ten absolutnie nie powinien stanowić nośnika symboli otaczanych ogólnonarodową czcią.

Źródło: http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2016-08-19/prokuratura-zbada-sprawe-patriotycznych-kijow-bejsbolowych/

Źródło: https://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,polska-walczaca-na-dresie-i-aucie-robienie-disneylandu-z-nieszczescia,230646.html

Wiele kontrowersji wzbudziło również wykorzystanie Znaku Polski Walczącej podczas marszów i protestów. Zdaniem sądu do znieważenia Znaku Polski Walczącej doszło również podczas „czarnego protestu", który odbył się 3 października 2016 r. Na manifestacji eksponowano naklejki ze znakiem tzw. „Polki Walczącej". Do Znaku Polski Walczącej domalowano warkocz oraz wkomponowano dwie kropki, mające przedstawiać kobiece piersi, tak aby całość symbolizowała kobietę.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach organizatorka „czarnego protestu" dopuściła się znieważenia poprzez umyślne niepodjęcie środków niezbędnych dla zapewnienia zgodnego z przepisami prawa przebiegu zgromadzenia. Natomiast szczeciński sąd uniewinnił uczestniczkę „czarnego protestu", która wykorzystywała ten sam przerobiony symbol podczas demonstracji przeciwko zaostrzeniu przepisów antyaborcyjnych.

Źródło: https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/311635-do-promocji-czarnego-protestu-wykorzystano-symbol-polski-walczacej-jest-zawiadomienie-do-prokuratury

Na uwagę zasługuje również użycie transparentu pt. „Nie-podległa", który przedstawiał Znak Polski Walczącej na zielonym tle z dorysowanymi symbolami płci żeńskiej i męskiej, pod którymi widniał napis „nie-podległa". Sąd Rejonowy w Warszawie wyrokiem z dnia 5 października 2017 r.[19] stwierdził, iż przerobienie symbolu nie zawsze jest równoznaczne znieważeniu, a eksponowanie go podczas Marszu Godności było wypowiedzią publiczną podlegającą szczególnej ochronie, bo odnoszącą się do debaty publicznej o prawach kobiet.

Źródło: https://www.kod-mazowsze.pl/mc-events/wszystkich-nas-nie-zamkna-polka-walczaca-pikieta-solidarnosci/

Zdaniem sądu połączenie tego znaku z symbolami płci nie doprowadziło jednak do pomniejszenia jego wartości, a wymowy transparentu nie można określić jako wulgarną, prześmiewczą czy budzącą niesmak.

Jednakże, jak słusznie podkreślił sąd, wyrok ten został wydany w konkretnej sprawie, a każda taka sprawa będzie wymagała dokonania indywidualnej oceny, co do wypełnienia znamion strony przedmiotowej i podmiotowej czynu znieważenia.

Użycie oznaczeń odnoszących się do symboli patriotycznych, nawet w przypadku ich stylizacji lub artystycznego przetworzenia, nie tylko znacząco utrudnia rejestrację takich oznaczeń jako znaków towarowych – wykorzystanie tego typu oznaczeń w użyciu handlowym lub podczas manifestacji może nieść za sobą realne konsekwencje.

Pomimo iż samo nadużywanie oznaczeń odnoszących się do uczuć patriotycznych nie stanowi czynu znieważenia, nie można nie uwzględniać szczególnego znaczenia tych symboli. Stanowią one dobro ogólnonarodowe, dlatego tak istotne jest, aby korzystając z nich, zapewnić im odpowiedni szacunek.

---

[1] Tj. Dz.U. z 2017 r. poz. 776, dalej jako „pwp".
[2] K. Kubuj, komentarz do art. 28 Konstytucji RP, [w:] *Konstytucja RP,* t. 1, *Komentarz do art 1–86,* pod red. M. Safjana, L. Bosaka, C.H.Beck.
[3] Tj. Dz.U. z 2018 r. poz. 441, dalej jako „ustawa o godle, barwach, hymnie Rzeczpospolitej Polskiej".
[4] M. Witkowska/A. Michalak, [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* pod red. A. Michalaka, s. 403.
[5] K. Szczepanowska-Kozłowska, [w:] *System Prawa prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* pod red. R. Skubisza, s. 706.
[6] K. Szczepanowska-Kozłowska, [w:] *System Prawa prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* pod red. R. Skubisza, s. 706.
[7] Sygn. akt II GSK 555/09, Legalis.
[8] Tj. Dz.U. z 2018 r. poz. 1263.
[9] M. Witkowska/A. Michalak, [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* pod red. A. Michalaka, s. 402.
[10] K. Szczepanowska-Kozłowska, [w:] *System Prawa prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* pod red. R. Skubisza, s. 635.
[11] K. Szczepanowska-Kozłowska, [w:] *System Prawa prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* pod red. R. Skubisza, s. 703.
[12] Sygn. akt VI SA/Wa 1863/04, LEC nr 183627.
[13] Tj. Dz.U. z 2001 r. Nr 16, poz. 168.
[14] Tj. Dz.U. 2014 poz. 1062, dalej jako „ustawa o ochronie ZPW".
[15] Tj. Dz.U. 2018, poz. 618, 911, dalej jako „k.w.".
[16] Tj. Dz.U. 2018, poz. 20, 305, 663, dalej jako „k.k.".
[17] Sygn. akt SNO 26/12.
[18] Sygn. akt VII W 1357/16.
[19] Sygn. akt XI W 14/13/17.

Warto przeczytać

Stu wynalazców na stulecie UPRP

Od lampy naftowej, przez holografię, metodę produkcji insuliny, przenośną krótkofalówkę, wykrywacz min, panele fotowoltaiczne, po pojazd księżycowy – osiągnięcia polskich wynalazców dowodzą, że istotna część tych dokonań miała przełomowe znaczenie w różnorodnych dziedzinach techniki.

Dzięki książce zatytułowanej **Polscy wynalazcy. 100 polskich wynalazców na 100-lecie Urzędu Patentowego RP**, przygotowanej przez Sławomira Łotysza, historyka techniki, profesora nadzwyczajnego w Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, czytelnik ma okazję dowiedzieć się na przykład, że ostatni prezydent II Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki był z wykształcenia chemikiem, a także autorem czterdziestu oryginalnych patentów, a Mieczysław Bekker był pionierem budowy pojazdów księżycowych.

Prof. Sławomir Łotysz podpisuje egzemplarze swojej książki wydanej na okoliczność 100-lecia ochrony własności przemysłowej w Polsce

Przygotowane w roku jubileuszowym zestawienie obejmuje wynalazców działających na ziemiach polskich w dwóch minionych stuleciach.

Jak czytamy w nocie od autora:

Polacy wymyślali bowiem i patentowali swoje wynalazki, zanim w grudniu 1918 roku na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego powstał Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki takiemu podejściu, możliwe było ukazanie pełnego obrazu dziejów polskiej wynalazczości. Co więcej, oprócz wynalazców działających w Ojczyźnie, zestawienie prezentuje również sylwetki i działalność polskich emigrantów i ich potomków mieszkających za granicą, ponieważ wiele polskich rozwiązań powstało i zostało wdrożonych poza granicami kraju, gdzie wynalazcy musieli szukać możliwości realizacji swojego potencjału, ze względu na sytuację polityczną lub ekonomiczną.

Trafiająca w ręce czytelników książka prezentuje sylwetki różnorodnych postaci, od wynalazców amatorów, przez praktyków i racjonalizatorów, po wybitnych teoretyków z tytułami profesorskimi. Sto wybranych postaci przestawionych zostało w porządku chronologicznym, za datę kluczową przyjmując rok, w którym dokonali najważniejszego osiągniecia.

Jak wyjaśnia autor: *Taki układ pozwala na lekturę tej książki jak ciągłej, choć wielowątkowej, opowieści o dziejach polskiej techniki na przestrzeni ostatnich dwóch wieków; opowieści zaskakującej nagłymi zwrotami.*

Polska technika zasługuje na uznanie i odnotowanie w annałach historii, bowiem to **kreatywności rodzimych wynalazców zawdzięczamy takie osiągnięcia, jak choćby powstanie kamery ręcznej, szczepionki przeciw polio, tkaniny kuloodpornej, papieru fotograficznego, paliwa rakietowego czy ekranu ciekłokrystalicznego.**

Wydaną przez Wydawnictwo Dragon z Bielska-Białej książkę, opatrzoną licznymi fotografiami i rysunkami, zamyka przydatny indeks tematyczny oraz spis lektur, który posłuży wszystkim tym, którzy pragną zgłębić tematykę polskiej wynalazczości.

Jak podkreśla we wstępie prezes Urzędu Patentowego, dr Alicja Adamczak: *Książka opisująca dzieje polskiej wynalazczości, poprzez indywidualne historie wybitnych twórców, przybliża nie tylko ich dokonania techniczne, ale także ukazuje ludzkie postawy wynalazców pragnących służyć wiedzą i talentem swojej Ojczyźnie.*

To wyjątkowe jubileuszowe wydawnictwo nie tylko stanowi źródło wielu cennych informacji na temat historii techniki, ale i idealnie wpisuje się w kontekst krzewienia wartości patriotycznych, związanych z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

Katarzyna Kowalewska

Polscy wynalazcy. 100 polskich wynalazców na 100-lecie Urzędu Patentowego RP

Sławomir Łotysz, Wydawnictwo Dragon 2018, 192 strony

Prof. Sławomir Łotysz

Doktor habilitowany nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki oraz polski historyk techniki.

W 2004 roku uzyskał stopień naukowy doktora na podstawie pracy zatytułowanej *Kolej pneumatyczna w myśli wynalazczej XIX wieku w Europie i Stanach Zjednoczonych.* W 2013 roku uzyskał habilitację na podstawie rozprawy zatytułowanej *Wynalazczość polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki.* Od 2014 roku jest pracownikiem naukowym Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN w Warszawie.

Od 2002 roku jest związany z Międzynarodowym Komitetem Historii Techniki ICOHTEC, gdzie w latach 2008–2011 był członkiem Komitetu Wykonawczego, w kadencji 2013–2017 pełnił funkcję Sekretarza Generalnego, a **w 2017 roku został wybrany na stanowisko Przewodniczącego ICOHTEC.**

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historii Techniki (2009) i jego wiceprzewodniczącym (2015). Ponadto jest członkiem Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności (2014), Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (2015) i Polskiego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH (2015).

Jest autorem przeszło 200 artykułów naukowych i popularnonaukowych.

100-lecie Urzędu Patentowego w liczbach

Zgłoszenia dokonane w UPRP i prawa wyłączne udzielone przez UPRP w trybie krajowym i międzynarodowym według przedmiotu ochrony

1918–1939

przedmiot własności przemysłowej	zgłoszenia	udzielone prawa
wynalazki	62 987	29 541
wzory użytkowe	20 500	8 381
znaki towarowe	43 517	30 428
wzory rysunkowe i modele	8 023	6 739

1940–1945

przedmiot własności przemysłowej	zgłoszenia	udzielone prawa
wynalazki	7 104	3 660
wzory użytkowe	1 500	620
znaki towarowe	2 692	2 208
wzory zdobnicze	429	261

1946–1989

przedmiot własności przemysłowej	zgłoszenia	udzielone prawa
wynalazki	213 535	116 282
wzory użytkowe	67 665	37 195
znaki towarowe	45 594	30 824
wzory zdobnicze	6 434	4 054

1990–2017

przedmiot własności przemysłowej	zgłoszenia	udzielone prawa
wynalazki	140 523	78 797
wzory użytkowe	37 258	23 206
znaki towarowe	546 785	398 517
wzory zdobnicze	14 851	7 314
wzory przemysłowe	26 357	24 109
topografie układów scalonych	39	27

Dane szacunkowe na podstawie danych UPRP i WIPO

Rok 1938

Lata 50.

Rok 2000

Rok 2018

Noc Muzeów w UPRP

Staramy się tworzyć model „innowacyjności po polsku”

Rozmowa z Jadwigą Emilewicz
Minister Technologii i Przedsiębiorczości

*Tworzymy ekosystem dla innowacyjności. Dużą rolę odgrywa w nim program **Start in Poland**, największy tego rodzaju program w Europie Środkowo-Wschodniej, z budżetem 3 miliardów złotych*

– Innowacje, nowe technologie, czwarta rewolucja przemysłowa – z tymi hasłami zaznajomił się już każdy rodak, przekonał się także do potrzeby unowocześniania Polski. Przełamanie mentalności to pierwszy sukces? Często Pani podkreśla, że Polacy są bardzo innowacyjni i kreatywni. Mamy świetnych fachowców – także w dziedzinach, które kojarzą się w pierwszej kolejności z innowacyjnością – informatyków, twórców start-upów.
To może być nasz ważny atut przy konkurowaniu z gospodarkami o wiele bardziej od nas innowacyjnymi w punkcie startu?

– Polska jest ojczyzną wielu utalentowanych innowatorów. Ostatnie stulecie, od pamiętnej chwili odzyskania niepodległości w 1918 r., pokazało, jak ich pasja i energia wpływały na losy świata. W tym kontekście przywołać możemy bez trudu wiele nazwisk – Mariana Rejewskiego, Henryka Zygalskiego i Jerzego Różyckiego, matematyków stojących za złamaniem szyfru Enigmy, Jacka Karpińskiego – wybitnego informatyka i konstruktora, któremu w siermiężnych warunkach PRL-u udało się zaprojektować pionierski model minikomputera K-202 czy wreszcie współcześnie, z dumą wspomnieć o silnej pozycji polskich inżynierów IT w międzynarodowych rankingach. To wszystko buduje tradycję polskiej innowacyjności. Tym bogactwem rzeczywiście możemy się inspirować i twórczo je rozwijać.

Cieszy, że w ubiegłym roku pierwszy raz w Polsce, 10% najbogatszych firm utworzyło fundusze na B + R z perspektywą inwestycji w nowoczesne technologie. Niemniej jednak na polu przyswajania i tworzenia kultury otwartej na innowacyjność mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Raport współtworzony przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii „Smart Industry Polska 2018” unaocznił nam, że aż 60% przedsiębiorców z sektora MŚP nie słyszało o koncepcji Przemysłu 4.0.

Dlatego pracujemy nad projektem Platformy Przemysłu 4.0, który znajduje się obecnie w finalnej fazie. Platforma służyć będzie jako miejsce spotkań i integracji przedsiębiorców oraz świata nauki wokół idei Przemysłu 4.0.

To jednak jej nie jedyna funkcja. Będzie oferować przedsięwzięcia podnoszące konkretne kompetencje i wiedzę

– niezbędne, aby dobrze orientować się w świecie technologicznej zmiany jako czynnika budującego przewagę konkurencyjną.

– Jednak mimo znakomitych wyników gospodarczych, Polsce wciąż jest daleko do znalezienia się w gronie choćby średniaków w tym względzie. Nie mówiąc już o liderach, takich jak np. Izrael, na który często powołuje się Pani, mówiąc, że nasze instrumenty wsparcia wzorujemy wprost na izraelskim programie Yozma.
Lider światowej innowacyjności realizuje swój program od 1993 r., polska strategia dopiero niedawno wystartowała. Mamy szansę szybko nadrobić ten dystans?

– Staramy się tworzyć model „innowacyjności po polsku". Izrael jest interesującym źródłem odniesienia, ale przyglądamy się również doświadczeniom innych krajów, które oparły swoje gospodarki na wiedzy i innowacjach. Rzecz w tym, aby te doświadczenia umiejętnie adaptować do polskich uwarunkowań.

Przez ostatnie 200 lat historia Polski naznaczona była gwałtownymi przeobrażeniami. Oznacza to, że Polacy nie mieli równych możliwości na przestrzeni dwóch minionych wieków na tworzenie i kumulowanie kapitału, co by pozwalało na tak swobodny rozwój przedsiębiorczości, jak to miało miejsce w krajach Europy Zachodniej. Z drugiej strony paradoksalnie stworzyło to w nas wyjątkowy gen innowacyjności, ułatwiający przetrwanie w zmieniających się, trudnych okolicznościach.

Minister J. Emilewicz udziela wyjaśnień uczestnikom XII Sympozjum UPRP w Krakowie

Za sprawą czwartej rewolucji przemysłowej mamy szansę uczestniczyć w nowym rozdaniu, tak więc – można powiedzieć – historycznie ukształtowany gen polskiej innowacyjności może w tym pomóc. Możemy powalczyć i zdobywać nisze rynkowe.

– W Strategii „Europa 2020" zakładany jest wzrost wydatków na badania i rozwój do poziomu 1,7%. Na ile realne jest to założenie?
Sukces wszak zależy nie tylko od środków publicznych przekazywanych na ten cel, ale przede wszystkim od zaangażowania w badania i rozwój zarówno przedsiębiorców, jak i naukowców.
Ujmując tę kwestię w dużym uproszczeniu, pierwsi powinni w innowacje inwestować, drudzy – przesunąć ciężar swoich badań i wynalazków w stronę rozwiązań bardziej komercyjnych.
Jakie stosowane przez rząd instrumenty wsparcia temu służą?

– Dzięki dwóm ustawom o innowacyjności – tzw. „małej" i „dużej" wprowadziliśmy ulgi podatkowe na badania i rozwój. A zatem stworzyliśmy warunki zachęcające przedsiębiorców do finansowania wdrożeń wyników badań naukowych i prac rozwojowych na rynku. Na tym nie kończymy. Trwają prace nad tzw. *innovation box,* czyli pakietem zachęt podatkowych, które pozwolą płacić zdecydowanie niższy CIT tym, którzy uzyskują przychody z tytułu komercjalizacji wyników prac badawczo-rozwojowych. Będzie to też propozycja dla przedsiębiorców, którzy zainwestowali już w B + R, stworzyli innowacyjny produkt i zdołali go skomercjalizować, a teraz będą mogli zapłacić niższe podatki od swoich zysków z wprowadzenia go na rynek.

Tworzymy ekosystem dla innowacyjności. Dużą rolę odgrywa w nim program Start in Poland, największy tego rodzaju program w Europie Środkowo-Wschodniej, z budżetem 3 miliardów złotych. W wielu obszarach program ten ma już swoje osiągnięcia, chociażby jeśli chodzi o programy akceleracyjne, czyli „szkoły dla przedsiębiorców".

– Wciąż jednak wiele problemów jest do rozwiązania. Wydaje się, że w przypadku firm te instrumenty są wdrażane i działają szybciej. Najbardziej spektakularnym przykładem jest chyba ulga podatkowa, tzw. ulga na innowacje.
Ale i działania bardziej ogólne, np. Konstytucja dla biznesu czy nowa ustawa o specjalnych strefach ekonomicznych – porządkując przedpole do prowadzenia nowoczesnej polityki ekonomicznej, są chyba też formą zachęty dla małych i średnich

firm do śmielszego inwestowania w przedsięwzięcia innowacyjne?

– Fundamentem naszej gospodarki są małe i średnie przedsiębiorstwa. Stanowią one punkt odniesienia dla wszystkich posunięć gospodarczych rządu.

Platforma Przemysłu Przyszłości czy też Konstytucja biznesu, ustawa o wspieraniu nowych inwestycji, a także cały szereg innych projektów, jak m.in. ustawa o sukcesji firm, pakiet „100 zmian dla firm", program „Moda na eksport" są przeprowadzane z myślą o ułatwieniu przedsiębiorcom życia. W konsekwencji ich sensem jest wspieranie procesu, w którym średnie firmy stają się dużymi, a małe średnimi.

patentowania i uczestnictwa w sprawach dotyczących własności przemysłowej".

– Elektromobilność, przemysł kosmiczny – czy świadomie wybieramy takie segmenty gospodarki, w których – ujmując znów rzecz w dużym uproszczeniu – następuje na nowo „dzielenie tortu" i można wykorzystać tu tzw. rentę zapóźnienia?
W jakich innych kierunkach powinna – Pani zdaniem – pójść polska gospodarka w ramach tzw. czwartej rewolucji przemysłowej?

– Rząd kierując się przekonaniem, że możemy stać się awangardą w dziedzinie elektromobilności wprowadził ją do głównego nurtu polskiej polityki gospodarczej. Rozwój elektromobilności jest obecnie na podobnym poziomie jak rozwój motoryzacji 110 lat temu. Oznacza to szansę

Staramy się tworzyć model „innowacyjności po polsku". Izrael jest interesującym źródłem odniesienia, ale przyglądamy się również doświadczeniom innych krajów, które oparły swoje gospodarki o wiedzę i innowacje. Rzecz w tym, aby te doświadczenia umiejętnie adaptować do polskich uwarunkowań

– Dużo wolniej ten proces postępuje chyba jednak w odniesieniu do nauki. Co prawda zmiany prawa dające naukowcom udział z zyskach z komercjalizacji efektów ich prac funkcjonują już kilka lat, ale – wygląda – że jeszcze nie dają spodziewanych efektów. Dynamiki zmianom nada uchwalona wreszcie po ciężkich bojach tzw. Konstytucja dla Nauki? Czy potrzebne są dalsze zmiany w prawie np. w ustawie Prawo własności przemysłowej?

– Ze względu na tempo postępu technologicznego wiele rozwiązań zawartych w ustawie – Prawo własności przemysłowej przestało odpowiadać dzisiejszym realiom gospodarczym. Dotyczy to choćby modelu ochrony wzorów użytkowych. Dlatego w MPIT pracujemy nad nowelizacją ustawy. Przebieg postępowań przed Urzędem Patentowym RP potrzebuje pilnego usprawnienia, co wymaga wzmocnienia kadry eksperckiej. To przede wszystkim postulat zgłaszany przez środowiska związane z własnością przemysłową, a więc przez przedsiębiorców, profesjonalnych pełnomocników i przedstawicieli nauki.

W pracy nad przystosowaniem prawa własności przemysłowej do współczesnych realiów ściśle współpracujemy właśnie z tym gronem interesariuszy oraz Urzędem Patentowym. Projekt nowego prawa został opracowany w dialogu z nimi. Tym samym realizujemy istotny postulat zawarty w Białej Księdze Innowacji, tj. „ułatwienia

na wzięcie udziału w wyścigu pokonywania barier technologicznych, związanych m.in. z wymogami zasięgu czy ceny.

Mamy za sobą stworzenie już ram prawnych dla rozwoju tej dziedziny. Przyjęta w tym roku ustawa o elektromobilności stanowi pierwsze tak kompleksowe podejście do elektromobilności w Europie. Nasze rozwiązania ustanawiają standardy w zakresie prawa wspierającego rozwój pojazdów i napędów alternatywnych w Europie.

Teraz, dzięki dobremu, przyjaznemu inwestorom otoczeniu prawnemu, ośrodkom naukowo-badawczym, które chcą rozwijać tę dziedzinę i już to robią oraz trwającej przez kilka dekad w Polsce „renty zapóźnienia", możemy biec szybciej i osiągnąć więcej w stosunkowo krótkim czasie.

Podobnie sprawa się ma z przemysłem kosmicznym. Polski sektor kosmiczny jest jedną z najszybciej rozwijających się branż. Inwestujemy w rozwój kadr dla tego sektora m.in. przez programy stażowe i nowe kierunki otwierane na wyższych uczelniach.

Na naszym rynku jest już 300 firm działających w tej branży, z których większość to małe i średnie firmy. W przestrzeń kosmiczną poleciało do tej pory ok. 80 polskich urządzeń.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ***Zbigniew Biskupski***

Zdj. archiwum MPIT oraz UPRP

Akcent na energetykę

Globalny indeks innowacyjności (GII) – publikowany rokrocznie od 2007 roku, zawiera dane dotyczące wielu aspektów innowacyjności dla 126 państw stanowiących 90,8% ludności świata. Na podstawie 80 wskaźników ocenia się poziom innowacyjności kraju z uwzględnieniem takich czynników, jak sytuacja polityczna, edukacja, infrastruktura, stopień zaawansowania rynku i biznesu, wyniki w sektorach kreatywnych, wkład w nauce i technice.

Publikacja stanowi obecnie wiodące narzędzie analityczne dla przedsiębiorców, decydentów politycznych różnych szczebli i wszystkich poszukujących informacji na temat stanu innowacyjności na świecie. Za pomocą danych metrycznych pomaga nie tylko lepiej ocenić kondycję innowacyjności w poszczególnych krajach, ale poprzez identyfikację zarówno jej mocnych, jak i słabszych stron pomaga usprawnić politykę innowacyjną, bazując na dobrych wynikach w niektórych wskaźnikach i dążąc do przezwyciężenia słabości w innych.

Raport jest wydawany we współpracy Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, Cornell University i INSEAD The Business School for the World. Dla GII 2018 wsparcia merytorycznego udzielili m.in. Confederation of Indian Industry (CII), PwC's Strategy&, National Confederation of Industry (CNI) and Serviço Brasileiro de Apoio às Micro e Pequenas Empresas (Sebrae), a także panele wybitnych ekspertów międzynarodowych. Audytu wyliczeń zaprezentowanych w raporcie dokonał Joint Research Centre (JRC) z Komisji Europejskiej.

Kluczowe wnioski wynikające z Raportu

1. Są podstawy, by zachowywać optymizm w odniesieniu do rozwoju innowacyjności i wzrostu gospodarczego, który w skali globalnej nabrał tempa. W tej sytuacji potrzebna jest polityka wsparcia wzrostu napędzanego przez innowacje. Dlatego tak ważne są inwestycje w badania i rozwój, w edukację i kapitał ludzki. Patrząc globalnie, wydatki na te cele wzrosły ponad dwukrotnie w ciągu ostatnich 20 lat.

2. Stałe inwestowanie w przełomowe innowacje energetyczne jest niezbędne dla utrzymania wzrostu gospodarczego i uniknięcia kryzysu ekologicznego. Chociaż innowacje energetyczne pojawiają się wszędzie na świecie, to jednak brak jest równowagi w ilości innowacji na poszczególnych etapach łańcucha wartości systemu energetycznego. Zdecydowanie najbardziej zaniedbane w tym względzie są technologie magazynowania i przesyłania energii.

3. Nadal utrzymuje się znaczna przepaść w dziedzinie innowacyjności pomiędzy krajami wysokorozwiniętymi i słabiej rozwiniętymi. Pierwsza dwudziestka rankingu GII zdominowana jest przez kraje o wysokim poziomie dochodów. Wyjątkiem są Chiny, które wspięły się na 17. miejsce (z 22. pozycji zajmowanej w 2017 r.). W ten sposób stały się jedyną gospodarką o średnim poziomie dochodów, która znalazła się w pierwszej dwudziestce najbardziej innowacyjnych gospodarek świata. Chiński potencjał innowacyjny widoczny jest szczególnie w m.in. takich obszarach, jak wydatki na badania i rozwój, liczba naukowców, zgłaszanych patentów i publikacji naukowych. Ze swoimi osiągnięciami Chiny stanowią zatem świetny wzór do naśladowania dla innych krajów o średnim poziomie dochodów.

4. Kraje o wysokim poziomie dochodów, posiadające bardziej zróżnicowany sektor przemysłowy i różnorodną ofertę eksportową, są bardziej innowacyjne.

5. Kluczowe znaczenie ma przełożenie inwestycji w innowacje na satysfakcjonujące wyniki. Choć dla większości gospodarek większe inwestycje w innowacje oznaczają lepsze rezultaty w innowacyjności kraju, to istnieją państwa, których wyniki są zaskakująco

dobre w porównaniu do skali nakładów (np. Chiny, Ukraina czy Wietnam), ale i takie, gdzie innowacyjność jest mniejsza niż można by oczekiwać na podstawie rozmiaru inwestycji (np. Malezja, Arabia Saudyjska, Kanada czy Nowa Zelandia). Ważnym kryterium jest także jakość innowacji.

6. W przypadku innowacyjności w regionach świata, na szczycie rankingu plasuje się Ameryka Północna (choć Stany Zjednoczone przesunęły się na szóste miejsce z czwartej pozycji w 2017 r., wypadając z pierwszej piątki najbardziej innowacyjnych państw), na drugim miejscu Europa, następnie Południowo-Wschodnia Azja oraz Azja Wschodnia i Oceania, Ameryka Łacińska i Karaiby, Środkowa i Południowa Azja, Afryka Subsaharyjska.
W obrębie tych samych regionów utrzymują się jednak znaczne nierówności utrudniające rozwój zarówno gospodarczy, jak i społeczny.
Te dysproporcje są mocno widoczne w Europie (choć w pierwszej dziesiątce dominują jej kraje, to inne kraje europejskie zajmują dużo odleglejsze, 30-te czy nawet 40-te pozycje).

7. Największa liczba klastrów naukowo-technologicznych znajduje się w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Kanadzie.
Do pierwszej setki globalnego rankingu klastrów dostały się także klastry pochodzące z krajów o średnim poziomie dochodów, jak Brazylia, Indie, Iran, Rosja i Turcja. Ranking klastrów GII 2018 bierze pod uwagę zarówno liczbę międzynarodowych zgłoszeń patentowych, jak i aktywność w dziedzinie publikacji naukowych.

Globalne wyzwania energetyczne

W swojej jedenastej już edycji Global Innovation Index 2018 (GII 2018) skupił się na roli i wkładzie innowacji w rozwiązywaniu globalnych wyzwań energetycznych, przyglądając się temu, jak poszczególne kraje radzą sobie z pozyskaniem energii, zważywszy, że z jednej strony – jak ocenia Międzynarodowa Agencja Energii – do 2040 r. światowe zapotrzebowanie na energię wzrośnie o ok. 30%, zaś z drugiej – tradycyjne źródła pozyskiwania energii z paliw kopalnych ulegają powoli wyczerpaniu.

Globalny krajobraz energetyczny uległ w ostatnich latach gwałtownym przemianom. Zarówno paryskie porozumienie klimatyczne z 2015 r., jak i cele zrównoważonego rozwoju ONZ stanowiły impuls dla tworzenia innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie energii, powstających przede wszystkim w oparciu o odnawialne źródła energii.

W 2017 r. światowy potencjał energii odnawialnej po raz pierwszy przewyższył potencjał energetyczny pozyskiwany z węgla.
Bez przesady można zatem stwierdzić, że **jesteśmy w trakcie globalnej rewolucji energetycznej.**

Zakłada się, że choć w chwili obecnej globalna energia odnawialna zaspokaja światowe zapotrzebowanie na energię zaledwie w ok. 15% do 2050 r. aż 85% tego zapotrzebowania będzie pochodziło z odnawialnych źródeł energii. Żeby było to możliwe, konieczne są innowacyjne rozwiązania na każdym niemal etapie energetycznych łańcuchów wartości, jak i między sektorami, a także efektywna polityka pro-innowacyjna.

Biorąc pod uwagę wiele parametrów, zarówno Chiny, jak i Stany Zjednoczone dominują na globalnej scenie innowacyjności, jednakże *w obecnym roku Chiny prześcignęły Stany Zjednoczone w liczbie patentów, liczbie naukowców, liczbie publikacji... a więc w kluczowych parametrach Chiny już dogoniły Stany Zjednoczone* – zauważył Soumitra Dutta, profesor Cornell University – współwydawcy raportu GII 2018.

Energia odnawialna, a szczególnie jej dwa najbardziej powszechne rodzaje, tzn. energia słoneczna i wiatrowa, ma, zwłaszcza dla państw o dużej konsumpcji energii, ogromnie dużo zalet, jak choćby wysoka wydajność, niskie koszty eksploatacji czy bezpieczeństwo dla środowiska.

Wiele potencjalnych możliwości niosą ze sobą również mniej znane rodzaje energii odnawialnej, jak geotermalna czy energia pływów morskich.

Choć innowacje w dziedzinie energetycznej pojawiają się na całym świecie, to niektóre kraje mają szczególny udział w rozwoju energii odnawialnej. I tym właśnie krajom Raport GII 2018 poświęca znacznie więcej miejsca.

Tak jest w przypadku **Chin**, które energię odnawialną traktują priorytetowo i obecnie posiadają największą zdolność produkcji energii ze źródeł odnawialnych w skali globalnej. W kontekście krajów z wybitnymi osiągnięciami w obszarze energii odnawialnej, raport szerzej opisuje także **Brazylię** z jednymi z najczystszych systemów energetycznych. W kraju tym energia pochodząca ze źródeł odnawialnych zaspokaja ponad 43% całkowitego zapotrzebowania krajowego sektora transportowego i energii elektrycznej. Również **Chile**, wykorzystując unikalne warunki klimatyczne pustyni Atacama, posiadającej najwyższe na świecie poziomy promieniowania słonecznego, poważnie inwestuje w produkcję energii słonecznej z zamiarem jej eksportowania jeszcze przed 2035 r. Kraj ten planuje także do 2050 r. pokrywać 70% krajowego zapotrzebowania energetycznego z energii odnawialnej.

Kolejnym krajem, któremu raport GII 2018 poświęca w tym kontekście więcej uwagi, są **Indie**. W ostatnich dekadach pięciokrotnie zwiększyły one produkcję paneli fotowoltaicznych. Do 2040 r. państwo to chce stać się drugim światowym producentem energii elektrycznej w oparciu o wykorzystanie paneli fotowoltaicznych. Oczywiście jest jeszcze szereg mniejszych krajów, które wykazują znaczną aktywność w rozwijaniu energii odnawialnej pochodzącej z różnych źródeł, jak

Dziesięć najbardziej innowacyjnych krajów świata według rankingu GII 2018 *Źródło: WIPO*

Table B: Top cluster of economies or cross-border regions within the top 50

Rank	Cluster name	Economies
1	Tokyo–Yokohama	JP
2	Shenzhen–Hong Kong	CN/HK
3	Seoul	KR
4	San Jose–San Francisco, CA	US
5	Beijing	CN
9	Paris	FR
15	London	GB
17	Amsterdam–Rotterdam	NL
20	Cologne	DE
22	Tel Aviv–Jerusalem	IL
28	Singapore	SG
29	Eindhoven	BE/NL
30	Moscow	RU
31	Stockholm	SE
33	Melbourne	AU
37	Toronto, ON	CA
38	Madrid	ES
44	Tehran	IR
45	Milan	IT
48	Zurich	CH/DE

Wiodące klastry naukowo-technologiczne państw lub obszarów transgranicznych z pierwszej pięćdziesiątki globalnego rankingu klastrów GII 2018 *Źródło: WIPO*

na przykład z **biomasy wykorzystywanej w krajach Afryki Subsaharyjskiej.**

Stałe inwestowanie w innowacje energetyczne jest kluczowe, jeśli mamy znaleźć czystsze, efektywniejsze i oszczędniejsze rozwiązania dla rosnących wyzwań energetycznych, w tym dostarczenia energii dla 1,2 miliarda ludności, która nadal nie ma dostępu do elektryczności, obniżenia emisji gazów cieplarnianych, utrzymując jednocześnie wzrost gospodarczy.

Jak podkreśla raport, wielkim wyzwaniem jest także magazynowanie energii. Stworzenie efektywnych, wydajnych, osiągalnych finansowo systemów magazynowania energii i ponownego ładowania jest podstawą dla rozwoju przyszłych światowych systemów energetycznych. W ostatnich latach udało się znacznie zoptymalizować baterie do użytku na niewielką skalę (np. baterie w telefonach komórkowych czy pojazdach elektrycznych), jednak mimo znacznego postępu w tej dziedzinie (np. firmy Tesla czy innych) potrzeba jeszcze bardzo wielu innowacji w tej dziedzinie – konkluduje raport.

Rola rządów państw w tworzeniu otoczenia sprzyjającego innowacjom energetycznym

We wdrażaniu zachęt i regulacji mających stymulować inwestycje w innowacje energetyczne kluczową rolę mają do spełnienia rządy krajowe. Firmy innowacyjne stanowią siłę napędową transformacji w sektorze energetycznym, jednak ich wkład w ten proces zależy od zdolności do komercjalizacji swoich produktów i zabezpieczania zwrotu z inwestycji.

Rządy krajowe mogą im pomóc poprzez ułatwienie dostępu do efektywnego systemu ochrony własności intelektualnej, który wspiera niełatwy proces kreowania produktów rynkowych, w oparciu o przełomowe badania. Takie działania sprzyjają z kolei pozyskiwaniu inwestorów gotowych wesprzeć pojawiające się innowacje i wzmocnić krajowe ekosystemy innowacji energetycznych.

System własności intelektualnej jest także źródłem informacji gospodarczych i technologicznych o dużej wartości zarówno dla firm, jak i decydentów politycznych przy rozstrzyganiu kwestii związanych z inwestowaniem w badania i rozwój.

Pojawienie się zaś innowacyjnych i konkurencyjnych ekosystemów energetycznych wymaga aktywnego wsparcia rządowego dla współpracy między sektorem prywatnym a szkołami wyższymi i instytutami badawczymi. Do zadań rządu powinna należeć ponadto koordynacja polityki i programów innowacyjnych, w celu zapewnienia współdziałania w tworzeniu zintegrowanych systemów energetycznych, opartych na energii odnawialnej o wysokiej wydajności we wszystkich sektorach.

Polska w rankingu GII 2018

Nasz kraj uplasował się w tym roku na 39. pozycji, przez co utrzymał swoje wyższe miejsce w rankingu. Od trzech lat jesteśmy w pierwszej światowej czterdziestce, choć przed 2015 rokiem byliśmy na dużo dalszych pozycjach.

To niewątpliwy sukces, który oznacza, że kondycja krajowej innowacyjności ma się coraz lepiej i że coraz pewniej korzystamy z naszych atutów, takich jak na przykład: jakość edukacji, korzystanie z usług on-line, obroty handlowe, konkurencyjność, wielkość rynku wewnętrznego, produkcja kreatywnych towarów i usług oraz ich eksport.

Raport wyraźnie wskazuje nam także, nad czym musimy jeszcze popracować, a słabych punktów mamy przynajmniej tyle, co mocnych, jak chociażby poziom wynagrodzeń, łatwość założenia firmy, współpraca nauki z przemysłem czy inwestycje w relacji do PKB.

Nasza obecność w globalnym rankingu klastrów naukowo-technologicznych też pozostawia nieco do życzenia. Na 98. miejscu pojawił się jedyny polski klaster. Jest to zespół badawczy z dziedziny chemii i farmacji z Polskiej Akademii Nauk. Na tle światowych wiodących ośrodków naukowych być może nie jest to bardzo słaba pozycja, dlaczego jednak nie mielibyśmy stworzyć naprawdę silnych ośrodków naukowo-technologicznych, zważywszy na potencjał ludzki, jakim dysponuje nasz kraj. Miejmy nadzieję, że w przyszłości tak właśnie się stanie, jeśli tylko obecny trend gospodarczy się utrzyma.

Opracowanie ***Ewa Lisowska-Bilińska***

XIV MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM

WŁASNOŚĆ PRZEMYSŁOWA W INNOWACYJNEJ GOSPODARCE

IP W EKOSYSTEMIE INNOWACJI - STRATEGIE OCHRONY, ZARZĄDZANIE I KOMERCJALIZACJA

Patronat Honorowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy

6-7 WRZEŚNIA 2018

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM KULTURY

RYNEK GŁÓWNY 25, KRAKÓW

6 września

Wystąpienie specjalne:
Jadwiga Emilewicz, Minister Przedsiębiorczości i Technologii

WYSTĄPIENIA OKOLICZNOŚCIOWE
dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP
Anna Azari, Ambasador Państwa Izrael w Polsce
Sherif Saadallah, Szef Akademii Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO)
Jacek Krupa, Marszałek Województwa Małopolskiego

Znaczenie ochrony własności intelektualnej dla rozwoju innowacyjnej gospodarki
dr Nathan Wajsman, Główny Ekonomista, Europejskie Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej, Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO)

Komercjalizacja po polsku – lekcja pierwsza
Wprowadzenie:
Norbert Kowalkowski, HTG Polska
Filip Wylęgała, młody wynalazca, Polska
Dyskusja:
Justyna Cięgotura, Poznański Park Naukowo-Technologiczny, Polska
Krzysztof Gulda, UWRC Sp. z o.o., Polska
Bartosz Sokoliński, Agencja Rozwoju Przemysłu S.A., Polska

Komercjalizacja po amerykańsku – lekcja druga
dr Andrea Basso, MITO Technology, Włochy
Ron Marchant, Międzynarodowy Ekspert, Wielka Brytania
Dave Perry, Uniwersytet w Austin w Teksasie, USA
Ray Wheatley, MS CLP, USA

Komercjalizacja po izraelsku – lekcja trzecia
Barak Finkelshtein, StarTau Tel Aviv University, Izrael
Alon Shem-Tov, binah.ai, Izrael
dr Santiago Ini, T^3 Technion Technology Transfer, Izrael

3 modele komercjalizacji – powtórzenie
Barak Finkelshtein, StarTau Tel Aviv University, Izrael
prof. Jerzy Lis, Krakowskie Centrum Innowacyjnych Technologii INNOAGH Sp. z o.o., Polska
Norbert Kowalkowski, HTG Polska
Maciej Sadowski, StartupHub Poland
Ray Wheatley, MS CLP, USA

7 września

Najlepsze praktyki światowych korporacji w zakresie stosowania metody TRIZ dla IP
prof. Sergei Ikovenko, MA TRIZ, USA

Sukces po polsku
Adam Kutyłowski, Triggo S.A., Polska
Emil Klucz, Passio Group, Polska
Przemysław Pączek, Hyper Poland Sp. z o.o.
dr Joanna Sikora, Passio Group, Polska

O niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej
Damian Baran, Forum Inteligentnego Rozwoju, Polska
Łukasz Czernicki, Crido Taxand, Polska
Izabela Disterheft, Startup Poland
dr Zygmunt Krasiński, Krajowy Punkt Kontaktowy PB UE
Witold Rożnowski, RAFAKO S.A., Polska

Własność Intelektualna w gospodarce globalnej
dr Alicja Adamczak, Urząd Patentowy RP
Ryszard Frelek, Światowa Organizacja Własności Intelektualnej
dr Mariusz Kondrat, Kancelaria KONDRAT i Partnerzy, Polska
Mi-Young Han, Prezes Światowego Stowarzyszenia Kobiet Wynalazców i Przedsiębiorców, Korea Południowa

IP dla biznesu – audyt własności intelektualnej w przedsiębiorstwie
dr Elisabeta Berceanu, Państwowy Urząd Wynalazków i Znaków Towarowych, Rumunia
Joanna Kupka, Urząd Patentowy RP
Nataša Milovanović, Urząd Własności Intelektualnej Republiki Serbskiej
Wawrzyniec Perschke, Komisja Europejska
dr Dietmar Trattner, Wiceprezes Austriackiego Urzędu Patentowego

WARSZTATY RÓWNOLEGŁE

Własność intelektualna w transferze technologii
Moderator: *Ron Marchant*, Międzynarodowy Ekspert, Wielka Brytania
Uczestnicy:
dr Andrea Basso, MITO Technology, Włochy
Justyna Cięgotura, Poznański Park Naukowo-Technologiczny, Polska
Dave Perry, Uniwersytet w Austin w Teksasie, USA
Ray Wheatley, MS CLP, USA

Jak uzyskać wsparcie na działalność innowacyjną
Moderator: *Beata Cichocka-Tylman*, PwC Sp. z o.o., Polska
Uczestnicy:
Izabela Banaś, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Polska
Dagna Frydrych, Polski Fundusz Rozwoju, Polska
Beata Gliszczyńska, PZU Lab S.A., Polska
Włodzimierz Kuc, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Polska
Jacek Majchrzak, Poczta Polska
Mariusz Połeć, Poczta Polska

Jak rozwiązywać problemy wynalazcze – metoda TRIZ
dr Sergey Yatsunenko, Novismo Sp. z o.o., Polska

IP w ekosystemie innowacji – strategie ochrony, zarządzanie i komercjalizacja

Od kilku lat obserwujemy w Polsce wyraźny wzrost gospodarczy. Dobra koniunktura na rynkach światowych ośmiela inwestorów do zwiększonych nakładów na badania i rozwój. Mniej dotkliwe jest również ryzyko związane z niepowodzeniem inwestycji.

Przyjęcie odpowiedniej strategii ochrony i udana komercjalizacja własności intelektualnej to obszary, do których przedsiębiorcy podchodzą ze znaczną rezerwą. Z jednej strony dają one szanse na szybkie pomnożenie zysków (skalowalność biznesu), z drugiej – obarczone są wysokim ryzykiem.

Podczas licznych konferencji i spotkań organizowanych przez Urząd Patentowy RP przedsiębiorcy często pytają, w jaki sposób powinni postępować, aby osiągnąć sukces na rynku komercjalizacji nowych technologii – jaką obrać strategię.

Z tego powodu tegoroczna, czternasta już edycja Międzynarodowego Sympozjum UPRP z cyklu *Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce* poświęcona została zagadnieniom ***IP w ekosystemie innowacji – strategie ochrony, zarządzanie i komercjalizacja.***

Konferencja pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kultury przy Rynku Głównym w Krakowie w dniach 6–7 września.

Do grona współorganizatorów wydarzenia należeli: **Światowa Organizacja Własności Intelektualnej WIPO, Ambasada Państwa Izrael w Polsce, Agencja Rozwoju Przemysłu, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Krakowska, Politechnika Świętokrzyska, a także Politechnika Wrocławska. Tradycyjnie sympozjum otrzymało również wsparcie Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego.**

W sympozjum udział wzięli liczni przedsiębiorcy, rektorzy szkół wyższych, polscy i zagraniczni pracownicy naukowi, prezesi urzędów patentowych państw członkowskich Europejskiej Organizacji Patentowej, przedstawiciele administracji centralnej i regionalnej, a także osoby reprezentujące instytucje zajmujące się problematyką transferu technologii i zarządzania innowacjami.

Sympozjum otworzyła prezes Urzędu Patentowego RP, **dr Alicja Adamczak,** która powitała wszystkich zaproszonych gości, liczne grono uczestników reprezentujących 18 narodów z 14 krajów oraz ponad 40 wykładowców.

W swoim przemówieniu wskazała ona na szczególny charakter tegorocznej edycji, która była jednym z wydarzeń organizowanych w ramach obchodów jubileuszu stulecia ustanowienia Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej

Otwarcie sympozjum

i systemu ochrony własności przemysłowej na ziemiach polskich, a także ustanowienie zawodu rzecznika patentowego.

– Niezmiennie zależy nam na efektywnej współpracy z użytkownikami systemu ochrony własności przemysłowej. Takiej, która z korzyścią dla wszystkich skutkowałaby dalszym rozwojem innowacyjności i bogaceniem się naszego kraju – mówiła. *– Polski sektor małych i średnich przedsiębiorstw charakteryzuje się wysokim poziomem kreatywności. Jednym z głównych wyzwań stojących przed Urzędem Patentowym RP jest właściwe jej ukierunkowanie, abyśmy wszyscy mogli czerpać korzyści z rozwiązań wypracowywanych przez polskich przedsiębiorców. W tym kontekście niezwykle cenna jest wymiana doświadczeń, której służy organizacja podobnych wydarzeń.*

Podczas sympozjum uczestnicy mieli ku temu wiele okazji, a także w trakcie wydarzeń towarzyszących sympozjum. W swoim wystąpieniu prezes Adamczak podziękowała również licznym partnerom obchodów 100-lecia Urzędu Patentowego RP.

Przedstawiciel Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii, zastępca dyrektora Departamentu Innowacji, **Robert Nowicki** zwrócił uwagę na wymagania, jakie w obszarze ochrony własności intelektualnej stawia nadchodząca czwarta rewolucja przemysłowa.

– Postępująca automatyzacja, big data, społeczeństwo informacyjne i Internet rzeczy to już teraźniejszość. Wiele firm wykorzystujących w swojej działalności najnowsze technologie opiera swoją przewagę konkurencyjną na ochronie własności intelektualnej. Dlatego też tak ważne jest zdobycie niezbędnej wiedzy i umiejętności, aby móc następnie przyjąć odpowiednią strategię rynkową i zwiększyć szansę na udane wdrożenie innowacji i sukces komercjalizacyjny.

Polski rząd wprowadził do programu Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju szereg działań, które pobudzają innowacyjność. To właśnie sprawia, że my jako Polacy stajemy się już konkurencyjni na rynkach światowych – mówił dyrektor Nowicki. Podkreślił również ogromną rolę uniwersytetów i uczelni technicznych w budowaniu polskiego ekosystemu innowacji, gdyż *...tam występuje największa koncentracja potencjału ludzkiej energii, odwagi i marzeń.*

XIV Międzynarodowe Sympozjum było już trzecią edycją współorganizowaną przez Ambasadę Państwa Izrael w Polsce. W tym roku gościliśmy zarówno Ambasador **Annę Azari,** jak również nowo mianowanego Zastępcę Szefa Misji, panią **Tal Ben-Ari Yaalon.**

Rok 2018 jest szczególny dla Polski i Izraela. Podczas gdy my świętujemy stulecie odzyskania niepodległości i ustanowienia Urzędu Patentowego RP, w Izraelu trwają obchody 70-lecia deklaracji niepodległości. Ambasador Anna

Ambasador Izraela, Anna Azari podczas otwarcia sympozjum

Azari w swoim przemówieniu nawiązała do tej zbieżności, życząc nam wszystkim, abyśmy mieli jak najwięcej wspólnych okazji do świętowania. Podkreśliła, że przez ostatnie lata współpraca Ambasady Państwa Izrael z Urzędem Patentowym RP stała się dla obu stron czymś oczywistym, naturalnym i wzajemnie korzystnym.

Ze strony Urzędu Patentowego współpraca ta jest uznawana za cenną z uwagi na ogromny potencjał innowacyjny i doświadczenie Izraela w budowaniu ekosystemu sprzyjającego tworzeniu nowoczesnych i kreatywnych rozwiązań, które mogą stanowić przykład dla innych krajów, w tym Polski. Jej potwierdzeniem jest uczestnictwo znanych izraelskich ekspertów w tej i w poprzednich edycjach sympozjum.

Szef Akademii Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, **Sherif Sadallah,** zwrócił uwagę słuchaczy na wieloaspektowość zagadnienia innowacyjności.

– Udana komercjalizacja wymaga współpracy bardzo wielu podmiotów. Nie jest to wyłącznie kwestia sprawności rynkowej przedsiębiorcy. Brak rozwiniętej infrastruktury stanowi barierę dla wdrażania nowych technologii. Niska jakość powszechnej edukacji lub szkolnictwa wyższego utrudnia znalezienie wykwalifikowanych pracowników. Nie bez znaczenia jest także poziom tzw. kultury innowacyjności. Jest to wskaźnik, przy pomocy którego możemy zidentyfikować w społeczeństwie poziom akceptacji dla innowacyjnych rozwiązań. Instytucje chroniące własność intelektualną, w tym kontekście, to tylko jeden z wielu filarów całego ekosystemu innowacji. Różnie też bywa ze świadomością potrzeby ochrony. Przedsiębiorcy powinni stale doskonalić umiejętności dobierania odpowiedniej strategii dla rozwoju swojego produktu – mówił.

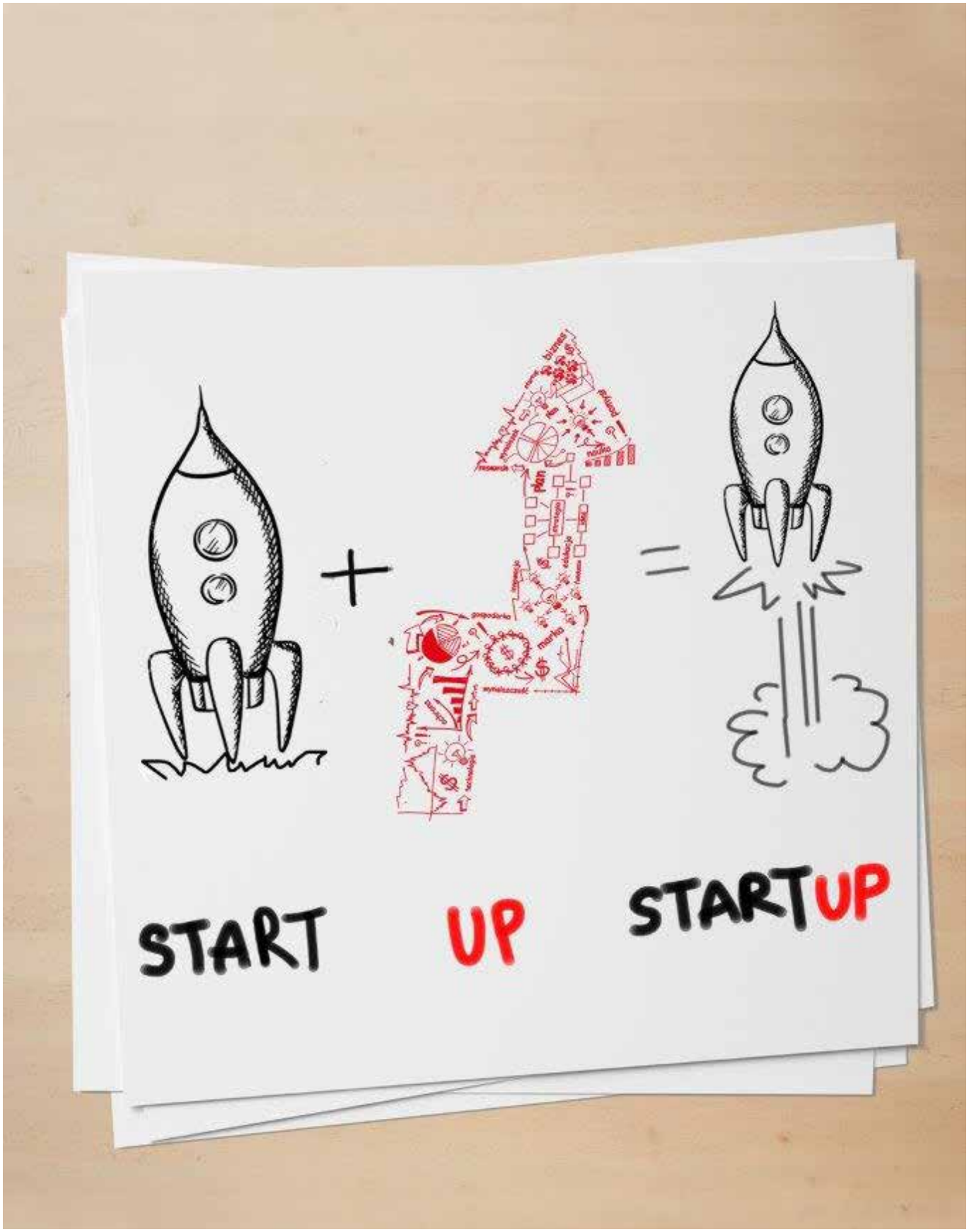

Rys. Agata Juskowiak

Prezes UPRP, dr Alicja Adamczak w rozmowie z dyrektorem Robertem Nowickim, przedstawicielem MPiT

Wspomniał też, że Akademia WIPO obchodzi w tym roku jubileusz 20-lecia istnienia. Od 1998 roku z jej programów skorzystało ponad 500 tys. uczestników.

Uznanie dla zaangażowania i inicjatyw Urzędu Patentowego RP w działaniach na rzecz upowszechnienia wiedzy i zdobywania umiejętności w zakresie ochrony własności intelektualnej podkreślił w swoim liście do uczestników sympozjum Marszałek Województwa Małopolskiego, **Jacek Krupa**.

– *Dlatego* – jak napisał – *Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego przyłącza się do grona współorganizatorów sympozjum. Tą konsekwencją we współpracy pokazujemy, jak istotne są dla nas wartości i wyzwania towarzyszące zagadnieniom ochrony własności intelektualnej. Nasze wsparcie dla sympozjum wynika z przekonania, że kapitał intelektualny jest podstawą przewag konkurencyjnych nowoczesnych gospodarek opartych na wiedzy.*

Warto przypomnieć, że Województwo Małopolskie w 2016 roku zostało jako jedyne województwo w Polsce wyróżnione przez Komitet Regionów Unii Europejskiej tytułem Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości, co stanowi wyraz docenienia działań, które są podejmowane na rzecz rozwoju innowacyjności i tworzenia przyjaznego środowiska dla prowadzenia biznesu.

Po wystąpieniach otwierających przewodniczenie obrad objął Ron Marchant, który tę funkcję tradycyjnie pełnił już na wielu krakowskich sympozjach. Jest on ekspertem Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, byłym Dyrektorem Generalnym Urzędu Patentowego Wielkiej Brytanii, posiadającym wiele zaszczytnych tytułów. Tym samym rozpoczęła się część panelowa i warsztatowa.

Pierwszy dzień sympozjum poświęcony był znaczeniu ochrony własności intelektualnej i omówieniu procesów komercjalizacji ważnych dla rozwoju innowacyjnej gospodarki. Temat ten był omawiany z perspektywy doświadczeń różnych krajów.

Dr Nathan Wajsman, Główny Ekonomista w Europejskim Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej przedstawił najważniejsze działania Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej, mające na celu poprawę warunków do inwestowania w badania i stosowanie rozwiązań, stwarzających możliwości rozwoju unijnym przedsiębiorcom.

Następnie zaprezentowały się trzy kraje, dzieląc się swymi doświadczeniami. W każdym z paneli staraliśmy się łączyć ze sobą doświadczenia przedsiębiorców z przedstawicielami uczelni oraz centrów transferu technologii. Sukces komercjalizacyjny nie może bowiem zaistnieć bez dobrej współpracy co najmniej tych trzech podmiotów.

Na temat polskich doświadczeń wypowiadał się **Norbert Kowalkowski**, dyrektor zarządzający High Technology Glass S.A. z Bydgoszczy oraz **Filip Wylęgała**, przedstawiciel młodego pokolenia wynalazców. Amerykańskie podejście do komercjalizacji i ochrony własności intelektualnej zaprezentowali **Ray Wheatley** z firmy MS CLP, **Dave Perry** z Uniwersytetu w Austin oraz **dr Andrea Basso**, dyrektor ds. technicznych w MITO Technology – instytucji pośredniczącej w procesach transferu technologii. Izraelskie doświadczenia przedstawiło trzech ekspertów: **Barak Finkelshtein** ze StarTau Tel Aviv University, **Alon Shem-Tov** z firmy binah.ai oraz **dr Santiago Ini**, T^3 Technion Technology Transfer. Panel łączący wymienione doświadczenia stanowił podsumowanie omawianych zagadnień.

Drugiego dnia sympozjum uczestnicy mieli okazję wysłuchać kolejnych sesji i wystąpień indywidualnych. Wykład **prof. Sergeya Ikovenko** na temat *Najlepszych praktyk światowych korporacji w zakresie stosowania metody TRIZ dla IP* wzbudził duże zainteresowanie. Jest to bowiem zestaw narzędzi, baza wiedzy i podstawowy model technologiczny do tworzenia nowych innowacyjnych pomysłów i rozwiązywania związanych z tym problemów. Z powodzeniem korzysta z tej metody wiele znanych na całym świecie firm.

Szeroką dyskusję wywołała również prezentacja założeń programu *IP dla biznesu – audyt własności intelektualnej w przedsiębiorstwie,* który niebawem będzie realizowany przez UPRP. W trakcie panelu przedstawiono doświadczenia poszczególnych państw, które

Od lewej - Barak Finkelshtein, Alon Shem-Tov i dr Santiago Ini w rozmowie nt. komercjalizacji po izraelsku

już przeprowadzały podobne audyty (Rumunia, Serbia, Austria). Na temat tego zagadnienia z poziomu Komisji Europejskiej, organizującej znaczną część funduszy na takie projekty audytorskie, wypowiadał się **Wawrzyniec Perschke,** omawiając ich dotychczasową realizację i rekomendując założenia modyfikujące przyszłe programy.

Tego dnia sympozjum można było również wziąć udział w sesjach warsztatowych. Były one prowadzone przez wybitnych specjalistów z danej dziedziny i miały na celu praktyczne doskonalenie umiejętności uczestników sympozjum w wybranych przez nich następujących obszarach: *własność intelektualna w transferze technologii; jak uzyskać wsparcie na działalność innowacyjną; jak rozwiązywać problemy wynalazcze – metoda TRIZ.* Każda z grup miała za zadanie wypracowanie konkretnych rozwiązań bądź rekomendacji, które były następnie prezentowane na forum ogólnym. Uczestnicy sympozjum bardzo chętnie wzięli udział w zajęciach praktycznych oraz zapoznali się z efektami prac pozostałych grup.

Temat tegorocznego sympozjum – przekrojowy, uwzględniający szerokie spektrum bardzo konkretnych, praktycznych zagadnień dot. strategii ochrony IP, zarządzania prawami własności, komercjalizacji innowacji, nie bez powodu nawiązywał do kontekstu, jakim jest 100. rocznica ustanowienia na ziemiach polskich systemu ochrony własności przemysłowej. Ten szczególny jubileusz wręcz zachęca do analitycznego spojrzenia na kwestie związane z ochroną dóbr niematerialnych oraz ich znaczenia w budowaniu nowoczesnej, konkurencyjnej gospodarki, co jest lepiej widoczne w długich przedziałach czasowych. Dlatego tytuł tegorocznej edycji powiązał zagadnienia innowacyjności z ochroną własności intelektualnej.

W doktrynie trwa spór pomiędzy wyznawcami teorii, że nie ma innowacyjności bez efektywnego zabezpieczenia wyników twórczości a zwolennikami tezy o braku związku pomiędzy tymi pojęciami, ponieważ postęp technologiczny nie może być całkowicie przewidywalny i zaprogramowany. Nie ulega jednak wątpliwości, że działalność badawczo-rozwojowa, której zwieńczeniem bywa dokonanie rozwiązania technicznego, opracowanie wzoru przemysłowego itp., wymaga zarówno odpowiednich regulacji prawnych, istnienia dobrych praktyk, jak również funkcjonowania systemu gwarantującego czerpanie korzyści – tak przez twórcę, jak i użytkowników. Obecność monopoli we współczesnym świecie oraz obrót prawami wyłącznymi, uzyskanymi w toku formalistycznych procedur przed urzędami patentowymi stanowi *modus vivendi* pomiędzy dwiema stronami: innowatorem i wykorzystującymi innowacje. Taki punkt widzenia dominował w wystąpieniach na sympozjum.

To prawda, że dziś monopole są często nadużywane, stały się całkiem skutecznym orężem w walce z konkurencją poprzez blokowanie rozwoju innych podmiotów przy pomocy nadmiernej liczby zgłoszeń patentowych, które nawet po uzyskaniu ochrony – nigdy nie zostaną wdrożone (tzw. trolle patentowe). Wypaczenie celu – starania się o zabezpieczenie różnego rodzaju rozwiązań, nie powinno jednak prowadzić do kwestionowania zasadności działania całego systemu ochrony IP. Istnieje wiele pozytywnych przykładów wykorzystywania IP zarówno przez podmioty sektora nauki, jak i gospodarki. Ochrona własności przemysłowej w wielu innych przypadkach pozwoliła – po pierwsze efektywnie zabezpieczyć dane rozwiązanie, po drugie – otworzyła ścieżkę jego komercjalizacji. A po trzecie pobudza dalszy rozwój rozwiązań twórczych.

Wystąpienie dr Nathana Wajsmana, Głównego Ekonomisty Europejskiego Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej EUIPO

Dyskusja panelowa – od lewej – Norbert Kowalkowski, HTG Polska, Filip Wylęgała, młody wynalazca i Piotr Brylski, moderator

Dlaczego przypominamy, że Międzynarodowe Sympozjum w Krakowie zostało zorganizowane po raz czternasty? Trzeba to podkreślać, bowiem przez te lata ekosystem innowacji w Polsce uległ znaczącym przeobrażeniom.

Startowaliśmy niemal „od zera" – projektując proinnowacyjne regulacje prawne, budując narzędzia finansowe, organizacyjne itp. dla wsparcia transferu technologii czy podnosząc świadomość w zakresie znaczenia ochrony własności intelektualnej. Okres ten pozwolił nam już także wskazywać przykłady rodzimych, dobrych praktyk w zakresie ochrony IP i komercjalizacji. Niegdyś posiłkowaliśmy się jedynie przykładami z zagranicy, próbując inkorporować zachodnie wzorce do polskiego systemu. Do dziś odbyliśmy już kilka własnych, dobrych lekcji w obszarze innowacyjności.

Aspekt temporalny ma niebagatelne znaczenie co najmniej z dwóch powodów. Pierwszy, już wskazany – pozwala kształtować doświadczenia i uczyć się, także na własnych błędach. Drugi – określa specyfikę systemu własności przemysłowej, którego jedną z cech jest swoiste „rozciągnięcie procesu w czasie". Opracowanie zgłoszenia przedmiotu własności przemysłowej, oczekiwanie na udzielenie prawa, okres przeznaczony na wdrożenie rozwiązania do praktyki przemysłowej – wymaga od naukowca czy przedsiębiorcy umiejętności długofalowego planowania, a przede wszystkim cierpliwości. O ile bowiem uruchomienie produkcji może trwać stosunkowo krótko, o tyle zabezpieczenie innowacji, jej komercjalizacja – to działania trwające nierzadko kilka lat. Na sukces trzeba więc poczekać.

W nawiązaniu do tematyki pierwszego dnia obrad, można by postawić pytanie: czy zaprezentowane doświadczenia trzech krajów pozwalają mówić o trzech modelach komercjalizacji? I co może z nich wynikać dla tych, którzy jeszcze „są w drodze" do w pełni innowacyjnej, konkurencyjnej gospodarki?

Chyba bardziej zasadna wydaje się teza o trzech podejściach do tematyki wdrożeń, wynikających z odmienności gospodarek, ich uwarunkowań także historycznych czy nawet politycznych. Przy czym należy podkreślić, że w wielu aspektach, gospodarki „na topie" i inne na mniej zaawansowanym etapie innowacyjności wykazują cechy wspólne i wzajemnie się przenikają.

Nie można bowiem wyabstrahować pojedynczego modelu działań nastawionych na eksplorację innowacji w danej gospodarce z jej otoczenia instytucjonalno-prawnego, w którym działają również inne podmioty.

Współpraca polsko-izraelska czy polsko-amerykańska, międzynarodowe konsorcja naukowe, dyfuzja innowacji to tylko niektóre przykłady świadczące o globalizacji i umiędzynarodowieniu procesów innowacyjnych.

Gdyby jednak wskazać czynniki mające istotne znaczenie dla funkcjonowania ekosystemu innowacji w określonych warunkach społeczno-gospodarczych, byłyby to między innymi:

- **Poziom społecznej świadomości oraz wzorce kulturowe obecne w danym społeczeństwie.**
  W tym kontekście podczas obrad paneliści wielokrotnie zwracali uwagę na znaczenie porażki w działalności biznesowej, a także kulturę poszanowania efektów cudzej twórczości, co generalnie sprowadza się do poziomu wiedzy w społeczeństwie na temat znaczenia ochrony własności intelektualnej.
- **Sytuacja geopolityczna. Innowacje rodzą się w konkretnych realiach i okolicznościach.**

Uczestnicy XIV Międzynarodowego Sympozjum – IP w ekosystemie innowacji, strategie ochrony, zarządzanie i komercjalizacja

Od lewej - Ryszard Frelek (WIPO) i Sherif Sadallah (WIPO) w rozmowie z Ronem Marchantem, prowadzącym Sympozjum

Eksperci z Izraela bardzo często zaczynają swoje wystąpienia od prezentacji kraju, który powstał całkiem niedawno (w tym roku Izrael świętuje 70-lecie swojej państwowości), położony jest na terytorium pustynnym, co w oczywisty sposób ogranicza dostęp do źródeł wody. Funkcjonuje również w warunkach permanentnego zagrożenia wojną. Pomimo trudności był w stanie rozwinąć swoją gospodarkę, która w ogromnej mierze opiera się na wiedzy i kapitale intelektualnym, rozwoju uczelni wyższych, zaplecza naukowego i badawczego, a nie – jak w klasycznym modelu XX-wiecznym – surowcach naturalnych. Z racji niewielkiego obszaru zajmowanego przez Izrael strategia biznesowa tutejszych przedsiębiorstw zorientowana jest na ekspansję na rynki zagraniczne, zaś jeśli chodzi o aktywność patentową izraelskich podmiotów – koncentruje się ona na zgłoszeniach w procedurze międzynarodowej w trybie PCT, rzadko kiedy tylko na zgłoszeniach krajowych.

- **Zasoby materialne. Innowacje wymagają odpowiednich źródeł finansowania.**
  Stąd rodzi się konieczność tworzenia programów wspierających podmioty w uzyskiwaniu ochrony oraz procesach komercjalizacji. Obecnie wielu ekspertów w tym obszarze oraz przedsiębiorców jest zgodnych, że – zwłaszcza jeśli o chodzi o możliwość skorzystania ze środków publicznych – liczba programów pomocowych jest zadowalająca. Polski rynek został nasycony strumieniem środków finansowych (przeważnie unijnych) i jak podkreśla się – należy przejść do etapu, w którym firmy samodzielnie zaczną generować zyski, dbać o tzw. skalowalność biznesu oraz skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych. Pomoc państwa była niezbędna zwłaszcza w początkowych fazach kształtowania polskiego ekosystemu innowacji. Środki publiczne pozwalały zainicjować działanie różnego rodzaju podmiotów – począwszy od małych przedsiębiorstw, poprzez spółki uczelniane, skończywszy na bardzo popularnych w ostatnim czasie start-upach. Jednakże, minimalizując ryzyko, czasem zdejmowały z przedsiębiorcy odpowiedzialność za rozwój swojego biznesu. Bywało więc tak, że przedsiębiorstwa powstające z funduszy pomocowych albo szybko upadały, albo rezygnowały z efektu skali – poprzestając na prowadzeniu działalności w ograniczonym wymiarze.
- **Narzędzia wsparcia.**
  Obok środków pieniężnych podkreśla się ogromne znaczenie instrumentów pozafinansowych, które na przykład realizowane są poprzez wsparcie doradcze (mentoring), dostęp do baz danych, szkolenia czy też naukę metod innowacyjnego zarządzania.

Tego dnia sympozjum odbyło się wiele sesji warsztatowych, dotyczących ochrony własności intelektualnej, programów wsparcia oferowanych przez szereg instytucji (PARP, PFR, PZU, NCBiR oraz Pocztę Polską) oraz nowatorskich metod rozwiązywania problemów wynalazczych – TRIZ. Uczestnicy mogli więc bezpośrednio przedyskutować z panelistami konkretne kwestie, otrzymując rzetelną informację z pierwszej ręki. Wśród dedykowanych małym i średnim przedsiębiorstwom narzędzi wsparcia Urząd Patentowy zaprezentował założenia programowe projektu planowanego w ramach rządowego Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój, polegającego na identyfikacji dóbr niematerialnych w firmie. Przedsięwzięcie będzie adresowane do małych i średnich przedsiębiorstw.

Warto podkreślić szczególny charakter projektu – dotychczas Urząd prowadził działania skierowane do szerokiego grona odbiorców, tym razem – usługa będzie „szyta na miarę" i realizowana w siedzibie konkretnego podmiotu gospodarczego, co umożliwi skuteczną komunikację

Sherif Sadallah, szaf Akademii Światowej Organizacji Własności Intelektualnej WIPO

Prof. Sławomir Łotysz podczas podpisywania swojej książki o 100 polskich wynalazcach na 100-lecie UPRP

Dyskusje uczestników Sympozjum

z zainteresowanym i pozwoli wyselekcjonować oraz zoptymalizować informacje i wskazówki dedykowane przedsiębiorcy. Otrzyma on zatem konkretną wiedzę, której unikalność będzie się opierać na jej dostosowaniu do sytuacji jego firmy, jej zasobów oraz strategii rozwoju.

Niewątpliwym atutem dwudniowych obrad były też spotkania networkingowe, w których przedstawiciele różnych organizacji dyskutowali o możliwościach przyszłej współpracy. A współpraca ta – zwłaszcza pomiędzy sektorem nauki i biznesem – daje coraz lepsze efekty.

Podczas sympozjum prezentowane były też między innymi wyniki badań, zawarte w corocznej publikacji Fundacji Start-up Poland – *Polskie Start-upy. Raport 2018*. Co dzieje się w obszarze innowacyjności?

Od roku liczba patentujących start-upów utrzymuje się na tym samym poziomie, tj. 18%, co w porównaniu z pozostałymi przedsiębiorstwami w Polsce jest wyróżniającym się wynikiem. Jak wskazano w publikacji: *Trzy czwarte patentujących robi to w Polsce, a połowa – za granicą (z tego niemal 80% w Unii Europejskiej lub Stanach Zjednoczonych). Jak łatwo zauważyć, zdecydowana większość startupów decyduje się na patentowanie równocześnie w kraju i za granicą*[1]. Co więcej, *spośród 34 badanych startupów z sumą dofinansowania przekraczającą 5 mln zł aż 16 należy do grupy patentujących. Wyraźnie wyższą skłonność do inwestowania w tę grupę startupów wykazują aniołowie biznesu oraz fundusze VC – i to zarówno krajowi, jak i zagraniczni*[2].

IP w ekosystemie innowacji – strategie ochrony, zarządzanie i komercjalizacja – temat niezwykle szeroki, który trudno wyczerpać podczas dwudniowych obrad. Ważne, że podobnie jak w latach ubiegłych niektóre problemy udało się „zainicjować", nagłośnić, i przekazać istotną dawkę wiedzy i doświadczeń, a tradycyjny networking z udziałem panelistów i uczestników widoczny był zarówno podczas sesji pytań i odpowiedzi, jak i rozmów kuluarowych. To sprawia, że sympozja są nie tylko wymianą ciekawych opinii, ale i praktycznych podpowiedzi, jakie rozwiązania są efektywne w gospodarce, wpływając skutecznie na wzrost innowacyjności.

Wyraźnie widać, że ekosystem innowacji w Polsce ewoluuje, podlega stałym przeobrażeniom, że szukamy własnej drogi. Nie musimy się przekonywać, że innowacyjność i jej wsparcie poprzez różne działania są metodą na coraz lepsze pozycjonowanie polskiej gospodarki w zglobalizowanym świecie i wyższą jakość życia. I dlatego warto czasami „zatrzymać się", by przy pomocy ekspertów i narzędzi analitycznych zidentyfikować miejsce, w którym jesteśmy, zastanowić nad problemami tworzenia warunków dla pobudzania wynalazczości, komercjalizacji innowacji, a także znaczeniem w tych procesach ochrony własności intelektualnej.

Nie ulega wątpliwości, że coroczne, międzynarodowe sympozjum Urzędu Patentowego stwarza po temu dobrą „przestrzeń" – także dla realizacji misji UPRP, jaką jest m.in. upowszechnianie wiedzy na temat roli i znaczenia ochrony IP w innowacyjnej gospodarce. Nie można nie doceniać tego faktu – utwierdzają nas w tym opinie uczestników z różnych środowisk naukowych i gospodarczych z Polski i ze świata, co również jest ważnym przesłaniem, motywującym do organizacji kolejnych sympozjów i innych form edukacyjno-promocyjnych.

Marek Gozdera, Piotr Zakrzewski

[1] *Polskie Start-upy. Raport 2018*, s. 85.
[2] Tamże.

Polscy innowatorzy potrzebują wymiany doświadczeń i praktycznych porad

Ron Marchant
ekspert międzynarodowy, Wielka Brytania

Chciałbym nawiązać do tego, że w listopadzie br. Urząd Patentowy RP obchodzić będzie 100-lecie ustanowienia ochrony własności przemysłowej. Rocznica ta zbiega się z obchodami odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to także dobry moment na przedstawienie kilku osobistych uwag i obserwacji, bo podsumowujących ostatnie dwanaście lat mojego uczestnictwa w Sympozjum. W tym miejscu pragnę podkreślić, że wyrażone poniżej opinie należą wyłącznie do mnie jako autora i ewentualna zbieżność z poglądami innych uczestników jest przypadkowa.

Najnowsze badania potwierdzają, że przedsiębiorcy intensywniej korzystający z praw własności intelektualnej mają znaczny wkład w tworzenie PKB, wpływają na poziom zatrudnienia w Unii, oferują wyższe wynagrodzenia, a także w istotnej mierze odpowiadają za większość wymiany handlowej w UE[1].

Jednak w całej Europie, w tym w Polsce, nadal istnieją obawy, że małe i średnie przedsiębiorstwa nie wykorzystują praw własności intelektualnej w stopniu, w jakim – zdaniem decydentów politycznych – mogłyby i powinny one być wykorzystywane. Przedsiębiorstwa te zwykle zajmują niższe pozycje w łańcuchu wartości w porównaniu z tymi, które wykorzystują prawa własności intelektualnej.

W celu zidentyfikowania powodów takiego stanu rzeczy podjęto już wiele działań, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym[2]. Jak dotąd nie udało się jednak jednoznacznie zdefiniować przyczyny ani określić kroków, jakie należy podjąć, aby taką sytuację zmienić. To rozczarowujący fakt, szczególnie z uwagi na potencjalne korzyści dla społeczeństwa – bardziej intensywne korzystanie z praw własności intelektualnej mogłoby wpłynąć na podniesienie wartości rynkowej większości małych przedsiębiorstw.

W trakcie dyskusji na tegorocznym Sympozjum zaprezentowano przykład dotyczący Korei Południowej. Efektem wykluczenia kobiet z tamtejszego rynku pracy był spadek wydajności pracy i zbyt niski przed laty wzrost potencjału gospodarczego. W sprawę zaangażowało się Światowe Stowarzyszenie Kobiet Wynalazców i Przedsiębiorców z Korei

Południowej. Przeprowadzona została skuteczna kampania lobbingowa, dzięki czemu udało się wdrożyć system wspierający rozwój działalności gospodarczej kobiet (w tym gospodyń domowych).

Tego typu działania przyczyniają się do podniesienia poziomu produkcji, mierzonego produktem krajowym brutto oraz ogólnego standardu życia. Z drugiej strony, ponadto, dzięki takim inicjatywom można skutecznie walczyć z ograniczeniem aktywności kobiet jedynie do zajęć domowych. Jest to znaczące osiągnięcie, które nadal dla wielu krajów może stanowić wzór do naśladowania i przynosić wymierne korzyści.

Podobnie ma się sprawa ze szkołami wyższymi, które nie wprowadzają mechanizmów wspierających komercjalizację badań naukowych w stopniu, który byłby satysfakcjonujący dla gospodarek poszczególnych krajów. **Pomimo podejmowanych wysiłków, wiele uczelni doświadcza trudności w identyfikowaniu i nabywaniu praw własności intelektualnej, a następnie określaniu sposobów ich komercjalizacji.**

W obu przypadkach można wyodrębnić kilka problemów:

- **Nabywanie praw.** MŚP i uczelnie wyższe nie są w wystarczającym stopniu świadome potencjału, jaki niosą ze sobą prawa własności intelektualnej, będące efektem ich działalności.
- **Komercjalizacja.** Problemy związane z finansowaniem przedsięwzięć stanowią jedną z głównych barier wprowadzania innowacyjnych rozwiązań na rynek. Dużym wyzwaniem zarówno dla MŚP, jak i dla szkół wyższych jest zachowanie równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem na inwestycje a potrzebą sprawowania kontroli nad opracowanymi innowacyjnymi rozwiązaniami i posiadania do nich praw własności. Dla wielu osób i organizacji pójście na kompromis, często nieodłączny element uzyskania finansowania, jest opcją nie do przyjęcia.
- **Zarządzanie własnością intelektualną.** Większość MŚP i uczelni wyższych nie potrafi właściwie ocenić roli, jaką odgrywa posiadane przez nie portfolio praw własności intelektualnej, w kontekście strategicznego planowania przyszłych działań. Przeprowadzanie okresowych analiz efektywnego korzystania z poszczególnych dóbr własności intelektualnej nie jest niestety częstą praktyką, co powoduje, że nadal ponoszone są nakłady na zapewnienie ochrony tych praw przy niewielkiej lub zerowej stopie zwrotu. Stąd potrzeba bezstronnej oceny portfolio i bezwzględnego pozbywania się bezwartościowych zasobów. Należy jednocześnie pamiętać, że prawa własności intelektualnej, które nie sprawdzają się już w odniesieniu do jednego przedsiębiorstwa lub organizacji, mogą okazać się przydatne dla innego podmiotu. Część analizy powinno zatem stanowić badanie zasadności udzielenia licencji.
- **Dobre rozeznanie rynku pod kątem własności intelektualnej.** Duża część podmiotów nie przeprowadza analizy rynkowej, a przecież taka ocena daje lepszy ogląd sytuacji i umożliwia rozpoznanie niszy rynkowej, którą można wypełnić i wdrożyć innowacyjne rozwiązania. Ponadto analiza otoczenia może pomóc w zidentyfikowaniu najlepszych rynków (a co za tym idzie obszaru, na którym należy wystąpić o uzyskanie ochrony), potencjalnych rywali i partnerów.
- Główną przyczyną niechęci wielu zainteresowanych do choćby rozpoczęcia procesu nabycia prawa ochronnego jest **obawa przed ich naruszeniem** i przekonanie, że prowadzenie sporów nie jest dobrym rozwiązaniem ze względu na wysokie koszty obsługi prawnej. Jednakże podjęcie pewnych kroków w zakresie monitorowania rynku pod kątem własności intelektualnej i właściwego zarządzania portfolio mogą zredukować tego rodzaju hamulce. Nie każde naruszenie pociąga za sobą wszczęcie postępowania. Istnieje możliwość wynegocjowania licencji, zwłaszcza jeśli udało się znaleźć partnerów, którzy zwiększą siłę rynkową uprawnionego. I to kolejny przykład, że uproszczony obraz i przekonanie, że wszystko może prowadzić do wszczęcia postępowania, stoi na przeszkodzie w poszukiwaniu kompromisu i porozumienia.
- **Międzynarodowe procedury uzyskiwania praw wyłącznych** ułatwiają drogę ku większym rynkom, ale mogą być niedostępne dla mniejszych graczy rynkowych ze względu na koszty.
  Dzięki właściwie przeprowadzonej analizie własności intelektualnej jest większa szansa na zawarcie współpracy, skutkującej obniżeniem kosztów, zaś decyzja o dochodzeniu praw podejmowana jest tylko wtedy, gdy istnieje duże prawdopodobieństwo zysku.

Kontekst geopolityczny ma niewątpliwie kluczowe znaczenie w kształtowaniu ekosystemu innowacji. Niemniej to do rządów krajowych należy podejmowanie działań mających na celu zwiększenie innowacyjności przedsiębiorstw i uczelni wyższych. W efekcie, nasila się nacisk na krajowe urzędy ds. własności intelektualnej.

Jakie zatem działania powinny one realizować? Wiele z nich wprowadziło lub jest w trakcie wprowadzania **usług IP dla biznesu (ang. *IP Audits*) albo wstępnego badania poprzedzającego zgłoszenie (tzw. *pre-filing search*).** Działania te mają na celu

ustalenie, w jaki sposób potencjalnie innowacyjne rozwiązanie odnosi się do innych już istniejących rozwiązań. Wprowadzane procedury umożliwiają również zidentyfikowanie konkretnych obszarów działań przedsiębiorstwa, które skorzystałoby na nabyciu praw własności intelektualnej.

Wartość takich działań przynosi oczywiste korzyści w postaci zapobiegania zgłaszaniu wniosków, które nie przejdą procedury badania z wynikiem pozytywnym. Jeśli zaś chodzi o długoterminowe korzyści, to zależą one od tego, w jakim stopniu prawa wyłączne zostaną zintegrowane ze strategią biznesową.

Nie jest to jedynie kwestia uzyskania ochrony własności intelektualnej, gdyż celem danego przedsiębiorstwa jest zidentyfikowanie praw wyłącznych mających potencjał generowania zysku prowadzącego do uzyskania przewagi rynkowej.

Zbyt często urzędy ds. własności intelektualnej ograniczają się jedynie do przyznawania praw wyłącznych i nie mają wystarczającego doświadczenia, aby poddać ocenie potencjalną możliwość czerpania z nich korzyści. Nierzadko potrzebna jest współpraca z doradcami biznesowymi w celu upewnienia się, że własność intelektualna jest odpowiednia dla danego biznesplanu i jest właściwie chroniona i zarządzana. Jest to odpowiedni kierunek działania, bowiem dzięki takiej współpracy urzędy ds. własności intelektualnej nie ograniczają się jedynie do przyjęcia kolejnego zgłoszenia. Są również w stanie zapewnić doradztwo odpowiadające potrzebom i profilowi danego przedsiębiorstwa.

Ponadto należy pamiętać, że na tym etapie procedura zgłoszeniowa oznacza dla zgłaszającego koszty oraz to, że urzędy ds. własności intelektualnej nie pokrywają kosztów swojej działalności ze środków pochodzących z udzielania praw na przedmioty ochrony własności przemysłowej. Jeśli zgłaszający nie korzysta z udzielonego mu prawa własności intelektualnej i nie utrzymuje go w mocy, to ani przedsiębiorstwo, ani urząd patentowy nie otrzymują zwrotu poniesionych początkowych kosztów.

Wymierne korzyści osiąga się wtedy, gdy zarówno własność intelektualna, jak i biznesplan wzajemnie się uzupełniają i w związku z tym opłacalne jest przedłużenie ochrony tych praw. Wiąże się z tym wymóg podejścia biznesowego i właściwego zarządzania. Niestety, większość urzędów ds. własności intelektualnej i rzeczników patentowych nie posiada odpowiedniej wiedzy biznesowej, zaś jej pozyskanie wiązałoby się z dodatkowym obciążeniem finansowym.

Optymalnym rozwiązaniem zatem jest współpraca z ekspertami ds. rozwoju biznesu, gdzie każda strona wnosi swoją wiedzę do realizowanych działań. Dlatego odnotować należy fakt, że głównymi prelegentami krakowskiego Sympozjum, są właśnie tego typu znakomici eksperci.

Zniechęcenie potencjalnych klientów może też być spowodowane wizerunkiem organów własności intelektualnej. Biorąc pod uwagę **liczne wyzwania, z jakimi muszą się mierzyć małe przedsiębiorstwa, szczególnie we wczesnej fazie ich rozwoju, urzędy patentowe występują w ważnej roli strażnika – mogą albo zamknąć przedsiębiorstwu drogę do skutecznego wykorzystywania praw własności intelektualnej, albo otworzyć drzwi do czerpania zysków z ich innowacyjności i kreatywności.**

Na szczęście rozwiązanie jest dość proste, choć nie zawsze łatwe do osiągnięcia. Dostęp do urzędów zajmujących się własnością intelektualną musi być możliwie nieskomplikowany, obsługa życzliwa i pomocna, procedury i wymogi zrozumiałe i łatwe do zastosowania, zaś usługi – świadczone w sposób terminowy i racjonalny pod względem kosztów – powinna cechować wysoka jakość.

Zachowanie równowagi pomiędzy tymi aspektami oraz ich charakter zależą od okoliczności. I tu, ponownie, stworzenie jednego wzorca dla dobrze funkcjonującego urzędu własności intelektualnej nie jest możliwe. Taki modelowy wzorzec musi charakteryzować się elastycznością, aby móc reagować na zmieniające się okoliczności. Niezbędny jest stały dialog, a wydarzenia, takie jak Sympozjum UPRP są do tego okazją.

Uważam, że to organizowane od lat Sympozjum spełnia swój cel. Oceniając organizację jego kolejnych edycji na przestrzeni lat, można dostrzec elastyczność w doborze tematyki, jej związek z aktualnymi problemami różnych środowisk, nauki, biznesu. To z kolei oznacza możliwość wyjścia naprzeciw potrzebom klientów i nowym wyzwaniom. Czy można dokonać jeszcze innych zmian w celu wprowadzenia dalszych usprawnień? Tak. W jaki sposób?

Doświadczenia z tego roku sugerują, że węższy zakres tematyczny, za to bardziej dogłębna analiza wybranych aspektów mogą okazać się korzystne. **Warsztaty jasno pokazały, że polscy innowatorzy potrzebują już czegoś więcej niż tylko teorii. Szukają praktycznych porad i wymiany doświadczeń.** Dłuższe i dobrze przygotowane warsztaty, w trakcie których uczestnicy poddają analizie studia przypadku, zapewnią solidną platformę do poszerzania wiedzy – to pomysł do rozważenia przy okazji organizowania kolejnych edycji Sympozjum.

[1] https://euipo.europa.eu/tunnel-web/secure/webdav/guest/document_library/contentPdfs/about_ohim/european_observatory/joint_report_epo_ohim_en.pdf

[2] https://publications.europa.eu/en/publication-detail/-/publication/8a97d628-f2b6-4f95-9962-e9f77938877d. http://ec.europa.eu/DocsRoom/documents/2899/attachments/1/translations

Innowacja, wzrost gospodarczy i prawa własności intelektualnej

Nathan Wajsman
główny ekonomista, EUIPO

Innowacja gra ważną rolę w każdej nowoczesnej gospodarce. Jej rosnące znaczenie w tworzeniu dobrobytu i ekonomicznego wzrostu jest doceniane zarówno w sferze politycznej, jak i w społeczeństwie. Między innymi dlatego wsparcie działań innowacyjnych, ze szczególnym naciskiem na start-upy i małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP), jest elementem polityki ekonomicznej w większości krajów członkowskich OECD i w innych zaawansowanych gospodarkach.

Ale w rzeczywistości tylko mała część firm angażuje się w działalność innowacyjną. Stosunkowo skromna ilość szybko rosnących, innowacyjnych przedsiębiorstw wnosi nieproporcjonalny wkład do ekonomicznego wzrostu i zatrudnienia.

Innowacyjna firma musi chronić swoje innowacje, żeby zapewnić sobie przewagę konkurencyjną i ekonomiczne korzyści płynące z tych innowacji. Jednym z najważniejszych narzędzi do tej ochrony jest rejestracja patentu, znaku lub wzoru.

Dlatego EUIPO prowadzi badania tego związku między innowacją, ekonomiczną wydajnością i prawami własności intelektualnej (PWI).

Przedstawię nasze najnowsze badania a także prace, dotyczące tych relacji, będące w toku.

Pierwsza analiza EUIPO związku: **PWI-ekonomiczna wydajność,** została wydana w czerwcu 2015 r. pod tytułem *Prawa własności intelektualnej i wyniki przedsiębiorstw w Europie – analiza ekonomiczna*[1]. Kombinacja danych z rejestrów i baz EUIPO i EPO z bazą danych ORBIS, która zawiera dane finansowe ponad 20 milionów firm we wszystkich krajach członkowskich UE, umożliwiła porównanie przedsiębiorstw posiadających co najmniej jeden patent, znak lub wzór z tymi, które nie posiadają żadnych PWI.

Jedna charakterystyczna cecha firm posiadających PWI, która rzuca się od razu w oczy, to wyższe zatrudnienie – przeciętna firma posiadająca PWI zatrudniała 547 pracowników, a przeciętna firma bez PWI – tylko 94. Z tego powodu analiza używa jako głównego indykatora – wydajność obrotów na pracownika. Analiza wykazała, że posiadacze PWI generują 29% wyższe obroty na pracownika niż nie-posiadacze. W mniejszych firmach ten związek jest jeszcze silniejszy – wśród MŚP firmy posiadające PWI mają obroty na pracownika o 32% wyższe niż MŚP bez PWI.

Jednocześnie firmy posiadające PWI średnio płacą swoim pracownikom wyższe wynagrodzenia niż firmy bez PWI – różnica wynosi 20%. Ta różnica jest wyjątkowo wysoka przy porównywaniu firm posiadających zwłaszcza patenty z firmami bez PWI, bo wynosi aż 41%. To jest dodatkowym potwierdzeniem pozytywnego wpływu innowacji także na możliwości i zakres przedsięwzięć tych firm w różnych obszarach, bo te które posiadają patenty, należą właśnie do tej grupy najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstw.

Dotychczasowe badanie wykazuje więc ciekawe związki między innowacyjnością, wydajnością i stosowaniem PWI, choć to jest tylko statyczny obraz. Jeszcze ciekawsze byłoby badanie dynamicznych efektów innowacji i PWI.

W tym celu EUIPO przeprowadza analizę danych z ponad 112 000 europejskich przedsiębiorstw z okresu 2005–2010, skupiając się na szybko rosnących firmach (HGF, *high-growth firm*).

HGF to według definicji OECD i Eurostatu firma, której przeciętny wzrost wynosi minimum 20% rocznie przez co najmniej 3 lata.

Konkretnie analiza ma na celu sprawdzić, czy szybko rosnące firmy korzystają z PWI bardziej intensywnie niż przeciętne firmy, i bliżej określić, jaki jest wpływ PWI na wydajność tych firm.

Badanie jeszcze jest w toku, ale już jest możliwe zaprezentowanie niektórych wstępnych wyników:

- Przeciętna HGF (firma z obszaru szybko rosnących) podwoiła swoje obroty w czasie 3-letniego okresu, z 6,2 do 14,1 milionów EUR. Inne firmy miały stabilne obroty w ciągu tego samego okresu.
- Zatrudnienie w „środkowej" grupie HGF wzrosło o 31% (39 pracowników na początku 3-letniego okresu, 51 na końcu). Zatrudnienie w innych firmach lekko spadło.
- HGF używają PWI bardziej intensywnie niż inne firmy – 16,3% HGF korzysta z patentów, 28,6% korzysta ze znaków, a 9,1% posiada kombinacje różnych PWI. Porównywalne proporcje w innych firmach wynoszą 12,5% (patenty), 22% (znaki) i 6,3% (kombinacje PWI).
- HGF posiadają dużo więcej PWI niż firmy rozwijające się stabilnie, mniej dynamicznie, z niższym poziomem wzrostu. Na przykład, przeciętna HGF posiada 0,26 europejskich patentów i 0,35 narodowych patentów, podczas gdy przeciętna „nie-HGF" posiada 0,13 europejskich i 0,22 narodowych patentów.

Podsumowując dotychczasowe badania EUIPO, można powiedzieć, że wskazują one na istotny związek między innowacją, wzrostem i PWI. Przyszłe studia zbadają ten związek bardziej szczegółowo. Wnioski już dziś wydają się jednak oczywiste – innowacja stymuluje wzrost, wzmacnia pozycję przedsiębiorstwa na rynku i tym samym wpływa na zatrudnienie.

[1] *Intellectual property rights and firm performance in Europe – June 2015.* Raport (wersja angielska) do pobrania: https://euipo.europa.eu/tunnel-web/secure/webdav/guest/document_library/observatory/documents/IPContributionStudy/phase2/OHIM_study_report_en.pdf.
Streszczenie polskie do pobrania: https://euipo.europa.eu/tunnel-web/secure/webdav/guest/document_library/observatory/documents/IPContributionStudy/phase2/executive_summary_pl.pdf.

Tomasz Droś (Zespół Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie), plakat wyróżniony w 2010 r. w kategorii uczniowskiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

WYKŁADOWCY I PANELIŚCI

Alicja Adamczak

Prezes Urzędu Patentowego RP. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Doktor nauk prawnych, praca doktorska *Pełnomocnik w postępowaniu patentowym*. Członek Rady Administracyjnej i Komitetu Budżetowo-Finansowego Europejskiej Organizacji Patentowej oraz Członek Rady Administracyjnej Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego. Była prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych i przewodnicząca Krajowej Rady Rzeczników Patentowych. Rzecznik patentowy, radca prawny oraz adiunkt w Politechnice Świętokrzyskiej. Przez wiele lat redaktor naczelna kwartalnika *Rzecznik patentowy* oraz zeszytów naukowych – seria *Wynalazczość i ochrona własności intelektualnej*. Autorka wielu inicjatyw na rzecz upowszechniania znaczenia własności intelektualnej i innowacyjności, promocji polskich osiągnięć w świecie oraz transferu wiedzy z uniwersytetów do przemysłu, a także w zakresie edukacji dzieci, młodzieży i studentów. Inicjatorka m.in. sympozjów *Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce* w Krakowie oraz cyklu międzynarodowych konferencji *Innowacyjność i kreatywność kobiet*, a także konkursów na najlepszą pracę naukową, informację medialną i krótki film, promujących ochronę własności intelektualnej, jak również polskich obchodów Światowego Dnia Własności Intelektualnej. Instruktorka Związku Harcerstwa Polskiego.

Anna Azari

Urodzona w 1959 r. w Wilnie; w 1972 r. wraz z rodzicami wyemigrowała do Izraela. Absolwentka Uniwersytetu w Hajfie oraz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Od 1983 r. pracuje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W latach 1989–1992 była konsulem w San Francisco, a następnie pracowała w Ambasadzie Izraela w Moskwie (1995–1997). W latach 1999–2003 była ambasadorem Izraela na Ukrainie i w Mołdowie, a w latach 2006–2010 ambasadorem Izraela w Rosji. Od września 2014 r. pełni funkcję Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Izraela w Polsce.

Izabela Banaś

Zastępca Dyrektora w Departamencie Analiz i Strategii Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Jest absolwentką Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Politycznych Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Z funduszami europejskimi i Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości związana od 2000 roku. Zajmowała się programowaniem, kontraktowaniem i rozliczaniem takich programów jak: Phare (zaczynając od Phare 99), Sektorowy Program Operacyjny – Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw (SPO WKP), Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka (PO IG), Program Operacyjny Inteligentny Rozwój (PO IR), Program Operacyjny Polska Wschodnia (POPW).

Damian Baran

Absolwent Wydziału Nauk Społecznych na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Od roku 2014 ściśle związany z projektami dotyczącymi promocji wśród opinii publicznej innowacji i inwestycji przekładających się na zrównoważony rozwój kraju, w większości realizowanych z wykorzystaniem funduszy unijnych. W 2016 roku został jednym z inicjatorów powstania Centrum Inteligentnego Rozwoju, organizatora Forum Inteligentnego Rozwoju i Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju. Obecnie dyrektor Międzynarodowego Forum Inteligentnego Rozwoju 3.0 Uniejów 2018.

Andrea Basso

Studiował w Szwajcarskim Federalnym Instytucie Technologii w Zurychu, na Politechnice Federalnej w Lozannie oraz Uniwersytecie Stanforda w USA. Dyrektor ds. technicznych w MITO Technology, odpowiedzialny za wyznaczanie i rozwój strategicznych dla MITO obszarów technologii oraz za pion licencjonowania zajmujący się tworzeniem i waloryzacją praw własności intelektualnej dla start-upów, MŚP oraz dużych przedsiębiorstw. Uczestnik kilku projektów realizowanych w ramach programu Horyzont 2020 jako członek zespołu koordynacyjnego, lider pakietu roboczego oraz kluczowy ekspert. Międzynarodowy ekspert z ramienia Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) ds. rozwoju krajowych strategii w zakresie własności intelektualnej w krajach nadbałtyckich, występuje także w roli prelegenta na organizowanych przez WIPO wydarzeniach. Ewaluator start-upów i mentor; współpracuje z kilkoma europejskimi i amerykańskimi inkubatorami oraz funduszami inwestycyjnymi koncentrującymi się na wspieraniu nowych technologii znajdujących się we wczesnej fazie rozwoju. Jako przedsiębiorca sfinansował lub współfinansował 2 start-upy, jako profesor uniwersytecki prowadzi zajęcia z zakresu prawa własności intelektualnej i innowacji w czołowych szkołach biznesu, tj.: na uniwersytecie Luiss w Rzymie, Uniwersytecie Barcelońskim oraz Uniwersytecie w Reggio Emilia. Opublikował ponad 60 artykułów oraz jest twórcą ponad 130 opatentowanych wynalazków.

Elisabeta Berceanu

Ekspert w Dziale Marketingu i Wsparcia Transferu Technologii Krajowego Urzędu ds. Wynalazków i Znaków Towarowych w Rumunii (OSIM). Pracę w OSIM rozpoczęła w kwietniu 2002 r. i do lutego 2017 r. pracowała jako ekspert patentowy w dziedzinie chemii, a następnie dołączyła do zespołu działu marketingu. Od 2016 r. jest wykładowcą własności intelektualnej na studiach magisterskich na Politechnice Bukareszтańskiej. Elisabeta Berceanu ukończyła Politechnikę Bukareszтańską z tytułem licencjata chemii organicznej; posiada także stopień doktora w dziedzinie chemii, który otrzymała w 1998 r. Uczestniczyła w kursach w zakresie własności przemysłowej organizowanych przez CEIPI – Centre d'Etudes Internationales de la Propriété Industrielle, przy Uniwersytecie Roberta Schumana w Strasburgu, a także innych szkoleniach prowadzonych przez EPO, zarówno dotyczących

zagadnień patentowych, jak i obsługi przedsiębiorstw w kontekście badania własności przemysłowej. W lutym 2008 r. uczestniczyła w seminarium – szkoleniu Training on IP Prediagnosis poświęconemu analizie wykorzystania własności przemysłowej w przedsiębiorstwach (ang. IPP), zorganizowanym przez Europejską Akademię Patentową. Brała również udział w projekcie realizowanym przez EPO i OSIM, który był poświęcony temu zagadnieniu. Wdrożyła metodologię IPP do krajowej procedury, przeszkoliła współpracowników Urzędu w tym zakresie, zrealizowała prawie 50 zleceń IPP, a także opracowała kilka prezentacji w celu promowania tej usługi.

Piotr Brylski

Radca prezesa Urzędu Patentowego RP, pełniący funkcję asystenta prezesa. Absolwent dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, stypendysta na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu w Göteborgu i absolwent Akademii Dyplomatycznej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach których przygotowuje rozprawę doktorską o systemie komunikacji na linii rząd-media.

Beata Cichocka-Tylman

Dyrektor, Innowacje i B + R, PwC. Nadzoruje opracowywanie strategii innowacyjności i rozwoju B + R, odpowiada za usługi związane z pozyskiwaniem i rozliczaniem dotacji i ulg na działalność rozwojową, jak również rozwojem akceleratorów, w tym koordynuje trzy akceleratory, w które zaangażowane jest PwC Polska. Jest członkiem Rady Fundacji oraz liderem Grupy podatkowej w ramach Koalicji na Rzecz Polskich Innowacji, w ramach której PwC jest jednym z członków założycieli. Wśród jej klientów są zarówno średnie i duże przedsiębiorstwa oraz korporacje międzynarodowe, jak również start-upy z różnorodnych branż. W dużym zakresie pracuje także z instytutami naukowymi i uczelniami, bardzo często kojarząc i motywując współpracę nauki i przemysłu. Autorka dwóch blogów profesjonalnych, uznany ekspert w konkursach związanych z innowacjami i autor wielu profesjonalnych publikacji.

Justyna Cięgotura

Zastępca Dyrektora Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego (PPNT), Członek Zarządu Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; odpowiedzialna za relacje z lokatorami Parku, sprzedaż usług oraz zarządzanie i komercjalizację własności intelektualnej. Do 2017 roku kierownik Działu Transferu Technologii Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego; ekspert w dziedzinie zarządzania portfelem technologicznym i komercjalizacji wyników badań. Do roku 2009 Koordynator i Analityk Biznesowy w Biurze Transferu Technologii Uniwersytetu Stanu Illinois w Chicago (UIC). Nadzorowała proces oceny potencjału rynkowego ok. 120 projektów rocznie, z zastosowaniem technik typu: patent mapping, analiza patent landscape oraz analiza porównawcza. W 2011 roku wdrożyła proces zarządzania własnością intelektualną w PPNT; świadczyła usługi doradcze w zakresie transferu technologii, wspierając polskie instytucje we wdrożeniu najlepszych praktyk tej dziedziny. Jest konsultantem sieci Enterprise Europe Network oraz ekspertem Komisji Europejskiej w zakresie oceny wniosków projektowych. Zdobyła tytuł magistra ekonomii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz tytuł MBA Uniwersytetu Stanu Illinois w Chicago.

Łukasz Czernicki

Rzecznik patentowy z kilkunastoletnim doświadczeniem w doradztwie i konsultingu w zakresie komercjalizacji, opodatkowania, ochrony i wyceny praw własności intelektualnej (IPR). Brał udział w licznych projektach związanych z zarządzaniem prawami IPR, w tym optymalizacji procesów i struktur organizacyjnych. Jako rzecznik patentowy był także zaangażowany w identyfikację, kreowanie i uzyskiwanie praw wyłącznych w EPO, UPRP, OHIM i WIPO. Jego doświadczenie zawodowe obejmuje także prowadzenie sporów cywilnoprawnych w zakresie dochodzenia naruszeń IPR, tworzenie strategii innowacji w oparciu o dane patentowe oraz rozwiązań w zakresie podatkowego wsparcia prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej. Interesuje się podatkowymi aspektami polityki innowacyjności, w szczególności typu „Innovation Box". Absolwent Politechniki Wrocławskiej oraz Queen Mary University w Londynie (M.Sc. w zakresie zarządzania prawami własności intelektualnej). Studiował również na Wolnym Uniwersytecie Amsterdamskim (Vrije Universiteit Amsterdam), w Instytucie Maxa-Plancka w Monachium oraz Instytucie Podatkowym (Chartered Institute of Taxation – CIOT) w Wielkiej Brytanii (Certificate in Principles of International Taxation). Jego doświadczenie zawodowe obejmuje różne aspekty IPR, począwszy od kilkuletniej pracy w dziale doradztwa podatkowego w Arthur Andersen, poprzez Philips Intellectual Property & Standards w Eindhoven, kancelarie prawne i rzecznikowskie, do projektów business consulting prowadzonych przez firmy „wielkiej czwórki".

Izabela Disterheft

Dyrektor ds. Rozwoju w Logisfera Nova Sp. z o.o., odpowiedzialna za budowanie współpracy w obszarze digital healthcare. Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy i wspieraniu rozwoju start-upów i zespołów naukowo-badawczych. Ambasadorka Startup Poland.

Jadwiga Emilewicz

Minister Przedsiębiorczości i Technologii. W latach 1999–2002 pracowała w Departamencie Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W 2009 r. została Kierownikiem Muzeum PRL-u w Krakowie. Jest radną Sejmiku Województwa Małopolskiego i Przewodniczącą Komisji Innowacji i Nowoczesnych Technologii. Absolwentka Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ otworzyła przewód doktorski. Jest stypendystką Uniwersytetu Oxford oraz programu American Council on Germany, Dräger Foundation, ZEIT-Stiftung Ebelin und Gerd Bucerius. Od 2003 r. związana z Wyższą Szkołą Europejską im. ks. J. Tischnera w Krakowie. Działaczka społeczna, autorka wielu publikacji naukowych. Była prezesem Fundacji Lepsza Polska.

Barak Finkelshtein

Dyrektor generalny w StarTau Centrum Przedsiębiorczości przy Uniwersytecie Telawiwskim. Centrum Przedsiębiorczości powstało w 2009 r. Ma na celu wyposażenie studentów i przedsiębiorców w praktyczną wiedzę oraz narzędzia pozwalające na podejmowanie twórczych inicjatyw i rozwój osobisty. Misja Centrum: *Wierzymy w wartość promowania nowych sposobów myślenia i tworzenia nowych przedsięwzięć i ich wpływ na rozwój społeczeństwa. Dążymy do stworzenia takiego środowiska, w którym*

studenci i przedsiębiorcy mogą wyzwolić swój kreatywny potencjał, przesuwać granice i eksplorować niezbadane dotąd terytoria. Zachęcamy studentów do podejmowania nowych inicjatyw, zapewniając im przy tym odpowiednie zasoby, mentoring i szkolenia, niezbędne do odniesienia sukcesu.

Ryszard Frelek

Od 2007 r. pracuje w Światowej Organizacji Własności Intelektualnej. Obecnie współpracuje z kilkoma państwami Europy Środkowej i Bałkanów, koordynując wsparcie WIPO na rzecz realizacji projektów krajowych i regionalnych. Obejmuje ono opracowanie i wdrażanie krajowych strategii w zakresie własności intelektualnej, aktualizowanie krajowych przepisów dotyczących własności intelektualnej, a także budowanie krajowych i międzynarodowych partnerstw prywatno-publicznych, jak i publiczno-publicznych. Zanim rozpoczął pracę w WIPO, zdobywał doświadczenie zawodowe w kancelariach prawnych. Uzyskał stopień magistra prawa w Polsce, ze specjalizacją w prawie własności intelektualnej i nowych technologiach. Studiował również zarządzanie międzynarodowe i ekonomię w Niemczech.

Dagna Frydrych

Przedstawicielka Departamentu Rozwoju Innowacji w Polskim Funduszu Rozwoju, który rozwija obecnie program Dobry Pomysł skierowany do innowatorów, potrzebujących wsparcia w weryfikacji swoich projektów. Poprzednio odpowiadała za działania marketingowe i międzynarodową ekspansję start-upu Inteliclinic – twórców maski Neuroon. Pracowała także m.in. w agencji PR, a także w departamencie marketingu BMW Group Polska.

Beata Gliszczyńska

Koordynator – Menadżer ds. Rozwoju Współpracy z Przemysłem. W Grupie PZU od grudnia 1997 roku. W branży ubezpieczeniowej związana z fleet safety. W latach 2007–2013 Underwriter ubezpieczeń komunikacyjnych. Od 2011 roku koordynator wszystkich edycji programu Bezpieczna Flota PZU Oddziału Regionalnego Północ. Przedstawicielka Rad Konsultacyjnych PZU, posiada najwyższe kompetencje w zakresie oceny ryzyka w ubezpieczeniach komunikacyjnych. Absolwentka Akademii Leona Koźmińskiego w zakresie zarządzania flotą samochodową i mobilnością. W spółce PZU Lab S.A. od lipca 2017 roku. Odpowiedzialna między innymi za wsparcie klientów w zakresie efektywnej poprawy bezpieczeństwa flotowego i współtworzenie kultury organizacyjnej przedsiębiorstwa. Z Pomorską Specjalna Strefą Ekonomiczną współpracuje od września 2017 roku w II edycji Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014–2020 Space3ac Intermodal Transportation, przygotowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Odpowiedzialna za koordynację projektów realizowanych przez start-upy uczestniczące w akceleratorze Space3ac, które mają na celu dostarczenie innowacyjnych rozwiązań, między innymi w zakresie monitoringu parametrów i wyników badań instalacji przemysłowych pod kątem ich niezawodności oraz bezpieczeństwa. W programie Poland Prize umożliwiającym zagranicznym start-upom rozpoczęcie działalności w Polsce, będzie odpowiedzialna za współpracę ze start-upami, z którymi PZU Lab zdecyduje się na nawiązanie współpracy.

Krzysztof Gulda

Fizyk, przedsiębiorca, strateg w sektorze publicznym i prywatnym, konsultant w firmach doradczych i organizacjach międzynarodowych. Posiada unikalne, wszechstronne doświadczenie zdobyte we wszystkich sektorach trójkąta wiedzy. Od grudnia 2016 członek Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Od lat związany z Uniwersytetem Warszawskim, aktualnie członek zarządu spółki celowej UWRC sp. z o.o.

Mi-Young Han

Prezes Światowego Stowarzyszenia Kobiet Wynalazców i Przedsiębiorców założonego w Seulu, w Korei, od 2009 r. Ukończyła koreański uniwersytet kobiecy Ewha Womans University. Od 2001 r. jest wiceprezesem Taeyang Metal Industrial CO., LTD, a od 2003 r. jest przewodniczącą Koreańskiego Stowarzyszenia Kobiet Wynalazców oraz wiceprezesem Koreańskiej Federacji Kobiecych Stowarzyszeń Naukowych i Technicznych. Od 2016 r. pełni funkcję wiceprezesa Federacji Stowarzyszeń Zawodowych Przedsiębiorców. W latach 2004–2005 była członkiem organu doradczego prezydenta Korei do spraw nauki i techniki. Od 2005 r. jest członkiem Rządowego Komitetu do spraw Innowacji. Od 2013 r. pełni też funkcję honorowego prezesa Koreańskiego Stowarzyszenia Kobiet Wynalazców.

Sergei Ikovenko

Dyrektor i Główny Specjalista programów Innowacyjnego Zarządzania. Prof. Sergei Ikovenko jest jednym z wiodących konsultantów i koordynatorów w projektach dotyczących innowacyjnych technologii i designu. Jest dyrektorem Innowacyjnego Kierownictwa w firmie konsultingowej z Bostonu GEN3Partners. Przeprowadził ponad 900 szkoleń dotyczących innowacyjności oraz TRIZ (Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań) dla firm z listy Fortune 500 na całym świecie. Był głównym szkoleniowcem wprowadzającym programy treningowe w zakresie TRIZ dla korporacji, takich jak: Procter & Gamble (około 1500 przeszkolonych inżynierów podczas 3-letniego programu treningowego), Intel (500 osób), General Electric (2100 przeszkolonych naukowców) oraz wielu innych. Jest również instruktorem w Siemens Innovation Tool Academy, General Electric Global Research oraz TRIZ Innovation Initiative w Hyundai Motor Company. Poprowadzony przez prof. Ikovenko w 2008 roku siedmiomiesięczny program innowacyjny w Hyundai Motor przyniósł 81 patentów i zwrot inwestycji w wysokości 120 milionów dolarów. Jego kontynuacja w 2009 roku przyniosła zwrot inwestycji w wysokości 245 milionów dolarów oraz 122 patenty. Prof. Ikovenko jest autorem ponad 100 publikacji oraz aktywnym członkiem American Society of Mechanical Engineers, American Chemical Society oraz American Society for Engineering Education. Będąc posiadaczem V, najwyższego stopnia TRIZ efektywnie wykorzystuje swoją wiedzę z zakresu innowacyjności, co do tej pory dało efekt w postaci 104 patentów w różnych dziedzinach inżynierii.

Santiago Ini

Uzyskał tytuł doktora w dziedzinie chemii organicznej na Wydziale Chemii Izraelskiego Instytutu Technologii – Technion. W latach 2000–2003 odbył studia podyplomowe w zakresie chemii organometalicznej i polimerów imprintowanych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, a następnie uzyskał tytuł MBA. Zanim dołączył do zespołu zajmującego się

transferem technologii przy Izraelskim Instytucie Technologii jako dyrektor ds. rozwoju biznesu w naukach biotechnologicznych (ang. *life science*), kierował departamentem chemii w spółkach: Teva Pharmaceutical Industries, Enzymotec oraz Algatechnologies, odpowiadając za wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań oraz utrzymanie pozycji lidera w branży biotechnologicznej. Jest autorem kilku artykułów naukowych i ponad czterdziestu patentów. W ostatnich latach zajmował się wdrażaniem sojuszy strategicznych w dziedzinie chemikaliów i dodatków do żywności. Jest założycielem Mental Heal, firmy opracowującej lek przeznaczony do leczenia schizofrenii oraz Glaucopharm, firmy zajmującej się leczeniem jaskry.

Emil Klucz

Dyrektor ds. Sprzedaży oraz członek Rady ds. Rozwoju Passio Group, członek Zarządu Passio Human Microbiome i Passio Biomaterials. Posiada bogate doświadczenie w zakresie zarządzania strategicznego z mocnym ukierunkowaniem na obszar sprzedaży. W Passio Group jest odpowiedzialny za nadzór nad relacjami biznesowymi z kluczowymi klientami zarówno z Polski, jak i zagranicy. Dodatkowo zajmuje się wdrożeniem nowych wyrobów medycznych i farmaceutycznych na rynki Bliskiego Wschodu i Europy Środkowej. Kompetencje menedżerskie łączy z głęboką wiedzą na temat procesów optymalizacji i standaryzacji działań z zakresu R&D. Współtwórca metodyki tworzenia innowacji – Passio Innovation Way.

Mariusz Kondrat

Doktor prawa, europejski rzecznik patentowy i adwokat, prowadzi Kancelarię KONDRAT i Partnerzy, wcześniej pracował w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego jako adiunkt. Od ponad 10 lat czynnie zaangażowany w tworzenie i interpretowanie polskiego prawa farmaceutycznego i prawa własności przemysłowej. Redaktor i współautor pierwszego na polskim rynku komentarza do ustawy – Prawo farmaceutyczne. Autor licznych publikacji dotyczących farmacji, wyrobów medycznych, suplementów diety i znaków towarowych.

Norbert Kowalkowski

Doświadczony Manager prezentujący szeroko rozwinięte umiejętności kierowania zespołami pracowników, mocne kwalifikacje biznesowe w zarządzaniu na szczeblu kierowniczym, rozwoju przedsięwzięć gospodarczych, zarządzaniu projektami i produktami oraz kierowaniu produkcją. Aktualnie jest dyrektorem zarządzającym High Technology Glass Polska i udziałowcem właściciela firmy szwajcarskiej High Technology Glass SA. Ma 56 lat. Urodził się w Grudziądzu. Studiował prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W Anglii otrzymał dyplomy z prawa na King's College w Londynie i na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie, a następnie MBA na London School Economics. W 2018 roku rozpoczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie. Jest twórcą wynalazków pt. „Panel szklany z elementami przewodzącymi prąd elektryczny oraz sposób jego wytwarzania" oraz „Elektrycznie ogrzewany panel szklany oraz sposób jego wytwarzania". Pracował w Polsce i ponad 13 lat za granicą. Mieszka w Bydgoszczy, gdzie mieści się siedziba HTG Polska.

Zygmunt Krasiński

Dyrektor Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE i Krajowego Punktu Kontaktowego ds. Programu Ramowego Horyzont 2020 w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN. Absolwent Wydziału Elektroniki Politechniki Warszawskiej. Stypendysta Rządu Japońskiego (Nihon University w Tokio). Przez wiele lat związany z sektorem bankowym. Posiada szerokie doświadczenie w zakresie współpracy międzynarodowej w obszarze badań i innowacji. Ekspert Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w gremiach Komisji Europejskiej (Komitety Programowe PR Horyzont 2020: *Strategic Configuration* oraz *MŚP i Dostęp do Finansowania Ryzyka*, Panel ds. Badań i Innowacji w ramach Partnerstwa Wschodniego, grupa robocza 7PR dotycząca RSFF). Wiceprzewodniczący Podkomitetu MIiR do spraw koordynacji środków Europejskich Funduszy Strukturalnych i Inwestycyjnych na lata 2014–2020 oraz programów zarządzanych centralnie przez Komisję Europejską. Członek Komisji ds Współpracy Międzynarodowej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Inicjator kampanii: *Strategia na Horyzont: Polskie Uczelnie, Instytuty i Przemysł*. Posiada wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu portfelem projektów realizowanych w ramach Programów Ramowych UE (łącznie ponad 100 projektów od 5PR do H2020). Doradca, autor publikacji i trener w obszarze Programów Ramowych UE i zarządzania B + R. Założyciel i członek Zarządu Krajowej Rady Koordynatorów Projektów Badawczych (KRAB), Członek Honorowy IPMA Polska oraz członek Komitetu Certyfikacji PM IPMA Polska. Wieloletni członek European Association of Research Managers and Administrators (EARMA).

Jacek Krupa

Marszałek Województwa Małopolskiego, polityk, ekonomista, samorządowiec, poseł na Sejm V i VI kadencji. Ukończył studia na Wydziale Zarządzania i Marketingu Akademii Ekonomicznej w Krakowie. W 1981 należał do Solidarności, przewodniczył komisji zakładowej w Hucie Aluminium w Skawinie. Od 1990 do 1998 pełnił funkcję Burmistrza Miasta i Gminy Skawiny, następnie przez cztery lata pracował jako wicestarosta powiatu krakowskiego. Od 2002 do 2005 zajmował stanowisko Starosty Krakowskiego. Od listopada 2011 pełnił funkcję wiceprezesa Krakowskiego Parku Technologicznego (spółki zarządzającej Specjalną Strefą Ekonomiczną KPT). W latach 2012–2014 członek zarządu Województwa Małopolskiego IV kadencji odpowiedzialny za kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego, turystyki, edukacji, sportu, rozwoju społeczeństwa informacyjnego, nadzoru właścicielskiego i mienia.

Włodzimierz Kuc

Pełniący obowiązki Dyrektora Działu Inwestycji B + R w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju (NCBR). Absolwent studiów psychologicznych oraz prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiował także stosunki międzynarodowe oraz prawo na Durham University w Wielkiej Brytanii. Ukończył również Szkołę Prawa Amerykańskiego prowadzoną przez wykładowców The Catholic University of America, Columbus School of Law z Waszyngtonu. W NCBR odpowiada za instrumenty wsparcia prac B + R kierowane do start-upów.

Joanna Kupka

Od 2012 r. zatrudniona w Urzędzie Patentowym RP, koordynuje projekty z zakresu upowszechniania i promowania wiedzy o ochronie własności przemysłowej (w tym projekty finansowane ze środków krajowych, funduszy strukturalnych UE oraz w ramach współpracy międzynarodowej z EUIPO). W latach 1999–2008 pracownik Fundacji Małych i Średnich Przedsiębiorstw (Regionalna Instytucja Finansująca), gdzie m.in. była akredytowanym konsultantem doradzającym osobom podejmującym działalność gospodarczą oraz MŚP, jak uzyskać wsparcie w ramach programów pomocowych, a następnie kierowała wydziałem ds. programów inwestycyjnych oraz koordynowała prace mazowieckiej sieci Punktów Konsultacyjno-Doradczych. W latach 2008–2011 główny specjalista we Władzy Wdrażającej Programy Europejskie, gdzie nadzorowała projekty realizowane przez instytucje budżetowe będące beneficjentami Funduszu Granic Zewnętrznych (m.in. Komendy Głównej Policji, Straży Granicznej, służby celnej i urzędów wojewódzkich). Przeprowadziła wiele szkoleń z zakresu realizacji projektów przez MŚP. Absolwentka Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, stażystka UNIZO – belgijskiej organizacji zrzeszającej MŚP.

Adam Kutyłowski

Inżynier Politechniki Warszawskiej na wydziale Samochodów i Maszyn Roboczych, specjalność Nadwozia Pojazdów. Konstruktor w firmie Triggo zajmujący się projektowaniem konstrukcji nośnej oraz komponentów przedniego zawieszenia pojazdu. Ponadto zajmuje się marketingiem oraz PR.

Jerzy Lis

Prof. dr hab. inż., członek korespondent PAN, profesor zwyczajny Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W roku 2016 został ponownie wybrany na stanowisko prorektora AGH ds. Współpracy. Rozwijana specjalizacja badawcza i wdrożeniowa obejmuje inżynierię materiałową i technologię chemiczną ze specjalnością materiałów ceramicznych. Działalność inżynierska to prace głównie dla krajowego przemysłu ceramicznego (ceramika szlachetna, płytkowa, ogniotrwała, sanitarna, techniczna, zaawansowana). Jest współautorem 15 patentów i wniosków patentowych, w tym wdrożonych w przemyśle. W latach 2012–2016 był prezesem spółki innowacyjnej AGH-INNOAGH. Za swą działalność naukowo-wynalazczą został uhonorowany Medalem Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów im. T. Sendzimira.

Jacek Majchrzak

Zastępca Dyrektora Biura Strategii, Rozwoju i Współpracy Międzynarodowej ds. Rozwoju i Projektów Strategicznych. Z Pocztą Polską związany od 2004 roku. Posiada wieloletnie doświadczenie zawodowe na stanowiskach kierowniczych w obszarach zarządzania, zamówień publicznych, budownictwa, nieruchomości, jakości, ochrony przeciwpożarowej oraz bhp. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, obecnie w trakcie studiów na kierunku Budownictwo Ogólne na Wydziale Architektury i Budownictwa na Politechnice Świętokrzyskiej oraz przygotowania rozprawy doktorskiej z dziedziny prawa cywilnego. Wykładowca przedmiotów z zakresu prawa, zamówień publicznych i bhp w uczelniach i szkołach policealnych.

Ron Marchant

Po ukończeniu studiów chemicznych rozpoczął pracę w Urzędzie Patentowym Wielkiej Brytanii (UKIPO) jako ekspert patentowy. W 1992 r. objął stanowisko dyrektora Departamentu Badań Patentowych, a w 2003 r. został dyrektorem generalnym UKIPO. Koncentrował się w szczególności na rozwijaniu i ulepszaniu usług, zwłaszcza w zakresie popularyzowania ochrony własności intelektualnej MSP. Odznaczony medalem EPO. Otrzymał nagrodę w kategorii najlepszych osiągnięć krajowych i międzynarodowych w konkursie World Leaders European IP Awards oraz tytuł Kawalera Orderu Łaźni.

Nataša Milovanović

Kierownik Katedry Inżynierii Mechanicznej, Elektrycznej i Ogólnej w Urzędzie Własności Intelektualnej Republiki Serbii. Od 2002 r., tj. od ukończenia inżynierii mechanicznej na Uniwersytecie w Belgradzie, ekspert patentowy w Urzędzie Własności Intelektualnej Republiki Serbii specjalizująca się w dziedzinie wyrobów medycznych. Członek centrum edukacyjno-informacyjnego powstałego z myślą o podnoszeniu ogólnej świadomości w zakresie własności intelektualnej, odpowiedzialna za działalność edukacyjną i usługową.

Przemysław Pączek

Prezes Zarządu i Współzałożyciel Hyper Poland. Posiada ponad dziesięcioletnie doświadczenie w finansach i sprzedaży, zdobyte w różnorodnych branżach, m.in.: bankowości prywatnej, zarządzaniu zamkniętymi funduszami nieruchomości, pośrednictwie nieruchomości, land development oraz doradztwie dla deweloperów. Zarządzał portfolio nieruchomości jednego z największych polskich banków oraz był członkiem zarządu spółek celowych zamkniętego funduszu nieruchomości. Doświadczenie zdobywał m.in. w: Getin Noble Bank, Home Broker, ProDevelopment, CB Richard Ellis i San Francisco Center for Economic Development. Doktorant w Akademii Leona Koźmińskiego (ALK) w Warszawie (Management in New Technologies). Absolwent ESCP Europe w Paryżu (Master's in Management Londyn-Madryt-Paryż), Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (Gospodarka Przestrzenna) oraz Programu Microeconomics of Competitiveness w ALK (realizowanego we współpracy z Harvard Business School). Stypendysta MSZ Francji: "Bourse Eiffel". Członek Urban Land Institute.

Dave Perry

Dyrektor ds. operacyjnych w spółce XOR Inc., z siedzibą w Austin w stanie Teksas, w USA. Spółka opracowuje aplikacje oparte na sztucznej inteligencji, pozwalające na automatyzację procesów działań w celu rekrutacji pracowników dla dużych międzynarodowych korporacji. Na przestrzeni swojej 35-letniej kariery zawodowej zajmował się m.in. sprzedażą ukierunkowaną na technologię, marketingiem i prowadzeniem rachunku zysków i strat w spółkach, tj.: Texas Instruments, Avocent Corporation, Zebra Imaging i Tenduit Software. Odniósł znaczące osiągnięcia, pracując zarówno dla dużych międzynarodowych przedsię-

biorstw z branży technologicznej, jak i start-upów. Największe osiągnięcie w zakresie start-upów przyniosła mu praca dla Avocent Corporation – firmy zajmującej się systemami do zarządzania centrami danych, do której dołączył w 1998 roku. Roczne przychody korporacji przekroczyły 500 milionów USD, a ostatecznie została ona sprzedana za kwotę 1,2 miliarda USD. Dodatkowo jest wykładowcą w Acton School of Business, gdzie w ramach studiów MBA prowadzi zajęcia z przedsiębiorczości. Ponadto doradza w kwestiach dotyczących komercjalizacji technologii na Uniwersytecie Teksańskim oraz prowadzi mentoring skierowany dla start-upów w akceleratorze Capital Factory. Zasiada też w Radzie Powierniczej Fundacji Marbridge wpierającej dorosłych o obniżonej sprawności poznawczej i mających trudności w nauce. Dave jest weteranem amerykańskich sił powietrznych. Tytuł licencjata uzyskał na Uniwersytecie Stanowym w Teksasie, tytuł MBA na Uniwersytecie Hardin-Simmons. Jest także absolwentem Advanced Management Program – programu szkoleniowego prowadzonego dla menadżerów o najwyższych kwalifikacjach zawodowych, na Harvard Business School, który ukończył w 2003 roku.

Wawrzyniec Perschke

Urzędnik ds. polityki w Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i MŚP. Zajmuje się zagadnieniami związanymi z udzielaniem wsparcia MŚP w zakresie praw własności intelektualnej (opracowywanie polityki i realizacja projektów), a także zarządza kształtowaniem relacji między Komisją a EUIPO. W Komisji Europejskiej pracował wcześniej na stanowisku ekonomisty, zajmując się szeroką gamą zagadnień związanych z prawami własności intelektualnej (tj. patenty typu SEP, czyli konieczne do spełniania normy określonej przez organizację normalizacyjną, zarządzanie własnością intelektualną, dostęp do dużych zbiorów danych i ich własność), opracowywaniem polityki przemysłowej dla krajów kandydujących do UE oraz analizą konkurencyjności państw członkowskich UE. Przed podjęciem pracy w Komisji pracował jako asystent naukowy w Kolegium Europejskim w Warszawie.

Mariusz Połeć

Kierownik Sekcji Innowacji w Poczcie Polskiej odpowiadający za współpracę ze start-upami oraz wyszukiwanie innowacyjnych rozwiązań na rynku. Ze strony Poczty Polskiej koordynował m.in. program „GammaRebels powered by Poczta Polska" realizowany w ramach programu Scale UP. Współpraca Poczty Polskiej ze start-upami została uhonorowana nominacją do nagrody Startups' Choice w ramach The Heart Open Innovation Awards 2017.

Witold Rożnowski

Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej, od początku kariery zawodowej związany z działalnością badawczą, obecnie dyrektor Centrum Badań i Rozwoju RAFAKO S.A., uczestnik wielu ogólnokrajowych programów badawczych związanych z energetyką. Zajmuje się również aktywnie ochroną własności intelektualnej zwłaszcza przedsiębiorstw, rzecznik patentowy.

Sherif Saadallah

Przed rozpoczęciem pracy w Biurze Międzynarodowym WIPO, Sherif Saadallah pełnił służbę dyplomatyczną dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych Egiptu. Dyrektor Wykonawczy Akademii Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), rozpoczął pracę w Biurze Międzynarodowym WIPO w kwietniu 1991 r. na stanowisku asystenta w Biurze Dyrektora Generalnego. W styczniu 1993 r. został przeniesiony do Biura ds. Rozwoju Współpracy i Stosunków Zewnętrznych z Krajami Arabskimi. W listopadzie 1995 r. otrzymał awans na kierownika tego Biura, a w roku 1997 został jego dyrektorem. W grudniu 2003 r. objął stanowisko Dyrektora Wykonawczego Biura ds. Strategicznego Wykorzystania Własności Intelektualnej do Celów Rozwoju (OSUIPD), gdzie nadzorował prace pięciu wydziałów: Wydziału ds. Własności Intelektualnej i Rozwoju Gospodarczego, Wydziału ds. Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Wydziału ds. Własności Intelektualnej i Nowych Technologii, Wydziału ds. Branży Twórczej, a także Wydziału ds. Polityki Publicznej i Rozwoju. Pan Saadallah odpowiadał za działania, które zaowocowały pomyślnym przyjęciem Agendy Rozwoju WIPO w 2007 r. Następnie, w roku 2008 r. został mianowany na stanowisko Dyrektora Wykonawczego Departamentu ds. Stosunków Zewnętrznych, w ramach którego kierował pracami Sekcji ds. Organizacji Międzyrządowych i Partnerstw, Sekcji ds. Organizacji Pozarządowych i Relacji z Sektorem Przemysłu, jak również Biura Koordynacji WIPO w Nowym Jorku. Od stycznia 2015 r. jest Dyrektorem Wykonawczym Akademii WIPO. W latach 1986–1991 pracował w Stałej Misji Egiptu w Genewie. Został oddelegowany do WIPO w ramach egipskiej służby zagranicznej i posiada stopień ambasadora w nomenklaturze krajowej. Absolwent Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze w Egipcie, Instytutu Dyplomatycznego Studiów Międzynarodowych w Kairze, a także Institut Universitaire des Hautes Études Internationales w Genewie.

Maciej Sadowski

Współzałożyciel i szef Fundacji Startup Hub Poland (2012) zachęcającej talenty high-tech z kraju, ośrodków polonijnych oraz krajów Europy Wschodniej do zakładania innowacyjnych start-upów w Polsce jako spółek made-in-Poland. Promotor polskich szans rozwojowych wśród wynalazców i pionierów zaawansowanych technologii na świecie. Członek Komitetu ds. Nowych Technologii i Innowacji Krajowej Izby Gospodarczej oraz Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP. Laureat New Europe 100.

Alon Shem-Tov

Członek kadry zarządzającej z ponad siedemnastoletnim doświadczeniem w branży usług finansowych. Był założycielem i kierownikiem zespołu sprzedaży detalicznej w Citi Group, a później menadżerem produktu w Banku Hapoalim, stąd sektor bankowości detalicznej na różnych poziomach zarządzania nie ma przed nim żadnych tajemnic. Karierę zawodową kontynuował w sektorze dostawców technologii jako członek kadry zarządzającej w Thomson Reuters, a potem jako dyrektor ds. sprzedaży na Europę, Bliski Wschód i Afrykę w spółce Earnix – dostawcy zintegrowanych rozwiązań w zakresie analizy klientów i cen dla sektora usług finansowych. Następnie pracował w spółce Personetics, gdzie był odpowiedzialny za kierowanie wszystkimi działaniami związanymi z rozwojem firmy na poziomie globalnym. Obecnie w spółce Binah Alon kieruje wszystkimi działaniami związanymi z prowadzeniem przedsiębiorstwa, w tym sprzedażą, rozwojem działalności firmy i marketingiem. Uzyskał tytuł licencjata na Wydziale Ekonomii w College of Management Academic Studies i tytuł MBA na Uniwersytecie w Tel Awiwie.

Joanna Sikora

Swoją karierę naukową rozpoczęła w 2014 roku, przygotowując rozprawę doktorską na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Collegium Medicum w Bydgoszczy. Rok później uzyskała tytuł doktora nauk medycznych i mimo młodego wieku objęła funkcję Kierownika Pracowni Biotechnologii Eksperymentalnej. Jest członkiem redakcji czasopisma Medical Research Journal pod wydawnictwem Via Medica. Współautor ponad 20 publikacji naukowych o wysokim, łącznym współczynniku oddziaływania Impact Factor (IF = 47) oraz współwykonawca 20 projektów badawczych w zakresie nauk podstawowych i klinicznych. Aktywnie wspiera organizację licznych konferencji naukowych oraz uczestniczy w pozyskiwaniu grantów. Pełni funkcję promotora i recenzenta prac dyplomowych na kierunku Inżynieria Biomedyczna i Biotechnologia. Dyrektor Operacyjny firmy Passio Human Microbiome wchodzącej w skład Passio Group.

Bartosz Sokoliński

Dyrektor Biura Rozwoju i Innowacji w Agencji Rozwoju Przemysłu. Przez ponad 15 lat był współwłaścicielem i prezesem w grupie firm marketingowych oraz firmy IT. Jest współzałożycielem pierwszej platformy crowdfundingowej dla trzeciego sektora – fundujesz.pl. Karierę rozpoczął podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych), w międzynarodowej – jednej z najlepszych i największych w Polsce – agencji public relations – Alcat Communications. Po dwóch latach pracy został szefem warszawskiego biura. Był odpowiedzialny za Polskę oraz kraje Europy Środkowo-wschodniej. Kierował kilkunastoosobowym zespołem.

Dietmar Trattner

Wiceprezes Austriackiego Urzędu Patentowego od 1 czerwca 2008 r. Ukończył studia w dziedzinie fizyki na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po uzyskaniu stopnia doktora i dwuletniej pracy na uczelni w 1984 r. rozpoczął pracę w Austriackim Urzędzie Patentowym na stanowisku eksperta. W czasie pracy w Urzędzie wykonywał różne zadania związane ze współpracą międzynarodową, informatyką oraz zarządzaniem. W ostatnich latach zaangażowany w przekształcenie Austriackiego Urzędu Patentowego z urzędu do spraw rejestracji i rozpatrywania wniosków w urząd świadczący usługi na rzecz innowacyjnych przedsiębiorstw, w szczególności na rzecz MŚP i start-upów.

Nathan Wajsman

Urodzony we Wrocławiu, obywatel polski i duński, absolwent Uniwersytetu w Aarhus w Danii, University of Florida w USA, gdzie uzyskał tytuł doktora ekonomii i Temple University w Filadelfii (MBA ze specjalizacją w marketingu). Dr Wajsman został mianowany głównym ekonomistą EUIPO w maju 2011 r. Od roku 2007 do 2011 pracował w działach finansów i zarządzania jakością. Przed rozpoczęciem pracy w EUIPO, pracował 20 lat w prywatnym sektorze, zaczynając karierę jako analityk ds. popytu na energię elektryczną na Florydzie, w przedsiębiorstwie z tej branży. Zdobył również doświadczenie zawodowe w sektorach telekomunikacji i finansów w USA i w Europie, między innymi w firmie AT&T w USA i w Belgii, Swiss Reinsurance Company w Zurychu i Claranet Benelux, dostawcy zarządzanego hostingu i innych usług internetowych w Eindhoven (Holandia).

Ray Wheatley

Pełnił funkcję Dyrektora ds. Komercjalizacji w Biurze ds. Rozwoju Technologii przy University of Texas Southwestern Medical Center. Wraz z zespołem w tym okresie ocenił ponad 2 500 wynalazków, spośród których ponad 650 zostało opatentowanych w USA, a kilkaset również za granicą. Przeprowadził ponad 900 negocjacji umów opcyjnych i licencyjnych oraz dotyczących zarządzania własnością intelektualną, dzięki czemu powstało około 30 start-upów. Posiada dyplom licencjata biochemii University of Illinois oraz magistra w zakresie administracji w opiece zdrowotnej Texas Women's University. Niedawno został nagrodzony President's Award za zasługi dla Association of University Technology Managers.

Filip Wylęgała

Absolwent VIII LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Katowicach, profil matematyczno-fizyczny, pilot samolotowy i szybowcowy. Autor i współautor publikacji naukowych i popularnonaukowych. Laureat konkursów: Explory 2016, 2017, EUCYS 2018 polska edycja – I miejsce, Dobry pomysł 2018, Droga na Harvard 2018. Uczestnik programu Start up Hub Poland 2016. Akredytowany uczestnik Expo-Sciences International Fortaleza, Brazylia 2017 oraz EUCYS Dublin 2018. Wyróżniony przez: Polsko-Japońską Akademię Technik Komputerowych oraz Fundację Zawansowanych Technologii za projekt pt. *Automatyzacja wykrywania chorób naczyniowych siatkówki oka w oparciu o regułę Leonarda z Vinci*; Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej oraz the Swan School za projekt pt. *Przydomowa niszczarka do plastiku*. Wielokrotny zwycięzca Marszów na Orientacje oraz uczestnik zawodów samolotowych w lataniu precyzyjnym.

Sergey Yatsunenko

Doktor fizyki (stopień uzyskany w Instytucie Fizyki PAN), radiofizyk – absolwent Narodowego Uniwersytetu w Dniepropietrowsku. Prowadził badania naukowe w zakresie właściwości optycznych nanocząstek i kropek kwantowych, układów mikrofalowych i terahercowych do zastosowań w medycynie, biologii oraz układach pomiarowo-badawczych. Znawca zagadnień własności intelektualnej i strategii patentowych. Pracuje w grupie NOVISMO. Konsultant naukowy z wieloletnim doświadczeniem w zakresie projektów innowacyjnych i pragmatycznych innowacji na podstawie współczesnej Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań. Szkoli, doradza i prowadzi innowacyjne projekty i wdrożenia w polskich firmach.

Piotr Zakrzewski

Doktor w zakresie nauk społecznych, absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (specjalizacja administracja publiczna). Wykładowca w Instytucie Politologii UKSW. Od marca 2016 r. zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Wspierania Innowacyjności w Urzędzie Patentowym RP. Autor kilkunastu publikacji z zakresu systemu politycznego Polski, jak również ochrony własności intelektualnej. Prowadzi szkolenia adresowane do różnych środowisk na temat ochrony i zarządzania dobrami niematerialnymi w organizacji.

ORGANIZATORZY

WSPÓŁORGANIZATORZY

PATRONI MEDIALNI

PARTNERZY OBCHODÓW 100-LECIA URZĘDU PATENTOWEGO

Je suis
Polonais

Polska
tu
rodzą się
pomysły

Levi's

1. Pomysł
2. Projekt
3. PATENT!

... z alfabetu twórcó

Patent

Peace
Love
and Patent!

100-lecie UPRP na 58. sesji WIPO

Zgromadzenia WIPO, jako najwyższy organ decyzyjno-polityczny, zatwierdzają sprawozdania wszystkich związków administrowanych przez Organizację z realizowanych przez nie działań w poprzednim roku, a także sprawozdania finansowo-budżetowe. Podejmują też szereg decyzji programowych, ukierunkowujących prace związków oraz działających w ich ramach komitetów i grup roboczych w kolejnym roku.

58. sesja Zgromadzeń Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) odbyła się w Genewie w dniach od 24 września do 2 października br.

W toku tegorocznej sesji Zgromadzeń miały zostać podjęte decyzje o kluczowym znaczeniu dla funkcjonowania zarówno samej Organizacji, jak i dla prac poszczególnych komitetów. W pierwszej grupie decyzji miało się znaleźć powołanie biur zewnętrznych Organizacji, w drugiej natomiast grupie oczekiwano przede wszystkim podjęcia decyzji o zwołaniu w 2019 r. konferencji dyplomatycznej dla zawarcia Traktatu dotyczącego ujednolicenia krajowych wymogów formalnych dla rejestracji wzorów przemysłowych *(Design Law Treaty – **DLT**)*, negocjowanego w ramach Stałego Komitetu ds. Prawa Znaków Towarowych (SCT).

Dla użytkowników systemu ochrony własności intelektualnej największe znaczenie mają decyzje dotyczące prac Komitetu SCT.

Skrajna rozbieżność stanowisk i interesów grup regionalnych oraz państw członkowskich w odniesieniu do kwestii zwołania konferencji dyplomatycznej dla przyjęcia Traktatu DLT, która ujawniła się już na etapie prac w Komitecie SCT, doprowadziła do tego, że uzgadnianie treści decyzji możliwej do zaakceptowania przez wszystkie zainteresowane strony odbywało się w toku nieformalnych negocjacji.

Państwa rozwinięte, czyli grupa B krajów najbardziej rozwiniętych, UE i grupa państw Europy Środkowej i Bałtyckich (CEBS), uważają, że tekst projektu Traktatu jest już prawie gotowy i wymaga jedynie dopracowania w szczegółach, co może być wykonane w ciągu najbliższych dwóch sesji Komitetu.

Państwa rozwijające się i najsłabiej rozwinięte, chociaż deklarują potrzebę wprowadzenia uproszczonych i ujednoliconych procedur rejestracji wzorów przemysłowych, wskazują jednak na to, że potrzebują więcej czasu na dostosowanie swoich krajowych ustawodawstw oraz przygotowanie się pod względem technicznym i organizacyjnym dla zapewnienia pełnej operatywności nowych procedur.

Dlatego też domagają się stanowczo wprowadzenia do tekstu Traktatu przepisu zobowiązującego WIPO do udzielenia im pomocy technicznej w przygotowaniu ich urzędów do wykonywania nowych przewidzianych Traktatem zadań. Uważają jednocześnie, że wypracowany przez SCT tekst projektu Traktatu i regulaminu wykonawczego nadal nie jest na tyle dojrzały, aby można było już teraz podjąć decyzję o zwołaniu konferencji dyplomatycznej dla jego zawarcia.

Uczestnicy 58. sesji WIPO

Oficjalne spotkanie Prezes UPRP i Dyrektora Generalnego WIPO

Szczególnie negatywnie do Traktatu nastawiona jest grupa państw afrykańskich, która wystąpiła z kolejnym żądaniem, aby do treści Traktatu został wprowadzony wymóg ujawnienia w zgłoszeniu wzoru (*disclosure requirement*) źródła pochodzenia użytego we wzorze materiału genetycznego, wiedzy tradycyjnej czy tradycyjnego przejawu kultury, co dodatkowo komplikuje negocjacje.

Żądanie to jest nie do zaakceptowania przez państwa grupy B, UE i CEBS, które dowodzą, że wymóg ten nie ma nic wspólnego z domeną prawa o wzorach przemysłowych, a ponadto ma on charakter wymogu prawa materialnego, podczas gdy traktat ma na celu uproszczenie i ujednolicenie formalnych wymogów rejestracji wzorów przemysłowych.
Z tego też powodu kwestia ta powinna zostać uregulowana w negocjowanych w ramach Międzyrządowego Komitetu ds. Własności Intelektualnej, Zasobów Genetycznych, Wiedzy Tradycyjnej i Folkloru (IGC) instrumentach prawnych dla ochrony zasobów genetycznych, wiedzy tradycyjnej i folkloru.

Długotrwałe nieformalne negocjacje nie odniosły jednak oczekiwanego przez grupy: B, UE i CEBS rezultatu w postaci podjęcia przez Zgromadzenia decyzji o zwołaniu konferencji dyplomatycznej w 2019 r. Odrzucenie przez Grupę Afrykańską kolejnych kompromisowych propozycji rozwiązania istniejącego problemu, przedkładanych przez mediatora oraz grupy: B i UE, spowodowało, że i tym razem Zgromadzenia zmuszone były podjąć decyzję o kontynuowaniu negocjacji w sprawie zwołania tej konferencji (ewentualnie pod koniec I połowy 2020 r.) na kolejnej corocznej sesji w 2019 r.

Z ważniejszych dla użytkowników decyzji podjętych w toku tegorocznych Zgromadzeń, warto również odnotować decyzję Zgromadzenia PCT, które zatwierdziło zmianę do jednej z zasad Regulaminu wykonawczego. Polega ona na umożliwieniu zgłaszającemu wnioskowania o odroczenie badania wstępnego aż do upływu terminu trzech miesięcy od przekazania mu sprawozdania z poszukiwań i pisemnej opinii lub 22 miesięcy od daty pierwszeństwa. Dotychczas odroczenie badania wstępnego następowało z mocy prawa.

W wystąpieniach końcowych wszystkie grupy regionalne oceniły tegoroczne Zgromadzenia jako udane. Również grupa CEBS, mimo tego, że nie osiągnęła celu, jakim było podjęcie decyzji w sprawie zwołania konferencji dyplomatycznej dla zawarcia Traktatu o wzorach przemysłowych, wyraziła zadowolenie z faktu, że udało jej się zwrócić uwagę Zgromadzeń na potrzebę jak najszybszego zakończenia prac w tym zakresie.

Z okazji obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę, stworzenia systemu ochrony własności przemysłowej już w roku 1918 oraz utworzenia wówczas Urzędu Patentowego RP, w dniu 24 września, w pierwszym dniu 58. sesji plenarnej Zgromadzeń WIPO, wystąpienie okolicznościowe wygłosił Wiceprezes Rady Ministrów oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Piotr Gliński.

Następnie wraz z Dyrektorem Generalnym WIPO – Francisem Gurrym, Stałym Przedstawicielem RP przy ONZ w Genewie – ambasadorem Zbigniewem Czechem oraz Prezes Urzędu Patentowego RP – dr Alicją Adamczak, otworzył w siedzibie WIPO wystawę polskich wynalazków i wzornictwa przemysłowego.

Otwarciu wystawy towarzyszyło także uroczyste przekazanie od Rządu RP dla WIPO portretu prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta RP w latach 1926-1939, wybitnego wynalazcy, obywatela Polski i Szwajcarii, Genewczyka z wyboru.

Podczas wystawy zaprezentowano najnowocześniejsze polskie dokonania innowacyjne, którym towarzyszyła „światowa premiera" zrekonstruowanego wynalazku autorstwa Mościckiego dla Marszałka Piłsudskiego z 1932 roku. (szerzej nt. obok)

Grażyna Lachowicz

Zdj. UPRP, WIPO

Gmach WIPO podczas obrad z flagami krajów–uczestników

prof. Piotr Gliński

I Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Fragmenty wystąpienia podczas 58. sesji Zgromadzeń Ogólnych WIPO, z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz utworzenia Urzędu Patentowego RP i systemu ochrony własności intelektualnej

(...) Czuję się zaszczycony zaproszeniem ze strony Światowej Organizacji Własności Intelektualnej do udziału w sesji plenarnej i możliwości wyjątkowego wystąpienia przed audytorium 191 krajów członkowskich oraz reprezentantami wszystkich najważniejszych w świecie organizacji, działających na rzecz ochrony własności intelektualnej i innowacyjnego rozwoju.

Szczególne podziękowania przekazuję Panu Francisowi Gurry'emu, Dyrektorowi Generalnemu WIPO, istotnie zaangażowanemu w światowy rozwój innowacyjności oraz systemów ochrony własności intelektualnej. Bardzo dziękuję także za aktywne wspieranie Polski i krajów grupy Państw Europy Środkowej i Państw Bałtyckich (CEBS) w uzyskiwaniu ochrony za granicą, co jest równoznaczne z ochroną ich dorobku oraz potencjału intelektualnego.

(...) Za tydzień, na całym świecie, studenci rozpoczną nowy rok akademicki. W ośmiu prestiżowych uczelniach świata, na 5 kontynentach będzie to szczególny moment, gdyż studenci będą się uczyć o własności intelektualnej na międzynarodowych studiach, współtworzonych z WIPO. Jedną z tych uczelni będzie Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, najstarszy uniwersytet w Polsce. Przytoczę cytat autorstwa Pawła Włodkowica, rektora tegoż Uniwersytetu, który już w XV wieku głosił, że są takie prawa narodów, które muszą być zagwarantowane: istnienie, wolność, niepodległość, własna kultura oraz godziwy rozwój.

Podstawę do stworzenia systemów ochrony dała Konwencja paryska o ochronie własności przemysłowej z 20 marca 1883 r. W tym samym roku, na wspomnianym Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dwaj sławni polscy chemicy – Zygmunt Wróblewski i Karol Olszewski – po raz pierwszy w historii dokonali skroplenia tlenu, następnie azotu i tlenku węgla, czym zadziwili świat.

Jednakże, najsłynniejszym polskim wynalazkiem na świecie jest lampa naftowa, współautorstwa Ignacego Łukasiewicza, twórcy współczesnego globalnego przemysłu naftowego. Wynalazcy opatentowali lampę w Wiedniu. Podobnie wiele innych wynalazków chronionych było przez zagraniczne urzędy patentowe, ponieważ Polska była wówczas pod zaborem trzech mocarstw. Z tego powodu również Kazimierz Prószyński, twórca technologii kinematografii, opatentował swoje rozwiązanie w Londynie, a Józef Tykociński-Tykociner, twórca radaru oraz technologii udźwiękowienia filmu uzyskał ochronę w Stanach Zjednoczonych, czym istotnie przyczynił się do rozwoju przemysłu filmowego w Hollywood.

Jest ewenementem, że podstawy systemu ochrony własności intelektualnej na całym świecie, stworzone blisko 150 lat temu, nie uległy zmianie i sprawdzają się, choć świat zmienił się dokoła nas. Stanowi to ogromne wyzwanie dla urzędów patentowych i zajmujących się ochroną praw autorskich na całym świecie. Muszą one przede wszystkim sprostać wymaganiom współczesnej cywilizacji.

Ochrona własności intelektualnej jest zagadnieniem, z którym właściwie wszyscy mamy do czynienia na co dzień, choć często nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy. Wynalazki ułatwiają nasze życie, korzystamy z dóbr kultury czy sztuki, chronionych prawem autorskim. Podczas zakupów identyfikujemy poszukiwane produkty, między innymi dzięki umieszczonym na nich znakom towarowym. Dla naszego rozwoju cywilizacyjnego, w tym gospodarczego, naukowego czy kulturowego konieczna jest świadomość zasad ochrony wyników twórczości i legalnego z nich korzystania. Dla mnie, jako Ministra Kultury i Dziedzictwa

Wystąpienie Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Glińskiego podczas otwarcia Zgromadzenia Ogólnego WIPO.

Relacja na żywo w TVP Info

Narodowego, odpowiedzialnego m.in. za ochronę prawa autorskiego i nadzór nad organizacjami zbiorowego zarządzania w Polsce, problematyka ta ma szczególne znaczenie.

W ostatnim czasie, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przyjął Strategię na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Jest to ważny dokument, zakładający reformę polskiej gospodarki w kierunku zrównoważonego rozwoju, w oparciu o politykę innowacyjności, wspierającej rozwój firm, ich produktywność i ekspansję poprzez inwestycje, wyższe nakłady na innowacje i lepszą współpracę nauki z biznesem.

Plan ten jest w pełni zgodny ze standardami i rekomendacjami Światowej Organizacji Własności Intelektualnej oraz Agendy ONZ na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030.

Waga, jaką polski rząd przykłada do rozwijania innowacyjności i kreatywności jest tożsama z tą prezentowaną przez ojców naszej niepodległości, odzyskanej w 1918 roku, po 123 latach niewoli. Niech świadczy o tym fakt, że już w miesiąc po ogłoszeniu państwowości zostaje powołany Urząd Patentowy, jako jedna z pierwszych instytucji w państwie, oraz przyjęte zostają odpowiednie regulacje dotyczące przedmiotów własności przemysłowej.

Po kilku miesiącach Polska przystąpiła do wspomnianej Konwencji paryskiej. II Rzeczypospolita od samego początku, po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., uzyskała akredytację przy Biurze Międzynarodowym Związku Ochrony Własności Przemysłowej (pierwowzorze WIPO). W 1920 roku przystąpiła do Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych, która stała się podstawą do przyjęcia, w 1926 roku, ustawy o prawie autorskim. Polska jest aktywnym członkiem WIPO od 1975 r., w 1990 r. przystąpiła do Układu waszyngtońskiego o współpracy patentowej PCT [Patent Cooperation Treaty], a w kolejnych latach do systemu madryckiego i haskiego.

Powołanie zatem, sto lat temu, Urzędu Patentowego oraz przyjęcie w 1926 r. regulacji dotyczących praw autorskich było wyrazem przyjęcia przez najwyższe władze odrodzonej Polski zasady wspierania rozwoju technicznego i gospodarczego poprzez zagwarantowanie praw wyłącznych twórcom oraz wspierania bezpieczeństwa prawnego w obrocie. Obowiązujące obecnie w Polsce prawa własności intelektualnej są w pełni zharmonizowane z regulacjami międzynarodowymi, co gwarantuje pełny udział naszego kraju w systemach ochrony własności intelektualnej w skali globalnej.

Chciałbym podkreślić, że już sto lat temu Polska stała na stanowisku, że niepodległość idzie w parze z innowacyjną gospodarką i rozwojem narodowej kultury, opartymi na międzynarodowym systemie ochrony własności intelektualnej, i po stu latach doświadczenia, to podejście się nie zmieniło.

(...) Wspólnie z Dyrektorem Generalnym WIPO zapraszam Państwa na wystawę najnowocześniejszych polskich wynalazków i wzorów przemysłowych. Będzie to spojrzenie na teraźniejszość w perspektywie przyszłości.

Chcemy na tej wystawie pokazać też Państwu szczególny wynalazek, historyczną rekonstrukcję pewnego urządzenia – jedną z pierwszych maszyn w świecie do oczyszczania powietrza wewnątrz budynków, pierwszą z funkcją antysmogową. Wynalazek ten, opatentowany w polskim urzędzie patentowym, w 1932 r., wyprzedzał ówczesną epokę. Co istotne, wynalazek był autorstwa prof. Ignacego Mościckiego, urzędującego Prezydenta RP w latach 20. i 30. XX w. Był on dedykowany Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, ojcu polskiej państwowości, który zmagał się z chorobą układu oddechowego.

(...) Zaproszenie do wystąpienia na 58. sesji plenarnej WIPO w tym ważnym dla Polski roku 2018 – jest dla mnie jako Wicepremiera RP tym bardziej satysfakcjonujące, gdyż obchodzimy właśnie 100-lecie odzyskania niepodległości.

Życzę Państwu owocnych i satysfakcjonujących obrad. Proszę przyjąć moje zapewnienie, iż Rząd RP intensywnie wspiera działania Światowej Organizacji Własności Intelektualnej i jest stale gotowy do współpracy nad innowacyjnym rozwojem.

Zdj. P. Brylski oraz WIPO

In motion? Inside and outside? In good shape?

PolandIn.!

Podczas pierwszego dnia Zgromadzenia Ogólnego Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), odbywającego się w dniach 24 września – 2 października 2018 roku w Genewie, Urząd Patentowy RP miał niepowtarzalną okazję, aby zaprezentować szerokiej międzynarodowej społeczności najnowsze, wybitne osiągnięcia polskich wynalazców oraz projektantów.

Wystawa ***PolandIn.*** została zorganizowana w celu upamiętnienia 100. rocznicy ustanowienia Urzędu Patentowego RP oraz ochrony własności przemysłowej w Polsce. Doniosłości temu wydarzeniu dodawał fakt, że Polska sto lat temu odzyskała niepodległość, rozpoczynając nowy etap swej historii.

Wystawę pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy otworzył Dyrektor Generalny Światowej Organizacji Własności Intelektualnej – **dr Francis Gurry**, który przywitał grono zgromadzonych kilkuset gości oraz wyraził uznanie dla intelektualnego zaangażowania twórców oraz dla polskiej kultury.

Biorący udział w otwarciu wystawy Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – **prof. Piotr Gliński**, nakreślił cel powstania ekspozycji: *W stulecie odzyskania przez Polskę Niepodległości pragniemy, poprzez – między innymi – prezentowaną w Genewie wystawę „Poland In.", opowiedzieć w sposób pełny i angażujący o tym, co w naszej kulturze i polskiej myśli projektowej jest najcenniejsze, żywe i aktualne.* W otwarciu wziął także udział podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Paweł Lewandowski.

Wiceprezes Rady Ministrów, P. Gliński, następnie nawiązał do ciężkiego i burzliwego politycznie okresu w historii Polski, jakim był wiek XIX, wiek odkryć i wynalazków, lecz równocześnie wielu trudności, z jakimi musieli borykać się polscy naukowcy.

Jako doskonały przykład ich losów, wicepremier przywołał postać prezydenta **Ignacego Mościckiego:** *Dla Polaków Ignacy Mościcki jest wzorcowym przykładem polskiej kreatywności w najlepszym jej wydaniu – naukowcem, politykiem, patriotą i aktywnym uczestnikiem międzynarodowej wymiany intelektualnej. Jestem przekonany, że Ignacy Mościcki, jako*

Otwarcie wystawy przez Dyrektora Generalnego WIPO dr. Francisa Gurry'ego. Od lewej: podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Paweł Lewandowski; stały przedstawiciel RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych w Genewie, ambasador Zbigniew Czech; prezes Urzędu Patentowego RP, dr Alicja Adamczak; Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński

Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński podczas otwarcia wystawy PolandIn

twórca i wynalazca, z pewnością stałby się zwolennikiem i orędownikiem idei ochrony praw własności intelektualnej na arenie międzynarodowej (...).”

W roli gospodarza wystawy ***PolandIn.*** głos zabrała Prezes Urzędu Patentowego RP, **dr Alicja Adamczak.** Wyraziła podziękowania współorganizatorom oraz partnerom przedsięwzięcia – **WIPO, Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Stałemu Przedstawicielstwu RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych w Genewie, które podczas otwarcia reprezentował Ambasador**

Wystawa PolandIn.

Zbigniew Czech, Narodowemu Centrum Kultury, Instytutowi Adama Mickiewicza, Centrum Inteligentnego Rozwoju oraz firmie Tubądzin.

Prezes UPRP przedstawiła historię powstania oraz współczesną rekonstrukcję jednego z najwybitniejszych wynalazków prezydenta Mościckiego: *Urządzenie do nadawania powietrzu właściwości powietrza górskiego.* Wynalazek odtworzony został pod auspicjami Urzędu Patentowego RP we współpracy z **Centrum Inteligentnego Rozwoju,** zaś partnerem technologicznym rekonstrukcji był **Zakład Budowy Maszyn OSSA z Tychów**.

Na zakończenie, dla upamiętnienia postaci wybitnego wynalazcy, naukowca, polityka i społecznika na forum międzynarodowym, przekazała na ręce **dr. Gurry’ego** portret prezydenta Mościckiego, wykonany w innowacyjnej polskiej technologii ceramicznej przez znaną i cenioną, nie tylko na polskim rynku, firmę **Tubądzin.**

Delegaci pochodzący ze 191 krajów z zainteresowaniem oglądali polskie rozwiązania techniczne i wzornicze, które ułatwiają lub znacznie poprawiają jakość codziennej egzystencji w podstawowych sferach życia, takich jak: mieszkanie, transport i komunikacja oraz dbanie o zdrowie i kondycję fizyczną.

Biorąc pod uwagę różne dziedziny, wystawa została podzielona na trzy kategorie:

- *In motion*
  [W ruchu],
- *Inside and outside*
  [W środku i na zewnątrz] oraz
- *In good shape*
  [W dobrej formie].

Wybrane do ekspozycji projekty, z jednej strony to dobrze prosperujące i znane już na rodzimym rynku oraz na arenie międzynarodowej produkty, nagradzane najważniejszymi nagrodami na świecie, a z drugiej, także projekty, które dopiero wchodzą na rynek, przełomowe i zaskakujące w swoich nowatorskich rozwiązaniach technologicznych, czasami wyglądem futurystyczne, lecz przede wszystkim funkcjonalnością i przeznaczeniem wychodzące naprzeciw społecznym problemom i oczekiwaniom.

Biało-czerwone kolory prostego w swojej formie systemu ekspozycyjnego oraz innowacyjne i designerskie eksponaty sprawiły, że wystawa fantastycznie wkomponowała się w nowoczesne i jasne przestrzenie nowego budynku WIPO. Tak wyjątkowa oprawa ekspozycji była dodatkowym elementem, który podkreślił, że mimo burzliwej historii ostatnich 100 lat, której pierwsze dekady były niezwykle trudne dla całej Polski i nie sprzyjały rozwojowi techniki oraz kultury, polska myśl techniczna i projektowa dorównuje standardom wyznaczanym przez światowych liderów innowacji.

In motion

Rozwiązania związane z ruchem, aktywnością oraz najnowocześniejszymi technologiami przedstawiał dobrze już znany pojazd elektryczny

Triggo, którego zadaniem jest ograniczenie trudności w przemieszczaniu się po zatłoczonych aglomeracjach miejskich. Unikatowy projekt mechaniki przedniego zawieszenia został opatentowany w Japonii, USA, Korei, Chinach i w wielu krajach Europy.

Zastanawiając się z kolei nad bezpieczeństwem w ruchu, warto zwrócić uwagę na **Smart Kid Belt**, firmy Braxx. Małe, przenośne i uniwersalne, certyfikowane urządzenie przytrzymujące dla dzieci, montowane jest na pasach bezpieczeństwa i można je mieć zawsze ze sobą w torebce, w samochodzie lub dać każdemu, kto przewozi najmłodszych.

Ekologia w ruchu to elektryczny pojazd bagażowy **Melex**, który stanął w genewskiej przestrzeni wystawienniczej. Zapewnia on komfort jazdy, posiada bezobsługowy energooszczędny silnik prądu zmiennego i dodatkowo wyróżnia się ciekawą stylistyką, z jednej strony nawiązującą do tradycji, z drugiej podkreślającą jego nowoczesny charakter.

W kolekcji znalazł się również pasażerski pojazd kolejowy **Link** firmy **Pesa** – najbezpieczniejszy na świecie, zaprojektowany zgodnie z wymogami, zapewniającymi komfort podróżowania osobom z ograniczeniami ruchowymi oraz dostępem do niskich peronów, wyposażony w silniki spalinowe nowej generacji oraz nowoczesny system informacji pasażerskiej.

Wystawa PolandIn. Na pierwszym planie: urządzenie do oczyszczania powietrza i nadawania mu właściwości powietrza górskiego. Współczesna rekonstrukcja wynalazku prof. I. Mościckiego. W tle pojazd kolejowy Link, pojazd do ćwiczeń Torqway Hybrid oraz pojazd elektryczny Triggo

Zespoły projektantów łazików marsjańskich. Od lewej: Politechnika Świętokrzyska z łazikiem Impuls 4; Politechnika Częstochowska z Modernity II

Od lewej: trójwymiarowy atlas mózgu ludzkiego, elektryczny pojazd bagażowy Melex, rower Kross

Od lewej – pojazd elektryczny Triggo, pojazd do ćwiczeń Torqway Hybrid, kolekcja mebli Zieta Collection

Kolejny eksponat z branży kolejowej to przełomowa innowacja transportowa. Firma **Hyper Poland** postawiła sobie za zadanie znaczącą poprawę parametrów kolei konwencjonalnej poprzez stopniowe wdrażanie **technologii kolei próżniowej (Hyperloop)** w istniejących korytarzach transportowych. Na wystawie przedstawiony został model kolei przyszłości.

Miłośnicy rekreacji na wodzie zachwycą się modelem **BluEscape 1200**, otwierającym nową linię nowoczesnych i eleganckich **jachtów spacerowych**, oferowanych przez stocznię **Delphia Yachts**. A dla osób chcących jak najdłużej zachować dobrą kondycję fizyczną i cieszyć się życiową niezależnością, fantastycznym rozwiązaniem jest **Torqway Hybrid**, innowacyjny **pojazd do ćwiczeń** fizycznych dla ludzi dojrzałych. Produkt ten łączy najlepsze cechy spaceru, nordic walkingu i jazdy na rowerze. Tu trzeba wspomnieć też firmę **Kross**, najpopularniejszego producenta **rowerów** w Polsce, który jest również jednym z liderów wśród marek rowerowych obecnych na rynku europejskim. **Model Earth** pomógł Szwajcarce Jolandzie Neff wygrać klasyfikację generalną Pucharu Świata UCI.

Coroczne liczne sukcesy polskich studentów w europejskich i światowych zawodach łazików, tak jak tegoroczne osiągnięcia zespołów z **Politechniki Częstochowskiej** i **Politechniki Świętokrzyskiej**, dowodzą, że Polacy stanowią mocną konkurencję dla świata, także w projektach wysoko zaawansowanych technologii. Z tego względu łaziki marsjańskie były szczególną kategorią polskiej wynalazczości i innowacyjności, na którą chcieliśmy zwrócić uwagę odbiorców podczas wystawy w Genewie. Zastosowane w łazikach rozwiązania technologiczne mogą być korzystne i konkurencyjne nie tylko dla branży kosmicznej, ale też dla wielu dziedzin bliższych życiu na Ziemi, w tym dla komunikacji, ratownictwa, policji czy wojska.

Inside and Outside

Przechodząc do następnej kategorii, zwróciliśmy większą uwagę na wzornictwo i funkcję, jaką spełnia w przestrzeni. **Linię puf Tapa** zaprojektował dla **Grupy Nowy Styl** niezwykle utalentowany projektant **Przemysław Mac Stopa**, którego wielokrotnie nagradzana twórczość zaprezentowana została na stoisku multimedialnym. Modułowa konstrukcja puf stworzona z myślą o uzupełnieniu przestrzeni biurowych, recepcyjnych oraz stref typu „breakout" umożliwia zmianę konfiguracji a ich unikalny design nadaje charakter wnętrzu, tworząc atrakcyjną i wygodną strefę spotkań nieformalnych, łączy design z ergonomią.

Również wielokrotnie nagradzana **Zieta Collection**, **kolekcja mebli** oparta na zabawie i eksperymentowaniu w unikalnej technologii, stworzona przez **Oskara Ziętę,** uznawanego za jednego z najbardziej oryginalnych i cenionych za granicą polskich projektantów, niezmiennie zachwyca swoją formą.

W przestrzeni miejskiej czy to w industrialnym wnętrzu z pewnością sprawdzi się **ławka solarna SEEDiA Future**, zaprojektowana z myślą o przyszłości. Oparta o prostotę i minimalizm konstrukcja zapewnia intuicyjne użytkowanie i uniwersalny design.

Dla mniejszych gości znajdzie się interaktywny **robot edukacyjny Photon**, który poprzez aplikację mobilną oraz powiązane z nią doświadczenia i eksperymenty, wprowadza dzieci w świat nowych technologii, wspierając rozwój ich podstawowych umiejętności ważnych w naszych czasach.

Już dziś z wielką satysfakcją możemy poinformować, że dwa polskie wzory przemysłowe, które były częścią wystawy ***PolandIn.***, ogłoszono finalistami konkursu **Design Europa**

Łódź motorowa Bluescape 1200, Delphia Yachts

System Braster – urządzenie medyczne do badania piersi w domu firmy Braster – drugi z finałowych wzorów przemysłowych, zakwalifikowanych w kategorii „Małe i powstające przedsiębiorstwa" w konkursie Design Europa Awards. (Dzięki specjalnym matrycom znajdującym się w estetycznym opakowaniu, monitoruje rozkład temperatury w piersiach oraz rejestruje obszary podwyższonej temperatury, które mogą świadczyć o zmianach złośliwych)

Awards, organizowanego przez Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO), tym razem w Warszawie w listopadzie br.

Jednym z nich, który dotarł do finału w kategorii „Przemysł" jest inteligentny **wideodomofon firmy FIBARO**, zaprojektowany przez **Macieja Fiedlera**. Fibaro Intercom to najnowszy i jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie elementów systemu Smart Home, zapewniającego wysokie poczucie bezpieczeństwa i kontroli.

In good shape

Całości wystawy dopełniały eksponaty koncentrujące się na poprawie zdrowia oraz kondycji człowieka. **System Braster** – innowacyjne **urządzenie medyczne do badania piersi** w domu, opracowane i wyprodukowane przez firmę **Braster** – jest drugim z finałowych wzorów przemysłowych, zakwalifikowanym w kategorii „Małe i powstające przedsiębiorstwa" w konkursie Design Europa Awards.

Z kolei **urządzenie Pregnabit®** firmy **Nestmedic**, to innowacyjne, **mobilne KTG** wraz z interaktywną platformą, które powstało, aby wspierać pracę lekarzy i położnych. Umożliwia wykonanie badań KTG u kobiet w ciąży, w dowolnym momencie oraz miejscu, łączy w sobie cechy profesjonalnego, stacjonarnego urządzenia KTG oraz nowoczesność i łatwość w obsłudze urządzeń mobilnych.

Natomiast poręczny **AioCare** to przenośny **spirometr**, połączony bezprzewodowo z dedykowaną aplikacją na smartfony z systemami iOS oraz Android, wyróżniający się nowoczesną linią. System AioCare został opracowany w firmie **Healthup** przez zespół ekspertów, posiadających praktyczne doświadczenie w projektowaniu i produkcji urządzeń medycznych oraz tworzeniu oprogramowania.

Z myślą o ludzkim sercu, firma **Medicalgorithmics**, jako pierwsza stworzyła rozwiązanie umożliwiające lekarzowi wgląd online w ciągły zapis pełnego sygnału EKG, aktualizowany na bieżąco i dostępny w oknie standardowej przeglądarki. Możliwe jest to dzięki prezentowanej **PocketECG**, kompletnej technologii diagnostycznej do wykrywania **zaburzeń rytmu serca**, która daje lekarzowi dostęp do pełnego sygnału EKG przez cały czas trwania badania i najbogatszy na rynku raport diagnostyczny z pełną analizą statystyczną danych.

Powstanie **Luny EMG,** pierwszego na świecie robota przystosowanego do pracy z osobami cierpiącymi na schorzenia nerwowo-mięśniowe, możliwe było dzięki ścisłej współpracy między twórcami technologii: firmą **EGZOTech** a **Husarska Design Studio**. Efekt tej współpracy uhonorowany został wieloma nagrodami, potwierdzającymi dobry design oraz elementy wynalazczości projektu.

Ławka solarna SEEDiA Future

Zaproszona do obecności na wystawie polska manufaktura **drewnianych okularów Niebagatela**, stworzona z pasji do natury i miłości do dobrego designu przez **Łukasza Marzeckiego**, to połączenie tradycyjnego rzemiosła z najnowszymi technologiami, wykorzystywanymi w lotnictwie, pozwalającymi uzyskać niespotykane na skalę światową rozwiązania. Wywołała ona duże zainteresowanie swym unikatowym pomysłem.

Szczególnym elementem wystawy był **Atlas Ludzki Mózg**, **Głowa i Szyja w 2953 Kawałkach**, efekt budowy pomostów pomiędzy nauką, medycyną i sztuką. Innowacyjny, wysoce złożony i niezwykle dokładny, a jednocześnie łatwy w nawigacji produkt pozwala każdemu lekarzowi, dydaktykowi czy badaczowi w zakresie neuroradiologii, neurochirurgii, neurologii i neuronauk poznawać, lepiej zrozumieć i nauczać zawiłości ludzkiego mózgu. **Prof. dr hab. Wiesław L. Nowiński** stworzył 35 wielokrotnie nagrodzonych produktów atlasu mózgu, wylicencjonowanych do 67 firm i instytucji i rozprowadzonych w około 100 krajach. Setki tysięcy pacjentów było już leczonych przy wykorzystaniu atlasów mózgu prof. Nowińskiego.

Inteligentny wideodomofon firmy FIBARO, zaprojektowany przez Macieja Fiedlera – nominowany do nagrody tegorocznej edycji konkursu Design Europa Awards w kategorii „Przemysł", organizowanego przez EUIPO

Jak podkreśliła Prezes Urzędu Patentowego RP, **dr Alicja Adamczak**, prezentowane na wystawie ***PolandIn.*** osiągnięcia w dziedzinie designu zostały stworzone przez projektantów kontynuujących bogate tradycje polskiego wzornictwa przemysłowego, które od wielu lat cieszy się światową renomą ze względu na walory wynikające z harmonijnej syntezy stosowanych materiałów, nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych, bardzo oryginalnej formy estetycznej i wysokiej funkcjonalności.

Także innowacyjne rozwiązania techniczne potwierdzają potencjał Polski jako kraju przywiązującego szczególną wagę do wykorzystania dorobku intelektualnego, będącego obecnie podstawowym czynnikiem, decydującym o zrównoważonym rozwoju gospodarczym i społecznym.

Cytując słowo wstępne Dyrektora Generalnego, **dr. Francisa Gurry'ego** do katalogu wystawy, możemy podsumować to wydarzenie stwierdzeniem, iż: *(...)w kontekście obchodów 100. rocznicy nie ulega wątpliwości, że Polska i Polacy – a szczególnie – jej wynalazcy i projektanci – prezentując się w dobrej formie [In good shape], będąc aktywnym [In motion] zarówno w kraju, jak i poza nim [Inside and outside], pewnie kroczą w przyszłość.*

Małgorzata Zielińska

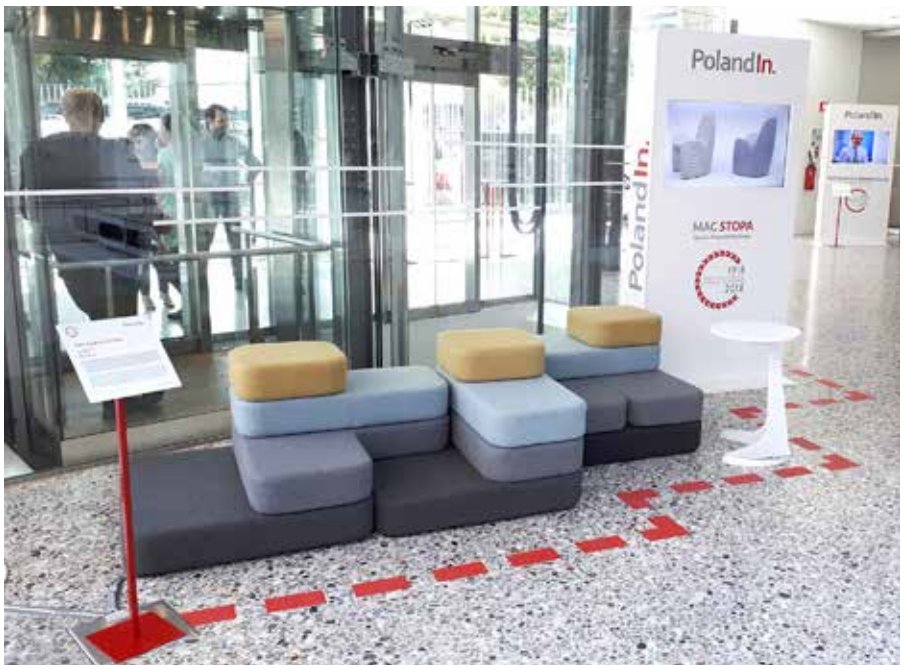

System puf i stolik Tapa Grupy Nowy Styl, zaprojektowane przez Przemysława Mac Stopę

Zdj. UPRP

Niezwykła rekonstrukcja wynalazku Prezydenta Mościckiego ofiarowanego Marszałkowi Piłsudskiemu w roku stulecia UPRP i odzyskania Niepodległości

Podczas 58. sesji Zgromadzeń Ogólnych Światowej Organizacji Własności Intelektualnej miało miejsce niecodzienne wydarzenie – światowa premiera rekonstrukcji wynalazku z 1932 r., autorstwa prof. Ignacego Mościckiego, wynalazcy i Prezydenta II RP, stworzonego z myślą o Marszałku Józefie Piłsudskim. Był to moment przypomnienia światu postaci wybitnego polskiego wynalazcy i utrwalenie jego dorobku w siedzibie WIPO i wśród przedstawicieli 192 krajów biorących w nich udział.

Zgromadzenia Ogólne WIPO – spotkanie przedstawicieli z wszystkich kontynentów, w tym roku były wzbogacone o akcenty polskie, związane ze stuleciem UPRP, systemu ochrony własności przemysłowej, a także jubileuszem odzyskania przez Polskę niepodległości. Delegacji polskiej przewodniczył w tym roku **prof. Piotr Gliński, I Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego,** który wygłosił w ramach sesji otwierającej Zgromadzenie przemówienie o znaczącym wkładzie polskiej kreatywności i innowacyjności w cywilizacyjny rozwój świata.

Polski premier wraz z Dyrektorem Generalnym WIPO Francisem Gurrym, Stałym Przedstawicielem RP przy ONZ w Genewie ambasadorem Zbigniewem Czechem, a także prezes UPRP dr Alicją Adamczak, dokonali otwarcia wystawy polskich wynalazków i wzorów przemysłowych oraz prezentacji „Polskich Smaków", co było głównym wydarzeniem, towarzyszącym tegorocznym Zgromadzeniom Ogólnym.

Polska wystawa była także rozpoczęciem międzynarodowych obchodów jubileuszu UPRP. Podczas jej otwarcia miały miejsce dwa szczególne wydarzenia, związane

Alicja Adamczak oraz przedstawiciel firmy Tubądzin, fundatora portretu Prezydenta Mościckiego z Mi-Young Han, WIPO

Portret prof. Ignacego Mościckiego,
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939

Prezydent Ignacy Mościcki, mąż stanu, polityk,
wynalazca i naukowiec, współtwórca nowoczesnego polskiego i światowego przemysłu chemicznego,
obywatel Polski i Szwajcarii.

Po wybuchu II Wojny Światowej zmuszony do opuszczenia Ojczyzny
przeniósł się do Genewy, w której prowadził prace badawcze,
w ostatnich latach życia (1939–1946), pozostawiając wspaniałe
świadectwo pracy społecznej i kreatywnej dla świata.

Dar Rzeczypospolitej Polskiej
dla Światowej Organizacji Własności Intelektualnej
przekazany podczas Zgromadzeń Ogólnych w dniu 24 września 2018 roku.

Treść tabliczki do obrazu Ignacego Mościckiego przedstawionego w Genewie

z postacią prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta II RP. Pierwszą z nich było uroczyste przekazanie jego portretu od Rządu RP dla Światowej Organizacji Własności Intelektualnej. Urząd prowadził intensywne zabiegi, aby to właśnie w WIPO pozostał portret Mościckiego, wybitnego męża stanu, polityka, wynalazcy, naukowca, który swój los w sposób szczególny związał również z Genewą.

Portret został wykonany przez firmę **Tubądzin Management Group,** jednego z największych producentów płytek ceramicznych w Europie, i przekazany Urzędowi Patentowemu RP. Portret wykonano w unikatowej w skali światowej, innowacyjnej technologii, której autorem i właścicielem pozostaje firma z Tubądzina – był to nadruk zdjęcia, pochodzącego ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, podległego Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na wielkoformatową płytę ceramiczną. Tubądzin jest jedynym miejscem w świecie, gdzie tego typu obrazy można tworzyć.

Drugim szczególnym akcentem była prezentacja rekonstrukcji wynalazku prof. Mościckiego, dedykowanego Marszałkowi Piłsudskiego. Była to jedna z pierwszych maszyn w światowej historii do oczyszczania powietrza wewnątrz budynków z pierwszy raz zastosowaną funkcją antysmogową, wytwarzająca zarazem powietrze o właściwościach powietrza górskiego.

W 1931 r. prof. Mościcki, jako urzędujący Prezydent, opracował w swoim podręcznym laboratorium na Zamku Królewskim w Warszawie wynalazek, dla którego inspiracją była choroba oddechowa Marszałka Piłsudskiego, która była m.in. skutkiem trudnych warunków syberyjskiego zesłania w młodości, a także wieloma latami spędzonymi na frontach wojennych. Stąd Piłsudski miał zalecane kuracje uzdrowiskowe z dala od niezdrowego powietrza warszawskiego, a także zmianę trybu życia, co w jego przypadku było praktycznie niemożliwe, gdyż w 1931 r. Polska znalazła się w trudnej sytuacji międzynarodowej. Poniekąd zażegnanej działaniami Piłsudskiego i jego szefa dyplomacji Becka, w tym wynegocjowanymi w 1932 r. z ZSRR i w 1934 r. z III Rzeszą traktatami pokojowymi, ale wymagała ona stałej obecności Marszałka w Warszawie.

W 1932 r. został udzielony przez Urząd Patentowy RP patent o nr. 18202 na służące oczyszczaniu powietrza rozwiązanie prof. Mościckiego (patrz opis patentowy obok). Ta właśnie dokumentacja, odnaleziona w naszych archiwach, pozwoliła na stworzenie najpierw przestrzennego modelu cyfrowego maszyny, a następnie wykonanie jej rekonstrukcji. Co interesujące, maszyna nie była opisywana w biografiach i opracowaniach o dorobku naukowym Mościckiego. Być może na ten fakt wpłynęło zniszczenie oryginalnej dokumentacji patentowej w Powstaniu Warszawskim, jak i samej maszyny.

Na informacje o maszynie natrafiliśmy w kilku periodykach o historii techniki, pierwszy z nich pochodził z lat 70. XX wieku. Dopiero także wtedy dostrzeżono przełomowość technologii, a także jej oryginalność wyprzedzającą swoją epokę. Wpływ na tę sytuację miało także zapewne

Mościcki na tle maszyny (jedyne)

relatywistyczne podejście do historii międzywojnia w okresie PRL, w którym starano się umniejszać tak osiągnięcia dla odzyskania niepodległości Polski, jak i rolę w jej scalaniu i budowie państwa od podstaw zarówno Piłsudskiego, jak i Mościckiego. W opracowaniach do 1989 r. były tylko lakoniczne stwierdzenia o dedykacji wynalazku dla Marszałka.

Jak udało nam się ustalić, zostały wykonane tylko dwa egzemplarze maszyny, z których jeden stanął w Zamku Królewskim – ówczesnej siedzibie Prezydenta RP i służył gościom pałacowym (zadziwiając tak gości krajowych, jak i zagranicznych), zaś drugi – w ówczesnej siedzibie Marszałka – Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, czyli dzisiejszej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Oba egzemplarze nie przetrwały działań wojennych. Wiemy także, że premierze maszyny na Zamku Królewskim w 1932 r. towarzyszył międzynarodowy zjazd lekarzy pulmonologów i kongres dotyczący wpływu zanieczyszczonego powietrza na zdrowie człowieka.

Prezydent Mościcki urodzony 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie koło Ciechanowa był autorem wielu innowacyjnych rozwiązań, głównie z zakresu chemii przemysłowej, a do jego największych osiągnięć należy oryginalna metoda syntezy kwasu azotowego z azotu atmosferycznego. (Więcej w tym wydaniu Kwartalnika w artykule „Biografie niezwykłe".)

Zdjęcie Prezydenta Ignacego Mościckiego, na podstawie którego wykonano portret

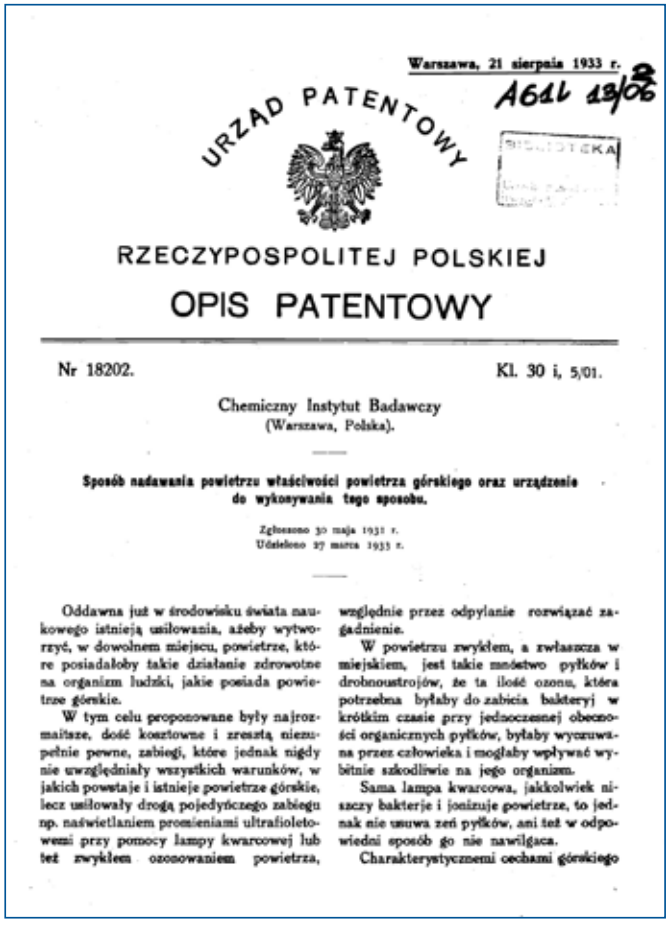

Warszawa, 21 sierpnia 1933 r.

A611 13/06

URZĄD PATENTOWY

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

OPIS PATENTOWY

Nr 18202. Kl. 30 i, 5/01.

Chemiczny Instytut Badawczy
(Warszawa, Polska).

Sposób nadawania powietrzu właściwości powietrza górskiego oraz urządzenie do wykonywania tego sposobu.

Zgłoszono 30 maja 1931 r.
Udzielono 27 marca 1933 r.

Oddawna już w środowisku świata naukowego istnieją usiłowania, ażeby wytworzyć, w dowolnem miejscu, powietrze, które posiadałoby takie działanie zdrowotne na organizm ludzki, jakie posiada powietrze górskie.

W tym celu proponowane były najrozmaitsze, dość kosztowne i zresztą niezupełnie pewne, zabiegi, które jednak nigdy nie uwzględniały wszystkich warunków, w jakich powstaje i istnieje powietrze górskie, lecz usiłowały drogą pojedyńczego zabiegu np. naświetlaniem promieniami ultrafioletowemi przy pomocy lampy kwarcowej lub też zwykłem ozonowaniem powietrza, względnie przez odpylanie rozwiązać zagadnienie.

W powietrzu zwykłem, a zwłaszcza w miejskiem, jest takie mnóstwo pyłków i drobnoustrojów, że ta ilość ozonu, która potrzebna byłaby do zabicia bakteryj w krótkim czasie przy jednoczesnej obecności organicznych pyłków, byłaby wyczuwana przez człowieka i mogłaby wpływać wybitnie szkodliwie na jego organizm.

Sama lampa kwarcowa, jakkolwiek niszczy bakterje i jonizuje powietrze, to jednak nie usuwa zeń pyłków, ani też w odpowiedni sposób go nie nawilgaca.

Charakterystycznemi cechami górskiego

Pierwsza strona opisu patentowego wynalazku Ignacego Mościckiego

Partnerem rekonstrukcji jego wynalazku przeznaczonego dla Marszałka Piłsudskiego a zaprezentowanego w Genewie było **Centrum Inteligentnego Rozwoju**, promujące polską innowacyjność i pomagające w kompleksowy sposób naszym przedsiębiorcom w wielu aspektach prowadzenia działalności gospodarczej. Centrum jest także organizatorem dorocznego Międzynarodowego Forum Inteligentnego Rozwoju, które ma miejsce w różnych częściach Polski.

Natomiast wykonawcą rekonstrukcji był **Zakład Budowy Maszyn Ossa z Tychów.**

Krajowa premiera wynalazku będzie miała miejsce w październiku w Uniejowie podczas kolejnej edycji Międzynarodowego Forum Inteligentnego Rozwoju, zaś **Urząd Patentowy RP planuje specjalny pokaz maszyny na Zamku Królewskim 26 listopada** podczas jednego z dwóch głównych wydarzeń Jubileuszu 100-lecia UPRP – uroczystości wręczenia odznak Prezesa Rady Ministrów „Zasłużony dla wynalazczości", gdzie spotkają się najwybitniejsi polscy twórcy, uczelnie, instytuty i przedsiębiorstwa.

Pierwszy zrekonstruowany egzemplarz zostanie ofiarowany Zamkowi Królewskiemu i stanowić będzie jeden z eksponatów rekonstruowanego gabinetu prezydenckiego prof. Ignacego Mościckiego.

Piotr Brylski

Zdj. WIPO

Polska w azjatyckiej platformie współpracy wysokiego szczebla

(korespondencja własna)

Piotr Brylski

Tematyka własności intelektualnej znajdowała się w centrum uwagi forum wysokiego szczebla dyplomatycznego w Pekinie, gdzie spotkała się wysoka chińska administracja rządowa oraz kilkadziesiąt urzędów ds. własności intelektualnej lub patentowych wspierających i uczestniczących w inicjatywie Belt and Road (Pas i Droga), czyli tzw. Nowego Jedwabnego Szlaku. O randze, z jaką Chiny traktują tę tematykę, świadczy specjalne przesłanie Prezydenta Xi dla uczestników oraz spotkanie prezesa UPRP z Premierem Li Keqiangiem.

W forum brali także udział m.in. Dyrektor Generalny WIPO dr Francis Gurry, Wang Yong z Rady Państwa ChRL, komisarz CNIPA Shen Changyu (poprzednio także d. SIPO), minister przemysłu i rękodzieła w Kambodży Cham Prasidh, chiński asystent ministra handlu Li Chenggang oraz przewodnicząca Euroazjatyckiej Organizacji Patentowej (EAPO) Saule Tlovlessova.

W pierwszej połowie 2018 r. liczba wniosków patentowych zaproponowanych przez Chiny w trybie krajowym w krajach uczestniczących w inicjatywie Belt and Road – z wyłączeniem Chin – wyniosła 2 759, co stanowi wzrost o 26,9% rok do roku. Tymczasem liczba wniosków patentowych złożonych przez kraje uczestniczące w inicjatywie Belt and Road wyniosła 2 681, co stanowi wzrost o 31,6% w takim samym okresie.

Tegoroczny Szczyt był drugą edycją, która miała już charakter pragmatyczny. Ponieważ w lipcu 2016 r. odbyła się konferencja wysokiego szczebla na temat własności intelektualnej dla wspomnianych krajów, zawarto wiele porozumień dot. współpracy w zakresie własności intelektualnej na poziomie międzynarodowym pomiędzy urzędami krajowymi. Po pierwsze, mechanizm współpracy został więc optymalizowany i kraje przez ostatnie dwa lata oraz podczas samego Szczytu uzgodniły konkretne narzędzia współpracy. Zaś po drugie, w maju 2017 r. podpisano strategiczną umowę o wzmocnieniu współpracy w zakresie Pasa i Drogi pomiędzy chińskim rządem a Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO).

Pierwsza oraz tegoroczna edycja Szczytu były współorganizowane przez WIPO oraz chiński rząd wraz z Państwowym Urzędem Własności

Komisarz chiński podczas otwarcia szczytu Belt and Road

Obrady prezesów z całego świata

Intelektualnej ChRL (SIPO). Warto wspomnieć, że SIPO, odpowiednik UPRP w Chinach, tuż przed tegoroczną edycją Szczytu Dyplomatycznego ogłosił szerokie zmiany organizacyjne oraz merytoryczne dotyczące swojego funkcjonowania. Obecnie SIPO przekształciło się w CNIPA, czyli *Chinese National Intellectual Property Administration of People's Republic of China,* agregująca zarządzanie całą chińską polityke ochrony własności intelektualnej.

W wyniku reformy został zlikwidowany państwowy urząd ds. praw autorskich, który przekazał kompetencje CNIPA, a także włączona została prawna ochrona roślin i obsługa administracyjna systemu oznaczeń geograficznych, co ma strategiczne znacznie dla pozycji eksportowej chińskich produktów rolno-spożywczych. Warto także podkreślić, że jednym z głównych organizatorów Szczytu i jego uczestnikiem było chińskie Ministerstwo Handlu (*Ministry of Commerce of PRC, MOFCOM*), ogromna instytucja odpowiadająca za strategię gospodarczą i cywilizacyjny rozwój Chin, będące na pierwszej linii sporu kompetencyjnego ze Stanami Zjednoczonymi w tzw. wojnie handlowej.

Do tej pory około 90 krajów zaangażowanych w tę inicjatywę, nawiązało stosunki z Chinami. W ciągu ostatnich dwóch lat Chiny podpisały również memorandum dotyczące współpracy w zakresie własności intelektualnej z wieloma krajami, w tym z Tadżykistanem, Wietnamem, Laosem, Filipinami, Bangladeszem, Kirgistanem, Kazachstanem, Armenią, Albanią, Bułgarią, Łotwą, Litwą i Egiptem. Także w ciągu ostatnich dwóch lat, Chiny prowadziły szeroko zakrojoną współpracę z krajami inicjatywy Belt & Road (B&R) w zakresie edukacji o ochronie własności intelektualnej, promocji, szkoleń i wymiany informacji (przykładowo szkolenia mające na celu wzmocnienie umiejętności kontroli patentów w krajach B&R przyciągnęły stażystów z 16 krajów).

Dochodzi także do nowych zjawisk w obszarze samej zdolności „operacyjnej" chińskiego urzędu patentowego (CNIPA), co spowodowało m.in. uznanie ich osiągnieć przez wybrane kraje azjatyckie: od września 2017 r. chiński patent jest uznawany za skuteczny w Kambodży, zaś począwszy od kwietnia 2018 r. Laos potwierdza wyniki badania patentowego w Chinach. Te uzgodnienia umożliwiają chińskim zgłaszającym uzyskanie bardziej wydajnych procedur, minimalizuje się zaś liczbę procedur odwoławczych. Istotnie wspiera to także rozwój innowacyjności chińskich przedsiębiorstw za granicą oraz zagranicznych w Chinach.

Konferencja wysokiego szczebla zwracała uwagę przede wszystkim na słynne hasła Nowego Jedwabnego Szlaku: włączanie, rozwój, współpracę i wzajemne korzyści (głośne tezy Prezydenta Xi: *Inclusiveness, Development, Cooperation and Mutual Benefit*). Uczestnicy dyskutowali, jak wzmocnić współpracę w dziedzinie innowacyjności między krajami wzdłuż B&R, tak aby wspierać rozwój ochrony własności intelektualnej. Część otwierająca Szczyt odbyła się z udziałem Wang Yonga z Rady Państwa ChRL, najwyższego organu władzy wykonawczej, posiadającej absolutną kontrolę nad administracją państwową i samorządową, odpowiadającą za opracowywanie planów społeczno-ekonomicznych, budżetu i za prowadzenie chińskiej polityki zagranicznej. Wang podkreślał: *należy podjąć skoordynowane działania mające na celu poprawę przepisów i regulacji dotyczących własności intelektualnej, poprawić jakość i wydajność badania IP oraz stworzyć klimat ochrony własności intelektualnej, charakteryzujący się otwartością, przejrzystością, bezstronnością i wydajnością, przyczyniając się w większym stopniu do innowacyjnego rozwoju i dobrobytu gospodarczego w regionie.*

Dyrektor generalny WIPO dr Francis Gurry docenił wysiłki chińskiego rządu w zakresie promowania takiej współpracy między krajami Pasa i Drogi oraz cenne

Alicja Adamczak z wiceszefową WIPO, Mi-Young Han

Pracownicy chińskiego urzędu po występie

wsparcie Chin dla prac WIPO. – *WIPO jest gotowa podjąć wspólne wysiłki ze wszystkimi pozostałymi krajami, aby wzmocnić komunikację i współpracę oraz podjąć skoordynowane wysiłki w celu przyspieszenia budowy globalnego systemu IP i promowania rozwoju własności intelektualnej oraz dobrobytu gospodarczego w tych krajach...*

Kompleksowy system ochrony własności intelektualnej ukształtował się w Chinach od czasu 40 lat reform i otwarcia, dzięki czemu wyróżniają się dziś znakomitymi osiągnięciami wielkich przedsięwzięć. (...) W ostatnich latach rozwój IP w Chinach jest dość niezwykły: liczba międzynarodowych zgłoszeń PCT zajęła drugie miejsce na świecie, a trend szybkiego wzrostu został utrzymany, chociaż prawo patentowe zostało uchwalone w Chinach w 1984 r. i ono wygrało. Efekt jest taki, że Chiny stały się największą na świecie administracją IP w ciągu zaledwie 30 lat – podkreślał Francis Gurry.

Od czasu wdrożenia ustawy o patentach, zagraniczni wnioskodawcy złożyli w Chinach ponad 1,77 miliona patentów, co stanowi średni roczny wzrost o ponad 11%. W 2017 r. Chiny zajęły drugie miejsce w międzynarodowych zgłoszeniach patentowych, w tym ponad 51 tys. wniosków zawierało współzgłaszającego z zagranicy.

– Po raz drugi uczestniczę w tej konferencji wysokiego szczebla Pasa i Drogi. To droga innowacji, która ułatwia komunikację i wymianę własności intelektualnej. WIPO jest gotów wspierać inicjatywę i wspólnie promować globalny system IP z innymi krajami poprzez wzmocnienie komunikacji i współpracy.

Chiny wniosły już wyjątkowy wkład w system patentowy, podkreślił Fr. Gurry. W chwili obecnej chiński rząd sformułował wiele polityk wspierających prace w zakresie własności intelektualnej, w takich okolicznościach wyniki w dziełach IP w Chinach mogą być udostępniane innym krajom na świecie. Mówiąc o ochronie IP w sektorze cyfrowym, wskazał, że rozwój globalnego rynku cyfrowego stawia wiele wyzwań w zakresie ochrony IP w muzyce, filmach, audiowizualnych produkcjach, grach i publikacjach. Powstające technologie w szczególności stawiają nowe wymagania w zakresie ochrony IP.

– Globalizacja sprawia, że ochrona własności intelektualnej stoi zarówno przed szansą, jak i wyzwaniem, dlatego powinniśmy skorzystać z okazji, aby upewnić się, że wyniki innowacji są dobrze chronione, tak aby zwiększyć entuzjazm innowatorów. Wciąż mam przed sobą długą drogę – powiedział.

Szczególnym momentem było przekazanie osobistego listu od Prezydenta Chin Xi Jinpinga. *Chiny wprowadziły ducha Jedwabnego Szlaku i zaproponowały wspólne opracowanie inicjatywy Pas i Droga, która zyskała szerokie uznanie i dostrzegła znaczenie aktywnego uczestnictwa między zainteresowanymi nią krajami i społecznością międzynarodową, przynosząc znaczące osiągnięcia* – powiedział Xi. *– Chcemy nadal współpracować ze wszystkimi stronami, zgodnie z zasadą szeroko zakrojonych konsultacji, wspólnego wkładu i wspólnych korzyści, aby zbudować Pas i Drogę w dążeniu do pokoju i dobrobytu, otwarcia, innowacji oraz łączenia różnych cywilizacji i tym samym promować „ducha Jedwabnego Szlaku".*

Podkreślił, że system IP odgrywa kluczową rolę w promowaniu wspólnego rozwoju inicjatywy Pas i Droga, zaś Chiny niezmiennie zapewniają ścisłą ochronę własności intelektualnej, gwarantując, że wszystkie prawa własności intelektualnej przedsiębiorstw są chronione zgodnie z prawem i intensywnie pracują nad budowaniem przyjaznego środowiska dla biznesu i innowacji, z korzyścią dla ludzi ze wszystkich krajów.

Doszło także do spotkania i osobistej rozmowy prezes UPRP, dr Alicji Adamczak z chińskim premierem, Li Keqiangiem, który podkreślał aktualne, bardzo dobre relacje z Polską i jego szacunek dla naszych innowacyjnych osiągnięć, możliwych dzięki kreatywnemu społeczeństwu polskiemu, a także wdrażanym reformom społeczno-gospodarczym.

Prezes A. Adamczak podczas szczytu, w części *Sustained Multilateral Cooperation in IP in support of Innovation and Creativity. International Norm setting, Global IP Service and Best Practice at National Level,* przedstawiała polskie doświadczenia. Prezentowała w kontekście roli i zadań ustawowych oraz misji UPRP m.in. założenia ostatnich planów gospodarczych w Polsce, a także potencjał i instrumenty urzędów patentowych krajów Grupy Wyszehradzkiej i szerzej Europy Środkowo-Wschodniej, atrakcyjne dla chińskich i azjatyckich inwestorów z obszaru wysokich technologii i w oparciu o zaawansowane prace badawczo-rozwojowe.

Trzeba podkreślić, że Urząd Patentowy RP konsekwentnie przedstawiany był przez organizatorów chińskich i WIPO jako urząd bardzo dynamiczny, z kreatywnym podejściem dotarcia do różnych grup społecznych, korzystających z systemów ochrony własności intelektualnej, z którego doświadczeń warto korzystać w Azji.

Podczas Szczytu uczestnicy podzielili się uwagami na temat znaczenia własności intelektualnej w zwiększaniu zdolności produkcyjnych w branżach i ułatwianiu rozwoju gospodarczego w krajach Belt & Road, opracowywaniu globalnych systemów IP i wspólnych strategii w celu stawienia czoła nowym wyzwaniom w erze cyfrowej. Ponadto uczestnicy wymienili poglądy na temat wzmocnienia ochrony własności intelektualnej i zbadania modeli ochrony, by tworząc sprzyjający klimat biznesowy, zapewniać ochronę własności intelektualnej również w obszarach zasobów genetycznych, wiedzy tradycyjnej i folkloru w oparciu o krajowe doświadczenie w zakresie przepisów i najlepszych praktyk krajów uczestniczących w szczycie.

Kilka dni po zakończeniu szczytu krajów inicjatywy Belt and Road, Chiny wydały oficjalny komunikat o inicjatywie *surowszej ochrony praw własności intelektualnej*, w ramach której zamierzają zaostrzyć w Chinach ich kontrolę i ochronę. Przy tej okazji komisarz CNIPA Shen powiedział: – *Chiny zdecydowanie podtrzymają międzynarodowe zasady dotyczące praw własności intelektualnej i ochrony praw własności intelektualnej, które są własnością zarówno krajowych, jak i zagranicznych firm. Ochrona praw własności intelektualnej jest kluczem do rozwoju opartego na innowacjach i handlu między wszystkimi krajami.*

Podkreślił także, że Chiny będą *promować transformację własności intelektualnej i zachęcać do wymiany technologicznej i współpracy między chińskimi i zagranicznymi przedsiębiorstwami. Chiny będą pogłębić również międzynarodową współpracę w zakresie praw niematerialnych i będą promować budowanie otwartych, globalnych, zrównoważonych i skutecznych międzynarodowych przepisów dotyczących praw własności intelektualnej.*

Wzrost gospodarczy oparty na innowacjach stawia nowe wyzwania przed urzędami patentowymi

Fragmenty wystąpienia prezes UPRP dr A. Adamczak podczas Szczytu Dyplomatycznego Wysokiego Szczebla o Ochronie Własności Intelektualnej w Pekinie

(...) Spotykamy się w niewątpliwie szczególnym momencie o historycznym, politycznym i gospodarczym znaczeniu. Chiny aktywnie prowadzą swoją politykę wobec państw członkowskich inicjatywy „Nowy Jedwabny Szlak", która została wsparta dwa lata temu w Pekinie i oklaskiwana przez ponad 90 urzędów patentowych. Głos urzędów był tym bardziej istotny, że najważniejszym aspektem współpracy w ramach Nowej Drogi jest wzrost gospodarczy oparty na innowacjach.

Ta sama sytuacja dotyczy zarówno Grupy Wyszehradzkiej (V4), jak i Europy Środkowej i Wschodniej. Rząd mojego kraju zdefiniował w nowej strategii – o której będę mówić bardziej szczegółowo dzisiaj – nowe wyzwania rozwojowe oparte na innowacjach. Niedawno Warszawa gościła szefów V4, którzy stwierdzili, że mają te same cele i że podejmą odpowiednie działania o priorytetowym znaczeniu. Podobne wnioski można wyciągnąć ze szczytu premierów Chin i państw Europy Środkowo-Wschodniej w formacie dyplomatycznym 16 + 1 w Budapeszcie.

Mamy zatem do czynienia ze szczególnie intensywną współpracą w dziedzinie innowacji między Chinami i Europą. Pozwolę sobie więc odnieść się do stwierdzenia, że w procesie inwestowania w innowacje kluczową rolę powinny odgrywać urzędy patentowe.

Chiny i Polska zgodziły się ulepszyć swoje więzi w powiązaniu z kompleksowym partnerstwem strategicznym podczas wizyty chińskiego prezydenta Xi Jinpinga w Polsce. Prezydent Xi wraz z polskim prezydentem Andrzejem Dudą ogłosili komunikat, że należy zharmonizować strategie rozwoju obu krajów i połączyć siły, aby zbudować społeczność interesów, oferującą wzajemne korzyści i korzystną dla wszystkich współpracę. Postanowili również promować rozwój inicjatywy Pas i Droga, a także uruchomić na wczesnym etapie kilka dużych projektów współpracy o wzorcowym znaczeniu dla wczesnych zbiorów.

Polska znajduje się w sercu Europy (...), a dzięki swojemu wyjątkowemu położeniu może odegrać ważną rolę w realizacji inicjatywy Belt and Road, która ma na celu ożywienie dawnych szlaków handlowych rozciągających się od Chin po Bliski Wschód, Afrykę i Europę, a nawet poza nią.

(...) W tym kontekście myślę, że można powiedzieć, że kraje Grupy Wyszehradzkiej mają szansę stać się prawdziwym, dużym i silnym ośrodkiem innowacji o międzynarodowym znaczeniu w ciągu najbliższych 10–15 lat. Podam kilka liczb ilustrujących potencjał Grupy Wyszehradzkiej – 64 milionów mieszkańców, 10 procent obrotów handlowych w UE, 35 procent młodych ludzi w wieku

poniżej 35 lat z dyplomem uniwersyteckim, a także rosnące umiejętności cyfrowe i wysokie wskaźniki dostępu do Internetu – prawie 80 procent. Według najnowszych danych w Polsce aktywnie działa 81 funduszy venture capital (VC), natomiast na Słowacji 7, 43 w Czechach i 37 na Węgrzech. (...)

(...) Średni dochód, spadek liczby ludności w wieku reprodukcyjnym, mało innowacyjna produkcja – to niektóre z pięciu pułapek rozwojowych, zidentyfikowanych w najszerszej strategii rządowej ostatnich lat, z którymi Polska planuje się zmierzyć w Planie Odpowiedzialnego Rozwoju – zajmując się kwestiami społecznymi, gospodarczymi, regionalnymi i przestrzennymi. Rada Ministrów przyjęła plan w lutym 2017 r. Myślę, że może zainteresować naszych chińskich przyjaciół.

Polska, oprócz kilku innych krajów europejskich, stała się orędownikiem przywrócenia znaczenia „wkładu" przemysłu w gospodarkę europejską i uwzględnienia jego konkurencyjności we wszystkich politykach UE. Modernizacja przemysłu wymaga jednak zwiększenia nakładów na badania i rozwój oraz określonego jego ukierunkowania, a także wspierania innowacji na wszystkich etapach produkcji.

Wynikiem tej nowej generacji polityki przemysłowej w Polsce powinien być wzrost udziału produktów o wysokiej wartości dodanej. Strategia brzmi: „Tradycyjnie podstawą ekonomicznej siły krajów i regionów były tzw. „twarde" czynniki: infrastruktura, zasoby naturalne, przemysł ciężki. Następną generacją czynników pobudzających wzrost powinny stać się miękkie czynniki: informacja, technologia, patenty".

Dla przykładu – są to m.in. samochody elektryczne, produkowane w Polsce. Stały się one u nas symbolem Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju, ponieważ doskonale symbolizują użyteczny i innowacyjny produkt, który, zaspokajając ludzkie potrzeby, generuje wysoką wartość dodaną i chroni środowisko. Są to wyzwania, które mają również z pewnością zastosowanie do chińskiej gospodarki, choć na nieporównywalną skalę.

(...) Ku mojej wielkiej satysfakcji jedno z najważniejszych i głośnych globalnych wydarzeń IP w ostatnich latach odbywa się w Pekinie. Moim zdaniem szczególnie godne pochwały jest to, że Konferencja ta jest zorganizowana w ścisłej współpracy chińskich centralnych i lokalnych instytucji administracji publicznej, tworząc system ochrony własności intelektualnej wspólnie ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO). Każdy kraj mógłby wziąć z takiej współpracy przykład. (...)

Wyraźną tendencją w całej Europie jest łączenie funduszy publicznych i prywatnych na warunkach rynkowych. Kluczowym celem wsparcia jest zwiększenie siły funduszu inwestycyjnego. W Unii Europejskiej opracowano plan przyciągania funduszy do funduszy venture capital. Opierając się na przykładzie gospodarki niemieckiej i francuskiej, Komisja Europejska postanowiła skierować fundusze publiczne do funduszy sektora prywatnego, które następnie zostaną zwiększone o podobną kwotę z sektora prywatnego.

Wniosek dla Europy Środkowo-Wschodniej jest taki, że powinien rozwinąć własny lokalny kapitał typu Venture Capital (VC) i Private Equity (PE), w kontekście współpracy z chińskimi podmiotami. Ze względu na wielkość i skalę rynku w tym regionie wciąż brakuje kompetencji i silnych graczy, którzy byliby w stanie przyciągnąć dużych inwestorów instytucjonalnych, wspierać spółki portfelowe i rozwijać je na całym świecie. Niewątpliwie może to być świetną okazją dla chińskich inwestorów, a my, jako biura własności intelektualnej, możemy przyczynić się do wspierania tych najważniejszych procesów finansowania innowacji.

W ubiegłym roku przywódcy V4 podpisali dokument o kluczowym znaczeniu dla krajów V4 i ich urzędów patentowych, tzw. „Deklarację Warszawską", w której premierzy państw Grupy Wyszehradzkiej zadeklarowali, że zintensyfikują współpracę w zakresie badań i rozwoju, jednolitego rynku cyfrowego i promocji krajów Grupy Wyszehradzkiej. Premierzy podkreślili, że chcieliby, by innowacja była charakterystycznym znakiem Grupy Wyszehradzkiej, przede wszystkim sprzyjając współpracy w dziedzinie nowych technologii. Ponieważ V4 jest przyszłością Europy, kraje Grupy Wyszehradzkiej również wyraźnie stwierdziły, że jedną z najważniejszych form przedsiębiorczości i rozwoju gospodarek, także we współpracy z Chinami, jest start-up.

Około jeden na tysiąc polskich przedsiębiorców składa wniosek o ochronę swojej własności przemysłowej lub ją nabywa. Na tym tle poziom działalności patentowej start-upów jest zdecydowanie większy, zwłaszcza biorąc pod uwagę ich wielkość. Co więcej, start-upy ubiegają się o patenty nie tylko w swoim kraju, ale często za granicą. Wśród ankietowanych startupów,

Prezes UPRP podczas wystąpienia (z lewej prezentacja w języku chińskim)

14% z nich, czyli co siódmy start-up, jest posiadaczem patentu lub wnioskodawcą w ramach trwającego postępowania patentowego w swoim kraju (co trzeci wnioskodawca) lub za granicą (dwie trzecie wnioskodawców). Start-upy ubiegające się o patenty działają na rynku krócej niż inne badane podmioty. (...) Co istotne połowa start-upów ubiegających się o ochronę patentową eksportuje swoje produkty za granicę, głównie do Unii Europejskiej i USA, jednak nie uwzględniając krajów azjatyckich. (...)

Start-upy posiadające patenty lub ubiegające się o ochronę patentową są rzadko finansowane wyłącznie ze środków własnych (36%). Co trzeci korzysta z pomocy finansowej udzielanej przez krajowy fundusz venture capital. Ale często otrzymują fundusze od aniołów biznesu lub zagranicznych inwestorów.

Być może jest to także świetna okazja dla chińskiego kapitału i inwestorów.

Historia współpracy między urzędami patentowymi Grupy Wyszehradzkiej i Europy Środkowo-Wschodniej trwa ponad 25 lat. Myślę, że przykład współpracy państw Grupy Wyszehradzkiej, i szerzej Europy Środkowo-Wschodniej, i chińskiego rynku, a szerzej rynku azjatyckiego, jest jednym z najciekawszych przykładów na świecie.

(...) Ostatnie z pięciu Europejskich i Chińskich Forów Własności Intelektualnej odbyło się w czerwcu w Pradze, w Czechach i było skierowane do przedsiębiorców i instytucji wspierających biznes z Chin i krajów Grupy Wyszehradzkiej, zainteresowanych inwestowaniem w Europie. Głównym celem spotkania była także analiza potencjału chińskiego rynku, m.in. w zakresie identyfikacji szans i barier dla firm, które planują wejść na ten rynek lub chcą rozszerzyć swoją obecną działalność w Chinach. Omówiono również znaczenie praw własności intelektualnej w zakresie ubiegania się o prawa ochronne, a także zabezpieczenia roszczeń w przypadku ich naruszenia.

Z kolei podczas ostatniej, chińskiej edycji Forum, zorganizowanej przez Państwowy Urząd Własności Intelektualnej Chińskiej Republiki Ludowej (SIPO) w Chengdu w maju 2017 r., uczestnicy omówili kwestie funkcjonowania podmiotów gospodarczych na chińskim rynku, w tym różne kwestie wynikające z rozpoczęcia działalności gospodarczej, zarządzania ryzykiem biznesowym, działalności inwestycyjnej, a także badań i rozwoju.

Tak więc rozmawiamy ze sobą, wymieniamy doświadczenia, nawiązujemy kontakty i to jest bardzo ważne w naszej współpracy. (...)

Jeśli chcemy kontynuować i poszerzać trwałą, wielostronną współpracę w dziedzinie własności intelektualnej w celu wspierania globalizacji innowacji i kreatywności, nie możemy pominąć wyzwań dla urzędów patentowych w procesie globalizacji innowacji.

Pozwolę sobie wymienić tylko kilka wybranych problemów, którym – czy nam się to podoba, czy nie – musimy stawić czoła jako instytucje zapewniające ochronę własności intelektualnej.

To są pytania dotyczące przyszłości funkcjonowania urzędów i ich rzeczywistej, i oczekiwanej przez społeczeństwo roli, które wymagają i głębokiego namysłu, i próby odpowiedzi.

Powinniśmy więc pomyśleć o:

– próbie zintegrowania międzynarodowych, regionalnych i krajowych systemów ochrony własności intelektualnej i próbie ujednolicenia praw własności intelektualnej – niewątpliwie nasze systemy i prawodawstwo są na ogół zintegrowane, chociaż istnieją pewne różnice na świecie czy raczej dążyć do ich ujednolicenia, czy jednak utrzymać lokalną odrębność?

– dyskusjach na temat zalet i wad systemów badań i rejestrów (budzące zastrzeżenia) – coraz większa liczba wniosków o wszystkie elementy ochrony do biur krajowych i międzynarodowych powoduje wąskie gardła administracyjne – powinniśmy rozszerzyć administracyjne możliwości lub uprościć procedury?

– podnoszeniu świadomości i upowszechnianiu oraz wykorzystywaniu światowej klasy badań oraz tzw. literatury patentowej – w strategii rozwoju zarządzania IP w organizacjach, takich jak np. uniwersytety, firmy, ośrodki badawczo-rozwojowe. Wciąż niedostateczna wiedza, nawet o literaturze patentowej, spowalnia bowiem rozwój nauki i gospodarki. A jako urzędy patentowe powinniśmy zdecydowanie wspierać tworzenie kultury zarządzania własnością intelektualną w organizacjach, w gospodarce, bo to następnie można przeliczać na zyski!

– nowych, komercyjnych usługach urzędów patentowych, takich jak analiza „krajobrazu patentowego", audyty IP i benchmarking, ocena czynników ryzyka itp. Pojawia się przecież tendencja w dostarczaniu zaawansowanych, płatnych usług przez urzędy patentowe, które z jednej strony są oczekiwane przez aktywnych uczestników rynku, ale z drugiej strony urzędy weszłyby na rynek agencji patentowych i firm świadczących specjalistyczne usługi.

– budowie infrastruktury i systemie pomocy dla podmiotów zmuszanych do udziału w wojnach patentowych – z pewnością nie będziemy przekonywać tych, którzy chcą ich powstrzymać, ale możemy zastanowić się, jaką przestrzeń międzynarodową możemy dla nich stworzyć.

(Warto wspomnieć o międzynarodowym systemie WRP ADR, do którego Polska dołączyła w kwietniu tego roku, podpisując memorandum z WIPO. Rozwiązuje on spory dotyczące własności intelektualnej poza sądami, korzystając z alternatywnych usług rozstrzygania sporów przez Centrum Arbitrażu i Mediacji).

– uregulowaniu kwestii nowych zjawisk, takich jak np. obietnice patentowe – jedno z kilku globalnych zjawisk związanych z wolnym, otwartym dostępem do ich wyłącznych praw w związku z celami biznesowymi lub prospołecznymi (jest to interesujące zjawisko, ale poprzez jego prawne nieregulowanie rodzi pewne problemy).

– możliwości współpracy przy współtworzeniu banków własności intelektualnej.

Bank własności intelektualnej jest witryną internetową lub offline, która jest bazą danych nowoczesnych technologii i praw wyłącznych gotowych do komercjalizacji.

To świetne narzędzie dla twórców i inwestorów. Biorąc pod uwagę jego korzyści, zastanówmy się więc nad stworzeniem Banku Własności Intelektualnej w ramach inicjatywy Nowy Jedwabny Szlak. (...)

Świątynia urzędników w Pekinie

Piotr Brylski
Tekst i zdjęcia

北京孔廟, czyli Běijīng Kǒngmiào lub po prostu Świątynia Konfucjusza w Pekinie, to druga pod względem wielkości świątynia konfucjańska w świecie, zaraz po tej w Qufu, mieście rodzinnym Konfucjusza, w którym również znajduje się jego grób. Mistrz mawiał: *bezużyteczną rzeczą jest uczyć się, lecz nie myśleć, a niebezpieczną myśleć, lecz nie uczyć się niczego.* Dlatego stołeczna świątynia ma wymiar szczególny, gdyż od ponad 700 lat jest... centrum kształcenia moralnego najwyższych chińskich urzędników i do dnia dzisiejszego kandydaci do służby państwowej korzystają z jej murów.

Kǒngmiào usytuowana niedaleko buddyjskiej świątyni Yonghegong jest połączona ze znajdującą się w jej bezpośrednim sąsiedztwie Akademią Cesarską, obejmującą powierzchnię 22 tys. m^2. Świątynię wzniesiono w 1302 roku. Składa się z czterech dziedzińców, a najważniejszymi obiektami są: Brama Pierwszego Nauczyciela (Xianshi Gate), Brama Wielkich Osiągnięć (Dacheng Gate), Pawilon Wielkich Osiągnięć (Dacheng Hall) i Pawilon Modlitwy (Chongshengci Hall). Jej teren porastają jałowce i cyprysy, najstarszy z nich, nazywany Chujian Bai, liczy sobie ponad 700 lat.

Głównym budynkiem jest pawilon Dacheng, w którym sprawowane są obrzędy ku czci Konfucjusza. Na terenie świątyni znajduje się 198 kamiennych tablic, na których przez czasy panowania dynastii Yuan, Ming i Qing zapisywano nazwiska osób, które zdały egzaminy urzędnicze w położonej tuż za murem Akademii. Ogółem wyryto ponad 50 tys. nazwisk. Kamienne stele z inskrypcjami umieszczono także w 14 świątynnych pawilonach i są one obecnie źródłem cennych informacji o historii cesarskich Chin.

Tuż obok, w Akademii, która wraz ze świątynią była najważniejszą szkołą w Pekinie, kształcili się przyszli urzędnicy cesarscy. To odbywały się czytania filozofii konfucjańskiej, których dokonywał sam cesarz przed studentami, profesorami i urzędnikami. Tradycja ta trwa do dzisiaj, już bez cesarzy, a kandydaci do pełnienia funkcji urzędniczych odbywają tutaj obowiązkową naukę, zarówno o zagadnieniach współczesnych, jak i poszanowaniu tradycji.

Na terenie szkoły i świątyni panuje spokój i cisza. Czasem, kiedy dopisze szczęście, można zobaczyć przyszłych adeptów służby państwowej, uczących się w harmonijny sposób dawnego ceremoniału lub zgłębiających teksty Konfucjusza o najwyższych powinnościach moralnych dla służby cywilnej Państwa Środka.

Jeden z tekstów mówi:

W państwie rządzonym dobrze – wstyd być biednym; w państwie rządzonym źle – jest hańbą być bogatym.

Makieta Świątyni Konfucjusza – w muzeum Akademii

Fragment Akademii

Adepci szkoły ćwiczą dawny ceremoniał

Ignacy Mościcki – dociekliwy naukowiec, genialny wynalazca – Prezydent RP

Dorota Szlompek

Ignacy Mościcki – światowej sławy polski chemik, autor ponad 40 patentów polskich i zagranicznych, w tym wielu wdrożonych z dużym sukcesem. Rozwiązywał problemy technologiczne dzięki niezwykłej umiejętności ich dostrzegania i wielkiemu zaangażowaniu w prowadzone badania. Jako Prezydent RP z całych sił angażował się w odbudowę oraz rozwijanie zniszczonej wojną gospodarki, szczególnie przemysłu chemicznego. Podarował prawa do swoich patentów państwu polskiemu.

Rodzinne tradycje i wczesna edukacja

Ignacy Mościcki przyszedł na świat w grudniu 1867 roku w Mierzanowie koło Ciechanowa w patriotycznej, ziemiańskiej rodzinie, pieczętującej się herbem Ślepowron. Jego dziadek Walenty Mościcki walczył w powstaniu listopadowym, a ojciec Faustyn i dwaj bracia ojca brali udział w powstaniu styczniowym. Uwięzienie Faustyna Mościckiego w warszawskiej Cytadeli po upadku powstania opóźniło chrzest jego dwojga dzieci, w tym Ignacego.

Najpierw mały Ignacy pobierał nauki w domu, co było wtedy częste w rodzinach ziemiańskich. **Domowa edukacja wyrobiła w nim, jak później wspominał, poczucie własnej godności, odpowiedzialność i samodzielność.** Cechy te pomogły mu w przyszłości odnosić sukcesy.

Wybór studiów

Mościcki przerwał edukację w rosyjskim rządowym gimnazjum w Zamościu z powodu surowych kar stosowanych wobec uczniów w związku z rusyfikacyjną polityką oświatową. Średnie wykształcenie pobierał w Warszawie w Prywatnej Szkole Realnej, prowadzonej przez Eugeniusza Bobińskiego.

Po przejściu sześcioletniego kursu nauki w stolicy Mościcki rozważał wstąpienie do stanu duchownego, zawód lekarza, rolnika i zarządcy majątku ziemskiego.

Ignacy Mościcki *(Źródło: Wikipedia)*

Broszura z opisem technologii przeróbki drewna metodą suchej destylacji w Rydze zainspirowała go do zdawania na Wydział Chemiczny w tym mieście. Politechnika Ryska, nie poddana jeszcze wtedy rusyfikacji, była uczelnią europejską z wykładowym językiem niemieckim, której dyplomy honorowano także w Rosji.

Początki działalności społecznej i politycznej

Podczas studiów rozpoczętych w 1887 roku Mościcki wstąpił do korporacji studenckiej Walencja i wkrótce został wybrany jej gospodarzem. Młodszym studentom organizował zajęcia rekreacyjne, sportowe i naukowe. Walencjanie rozprowadzali wśród ludności wiejskiej w rodzinnych stronach elementarze i popularną literaturę, aby zmniejszyć powszechny tam analfabetyzm.

Działał też przez pewien czas w Związku Młodzieży Polskiej, organizacji o charakterze narodowym, prowadząc agitację wśród młodzieży polskiej powołanej do carskiego wojska. Po wystąpieniu z Walencji, kierowany ideą pozyskania mas ludowych do walki o niepodległość, zasila szeregi partii Proletariat.

Późną jesienią podróżuje potajemnie do Berlina, aby przemycić do Rygi schowane pod ubraniem, ważące czterdzieści kilogramów czcionki dla konspiracyjnej drukarni. W czasie podróży pokonuje w nocy, zanurzony po szyję, dwa razy wpław lodowatą rzekę.

Nieudany zamach

Mościcki ukończył zajęcia przewidziane programem studiów w 1891 roku i napisał pracę dyplomową dotyczącą chemii organicznej, ale nie przystąpił do egzaminów końcowych. Zaangażował się bowiem w przygotowania do zamachu na generała-gubernatora Królestwa Polskiego Josifa Hurko w odwecie za represjonowanie Polaków i bestialskie traktowanie aresztowanych członków Partii Proletariat. Mościcki miał wraz z Michałem Zielińskim zdetonować bombę podczas nabożeństwa w warszawskim prawosławnym soborze i zginąć wraz z rosyjskimi ciemiężcami.

Zdołał wyprodukować i przetestować potrzebny do zamachu ładunek nitrogliceryny, w czym pomagała mu świeżo poślubiona w lutym 1892 roku żona Michalina z Czyżewskich. Młodzi małżonkowie ostrzeżeni o planach rewizji w ich mieszkaniu uciekli w pośpiechu do Londynu. Za Mościckim rozesłano w kraju i za granicą list gończy.

Angielska szkoła życia

Do Londynu z żoną przybył w sierpniu 1892 roku. Brak dyplomu ukończenia szkoły wyższej uniemożliwił mu zdobycie posady w branży chemicznej. Imał się więc różnych zajęć: stolarstwa, fryzjerstwa, zecerstwa czy produkcji... kefiru, żeby zapewnić rodzinie byt choćby na podstawowym poziomie. Studiował też zgłoszenia i opisy patentowe w Patent Library, a wieczorami uczęszczał na zajęcia w Finsbury Technical College.

Podczas pracy w „Przedświcie" zaprzyjaźnił się z Józefem Piłsudskim. Przyjaźń ta będzie trwała do końca życia Piłsudskiego i wpłynie na późniejsze zaangażowanie Mościckiego w życie polityczne w wolnej Polsce.

Tym trudniejszy, bo naznaczony śmiercią pierwszej córki, angielski okres kończy się w 1897 roku. Mościcki otrzymuje wtedy dwie propozycje pracy naukowej jako asystent: od Henryka Arctowskiego w katedrze chemii fizycznej na Uniwersytecie w Liege i od prof. Józefa Wierusz-Kowalskiego w katedrze fizyki Uniwersytetu kantonalnego we szwajcarskim Fryburgu.

Początki pracy naukowej

Ze względu na dobrą znajomość niemieckiego, Mościcki wybiera Uniwersytet we Fryburgu. Równocześnie studiuje na wydziale matematyczno-fizycznym i w katedrze fizyki pełni obowiązki asystenta profesora J. Wierusz-Kowalskiego. Początkowo polegały one głównie na przygotowaniu i przeprowadzeniu doświadczeń towarzyszących wykładom profesora. Doświadczenia te były niezwykle widowiskowe i atrakcyjne. Cieszyły się taką popularnością, że w wykładach uczestniczyli studenci kierunków humanistycznych, nawet z wydziału teologicznego.

W tym okresie Mościcki, dzięki profesorowi Wierusz-Kowalskiemu zainteresował się elektrofizyką, a zwłaszcza badaniem procesów fizycznych i chemicznych, zachodzących na skutek wyładowań w łuku elektrycznym.

Rozpoczął także prace nad pozyskiwaniem kwasu azotowego przez utlenianie atmosferycznego azotu, co stanowiło podstawę jego przyszłych wynalazków.

Delegaci PPS na kongres II Międzynarodówki. Londyn 1896. Siedzą od lewej: Ignacy Mościcki, Bolesław Jędrzejowski, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski. Stoją: Bolesław Miklaszewski, Witold Jodko-Narkiewicz *(Źródło: Wikipedia)*

Niewykorzystane prawa do patentu

Pierwszy opracowany przez Mościckiego wynalazek to dwuwarstwowe szyby, których hermetyczne złączenie zapobiegało zachodzeniu ich mgłą.

W związku z dużymi możliwościami ich wielorakiego, praktycznego zastosowania, Mościcki opatentował to rozwiązanie wspólnie z docentem Uniwersytetu Fryburskiego F. Boumbergerem. **Zabrakło im jednak doświadczenia i wiedzy o tym, jak wykorzystać ochronę patentową tego wynalazku w celach komercyjnych.** Po tym, jak już przestała obowiązywać, podwójne szyby stały się bardzo popularne w całej Europie. Właścicielom patentu nie przyniosły jednak korzyści finansowych.

Wspaniałomyślny dar

Począwszy od XIX wieku rosło zapotrzebowanie na surowce, z których otrzymywano związki azotowe stosowane w przemyśle zbrojeniowym i chemicznym.

Mościcki postanowił więc opracować metodę pozyskiwania kwasu azotowego na skalę przemysłową z powietrza i wody za pomocą energii elektrycznej. Po pierwszych pozytywnie zakończonych doświadczeniach do finansowania jego badań powołano we Fryburgu Towarzystwo Kwasu Azotowego z przewagą polskiego kapitału.

Do zastosowania metody Mościckiego okazał się niezbędny kondensator wysokonapięciowy. Mościcki skonstruował go i opatentował w 1903 roku w Szwajcarii i w 1904 we Francji.

Wobec braku zysków finansowych Towarzystwa z efektów badań nad metodą otrzymywania kwasu azotowego **Mościcki zakończył współpracę z Towarzystwem i podarował mu wspaniałomyślnie swoje patenty kondensatorowe o wartości ponad miliona franków, dziesięciokrotnie przekraczającej kapitał Towarzystwa.** W 1903 roku we Fryburgu powstała istniejąca do dziś fabryka kondensatorów, która generowała pokaźne zyski, korzystając z tych patentów.

Ekspert w zakresie elektrotechniki

W 1905 roku podczas Kongresu Elektronicznego we Fryburgu, wśród donośnych odgłosów wyładowań elektrycznych imitujących uderzenia piorunów, **Mościcki przedstawił wynalezione przez siebie bezpieczniki do ochrony linii przesyłowych i innych urządzeń elektrycznych.**

Chroniły one przed skutkami gwałtownego wzrostu napięcia np. podczas burzy, powodującymi uszkodzenia transformatorów w stacjach rozdzielczych. Produkcję bezpieczników rozpoczęła fabryka kondensatorów we Fryburgu i wkrótce używano ich w Europie.

Dokonania Mościckiego w dziedzinie elektrotechniki znalazły powszechne zastosowanie i były opisywane w podręcznikach i światowej literaturze technicznej. Współczesny Mościckiemu

Ignacy Mościcki (1907) *(Źródło: Wikipedia)*

inżynier Kazimierz Drewnowski napisał o nim: *I tak wszedł w dziedzinę wysokich napięć, w której gdyby pozostał, odegrałby niewątpliwie rolę pierwszorzędną.*

Kondensatory na medal

Mościcki pozbawiony dochodów z podarowanych patentów zatrudnił się w fabryce kondensatorów we Fryburgu, gdzie wdrożył do produkcji kondensatory i bezpieczniki używane w całej Europie. W 1907 roku baterie szklanych kondensatorów Mościckiego użyto w doświadczeniach „telegrafu bez drutu", kiedy to po raz pierwszy na świecie nawiązano łączność bezprzewodową na dużą odległość. Statek Klèber pływający po Morzu Śródziemnym odebrał sygnały z wieży Eiffla.

W 1906 roku Mościcki wraz z Janem Modzelewskim opatentował kondensator przystosowany do niskich napięć. W tym samym roku na wystawie w Mediolanie kondensatory Mościckiego zostały wyróżnione dyplomami honorowymi i złotym medalem.

Spór o patenty

Wynalezienie kondensatorów przez Mościckiego stanowiło tylko część jego prac nad własną metodą pozyskania kwasu azotowego. Zasadnicze znaczenie miało opracowanie wydajniejszej technologii reakcji tlenu i azotu w łuku elektrycznym z wykorzystaniem wirującego płomienia w polu magnetycznym. Zwiększoną efektywność łuku elektrycznego zapewniło między innymi rozwiązanie wykorzystujące wywołane płomieniem – **zjawisko jonizacji, opatentowane w Szwajcarii (nr 33694)**. Prototyp pieca elektrycznego z wirującymi płomieniami powstał w 1906 roku. Miał tam zastosowanie wirujący łuk elektryczny, następny wynalazek Mościckiego. Zastosowany

w piecu układ elektryczny, pozwalający zachować ciągłość pracy, uzyskał w Niemczech patent nr 184506. Metoda Mościckiego została oceniona pozytywnie przez grupę angielskich ekspertów, co przyczyniło się do jej spopularyzowania.

Duże zainteresowanie zyskała także dzięki rozprawie o prawa patentowe wytoczonej Mościckiemu w 1908 roku w szwajcarskim urzędzie patentowym. Mościcki wygrał spór o patenty, występując z obszernymi wyjaśnieniami ilustrowanymi licznymi doświadczeniami.

Wkrótce otrzymał patenty: w Szwajcarii nr 35840 i we Francji nr 380614, także dotyczące tej metody, które następnie zostały zakupione i wdrożone w Szwajcarii.

Wreszcie sukces

Udoskonalenie metody pozyskiwania kwasu azotowego skłoniło Towarzystwo Kwasu Azotowego do wznowienia współpracy z Mościckim. Wraz z Aluminium Industrie A.G. Heuhausen kupiło od niego prawa do patentów obowiązujących w Szwajcarii i Austrii. Zyski ze sprzedaży licencji w innych krajach miały być dzielone po połowie.

Mościcki postawił warunek, że z państw tych ma być wyłączona Rosja i zabór austriacki, a Małopolska będzie w jego gestii. Fabryka kwasu azotowego w szwajcarskim Chippis, którą zaczęto budować według projektu Mościckiego w 1908 roku, ruszyła z produkcją dwa lata później. Została wyposażona w opatentowane przez niego kolumny absorpcyjne i urządzenia do kondensacji kwasu azotowego. W związku z dużym zapotrzebowaniem rynkowym, w 1912 roku w Chippis powstała też dużo większa fabryka kwasu azotowego, a zastosowane w niej ulepszenia zostały opatentowane na nazwisko Mościckiego.

W czasie I wojny światowej fabryki te uniezależniły Szwajcarię od trudnodostępnych dostaw kwasu azotowego z zagranicy. Opracowana przez Mościckiego technologia przemysłowej syntezy cyjanków również znalazła praktyczne zastosowanie w Szwajcarii, chociaż na większą skalę została wdrożona dopiero w wolnej Polsce.

Mościcki stał się cenionym inżynierem, którego wynalazki stymulowały rozwój lokalnego przemysłu i przynosiły duże zyski. Mógł wreszcie wieść pozbawione trosk finansowych życie z żoną i czwórką dzieci.

Dochody z patentów dla Polski

Mimo intratnych propozycji kontynuowania szwajcarskich kontraktów **Mościcki przyjmuje od Cesarsko-Królewskiej Szkoły Politechnicznej we Lwowie ofertę stworzenia katedry elektrochemii i chemii fizycznej, i kierowania nią.** Nawet czterokrotne zmniejszenie poborów z tego powodu nie stanowiło przeszkody dla realizacji jego marzenia – kształcenia inżynierów dla polskiego przemysłu. W 1912 roku został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego Szkoły Politechnicznej.

Przebywając na urlopie w Szwajcarii, sprowadza do Lwowa, zakupioną we Fryburgu za własne pieniądze, ważącą kilkanaście ton aparaturę do swojego laboratorium. Wtedy też z innymi rodakami powołuje Towarzystwo dla eksploatacji przypadających Polsce patentów. Zyski z nieodpłatnie przekazanych Towarzystwu praw do patentów miały służyć rozwojowi nauki i techniki na ziemiach polskich.

Wojenna przerwa na uczelni

Na Wydziale Chemii Mościcki wykładał chemię fizyczną i technologię chemiczną. Tak o nim pisał jego uczeń Leon Wasilewski: *Na młodzież wywierał dziwnie urzekający wpływ. Jest to tym dziwniejsze, że nie był dobrym mówcą. Najczęściej profesor poświęcał wykład analizie, w jaki sposób dochodzi do takiego czy innego rozwiązania technicznego.*

Z wybuchem I wojny światowej w 1914 roku zajęcia w lwowskiej Szkole Politechnicznej zostały przerwane, a Mościcki uniknął aresztowania przez okupanta rosyjskiego tylko dlatego, że przybył do Lwowa jako obywatel szwajcarski na zaproszenie Ministerstwa Oświaty z Wiednia. Po wyjściu Rosjan ze Lwowa w czerwcu 1915 roku, wkroczyła tam armia austriacka złożona głównie z Polaków. Do Legionów Józefa Piłsudskiego, tworzonych u jej boku, wstąpili dwaj niepełnoletni, będący jeszcze uczniami szkoły średniej synowie Mościckiego – w lipcu 1915 roku Józef i w 1916 młodszy Franciszek. Pomieszczenia Wydziału Chemicznego, którego Mościcki był dziekanem, zamieniono na szpital.

Azoty w Jaworznie

Niebawem przyjął zaproszenie do przyjazdu do Krakowa od profesora Stefana Ossowskiego w związku z projektem budowy fabryki azotanu amonu, czyli saletry amonowej, używanej do produkcji materiałów wybuchowych i nawozów mineralnych. Ze względu na dostępność węgla fabryka powstała w Zagłębiu węglowym Jaworzno. Mościcki zaprojektował na jej potrzeby proces otrzymywania azotanu amonu.

Opracował wtedy dwa wynalazki, opatentowane w wolnej już Polsce. Pierwszy z nich to *Aparat do odpędzania i deflegmacji parowych składników z półpłynnych mas reakcyjnych sposobem ciągłym*, który zwiększał wydajność procesu hydrolizy cyjanków. Drugim była *Metoda i urządzenie służące do zagęszczania i skraplania amoniaku z par amoniakalnych zawierających parę wodną*, która pozwalała uzyskać ciekły, stężony amoniak w wyniku utylizacji cyjanków.

Oba rozwiązania znalazły praktyczne zastosowanie w uruchomionej w 1921 roku fabryce Azot i innych zakładach przemysłu chemicznego. Produkcja cyjanków w Jaworznie należała do najnowocześniejszych w Europie. Natomiast metoda

Mościckiego pozyskiwania kwasu azotowego z powietrza i wody nie została zastosowana w Azotach. Korzystano tam z nowszych rozwiązań opracowanych przez Fritza Habera i Carla Bosha.

Badania finansowane z patentów

Ze swojej praktyki Mościcki wiedział, że teoretyczne kształcenie i zajęcia w laboratorium są niewystarczające dla kadry inżynierskiej. Dlatego na wzór szwajcarski postanowił stworzyć chemiczny instytut badawczy, gdzie będzie mogła także szkolić się kadra inżynierska.

W 1916 roku została we Lwowie zawiązana spółka Metan z kapitałem polskim w celu finansowania **prac nad technologiami wydobywczymi oraz przerobu gazu ziemnego i ropy naftowej**, lokalnie dostępnych źródeł energii. Pracami tymi kierowali Ignacy Mościcki i Kazimierz Kling. Dzięki tej inicjatywie powstał Instytut Badań Naukowych i Technicznych, gdzie w ciągu 5 lat opracowano 30 innowacyjnych technologii chronionych ponad 100 patentami w wielu krajach. Zyski ze sprzedaży praw do korzystania z tych rozwiązań, tj. patentów i licencji, przekazywano na prowadzone w Instytucie badania i jego rozwój.

Więcej ropy, czystsze rzeki

Przedmiotem pierwszego z patentów ofiarowanych Instytutowi była ulepszona przez Mościckiego **metoda otrzymywania chloru z chlorowodoru.** Chlor jako surowiec do produkcji gazów bojowych podczas wojny zyskiwał wtedy na znaczeniu. Zaś na podstawie tej metody opracowano w Instytucie proces chlorowania gazu ziemnego. Problem strat ropy naftowej przy jej wydobyciu w wyniku zawodnienia szybów oraz problem zanieczyszczenia rzek emulsją wodno-naftową zgłosili Instytutowi sami lokalni przemysłowcy.

Aby temu zaradzić, została opracowana *Metoda oddzielania wody lub roztworów wodnych z emulsji oleju skalnego i innych emulsji olejowych* opatentowana w 1917 roku. Ulepszony sposób rozdzielania emulsji olejowych, nazwany metodą periodyczną lub metanową, był przedmiotem zgłoszenia do ochrony patentowej. **Metoda ta znalazła praktyczne zastosowanie na dużą skalę, co przyczyniło się do oczyszczenia galicyjskich rzek i pozyskania wielu dodatkowych ton wysokogatunkowej ropy.** Dochody z udzielonych licencji umożliwiły Spółce Metan opracowanie regeneratora zużytych olejów smarowych. *Metoda i urządzenie do uwalniania olejów smarowych od zanieczyszczeń, jak wody, ciał asfaltowych i t. p. domieszek* została zgłoszona do ochrony patentowej już po wojnie w 1925 roku.

Sposób na wybuchające lampy naftowe

Mościcki był też autorem niewdrożonej metody pozyskiwania wosku ziemnego z hałd mieszaniny ziemi i wosku ziemnego, jakie zalegały wokół kopalni w Małopolsce Wschodniej. **Ulepszył proces**

Ignacy Mościcki, profesor i rektor Politechniki Lwowskiej (1925)
(Źródło: Wikipedia)

destylacji ropy naftowej i zgłosił go do ochrony patentowej w Polsce w 1919 roku. Dalsze ulepszenia tej metody były również przedmiotem zgłoszeń patentowych w następnych latach. Opracowany przez Mościckiego proces frakcjonowanej kondensacji par po dopracowaniu był stosowany na przemysłową skalę w Stanach Zjednoczonych.

Mościcki rozwiązał też problem eksplozji, jakie powodowała ulatniająca się z lamp naftowych mieszanina lekkich węglowodorów zwana gazoliną. Opracował prosty i tani sposób oddzielania i skraplania jej składników, które mogły spowodować wybuch.

Został on opisany w patencie *Metoda i aparat do rozdzielania mieszanin lotnych cieczy,* wykorzystany na przemysłową skalę przez amerykańską firmę South-Western Engineering Co.

Inna jego opatentowana *Metoda wydzielania płynnych składników z mieszanin par z gazami trwałymi, jak np. gazoliny z gazów ziemnych za pomocą absorpcji w olejach chłonnych* pozwalała oczyszczać gaz ziemny z par ciekłych węglowodorów i była zastosowana po raz pierwszy w zakładzie Gazolina w Tustanowicach.

Obrona Lwowa i nowe obszary zainteresowań

Mimo różnego rodzaju trudności i zakłóceń związanych z toczącą się I wojną światową Lwów do jesieni 1918 roku pozostawał na uboczu zasadniczego frontu walk. Z końcem października 1918 roku oddziały ukraińskie zajęły strategiczne budynki we Lwowie i ogłosiły

Józef Piłsudski, Ignacy Mościcki i Kazimierz Bartel, po zaprzysiężeniu prezydenta 4 czerwca 1926 roku
(Źródło: Wikipedia)

powstanie państwa zachodnioukraińskiego, w którym Polacy zostali uznani za mniejszość. Wśród młodych obrońców Lwowa byli wszyscy trzej synowie Mościckiego.

Ze względu na działania wojenne niezmobilizowani pracownicy Instytutu Badań Naukowych i Technicznych Metan wraz z dużą częścią aparatury badawczej zostali ewakuowani do Krakowa.

Nie było tam w pobliżu złóż gazu i ropy, więc Mościcki zmienił przedmiot swoich badań na inne źródła energii – węgiel kamienny, brunatny i torf.

Zgłosił do ochrony patentowej *Metodę i urządzenie do suchej destylacji stałych substancji, zawierających bitumen lub celulozę*.

W niepodległym państwie

Po odparciu wojsk ukraińskich i później bolszewickich studenci i uczniowie zostali bezterminowo zwolnieni z wojska i wraz z początkiem 1921 roku już w wolnym państwie, w Szkole Politechnicznej we Lwowie zostały wznowione zajęcia.

W 1922 roku powstał Chemiczny Instytut Badawczy, któremu wcześniej powołana spółka Metan przekazała swoje aktywa materialne i intelektualne, w tym wiele opatentowanych technologii. Instytut działał na rzecz rozwoju polskiego przemysłu chemicznego, kształcąc specjalistów w tej dziedzinie i czerpiąc zyski ze sprzedaży licencji i patentów.

Wśród jego najważniejszych dokonań było: opracowanie technologii otrzymywania kauczuku syntetycznego, do której licencje sprzedano do Włoch i Stanów Zjednoczonych, badania służące wykorzystaniu krajowych surowców mineralnych i dotyczące koksowania węgla.

W styczniu 1928 roku Instytut przeniósł się do specjalnie wybudowanego budynku w Warszawie. W jego pracach brał także udział Mościcki, będąc już prezydentem.

Fabryka przejęta od Niemców

Mościcki wraz z grupą inżynierów, w większości swoich uczniów uruchomił, mimo akcji sabotażowych Niemców, usytuowaną w Chorzowie poniemiecką fabrykę wytwarzającą azotniak – półprodukt do wyrobu materiałów wybuchowych i amunicji. Przeszła ona w ręce polskie wraz z przejęciem Górnego Śląska po powstaniach śląskich i plebiscycie.

Ulepszona przez Mościckiego **konstrukcja stosowanych w niej pieców karbidowych została opatentowana w Polsce (patent nr 1555).** Produkcja fabryki kilkukrotnie większa niż za czasów niemieckich przynosiła zyski i dostarczała rolnictwu nawozy azotowe.

W czasie, w którym Mościcki kierował fabryką, w latach 1922–1925 zorganizował tam przyfabryczną szkołę, w której zatrudnieni w fabryce inżynierowie przekazywali uczniom wiedzę techniczną.

Praca dydaktyczna

Oprócz kierowania fabryką w Chorzowie, nadzorem nad rozbudową i uruchomieniem fabryki w Jaworznie oraz uczestnictwem w pracach Chemicznego Instytutu Badawczego, Mościcki angażował się także w kształcenie inżynierów dla polskiego przemysłu chemicznego.

W 1924 roku Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej przyznała mu tytuł doktora honoris causa, a w czerwcu tego roku został wybrany na stanowisko Rektora Politechniki Lwowskiej.

Zanim zaczął pełnić obowiązki rektora, Wydział Chemii Politechniki Warszawskiej zaoferował mu objęcie etatu profesora elektrochemii technicznej, co uważał za lepszą propozycję ze względu na przenosiny Chemicznego Instytutu Badawczego do Warszawy.

Wybór na prezydenta

Podczas jednego z pobytów w Warszawie 31 maja 1926 roku, premier RP Kazimierz Bartel powiadomił Mościckiego, że jest on kandydatem na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Była to dla niego zupełnie nieoczekiwana wiadomość. Swoje rozterki tak opisał w *Autobiografii*:

...Czułem, że zakreślona konstytucją marcową rola prezydenta nie zdoła mi dać żadnego zadowolenia. Uważałem się przy tym za najmniej powołanego do zajmowania stanowiska związanego

z reprezentacją. Ja, którego życie całe było pełne wydarzeń i niezwykle czynne, który od blisko 30 lat z wielką energią i dużym powodzeniem oddawałem się pracy naukowo-twórczej, miałem nagle z tym wszystkim zerwać...

Mościcki, którego przyjaźń z marszałkiem Józefem Piłsudskim, datowała się od pobytu w Londynie, został wybrany na Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe 1 czerwca 1926 roku.

Łączącą ich harmonijną współpracę zakończyła dopiero śmierć Piłsudskiego w 1935 roku. Mościcki pełnienie urzędu Prezydenta uważał za swój patriotyczny obowiązek.

Bliskie związki z nauką

Po objęciu urzędu prezydenta, Mościcki mimo wielu obowiązków o charakterze reprezentacyjnym i honorowym, utrzymywał bliskie kontakty ze światem nauki. Dokładał wielu starań, aby szkolnictwo wyższe w Polsce, a szczególnie kształcenie inżynierów, było na wysokim poziomie.

Tak jak przedtem, profesora Politechniki w Zurychu, specjalistę od elektrowni i linii kolejowych – Gabriela Narutowicza namówił do powrotu do Polski, wówczas przekonał do tego także wybitnego wynalazcę i metalurga Jana Czochralskiego, który został profesorem Politechniki Warszawskiej.

Mościcki często odwiedzał Chemiczny Instytut Badawczy, stale interesując się prowadzonymi tam badaniami. Brał udział w posiedzeniach jego Zarządu, organizowanych w swojej siedzibie na Zamku Królewskim. Tu też odbyło się w maju 1937 roku zebranie plenarne, inaugurujące Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Inżynierów Chemików.

Górskie powietrze na Zamku Królewskim

Mościcki jako prezydent nie zaprzestał działalności wynalazczej. Interesował się wtedy klimatyzacją pomieszczeń, będącą nowinką techniczną.

Zaprojektował instalację do wytwarzania „górskiego powietrza", składającą się z urządzenia do oczyszczania powietrza i urządzenia do naświetlania lampą kwarcową. Usuwała ona z powietrza zapylenie i groźne zanieczyszczenia gazowe. Korzystał z niej w swojej siedzibie na Zamku Królewskim.

A Aleksandra Piłsudska w swoich *Wspomnieniach* napisała: *W jesieni 1934 roku mąż czuł się na ogół bardzo dobrze. Nie chorował zupełnie na grypę, jak w innych latach. Należało to zawdzięczać zapewne aparatowi oczyszczającemu powietrze, który założono w Inspektoracie. Był to wynalazek prof. Mościckiego. Na wiosnę zaczęto instalować taki sam aparat w Belwederze."*

Mimo promocji w rodzimych kręgach przemysłowych i lekarskich klimatyzator konstrukcji Mościckiego nie spotkał się z ich zainteresowaniem. Prezydent prawa do patentu na klimatyzator przekazał Chemicznemu Instytutowi Badawczemu i tam kierowano liczne firmy zagraniczne, pytające o to rozwiązanie.

Fabryka Wyrobów Azotowych w Mościcach

Podczas swojej prezydentury Mościcki skupił się na odbudowie i rozwoju zniszczonej wojną gospodarki, szczególnie przemysłu chemicznego.

Z jego inicjatywy w marcu 1927 roku rząd uchwalił budowę państwowych zakładów azotowych nieopodal Tarnowa.

Z początku sam Mościcki nadzorował budowę zakładów z Zamku Królewskiego. Ich projekt wykonali uczniowie i współpracownicy Mościckiego, wykorzystując głównie polskie rozwiązania. Część potrzebnych technologii zakupiono, a resztę opracowano, chroniąc patentami.

Produkcja w fabryce w Mościcach – przedmieściach Tarnowa, które tak nazwano na cześć prezydenta, została uruchomiona na początku 1930 roku.

Rekordowa produkcja przemysłowa

Na zlecenie Mościckiego, jego dawny współpracownik, inżynier chemik Eugeniusz Kwiatkowski, powołany na stanowisko wicepremiera i ministra skarbu, opracował plan inwestycji publicznych na okres

Ignacy Mościcki (1938) *(Źródło: Wikipedia)*

Grób Mościckiego w podziemiach bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie *(Źródło Wikipedia)*

od lipca 1936 do czerwca 1940 roku. Jego głównym celem, wobec zagrożenia wojennego, była rozbudowa przemysłu zbrojeniowego, a także potrzebnej infrastruktury komunikacyjnej i energetycznej. Powstał Centralny Okręg Przemysłowy, na którego terenie zostały zbudowane 22 fabryki zbrojeniowe.

W tym czasie tempo wzrostu produkcji przemysłowej w Polsce było jednym z najwyższych w Europie. Dotyczyło ono zwłaszcza przemysłu chemicznego, maszynowego i elektrochemicznego.

Niestety, II wojna światowa brutalnie przerwała i przekreśliła dobrą perspektywę gospodarczego rozwoju Polski, niszcząc to, co mozolnie tworzyło młode polskie państwo po roku 1918, w czym tak wielki był wkład Prezydenta RP, Ignacego Mościckiego.

Trudny wojenny i powojenny czas

Wraz z wybuchem II wojny 1 września 1939 roku został ogłoszony stan wojenny. Następcą Prezydenta Mościckiego i Wodzem Naczelnym został mianowany marszałek Edward Rydz-Śmigły. Obaj wraz z innymi członkami rządu udali się do Rumunii. Tam w warunkach internowania nie mogli działać.

Mościcki zrezygnował ze swojej funkcji, nominując ostatecznie na prezydenta, przebywającego wówczas w Paryżu, Władysława Raczkiewicza. Pod koniec roku Mościckiemu udało się wyjechać z Rumunii dopiero po interwencji prezydenta Stanów Zjednoczonych – Franklina Roosevelta.

Przybył do Fryburga w Szwajcarii, której obywatelstwo wciąż posiadał. Już w podeszłym wieku i z nadszarpniętym internowaniem zdrowiem borykał się tam z brakiem środków do życia.

Mimo 17 tytułów honoris causa, w tym Uniwersytetu we Fryburgu i zasług dla przemysłu chemicznego, uczelnia ta odmówiła mu zatrudnienia. Mościckiemu udało się z trudem znaleźć posadę w Laboratorium Chemicznym amerykańskiej firmy Hydro Nitro S.A. w Genewie. Od końca wojny otrzymywał skromną rentę wypłacaną mu przez rząd brytyjski.

Ostatnie rozwiązania

Jeszcze przed wyjazdem do Genewy Mościcki studiował dokumenty patentowe we fryburskiej bibliotece uniwersyteckiej, aby poznać najnowsze rozwiązania techniczne. Ostatnie notatki wskazują, że interesowała go wtedy tematyka oczyszczania, jonizacji i wilgotności powietrza.

Ostatnim zgłoszonym do ochrony patentowej wynalazkiem Mościckiego była klimatyzacja pomieszczeń ujemnie jonizująca powietrze w celach prozdrowotnych.

Zgłoszenie patentowe tego, wydaje się być zbyt nowatorskiego na ówczesne czasy, wynalazku, zostało dokonane w Szwajcarii. Zachowała się także kopia niekompletnego zgłoszenie patentowego z okresu jego pracy dla Hydro Nitro S.A. i opisy innych niedokończonych rozwiązań dotyczących nowego urządzenia, służącego do podnoszenia jakości powietrza w pomieszczeniach, zużywającego znacznie mniej energii od wcześniejszych urządzeń.

Żadne z rozwiązań opracowanych przez Mościckiego w czasie jego ostatniego pobytu w Szwajcarii, nie znalazło istotnego praktycznego zastosowania.

Niedokończone pamiętniki

Podczas pobytu w Szwajcarii Mościcki, namówiony przez swojego zięcia, zaczął spisywać niedokończone pamiętniki. Doszedł w nich do 1932 roku. Jego druga żona, Maria z Hubal-Dobrzańskich, która towarzyszyła mu w ostatnich lata prezydentury od śmierci pierwszej żony w 1932 roku i troskliwie opiekowała się nim na emigracji, napisała: *Ciężki stan zdrowia, którego pogorszenie nastąpiło w 1943 roku, nie pozwolił Prezydentowi dalej kontynuować pracy, mimo usilnych próśb najbliższych.*

Ignacy Mościcki zmarł w szwajcarskim Versoix, nieopodal Genewy, 2 października 1946 roku i został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Obecnie spoczywa w krypcie Prezydentów w Katedrze św. Jana w Warszawie, gdzie jego prochy zostały przeniesione w 1993 roku.

(Artykuł został opracowany na podstawie książek Haliny Lichockiej: „Ignacy Mościcki (1867–1946) inżynier i wynalazca", 2006 r., Wydawnictwo Retro-Art oraz „Ignacy Mościcki", 2011 r., Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB. Inne wykorzystane materiały: Aleksandra Piłsudska „Wspomnienia", wydane przez Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum" w 1989 roku oraz https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Mościcki)

Przemysł chemiczny – siłą gospodarki

dr Andrzej Jurkiewicz
ekspert UPRP

II Rzeczpospolita była państwem istniejącym od zakończenia I wojny światowej w 1918 r. do wybuchu II wojny światowej w 1939 r. Odrodzone państwo polskie powstało na obszarach w dużej mierze zniszczonych w wyniku działań wojennych, ale także zacofanych infrastrukturalnie i społecznie. Długotrwałe kształtowanie się ostatecznych granic i późniejsze silne napięcia wewnętrzne i niekorzystne stosunki z państwami sąsiednimi były przyczyną znacznych problemów w odbudowie potencjału intelektualnego oraz ekonomicznego.

Pomimo tych trudności w ciągu dwóch dekad Polska odnotowała w wielu dziedzinach nauki i przemysłu szereg znaczących sukcesów o światowym znaczeniu. Jedną z takich dziedzin była sfera nauk chemicznych oraz szeroko pojętego przemysłu chemicznego.

Polska chemia akademicka skupiała się w wielkich miastach, z których na pierwszy plan wysunęły się ośrodki warszawski i lwowski.

W Warszawie zaplecze akademickie stanowiły, działające ponownie od 1915 r., **Uniwersytet i Politechnika.** Wiodąca rola ośrodka warszawskiego została wydatnie wzmocniona, gdy w 1926 r. do Warszawy został przeniesiony, powołany we Lwowie w 1922 r., Chemiczny Instytut Badawczy (ChIB). Warto nadmienić, że ChIB był w całym okresie swojego istnienia placówką realizującą prace badawcze, których wyniki były bezpośrednio wdrażane do produkcji przemysłowej.

Najbardziej znanym chemikiem II RP był Ignacy Mościcki (1867–1946), wieloletni prezydent (1926–1939), profesor politechnik – Lwowskiej i Warszawskiej oraz współtwórca i dyrektor (1922–1926) Chemicznego Instytutu Badawczego.

Do osiągnięć naukowych i zawodowych prof. Mościckiego w latach 1918–1926 należy zaliczyć prace badawcze,

Kolejni dyrektorzy Chemicznego Instytutu Badawczego ChIB (od lewej): prof. Ignacy Mościcki (1922–1926), dr Zenon Martynowicz (1926–1935), prof. Kazimierz Kling (1935–1939). Zdjęcie wykonane w grudniu 1927 r. w przededniu otwarcia siedziby ChIB na Żoliborzu *(Źródło: Przemysł Chemiczny, nr 73/12/1994, s. 475)*

Profesor Wojciech Świętosławski (1881–1968) – zdjęcie wykonane z okazji 30-lecia pracy naukowej. *(Źródło: Roczniki chemii, t. 19, 1938)*

dotyczące nowych metod przetwarzania ropy naftowej, udana rewitalizacja zakładów azotowych w Chorzowie, opracowanie metod wytwarzania chloru i siarczanu amonu, wynalezienie pieca do wytwarzania karbidu, a także wydatny udział w organizacji Chemicznego Instytutu Badawczego *(więcej w tym wydaniu Kwartalnika UPRP – od red.)*

Jednym z największych, a zarazem powszechnie mało znanym chemikiem związanym z Politechniką Warszawską był **Wojciech Świętosławski** (1881–1968). Jego główne zainteresowania badawcze dotyczyły fizykochemii i pomiarów wartości fizycznych przemian fazowych. Świętosławski skonstruował takie urządzenia, jak kalorymetr adiabatyczny i ebuliometr umożliwiający oznaczenie temperatury wrzenia z dokładnością 0,001°C.

Jednocześnie w ramach współpracy z Chemicznym Instytutem Badawczym i przemysłem węglowym, Świętosławski pracował nad takimi zagadnieniami, jak fizykochemiczne właściwości węgli kamiennych, metody otrzymywania koksu metalurgicznego z węgli źle poddających się procesowi koksowania czy metody brykietowania węgli. Warto wspomnieć, że w ramach pracy w ChIB Świętosławski opublikował około 70 prac naukowych, w tym monografię *Fizykochemia węgli kamiennych i procesu koksowania.*

W 1928 r. Świętosławski został powołany na stanowisko wiceprezesa Międzynarodowej Unii Chemicznej. W 1935 r. został powołany na stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które pełnił do 30 września 1939 r. W latach 1935–1939 zasiadał także w senacie RP. Był autorem podręcznika *Chemia fizyczna*.

Z Chemicznym Instytutem Badawczym (ChIB) związany był także profesor **Kazimierz Kling** (1884–1942). Główna tematyka jego badań w ChIB koncentrowała się wokół polskiego węgla oraz mieszanek paliwowych na bazie etanolu i nisko

Ciekawym przykładem wdrożenia do produkcji wyników badań prowadzonych w ChIB był sztuczny **kauczuk „ker" zwany również kauczukiem erytrenowym – produkt niezbędny do produkcji opon.** Metoda produkcji „keru" została opracowana w latach 1933–1935 przez zespół pod kierunkiem inżyniera Wacława Szuszkiewicza (1896–1992) i polegała na otrzymaniu z etanolu produktu pośredniego w postaci butadienu (erytrenu), a następnie jego polimeryzacji do sztucznego kauczuku. W 1936 rozpoczęła się jego przemysłowa produkcja.

Politechnika Warszawska może poszczycić się też takimi postaciami, jak **Kazimierz Smoleński** (1876–1943), będący uznanym autorytetem w dziedzinie

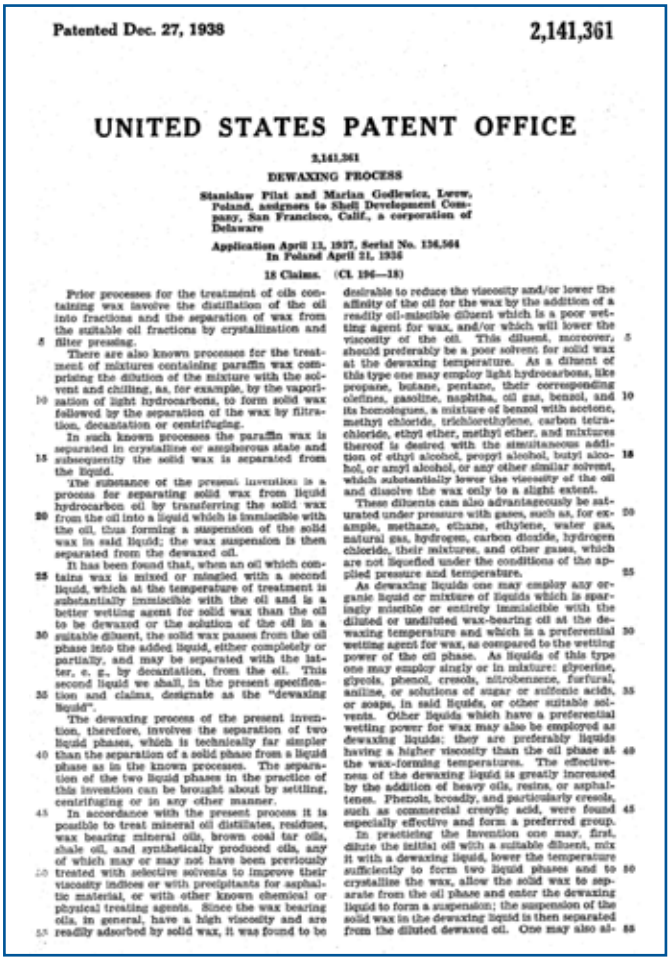

Patented Dec. 27, 1938 2,141,361

UNITED STATES PATENT OFFICE

2,141,361

DEWAXING PROCESS

Stanislaw Pilat and Marian Godlewicz, Lwow, Poland, assignors to Shell Development Company, San Francisco, Calif., a corporation of Delaware

Application April 13, 1937, Serial No. 136,564 In Poland April 21, 1936

18 Claims. (Cl. 196—18)

Prior processes for the treatment of oils containing wax involve the distillation of the oil into fractions and the separation of wax from the suitable oil fractions by crystallization and filter pressing.

There are also known processes for the treatment of mixtures containing paraffin wax comprising the dilution of the mixture with the solvent and chilling, as, for example, by the vaporization of light hydrocarbons, to form solid wax followed by the separation of the wax by filtration, decantation or centrifuging.

In such known processes the paraffin wax is separated in crystalline or amphorous state and subsequently the solid wax is separated from the liquid.

The substance of the present invention is a process for separating solid wax from liquid hydrocarbon oil by transferring the solid wax from the oil into a liquid which is immiscible with the oil, thus forming a suspension of the solid wax in said liquid; the wax suspension is then separated from the dewaxed oil.

It has been found that, when an oil which contains wax is mixed or mingled with a second liquid, which at the temperature of treatment is substantially immiscible with the oil and is a better wetting agent for solid wax than the oil to be dewaxed or the solution of the oil in a suitable diluent, the solid wax passes from the oil phase into the added liquid, either completely or partially, and may be separated with the latter, e. g., by decantation, from the oil. This second liquid we shall, in the present specification and claims, designate as the "dewaxing liquid".

The dewaxing process of the present invention, therefore, involves the separation of two liquid phases, which is technically far simpler than the separation of a solid phase from a liquid phase as in the known processes. The separation of the two liquid phases in the practice of this invention can be brought about by settling, centrifuging or in any other manner.

In accordance with the present process it is possible to treat mineral oil distillates, residues, wax bearing mineral oils, brown coal tar oils, shale oil, and synthetically produced oils, any of which may or may not have been previously treated with selective solvents to improve their viscosity indices or with precipitants for asphaltic material, or with other known chemical or physical treating agents. Since the wax bearing oils, in general, have a high viscosity and are readily adsorbed by solid wax, it was found to be desirable to reduce the viscosity and/or lower the affinity of the oil for the wax by the addition of a readily oil-miscible diluent which is a poor wetting agent for wax, and/or which will lower the viscosity of the oil. This diluent, moreover, should preferably be a poor solvent for solid wax at the dewaxing temperature. As a diluent of this type one may employ light hydrocarbons, like propane, butane, pentane, their corresponding olefines, gasoline, naphtha, oil gas, benzol, and its homologues, a mixture of benzol with acetone, methyl chloride, trichlorethylene, carbon tetrachloride, ethyl ether, methyl ether, and mixtures thereof is desired with the simultaneous addition of ethyl alcohol, propyl alcohol, butyl alcohol, or amyl alcohol, or any other similar solvent, which substantially lower the viscosity of the oil and dissolve the wax only to a slight extent.

These diluents can also advantageously be saturated under pressure with gases, such as, for example, methane, ethane, ethylene, water gas, natural gas, hydrogen, carbon dioxide, hydrogen chloride, their mixtures, and other gases, which are not liquefied under the conditions of the applied pressure and temperature.

As dewaxing liquids one may employ any organic liquid or mixture of liquids which is sparingly miscible or entirely immiscible with the diluted or undiluted wax-bearing oil at the dewaxing temperature and which is a preferential wetting agent for wax, as compared to the wetting power of the oil phase. As liquids of this type one may employ singly or in mixture: glycerine, glycols, phenol, cresols, nitrobenzene, furfural, aniline, or solutions of sugar or sulfonic acids, or soaps, in said liquids, or other suitable solvents. Other liquids which have a preferential wetting power for wax may also be employed as dewaxing liquids; they are preferably liquids having a higher viscosity than the oil phase at the wax-forming temperatures. The effectiveness of the dewaxing liquid is greatly increased by the addition of heavy oils, resins, or asphaltenes. Phenols, broadly, and particularly cresols, such as commercial cresylic acid, were found especially effective and form a preferred group.

In practicing the invention one may, first, dilute the initial oil with a suitable diluent, mix it with a dewaxing liquid, lower the temperature sufficiently to form two liquid phases and to crystallize the wax, allow the solid wax to separate from the oil phase and enter the dewaxing liquid to form a suspension; the suspension of the solid wax in the dewaxing liquid is then separated from the diluted dewaxed oil. One may also al-

Patent US 2 141 361 na wynalazek z dziedziny przetwórstwa ropy naftowej autorstwa Stanisława Pilata i Mariana Godlewicza *(Źródło: Espacenet)*

chemii węglowodanów. Jest także uważany za prekursora badań nad tworzywami sztucznymi. Warto nadmienić, że prof. Smoleński, wspólnie z Wojciechem Świętosławskim i Kazimierzem Klingiem, sprawował w ChIB nadzór naukowy nad opracowaniem metody otrzymywania kauczuku syntetycznego.

Z Politechniką Warszawską był **związany również Józef Zawadzki** (1886–1951), prowadzący badania nad przemysłowym wykorzystaniem amoniaku, antracenu, dwutlenku siarki oraz glinokrzemianów. Z kolei **Tadeusz Miłobędzki** (1873–1959) pracował nad związkami trójwartościowego fosforu. A **Jan Zawidzki** (1866–1928) pracował na PW nad zagadnieniami fizykochemii roztworów oraz reakcjami autokatalitycznymi. Był współautorem podręczników z zakresu chemii nieorganicznej i kinetyki chemicznej.

Z kolei Uniwersytet Warszawski może poszczycić się takimi postaciami, jak **Wiktor Lampe** (1875–1962) będący prekursorem badan nad barwnikami flawinowymi. Prof. Lampe był także jednym z inicjatorów budowy istniejącego do dziś budynku Wydziału Chemii UW. Innym wybitnym chemikiem związanym z UW był **Osman Achmatowicz** (1899–1988). Jego prace dotyczyły chemii organicznej (alkaloidy, steroidy, sulfony) oraz syntezy chemicznej i fitochemii.

Ośrodek Lwowski, to przede wszystkim Politechnika, na której pracował między innymi **Stanisław Pilat** (1881–1941). Prace Pilata dotyczyły składników metod podnoszenia ich liczb oktanowych, katalitycznego procesu uwodornienia węglowodorów gazowych i polimeryzacji alkenów w celu otrzymania benzyny syntetycznej.

Opracował nowe metody przeróbki ropy naftowej, które znalazły zastosowanie w Polsce, Rumunii i Meksyku. Wśród innych osiągnięć prof. Pilata należy wymienić metodę frakcjonowania mieszanin naftowych na zimno oraz proces produkcji sadzy z gazu ziemnego. Innymi wybitni uczonymi związanymi z Politechniką Lwowską byli – **Wacław Leśniański** (1886–1956) zajmujący się zagadnieniami przerobu ropy naftowej i wybitny elektrochemik **Tadeusz Kuczyński** (1890–1945).

Z Politechniką Lwowską związana była też Alicja Dorabialska (1897–1975), pierwsza kobieta profesor w historii tej uczelni. Uczona specjalizowała się w chemii i fizykochemii pierwiastków promieniotwórczych. W latach 1925–1926 odbyła studia uzupełniające w Paryżu pod kierunkiem Marii Skłodowskiej.

Na Lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza pracował **Bogusław Bobrański** (1904–1991), prowadzący pionierskie badania nad substancjami o działaniu psychotropowym.

W Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego Kazimierz Sławiński (1870–1941) pracował nad węglowodorami z klasy terpenów, a **Leon Kamieński** (1903–1973) był uznanym autorytetem w dziedzinie chemii węglowodanów.

W Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim Emil Taszner (1900–1982) stał się pionierem badań nad aminokwasami i peptydami. Jego badania naukowe umożliwiły produkcję półsyntetycznej penicyliny – syntarpenu.

Z kolei profesor UJ **Karol Dziewoński** (1876–1943) pracował nad barwnikami i metodami farbowania materiałów. W pracy naukowej największy sukces przyniosły mu syntezy, w których substancją wyjściową był acenaften. Otrzymany przez K. Dziewońskiego dekacyklen przez 31 lat był jedynym znanym związkiem o największej procentowej zawartości węgla. Badał także naftalen i jego połączenia oraz związki heterocykliczne, pochodne chinoliny.

W Poznaniu na wydziale chemii Uniwersytetu, a później wydziału rolniczo-leśnego **Stanisław Glixelli** (1882–1952) pracował nad zagadnieniami z dziedziny elektrochemii. Z Uniwersytetem Poznańskim związany był też **Antoni Korczyński** (1879–1929) prowadzący badania dotyczące barwnych pochodnych (typu soli) nitrofenoli, a także katalitycznego działania różnych metali w reakcjach związków organicznych. Inną wybitną postacią był **Aleksander Nowakowski** (1900–1968). Jego zainteresowania naukowe stanowiły związki wielkocząsteczkowe, a szczególnie pochodne celulozy.

Wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego może poszczycić się postacią profesora **Jerzego Suszki** (1889–1972), zajmującego się chemią alkaloidów grupy chininy. Nowoczesne studia farmaceutyczne zorganizował w Poznaniu **Konstanty Hrynakowski** (1878–1938) twórca szkoły analizy termicznej leków, a także badacz mechanizmów działania mieszanin związków chemicznych.

Najważniejsze osiągnięcia w dziedzinie przemysłu to przede wszystkim przemysł azotowy, przemysł naftowy, a także różnorodna wytwórczość w dziedzinie farmaceutyków i kosmetyków.

Chlubą i znakiem rozpoznawczym polskiego przemysłu chemicznego okresu II RP były zakłady azotowe w Chorzowie i Tarnowie – Mościcach.

Zakłady Azotowe w Chorzowie zostały przyznane Polsce w 1922 r., po długim boju sądowym w procesie toczonym z Niemcami przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Pierwszym dyrektorem zakładów został późniejszy prezydent Ignacy Mościcki. Pomimo ogromnych trudności spowodowanych zdekompletowaniem przez Niemców infrastruktury technicznej oraz dokumentacji technicznej i ogromnych braków materiałowo-surowcowych fabryka szybko odzyskała swoje moce produkcyjne.

W latach 1929–1939 zakłady dostarczały na rynek krajowy i zagraniczny takie produkty, jak nawozy azotowe (saletrzak, azotan amonu, azotniak), a także amoniak, kwas azotowy, tlen i karbid.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach – panorama 1932 r. *(Źródło: Wikipedia)*

Największą krajową inwestycją związaną z przemysłem chemicznym i jednocześnie Centralnym Okręgiem Przemysłowym (COP) była **Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach koło Tarnowa.**

Budowę zakładów rozpoczęto w 1927 r., a ukończono w 1929. Polską myśl techniczną stanowiły w fabryce wieże do absorpcji tlenków azotu zaprojektowane przez profesora Ignacego Mościckiego, zastosowano także sposób wytwarzania soli amonowych opracowany przez inżyniera **Mieczysława Kalousa** oraz metodę przemysłowej produkcji siarczanu amonu opracowaną w Chemicznym Instytucie Badawczym.

W 1933 połączono w jeden organizm gospodarczy pod nazwą Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych (ZFZA) zakłady azotowe w Chorzowie, Jaworznie i Mościcach. W latach 1934–1939 przedsiębiorstwo wzbogaciło się o laboratorium badawcze i szereg nowych linii surowcowo-produkcyjnych. W przededniu wybuchu II wojny światowej zakłady w Mościcach produkowały przede wszystkim nawozy azotowe, a także kwas azotowy i amoniak.

Polski przemysł naftowy był kontynuacją dziedzictwa przemysłowego, wywodzącego się od Ignacego Łukasiewicza. Do czasu wybuchu I wojny w Galicji i Małopolsce Wschodniej wydobywano 2 mln ton ropy rocznie. W czasie I wojny zakłady przemysłowe uległy znacznemu zniszczeniu. Po wojnie duża część przedsiębiorstw wydobywczo-przetwórczych weszła w skład międzynarodowych koncernów paliwowo-energetycznych.

Wśród polskich przedsiębiorstw należy wymienić Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin". Największa rafineria tej spółki mieściła się w Drohobyczu, zatrudniając 2 tysiące pracowników. W zakładach produkowano benzynę, lekkie i ciężkie oleje, masy asfaltowe oraz parafinę.

W latach 1926–1929 dyrektorem zakładów był, wspomniany wyżej – **Stanisław Pilat** (1881–1941). Jego zasługą było udoskonalenie procesu rektyfikacji benzyn, wybudowanie próżniowej instalacji do oczyszczania olejów,

Reklama prasowa proszku przeciwbólowego „Migreno-Nerwosin" powszechnie znanego jako „proszki z Kogutkiem". *(Źródło:Internet)*

a także budowa parafiniarni. Inną niezwykle zasłużoną dla fabryki postacią był jej **wieloletni dyrektor techniczny Zygmunt Biluchowski** (1887–1940), asystent profesora Pilata. Biluchowski cały czas modernizował i rozbudowywał zakład. Jego osiągnięciem jest budowa sieci gazociągów i wdrożenie instalacji do destylacji rurowo-wieżowej nafty.

Niezwykle ważną gałęzią przemysłu chemicznego były z racji ciągłego zagrożenia militarnego zakłady wytwarzające materiały wybuchowe i amunicję.

Najważniejszym zakładem tej branży była Państwowa Wytwórnia Prochu i Materiałów Kruszących w Pionkach (od 1932 r. Państwowa Wytwórnia Prochu). Fabrykę uruchomiono w 1922 r., a jej dynamiczna rozbudowa nastąpiła od 1927 r. Dyrektorem został mianowany **Jan Prot** (1891–1957), jeden z asystentów profesora Ignacego Mościckiego. Zakłady zatrudniały około 3,5 tys. osób. W 1937 r. otwarto jej filię w Niedomicach koło Tarnowa pod nazwą Fabryka Celulozy, produkującą celulozę bieloną i wiskozową.

Inne bardzo ważne z punktu obronności zakłady ulokowano w Nowej Sarzynie, niedaleko Rzeszowa. Fabryka wchodziła w kompleks przedsiębiorstw Centralnego Okręgu Przemysłowego, jednak przed wybuchem II wojny nie zdołała podjąć produkcji przemysłowej. W założeniu fabryka miała

Butelka syropu przeciwkaszlowego „Famel" *(Źródło: Internet)*

Strona tytułowa poradnika pielęgnacji urody autorstwa Julii Świtalskiej *(Źródło: Internet)*

Reklama prasowa mydła dla dzieci *(Źródło: Internet)*

produkować materiały wybuchowe z klasy nitrozwiązków.

W 1918 r. istniało kilkanaście zakładów założonych przed wybuchem wojny. W Warszawie i okolicach funkcjonowały takie firmy, jak np.: Przemysłowo-handlowe zakłady chemiczne Ludwik Spiess i Syn, Chemiczno-Farmaceutyczne Zakłady Przemysłowe F. Karpińskiego, Towarzystwo Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego mgr Klawe czy fabryka waty „Valetudo" w Zapolu koło Grodziska Mazowieckiego. W okręgu łódzkim funkcjonowały między innymi zakłady Przemysł Chemiczny w Polsce „Boruta" w Zgierzu, Pabianickie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego w Pabianicach. We Lwowie działała Fabryka Chemiczna „Tlen".

Z wyrobów polskiego **przemysłu farmaceutycznego** należy zwrócić uwagę na takie produkty, jak preparaty srebra, soli kwasów benzoesowych, barbituranów, preparatów jodu. Ważnym osiągnięciem była produkcja preparatów alkaloidów maku takich jak morfina i kodeina.

Wielkim hitem okazały się **lek przeciwbólowy „z kogutkiem"** produkowany przez Mokotowską Fabrykę Chemiczno-Farmaceutyczną **Adolf Gąsecki i Synowie.** Produkt był eksportowany do wielu krajów na wszystkich kontynentach i był zarejestrowany w 46 państwach.

Problemami stojącymi przed tą gałęzią przemysłu były brak surowców, półproduktów oraz specjalistycznej aparatury procesowej.

Pomimo tego w 1939 r. polski przemysł farmaceutyczny tworzyło łącznie około 500 laboratoriów, fabryk i zakładów przetwórczych. W 1939 r. krajowa produkcja pokrywała 75% zapotrzebowania na leki.

Natomiast **przemysł kosmetyczny** skupiał się głównie w Warszawie. Istniały tu takie zakłady, jak: Warszawskie Laboratorium Chemiczne SA, Fabryka Fryderyka Puls, Wildt i ska, Laboratorium kosmetyków higienicznych dr Julii Świtalskiej – autorki poradników z dziedziny urody kobiecej.

Dużym ośrodkiem przemysłu kosmetycznego był Górny Śląsk, gdzie istniały między innymi zakłady Pebeco, produkujące pasty do zębów i kremy.

W Krakowie kosmetyki wytwarzała Fabryka środków chemicznych **Eugeniusza Matuli,** a w Poznaniu „Poznańska drogeria i perfumeria" **M. Mrugowskiego.**

Krajowy przemysł kosmetyczny produkował całą gamę wyrobów kosmetycznych, od powszechnie stosowanych mydeł, kremów, past do zębów, po lakiery do paznokci, farby do włosów czy pudry i szminki do charakteryzacji teatralnej i filmowej.

Podsumowując, można z pewnością stwierdzić, że bilans osiągnięć naukowo-technicznych II RP wypada pozytywnie na tle ówczesnej zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej sytuacji społeczno-politycznej.

W okresie 21 lat, przed wybuchem II wojny światowej, dzięki wytrwałej, mozolnej i dodajmy – dziś powiedzielibyśmy – innowacyjnej pracy wielu polskich środowisk, większości społeczeństwa, udało się stworzyć w Polsce zręby nowoczesnego i sprawnie, jak na ówczesne standardy, funkcjonującego organizmu państwowego, z rozbudowywanymi gałęziami przemysłu chemicznego i farmaceutycznego.

Wspierając postęp nauki i techniki

System międzynarodowej ochrony wynalazków (PCT) musi zabezpieczać globalne, wysokiej jakości usługi dla innowatorów poszukujących ochrony patentowej

Układ o Współpracy Patentowej (ang. *Patent Cooperation Treaty* – PCT) jest obecnie zasadniczym elementem międzynarodowego systemu patentowego, zrzeszającego 152 kraje świata, które uprzednio ratyfikowały Konwencję paryską o ochronie własności przemysłowej.

Układ umożliwia uzyskanie patentów w państwach stronach układu w uproszczonym systemie opartym na jednym zgłoszeniu patentowym (tak zwanym **zgłoszeniu międzynarodowym**).

Poprzez wniesienie pojedynczego międzynarodowego zgłoszenia patentowego, w ciągu 12 miesięcy od dokonania pierwszego zgłoszenia patentowego w krajowym lub regionalnym urzędzie patentowym, zgłaszający może uruchomić proces ubiegania się o ochronę patentową nawet we wszystkich ze 152 państw członkowskich PCT. Ponadto zastosowanie procedury w ramach systemu PCT odsuwa w czasie główne koszty związane z uzyskaniem międzynarodowej ochrony patentowej. Jednak samo uzyskanie prawa patentowego pozostaje w gestii krajowego lub regionalnego urzędu patentowego.

System wspiera krajowe i regionalne urzędy patentowe w wydawaniu przez nie decyzji o udzieleniu patentu, a także ułatwia szeroki dostęp do ogromnych zasobów informacji technologicznych związanych z wynalazkami poprzez bazę danych PATENTSCOPE.

W tym roku administrowany przez Światową Organizację Własności Intelektualnej (WIPO) Układ o Współpracy Patentowej (PCT) obchodzi swoje czterdzieste urodziny.

Został on przyjęty na Konferencji dyplomatycznej w Waszyngtonie w 1970 r., a wszedł w życie w 1978 r. przy współuczestnictwie 18 państw członkowskich. Wówczas też zaczęto przyjmować pierwsze zgłoszenia międzynarodowe. Początki były raczej skromne – w pierwszych sześciu miesiącach obowiązywania PCT dokonano zaledwie 459 zgłoszeń międzynarodowych PCT. Jednak już w 1979 r. liczba tych zgłoszeń zbliżyła się do 2700. Wzrost liczby zgłoszeń PCT zaobserwować można niemal w każdym

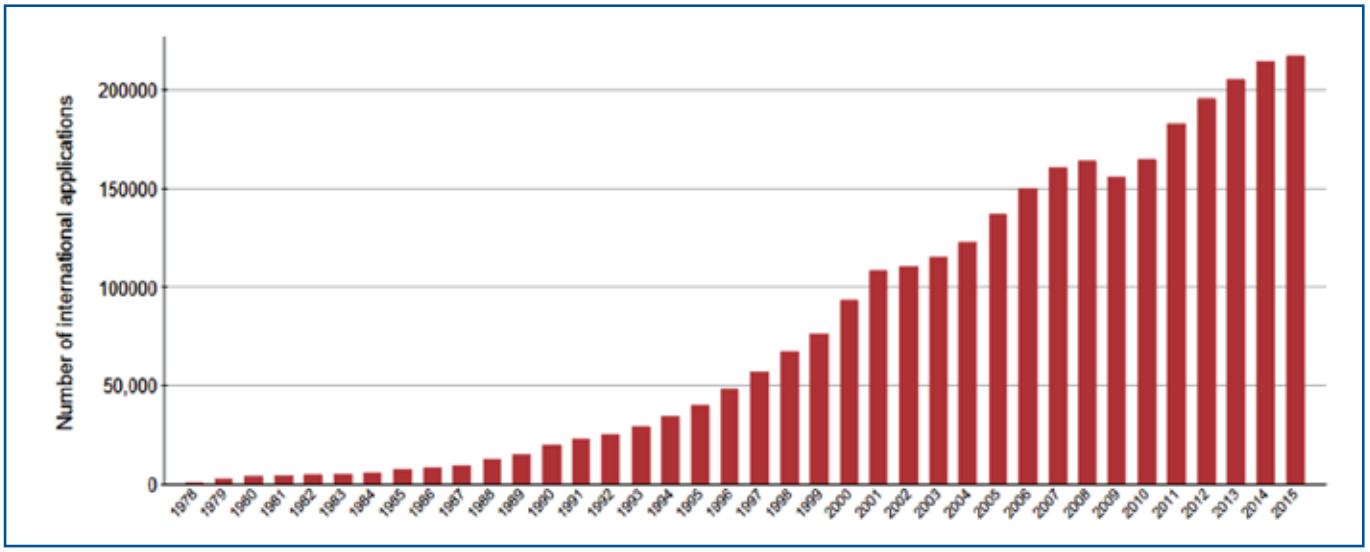

Liczba zgłoszeń międzynarodowych PCT wniesionych w latach 1978–2015 *(Źródło: WIPO)*

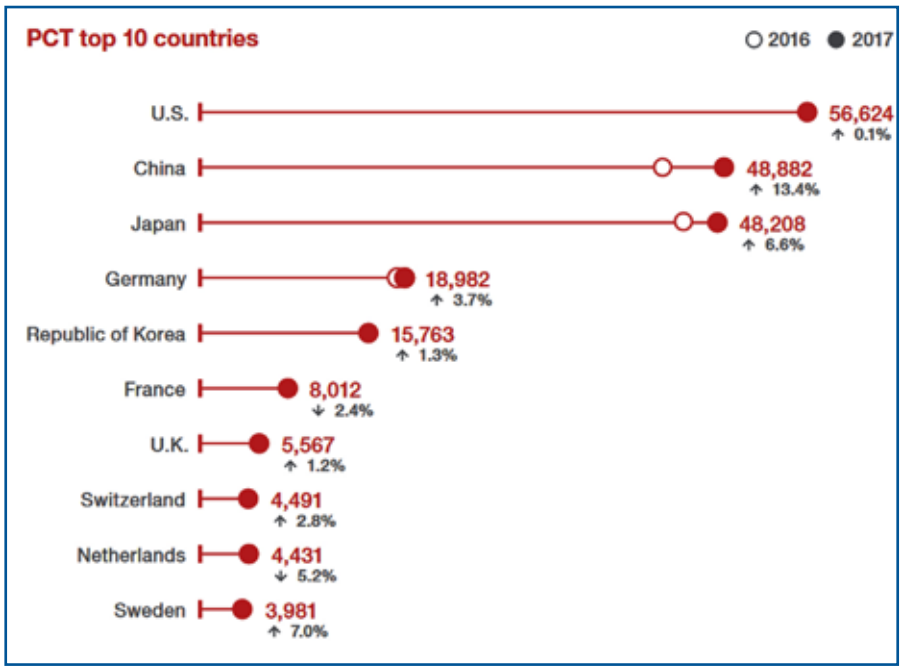

10 krajów świata, z których pochodziło najwięcej zgłoszeń w trybie PCT w 2017 r. (w zestawieniu z 2016 r.). Pierwszą pozycję zajmują zgłaszający ze Stanów Zjednoczonych, zaraz za nimi znajdują się Chiny, a za nimi Japonia (*Źródło: WIPO)*

roku funkcjonowania systemu. W 2017 r. odnotowano wpływ aż 243 500 zgłoszeń międzynarodowych PCT, co stanowi wzrost o 4,5% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Sukcesywnie poszerzał się także zasięg geograficzny obowiązywania Układu. W trzynastym roku funkcjonowania systemu członkami PCT było już 50 państw, a 8 lat później do Układu o Współpracy Patentowej dołączył setny kraj. W 2016 r. liczba państw członkowskich PCT wzrosła do 150.

Obecnie stronami PCT są 152 kraje świata.

Po 26 latach obowiązywania układu liczba wszystkich zgłoszeń wniesionych w tym systemie przekroczyła 1 milion, natomiast w 2017 r. (39. roku jego funkcjonowania) na świecie dokonano już ponad 3 miliony zgłoszeń międzynarodowych PCT.

Wśród krajów, z których pochodzi najwięcej zgłoszeń międzynarodowych na pierwszym miejscu **od początku obowiązywania Układu plasują się Stany Zjednoczone** (blisko 57 000 zgłoszeń międzynarodowych w 2017 r.).

Jednak po 2000 roku obserwuje się znaczny wzrost liczby zgłoszeń PCT pochodzących z krajów azjatyckich, w szczególności z Chin. Od 2003 r. państwo to notuje rokrocznie ponad 10-procentowy wzrost liczby zgłoszeń PCT. **W 2017 r. Chiny stały się już drugim światowym użytkownikiem systemu.** Przewiduje się, że jeśli taki poziom wzrostu zostanie utrzymany, to do 2020 r. Chiny staną się pierwszym użytkownikiem systemu PCT w skali globalnej.

Ten gwałtowny wzrost popularności procedury PCT wśród chińskich innowatorów świadczy o tym, że w czasach postępującej transformacji chińskiej gospodarki pragną oni rozszerzyć swoje oryginalne pomysły na inne rynki. Trend ten – jak zauważył Dyrektor Generalny WIPO Francis Gurry – można odczytywać jako zapowiedź poważniejszej zmiany w geografii innowacji, gdyż praktycznie już połowa międzynarodowych zgłoszeń patentowych pochodzi ze wschodniej Azji.

Jakie realne korzyści oferuje PCT

Procedura PCT odpowiada na konkretne potrzeby tak zgłaszającego, jak i urzędów krajowych. Dla zgłaszającego – główną korzyścią jest możliwość odłożenia w czasie decyzji dotyczącej państw, w których chce ubiegać się o ochronę, rodzaju ochrony (patent, patent dodatkowy, wzór użytkowy) oraz odnośnych kosztów aż o 18 miesięcy w porównaniu z tradycyjną procedurą opartą na Konwencji paryskiej (zgłaszający ma w sumie 30 miesięcy, licząc od daty pierwszeństwa, zamiast 12 miesięcy wynikających z Konwencji).

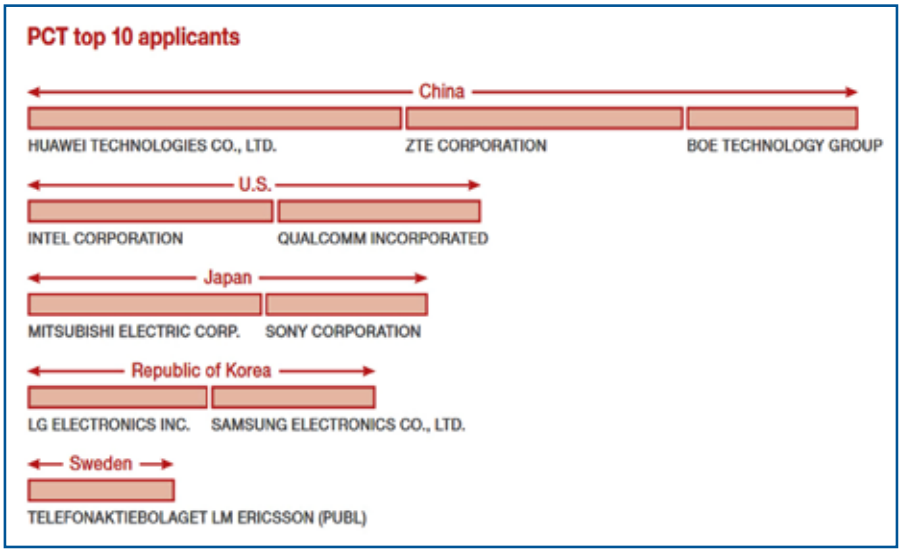

TOP 10 – dziesięć firm z największą liczbą zgłoszeń w systemie PCT w skali globalnej Dwie chińskie firmy technologiczne zajęły czołowe pozycje w rankingu zgłaszających w systemie PCT na świecie (na pierwszym miejscu Huawei, na drugim ZTE) *(Źródło: WIPO)*

W tym czasie, zwanym „fazą międzynarodową", zgłaszający ma także możliwość lepiej poznać komercyjną wartość swojego rozwiązania i ocenić szanse na jego opatentowanie na podstawie raportu z poszukiwań międzynarodowych i opinii wstępnej sporządzonych przez Międzynarodowy Organ Poszukiwań i Międzynarodowy Organ Badań Wstępnych, gdzie zgłoszenie międzynarodowe PCT jest przesyłane po jego wniesieniu do urzędu przyjmującego.

Na świecie 22 urzędy patentowe funkcjonują jako Międzynarodowe Organy Poszukiwań i Międzynarodowe Organy Badań Wstępnych. Zgłaszający może także w tym czasie kontynuować prace nad udoskonaleniem wynalazku, zapoznać się z ewentualnym zapotrzebowaniem rynku na proponowane przez niego rozwiązanie, a także na przykład znaleźć partnerów biznesowych czy zabezpieczyć finansowanie.

Zgłaszający ma zatem 30 miesięcy na podjęcie decyzji, czy jego zgłoszenie ma wejść w tzw. fazę krajową (podczas której urzędy krajowe czy regionalne w oparciu o obowiązujące prawo ostatecznie zdecydują co do udzielenia lub odmowy udzielenia ochrony patentowej). Ponadto zważywszy, że najpoważniejsze koszty związane ze zgłoszeniem międzynarodowym, to koszty tłumaczenia i wyznaczenia pełnomocników, możliwość odroczenia tych kosztów o przynajmniej 30 miesięcy lub całkowitego ich uniknięcia w sytuacji, gdy zgłaszający nie decyduje się na fazę krajową wydaje się bardzo atrakcyjna.

Dodatkowo, procedura PCT redukuje ilość wymogów formalnych, jakie ubiegający się o uzyskanie ochrony patentowej musi wypełnić. Zgłaszający wnosi bowiem jedno zgłoszenie międzynarodowe do jednego urzędu, w jednym języku i dokonuje w jednej walucie jednorazowej, złożonej opłaty.

Procedura PCT przynosi także szereg korzyści krajowym i regionalnym urzędom patentowym. Uzyskują one bowiem te same cenne informacje na temat zdolności patentowej wynalazku, które otrzymuje zgłaszający. Oszczędności pojawiają się przy przygotowywaniu dokumentacji, tłumaczeń czy prowadzeniu korespondencji z urzędami, gdyż praca ta jest już wykonana na etapie fazy międzynarodowej zgłoszenia. Długi, bo 18 miesięczny okres fazy międzynarodowej, podczas którego zgłaszający ma możliwość dalszej pracy nad udoskonaleniem zgłoszenia, stanowi realną szansę na poprawę jakości zgłoszenia. W momencie wejścia w fazę krajową zgłoszeniu towarzyszy raport z poszukiwań międzynarodowych i opinia wstępna jako pomoc dla urzędu krajowego/regionalnego w jego dalszym procedowaniu.

W konsekwencji, postępowanie dotyczące udzielenia patentu w przypadku zgłoszeń międzynarodowych, które weszły w fazę krajową, będzie zdecydowanie szybsze, skuteczniejsze i tańsze, przy zagwarantowanej wysokiej jakości nadanych praw patentowych.

Partnerstwo i kooperacja dla rozwoju gospodarczego

Efektywna współpraca ponad 100 krajowych i regionalnych urzędów patentowych państw należących do systemu PCT jest niewątpliwie podstawą sukcesu tego systemu. Ich zaangażowanie, doświadczenie, a także ścisła współpraca z użytkownikami procedury na całym świecie przyczyniły się do wykształcenia systemu odpowiadającego na realne potrzeby użytkowników.

Sukces PCT ma jednak swoje źródło przede wszystkim w wizji pomysłodawców systemu, którzy przeszło cztery dekady temu przewidzieli potencjalne korzyści ustanowienia globalnej usługi wysokiej jakości dla innowatorów poszukujących ochrony patentowej, obowiązującej w wielu krajach jednocześnie.

Celem powołania systemu, na co wskazuje już preambuła traktatu, jest bowiem wspieranie postępu nauki i techniki, doskonalenie ochrony prawnej wynalazków, ułatwienie dostępu do informacji technicznych dotyczących nowych rozwiązań oraz wspieranie i przyśpieszanie rozwoju ekonomicznego krajów rozwijających się.

Dziś kraje te stanowią ogromną grupę państw członkowskich PCT. Wszystkie korzystają ze wsparcia technicznego ze strony WIPO, zarówno w użytkowaniu systemu, jak i szerzej w rozwijaniu krajowych systemów własności intelektualnej.

Wielu zgłaszających z krajów rozwijających się i najsłabiej rozwiniętych korzysta na przykład z 90-procentowej zniżki w jednej z głównych opłat związanych z wniesieniem zgłoszenia międzynarodowego.

Mają one także dostęp do wiedzy technicznej, zawartej w zgłoszeniach międzynarodowych. System ułatwia wynalazcom wyjście na światowe rynki i zdobycie zagranicznych inwestorów, a także zawarcie międzynarodowych porozumień handlowych, gdzie jednym z wymogów jest skuteczna ochrona patentowa.

Wspomniane wyżej zalety nie oznaczają, że brak już miejsca na ulepszenia systemu PCT. Aby mógł on nadal efektywnie odpowiadać na potrzeby użytkowników, wspierać innowacje, inwestycje i rozwój ekonomiczny, konieczne wydaje się dalsze udoskonalanie jego funkcji. W ciągu 40-letniej historii układu był on kilkakrotnie nowelizowany. Jedną z takich znaczących modernizacji było z pewnością wprowadzenie ePCT, czyli przeniesienie systemu do środowiska elektronicznego, bez czego nie byłoby możliwe procedowanie stale wzrastającej liczby zgłoszeń międzynarodowych.

Jak słusznie zauważa Dyrektor Generalny WIPO Francis Gurry, kluczem przyszłych usprawnień jest dalszy, szczególny nacisk na współpracę, która leży u podstaw samego traktatu.

I choć z pewnością kontynuowane będą zmiany w zakresie ram prawnych PCT to, jak podkreśla Biuro Międzynarodowe, głównie w gestii państw członkowskich oraz urzędów krajowych i regionalnych leży takie ukształtowanie współpracy, by uczynić PCT w pełni efektywnym narzędziem wspierania innowacji, inwestycji i rozwoju ekonomicznego, tak jak to zaprojektowali 40 lat temu jego twórcy.

Na podstawie WIPO Magazine i materiałów WIPO

Opracowała **Ewa Lisowska**

Patenty dla ratowania życia i zdrowia

(korespondencja własna)

Piotr Brylski

Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) wraz z Międzynarodową Federacją Producentów Farmaceutycznych i Stowarzyszeń IFPMA – światowym stowarzyszeniem handlowym reprezentującym przemysł farmaceutyczny oparty na innowacjach – uruchomiły nowy system wyszukiwania informacji patentowych, aby pomagać rządom i agencjom publicznym pozyskiwać nowoczesne leki.

Projekt o nazwie Pat-INFORMED będzie zachęcał również krajowe urzędy patentowe do aktywności w tym zakresie, zaś Urząd Patentowy RP był pierwszą instytucją w świecie zaproszoną do promowania tej inicjatywy.

Pat-INFORMED – nowy, internetowy system wyszukiwania informacji o prawach wyłącznych, a zwłaszcza patentach, udzielonych na rzecz sektora medycznego został uruchomiony przez WIPO i IFPMA jako narzędzie, które może pomóc także rządom krajowym lepiej zrozumieć i zapoznać się z międzynarodowym statusem opatentowanych leków. Inicjatywa dotycząca informacji patentowej ma być wyjątkowym zasobem, w którym posiadacze patentów udzielają informacji na temat praw wyłącznych dotyczących zatwierdzonych przez organy nadzoru i certyfikacji leków przy pomocy bezpłatnego pośrednictwa w ramach otwartej dla wszystkich cyfrowej bazy danych.

Wspomniana baza danych została uruchomiana wraz z platformą, na której krajowe agencje zamówień leków – w Polsce to przede wszystkim Narodowy Fundusz Zdrowia – mogą bezpośrednio kontaktować się z firmami. Uruchomieniu internetowej bazy towarzyszyła międzynarodowa konferencja prasowa, a także konferencja gromadząca specjalistów od badań i produkcji innowacyjnych leków, w tym także kadrę zarządzającą największymi koncernami farmaceutycznymi świata i szefów związków branżowych. Wydarzenia miały miejsce podczas Zgromadzeń Ogólnych Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w Genewie i poza światem mediów, polityki i biznesu, zorganizowane były dla 192 krajów członkowskich WIPO.

Konferencja w Genewie nt. projektu Pat-INFORMED

Szczególna rola przypadła Urzędowi Patentowemu RP – jedynemu reprezentowanemu w tej debacie urzędowi ds. własności intelektualnej, który w dyskusji reprezentowała prezes Alicja Adamczak. UPRP poproszony był o ocenę krajowego systemu współpracy i zachęt do produkcji innowacyjnych leków, a także – perspektywy ochrony własności przemysłowej dla leków będących w systemach publicznej refundacji dla pacjentów. Jednocześnie zwrócono się do urzędu o przedstawienie wstępnych wyników analizy poziomu innowacyjności sektorów medycznych i farmaceutycznych.

To unikatowe w skali światowej badanie wybranego sektora gospodarczego jest przeprowadzane od kilkudziesięciu miesięcy w Polsce na zlecenie Światowej Organizacji Własności Intelektualnej i Urzędu Patentowego RP. Jego raport zamknięcia planowany jest do prezentacji w Polsce w październiku br. *(więcej o tym w tym numerze Kwartalnika).*

Partnerstwo WIPO z IFPMA, czyli Pat-INFORMED wywodzi się z wysiłków podejmowanych przez przemysł w celu zwiększenia jasności informacji patentowych na temat leków. Globalnie uznane ekspertyzy WIPO, dotyczące organizacji i publicznego rozpowszechniania danych patentowych będą stanowić ważny wkład w dostępność informacji patentowych. WIPO będzie udostępniać bazę danych i zapewniać zasoby umożliwiające jej dalszy rozwój, a IFPMA – ściśle współpracować z dwudziestoma wiodącymi firmami biofarmaceutycznymi, które poparły tę inicjatywę, aby zapewnić spójne i skoordynowane podejście do tworzenia, produkcji i dystrybucji leków.

– WIPO dąży do zwiększenia przejrzystości systemu patentowego i zapewnienia, że działa na korzyść ludzkości. Jako partnerstwo publiczno-prywatne, koncentrujące się na dostępie do kluczowych informacji patentowych, Pat-INFORMED ułatwi też zakup ważnych leków, a tym samym przyczyni do poprawy wyników zdrowotnych. Dla ludzi na całym świecie takie partnerstwa mają kluczowe znaczenie dla sukcesu w dziedzinie zdrowia publicznego – powiedział dyrektor generalny WIPO Francis Gurry.

Thomas Cueni, dyrektor generalny IFPMA

Podczas gdy informacje na temat wniosków patentowych i dotacji znajdują się w domenie publicznej, zasoby, które bezpośrednio łączą patenty z lekami już dostępnymi na rynku, są ograniczone i słabo widoczne. Narzędzia, które bezpośrednio łączą przyznane patenty z lekami, są dostępne publicznie tylko w niektórych krajach (np. tzw. amerykańska „pomarańczowa książka") lub w prywatnych bazach danych stron trzecich. Pat-INFORMED ma na celu pomóc w wypełnieniu tych luk i ułatwić badania patentowe.

Co ważne, Pat-INFORMED oferuje również agencjom zamawiającym bezpośredni kanał komunikacyjny do dalszych zapytań do uczestniczących firm. Każda z uczestniczących firm – w dniu otwarcia było ich dwadzieścia – zgodziła się wziąć udział w rozmowach z oficjalnymi agencjami zamówień, które szukają bardziej szczegółowych informacji na temat przyznanych patentów na określone produkty.

Dotychczas Pat-INFORMED zawiera informacje na temat ponad 14 tysięcy indywidualnych patentów, dla 600 tzw. rodzin patentowych i 169 INN, unikalnych nazw uznawanych na całym świecie i używanych do identyfikacji substancji farmaceutycznych lub aktywnych składników farmaceutycznych w lekach, które obejmują szeroki zakres warunków.

– Ta inicjatywa jest praktycznym sposobem na zmniejszenie złożoności w zakresie dostępu do informacji patentowych, czego od dawna wymagali eksperci od ochrony zdrowia. Dzięki ułatwieniu dostępu do informacji patentowych dla organów publicznej służby zdrowia Pat-INFORMED może pomóc im podejmować bardziej świadome decyzje dotyczące opcji zamówień dostępnych dla nich i będą stanowić ważny wkład w zdrowie na całym świecie – przekonywał Thomas Cueni,

PROJEKT Pat-INFORMED

Pat-INFORMED – inicjatywa informacji patentowej na temat leków i technologii medycznych – zapewnia usługi dla globalnego sektora zdrowia, w szczególności osobom, zajmującym się zakupem leków, zapewnia również instytucjom zajmującym się zamówieniami możliwość bezpośredniego śledzenia zapytań bezpośrednio z firmami uczestniczącymi, ułatwia łatwy dostęp do informacji patentowych na temat leków w całym świecie w jednym miejscu.

Każdy może przeszukać bazę danych Pat-INFORMED, wpisując po prostu rodzaj INN leku (międzynarodowa nazwa niezastrzeżona), aby uzyskać odpowiednie informacje na temat jego statusu patentowego w danym kraju.

Każdy może także wyszukiwać informacje. Jest to szczególnie użyteczne w przypadku zamówień farmaceutycznych i powiązanych instytucji wyspecjalizowanych, takich jak: instytucje międzynarodowe i darczyńcy, krajowi usługodawcy farmaceutyczni, ministerstwa zdrowia, krajowe urzędy patentowe.

dyrektor generalny IFPMA. – *Zadanie odzyskania i przesłania ponad 14 tysięcy indywidualnych patentów krajowych było znaczące, ale teraz, gdy proces i platforma są na miejscu, jestem przekonany, że możemy nadal zwiększać zasięg bazy danych do większej liczby INN niż jej obecna wartość 169.*

Wesley Kreft, dyrektor ds. globalnego łańcucha dostaw i ich rozwiązań holenderskiej organizacji „not-for--profit", specjalizującej się w zarządzaniu łańcuchem dostaw medycznych dla krajów rozwijających się – w tym wielu odbiorców grantów – Global Fund, podkreślił, że: – *Pat-INFORMED ma potencjał, by zmniejszyć o 30% czas potrzebny na zakup leków dla krajów o niskich i średnich dochodach, co może przełożyć się realnie dla zachowania życia i zdrowia dla milionów ludzi.*

Pat-INFORMED oferuje informacje patentowe dot. też leków małocząsteczkowych m.in. w onkologii, zapaleniu wątroby typu C, chorobach sercowo--naczyniowych, HIV, cukrzycy i terapiach oddechowych, a także wszelkich produktów z Listy Istotnych Leków Światowej Organizacji Zdrowia (*WHO Essential Medicines List, EML*), które nie znajdują się w tych obszarach terapii. W drugiej fazie inicjatywa obejmie wszystkie obszary terapeutyczne i zbada włączenie złożonych środków terapeutycznych.

Warto dodać, że IFPMA reprezentuje – wykorzystujące badania – firmy i stowarzyszenia farmaceutyczne na całym świecie. Dwa miliony pracowników z branży farmaceutycznej z działu badawczego odkrywa, opracowuje i dostarcza leki i szczepionki, które poprawiają jakość życia pacjentów na całym świecie. Mając centralną siedzibę w Genewie, IFPMA utrzymuje oficjalne kontakty z Organizacją Narodów Zjednoczonych i przyczynia się do rozwoju wiedzy branżowej, aby pomóc globalnej społeczności zdrowia znaleźć rozwiązania, które poprawiają zdrowie na świecie przy pomocy innowacji i prac badawczo-rozwojowych.

Zdj. WIPO

Ochrona IP w obszarze zdrowia

Projekt naukowo-badawczy zatytułowany *Własność intelektualna a rozwój ekonomiczno-społeczny*, realizowany w ostatnim czasie przez Urząd Patentowy RP (UPRP) we współpracy ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO), dotyczył tematyki innowacyjności polskiego sektora zdrowia.

Koordynacja całego przedsięwzięcia należała do UPRP. Celem projektu była analiza zależności pomiędzy ochroną własności intelektualnej a rozwojem ekonomicznym i społecznym w obszarze zdrowia w Polsce.

Prace badawcze i analityczne prowadzone przez interdyscyplinarny zespół badawczy z Polski oraz przy współudziale Głównego Urzędu Statystycznego, nakierowane były między innymi na identyfikację najbardziej innowacyjnych specjalizacji oraz najmocniejszych stron, jak i barier dla innowacyjności.

Ponadto projekt obejmował analizę potencjalnych scenariuszy rozwoju branży innowacyjnych rozwiązań medycznych w Polsce.

Efektem końcowym projektu są 3 publikacje, prezentujące temat innowacyjności polskiego sektora zdrowia w kontekście analizy ekonomicznej (dokonanej głównie w oparciu o dane GUS i EUROSTAT-u), patentowej (dokonanej w oparciu o dane UPRP i EPO) oraz jakościowej, która opierała się na zapisach ponad 40 pogłębionych wywiadów, przeprowadzonych z polskimi przedsiębiorstwami z branży farmaceutyczno-medycznej oraz przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii, Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych oraz Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego.

Intencją zarówno WIPO, jak i UPRP było stworzenie dokumentów, które będą mogły między innymi służyć jako źródło wiedzy dla ekspertów opracowujących polityki publiczne w omawianym obszarze.

Poniżej przedstawiono w sposób bardzo skondensowany wyniki jednej z wyżej wymienionych analiz, a mianowicie analizy patentowej, której autorami są członkowie zespołu badawczego zaangażowanego w projekt reprezentujący Urząd Patentowy RP[1].

Zarys metodologii:

Badaniem objęte zostały zgłoszenia wynalazków i wzorów użytkowych z obszaru zdrowia dokonane przez podmioty z krajów Unii Europejskiej w latach 2006-2015 oraz walidacje patentów europejskich dokonane w państwach UE w tym okresie.
Głównymi źródłami danych wykorzystanych w niniejszym opracowaniu były bazy SOPRANO (baza danych UPRP) i PATSTAT (baza danych EPO). Zgłoszenia i walidacje należące do obszaru zdrowia zidentyfikowano w oparciu o Międzynarodową Klasyfikację Patentową (MKP). Następnie podzielono je na dwie grupy, tj. zgłoszenia obejmujące technologie farmaceutyczne (FARMA) i zgłoszenia obejmujące technologie medyczne (TECH-MED). Dodatkowo, w oparciu o autorską metodę, w dziedzinie farmacji wyodrębniono 5 szczegółowych specjalizacji. W przypadku zgłoszeń w dziedzinie technologii medycznych wykorzystano symbole MKP wskazane w tabeli konkordacyjnej technologii opracowanej przez Ulricha Schmocha.
Podmioty dokonujące zgłoszeń w obszarze zdrowia w UPRP również podzielono na 5 kategorii, czyli: szkoły wyższe, państwowe jednostki badawcze, do których zaliczają się instytuty badawcze i jednostki naukowe PAN, osoby fizyczne, podmioty zagraniczne oraz podmioty sektora gospodarki. Analizowane w raporcie cechy krajowych podmiotów zgłaszających, takie jak forma prawna, forma własności, deklarowana liczba pracujących i rodzaj przeważającej działalności (wg Polskiej Klasyfikacji Działalności, PKD) ustalone zostały w oparciu o dane z Krajowego Rejestru Urzędowego Podmiotów Gospodarki Narodowej (REGON)

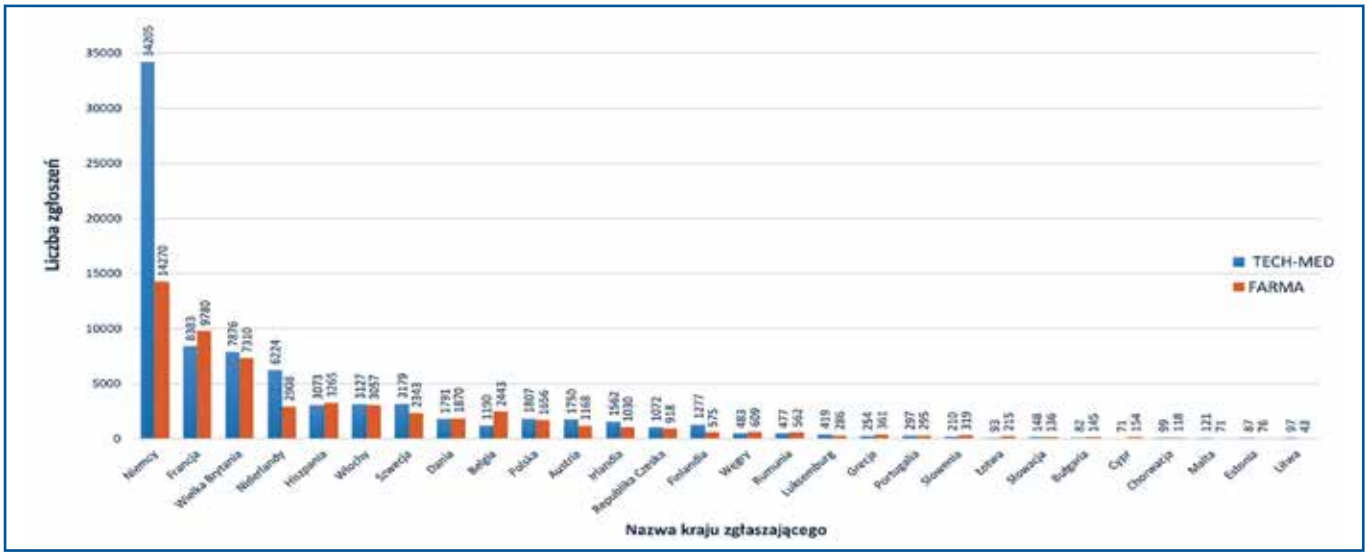

Zgłoszenia w obszarze zdrowia dokonane na świecie w latach 2006–2015 według kraju pochodzenia zgłaszającego *(Źródło: PATSTAT Online, Autumn Edition 2017)* Uwaga: Obliczenia według prostych rodzin patentowych DOCDB[2]

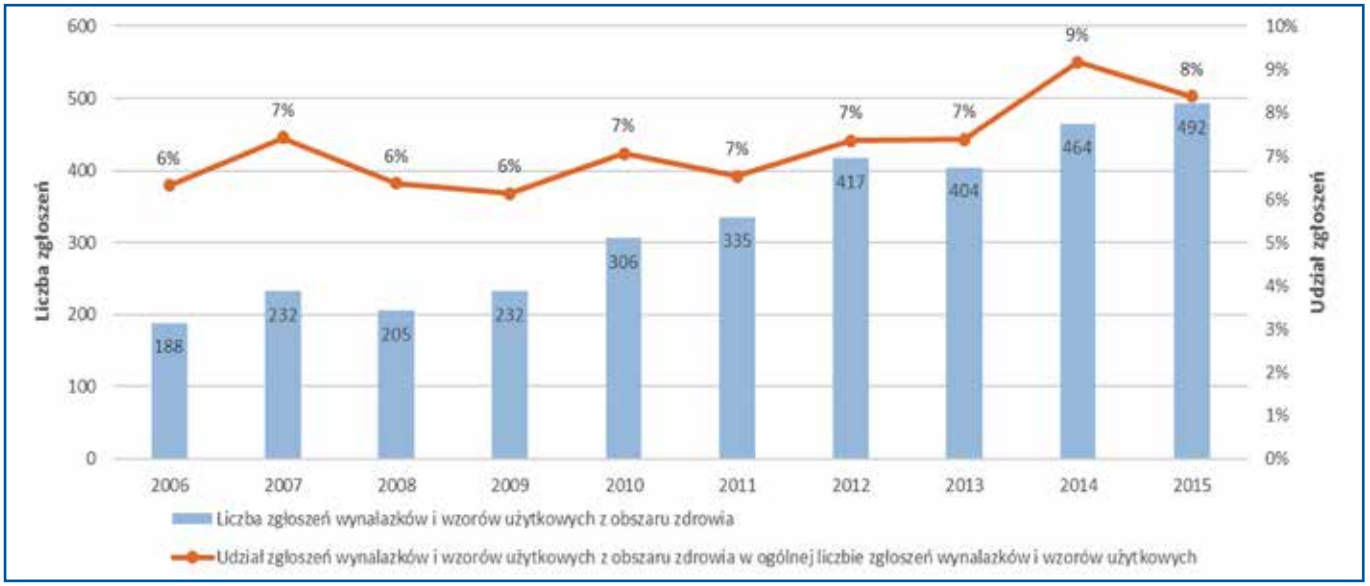

Zgłoszenia w obszarze zdrowia dokonane w UPRP w latach 2006–2015 *(Źródło: SOPRANO)*

Wykorzystanie systemu patentowego w obszarze zdrowia w Polsce i w UE[3]

W latach 2006–2015 polskie podmioty dokonały na świecie 3 463 zgłoszeń w obszarze zdrowia, z czego 3 193 stanowiły zgłoszenia wynalazków, a 270 zgłoszenia wzorów użytkowych. Spośród tych zgłoszeń 1 656 (48%) dotyczyło technologii farmaceutycznych, natomiast 1 807 (52%) technologii medycznych.

Biorąc pod uwagę cały badany okres, **udział polskich zgłoszeń z obszaru zdrowia w łącznej liczbie tego typu zgłoszeń z całej UE stanowił 2,7%, co dało Polsce 10. pozycję wśród państw UE, przed wszystkimi pozostałymi krajami regionu Europy Środkowo-Wschodniej.**

W tym samym czasie do UPRP wpłynęło 3 275 zgłoszeń, z których 97% stanowiły zgłoszenia dokonane przez podmioty krajowe. Pod koniec tego okresu liczba zgłoszeń dokonywanych rocznie w UPRP w obszarze zdrowia była niemal trzykrotnie wyższa niż na jego początku i zwiększyła się z 188 do 492 zgłoszeń rocznie, co daje średni roczny wzrost na poziomie 11%. W rezultacie udział zgłoszeń z obszaru zdrowia w ogólnej liczbie zgłoszeń w Polsce zwiększył się z 6% do 8% rocznie.

Kto korzysta z systemu patentowego w Polsce?

Większość zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych z obszaru zdrowia (42%) pochodziła od szkół wyższych, które wykazywały największą aktywność w dziedzinie farmacji. Z kolei podmioty sektora gospodarki najczęściej dokonywały zgłoszeń w dziedzinie technologii medycznych. Wraz z osobami fizycznymi dokonały one aż 60% zgłoszeń w tej dziedzinie.

Spośród 613 podmiotów krajowych, reprezentujących sektor gospodarki, które w latach 2006–2015 dokonały w UPRP zgłoszeń, 279 stanowiły osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą (46%), 200 – to spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (33%), a 60 spółki akcyjne (10%).

Jednocześnie wśród jednostek sektora gospodarki dominującą grupą zgłaszających były mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, a ich zgłoszenia

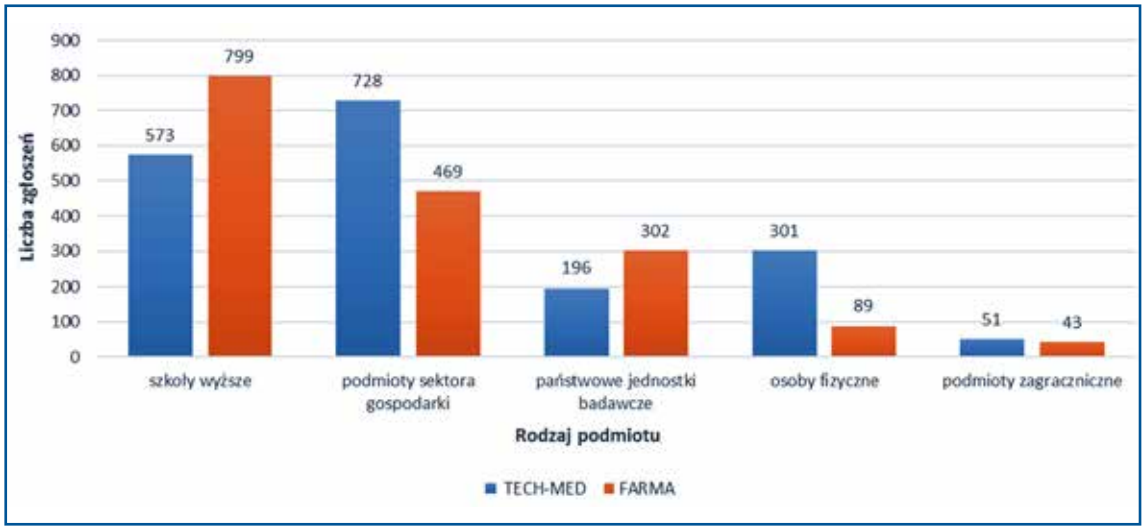

Zgłoszenia w dziedzinie farmacji i dziedzinie technologii medycznych według rodzaju podmiotu, lata 2006–2015 *(Źródło: SOPRANO)*

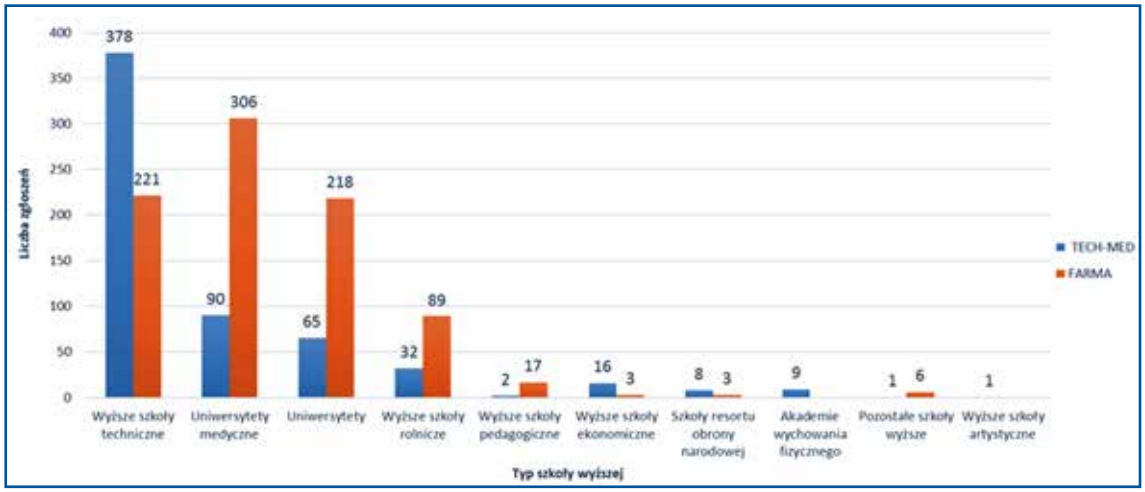

Zgłoszenia z dziedziny farmacji i dziedziny technologii medycznych według rodzaju szkoły wyższej w latach 2006–2015 *(Źródło: SOPRANO)*

stanowiły ponad 80% wszystkich zgłoszeń z tego sektora.

W przypadku szkół wyższych, znaczna część zgłoszeń w dziedzinie technologii medycznych była wynikiem prac B+R, prowadzonych przez wyższe szkoły techniczne.

W patentowaniu leków przodowały natomiast uniwersytety medyczne.

W publikacji przedstawiono także wyniki analizy twórców pod względem płci wykazujące, że udział mężczyzn wśród aktywnych twórców w obszarze zdrowia w całym badanym okresie był o 26 punktów procentowych wyższy w stosunku do udziału kobiet. Na przestrzeni omawianych lat udział twórców płci męskiej stale utrzymywał się na wyższym poziomie, jednak z roku na rok zwiększała się liczba twórców płci żeńskiej.

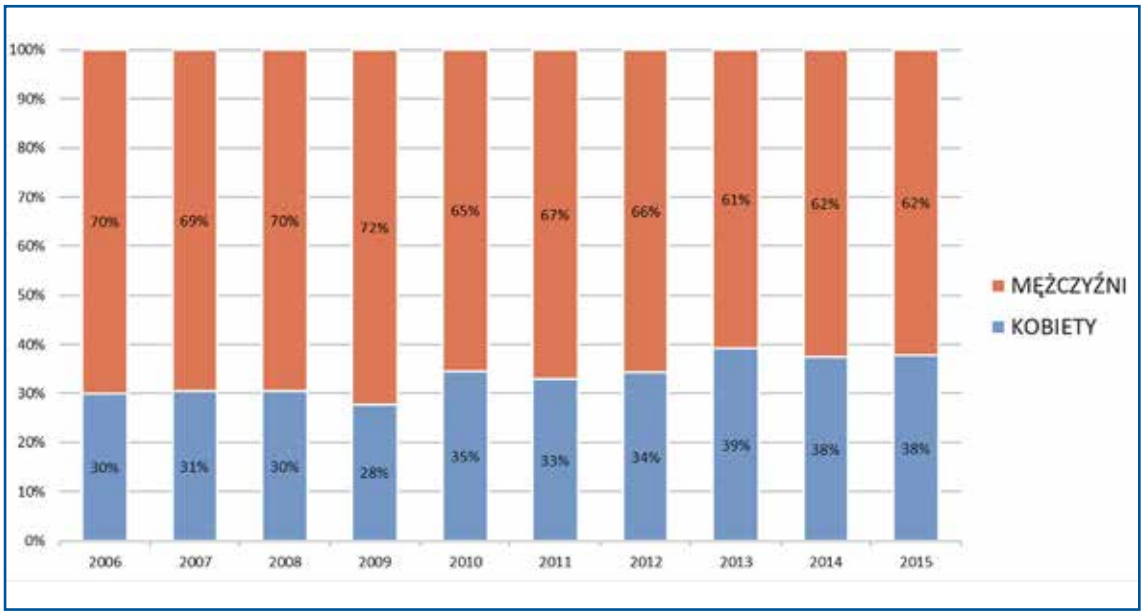

Krajowi twórcy w obszarze zdrowia według płci, lata 2006–2015
(Źródło: SOPRANO)

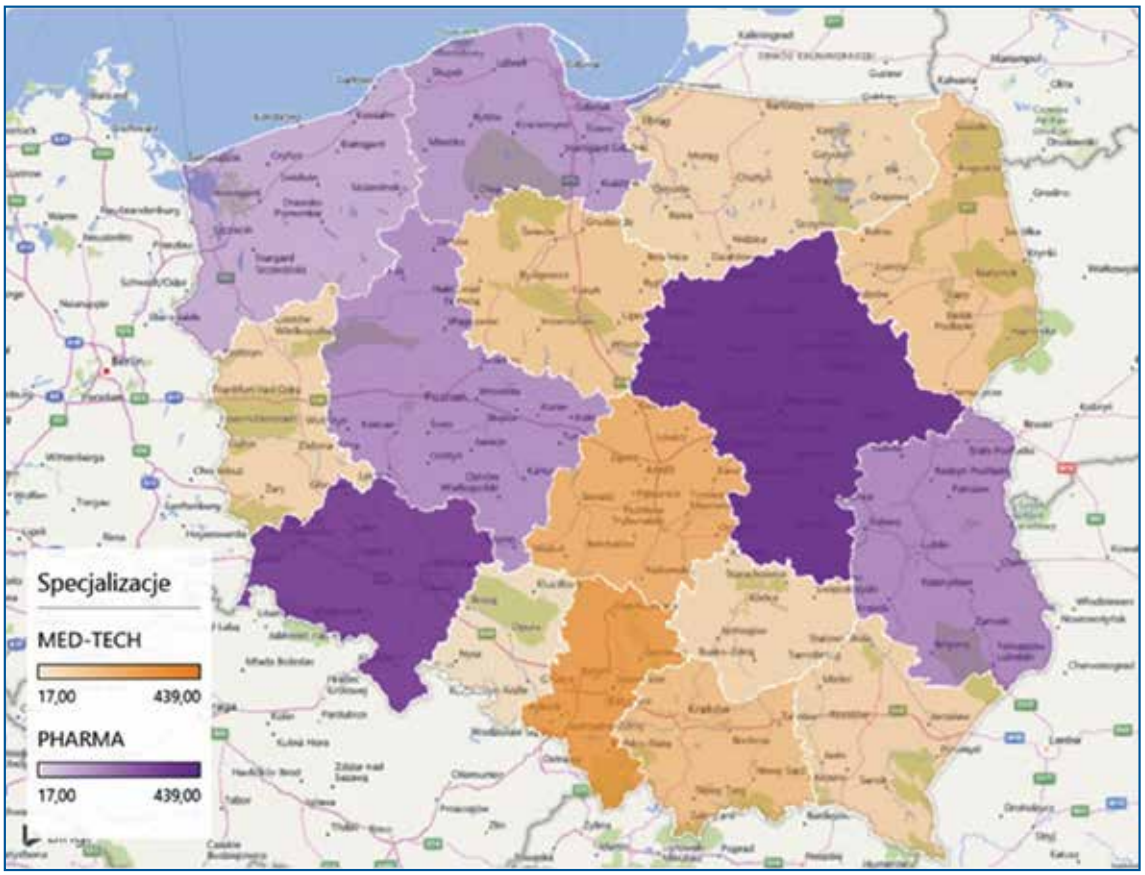

Zgłoszenia z obszaru zdrowia według dziedziny i województw, lata 2006–2015. Uwaga: kolor wskazuje na dominującą specjalizację, a jego intensywność na liczbę zgłoszeń
(Źródło: SOPRANO)

Biorąc pod uwagę liczbę zgłoszeń dokonanych przez podmioty krajowe, można zauważyć, że dominowały dwa województwa, a mianowicie mazowieckie i dolnośląskie.

W przypadku obu województw przeważały zgłoszenia z dziedziny farmacji. Duża liczba zgłoszeń pochodziła również od podmiotów z województwa śląskiego, które – podobnie jak w większości województw – specjalizowały się w dziedzinie technologii medycznych. Najmniej aktywni byli zgłaszający z województwa opolskiego.

W rankingu podmiotów zgłaszających do UPRP technologie z obszaru zdrowia przodują szkoły wyższe. **Trzema najbardziej aktywnymi zgłaszającymi były: Politechnika Wrocławska, Uniwersytet Medyczny w Lublinie i Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.**

W przeciwieństwie do przedstawicieli pozostałych rodzajów podmiotów, szkoły wyższe dokonały zgłoszeń zarówno z dziedziny farmacji, jak i dziedziny technologii medycznych, aczkolwiek dominowała farmacja.

Zgłaszający z największą liczbą zgłoszeń spoza grona szkół wyższych to zajmujący 9. miejsce państwowy instytut badawczy – Instytut Techniki i Aparatury Medycznej ITAM, natomiast najlepszym w rankingu podmiotem spoza sektora nauki jest ChM Sp. z o.o. (15. miejsce).

Zarządzanie własnością przemysłową w obszarze zdrowia

Spośród 1 578 zgłoszeń, które otrzymały prawo wyłączne w analizowanym okresie, w dniu pozyskania danych (13.11.2017 r.) w mocy pozostawało 1 113 (71%), natomiast 465 (29%) miało status praw wygaszonych. Największy odsetek praw wygaszonych dotyczył szkół wyższych (38%) i osób fizycznych (33%), natomiast najmniejszy państwowych jednostek badawczych (13%).

W przypadku wszystkich rodzajów podmiotów, wygaszenie następowało najczęściej po upływie pierwszego okresu ochronnego trwającego 3 lata, przy czym dla szkół wyższych odsetek takich spraw wynosił aż 50%.

Dla porównania, w przypadku podmiotów sektora gospodarki, odsetek praw wygaszonych po pierwszym okresie ochronnym wynosił 37%. Dane te mogą wskazywać na różne motywacje przy ubieganiu się o uzyskanie praw wyłącznych.

Przeprowadzona analiza wykazała również, że do sprzedaży praw wyłącznych dochodziło stosunkowo rzadko, przy czym najniższy odsetek komercjalizacji praw miały państwowe jednostki badawcze i osoby fizyczne.

Z danych dostępnych w bazie UPRP wynika również, że licencjonowanie praw wyłącznych nie należało do popularnych metod komercjalizacji stosowanych przez podmioty krajowe.

Spośród 4 153 zgłoszeń z obszaru zdrowia dokonanych przez

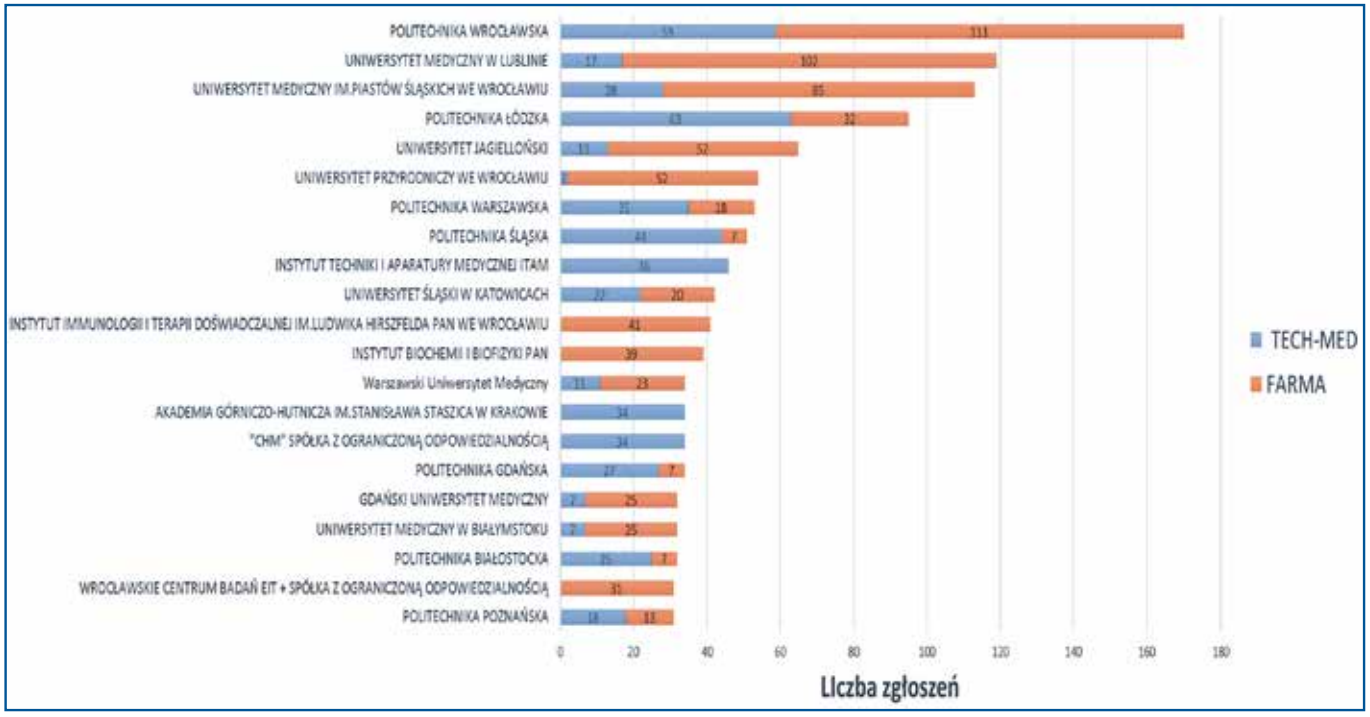

Zgłoszenia z dziedziny farmacji i dziedziny technologii medycznych według najbardziej aktywnych zgłaszających w latach 2006–2015 *(Źródło: SOPRANO)* Uwaga: Ranking uwzględnia podmioty, które dokonały w UPRP w latach 2006–2015 więcej niż 30 zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych w obszarze zdrowia

Nazwa podmiotu	Liczba zgłoszeń dokonanych poza Polską
ADAMED SP. Z O.O.	77
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI	52
LFC SP. Z O.O.	29
WARSZAWSKI UNIWERSYTET MEDYCZNY	25
COPERNICUS SP. Z O.O.	24
HTL-STREFA S.A.	20
INSTYTUT BIOCHEMII I BIOFIZYKI PAN	17
ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE POLPHARMA S.A.	16
FUNDACJA ROZWOJU KARDIOCHIRURGII IM. PROF. ZBIGNIEWA RELIGI	16
SELVITA	15
INSTYTUT BIOCHEMII I BIOFIZYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK	15
POLITECHNIKA ŁÓDZKA	14
ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAN	12
AIRWAY MEDIX	12
UNIWERSYTET WARSZAWSKI	11
SICINSKI, RAFAL, R.	11
WROCŁAWSKIE CENTRUM BADAŃ EIT + SP. Z O.O.	11
INSTYTUT BIOTECHNOLOGII I ANTYBIOTYKÓW	11

Ranking podmiotów, które dokonały największej liczby zgłoszeń za granicą, lata 2006–2015 *(Źródło: PATSTAT Online, Autumn Edition 2017. Uwaga: Ranking obejmuje podmioty, które dokonały więcej niż 10 zgłoszeń)*

podmioty polskie na całym świecie, 76% stanowiły zgłoszenia dokonane w UPRP.

Tak niskie zainteresowanie polskich podmiotów rozszerzaniem ochrony patentowej na rynki zagraniczne wskazuje, że aktywność patentowa w obszarze zdrowia była skierowana głównie na rynek krajowy, który ze względu na znaczne rozmiary zaspokaja ich potrzeby.

Może to jednocześnie sugerować, że poziom innowacyjności rozwiązań zgłaszanych do ochrony w UPRP nie jest na tyle wystarczający, aby ubiegać się o ich ochronę w innych krajach. Pozostałe 24% tych zgłoszeń, z których ponad połowę (57%) stanowiły zgłoszenia z dziedziny farmacji, zostało dokonanych w EPO oraz USPTO.

Dane te wskazują, że UE i USA to docelowe rynki dla polskich podmiotów z obszaru zdrowia. Świadczy to o znaczącym potencjale innowacyjnym i komercjalizacyjnym polskich technologii, zgłaszanych do ochrony w tych urzędach.

	Osoby fizyczne	Podmioty sektora gospodarki	Szkoły wyższe	Państwowe jednostki badawcze	Podmioty zagraniczne
Osoby fizyczne	61	69	20	6	10
Podmioty sektora gospodarki	69	51	53	44	9
Szkoły wyższe	20	53	77	89	8
Państwowe jednostki badawcze	6	44	89	34	2
Podmioty zagraniczne	10	9	8	2	6

Macierz współpracy według rodzaju zgłaszającego, lata 2006–2015 *(Źródło: SOPRANO)*

Współpraca na rzecz innowacji

Spośród wszystkich 1 282 podmiotów, które zgłosiły swoje rozwiązania do UPRP w latach 2006–2015, 583 podmioty dokonywały zgłoszeń wspólnie z innym zgłaszającym.

W ten sposób współpracowało 72% szkół wyższych (47 podmiotów), 65% państwowych jednostek badawczych (44 podmioty), 61% osób fizycznych (274 osoby) i 30% (187) przedsiębiorstw. Stosunkowo duża liczba współpracujących podmiotów nie przełożyła się na równie wysoki odsetek zgłoszeń, będących rezultatem wspólnych badań, które stanowiły zaledwie 15%, (475) z 3 275 zgłoszeń.

Niski poziom współpracy występował przede wszystkim pomiędzy osobami fizycznymi a szkołami wyższymi i państwowymi jednostkami badawczymi.

Natomiast wysoki poziom współpracy był zauważalny wewnątrz sektora nauki czyli między szkołami wyższymi i państwowymi jednostkami badawczymi.

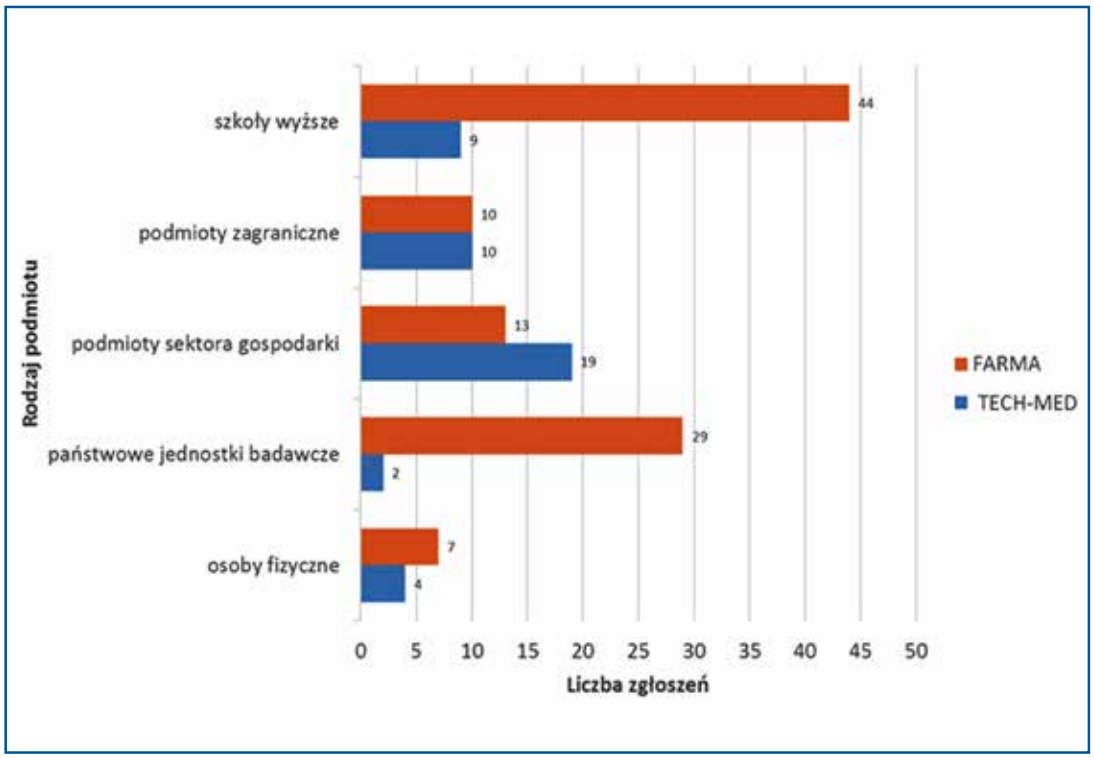

Zgłoszenia w dziedzinie farmacji i dziedzinie technologii medycznych będące wynikiem prac w ramach międzynarodowych zespołów według rodzaju zgłaszającego, lata 2006–2015
(Źródło: SOPRANO)

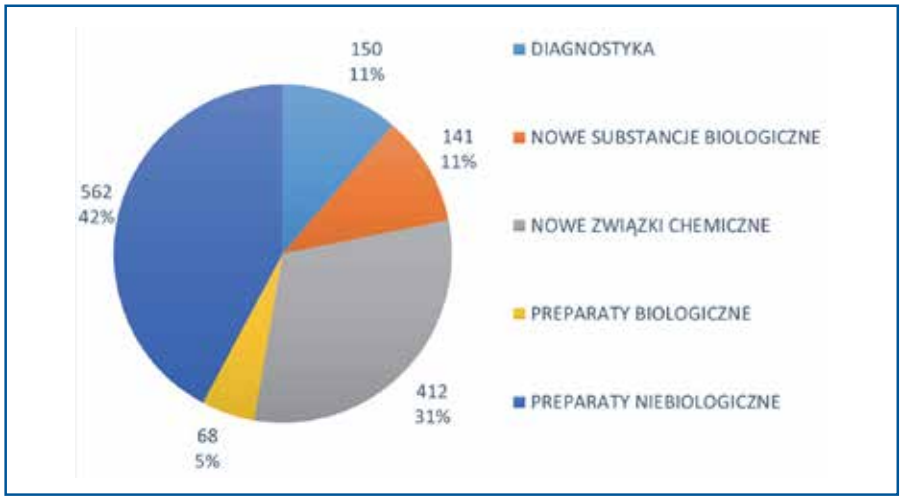

Specjalizacje w dziedzinie farmacji, lata 2006–2015 *(Źródło: SOPRANO)*

Podmioty sektora gospodarki współpracowały ze wszystkimi rodzajami podmiotów krajowych w podobnym zakresie, aczkolwiek dało się zaobserwować niewielką przewagę zgłoszeń dokonanych wspólnie z osobami fizycznymi.

W rankingu podmiotów, które opracowały technologie w obszarze zdrowia we współpracy prowadzonej w ramach międzynarodowych zespołów badawczych, dominowały podmioty sektora nauki.

W dziedzinie technologii medycznych większej liczby zgłoszeń opracowanych w ramach międzynarodowych zespołów badawczych dokonały podmioty sektora gospodarki, podczas gdy w dziedzinie farmacji – szkoły wyższe i państwowe jednostki badawcze.

Aż 3/4 zgłoszeń krajowych z obszaru zdrowia było efektem prac zespołów badawczych, składających się z przynajmniej dwóch twórców, jednak tylko 5% z nich powstało w ramach współpracy międzynarodowych zespołów badawczych.

Specjalizacje w dziedzinie farmacji i dziedzinie technologii medycznych

W dziedzinie farmacji wyodrębniono 5 specjalizacji, którym przyporządkowano łącznie 1 333 zgłoszenia dokonane w UPRP przez podmioty krajowe w badanym okresie. Dwie z tych specjalizacji uznano za dominujące z uwagi na liczbę zgłoszeń.

Pierwsza z nich to preparaty niebiologiczne (42% zgłoszeń), druga natomiast to nowe związki chemiczne (31% zgłoszeń). Preparaty niebiologiczne to jedyna specjalizacja, w obrębie której odnotowano dominującą aktywność patentową podmiotów sektora gospodarki, a nie szkół wyższych, jak w przypadku pozostałych. Specjalizacja z najmniejszą liczbą zgłoszeń to preparaty biologiczne (5% zgłoszeń).

Jeśli chodzi o zgłoszenia w dziedzinie technologii medycznych, również

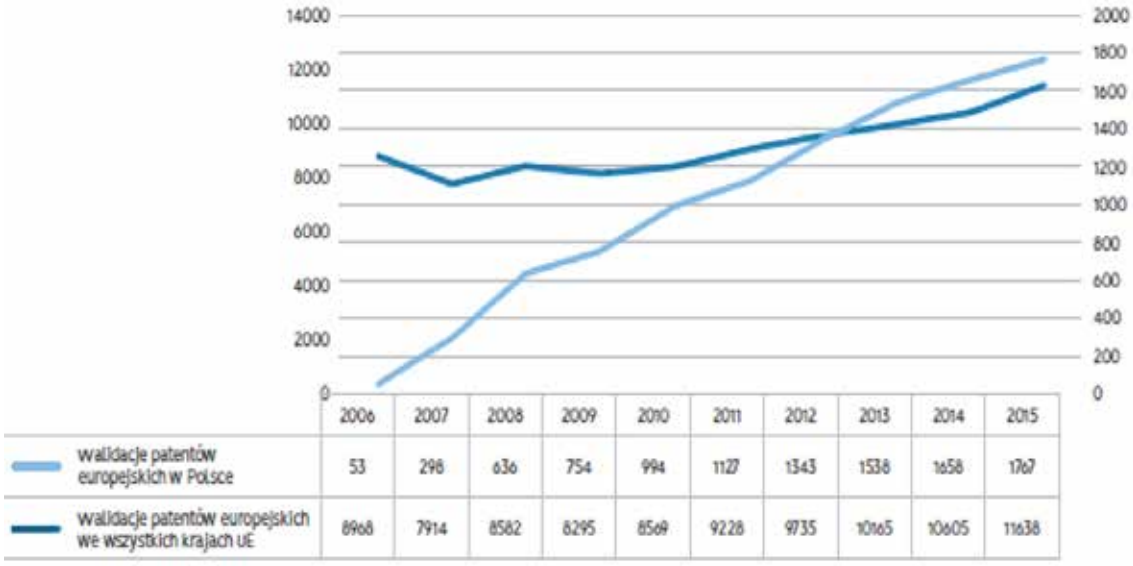

	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
walidacje patentów europejskich w Polsce	53	298	636	754	994	1127	1343	1538	1658	1767
walidacje patentów europejskich we wszystkich krajach UE	8968	7914	8582	8295	8569	9228	9735	10165	10605	11638

Patenty europejskie w obszarze zdrowia walidowane w Polsce i krajach UE, lata 2006–2015 *(Źródło: Wyliczenia własne na podstawie PATSTAT Online, Autumn Edition 2017)*

można wyróżnić dwie kluczowe specjalizacje.

Są to: *A61B – diagnostyka, chirurgia, identyfikacja* (34% zgłoszeń) *oraz A61F – filtry wszczepialne w naczynia krwionośne, protezy, urządzenia zapewniające drożność lub zapobiegające zapadaniu się rurkowatych struktur ciała (np. stenty), sprzęt ortopedyczny, leczniczy lub profilaktyczny; okłady; leczenie lub ochrona oczu i uszu; bandaże, materiały opatrunkowe lub wkładki chłonące; apteczki pierwszej pomocy* (18% zgłoszeń).

Czy Polska jest atrakcyjnym rynkiem dla podmiotów zgłaszających w obszarze zdrowia?

W porównaniu do krajów tzw. starej Unii (UE-15), polski rynek jest umiarkowanie atrakcyjny dla podmiotów zagranicznych. Jeżeli liczbę zgłoszeń i walidacji przyjąć za miarę atrakcyjności danego kraju jako docelowego rynku, na którym warto mieć ochronę, to obok Niemiec – 83 922 (liczba zgłoszeń i walidacji dokonanych przez podmioty zagraniczne), najatrakcyjniejszymi krajami w UE były Wielka Brytania – 82 225 i Francja – 79 962.

Z ogólną liczbą 13 432 zgłoszeń w trybie krajowym i PCT oraz walidacji patentów europejskich Polska jest natomiast liderem wśród krajów Europy Środkowo-wschodniej. Łączna liczba patentów europejskich walidowanych w całym omawianym okresie przekroczyła w Polsce 10 000, co oznacza, że na terytorium RP walidowano 11% wszystkich patentów europejskich z obszaru zdrowia, walidowanych w tym czasie w całej UE. Dla porównania, w Niemieckim Urzędzie ds. Patentów i Znaków Towarowych walidowano aż 97%.

Niemniej jednak warto odnotować, że w latach 2005–2015 średni roczny wzrost liczby patentów europejskich z obszaru zdrowia, walidowanych w Polsce, wyniósł 48%, podczas gdy dla całej UE było to zaledwie 3%.

Przedstawione powyżej wyniki stanowią tylko część informacji, jakie będzie można odnaleźć w pełnej wersji raportu, która zostanie zaprezentowana w Urzędzie Patentowym podczas planowanych warsztatów 29 października br.

Wezmą w nich udział, obok autorów wszystkich trzech publikacji, którzy będą prezentować wyniki swojej pracy, także przedstawiciele WIPO, instytucji rządowych zajmujących się innowacyjnością i ochroną zdrowia, największych polskich firm działających w branży farmaceutyczno-medycznej oraz organizacji branżowych. Elektroniczne wersje raportów będą również upublicznione na stronach internetowych Urzędu Patentowego RP oraz WIPO.

Opracowanie
Michał Gołacki z zespołem

[1] M. Gołacki, M. Kozłowska, D. Szlompek, K. Gabryel, E. Balcerowska; *Innowacyjność w polskim sektorze zdrowia: analiza patentowa;* Warszawa 2018.

[2] Prosta rodzina patentowa (ang. DOCDB simple patent family) to zbiór dokumentów patentowych obejmujących pojedynczy wynalazek. Zawartość techniczna zgłoszeń uznawana jest za identyczną. Członkowie „prostej rodziny patentowej" posiadają dokładnie takie samo pierwszeństwo.

[3] Jako śródtytuły wykorzystano tytuły podrozdziałów raportu.

Aleksandra Błoch (Liceum Plastyczne im. P. Potworowskiego w Poznaniu), plakat zgłoszony w 2014 r. w kategorii uczniowskiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Uniwersytet Warszawski – uczelnia na miarę XXI wieku

Pomysły z szansą na wsparcie i realizację

Robert Dwiliński
dyrektor Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii UW
Krzysztof Gulda
członek zarządu UWRC sp. z o.o.
Jacek Sztolcman
kierownik Inkubatora UW

Uniwersytet Warszawki równolegle do działalności dydaktycznej i naukowej na różne sposoby wspiera rozwój przedsiębiorczości oraz transfer technologii do swojego otoczenia społeczno-biznesowego. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii, spółka celowa UWRC oraz Inkubator UW.

Jak dziś wygląda spektrum pomysłów powstających na UW? Jaki jest potencjał twórczy współczesnych wizjonerów i naukowców związanych z warszawską uczelnią?

Na Uniwersytecie, podobnie jak w życiu, pomysły rodzą się wszędzie – z potrzeby chwili, obserwacji świata, marzeń, badań naukowych, w wyniku współpracy. Doskonale wiedzą o tym zespoły wspierające studentów i pracowników naukowych UW w rozwoju idei, które w przyszłości mogą przekształcić się w dobrze zarabiające przedsiębiorstwa, projekty służące ludziom lub wynalazki budzące zainteresowanie inwestorów. Dlatego na Uniwersytecie działa dobrze zorganizowana struktura, której zadaniem jest wychwytywanie i rozwijanie wartościowych pomysłów.

Wsparcie wizjonerów, naukowców chcących dokonać transferu technologii oraz autorów pomysłów na UW realizowane jest w trójkącie trzech współpracujących ze sobą podmiotów: **Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii** (UOTT), **Inkubatora UW** oraz spółki celowej **UWRC**.

Każdy z tych podmiotów ma swoją ofertę adresowaną zarówno do studentów, pracowników, jak i absolwentów UW. Oferty te są tak opracowane, by odpowiedzieć na wszystkie możliwe potrzeby związane z wdrażaniem w życie idei, niezależnie od etapu, na jakim się one znajdują.

Wiele pomysłów rodzi się dzięki działalności Inkubatora UW

Celem Inkubatora UW jest, aby studenci, doktoranci, absolwenci i pracownicy UW mieli poczucie sprawczości i podmiotowości w społeczeństwie. Inkubator ma zarażać myśleniem przedsiębiorczym rozumianym jako umiejętność dostrzegania w życiu zawodowym i prywatnym przestrzeni, które można wypełnić nowymi inicjatywami. W tym celu Inkubator UW tworzy narzędzia, które z jednej strony mają pobudzić kreatywność, a z drugiej strony podnieść kompetencje i ukierunkować rozwój osobisty.

Robert Dwiliński

Krzysztof Gulda

Jacek Sztolcman

Inkubator, troszcząc się o rozwój postaw przedsiębiorczych w społeczności akademickiej, pomaga weryfikować wizjonerom pomysły – naukowe, technologiczne czy społeczne – we współpracy z doświadczonymi ekspertami działającymi na co dzień na rynku. Ważne, by weryfikacja odbywała się w bezpiecznych warunkach biznesowych. Jeśli projekt jest wartościowy, autor ma zawsze wybór i może skorzystać z różnych form pomocy, by doprowadzić go do realizacji. Docelowo może to być opracowanie produktu lub usługi, otwarcie własnej działalności, powołanie spółki lub pozyskanie środków od inwestora. Inkubator UW organizuje warsztaty, szkolenia, spotkania z ekspertami, a także udostępnia nowoczesną infrastrukturę i przestrzeń do pracy, w tym przestrzenie coworkingowe, pokoje cichej pracy, sale konferencyjne, powierzchnie biurowe, centrum projektowania i druku 3D, pracownię elektroniczną i nowoczesną warsztatownię.

Co studentom w duszach gra?

Jedną z bardzo popularnych form weryfikacji pomysłów zgłaszanych przez studentów i pracowników UW jest BraveCamp, czyli organizowane cyklicznie obozy szkoleniowe. Co ciekawe, wyjazdy na BraveCamp są proponowane nie tylko studentom UW, ale także studentom Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. W trakcie tygodniowego obozu uczestnicy pracują nad swoim pomysłem w asyście ekspertów i doświadczonych menedżerów. Jest to czas na konsultacje i dopracowanie optymalnego modelu biznesowego, oferty czy planu działania. Jak łatwo się domyślić, jest to idealna metoda bezpiecznej weryfikacji potencjału danego pomysłu. Uczestnicy nie tylko uczą się, jak najlepiej zaprezentować swój projekt potencjalnym inwestorom i klientom. Większą wartość ma dla nich konfrontacja pomysłu z praktykami, którzy pełniąc rolę mentora starają się zmotywować twórcę do działania, sugerują działania optymalizacyjne, pomagają identyfikować mocne i słabe strony projektu.

Do każdej edycji BraveCamp zgłasza się od kilkudziesięciu do niemal stu autorów pomysłów. Na pierwszym etapie jury selekcjonuje zgłoszenia, dopuszczając do wyjazdu ponad 20 uczestników. Zwycięzca BraveCamp otrzymuje nagrodę pieniężną – grant, który wspiera kolejne prace niezbędne do wdrożenia projektu w życie.

Jakie pomysły zgłaszają studenci? To całe spectrum projektów o różnorodnym charakterze – od czysto społecznych po kompletne wizje rozwiązań biznesowych i usług niemal gotowych do wprowadzenia na rynek. Od pomysłów z dziedziny matematyki i chemii, po psychologię, języki obce czy nauki społeczne. Od pomysłu na wykorzystanie egzosomów w procesie bezpiecznego transportu leków w terapiach celowanych, przez aplikację wspierającą rodziców w wychowaniu dziecka, świeckie warsztaty przedmałżeńskie, po optymalizację ruchu drogowego i planowanie miast przy pomocy sztucznej inteligencji, rozwiązania z dziedziny uczenia maszynowego, cloud computingu czy wirtualnej rzeczywistości.

Ostatnią edycję BraveCamp, która odbyła się w lipcu tego roku, wygrała **Dorota Jankowska z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW**, nagrodzona za projekt aplikacji pomagającej osobom niesłyszącym być w kontakcie ze służbami ratowniczymi. Laureatem ubiegłej edycji BraveCamp jest **Michał Kizling, autor projektu Bell Synthesis**, będącego obecnie w fazie preinkubacji. Bell Sythesis oferuje naukowcom szeroki wybór nanocząstek różnych metali szlachetnych złota, srebra oraz tlenkowych do zastosowania we własnych projektach naukowych. Z kolei zwycięzcą ubiegłorocznej edycji BraveCamp jest **Łukasz Truszkiewicz, który otrzymał grant za pomysł „Rzeczy robią rzeczy”.** Projekt bazuje na wytwarzaniu unikatowych, autorskich mebli oraz przedmiotów użytku domowego wyłącznie z odzyskiwanych materiałów (tworzyw sztucznych).

Choć zwycięzcy BraveCamp otrzymują granty, samych wygranych jest znacznie więcej, bo lista świetnych i wartościowych pomysłów jest znacznie więcej. W gronie uczestników są więc wyróżnienia,

za którymi idzie silna motywacja, by wcielić projekt w życie. Tak było na przykład z **Przemysławem Krawczykiem**, który nie zdobył głównej nagrody, ale dziś **jego projekt GeoLearning** jest w fazie preinkubacji, stając się kilkuosobowym, rentownym przedsiębiorstwem. GeoLearning to oferta unikatowych w skali Europy, innowacyjnych, multimedialnych warsztatów edukacyjnych z zakresu geologii, adresowanych dla uczniów szkół podstawowych i liceów oraz kadry nauczycielskiej.

Jak widać, pomysłowości studentów nie ma końca – ważne natomiast jest to, iż w strukturach tak wielkiej uczelni udało się wykształcić narzędzia, które pozwalają zebrać wszystkie pomysły w uniwersalny sposób i systematycznie poddawać je weryfikacji, a następnie wychwytywać te, które niosą z sobą obiecującą wartość i docelowo wspierać ich dalszy rozwój. Nie chodzi bowiem o to, by pogratulować wizjonerom, ale by oni te wizje rzeczywiście zrealizowali. Jeśli pomysł jest dobry i jego autor zmotywowany do działania, jedną z możliwych ścieżek dalszego rozwoju jest preinkubacja.

Preinkubacja – pierwszy łącznik między wizją i rynkiem

Z jednej strony preinkubacja pozwala na rzeczywiste zaistnienie na rynku bez konieczności ponoszenia ryzyka uruchamiania własnej działalności gospodarczej. Z drugiej strony, jest świetną szkołą życia dla młodej osoby mającej w planie stać się przedsiębiorcą. To kolejny etap nauki i rozwoju, który wcale nie musi zakończyć się sukcesem. Obecnie w fazie preinkubacji, obok wspomnianego Bell SynthesisiGeoLearning, znajduje się m.in. projekt BoroCode (programiści specjalizujący się w tworzeniu aplikacji mobilnych), projekt Einstein (grupa entuzjastów przekazywania wiedzy ponad podziałami uczelnianymi i geograficznymi, która chce usprawnić przepływ umiejętności z różnych dziedzin nauki zarówno w środowisku uniwersyteckim, jak i w podwarszawskich miejscowościach) czy projekt „Rosyjski+ Odkryj na nowo" (projekt popularyzujący język rosyjski).

Również na tym etapie bardzo ciekawie wygląda oferta dla osób wdrażających w życie swoje pomysły. **Preinkubowanymi projektami zarządza uniwersytecka spółka celowa – UWRC.** Właściciel projektu może zawrzeć z UWRC umowę, dzięki której zyskuje reprezentację w postaci osoby prawnej, która jest jednym z elementów struktury Uniwersytetu Warszawskiego. To oczywisty prestiż i wiarygodność na pierwszym etapie preinkubowanego pomysłu. Dzięki tej współpracy autor pomysłu może wystawiać faktury

Uniwersytet na miarę XXI wieku

Uniwersytet Warszawski od lat znajduje się na szczycie najlepszych polskich uczelni otrzymując najwyższe noty w rankingach.

Dla Uniwersytetu najwyższym priorytetem jest stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju studentów z zapewnieniem najwyższej jakości procesu kształcenia. Na UW pracuje obecnie 3,7 tys. nauczycieli akademickich, wśród których jest aż 740 profesorów. Uczelnia oferuje ponad 100 kierunków studiów humanistycznych, społecznych, ścisłych i przyrodniczych, a wśród nich kierunki interdyscyplinarne, 26 programów nauczania w języku angielskim i około 2 tys. przedmiotów prowadzonych w języku angielskim na studiach polskojęzycznych. To pokazuje skalę działania uczelni i różnorodność dostępnej oferty. Z prowadzonych na uczelni badań wynika, że 90% absolwentów znajduje pracę od razu po zakończeniu studiów.

Drugim, obok kształcenia, obszarem działalności UW jest prowadzenie naukowych badań. Uniwersytet Warszawski jest najlepszym w Polsce ośrodkiem naukowym. Oprócz 21 wydziałów działa tu blisko 30 centrów naukowo-dydaktycznych, w których pracuje 3,8 tys. badaczy. Na studiach doktoranckich kształci się 3 tys. osób. Blisko 1/3 budżetu uczelni stanowią środki pozyskane na działalność naukową.

Strategicznym celem Uniwersytetu jest wysoka pozycja w europejskiej czołówce uczelni badawczych oraz międzynarodowa rozpoznawalność. Uczelnia ciągle doskonali współpracę z najlepszymi ośrodkami na świecie. Obecnie Uniwersytet ma ponad 800 partnerów zagranicznych, należy do 100 globalnych sieci naukowych i wielu konsorcjów, powołanych do realizacji konkretnych projektów badawczych.

i ewidencjonować koszty. Otrzymuje też wsparcie w postaci obsługi księgowej i podstawowych usług administracyjnych, jak również przestrzeni do pracy.

Zazwyczaj projekty przebywają w fazie preinkubacji do dwóch lat. To dość długi okres, by ostatecznie zweryfikować potencjał rynkowy pomysłu i zdecydować, czy ma on dalej funkcjonować pod szyldem już niezależnej spółki, uniwersyteckiej spółki typu spin-off, czy może z różnych przyczyn pomysł należy porzucić.

Spin-off – drugi łącznik między ideami a rynkiem

Jako nowoczesna uczelnia Uniwersytet Warszawski realizuje trzy strategiczne misje akademickie: kształcenie, prowadzenie badań naukowych oraz oddziaływanie na otoczenie społeczno-ekonomiczne. Ta trzecia misja ściśle wiąże się z transferem technologii, wiedzy i know-how do otoczenia społeczno-biznesowego.

Na tym polu UW wspiera różne przejawy przedsiębiorczości akademickiej i oferuje różne formy komercjalizacji wiedzy. Jedną z nich jest powoływanie do życia spółek typu spin-off, co stwarza możliwości rozwoju kadry naukowej i studentów wszystkich stopni.

Dlaczego taka uczelnia, jak Uniwersytet Warszawski angażuje się w spółki spin-off?

Spin-off jest jedną z możliwych dróg wprowadzenia na rynek nowych rozwiązań, usług i produktów, które powstały w murach uczelni – czy to z udziałem profesorów i zespołów naukowych, czy dzięki pracy samych studentów. Co istotne, coraz szersze grono spółek spin-off to nie tylko więcej miejsc pracy dla absolwentów, ale też ciągle rosnące grono firm wykorzystujących wyniki badań prowadzonych na UW, a to oznacza dostęp do dodatkowych środków na badania i wdrożenia.

Uniwersytet Warszawski powołuje spółki spin-off poprzez specjalnie utworzoną do tego celu wspomnianą spółkę celową UWRC. Zasada tworzenia spółki spin-off polega na objęciu w niej przez UWRC udziałów mniejszościowych bez gwarantowania sobie wpływu na zarządzanie. Chodzi o to, aby spin-off uzyskał status przedsiębiorstwa i nie był traktowany jak spółka zależna UW.

Co ważne, UW poprzez działania Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii (UOTT) oraz Inkubator UW wspomaga autorów pomysłów i naukowców w procesie powstawania firmy, i to zarówno na poziomie koncepcji modelu biznesowego i formowania oferty, jak i od strony formalnej w trakcie tworzenia spółki. Wsparcie to może mieć charakter szkoleń, indywidualnego doradztwa, mentoringu, a także udostępnienia powierzchni coworkingowej (przed utworzeniem firmy) lub biurowo-laboratoryjnej (po utworzeniu firmy).

Uniwersytet za pośrednictwem UWRC dzieli się ze spółkami spin-off swoją renomą i reputacją, pozwalając na korzystanie w oparciu o odrębną umowę licencyjną z logo UW i określenia „spin-off Uniwersytetu Warszawskiego". Uczelnia pomaga też w nawiązywaniu kontaktów biznesowych. W planach jest powołanie przez UWRC centrum usług wspólnych, które będzie na korzystnych warunkach świadczyć wybrane usługi biznesowe dla zainteresowanych spółek spin-off.

Obecnie na liście uniwersyteckich spółek typu spin-off figurują:

- **Amerlab** – Laboratorium Diagnostyki Zarażeń Pasożytniczych i Odzwierzęcych, prowadzi badania medyczne (mikroskopowe, molekularne i serologiczne), weterynaryjne i środowiskowe, a także oferuje konsultacje parazytologiczne i lekarskie.
- **BACTrem** – spółka specjalizuje się w ochronie środowiska, dzięki wykorzystaniu pożytecznych szczepów bakterii, w tym opracowanych własnych biotechnologii. Zajmuje się rozkładem substancji niebezpiecznych i odpadów (biodegradacją), m.in. likwidacją skażeń ropopochodnych i dezaktywacją metali ciężkich (bioremediacją).
- **Centrum Rafinacji Informacji** – opracowana przez spółkę technologia umożliwia nie tylko ocenę stanu aktualnego badanego zjawiska, co ważne dla efektywności podejmowanych decyzji, ale także przygotowanie prognoz dotyczących procesów społecznych, politycznych i gospodarczych. Potwierdziły to wyniki badań np. preferencji wyborczych, wskazywanie oczekiwań społecznych czy identyfikowanie i określanie dynamiki procesów innowacyjnych. Teraz takie pracę będą w ofercie rynkowej spółki CRI.
- **GeoPulse** – spółka technologiczna specjalizująca się w uzyskiwaniu i przetwarzaniu informacji z satelitarnych zdjęć upraw. Posiadany know-how pozwala oferować rolnikom oraz podmiotom z sektora agrarnego rozmaite usługi bazujące na danych statystycznych i rzeczywistych, m.in. zalecenia dotyczące precyzyjnego oprysku czy nawadniania pól.
- **MatarikiBioscience** – spółka specjalizująca się w tworzeniu i badaniu właściwości związków, pod kątem zastosowania ich jako przyszłe leki.
- **RDLS** – celem firmy jest wdrażanie wynalazków z zakresu bioremediacji i biodegradacji, a także prowadzenie działalności usługowej związanej z monitoringiem środowiskowym. Spółka specjalizuje się m.in. w ochronie

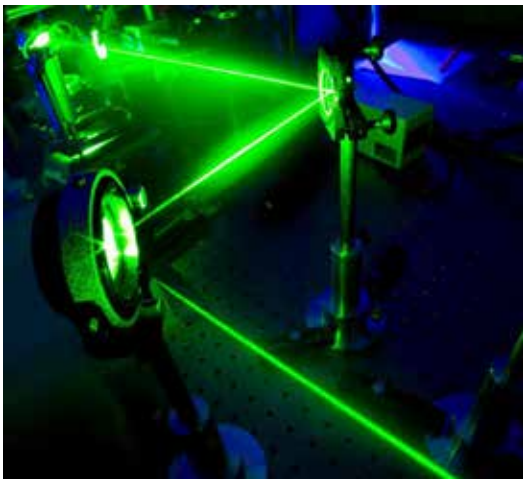

zbiorów muzealnych i zabytkowych obiektów przed biodeterioracją, usuwaniu metali ciężkich poprzez zastosowanie preparatów mikrobiologicznych oraz zwiększaniem efektywności produkcji biogazu.

- **Spektrino** – tworzy nowatorskie rozwiązania wspomagające pracę w laboratoriach analitycznych w obszarze spektroskopii NMR. Rozwiązania obejmują nowe algorytmy analizy danych eksperymentalnych, metody pomiarowe oraz systemy optymalizacji pracy laboratoryjnej.
- **WarsawGenomics** – specjalizuje się w prowadzeniu badań genetycznych, określających m.in. prawdopodobieństwo zachorowania na określone nowotwory złośliwe na podstawie wykrytych mutacji w genach. Firma realizuje Ogólnopolski Program Badań Przesiewowych badamygeny.pl.

Wsparcie w komercjalizacji i ochronie własności intelektualnej

Oczywiście, nie każdy autor pomysłu czy twórca projektu myśli wyłącznie o założeniu własnego przedsiębiorstwa. Co ciekawe, jedna z największych komercjalizacji polskiej nauki, jaka dokonała się w ubiegłych kilku latach, nie przebiegała poprzez spin-off, lecz była udziałem zespołu naukowego związanego z Centrum Nowych Technologii UW (CeNT).

Dlatego właśnie równolegle do Inkubatora UW i spółki UWRC, na Uniwersytecie Warszawskim działa **Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii, który pomaga naukowcom w komercjalizacji dokonań naukowych, odkryć, know-how i przyciąga do Uczelni inwestorów**.

UOTT to instytucja z tradycjami – w tym roku obchodziła 20-lecie istnienia. W centrum transferu technologii UW pracuje aż kilkanaście osób.

Część z nich skupiają wydzielone zespoły, zapewniające naukowcom pomoc w całościowym przygotowaniu i przeprowadzeniu procedury patentowej ochrony własności intelektualnej. To tu przygotowywane są wnioski o ochronę patentową na podstawie zgłoszeń od naukowców i zespołów ze wszystkich wydziałów Uczelni.

Rozpiętość tematyczna powstającej własności intelektualnej jest naprawdę ogromna, co zresztą odzwierciedla szerokie spektrum pomysłów zgłaszanych w ramach Inkubatora UW oraz zakres specjalizacji obecnych spółek spin-off.

Obok zespołu wspomagającego w zakresie ochrony IP, działa spora grupa brokerów technologii, którzy nawiązują kontakty z przedsiębiorcami i wspierają naukowców w sprzedaży licencji i know-how.

UOTT pełni strategiczną rolę łącznika między uniwersyteckim światem nauki a otoczeniem ekonomicznym Uniwersytetu. Stąd sporo wykorzystywanych narzędzi, takich jak tabele ofert, formalne i nieformalne spotkania z inwestorami, prowadzenie stałych działań ukierunkowanych na media czy udział w zawiązanej niedawno **fundacji PACTT (Porozumienie Akademickich Centrów Transferu Technologii) reprezentującej ponad 50 uczelni (w tym prywatnych) i ośrodków naukowych**.

Ogół własności intelektualnej wypracowanej na Uniwersytecie Warszawskim ma ogromną skalę. Informacje o IP są oczywiście katalogowane, ale to nie wystarczy. Informacje o wynalazkach i know-how muszą być w odpowiedni sposób podane potencjalnym kontrahentom. W tym celu stworzono różne narzędzia.

Przy UOTT działa np. Klub Innowacji UW, czyli inicjatywa cyklicznych spotkań naukowców z przedstawicielami biznesu, realizowanych w mniej formalnej atmosferze. Wykorzystywane są kanały social media, prowadzone działania typu direct w ramach tradycyjnych metod sprzedaży, uczelnia dysponuje tabelą ofert z listą patentów i know-how, gdyż – jak uważa się na UW – niezwykle ważną sprawą jest umiejętne zarządzanie informacją, tak by z sukcesem można było realizować sprzedaż know-how i licencji, jak również przyciągać inwestorów.

Co ważne, PACTT wykształcił bardzo atrakcyjną dla biznesu **usługę One-Stop-Shop** (jedno okienko), która polega na przydzieleniu firmie poszukującej know-how i wynalazków dedykowanego brokera, który dla tej firmy dokonuje profilowanego przeglądu ofert ze wszystkich zrzeszonych jednostek naukowych. Dzięki temu inwestor nie musi uruchamiać dziesiątek kontaktów i przeglądać setek ofert, ale ma od razu przedstawioną profilowaną ofertę wyselekcjonowanych tematów, w które może zainwestować.

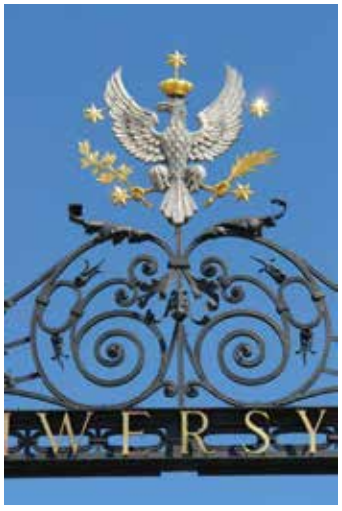

Co także ważne, wszystkie trzy organizacje – UOTT, UWRC i Inkubator UW – są zlokalizowane w jednym miejscu, co z jednej strony sprzyja wewnętrznej komunikacji i budowaniu relacji, natomiast z drugiej, fantastycznie wspiera społeczność akademicką w kreatywności, utwierdzając w przekonaniu, że jeśli ma się w głowie dobry pomysł na projekt, Uniwersytet zapewnia wszelkie narzędzia, by go z sukcesem zrealizować.

(Zdj. UW)

Młodzi innowacyjni

Łazik z Politechniki Częstochowskiej najlepszy na świecie

Studenci Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Informatyki Politechniki Częstochowskiej, członkowie Koła Naukowego Komputerowego Projektowania Urządzeń Mechatronicznych i Maszyn uczestniczyli w najbardziej prestiżowym konkursie łazików marsjańskich University Rover Challenge 2018 (w dniach od 31 maja do 2 czerwca), gdzie odnieśli spektakularny sukces, zajmując pierwsze miejsce wśród 35 ekip z całego świata.

Konkurs odbył się w bazie Mars Desert Research Station w Hanksville w Stanach Zjednoczonych. Środki na udział w konkursie URC 2018 studenci Politechniki Częstochowskiej uzyskali w ramach projektu pozakonkursowego o charakterze koncepcyjnym pt. „Najlepsi z najlepszych! 2.0", realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, współfinansowanego

Zespół PCz Rover Team. Od lewej: Piotr Ptak, Radosław Krawczyk, Marcin Skotniczny, Filip Depta, dr hab. inż. Dawid Cekus (opiekun naukowy), Grzegorz Ptak, Dominik Maźniak, Jan Wielgus (uczeń liceum ogólnokształcącego) i Maciej Pierzgalski

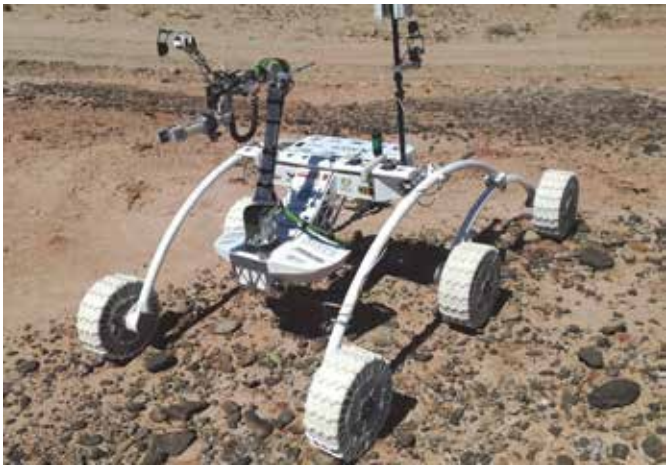

Łazik Modernity II

ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

W bieżącym roku do konkursu zgłosiło się 95 drużyn z całego świata (11 z Polski). Do finałów w USA zakwalifikowało się 35 drużyn, w tym 6 z Polski.

Po ubiegłorocznym trzecim miejscu drużyny PCz Rover Team w konkursie URC 2017 studenci zbudowali nowy łazik Modernity II, który był pozbawiony niedoskonałości wykrytych podczas wspomnianych zawodów oraz został wyposażony w udoskonalone systemy sterowania.

Łazik marsjański studentów Politechniki Częstochowskiej był największą konstrukcją na zawodach, ale mieścił się w maksymalnej dopuszczalnej masie 50 kg.

Już na etapie kwalifikacji okazało się, że przesłany przez zespół PCz Rover Team film oraz dokument System Acceptance Review, na podstawie których, co roku wyłaniani są finaliści, uzyskały ponad 89 punktów (na 100 możliwych), co sklasyfikowało zespół, jeszcze przed rozpoczęciem konkursu, na 3. miejscu.

Konkurs University Rover Challenge trwał trzy dni, podczas których zespoły brały udział w czterech konkurencjach (w każdej można było uzyskać maksymalnie 100 punktów). W zależności od konkurencji zespół miał od 16 do 40 minut na wykonanie zadania. Operatorzy sterowali pracą łazika, wykorzystując widok z kamer umieszczonych na pojeździe.

W pierwszym dniu zespół z Politechniki Częstochowskiej miał do wykonania zadanie serwisowe i jazdę autonomiczną. Zadanie serwisowe polegało na wykonaniu kilku czynności z wykorzystaniem manipulatora zamontowanego na łaziku. Należało między innymi, przełączając kilka włączników, otworzyć panel, pod którym znajdowała się klawiatura i wpisać

Statuetka za zwycięstwo w URC 2018 dla zespołu studentów z Politechniki Częstochowskiej

z jej wykorzystaniem tekst przekazany przez organizatorów, wysunąć szufladę i w przygotowanym w niej miejscu umieścić skrzynkę narzędziową, a następnie zamknąć szufladę. Za to zadanie zespół PCz Rover Team uzyskał 59 punktów.

Drugą konkurencją tego dnia był przejazd autonomiczny. Zadanie polegało na tym, aby łazik bez niczyjej ingerencji dotarł do podanych przez sędziów współrzędnych GPS (przy czym sama współrzędna GPS mogła być oddalona od miejsca docelowego o kilkanaście metrów) i zatrzymał się jak najbliżej celu, którym była piłeczka do tenisa ziemnego. Jazdę autonomiczną studenci zakończyli z 30 punktami.

W drugim dniu zawodów studentom zlecono zadanie do wykonania tzw. poboru próbki i jej badania. Zadanie polegało na zebraniu jak największej ilości informacji o panujących na wyznaczonym terenie warunkach oraz pobraniu próbki ziemi do badań laboratoryjnych. Aby ziemia nadawała się do testów, należało ją pobrać z głębokości co najmniej 10 cm i przetransportować do bazy. Sędziowie byli pod wrażeniem przygotowanych przez studentów pojemników na próbki, które wysuwały się spod łazika, dzięki czemu pobrana ziemia była szczelnie zamknięta i nie było obawy o jej zanieczyszczenie w trakcie transportu.

Po zakończeniu misji próbka była zabierana przez sędziów i udostępniana w bazie, gdzie należało przeprowadzić badania na obecność różnych pierwiastków chemicznych i własności pobranej ziemi. Sędziowie bardzo dokładnie przepytywali z zasadności przeprowadzonych testów. Za to zadanie zespół uzyskał prawie 96 punktów, co było najlepszym, jak do tej pory, wynikiem w historii zespołu Politechniki Częstochowskiej w tej konkurencji.

Ostatni dzień zawodów to najbardziej wymagająca od łazika marsjańskiego konkurencja, czyli tzw. pomoc astronaucie. Całe zadanie było podzielone na 2 etapy. Aby przejść do kolejnego etapu, trzeba było zrealizować ponad 65% zadania z pierwszej części. Zespół musiał w określonym czasie zebrać z miejsc zdefiniowanych za pomocą współrzędnych GPS odpowiednie narzędzia i dostarczyć je do astronautów. Pobrane przedmioty musiały być pozostawione maksymalnie 40 cm od astronauty, przy czym astronauta nie mógł zostać dotknięty kołami łazika marsjańskiego, w innym przypadku zespół otrzymywał punkty karne. Zadanie to jest ekstremalne ze względu na fakt, iż jeden z astronautów znajduje się na górze o nachyleniu ponad 30°, co już powoduje problem z dojechaniem do punktu docelowego. Ponadto trzeba w to miejsce dojechać dwukrotnie. Raz, aby odczytać informację, czego potrzebuje astronauta i po raz drugi, aby niezbędne elementy mu dostarczyć.

Zespołowi PCz Rover Team ta konkurencja przyniosła maksymalną liczbę punktów, co do tej pory nie udało się nikomu wcześniej.

Łącznie zespół Politechniki Częstochowskiej zdobył w konkursie University Rover Challenge 2018 374,2 punktów i w ostatecznej klasyfikacji wyprzedził drugi zespół o ponad 30 punktów.

Drugie miejsce zajął zespół Mars Rover Design Team z Missouri University of Science and Technology (339 pkt.), a trzecie – zespół Impuls z Politechniki Świętokrzyskiej (322,32).

Wręczenie Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2018 – Uniejów 2018

Zwycięstwo studentów Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Informatyki Politechniki Częstochowskiej podczas konkursu URC 2018 przyczyniło się również do otrzymania Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2018 w kategorii „Młodzi innowacyjni liderzy polskiej nauki" za godne reprezentowanie polskiego szkolnictwa na arenie międzynarodowej poprzez premierę łazika marsjańskiego Modernity II.

Polska Nagroda Inteligentnego Rozwoju to ogólnopolskie wyróżnienie doceniające samorządy, podległe im spółki oraz przedsiębiorstwa, które przez swoje nowatorskie inwestycje i rozwiązania przyczyniają się do zrównoważonego rozwoju. Drugą grupą laureatów są uczelnie, jednostki naukowe, ośrodki, instytucje i przedsiębiorstwa realizujące innowacyjne projekty. Wszystkie te podmioty charakteryzuje nowatorskość, zaangażowanie w działania oraz rozwój działalności.

Polska Nagroda Inteligentnego Rozwoju została objęta honorowym patronatem dr Alicji Adamczak, prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej. Partnerem merytorycznym było Śląskie Centrum Etyki Biznesu i Zrównoważonego Rozwoju, a partnerem medialnym – redakcja sekcji Rzecz o Innowacjach i Rzecz o Inwestycjach. Wręczenie Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2018 dla Zespołu PCz Rover Team odbyło się 8 lipca br. w Uniejowie.

Tekst i zdjęcia ***PCz***

Łazik marsjański Modernity II można było zobaczyć 24 i 25 września br. podczas Wystawy Polskich Wynalazków i Wzornictwa Przemysłowego w siedzibie Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) w Genewie podczas Sesji Zgromadzenia Ogólnego WIPO. Wydarzenie to odbyło się w ramach obchodów Jubileuszu 100. rocznicy ustanowienia na ziemiach polskich systemu ochrony własności przemysłowej oraz powołania Urzędu Patentowego RP i zawodu rzecznika patentowego.

Innowacyjność w gminie

Przedsiębiorcy są strategicznym partnerem każdego samorządu

Rozmowa z Marią Jolantą Batycką-Wąsik
wójtem gminy Lesznowola

Nie chcieliśmy po zagłębiu warzywno-kwiatowym, jakim była nasza gmina, zostać sypialnią Warszawy. Na szczęście polityka przestrzenna, za którą jesteśmy odpowiedzialni, kreuje takie funkcje, by jednocześnie były tu miejsca i pod zabudowę mieszkaniową, i pod nieuciążliwą działalność gospodarczą.

– Lesznowola to od lat Miasto Atrakcyjne dla Biznesu. Tak przynajmniej uznaje kapituła miesięcznika ekonomicznego Forbes, przyznająca od lat ten tytuł Lesznowoli w kategorii miast do 50 tys. mieszkańców. Wydawać by się mogło, że Lesznowola jest lepszym miejscem do robienia biznesu niż np. Sopot…

– Spotykamy się tuż po Kongresie Regionów, który miał miejsce we Wrocławiu, skąd właśnie wróciłam i gdzie miałam zaszczyt odbierać po raz dziewiąty z rzędu **Jaskółkę** – symbol pierwszego miejsca w rankingu miast atrakcyjnych dla biznesu w kategorii do 50 tys. mieszkańców. Nawet dla mnie jest to pewien ewenement. Czasami sama jestem zdumiona, że w skali jednego roku na terenie naszej gminy przybywa tak wiele firm.

– Wciąż jeszcze przybywa? O ile wiem, na terenie gminy działa około pięć tysięcy firm – różnej wielkości, w tym zagranicznych! A ile mieszkańców liczy gmina?

– To prawda, firm działających w gminie Lesznowola jest już ponad pięć tysięcy. A mieszkańców? Zameldowanych jest niespełna 25 tysięcy, ale mieszka ponad 30 tysięcy.

–Co powoduje, że inwestorzy tak „ciągną" do Lesznowoli, bliskość stolicy ?

– Sądzę, że na przestrzeni minionych lat kluczowe znaczenie ma przede wszystkim dbałość o zrównoważony rozwój gminy.

Oczywiście jesteśmy pięknie położeni – na południu Warszawy, graniczymy z piękną metropolią europejską i jesteśmy atrakcyjnym miejscem do zamieszkania. By jednak atrakcyjność ta była ciągle na wysokim poziomie, musimy mieć środki finansowe na inwestowanie w nieustanny wzrost jakości życia mieszkańców. Mam tu na myśli nie tylko infrastrukturę techniczną, ale całą sferę infrastruktury społecznej. Ja często mówię – rurę kanalizacyjną można wybudować jutro, ale zaniedbań w edukacji nie odrobi się w ciągu jednej doby…

Dzisiaj sytuacja jest następująca: przychodzi potencjalny partner gospodarczy, który ma pomysł na zbudowanie w gminie Lesznowola własnego biznesu, jednocześnie jednak zastanawia się na tym, czy nie warto byłoby tutaj zamieszkać. Bada więc, jak wygląda kwestia edukacji, jaka jest oferta sportowa, rekreacyjna, kulturalna

Budynek Urzędu Gminy Lesznowola

oraz czy jest dobra komunikacja z miastem... Żeby to wszystko móc organizować na dobrym poziomie, potrzebne są pieniądze. A pieniądze wpływające do budżetu gminy pochodzą głównie z tytułu prowadzonej tu działalności gospodarczej. Dlatego uważam, że przedsiębiorcy są strategicznym partnerem każdego samorządu.

– Ale z drugiej strony, gdy pojawia się biznes, zwłaszcza w miejscowości, która nie jest metropolią, z powodu funkcjonowania firm w otoczeniu, często pogarszają się niejako automatycznie warunki życia, bo działalność firm zazwyczaj wiąże się z uciążliwością dla otoczenia.

– Na szczęście polityka przestrzenna, za którą jesteśmy odpowiedzialni, kreuje takie funkcje, by jednocześnie były miejsca i pod zabudowę mieszkaniową, i miejsca pod nieuciążliwą działalność gospodarczą.

Jeśli sięgniemy po studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania naszej gminy, to zauważymy, że przy głównych szlakach komunikacyjnych: ulica Puławska, Aleja Krakowska, ulica Słoneczna (drogi krajowe i wojewódzkie), a także wzdłuż dróg powiatowych, proponujemy działalność gospodarczą. Oczywiście nieuciążliwą, raczej nieprodukcyjną, bo w warunkach polskich nie ma w zasadzie produkcji nieuciążliwej dla otoczenia. U nas są głównie firmy świadczące wszelkiego rodzaju usługi oraz centra handlowe.

Natomiast im dalej od tych arterii, które generują też uciążliwość, tym chętniej proponujemy zabudowę mieszkaniową. Też różnorodną – im bliżej Warszawy, tym intensywniejszą. Dalej od metropolii, wśród enklaw leśnych – zabudowę ekstensywną.

Oczywiście to zawsze jest sztuką pewnego kompromisu, bo inaczej aranżuje się politykę przestrzenną na obszarze „dziewiczym", a zupełnie inaczej na terenie w znacznej części zagospodarowanym – w tym przypadku trzeba uwzględniać interesy już funkcjonujących tam podmiotów gospodarczych i mieszkańców.

– Jednak jeszcze tak niedawno, pod koniec ubiegłego wieku, gmina Lesznowola kojarzyła się raczej z rolnictwem, była wymieniania wśród wzorowych gmin w kraju, przodujących pod względem uprawy zbóż, warzyw i kwiatów. Jak i dlaczego zaszła ta zmiana?

– Rzeczywiście przed laty, do mniej więcej końca ubiegłego wieku Lesznowola była gminą typowo rolniczą – nawet w herbie widniał burak i marchewka. Lesznowola słynęła z tego, że było tu wielu rolników, którzy uprawiali wysokiej jakości warzywa, co umożliwiała między innymi wysoka klasa bonitacyjna gruntów: I, II, III. Rolnikom pola nie ustępowali plantatorzy, którzy uprawiali kwiaty. To te dwa aspekty powodowały wówczas głównie, że gmina Lesznowola byłą znaną w Polsce i nie tylko.

My natomiast wykorzystaliśmy moment zmian ustrojowych i ekonomicznych. Udało nam się w pełni wykorzystać „swoje pięć minut". W ostatnich latach minionego wieku uznaliśmy, że w dłuższej perspektywie czasowej tak doskonale położone miejsce – na rogatkach europejskiej metropolii, mimo wysokiej jakości gruntów rolnych, nie może pozostać tylko miejscem uprawy buraków i kapusty.

Dyplomy, nagrody zdobią wnętrze urzędu w Lesznowoli

Zaproponowaliśmy naszym mieszkańcom, właścicielom nieruchomości zmianę planu zagospodarowania przestrzennego. Oczywiście, stworzyliśmy alternatywę, nie wykluczając działalności rolniczej. Pamiętam, że odbyliśmy bardzo wiele spotkań – w każdym sołectwie odbywały się zebrania wiejskie, na których wyjaśnialiśmy, że to jest pewna możliwość, z której warto skorzystać, dla siebie i dla następnych pokoleń – dzieci i wnuków. Zdecydowana większość ludzi zaakceptowała tę filozofię, zupełnie nową. Natomiast znalazły się dwie enklawy, w których mieszkańcy powiedzieli – nie. Nie zgadzamy się, argumentowali, bo będziemy musieli wtedy płacić większe podatki. Nie chcieli przyjąć do wiadomości informacji, że zmiana planu zagospodarowania przestrzennego nie powoduje automatycznie zmiany wysokości stawki podatkowej – grunt rolny pozostaje nadal gruntem rolnym, a stawka podatku uzależniona jest wyłącznie od sposobu jego użytkowania.

– By na gruntach rolnych prowadzić biznes, trzeba najpierw stworzyć ku temu chociażby elementarną infrastrukturę?

– Proszę więc sobie wyobrazić, że jak już uchwaliliśmy te plany, oczywistym dla nas było, że w pierwszej kolejności musimy zadbać o infrastrukturę techniczną. Trzeba było szybko budować wodociągi. A jeżeli wodociągi, to i stacje uzdatniania wody, kanalizację, no i własne oczyszczalnie ścieków.

Na przestrzeni tych niespełna dwudziestu lat osiągnęliśmy tyle, że stan na dziś jest następujący: mamy 100% wodociągów, własne ujęcia wody – bardzo smacznej zresztą, 98% sieci kanalizacji sanitarnej. Do kompletu pozostały nam już tylko trzy niewielkie enklawy gminy, które są zresztą w tzw. trzecich etapach realizacji i za rok, najdalej dwa, zakończymy proces kanalizacji całej gminy. A gdy już było zrealizowane wszystko, co powinno być usytuowane pod ziemią, to budowaliśmy drogi gminne, chodniki, oświetlenie...

To sprawiło, że ludzie masowo zaczęli kupować na terenie gminy Lesznowola działki i budować domy. Przedsiębiorcy, którzy im te domy budowali, rozwijali swoje firmy, część z nich postanowiła zająć się działalnością deweloperską, zwłaszcza, że na początku tego wieku zaczął się prawdziwy boom mieszkaniowy. Jednocześnie wiele z tych firm mających swój początek w Warszawie, przenosiło tutaj swoje siedziby.

To zachęciło innych przedsiębiorców.

Przede wszystkim jednak zachęcał ich do założenia firmy u nas fakt, iż Lesznowola ma aktualny plan zagospodarowania przestrzennego. Ma to taki atut, że nie trzeba występować o warunki zabudowy. Mało tego – plan jest dostępny w Internecie, da się więc szybko sprawdzić, co na danej działce można, a czego nie wolno budować. Dodatkowo cena ziemi w gminie Lesznowola była, jest i ciągle będzie niższa niż w Warszawie...

– Udało się przyciągnąć tysiące firm. Chyba więc raczej nie są to giganci przemysłowi?

– Największą firmą produkcyjną jest firma McCormick, następca Kamis. Dalej – firma ACTION *(największy w Polsce dystrybutor sprzętu komputerowego – przy. red.)*, przede wszystkim jednak dużo firm usługowych, handlowych i takich jak MODECOM. To nie są firmy, których działalność jest jakoś szczególnie uciążliwa.

– Trudno więc się nie zgodzić, że koncepcja zrównoważonego rozwoju gminy była strzałem w dziesiątkę. Ale zrównoważony rozwój dwadzieścia lat temu? Dopiero od kilku lat to pojęcie robi karierę.

– Byłam wtedy młodą osobą naszpikowaną wiedzą profesora Zygmunta Niewiadomskiego, który zafascynował mnie polityką przestrzenną. Od początku podkreślaliśmy, że zależy nam na pewnej równowadze – nie chcieliśmy po zagłębiu warzywno-kwiatowym zostać sypialnią Warszawy.

Dziś widać, że tak się rzeczywiście nie stało. Zaczęłam obserwować takie zjawisko – w gruncie rzeczy pozytywne – że właściciele nieruchomości zaczęli dzielić swoje działki, przekazywać dzieciom. Ich dzieci oczywiście zdobywały wykształcenie poza gminą, ale wracały tutaj i tutaj prowadzą własne firmy.

– Na rozkręcenie inwestycji, tym bardziej infrastrukturalnych trzeba jednak mieć pieniądze.

– Zawsze korzystaliśmy z różnych źródeł finansowania, zwłaszcza jeśli były one dostępne na warunkach preferencyjnych. Udało nam

się wykorzystać środki unijne, jeszcze przed akcesją Polski do UE. Poza tym w tamtym czasie wykorzystaliśmy pożyczki z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska oraz NFOŚiGW na gminną infrastrukturę techniczną, czyli na kanalizację i wodociągi. Była ona bardzo atrakcyjna, bo jeżeli wzięło się 100 jednostek, spłaciło 50, to można było aplikować o umorzenie drugiej „pięćdziesiątki". Warunek był, by te umorzone środki reinwestować i my na tym bardzo wygrywaliśmy, bo środki przedakcesyjne i wspomniane preferencyjne pożyczki pozwoliły nam szybko realizować infrastrukturę techniczną.

– Bliskość takiej metropolii jak Warszawa ma swoje plusy, ale na pewno stolica jest magnesem wyciągającym z gminy młodych i zdolnych, urodzonych tu obywateli.

– Mamy bardzo dobrą ofertę dla uczniów, czyli bardzo dużo zajęć pozalekcyjnych, które są opłacane z budżetu gminy i mamy bardzo szeroki katalog specjalistów – logopedzi, psychologowie, socjologowie; bardzo wielu różnych fachowców, którzy są niezbędni, bo dzisiaj można zauważyć, że dzieci i młodzież potrzebują wsparcia. Rodzic ma to wszystko pod jednym dachem, co jest szalenie ważne. Ponadto oferujemy jeszcze naszym uczniom dodatkowe zajęcia z języków obcych. Co obligatoryjne, to jedno, ale ponadto dodatkowo język francuski czy hiszpański, a nawet język chiński.

Udało nam się też wdrożyć różne innowacyjne projekty edukacyjne. Na przykład nasza szkoła w Mysiadle realizuje program autorski, który spotkał się z akceptacją mazowieckiego kuratora oświaty, polegający na tym, że wszyscy uczniowie – najpierw w gimnazjum, a teraz także szkoły podstawowej – są wyposażeni w tablety, a zajęcia prowadzone są w kooperacji z ich rówieśnikami za granicą – ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglii. Generalnie ten innowacyjny program oparty jest na założeniu, by uczyć kreatywności – nie przekazywać wiedzy „od deski do deski", ale uczyć, jak sobie radzić, gdzie szukać wiedzy, jak być przedsiębiorczym, kreatywnym, słowem – posiąść umiejętność zarządzania wiedzą i zarządzania problemem.

– Dla osób obeznanych z rozwojem Lesznowoli jest oczywiste, że w sukcesach Lesznowoli ogromna jest Pani osobista zasługa. Już sam fakt, iż niemal przez dwadzieścia lat nieprzerwanie jest Pani wójtem gminy, dowodzi, że i mieszkańcy Lesznowoli mają do Pani pełne zaufanie. Ale dwadzieścia lat temu samorządowa Polska dopiero powstawała, mało kto wiedział, jak kierować gminą. Można więc się domyślać, że bycie samorządowcem to nie tylko pomysł na życie zawodowe, ale i pasja?

– To jest rzeczywiście fascynująca profesja, która jest moją wielką pasją. Pewnie mam jakąś swoją cegiełkę w tym całym procesie – natomiast musze podkreślić – zawsze miałam też szczęście do ludzi. Bo zawsze uważałam i nadal uważam, jeszcze raz to podkreślę, że największą wartością są ludzie, bo nawet najlepszy pianista, najlepszy architekt, który ma najwspanialszy pomysł, nie jest w stanie go wdrożyć, zrealizować, jeżeli nie ma zespołu i nie jest rozumiany przez otoczenie.

To był czas absolutnie specyficzny – czas, kiedy samorząd stawał dopiero na nogi. Bez wzorców. Wszyscy wtedy dopiero się uczyliśmy i były związane z tym też różne ryzyka. Dzisiaj, patrząc z perspektywy, myślę, że podejmowaliśmy bardzo odważne decyzje.

– Ja bym powiedział – rewolucyjne, bo „rewolucji" trzeba, by mentalność rolnika czy nawet plantatora przekształcić w osobowość przedsiębiorcy i biznesmena.

– Tak można by to określić. Jest jednak szalenie ważne, by na swojej drodze zawodowej – nie tylko osobistej, ale właśnie i zawodowej – trafić właśnie na odpowiednich, otwartych na działanie, podejmowanie ryzyka, ludzi z wyobraźnią. Gdyby mi ktoś powiedział w szkole średniej, że będę zarządzała gminą pewnie bym w to nie uwierzyła. A teraz czuję się samorządowcem – z „krwi i kości".

Kocham to, co robię, jest to absolutnie moja pasja. Nikt nie każe mi być wójtem, to jest moja decyzja. Oczywiście zawsze mam bardzo dużo pokory, bo wiem przecież, że łaska wyborcy na pstrym koniu jedzie. Moim marzeniem jest dzielenie się samorządowym doświadczeniem z młodymi ludźmi, czyli praca na uczelni.

– Rola wykładowcy– mentora? To chyba jednak dalsza przyszłość... Obecnie jednak będzie Pani ubiegać się o kolejną kadencję wójta gminy Lesznowola? Z jakim programem wyborczym?

– Mówiąc najkrócej: w programie przewidziany jest ciąg dalszy planów realizowanych od dwóch dekad. To będzie dokończenie wspomnianego procesu kanalizacyjnego, a przede wszystkim wybudowanie kolejnych szkół. Podpisaliśmy niedawno umowę na budowę szkoły w Zamieniu – dla ośmiuset uczniów, bardzo nowoczesnej. Ruszy też rozbudowa szkoły w Nowej Iwicznej.

Oczywiście będziemy też wspierać realizację nowych układów komunikacyjnych, bo to jest nowe otwarcie dla naszej gminy. Z Oddziałem

Warszawskim Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad udało nam się wynegocjować w ramach budowy trasy S7 dwa ważne węzły u nas – w Zamieniu i w samej Lesznowoli.

Dzięki temu tereny, które nie są jeszcze „zainwestowane" staną się bardziej atrakcyjne dla kolejnych inwestorów, głównie pod centra logistyczne i działalność usługową wzdłuż tras.

No i oczywiście nasza perełka – Mysiadło – grunty komunalne.

– Czyli?

– Po latach starań otrzymaliśmy nieodpłatnie od Skarbu Państwa 83 hektary po byłym kombinacie rolnym. Od dawna mamy koncepcję, jak je zagospodarować. Część, trzydzieści hektarów, oczywiście pod działalność gospodarczą, bo musimy mieć dochody – to będzie wschodnia strona ulicy Puławskiej. Reszta, po zachodniej stronie ulicy – przeznaczona jest pod infrastrukturę społeczną, czyli piękny park i akwen wodny – oceanarium z fauną i florą azjatycką.

– Nie szkoda tak cennych gruntów pod park?

– Nie, ponieważ mamy tam tak intensywną zabudowę, że ten park będzie wartością dodaną do tego, co tam jeszcze chcemy zrealizować. A będą to np. różnego rodzaju laboratoria dla nowych technologii.

Chcemy bowiem, żeby tam nasi młodzi wykształceni mieszkańcy realizowali swoje marzenia o biznesie lub karierze naukowej! Mamy wspaniałych zdolnych młodych mieszkańców gminy Lesznowola, którzy nie mają problemów z dostaniem się na najbardziej renomowane uczelnie na świecie. Będą więc mieli do czego wrócić.

Bo zrównoważony rozwój to nie tylko „dziś", lecz także, a może przede wszystkim, inwestowanie długofalowe – ze wzrokiem zwróconym w przyszłość.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ***Zbigniew Biskupski***

Zdj. Autor

Transfer technologii

Innowacyjna cząsteczka

Rozmowa z dr Izabelą Zawiszą prezesem firmy badawczo-rozwojowej KF Niccolum

Komercjalizacja wynalazku niesie ze sobą ogrom wyzwań

– Jak wielu z nas cierpi z powodu uczulenia na nikiel?

– Nikiel jest pierwiastkiem wszechobecnym w codziennym życiu człowieka. Znajduje się między innymi w sztućcach, klamkach, monetach, metalowych elementach elektronicznych zabawek, biżuterii. Także białe złoto to stop złota z cynkiem i niklem, znajduje się on nawet w obudowach niektórych telefonów czy tabletów. Dzięki dobrej trwałości, plastycznych właściwościach i odporności na korozję jest szeroko stosowany w przemyśle.

Szacuje się, że na alergię niklową – w formie rozpoznanej i zdiagnozowanej bądź nie – cierpi 17% populacji kobiet i 3% populacji mężczyzn na świecie. To niemal, co siódma osoba. Kraje o najwyższym odsetku osób uczulonych to wysoce zindustrializowana Japonia czy Chiny, o mocno zanieczyszczonym powietrzu. W Unii Europejskiej odsetek uczulonych oscyluje wokół 15%.

– Co Panią skłoniło do stworzenia preparatu, który niwelowałby skutki uczulenia?

– Pomysł na cząsteczkę, która chroniłaby przed alergią na metale, powstał siedem lat temu w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN w grupie profesora Wojciecha Bala, gdzie realizowałam studia doktoranckie. Otoczenie interdyscyplinarnego zespołu naukowców pracujących nad rozwiązaniem mechanizmu molekularnego alergii niklowej stanowiło doskonałe środowisko do rozwoju kreatywnych rozwiązań.

Z obecnego stanu wiedzy wynikało, że na alergię niklową cierpi prawie miliard osób na świecie. Jest ona wywoływana przez kontakt skóry z uczulaczem i nie ma skutecznej metody jej leczenia. Zastanawialiśmy się, dlaczego tak się dzieje i co można wymyślić, aby pomóc alergikom.

Łącząc wiedzę z zakresu chemii koordynacyjnej oraz syntezy organicznej, opracowaliśmy proces otrzymywania nowej generacji biopolimeru o wysokiej sile wiązania jonów niklu, biozgodności i właściwościach filmotwórczych, który nazwaliśmy Chitathione™. Chitathione™ stał się przedmiotem transferu technologii z nauki do przemysłu. Jedynym producentem tej biocząsteczki jest firma KF

Niccolum, w laboratoriach której zostały opracowane profesjonalne preparaty chroniące przed alergią na metale Nidiesque™ oraz profilaktyczne ochronne kosmetyki Nuev do codziennej pielęgnacji i zabezpieczenia przed przedostawaniem się metali do wnętrza skóry i ich akumulacją w organizmie.

– Jakie podjęła Pani działania, żeby stworzyć preparat, który niwelowałby skutki uczulenia na nikiel?

– Przede wszystkim przejrzałam ogromną ilość patentów oraz publikacji naukowych opisujących stan wiedzy w danej chwili. Analizując je, zauważyłam ponawianą i alarmowaną potrzebę stworzenia takiego typu wynalazku oraz dobrze opisane próby zastosowania w tym celu różnych, powszechnie dostępnych związków chemicznych. Do tej pory spotykam się czasem z pomysłami na zastosowanie do związania jonów niklu np. EDTA czyli cząsteczki popularnie stosowanej w przemyśle kosmetycznym, która ze względu na swoje małe rozmiary, ma raczej tendencję do zwiększania ryzyka alergii.

Kluczowa w stworzeniu odpowiedniego rozwiązania była wiedza leżąca na pograniczu wielu obszarów nauki. Moje wykształcenie, obejmujące studia biotechnologiczne, pozwoliło mi spojrzeć na mechanizm alergii, pod kątem immunologii, jak na proces, w którym komórki prezentujące antygen (APC), obecne w naskórku zetkną się z immunogennymi kompleksami niklu i mogą przenikać do wnętrza organizmu, a ich nagromadzenie w konkretnym narządzie determinuje obraz kliniczny alergii na nikiel.

Będąc w zespole prof. Bala, wysokiej klasy specjalisty w dziedzinie chemii koordynacyjnej metali przejściowych, zrozumiałam, jak duże znaczenie dla zagadnienia ma kinetyka reakcji i siła wiązania jonów niklu. Natomiast dzięki studiom chemicznym na Uniwersytecie Warszawskim, potrafiłam zaprojektować reakcję syntezy biopolimeru spełniającego powyższe kryteria. Dlatego uważam, że zespoły naukowe o najwyższym potencjale, to zespoły interdyscyplinarne, w których możliwe jest spojrzenie na problem z wielu perspektyw.

– Trudno było stworzyć taki preparat?

– Biorąc pod uwagę, jak mało hipotez badawczych sprawdza się w praktyce oraz jak bardzo złożony i skomplikowany jest organizm ludzki, stworzenie preparatu, który wykazuje wysoki procent działania, oceniam jako bardzo trudny. Do efektu, jakim są dzisiaj produkty firmy KF Niccolum, wiodła długa i kręta ścieżka. Pierwsze eksperymenty wykonałam na studiach doktoranckich, siedem lat temu.

Polska została jednak pierwszym krajem, w którym wymyślono taki produkt oparty na nietoksycznym i biodegradowalnym biopolimerze nowej generacji. Równocześnie tym samym problemem zajęli się inni naukowcy, np. Chińczycy, których zgłoszenie patentowe zostało złożone niecały rok później. Świadczy to o tym, jak istotnym problemem na świecie są alergie na metale. Istnieje duża potrzeba edukacji w kontekście alergii kontaktowych i upowszechnienia ich profilaktyki poprzez stosowanie odpowiednich preparatów ochronnych.

– Z kim Pani współpracowała podczas tworzenia preparatu?

– Podczas całego procesu współpracowałam ze specjalistami z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN oraz Politechniki Krakowskiej.

– Czy łatwo było go wprowadzić na rynek?

– Z punktu widzenia młodego naukowca – „laika biznesu", uważałam, że najtrudniejszą część stanowią badania, a kiedy tylko udowodnimy, że hipoteza badawcza jest słuszna, wdrożenie na rynek i sprzedaż będzie tylko formalnością. Oczywiście tkwiłam w błędzie.

Komercjalizacja wynalazku niesie ze sobą ogrom wyzwań. Aby wyprowadzić gotowy produkt na rynek, trzeba spełnić nie tylko wyśrubowane standardy dotyczące linii produkcyjnych, siedziby firmy, ale przede wszystkim wyrobu końcowego. Przygotowanie do wypuszczenia pierwszego produktu na rynek trwało dwa lata.

Podczas wprowadzenia pierwszego produktu na rynek – kremu Nidiesque Natural, spotkałam się z negatywnymi opiniami na temat braku kompozycji zapachowej w preparacie. Oczywiste było dla mnie to, że najkorzystniejszym rozwiązaniem dla wrażliwej skóry jest brak składnika perfumującego, ponieważ zazwyczaj podnosi on ryzyko podrażnienia skóry. Jednak dla niektórych klientów zapach kosmetyku jest bardzo istotny. Rozwiązaliśmy ten problem poprzez zaproponowanie linii Nidiesque Orginal, gdzie kompozycja zapachowa, którą wybraliśmy, jest używana także w przemyśle spożywczym. Układ pokarmowy człowieka przygotowany jest na kontakt z zewnętrznymi substancjami, dlatego paradoksalnie, jeżeli mamy z jakąś substancją kontakt najpierw w pożywieniu, a następnie na skórze, to ryzyko jej nietolerancji znacznie się zmniejsza.

– A patentowanie?

– Zgłoszenie patentowe związane z Chitathione™ jest rozpatrywane w bardzo wielu krajach świata. Z niecierpliwością czekamy na potwierdzenia uzyskania patentów.

– Jakie były koszty projektu?

– Ocena kosztów projektu zależy od etapu, od którego zaczniemy ich szacowanie. Jeżeli spojrzymy na projekt jako całokształt, włącznie z badaniami wstępnymi w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN i ochroną patentową, koszty projektu wyniosły kilka milionów złotych.

– A jakie działania podjęła Pani, żeby zdobyć dofinansowanie na projekt? Trudno było je uzyskać?

– Początkowo próbowałam zdobyć grant z NCBiR dla młodych naukowców na prowadzenie pierwszych zespołów badawczych. Niestety tych pieniędzy nie udało się pozyskać. Następnie skierowaliśmy nasze kroki w stronę istniejących firm z branży kosmetycznej i farmaceutycznej. W tym przypadku również nie udało się sfinansować projektu.

Dopiero inwestycja prywatnego kapitału, „Aniołów Biznesu", umożliwiła powstanie KF Niccolum i komercjalizację wynalazku.

– Gdzie można kupić preparaty przeciwdziałające uczuleniu na nikiel? Są drogie?

– Kosmeceutyki Nidiesque™ [*czyt. Nidisk*] obecnie są w sprzedaży w sklepie internetowym na stronie: www.nidiesque.pl oraz w wybranych aptekach i salonach kosmetycznych. Ich cena jest w granicach 57–130 zł, zależnie od wybranego preparatu.

Cała linia Nidiesque™ zawiera jednakowe stężenie substancji aktywnej i jest równie skuteczna w ochronie przed objawami alergii, a także w ochronie przed akumulacją szkodliwych metali i w profilaktyce alergii skórnych. Preparaty różni zastosowana formulacja i dodatkowe benefity pielęgnacyjne. Na przykład balsam Nidiesque Natural jest bogaty w naturalne składniki i wysokiej klasy emolienty, polecamy go osobom z atopowym zapaleniem skóry oraz kobietom w ciąży i okresie karmienia.

We wrześniu, dzięki efektowi skali i nieustannej pracy, planujemy wprowadzić markę Nuev, jako alternatywę dla zwykłych kosmetyków w codziennej pielęgnacji, która będzie miała różne poziomy ochronny przeciwmetalowej (MPF, *metal protector factor*). Proponujemy rozważenie istotnej w naszych czasach kwestii ochrony skóry przed akumulacją metali z przedmiotów codziennego użytku oraz zanieczyszczonego powietrza. Tak, jak ochrona przeciwsłoneczna czyli SPF (*sun protector factor*), jest już dla nas codziennością, tak mamy nadzieję, że profilaktyka chorób skóry i zastąpienie kosmetyków jedynie pielęgnacyjnych, funkcyjnymi kosmetykami Nuev stanie się niedługo standardem zdrowego stylu życia.

– Czy produkty są dostępne tylko w Polsce, czy też są sprzedawane za granicą?

– Poza Polską sprzedaż internetowa obejmuje kraje Unii Europejskiej. Mamy odnotowane również pierwsze transakcje w Chinach i Australii.

– W oparciu o własne doświadczenia, jak Pani ocenia – czy w Polsce postępuje innowacyjność gospodarki?

– Moim zdaniem w ciągu ostatnich pięciu lat nastąpił ogromny progres w kwestii realizacji innowacji w Polsce. Pojawiło się bardzo dużo możliwości, których nie było wcześniej ,np. duża liczba funduszy inwestycyjnych, inkubatorów przedsiębiorczości czy fundacji wspierających rozwój biznesu, np. Fundacji Przedsiębiorczości Kobiet czy Fundacji Innowacyjna Polska.

– A jak Pani zdaniem wypada Polska pod względem innowacji w porównaniu z innymi krajami europejskimi?

– W Polsce brakuje zrozumienia i powiedziałabym – kultury inwestycji. Partner biznesowy często jest niecierpliwy i nieskory do wydatków. Ta niecierpliwość, brak chęci czekania na rezultaty przez przedsiębiorców, często uniemożliwia współpracę z naukowcami. Wyznaczanie naukowcom – wynalazcom przez biznes minimalnego czasu na pracę, brak odpowiednich funduszy, ogranicza możliwości. Prowadzi to do tego, że w Polsce powstaje wciąż mało przełomowych innowacji.

– Można coś zrobić, by polskim naukowcom było łatwiej przebijać się z innowacyjnymi rozwiązaniami na rynek?

– Język nauki bardzo różni się od języka, jakim posługuje się przemysł, dlatego dialog bywa niełatwy. Ponadto dla biznesu bardzo istotne jest prognozowanie na kilka lat do przodu. Dla naukowca natomiast takie przewidywanie jest bardzo trudne, a czasami bywa wręcz niemożliwe. Przeprowadzone eksperymenty prowadzą do wniosków, które pozwalają planować następne doświadczenia, a dopiero ich wyniki decydują, którą drogą podążyć. Tego nie da się przewidzieć, zwłaszcza w biotechnologii i medycynie, gdzie „pracujemy na człowieku" – najbardziej złożonym organizmie na świecie. Dobrym rozwiązaniem byłoby lepsze poznanie przez przedsiębiorców specyfiki sektora badań i rozwoju, a także bardziej elastyczne traktowanie pewnych procedur.

– A jak było w Pani przypadku – co było największą barierą do pokonania?

– Cały projekt trwa już siedem lat. Za największą barierę do pokonania uważam niechęć Polaków do profilaktyki. Zauważyłam, że kiedy schorzenie pojawi się i jest bardzo dokuczliwe Polacy potrafią wydawać ogromne pieniądze na leki, które przecież

nie są pozbawione objawów ubocznych. Zapominamy, że zachowując higienę i stosując profilaktykę – wspomagając odpowiednio naszą naturalną barierę ochronną – skórę, jesteśmy w stanie zminimalizować ryzyko wielu jej chorób, w tym bardzo powszechnej alergii kontaktowej.

– Czy miała Pani chwile zwątpienia podczas tworzenia preparatu, towarzyszyły Pani myśli, że np. nie uda się go stworzyć?

– Oczywiście, obawiałam się tego. Niewielki odsetek hipotez badawczych jest pozytywnie zweryfikowany przez późniejsze eksperymenty w laboratorium badawczym. W naszym przypadku dodatkowo preparat powinien wykazywać działanie ochronne w prawdziwym życiu, gdzie stopień uczulenia, intensywność objawów i wiele innych indywidualnych cech pacjenta to zmienne. Niemożliwe jest zaprojektowanie idealnego preparatu dla wszystkich ludzi, gdyż u jednej osoby ochrona może wystarczyć na 12 godzin, a u innej bariera wymaga ponowienia po 3 godzinach, na przykład ze względu na nadmierną potliwość lub suchość skóry.

– Stworzona przez Panią technologia, która przeciwdziała uczuleniu na nikiel jest hitem. Czy jest Pani zadowolona z efektu pracy?

– Jestem zadowolona, że udało mi się dojść do miejsca, w którym jestem teraz. Jest to jednak zaledwie początkowy etap

wizji, którą chciałabym, abyśmy zrealizowali w KF Niccolum. Marzy mi się firma, która będzie generować zyski, na tyle duże, aby samodzielnie inwestować w wewnętrzne innowacyjne badania i wprowadzać je na rynek. Tak jak wspominałam, takie badania wymagają stworzenia infrastruktury, zatrudnienia naukowców – specjalistów, najlepiej zespołu międzynarodowego i interdyscyplinarnego, oraz zaoferowania im narzędzi do pracy, spokoju finansowego i czasu na badania (nawet kilkuletnie). To wymaga nadal jeszcze ogromnej pracy, no i czasu.

– Co mogłaby Pani doradzić innym naukowcom, którzy tworzą podobne preparaty? Jaki jest klucz do sukcesu w pracy naukowca?

– Doradzałabym przede wszystkim kompleksową ocenę: swojej motywacji, determinacji, odporności na stres i gotowości na ciężką pracę. Jeżeli taka ocena wypada pozytywnie, należy zaryzykować. Jeżeli się nie uda, to i tak zdobyte doświadczenie będzie bezcennym nabytkiem.

– Czy pracuje Pani w tej chwili nad innymi produktami?

– Tak, są one przedmiotem nowych zgłoszeń patentowych, złożonych w grudniu ubiegłego roku.

– Jakie ma Pani plany zawodowe na przyszłość? Jakie cele chciałaby Pani jeszcze zrealizować?

– Chciałabym, aby idea ochrony przed metalami (MPF, *metal protector factor*), stała się znana na świecie, a nasze produkty szeroko rozpowszechnione i kojarzone z polską innowacją. Chodzi o to, aby nasz kraj był częściej kojarzony z wysoką jakością i standardami. Chciałabym również zrealizować zagraniczny staż podoktorski, mieszkając pewien, dłuższy czas poza granicami kraju, ponieważ uważam tak nabyte doświadczenia za niezwykle cenne dla dalszego rozwoju naukowego.

– Czy bierze Pani udział w konkursie *Innowacja jest kobietą?*

– Tak, mam to w planach. Uważam takie inicjatywy za bardzo istotne i godne uwagi ze względu na możliwości poszerzania międzynarodowej sieci kontaktów, rozpoznawalności technologii i produktów, również poza granicami kraju. Myślę, że warto wykorzystywać takie możliwości.

– Jak Pani ocenia swoje szansę na „wygraną" ?

– Myślę, że jest taka szansa. Czułabym się w tej kwestii o wiele lepiej, gdyby stos wyników badań, zalegający na moim biurku i przepełniający foldery na komputerze, został już opublikowany w międzynarodowych czasopismach naukowych. Niestety, w ostatnim czasie rozwój firmy jest tak absorbujący czasowo, że nie daję rady opisywać i publikować wyników swoich badań.

– Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Rozmawiała ***Martyna Czarnecka***

Zdj. archiwum KF Niccolum

Alergia niklowa – kolejne zagrożenie cywilizacyjne

Światowa produkcja stopów zawierających nikiel przekroczyła w 2014 roku 2 miliony ton. Ponad 40% jego wydobycia przeznacza się na produkcję stali nierdzewnej, zazwyczaj zawierającej 0,5–15% niklu.

W konsekwencji alergia na nikiel jest najpowszechniejszą alergią kontaktową. Jej mechanizm nie jest jeszcze do końca wyjaśniony. Na pewno jest ona powodowana przez nadmierną ekspozycję na nikiel, który akumuluje się w organizmie podczas wykonywania codziennych czynności czy pracy zawodowej z wykorzystaniem metalowych przedmiotów. Dotyczy m.in. pracowników służby zdrowia, fryzjerów, pracowników sektora automotive czy kosmetyczek. Alergia niklowa jest jednym z głównych czynników prowadzących do wystąpienia kontaktowego zapalenia skóry. Bardzo często współistnieje z atopowym zapaleniem skóry oraz alergiami na inne metale, np. chrom czy kobalt, utrudniając właściwą diagnozę i leczenie schorzenia.

Kto i na jakie wsparcie PAIH może liczyć?

Rozmowa z Tomaszem Pisulą
prezesem Zarządu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu SA

Polska jest kopalnią talentów, szczególnie w zakresie umiejętności lingwistycznych i technicznych. Daje to nam ogromną przewagę konkurencyjną na tle gospodarek regionu, a nawet całego kontynentu.

– Polska gospodarka stała się europejskim prymusem i coraz lepiej czuje się w tej roli.

Czy taki stan wpływa na zwiększone zainteresowanie firm zagranicznych Polską jako miejscem lokalizacji inwestycji?

– Pod tym względem należymy do najatrakcyjniejszych rynków w Europie. W ubiegłym roku to w Polsce powstało najwięcej miejsc pracy w wyniku napływu BIZ do Starego Kontynentu. Nasi klienci przyznają, że długoletni, stabilny wzrost gospodarki jest jednym z kluczowych czynników w momencie podejmowania decyzji inwestycyjnej. To także częsty powód, dla którego zwiększają wydatki inwestycyjne i poszerzają skalę działalności w Polsce.

– W przeszłości do wielu inwestycji zagranicznych w Polsce dochodziło głównie ze względu na względnie tanią siłę roboczą, co pozwalało inwestorom przy powstających tu produktach zyskiwać konkurencyjną marżę. Czy to się zmieniło w ostatnich latach? Czy poprawa sytuacji na polskim rynku pracy – powstanie tzw. rynku pracownika – ma wpływ na decyzje inwestycyjne zagranicznych podmiotów?

– Jak pokazuje nasze doświadczenie, dostępność do wykwalifikowanych pracowników to jeden z priorytetów w wyborze lokalizacji inwestycji. Wyzwaniem jest sprostać zapotrzebowaniu zagranicznego biznesu. Nie jest tak, że w Polsce już nie ma z kogo wybierać, wręcz przeciwnie. Polska jest kopalnią talentów, szczególnie w zakresie umiejętności lingwistycznych i technicznych. Daje to nam ogromną przewagę konkurencyjną na tle gospodarek regionu, a nawet całego kontynentu. Polakom chce się pracować i rozwijać. Jednak na zachodzie kraju i w centrum rynek jest przesycony. Dlatego wskazujemy inwestorom alternatywne lokalizacje nie tylko pod względem atrakcyjności gruntu, ale także łatwości w pozyskaniu pracowników.

PAIH
Grupa PFR

– Wielu ekspertów zwraca uwagę na fakt, że imponujący wzrost gospodarczy Polski to m.in. efekt posiadania przez rząd – i stosowania w praktyce – strategii gospodarczej, czego w przeszłości nie było. Czy widać efekty Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju we wzroście konkurencyjności polskich firm na rynkach zagranicznych?

– Strategia zakładała zmianę dyplomacji ekonomicznej z „koktajlowej" w realnie wspierającą polskich przedsiębiorców. Temu służy m.in. sieć zagranicznych biur handlowych PAIH. Zbieramy już pierwsze owoce tej szeroko zakrojonej operacji. Firmy nam ufają, rekomendują nasze usługi swoim partnerom, dziękując za nasze ogromne zaangażowanie i profesjonalizm.

Najlepszymi przykładami są podpisane kontrakty, które udało się wynegocjować z pomocą naszych ekspertów. Dzięki nam płytki Paradyżu mogły wejść do Kanady i Stanów Zjednoczonych, a Lemar, polski producent pap, wyśle kontenery na Węgry.

– Filarem polskiej strategii gospodarczej jest innowacyjność. Czy ten fundament sprzyja lokowaniu w Polsce zagranicznych inwestycji zawansowanych technologicznie? Czy takie inwestycje wpływają pod tym względem na biznes krajowy np. wymuszając stosowanie nowoczesnych technologii u polskich kooperantów lub w inny sposób? Jaki?

– Innowacyjność to główna, jak nie jedyna, droga do zwiększenia konkurencyjności gospodarki. Rząd doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Wśród obsługiwanych przez nas inwestycji mamy coraz więcej projektów z komponentem B + R. Także tych z sektora elektromobilności. Ten trend widać bardzo wyraźnie.

Polish Investment & Trade Agency
PFR Group

Daje się również zauważyć, że inwestorzy chętniej wybierają te regiony, gdzie nacisk na rozwój innowacyjności jest ponadprzeciętny. Mogą sobie pozwolić na komfort wyboru najlepiej wykształconych pracowników i korzystnej współpracy ze środowiskiem akademickim.

Konkurowanie o najlepszych inwestorów budzi w regionach zdrowe ambicje, które przekładają się na doskonalenie jakości środowiska okołobiznesowego. W efekcie, PAIH ma więcej pracy. Pamiętajmy, że miejsca pracy związane z sektorem B + R wytwarzają więcej wartości dodanej dla polskiej gospodarki.

– Stawianie na nowoczesne technologie i innowacje – przynajmniej teoretycznie –powinno ułatwić polskim firmom globalizację. Czy Polska Agencja Inwestycji i Handlu to odczuwa i ma dzięki temu ułatwione zadanie zwiększenia zasięgu oraz dynamiki internacjonalizacji polskich przedsiębiorstw?

– Innowacyjne podejście do budowania biznesu zwiększa konkurencyjność firmy zarówno w kraju, jak i za granicą. Możemy sprzedawać tradycyjne produkty, jak surowce czy owoce i warzywa, ale musimy w takim wypadku liczyć na znacznie niższe marże. Dlatego też dla innowacyjnych MŚP, które chciałyby wyjść poza Europę, realizujemy projekt Polskie Mosty Technologiczne.

Niedawno zakończyliśmy pilotażowy nabór na rynki Ameryki Północnej. Przedsiębiorcom oferujemy grant w wysokości 200 tys. zł i zindywidualizowaną strategię ekspansji. Wśród potencjalnych uczestników projektu będą m.in. przedsiębiorcy, których działalność wpisuje się w tzw. Krajowe Inteligentne Specjalizacje (KIS), a także tacy, którzy poszukują parterów zagranicznych do realizacji prac badawczo-rozwojowych (B + R).

Rozmawiamy z biznesem o biznesie.
Polskim firmom dostarczamy jak najwięcej,
jak najbardziej kompleksowych informacji.
Jesteśmy wszędzie tam, gdzie polski biznes
może uzyskać najwyższe marże.

Siedziba PAIH w Warszawie

– W jaki sposób PAIH ułatwia polskiemu biznesowi walkę o zagraniczne rynki? Jaką Agencja ma

w tym względzie strategię? Jakie daje ona rezultaty?

– Przedsiębiorca potrzebuje około dwóch lat, aby zdobyć techniczną wiedzę na temat rynku. Przy wsparciu agenta ten czas może się skurczyć do sześciu miesięcy. Jesteśmy właśnie takim agentem. Polskim firmom dostarczamy jak najwięcej, jak najbardziej kompleksowych informacji. Zależy nam, żeby mieli swobodę i komfort prowadzenia działalności za granicą.

Wiele z nich z naszą pomocą już odniosło sukces poza Polską. Jednak polscy przedsiębiorcy muszą się jeszcze wiele nauczyć. Dlatego już pod koniec października tego roku będziemy ich gościć w Warszawie na PAIH Expo. Ideą i kluczowym elementem tego wydarzenia są warsztaty prowadzone przez pracowników naszych biur handlowych. Chcemy z biznesem porozmawiać o biznesie. To lepsze niż przeprowadzenie jakiejkolwiek ankiety.

– Czytelników Kwartalnika Urzędu Patentowego RP z pewnością interesuje, czy i w jaki ewentualnie sposób PAIH ułatwia polskim przedsiębiorstwom ochronę patentów, znaków towarowych –generalnie własności intelektualnej – na obcych rynkach?

– Nasi rynkowi eksperci znają lokalne prawo własności intelektualnej i są w stanie wesprzeć polskich przedsiębiorców w tym zakresie. Szczególnie, jeśli ekspansję planują na tzw. rynki wschodzące, gdzie te przepisy są albo mało wykształcone, albo nie do końca respektowane. Do kradzieży znaku towarowego w Chinach dochodzi praktycznie na porządku dziennym. Biuro handlowe w Szanghaju bardzo dobrze zna takie sytuacje i jeśli firma się do niego zgłosi, pomoże mu tego uniknąć.

– Ostatnio słyszy się o wzmożonej aktywności polskich firm na rynkach do niedawna rzadko przez nie eksplorowanych: kraje afrykańskie, arabskie, a w Azji np. Indie czy Wietnam. Czy to efekt zamierzonych działań Agencji? Jakie są ewentualne przedsięwzięcia realizowane – planowane w przyszłości – w tym zakresie?

– Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju wytyczyła nam kilka kierunków działania za granicą. Dokument wskazuje pięć rynków perspektywicznych dla polskich firm: Algierię, Meksyk, Iran oraz właśnie Indie i Wietnam. Wszystkie znajdują się poza Europą i cechują się bardzo dynamicznym wzrostem.

Namawiamy przedsiębiorców do śmielszej ekspansji, w zamian oferujemy wsparcie na rynkach podwyższonego ryzyka. Nie zapominamy jednak o dobrze znanych nam partnerach ze Starego Kontynentu.

W samej Europie mamy kilkanaście biur. Jesteśmy tam, gdzie polski biznes może uzyskać największe marże.

– Przez długi czas panował stereotyp, że internacjonalizacja czy tym bardziej globalizacja to domena wielkich firm. Tymczasem powszechnie wiadomo, że najbardziej mobilne i elastyczne pod względem dostosowywania się do potrzeb rynku są firmy małe i średnie. Jak to wygląda z obecnej perspektywy? Czy Agencja wspiera też MŚP w ofensywie na zagraniczne rynki?

– Jest to dla nas oczywiste, bo więksi gracze są w stanie sobie poradzić, dlatego naszą pomoc kierujemy głównie do małych i średnich przedsiębiorstw.

Mogą liczyć na wsparcie PAIH nie tylko poprzez system Country Managerów i Zagranicznych Biur Handlowych, ale także korzystając z dwóch projektów unijnych, które realizujemy. Mam tu na myśli Branżowy Program Promocji i program Polskie Mosty Technologiczne.

Pierwszy z nich, co prawda, dotyczy prezentacji.

Drugi z projektów adresujemy do gotowych na ekspansję innowacyjnych MŚP. Dajemy im szansę opracowania z nami spersonalizowanej strategii wejścia na wybrane przez nie rynki. Oprócz tego dostają bezzwrotny grant w wysokości 200 tys. zł. Naprawdę warto nam zaufać.

– Jak Pan sądzi czy w najbliższym czasie mamy szansę na wylansowanie na globalnym rynku polskich marek, firm, produktów? Na ile może to być efekt poprawy współpracy między polską nauką i polskim biznesem, która jest jednym z celów Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju?

– Promocji marki „Made in Poland" z prawdziwego zdarzenia nigdy nie było. Kiedy dostaliśmy mandat wsparcia ekspansji polskich firm, wiedzieliśmy, że musimy tę promocję robić razem z biznesem. W wielu branżach już mamy czempionów, którzy są wizytówkami Polski na świecie. Widać to nie tylko w statystykach sprzedaży, ale również podczas rozmów na targach czy na innych imprezach handlowych.

Tam, gdzie spotyka się biznes i nauka, powstaje impuls do rozwoju innowacji. Właśnie dlatego na konkurencyjność i rozpoznawalność polskich przedsiębiorstw wpływa jakość współpracy ze środowiskiem akademickim. Budowa takich relacji wymaga czasu i zaangażowania obu stron. Mamy już kilka przykładów godnych naśladowania, m.in. w zachodniej i południowo-wschodniej Polsce. Sądzę, że jesteśmy na dobrej drodze do wypracowania dobrych praktyk na lata. Jako Agencja, z odpowiedzialnością i na pewno wzajemną satysfakcję, weźmiemy udział w tym procesie.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ***Zbigniew Biskupski***

Zdj. archiwum PAIH

Adamed wśród najbardziej inspirujących firm w Europie

Adamed, polska firma farmaceutyczno-biotechnologiczna, została wyróżniona w prestiżowym raporcie „1000 Companies to Inspire Europe", przygotowanym przez London Stock Exchange. Raport wskazuje rozwijające się oraz najbardziej dynamiczne małe i średnie przedsiębiorstwa w Europie, o wysokim znaczeniu dla przyszłego wzrostu gospodarczego, innowacji i tworzenia miejsc pracy.

W siedzibie Parlamentu Europejskiego w Brukseli 25 września br. miała miejsce premiera tegorocznego raportu „1000 Companies to Inspire Europe", przygotowanego przez Giełdę Papierów Wartościowych w Londynie (London Stock Exchange). Adamed został doceniony za stały, konsekwentny wzrost przychodów w ciągu co najmniej trzech ostatnich lat.

– *Jestem dumny, że Adamed znalazł się wśród najbardziej dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw w Europie. Historia Adamedu rozpoczęła się 32 lata temu. Dziś zatrudniamy ponad 2000 osób, a nasze produkty są dostępne w 65 krajach. Jesteśmy firmą stworzoną przez lekarzy i od początku działalności poszukujemy odpowiedzi na kluczowe wyzwania współczesnej medycyny* – powiedział **Maciej Adamkiewicz, Prezes Zarządu Adamed Pharma S.A.** podczas panelu poświęconego rozwojowi małych i średnich firm.

W debacie oraz uroczystości wręczenia dyplomów udział wzięli: Nikihil Rathi, Prezes London Stock Exchange, Luca Peyrano, Dyrektor Generalny ELITE, Ramon Tremosa, europoseł oraz Jyrki Katainen, Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej ds. Zatrudnienia, Wzrostu, Inwestycji i Konkurencyjności.

Kluczowa rola sektora SME dla przyszłości Europy

W raporcie zestawienie obejmuje najszybciej rozwijające się przedsiębiorstwa zarejestrowane w Unii Europejskiej, wyróżniające się pozytywnymi wynikami finansowymi na tle swojej branży.

Autorzy raportu podkreślają kluczowe znaczenie szybko rozwijających się przedsiębiorstw z sektora prywatnego dla przyszłego wzrostu gospodarczego Europy, innowacji i tworzenia nowych miejsc pracy.

– *„1000 Companies to Inspire Europe" ukazuje potencjał gospodarczy najszybciej rozwijających się przedsiębiorstw w Europie. Z raportu dowiadujemy się, że tak dynamicznie rosnące firmy są innowatorami, twórcami miejsc pracy i siłą napędową wzrostu gospodarczego. Mają one potencjał do przekształcenia gospodarki europejskiej i zapewnienia kolejnym pokoleniom przyszłości, na którą zasługują* – powiedział Nikhil Rathi, CEO, London Stock Exchange.

W trzeciej edycji opracowania londyńskiej giełdy znalazło się 30 firm z Polski. Autorzy umieścili także w raporcie prezentację Adamedu, jako jednej z 3 polskich firm, podkreślając współpracę firmy ze światem nauki, posiadającej ponad 180 patentów w większości krajów na świecie.

Uwzględniona i doceniona została także międzynarodowa działalność Adamedu – 8 przedstawicielstw międzynarodowych, dostępność produktów firmy w 65 krajach, a także ekspansja w regionie Azji Południowo-Wschodniej, po zakupie w 2017 r. pakietu kontrolnego najszybciej rozwijającej się wietnamskiej firmy farmaceutycznej Davi Pharm. Była to największa bezpośrednia polska inwestycja w Wietnamie.

Autorzy raportu, opracowując zestawienie, skorzystali z baz danych porównujących informacje finansowe publicznych i prywatnych firm w całej Europie oraz przeanalizowali kluczowe wskaźniki efektywności finansowej.

(Więcej szczegółów na temat metodologii można znaleźć w raporcie online na stronie www.1000companies.com)

(Inf. Adamed)

(na temat działalności Adamedu pisaliśmy kilkakrotnie w Kwartalniku UPRP)

ADAMED – polska firma farmaceutyczno-biotechnologiczna, powstała na bazie polskiej myśli naukowej i własnych patentów. Jest producentem blisko 580 produktów nowej generacji, oferowanych zarówno polskim, jak i zagranicznym pacjentom z 65 krajów świata. Posiada swoje przedstawicielstwa w Rosji, Hiszpanii, Kazachstanie, Czechach, Uzbekistanie, na Słowacji i Ukrainie. Od ponad 17 lat firma prowadzi własną innowacyjną działalność badawczo-rozwojową. Tworzy konsorcja naukowo-przemysłowe z wiodącymi uniwersytetami oraz instytutami naukowymi, w kraju i za granicą.

Think-tank Fundacja Rektorów Polskich – Instytut Społeczeństwa Wiedzy na rzecz wspierania ochrony własności intelektualnej w Polsce

prof. dr hab. inż. Jerzy Woźnicki
prezes Fundacji Rektorów Polskich

Fundacja Rektorów Polskich – Instytut Społeczeństwa Wiedzy (FRP-ISW) jest niezależnym „think-tankiem" o uznanej pozycji międzynarodowej, wspierającym politykę edukacyjną, naukową i proinnowacyjną oraz rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce. Geneza powstania FRP-ISW związana jest z projektem badawczym sfinansowanym ze środków Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga, przy wsparciu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) oraz UNESCO European Center For Higher Education (CEPES), w ramach którego w 2000 r. opracowano koncepcję Instytutu Badawczego jako zaplecza merytorycznego KRASP.

Fundacja Rektorów Polskich (FRP) została ustanowiona w 2001 r. przez 80 rektorów najbardziej renomowanych publicznych uczelni, a swoją działalność rozpoczęła w 2002 r. Dwa lata później FRP uzyskała status organizacji pożytku publicznego. W 2003 r. został utworzony z inicjatywy i z udziałem FRP Instytut Społeczeństwa Wiedzy (ISW) jako ogólnopolska, pozarządowa instytucja prowadząca działalność badawczą, szkoleniową, projektową i doradczą w dziedzinie edukacji, nauki i problemów sektora wiedzy. W sierpniu 2004 r. Instytut uzyskał status organizacji pożytku publicznego.

Od tego czasu FRP-ISW działa jako think-tank o profilu badawczym. W ostatnich latach znalazł się on na międzynarodowej mapie centrów badawczych o uznanym autorytecie, realizujących projekty w obszarze szkolnictwa wyższego jako jedna z dwóch takich instytucji w Polsce.

Jednym z przykładów zaangażowania FRP-ISW w rozwój innowacyjności w Polsce była realizacja w latach 2005–2006 projektu *Kodeks Partnerstwa Nauki i Gospodarki*, przy udziale Krajowej Izby Gospodarczej i wsparciu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Wyniki prac w ramach projektu zostały opublikowane w książce *Regulacje Prawne, dobre wzorce i praktyki dotyczące korzystania przez podmioty gospodarcze z wyników prac badawczych i innych osiągnięć intelektualnych instytucji akademickich i naukowych*[1].

Think-tank FRP-ISW angażował się także w realizację przez polskie uczelnie założeń Strategii Lizbońskiej, której jednym z głównych celów było utworzenie w Unii Europejskiej efektywnej i konkurencyjnej gospodarki w oparciu o społeczeństwo wiedzy. Zorganizowano trzy ogólnopolskie seminaria szkoleniowo-dyskusyjne kierowane do przedstawicieli środowiska akademickiego pełniących kluczowe funkcje związane z realizacją Strategii Lizbońskiej. Materiały z organizowanych przez FRP-ISW seminariów zostały zebrane i opublikowane w książce: *Zadania polskich szkół wyższych w realizacji nowej Strategii Lizbońskiej*[2].

Współpraca FRP-ISW z Urzędem Patentowym RP

Think-tank FRP-ISW, ze względu na swoją tożsamość wynikającą nie tylko z działań na rzecz rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki, ale także z zaangażowania

we wspieranie innowacyjności i przedsiębiorczości w Polsce, stał się dla Urzędu Patentowego RP naturalnym i ważnym partnerem.

Jednym z głównych wymiarów nawiązanej współpracy było propagowanie problematyki ochrony własności intelektualnej w Polsce.

Think-tank FRP-ISW wraz z Urzędem Patentowym RP od 2005 r. realizował różne projekty w ramach trwającej wieloletniej współpracy.

I faza: Wspieranie przez FRP-ISW Urzędu Patentowego RP w promowaniu potrzeby włączenia problematyki ochrony własności intelektualnej do procesu kształcenia młodzieży akademickiej. Uzyskanie kompetencji w tym zakresie przez studentów uznano za istotne dla ich funkcjonowania w społeczeństwie wiedzy i gospodarce opartej na wiedzy. Rosnąca świadomość wagi tej problematyki, będąca następstwem wspólnych działań obu partnerów, kreowała pozytywne uwarunkowania kulturowe w uczelniach.

II faza: Wspólny udział prezesa Fundacji Rektorów Polskich i lidera think-tanku (w jednej osobie) oraz prezes Urzędu Patentowego RP, w organizowanych przez te instytucje, stałych przedsięwzięciach. Prezes FRP w latach 2007–2009 brał udział w odbywających się w Krakowie Międzynarodowych Sympozjach pod hasłem *Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce*. Podczas Sympozjum w 2007 r. wygłosił zaproszony referat nt. *Jak Fundacja Rektorów Polskich może wspierać wzrost innowacyjności i przedsiębiorczości w Polsce?* W ramach Seminarium Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych w Cedzynie w 2006 r. wygłosił referat *Ocena możliwości wspierania innowacyjności przez uczelnie na gruncie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Rola FRP-ISW"*. W 2008 r. Prezes FRP wziął udział w Konferencji *Jak przeciwdziałać piractwu intelektualnemu*, zorganizowanej w Warszawie z okazji Światowego Dnia Wolności Intelektualnej przez Urząd Patentowy RP wspólnie ze światową Organizacją Własności Intelektualnej, stowarzyszeniem Autorów ZAIKS, Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W następstwie współpracy z Urzędem Patentowym RP z FRP-ISW, prezes FRP w 2008 r. został członkiem delegacji UPRP biorącej udział w Konferencji Europejskiego Urzędu Patentowego dot. ochrony własności intelektualnej, w Hadze.

Prezes Urzędu Patentowego RP uczestniczyła jako wykładowca w trzech Szkołach Zarządzania Strategicznego w Szkolnictwie Wyższym dla Rektorów i Prorektorów: w 2008 r. w IV Szkole FRP w Olsztynie z wykładem *Wybrane problemy ochrony patentowej w szkołach wyższych,* w 2012 r. w XII Szkole FRP k. Rawy Mazowieckiej z wystąpieniem *Pozycja międzynarodowa polskich uczelni na tle wyników rankingów – strategia awansu,* a także w 2016 r. podczas XVIII Szkoły FRP w Giżycku z prezentacją nt. *Ochrona własności intelektualnej.*

III faza: Realizacja wspólnych projektów w odpowiedzi na wymogi dotyczące ochrony własności intelektualnej, wprowadzone w następstwie dwóch nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, z 2011 r. i 2014 r.

W ramach pierwszej z tych nowelizacji, **w 2011 r. szkoły wyższe zostały zobowiązane do wprowadzenia uczelnianych regulaminów zarządzania własnością intelektualną.** Spełnienie tego wymogu stanowiło pewną trudność dla wielu uczelni. Z tych względów FRP wprowadziła tę problematykę do programów dorocznych Szkół Zarządzania Strategicznego w szkolnictwie wyższym, organizowanych zarówno dla rektorów, jak i kanclerzy i kwestorów.

W związku z tym, że przygotowywane przez uczelnie regulaminy charakteryzowała znaczna różnorodność form i przyjętych rozwiązań, zaistniała potrzeba analizy i oceny ich treści. Tak zrodziła się idea nowego projektu.

W latach 2014–2015 w FRP-ISW, działając wspólnie z Urzędem Patentowym RP i firmą Pearson Central Europe, zrealizowano, z uwzględnieniem skutków nowelizacji ustawy w 2014 r., projekt *Ochrona własności intelektualnej w kontekście naruszania praw w tym zakresie.* Powołany został Komitet Sterujący Projektu, któremu przewodniczył prezes Fundacji Rektorów Polskich, a prezes Urzędu Patentowego RP pełniła funkcję jednego z głównych ekspertów. Celem tej inicjatywy było: *przedstawienie zbiorczego katalogu dobrych praktyk w zakresie zarządzania prawami własności intelektualnej oraz zasad kulturowych ich poszanowania, na wzór Kodeksu Dobrych Praktyk KRASP[3], z odwołaniem się do uczelnianych regulaminów zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz prawami własności przemysłowej oraz zasad komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych[4].*

Wnioski z analizy uczelnianych regulaminów zostały zebrane, usystematyzowane i zamieszczone w Raporcie FRP, opublikowanym w formie wydawnictwa książkowego, wydanego drukiem w maju 2015 r. pt. *Zarządzanie prawami własności intelektualnej w świetle analizy regulaminów uczelnianych[5].*

Przyjęcie w 2014 r. nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym nałożyło na uczelnie obowiązek wprowadzenia zmian w regulaminach dotyczących zarządzania własnością intelektualną. W 2014 r. Urząd Patentowy RP wraz z Fundacją Rektorów Polskich przy wsparciu Światowej Organizacji Własności Intelektualnej i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego zorganizował dla uczelni warsztaty tworzenia regulaminów zarządzania własnością intelektualną. Z inicjatywy Urzędu Patentowego RP przygotowano i udostępniono uczelniom *Poradnik nt. tworzenia regulaminów zarządzania własnością intelektualną w szkołach wyższych w świetle znowelizowanej ustawy.*

Problematyka ochrony własności intelektualnej jest szczególnie istotna w dobie globalizacji i intensywnego rozwoju nowych technologii informacyjnych. Niemniej ważne jest efektywne zarządzanie prawami własności intelektualnej, dostosowane do zmieniającej się

rzeczywistości, które narzuca potrzebę tworzenia nowych regulacji prawnych. Takie działania podejmowane są na arenie międzynarodowej. Regulacje dotyczące praw autorskich zawarte w ramowych przepisach unijnych wymagają dostosowywania ich do nowych realiów.

Od 2016 r. Parlament Europejski prowadzi prace nad dyrektywą w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym, która budzi duże kontrowersje, a jej projekt poddawany jest kolejnym debatom.

Istotne jest też wprowadzanie regulacji umożliwiających transgraniczny dostęp do wyników prac w dziedzinie edukacji, badań naukowych, zasobów dziedzictwa kulturowego oraz innych rezultatów działalności twórczej człowieka w przestrzeni cyfrowej.

Zagadnienia ochrony własności intelektualnej z uwzględnieniem tych uwarunkowań w okresie ostatnich kilkunastu lat stały się przedmiotem zainteresowania i wspólnych działań think-tanku FRP-ISW i Urzędu Patentowego RP, co należy uznać za działania niezwykle istotne i ważne dla kształtowania roli i znaczenia ochrony własności intelektualnej w społeczeństwie opartym na wiedzy, w gospodarce konkurencyjnej.

[1] J. Woźnicki (red.), *Regulacje Prawne, dobre wzorce i praktyki dotyczące korzystania przez podmioty gospodarcze z wyników prac badawczych i innych osiągnięć intelektualnych instytucji akademickich i naukowych,* Warszawa 2006.

[2] *Zadania polskich szkół wyższych w realizacji nowej Strategii Lizbońskiej* Fundacja Rektorów Polskich – – Instytut Społeczeństwa Wiedzy, Warszawa 2005.

[3] Kodeks *Dobre praktyki w szkołach wyższych,* opracowany przez Fundację Rektorów Polskich i uchwalonego przez Zgromadzenie Plenarne KRASP 26 kwietnia 2007 r.

[4] Sprawozdanie z działalności Fundacji Rektorów Polskich 2015.

[5] M. Pacuska, A. Wiśniewski, *Zarządzanie prawami własności intelektualnej w świetle analizy regulaminów uczelnianych,* Fundacja Rektorów Polskich, Warszawa 2015.

KALENDARIUM WSPÓŁPRACY THINK-TANKU FRP-ISW Z URZĘDEM PATENTOWYM RP:

- **2006 r.** – wygłoszenie referatu przez Prezesa FRP podczas Seminarium Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych w Cedzynie, pn. *Ocena możliwości wspierania innowacyjności przez uczelnie na gruncie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Rola FRP-ISW.*
- **2007 r.** – udział Prezesa FRP w Międzynarodowym Sympozjum w Krakowie *Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce – transfer technologii z uniwersytetów do przemysłu.* Wygłoszenie referatu pt. *„Jak Fundacja Rektorów Polskich może wspierać wzrost innowacyjności i przedsiębiorczości w Polsce?*
- **2008 r.** – udział Prezes Urzędu Patentowego w IV Szkole FRP w Olsztynie z wykładem nt. *Wybrane problemy ochrony patentowej w szkołach wyższych.*
- **2008 r.** – udział Prezesa FRP w Międzynarodowym Sympozjum w Krakowie *Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce – wycena patentu i ocena ryzyka związanego z wdrożeniem.*
- **2008 r.** – udział Prezesa FRP w Konferencji *Jak przeciwdziałać piractwu intelektualnemu* zorganizowanej w Warszawie z okazji Światowego Dnia Wolności Intelektualnej przez Urząd Patentowy RP wspólnie ze światową Organizacją Własności Intelektualnej, stowarzyszeniem Autorów ZAIKS, Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- **2008 r.** – Prezes FRP członkiem delegacji Urzędu Patentowego RP w Konferencji Europejskiego Urzędu Patentowego nt. ochrony własności intelektualnej, która odbywała się w Hadze.
- **2009 r.** – udział Prezesa FRP w Międzynarodowym Sympozjum w Krakowie *Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce. Zarządzanie ryzykiem, strategia zarządzania własnością intelektualną oraz umowy licencyjne – problemy i praktyka.*
- **2012 r.** – udział Prezes Urzędu Patentowego w XII Szkole FRP k/Rawy Mazowieckiej z wystąpieniem *Pozycja międzynarodowa polskich uczelni na tle wyników rankingów – strategia awansu.*
- **2014 r.** – zorganizowanie warsztatów tworzenia regulaminów zarządzania własnością intelektualną. Publikacja *Poradnik nt. tworzenia regulaminów zarządzania własnością intelektualną w szkołach wyższych w świetle znowelizowanej ustawy.*
- **2014–2015 r.** – realizacja projektu pn. *Ochrona własności intelektualnej w kontekście naruszania praw w tym zakresie.*
- **2015 r.** – publikacja raportu *Zarządzanie prawami własności intelektualnej w świetle analizy regulaminów uczelnianych.*
- **2016 r.** – udział Prezes Urzędu Patentowego w 2016 r. w XVIII Szkole FRP w Giżycku z prezentacją nt. *Ochrona własności intelektualnej.*

Czy Internet to wynalazek?

Kiedy kilka lat temu moja znajoma przeszła na emeryturę, postanowiła kupić sobie komputer i przed dokonaniem tej inwestycji poprosiła mnie, żebym wyjaśnił jej, co to właściwie jest Internet. Pamiętam, że miałem spore kłopoty z jasnym wytłumaczeniem jej tego pojęcia, a moje wywody spotykały się z niedowierzaniem.

Na pytanie *co tam właściwie jest w tym Internecie?*, moją pierwszą spontaniczną odpowiedzią było *wszystko* i była to, przyznaję, mało przydatna definicja. Zacząłem więc opisywać, jakie informacje można znaleźć w sieci i ta lista ciągnęła się w nieskończoność, obejmując praktycznie wszystkie dziedziny życia. Widziałem jednak, że te wyliczanki nie przybliżają mojej znajomej do zrozumienia natury Internetu.

Próbowałem zatem użyć różnych metafor, porównujących Internet np. do gigantycznej biblioteki lub encyklopedii albo ogromnej elektronicznej gazety połączonej z telewizją. – *No dobrze, a kto tam to wszystko pisze i filmuje?* – dociekała. Musiałem znowu odpowiedzieć, że *wszyscy*, co spowodowało kolejną wątpliwość. Jak to możliwe?

Postanowiłem wytłumaczyć więc istotę Internetu bardziej precyzyjnym językiem, używając uczonych stwierdzeń w rodzaju *Internet to globalne cyfrowe środowisko wymiany i przetwarzania informacji oraz narzędzie pracy zawodowej i komunikacji społecznej*. Niestety dla osoby, która nie użytkowała do tej pory komputera takie nadęte wywody były, mówiąc kolokwialnie, całkowicie „do bani".

Zaproponowałem więc w końcu mojej znajomej, żeby po prostu kupiła sobie ten komputer, a ja „nauczę ją Internetu" w praktyce. Szczerze mówiąc miałem duże obawy, jak ta nauka będzie wyglądać, ale spotkała mnie zaskakująca niespodzianka. Moja „dojrzała" znajoma w ciągu kilku godzin, można powiedzieć – intuicyjnie – opanowała zasady funkcjonowania Internetu, polegające przecież w istocie na inteligentnym klikaniu myszką w odpowiednie miejsca ekranu i wpisywaniu tzw. słów kluczowych w okienko wyszukiwarki.

Teraz już może całkowicie swobodnie poruszać się w elektronicznym świecie, który dostarcza jej informacji i rozrywki oraz umożliwia szerokie kontakty towarzyskie przy pomocy portali społecznościowych, a także... wygodne zakupy. „Oswojenie" Internetu stanowiło więc niewątpliwie bardzo istotną, korzystną zmianę dla osoby, która przeszła na emeryturę, a jednocześnie zyskała narzędzie wszechstronnej komunikacji „z całym światem".

Ja ze swej strony natomiast, widząc, jak bardzo Internet zmienił życie znajomej emerytki, zacząłem zastanawiać się, czy przełomowe znaczenie globalnej sieci, jej ogromny wpływ na nasze codzienne funkcjonowanie, pracę i sposoby komunikowania sprawiają, że jest to wynalazek?

Formalnie rzecz biorąc, Internet wynalazkiem nie jest – nie został opatentowany, a jego działanie umożliwia algorytm zapewniający komunikację poszczególnych komputerów – a algorytmy, jak wiadomo nie podlegają ochronie, gdyż według prawa nie są przedmiotami własności przemysłowej.

No i ten problem Internetu jako epokowego wynalazku, a co do tego nie miałem wątpliwości, nie dawał mi spokoju. Przecież druk, radio, telefon, telewizja to niewątpliwie wynalazki i wszystkie te innowacje zasadniczo zmieniały sposób funkcjonowania społeczeństwa, ba ‚świata – można rzec. Dlaczego więc Internetu, mającego przecież ogromne znaczenie cywilizacyjne, nie możemy zaliczyć do wynalazków? Znalezienie odpowiedzi na to pytanie, wydawało mi się dość ważne, gdyż skoro tak wielka innowacja nie jest uznawana za wynalazek, to może nasz system pojęciowy jest pod tym względem ułomny i nie przystaje do najnowszych zjawisk?

Zastanawiając się nad naturą Internetu i tym, czym on właściwie jest, znalazłem jednak na własny użytek „rozwiązanie" tego dość niepokojącego dla mnie problemu. W pewnym momencie uświadomiłem sobie bowiem dość oczywisty, żeby nie powiedzieć banalny fakt, że Internet to nie pojedynczy wynalazek, tylko niewyobrażalnie złożony konglomerat wręcz tysięcy wynalazków. W jednym zwykłym komputerze, stojącym obecnie niemal przy każdym biurku,

znajdują się przecież mikroprocesory, twarde dyski, skomplikowane elementy elektroniczne, zasilacze, karty pamięci i setki innych elementów technicznych, o których nawet nie mam bladego pojęcia. A zawierające internetowe zasoby wielkie serwery sieciowe, to prawdziwe arcydzieła techniki, podobnie jak bardzo szybkie i wydajne łącza światłowodowe, przez które przesyłana jest cała internetowa rzeka informacji. Są to niewątpliwie rozwiązania techniczne, które stanowią podstawową strukturę Internetu.

Na pewno zdecydowana większość tych technicznych komponentów globalnej sieci chroniona jest prawami własności przemysłowej. Internet więc po prostu składa się z wynalazków chronionych patentami.

„Prywatnie" nazwałem sobie tę wielką syntezę wynalazków, jaką jest Internet, „hiperwynalazkiem" i od tej pory, jak to się potocznie mówi, „śpię spokojnie". Bo nie ulega wątpliwości, że Internet, jako techniczny fenomen cywilizacyjny, naturalnie wpisuje się w obszar własności intelektualnej, której ochrona jest niezbędna dla powstawania i wdrażania kolejnych innowacji. Jakie będą kiedyś zastosowane w obszarze Internetu? Kto wie...

Adam Taukert

Muzyka z polskich gór bez podróbek

Rozmowa z Krzysztofem Trebunią-Tutką
muzykiem, kompozytorem, twórcą i założycielem zespołu Trebunie-Tutki

Walczę o zachowanie najwartościowszych elementów tradycji, bo nie wszystko może przetrwać. Zmienia się życie górali, zmienia się też ich muzyka. Ważne, by nie stała się jakimś anachronizmem, „skansenem", ale by była żywa i zachowała swoje najistotniejsze cechy, które wyróżniają ją w całej palecie muzyki świata. Nie lubię podróbek. Sam nikogo nie udaję.

– W domu góralska muzyka musiała chyba towarzyszyć Panu od kołyski, bo pochodzi Pan z rodziny góralskiej muzykującej od pokoleń.

– W rodzinie Trebuniów-Tutków grywa się już ponad sto lat, a moja rodzina znana jest z artystycznych pasji. W dzieciństwie budziły mnie dźwięki skrzypiec i zapach farb olejnych, bo tata, wybitny góralski skrzypek – „prymitywista", był z wykształcenia artystą plastykiem po krakowskiej ASP.

Wszystkie góralskie „posiady" w naszym domu odbywały się z towarzyszeniem spontanicznie zebranej kapeli pod wodzą Taty. Było gwarno i bardzo wesoło, ale zasnąć nie sposób... Ojciec, malując obrazy lub szkicując projekty tkanin i witraży, słuchał nagrań swoich góralskich mistrzów. Graniem usypiał też moje młodsze rodzeństwo – Hankę i Jaśka. Czasem włączał Radio Ljubljana i słuchaliśmy muzyki z krajów bałkańskich albo Radia Luxembourg z muzyką zza „żelaznej kurtyny".

– Ale... jest Pan absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej (PK) oraz Studium Pedagogicznego przy PK. No i chyba ciągnęło „wilka do lasu"? Już w czasie studiów był Pan instruktorem muzyki, tańca i śpiewu

Krzysztof Trebunia-Tutka

w studenckim zespole góralskim Skalni. To wtedy zdecydował Pan, że profesjonalnie zajmie się muzyką ludową i – jak wiem – szeroką pracą pedagogiczną?

– Próbuję godzić pracę architekta z zawodem muzyka i pedagoga. Kiedy jeszcze nie wiedziałem, czym jest architektura, naturalną koleją rzeczy chciałem grać na skrzypcach. To, że zostanę

muzykantem wiedziałem od zawsze, bo w naszej rodzinie zamiłowanie do muzyki dziedziczymy w genach. Jako dziecko z upodobaniem stawiałem domki z desek, piasku, klocków. Skończyłem Technikum Budownictwa Regionalnego w Zakopanem, potem Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej. W obu profesjach najważniejsza jest dla mnie tradycja i inspiracje tatrzańskie, karpackie, polskie. Aby przetrwały, trzeba twórczo je rozwijać, kontynuować z zachowaniem starych wzorów. Organizacyjnie i logistycznie pogodzić je trudno, dlatego projektowanie architektoniczne od kilku lat schodzi na dalszy plan.

Muzyka absorbuje mój czas, czego ani trochę nie żałuję. Przynosi mi radość, często – uznanie i ciągle nowe wyzwania. Nauczanie muzyki jest elementem dziedzictwa, prócz tego pasją, której poświęcam wiele czasu. Uczę w Tatrzańskim Centrum Kultury „Jutrzenka" w Zakopanem nie tylko gry na instrumentach – skrzypcach, basach, fujarkach, dudach, zajmuję się również szeroko pojętym wychowaniem regionalnym. Przez 24 lata przewinęło się przez te zajęcia około trzystu uczniów, z których wielu jest dziś dojrzałymi muzykantami i instruktorami zespołów regionalnych. Cieszę się, że korzystali i nadal korzystają z mojego podręcznika, który zawiera autorski zapis „palcowy" i systematyzuje wiedzę o kanonie góralskich nut i śpiewek. Niedługo ukaże się drukiem w prestiżowym wydawnictwie.

– Czyli można powiedzieć, że góralska muzyka była w Pana życiu zawsze. Ale poszedł Pan dalej, nie tylko i nie tyle wiernie ją odtwarzając, ale opierając się na tradycyjnym instrumentarium, skali góralskiej, budowie muzycznej i charakterze wykonania, tworzy Pan „nową muzykę góralską". Co to oznacza?

– To kontynuacja tradycji w nowatorskiej, skrojonej na współczesne czasy – formie. Nie jest zaprzeczeniem tradycyjnej muzyki ani jej karykaturą (jak się to, niestety, coraz częściej zdarza w pseudo-góralskim disco-polo), ale próbą rozwijania jej w różnych kierunkach. Walczę o zachowanie najwartościowszych elementów tradycji, bo nie wszystko może przetrwać. Zmienia się życie górali, zmienia się też ich muzyka. Ważne, by nie stała się jakimś anachronizmem, „skansenem", ale by była żywa i zachowała swoje najistotniejsze cechy, które wyróżniają ją w całej palecie muzyki świata.

Nie lubię podróbek. Sam nikogo nie udaję, staram się, aby wszystkie moje pomysły artystyczne były wykonywane na najwyższym poziomie i zawsze jestem sobą. To procentuje, bo ta muzyka broni się mimo różnic kulturowych, światopoglądowych, geograficznych. Zainteresowanie i sympatia publiczności, z jaką spotykamy się, grając w Japonii, Indiach, Chinach, Azerbejdżanie czy Emiratach Arabskich, są dowodem na szczerość i nośność tej muzyki.

– Jest Pan założycielem i liderem znakomitego rodzinnego zespołu Trebunie-Tutki, który wykonując tę muzykę, eksperymentuje. W 2019 r. będziecie świętować jego 25-lecie…

– Na początku lat dziewięćdziesiątych działaliśmy jeszcze jako góralska kapela rodzinna Trebuniów-Tutków, z ojcem – seniorem rodu na czele, a ja prowadziłem swoją Kapelę Tutki, w której grałem z kolegami i młodszą siostrą.

Gdy w 1991 r. dziennikarz Polskiego Radia Włodzimierz Kleszcz przywiózł do naszego domu Jamajczyków Normana Granta i Dub Judah, nie wiedzieliśmy jeszcze, że takie międzynarodowe fuzje kulturowe staną się naszym znakiem rozpoznawczym.

Pierwsze nagrania ukazały się w Londynie w 1992 r. jako „Twinkle Inna Polish Style", a my zostaliśmy wkrótce „ochrzczeni" – The Trebunia-Tutka Family.

Po sukcesach międzynarodowych i rozgłosie, jaki stał się naszym udziałem po wydaniu pierwszej płyty, postanowiłem założyć zespół Trebunie-Tutki, który będzie działał

profesjonalnie i wykonywał muzykę autorską, inspirowaną góralszczyzną. Eksperymenty nie są jednak sednem działalności mojego zespołu – podkreślają jedynie naszą misję spotkań i dialogu ponad podziałami.

– Z kim jeszcze tworzyliście muzyczne „aliances" – tu w Polsce i za granicą?

– Najbardziej znana nasza fuzja to współpraca z legendą sceny *roots reggae* z Jamajki – The Twinkle Brothers. W lipcu 2018 świętowaliśmy 25-lecie opublikowania wspólnych nagrań w Polsce na Ostróda Reggae Festival. Ważna była też współpraca z Adrianem Sherwoodem z Londynu, chórem African Chead Charge, zespołem Ordo Sakhna z Kirgistanu, Andrew Cronshaw, zespołem Voo Voo Wojciecha Waglewskiego. Cenimy sobie nagrania z Włodzimierzem Kiniorskim, Michałem Kulentym, Krzysztofem Ścierańskim, Katarzyną Gaertner, Warszawskim Chórem Międzyuczelnianym.

Ostatnio zaprzyjaźniliśmy się nie tylko muzycznie z Quintetem Urmuli z Gruzji, z którym nagraliśmy płytę „Duch Gór".

– Jestem pod wielkim wrażeniem tego albumu „Duch Gór". Co za muzyka i wykonanie! Jak do tego doszło?

– Gruzini to fantastyczni ludzie, górale z krwi i kości, hołdujący tradycji sprzed wieków i dumnie niosący w świat swoją kulturę – podobnie jak my. Pomysł narodził się kilka lat temu w głowie mojej żony, a zarazem managera, Anity Rysiewskiej, która opisała swoją wizję i czekaliśmy na odpowiedni moment. Szukaliśmy w Gruzji *dżmebi* – braci, a pomógł nam w tym zaprzyjaźniony producent Karol Czajkowski, którego zaprosiliśmy do współpracy.

Już pierwsza wizyta w Gruzji była magiczna – pojechaliśmy w góry na święto wieszcza Vasha Pshavela, gdzie przyjęto nas jak swoich. Biesiady przy najprzedniejszym gruzińskim winie i słynnych toastach jeszcze zbliżyły nas do siebie. Przestudiowałem muzykę gruzińską z różnych regionów i napisałem nowe utwory, dobierając do nich twórczość Urmuli. Tak dalece wpisały się w mentalność górali spod Kazbeku i spod Giewontu, że stanowią nierozerwalną jedność.

Projekt „Duch Gór/The Spirit of the Mountains" zabrzmiał na wielu scenach **world music**, szykujemy kolejne koncerty w Polsce, gdzie nasi Gruzini czują się już jak w domu. Podobnie jak my w Tbilisi. Wywołaliśmy Ducha Gór, który nie opuszcza nas i daje siłę.

– Trebunie-Tutki jako pierwszy zespół z Polski wielokrotnie znalazł się w pierwszej dziesiątce Listy Muzyki Europejskiej Unii Radiowej. O waszym zespole i Panu mówi się, że jesteście ambasadorem Podhala i polskiej kultury. Zjeździliście już kawał świata. Właściwie można by spytać, gdzie was nie było...

– Nie graliśmy jeszcze w Australii, Afryce i Ameryce Południowej, ale były tam już nasze płyty i podobno zostały całkiem nieźle przyjęte przez krytyków muzycznych i słuchaczy. Niezwykłym przeżyciem są zawsze wyjazdy do dalekich i odległych kulturowo krajów: Japonia, Chiny, Indie, Azerbejdżan, Armenia, Gruzja, Kirgistan, Emiraty Arabskie.

Niedługo znów wybieramy się do Indii i po raz pierwszy – do Bangladeszu.

– Jak tam jest odbierana polska muzyka góralska?

– To zaskakujące, jak ludzie tamtych kultur chłoną muzykę. Zwłaszcza publiczność w Azji jest wyjątkowa, potrafi słuchać i bawić się. Są bardzo otwarci na dźwięki, oryginalne brzmienie instrumentów, nasz specyficzny śpiew, góralski taniec. Wydaje mi się, że doceniają szczery przekaz i naturalność naszej kultury. Podobają się też stroje, w kulturach patriarchalnych – zwłaszcza mój okazały góralski *opasek*. Arabowie byli przekonani, że jest ozdabiany złotem, a ja nie wyprowadzałem ich z tego błędu.

– Nagród, jak przeczytałam na waszych stronach, macie tyle, że obdzielilibyście wiele zespołów muzycznych. Które z nich są szczególnie cenne?

– Ważne były prekursorskie i bardzo nobilitujące sukcesy płyt zespołu Trebunie-Tutki z Twinkle Brothers, obecność na listach *world music,* płyta z Adrianem Sherwoodem – uznana płytą dziesięciolecia World Music Charts Europe EBU, „Fryderyk" za płytę „Tischner" z Voo Voo. Laury zbiera też album „Duch Gór" w konkursach i zestawieniach muzyki folkowej.

Kapela rodzinna Trebuniów-Tutków została uhonorowana Nagrodą Oskara Kolberga. Cenię też indywidualne nagrody w konkursach, które zdobyłem jako muzyk i multiinstrumentalista, a w sierpniu br. otrzymałem „Oskara Kultury Tradycyjnej" – „Gold Star" od World Folklore Union I.G.F. Podczas gali wręczenia nagród, która w tym roku odbyła się w Limassol na Cyprze, zagrano mi nawet „Mazurka Dąbrowskiego". To było naprawdę wzruszające.

– Chciałoby się rzec, że jest Pan „człowiekiem Renesansu", twórcą muzyki – artystą najwyższej muzycznej próby, multiinstrumentalistą, pomysłodawcą i autorem płyt z tradycyjną muzyką góralską, organizatorem – współczesnym menedżerem, wykładowcą studiów podyplomowych w Podhalańskiej Wyższej Szkole Zawodowej, nauczycielem muzyki – kształci Pan młodzież w Zakopanem itd. Do tego Zespół uczestniczy w wielu różnych koncertach, występuje w filmach, w telewizji, w radio. W dorobku macie – Pana autorstwa – projekt symfoniczny „Legenda Tatr".

Nawet nie pytam, jak tę wieloraką aktywność daje się godzić. Spytam natomiast – co sprawia Panu największą satysfakcję?

– Wszystko razem! To rzeczywiście „życie na walizkach", wymagające uporządkowania i pewnej dyscypliny, ale przywykłem do takiego stylu życia. Dużo koncertujemy w Polsce i nasze programy koncertowe znacznie się różnią – duże, plenerowe, klimatyczne, akustyczne „Inspiracje" czy koncerty kolędowo-noworoczne sprawiają, że nie nudzę się ani na scenie, ani w życiu.

– Co jeszcze ma Pan w swych życiowych planach i zamiarach?

– W najbliższym czasie planuję opublikować pisany przez wiele lat „Podręcznik do muzyki góralskiej", mam też w szufladzie materiał na nową płytę. Jeszcze dojrzewa, ale mam nadzieję, że po trasie świątecznej znajdzie się czas na sfinalizowanie pomysłów.

– Wiem, że w zespole Trebunie-Tutki gra Pana siostra Anna, brat Jan i kuzyn Andrzej, czasem córka Ania, a wspiera organizacyjnie małżonka. Czy to jest jakiś „przepis" na sukces? Wspierany, jak widać nie tylko rodzinną tradycją i talentami, ale – tak można chyba powiedzieć – rodzinnym współdziałaniem, współpracą ?

– Na pewno tak, choć przede wszystkim to umiejętności predysponują ich do tak wymagających ról. Moje młodsze rodzeństwo jest filarem zespołu i najlepszym wykonawcą w stylu, który wypracowaliśmy przez lata. Każdy z nich jest osobowością, a charyzmatyczny wokal mojej siostry jest znakiem rozpoznawczym zespołu.

Wspiera nas moja córka Ania, która studiuje klasyczne skrzypce na Akademii Muzycznej w Katowicach. Jest znakomitą skrzypaczką altowiolistką, śpiewaczką i tancerką, więc coraz częściej występuje z zespołem Trebunie-Tutki.

Jeszcze jako dzieci, z braćmi Marcinem i najmłodszym Jasiem, wspomagali mnie w prelekcjach, warsztatach i koncertach jako Małe Trebunie-Tutki. Dziś wszyscy są członkami mojej kapeli Śleboda.

Organizacyjnie spina wszystkie te aktywności nasz manager, moja żona Anita, która często jest też współautorką koncepcji artystycznej nowych projektów muzycznych.

– I jeszcze jedno – może oczywiste – pytanie, którego nie powinno zabraknąć w Kwartalniku UPRP, nazwy Pana zespołów Trebunie-Tutki i Śleboda chronione są znakami towarowymi....

– ... wiele lat pracuję wraz z członkami tych zespołów na ich markę. Zespół Trebunie-Tutki, który założyłem w 1994 r. z tatą i siostrą odnosi międzynarodowe sukcesy, jest znany na kilku kontynentach w kręgu zainteresowanych *world music.*

Śleboda jest moją kapelą specjalizującą się w tradycyjnej muzyce góralskiej i karpackiej. Choć jest mniej utytułowana niż zespół Trebunie-Tutki, jej dorobek w postaci koncertów i wydanych płyt (m.in. „Góralskie dzieci kolędują", „Kolędowanie w górach" czy „Zbójnickie" z zespołem Tymona Tymańskiego) jest już całkiem pokaźny. Bardzo by było niedobrze, gdyby ktoś chciał przypisać sobie te dokonania i próbował je wykorzystać.

Bardzo zależy nam, aby marka obu formacji nie posłużyła komuś do spłycenia góralszczyzny, o co dzisiaj nietrudno. Szczególnie nazwa „Śleboda" bardzo zobowiązuje, bo słowo to nie oznacza anarchii, bezmyślności czy wygłupów niskich lotów. To jest „Wolność" po góralsku. Mam nadzieję, że trwająca już od kilkunastu lat ochrona tych dwóch marek w UPRP zabezpieczy je przed takimi nieuczciwymi praktykami.

– Cieszy, że Pan i Pana zespoły doceniacie tę ochronę. W waszej muzyce jest tyle piękna, energii i optymizmu. Więc grajcie nam wszystkim jak najdłużej. Nie chcemy podróbek. Dziękując za rozmowę, życzę dalszych sukcesów w kraju i za granicą.

Rozmawiała ***Anna Kwiatkowska***

Zdjęcia zespołu Trebunie-Tutki z występów w Polsce, Gruzji, okładki znanych płyt

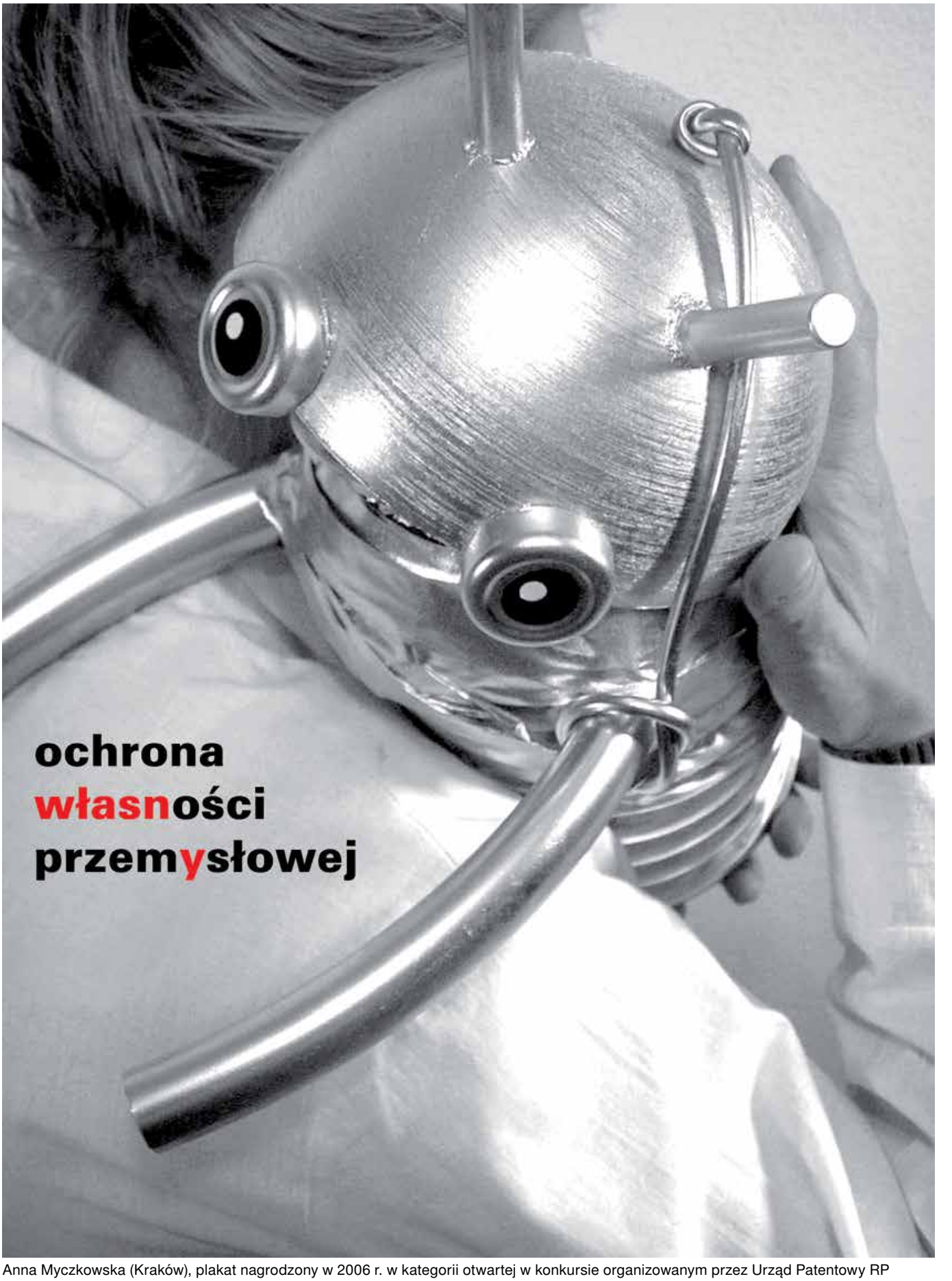

Anna Myczkowska (Kraków), plakat nagrodzony w 2006 r. w kategorii otwartej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Niełatwe słowo: serendypność

Elżbieta Krupska
ekspert UPRP

Serendypność (inaczej serendypia) zgodnie ze słownikową definicją to termin oznaczający przypadkowe odkrycie czegoś pożytecznego, w szczególności podczas poszukiwania czegoś zupełnie innego (szczęśliwy przypadek, przypadkowe odkrycie, szczęśliwy traf, korzystny splot okoliczności, szczęśliwe zrządzenie losu).

Serendypność pochodzi od angielskiego słowa *serendipity.* Jest ono trudne do przetłumaczenia, dlatego zostało zaadoptowane w wielu językach. Słowo to zdobyło swoją popularność w pierwszej połowie XX wieku, chociaż jego początki sięgają wieku XVIII. Słowo *serendipity* zostało po raz pierwszy użyte przez Horacego Walpole'a, angielskiego pisarza i polityka, w styczniu 1754 r. w liście do brytyjskiego dyplomaty Horacego Manna. Walpole wywiódł je z perskiej baśni *Trzej książęta z Serendipu*, *The Three Princes of Serendip* (Serendip to perska nazwa Sri Lanki), której bohaterowie dokonali wielu odkryć, dzięki przypadkowi połączonemu z ciekawością, bystrością i roztropnością.

W 2004 r. słowo *serendipity* zostało zaliczone przez brytyjskich ekspertów do dziesięciu najtrudniejszych do przetłumaczenia angielskich słów.

Do naukowego słownictwa termin *serendipity* został wprowadzony przez socjologa Roberta Mertona. Zdefiniował go jako *przypadkowe dokonywanie ważnych odkryć przez umysł przygotowany do tego pod względem teoretycznym.*

Czym jest serendypność

Aby powstały innowacje, których źródłem jest serendypność, potrzebny jest pewien zasób wiedzy teoretycznej i to „coś", co jest „mieszanką" inspiracji, olśnienia, kreatywności, ciekawości świata, ryzyka, „pójścia pod prąd", złamania schematu, wykorzystania szansy i przypadku, a może przeznaczenia?

Ze względu na duże znaczenie zjawiska, którego słowo to dotyczy, zostało ono włączone do wielu języków i jest obecne w dyskursie naukowym, w szczególności z zakresu socjologii nauki, a także nauki o innowacjach i zarządzaniu.

Wyróżnia się trzy rodzaje serendypności:

- odkrycie, którego nie poszukiwano, np. rzep;
- odkrycie, którego szukano, ale znalazło się w nieoczekiwany sposób, np. wulkanizacja;
- odkrycie, którego użycie jest inne niż pierwotnie planowano, np. karteczki Post-it.

Zjawisko serendypności odgrywa istotną rolę w rozwoju nauki, w wynalazczości i w działalności innowacyjnej. Jest ono istotnym źródłem wielu przełomowych odkryć naukowych i wynalazków, nawet jeżeli nie wszyscy przedstawiciele świata nauki chcą to oficjalnie

przyznać. Serendypia stała się popularna w praktyce gospodarczej w aspekcie poszukiwania nowych rozwiązań prowadzących do rynkowego sukcesu.

Z kolei **innowacja** oznacza wdrożenie do praktyki gospodarczej nowego lub znacznie ulepszonego rozwiązania w odniesieniu do produktu, procesu, marketingu lub organizacji w porównaniu z rozwiązaniami istniejącymi do tej pory. Źródła innowacji dotyczą wszelkiego rodzaju działań i zagadnień, które stanowią inspirację do procesu zmian oraz tworzenia nowości [Pomykalski 2001].

Źródłem innowacji może być nauka lub potrzeba, ale może się także okazać, że innowacja powstanie przypadkowo, jako szczęśliwy traf.

W ujęciu OECD innowacja traktowana jest jako pierwsze wykorzystanie technologii lub wiedzy w nowy sposób zakończony sukcesem rynkowym.

Ostatnio w debacie na temat pobudzania innowacyjności coraz więcej mówi się o potrzebie zwiększenia wydatków na badania (co jest niewątpliwie słuszne), jednak wydaje się, że debata ta powinna zwracać też uwagę na tworzenie otoczenia, w którym może mieć miejsce przypadkowe odkrycie.

Patrząc bowiem na historię wynalazczości, daje się zauważyć, że często to właśnie ślepy traf sprawił, że pojawiły się epokowe rozwiązania. Przez taki szczęśliwy przypadek upowszechnił się np. Internet czy pojawiły szczepionki.

Żyjemy w czasach gospodarczego, wielkiego przełomu, za zakrętem czai się czwarta rewolucja gospodarcza. Ona buduje zupełnie nowe perspektywy, zupełnie nowe przestrzenie i my, Polacy, Polska, mamy szansę po raz pierwszy uczestniczyć w tym rozdaniu – mówią dziś polscy specjaliści od spraw gospodarczych, politycy.

Czy to się zadzieje podczas najbliższych 12–15 lat? Popatrzmy na liczby. Raport GUS, opublikowany w styczniu 2018 r. pt. *Działalność innowacyjna przedsiębiorstw w latach 2014–2016*, pokazuje, że aktywne przedsiębiorstwa przemysłowe i usługowe stanowiły w badanym okresie – kolejno – 20,3% i 14,5% ogólnej liczby funkcjonujących w kraju podmiotów, jednak główną przyczyną nie wdrażania innowacji w 81,7% przedsiębiorstw przemysłowych i 92,5% usługowych był... brak przekonującego powodu dla ich wprowadzenia. Wśród powodów nie wprowadzenia innowacji, najczęściej jako znaczącą, wskazywano tak istotną przyczynę, jak... brak dobrych pomysłów na innowacje. Wynikło to z ocen 7,8% przedsiębiorstw przemysłowych oraz 10,2% podmiotów usługowych.

Wydaje się więc, że należałoby skupić się właśnie na tym „braku powodów do wdrażania innowacji" najbardziej, by przełamać jego skutki dla naszej gospodarki.

Innowacje a przypadek

O innowacji myślimy niestety w sposób jakby „magiczny". Wydaje nam się, że największe wynalazki są dziełami wybitnych jednostek, kierujących się głodem wiedzy i chęcią zmierzenia z nieznanym. Ludzie ci poświęcają życie pracy, w której tylko oni upatrują sensu, a ta konsekwencja prowadzi ich do sukcesu. Przykładem jest Steve Jobs, według quasi-hagiograficznych przekazów zaniedbujący higienę osobistą w trakcie garażowej pracy nad pierwszym komputerem domowym przeznaczonym do masowej produkcji. Często podkreśla się, że innowacje i odkrycia to dzieło nagłego olśnienia. Ich bohaterami są np. Archimedes, formułujący prawo wyporu w trakcie kąpieli w wannie, Izaak Newton, któremu spada na głowę jabłko i – voilà! – odkrywa prawo powszechnego ciążenia albo Percy Spencer, który eksperymentując z magnetronem emitującym mikrofale, odkrywa, że stopił mu się czekoladowy batonik w kieszeni i w ten sposób wymyślił mikrofalówkę. Popularne są też nawiązania do działalności gospodarczej rządów w różnych krajach, wyznaczających innowacyjny cel, o którym albo nie pomyślał, albo którego

Źródła innowacji według P. F. Druckera.

Źródła innowacji	
Wewnątrz przedsiębiorstwa	Zmiany w otoczeniu
1. Nieoczekiwane powodzenie, sukces, nieoczekiwana porażka, nieoczekiwane zdarzenie zewnętrzne 2. Niezgodność między rzeczywistością a wyobrażeniem o niej 3. Innowacja wynikająca z potrzeb procesu 4. Zmiany w strukturze przemysłu lub strukturze rynku	1. Demografia 2. Zmiany w postrzeganiu, nastrojach, wartościach 3. Nowa wiedza zarówno w dziedzinie nauk ścisłych, jak i innych

(Źródło: Drucker 1992.)

nie jest w stanie zrealizować sektor prywatny. W tym przypadku mówi się o takich wynalazkach, jak Internet, GPS czy drony.

Czy żeby dojść prawdziwej natury innowacyjności, trzeba te zdarzenia zignorować? Przeciwnie. Musimy uwierzyć w nie wszystkie naraz. Tyle że z pewnymi modyfikacjami. Bo taki wniosek płynie z kilku już dekad badań nad innowacyjnością.

Sekret popularności „bajek" o tym, co spowodowało powstanie wynalazków, tkwi nie tylko w prostocie redukującej innowacyjność do jednej przyczyny, lecz także w tym, że jest ich wiele, a każda z nich zawiera ziarno prawdy. Steve Jobs faktycznie na początku pracował w garażu, Newton odkrył grawitację, obserwując zjawiska przyrody, a Internet naprawdę powstał na rządowe zamówienie.

„Cichy aktor" – przypadek

Jest jednak coś jeszcze, co łączy wiele podobnych historii. Jest nim „cichy aktor" zmieniający bieg wydarzeń – **przypadek.** To właśnie „szczęśliwy traf" czyli odkrycie czegoś, czego się być może nawet pierwotnie nie szukało, badacze coraz częściej wymieniają jako jedno z głównych źródeł innowacji. W szerszym ujęciu jest to po prostu trwała zdolność do bycia farciarzem, która stoi za ogromną liczbą zarówno niewielkich usprawnień tego, co już działa (innowacją jest przecież nawet niewielkie obcięcie kosztów produkcji w firmie czy dorzucenie wygodnej opcji w edytorze tekstów), jak i tych wielkich idei, które zmieniają bieg historii i oblicze świata, przełomowych innowacji np. na miarę druku.

Szczęśliwy przypadek bardzo często leży u źródeł największych odkryć i epokowych wynalazków. Tym większa szansa, że będą się one pojawiać, im bardziej otwarty i sprzyjający jest, będzie system, w którym innowatorzy pracują. Wchodzą oni wtedy w większą liczbę interakcji z otoczeniem – zauważają naukowcy zajmujący się tematyką innowacji i zarządzania.

To przypadek był kluczowy dla wynalezienia wspomnianej mikrofali czy Internetu (twórcom nie chodziło przecież o wynalezienie ogólnoświatowej sieci WWW, ale o sprawną komunikację dla wojska na wypadek III wojny światowej), a nawet dla powstania szybkoschnącego kleju. Nie byłoby „Super Glue" czy naszej rymowanki o „Kropelce" („co kropelka sklei, sklei..."), gdyby nie Harry Coover z Eastman Kodak Laboratories, który na przełomie lat 40. i 50. XX w. pracował nad projektem osłon dla kokpitów lotniczych. Cyjanoakrylan etylu, który miał być użyty do ich produkcji, okazał się nie spełniać założeń technicznych. Jednak substancja ta, jak zauważył Coover, bardzo mocno i szybko łączyła ze sobą różne materiały bez konieczności podgrzewania. Coover opatentował wynalazek, który od 1958 r. (bo sporo czasu zajęło jego dopracowanie) zaczął podbijać rynek.

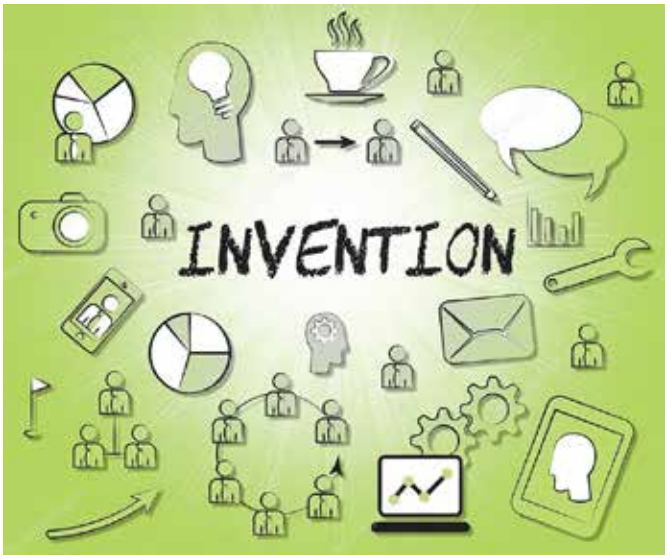

Długa lista „serendypnych" odkryć i wynalazków mających ogromne znaczenie dla rozwoju ludzkości, które możemy znaleźć w historii dziejów świata, wiele zawiera – m.in. mikrofalówkę, teflon, bakelit, szczepionki, rozrusznik serca, dagerotyp (technika fotograficzna z lat 20. XX w.) albo promieniowanie rentgenowskie. Za klasyczny przykład uznawane jest odkrycie penicyliny przez Fleminga. Otóż pewnego dnia 1928 roku zostawił on w laboratorium szkiełko z wymazem bakterii *Staphylococcus*. Wyjechał na wakacje i zapomniał o szkiełku. Kiedy po dwóch tygodniach wrócił do laboratorium okazało się, że próbka została zainfekowana pleśnią, a bakterie przestały się rozmnażać.

I tak dokonał się przełom w medycynie – został wynaleziony antybiotyk. Co dzień pojawiają się na tej liście nowe pozycje.

Co sprzyja serendypności

Najczęściej z serendypnością mamy do czynienia w przypadku farmacji, fizyki i chemii, ale dotyczyć ona może każdej dziedziny życia. Naukowcy zwracają uwagę, że każde z tych odkryć okupione jest sporą liczbą nieudanych prób.

Z tymi szczęśliwymi przypadkami bardzo często wiąże się nieodłącznie podążanie ślepymi uliczkami, a więc masa bolesnych porażek. Pojmowanie innowacji jako szczęśliwego trafu musi więc być równoznaczne z akceptacją błądzenia.

Serendypia, jako przypadkowe odkrycie czegoś pożytecznego, jest ważna szczególnie dziś jako źródło wielu współczesnych innowacji, które powstają, wcale nierzadko, także dzięki przypadkowi, szczęściu i wykorzystywaniu szans, połączonych z wiedzą, chęcią działania. *(Wiele przykładów prezentowaliśmy na łamach poprzednich wydań Kwartalnika UPRP).*

Co ważne – serendypności sprzyja strategia przedsiębiorstw, w której istotną rolę odgrywa otwartość i elastyczność (kultura oparta na *open-innovation*). Przedsiębiorstwa, które nie biorą tego pod uwagę, pozbawiają się ważnego źródła innowacyjności. Bo inspiracje rozpatrywane przez pryzmat szansy oraz szczęśliwy zbieg okoliczności mogą prowadzić do przełomowych odkryć i innowacji. Nie tylko – choć to ważne – łatwość sięgnięcia po różne fundusze, wspierające rozwój innowacyjności.

(Ilustracje Internet)

System patentowy w dobie sztucznej inteligencji

dr Paweł Koczorowski
ekspert UPRP

Zorganizowana przez Europejski Urząd Patentowy (EPO) w maju br. w Monachium konferencja *Patenting Artificial Intelligence*, była okazją do postawienia pytań o przyszłość systemu patentowego w świecie, do którego coraz śmielej wkracza sztuczna inteligencja (*Artificial Intelligence* – AI). Czy zbudowany na XIX-wiecznych podstawach system jest przygotowany do nowych wyzwań? I jakie mogą to być wyzwania?

Sztuczna inteligencja staje się znaczącą i bardzo dynamicznie rozwijającą się dziedziną gospodarki światowej. To skłoniło EPO do zainicjowania debaty o roli systemu patentowego w gospodarce wdrażającej coraz więcej rozwiązań z obszaru AI.

Konferencja w Monachium była pierwszym w EPO wydarzeniem o międzynarodowym zasięgu, poświęconym tej tematyce. Podczas dyskusji panelowych rozmawiano o ogólnych strategiach ochrony wynalazków ze sfery **Artificial Intelligence**, wyzwaniach w przygotowywaniu zgłoszeń takich wynalazków, funkcjonowaniu udzielonej ochrony patentowej oraz etycznych i społecznych aspektach wynalazków związanych ze sztuczną inteligencją.

W poniższych rozważaniach z konieczności ograniczę się do przybliżenia tylko kilku, spośród szerokiego wachlarza, ciekawych zagadnień.

Czym jest AI?

Z definiowaniem AI jest podobnie, jak z definiowaniem pojęcia „wynalazek": unika się definicji, polegając raczej na intuicyjnym rozumieniu tego pojęcia, kształtowanym przez coraz to nowe dokonania. Obszary zastosowań AI tworzą bardzo szerokie i wciąż poszerzające się spektrum.

Nie ma jednej definicji AI, wystarczy zajrzeć do Wikipedii (hasło: sztuczna inteligencja), żeby przekonać się o niecelowości ograniczania terminu AI sztywnymi ramami.

Sztuczna inteligencja istnieje w powiązaniu z urządzeniami – od autonomicznego odkurzacza po globalne sieci komputerowe. Sama AI nie musi mieć formy materialnej. Tu nie chodzi o humanoidalne roboty opowiadające dzieciom bajki, roboto-koty żądające przytulania lub roboto-psy wymagające wyjścia na spacer. AI jest raczej systemem programistycznym (software'owym), operującym na rzeczywistych danych wejściowych i generującym wyjściowe dane użyteczne.

Dzisiaj utożsamiamy AI z zaawansowanym oprogramowaniem komputerów, rozwijanym np. w celu wyręczania ludzi w przetwarzaniu olbrzymich ilości informacji i wydobywaniu z nich niedostrzegalnych prawidłowości, aczkolwiek jutro takie rozumienie AI może okazać się nieaktualne.

Już teraz daje się zauważyć lub przewidzieć hierarchiczna struktura sztucznej inteligencji. Wprowadzono podział AI na ANI, AGI i ASI:

- *Artificial Narrow Inteligence* (ANI – wąska AI) jest przeznaczona do wykonywania określonych zadań. Z AI na tym poziomie spotykamy się nieustannie w codziennym życiu. Samochodowy „GPS" wyposażony w program analizujący natężenie ruchu i proponujący szybszą trasę, asystent podpowiadający aktualne atrakcje w najbliższej okolicy, to są właśnie ANI. Modna i rozwijana koncepcja Internetu Rzeczy (*Internet of Things* – IoT), póki co należy do klasy wąskiej AI. W słynnym pojedynku szachowym Kasparow kontra komputer (maszyna IBM, program Deep Blue, 1996 r.) pierwszą partię meczu wygrała ANI, ale rok później poprawiony Deep Blue wygrał cały mecz. Można powiedzieć, że w 1997 r. zaczęła się era ANI.
- *Artificial General Inteligence* (AGI – uogólniona AI) opiera się na przekazywaniu wiedzy pomiędzy domenami i kreowaniu nowych domen. Trudno tu podać konkretny przykład, ponieważ stan rozwoju AI nie wypełnił jeszcze tego poziomu. Systemy AGI muszą być samouczące, analityczne i decyzyjne. System zbierający i analizujący dane o bardzo dużej liczbie pacjentów, zastosowanych terapiach i ich wynikach mógłby zaproponować nową terapię w innej jednostce chorobowej, tak jak zastosowano aspirynę do leczenia chorób serca. Jak widać, AGI jest (raczej: będzie) bliskie kreatywności wynalazczej.
- *Artificial Super Inteligence* (ASI – super AI) pokona ludzką inteligencję. Pierwszym znakiem, że system może należeć do ASI, będzie nieodróżnialność zachowania systemu od zachowania człowieka, np. w rozmowie telefonicznej bez ograniczenia tematycznego, aczkolwiek ten lub podobny wariant testu Turinga może być przydatny już na poziomie AGI. Na razie ASI jest domeną kinematografii (np. „Ona" z 2013 r. ze świetnymi kreacjami Joaquina Phoenixa i Scarlett Johansson) i literatury s-f, ale ani się obejrzymy, gdy będziemy zdani na wirtualnych doradców, lekarzy, szefów...

Bezpieczeństwo w świecie AI

Przewidywane główne obszary zastosowań AI to opieka zdrowotna, motoryzacja i usługi finansowe. Prognozuje się, że w 2018 r. jej wartość osiągnie 19 mld $, a w 2021 r. – 52 mld $. W 2019 r. 40% systemów przetwarzających informacje cyfrowe będzie używało AI. W 2021 r. 75% aplikacji stosowanych w przedsiębiorstwach będzie opartych na AI. Największe wzrosty AI spodziewane są w Chinach (nawet 26% PKB) oraz USA i Kanadzie (14% PKB).

Te liczby uzmysławiają, że konieczne będą międzynarodowe regulacje prawne oraz tworzenie narodowych i ponadnarodowych planów zarządzania sztuczną inteligencją. Na przykład kwestia ochrony danych osobowych – system AI będzie miał tyle szacunku dla naszej prywatności, ile zaprogramują jego twórcy. Niedawna międzynarodowa afera ze sterowaniem preferencjami wyborczymi w USA unaoczniła iluzoryczność prywatności w globalnej sieci.

Na obszarze UE problem rozwiązuje częściowo niedawno implementowana dyrektywa RODO, ale użytkownicy globalnej sieci są obecnie praktycznie bezbronni. Niekorzystanie z mediów społecznościowych nie rozwiązuje problemu.

AI może też mieć niekontrolowany (przez ludzi) wpływ na gospodarkę. Już w 2010 r. udział sztucznej inteligencji w transakcjach giełdowych (tzw. handel wysokiej częstotliwości – *High Frequency Trading,* HFT), realizowanych za pomocą robotów-algorytmów, przekroczył na amerykańskiej giełdzie poziom 50%, a w Europie wyniósł prawie 40%. Nietrudno sobie wyobrazić, że zaawansowany system AI może wpłynąć na wycenę firm, kursy walut, rentowność obligacji, czyli na gospodarkę państwa, kondycję danej branży, wysokość świadczeń emerytalnych itp.

Technologie przyszłości będą z pewnością narażone na cyberataki, więc niezbędne będą wzmożone prace nad zapewnieniem cyberbezpieczeństwa. Oczywiście i na tych polach prym będzie wiodła sztuczna inteligencja. Pojawi się problem prawnej odpowiedzialności za decyzje podejmowane przez autonomiczne systemy. Nb. niedawne śmiertelne wypadki z udziałem testowanych, samokierujących pojazdów wyraziście unaoczniły ten problem.

Kwestie etyczne i społeczne

Pojawi się również problem społecznej akceptacji dla rozwiązań z AI. Skoro urządzenia coraz szybciej „starzeją się moralnie", to należy się spodziewać, że przyspieszenie w sferze oprogramowania będzie jeszcze większe. Mogą jednak uwidocznić się bariery akceptacji i adaptowalności pojedynczych ludzi i całych grup społecznych do rzeczywistości zmieniającej się wraz z ekspansją AI. Widzimy to już dzisiaj w odniesieniu do urządzeń: maleje procent wykorzystania przez typowych użytkowników możliwości oferowanych przez nowe urządzenia albo nowe funkcjonalności są wykorzystywane incydentalnie, bardziej z ciekawości niż z potrzeby. A to znaczy, że na ogół są niepotrzebne. Podobnie będzie z AI, poddawanie się dyktatowi AI będzie zakłócało funkcjonowanie ludzi w społeczeństwie, czego zwiastunem są już teraz uzależnienia od Internetu czy mediów społecznościowych. Niestety ograniczenie czasowe konferencji spowodowało, że temu aspektowi wpływu AI na nasze życie nie poświęcono wystarczającej uwagi.

Problemy prawne

System patentowy będzie musiał dostosować się do rzeczywistości z AGI,

a tym bardziej ASI. Potencjalne problemy już widać: na przykład kto (czy co) jest twórcą wynalazku dokonanego przez AI? Twórca systemu AI, sam system czy jego użytkownik?

W obecnym stanie prawnym odpowiedź jest dość prosta, chociaż może być zaskakująca. Wynalazca (czyli twórca wynalazku) jest według obowiązującego prawa uważany za osobę fizyczną, więc system AI, który faktycznie dokonałby wynalazku, nie może być uznany za wynalazcę.
Tu mała dygresja: być może prawnicy nie mieli dotychczas sposobności do rozstrzygnięcia sporu czy twórca wynalazku koniecznie musi być człowiekiem, ale prędzej czy później ten problem zaistnieje.

Zatem w kwestii ustalenia osoby wynalazcy pozostają do wyboru: twórca systemu AI lub użytkownik. Rola autora systemu kończy się na opracowaniu i ewentualnie komercjalizacji rozwiązania AI, co oczywiście poprzedza dokonanie wynalazku. Zatem to użytkownik systemu jest formalnie wynalazcą, mimo że jego rola wynalazcza jest znikoma, ograniczona do stosowania systemu.

Wynalazek dokonany przez AI może być produktem ubocznym, niezamierzonym przez użytkownika skutkiem działania systemu, a mimo to użytkownik zostałby uznany za wynalazcę.

Jeszcze większy problem będzie z określeniem osoby uprawnionej do wynalazku (to ona będzie czerpała korzyści z ochrony patentowej, ale też będzie stroną w ewentualnym sporze), zapewne konieczne będą nowe rozwiązania prawne w systemie patentowym.

Oczekiwania

Spekulowanie na temat kształtu systemu ochrony własności przemysłowej za sto lat byłoby czystą futurologią. Warto jednak zastanowić się, jak będzie on funkcjonował w najbliższej dekadzie, a nawet w perspektywie dwudziestu lat. Prognozowanie dwudziestoletnie jest o tyle uzasadnione, że dziś udzielone patenty mogą być jeszcze w mocy pod koniec lat trzydziestych tego wieku.

Przewidywań o przyszłości systemu patentowego nie możemy opierać na minionym stuleciu. Dotychczasowe doświadczenia i wnioskowanie z kierunków, w jakich technika rozwijała się do tej pory, niewiele powie o potrzebach, które wystąpią w przyszłości. System patentowy został ukształtowany pod koniec XIX wieku, w czasach tzw. drugiej rewolucji przemysłowej (wiek pary i elektryczności), a jego modyfikacje następowały w fazie trzeciej rewolucji przemysłowej, zwanej też rewolucją naukowo-techniczną.

Natomiast kolejny skok technologiczny, związany z pojawieniem się komputerów i rozwojem informatyki, nazwany czwartą rewolucją przemysłową (*4th Industrial Revolution* – 4IR, I4.0), ukazał pogłębiający się rozdźwięk pomiędzy dotychczasowym systemem ochrony wynalazków a potrzebami przemysłu rozumianego jako produkcja towarów, świadczenie usług, a także działalność inwestycyjna, finansowa, badawcza, a nawet naukowa.

Wynalazki CII

Dziewiętnastowieczny system okazał się niewystarczający, co wymusiło wypracowanie nowego podejścia do wynalazków epoki 4IR.

W szczególności EPO wypracowało standard badania wynalazków wykorzystujących komputery (*Computer-Implemented Inventions* – CII). Takie podejście stosuje wiele urzędów patentowych, w tym UPRP.

Zgodnie z nim patentowalne wynalazki realizowane za pomocą komputera muszą prowadzić do wystąpienia istotnego, tzw. drugiego skutku technicznego, przy czym sama konieczność użycia komputera, w którym pojawiają się różne efekty techniczne (przepływ prądu czy zmiany napięcia w podzespołach komputera są tzw. pierwszym skutkiem technicznym) nie jest wystarczająca do stwierdzenia, że wynalazek ma charakter techniczny i wywołuje skutek techniczny.

Oczywiste jest przecież, że wynalazek będzie realizowany komputerowo tylko wtedy, gdy komputer zostanie włączony.

Trzeba tu podkreślić, że efekt końcowy uzyskany dzięki wynalazkowi musi być techniczny. Na przykład zmiana układu domen magnetycznych na pasku magnetycznym biletu tramwajowego po jego skasowaniu jest skutkiem technicznym. Z perspektywy działalności gospodarczej nie ma oczywiście znaczenia, że kasownik dokonał zmiany konfiguracji domen magnetycznych, dla przedsiębiorstwa komunikacyjnego ważny jest transfer pieniędzy. To jednak nie jest efekt techniczny, lecz finansowy. Pieniądz rozumiany jako symbol określonej wartości w wymianie handlowej nie jest pojęciem technicznym. A to nie zadowala biznesu.

Sfery gospodarcze oczekują ochrony na wyższym poziomie abstrakcji. Problem jest poważny, skoro w ostatnich latach liczba zgłoszeń wynalazków CII wykazuje w EPO największą dynamikę wzrostu wśród wszystkich kategorii wynalazków.

Aktualne podejście do badania wynalazków typu CII, choć logicznie spójne i metodologicznie poprawne, może jednak sprawiać trudności w codziennej praktyce ekspertów w urzędach patentowych. Przykład: czy zakodowanie sygnału w rozwiązaniu z dziedziny telekomunikacji jest czynnością techniczną, czy nie? Dopóki mówimy o kodowaniu rozumianym jako zmiana układu domen magnetycznych albo zmiana sygnału pierwotnego na sekwencję impulsów, to nie ma problemu. Gdy jednak kodowanie polega na szyfrowaniu sygnału cyfrowego, wówczas granica pomiędzy pierwszym a drugim skutkiem technicznym zaciera się, a oddziaływanie za pomocą wynalazku na materię/energię może być kwestionowane.

Z kodowania informacji korzystamy na co dzień. Oznaczenie „https" przed adresem strony i zamknięta kłódeczka oznaczają, że połączenie jest zabezpieczone.

Inny przykład: czy przycisk na ekranie smartfona, którego naciśnięcie powoduje nawiązanie połączenia z wybranym abonentem sieci telefonicznej, jest wynalazkiem? Z jednej strony, tego przycisku w ogóle nie ma, on nie istnieje materialnie, więc czy można udzielić patent na coś, czego nie ma? Z drugiej strony, on jednak istnieje, przynajmniej chwilowo, jako obraz (ikonka) przycisku i realizuje tę samą funkcję, co rzeczywisty przycisk, prowadząc do wystąpienia tego samego skutku technicznego, tj. zestawienia połączenia. Jak więc można twierdzić, że tego przycisku nie ma, skoro jego użycie wywołuje skutek techniczny? Jeżeli możemy opatentować sposób postępowania, to dlaczego wirtualny przycisk konieczny do realizacji tego sposobu nie mógłby być opatentowany?

Ekran smartfona jest interaktywnym urządzeniem konfigurowanym programowo w zależności od aktualnie realizowanej funkcjonalności. Tu: naciśnięcie wirtualnego przycisku uruchamia procedurę skanowania i rozpoznawania układu linii papilarnych prowadzącą do udzielenia lub odmowy dostępu do zasobów smartfona *(Źródło: Internet)*

Patentowanie programów komputerowych

Zaktualizowane podejście do badania wynalazków typu CII zostało opublikowane w Wytycznych EPO (*Guidelines*) w rozdziale F-IV 3.9 w listopadzie 2017 r.

Patentowalny wynalazek CII musi być realizowany za pomocą komputera (sieci komputerowej lub innego programowalnego urządzenia) i mieć dobrze określone zastosowanie techniczne, przy czym co najmniej jedna cecha techniczna wynalazku jest wynikiem działania programu. Skutek techniczny wynalazku nie jest ograniczony do bezpośredniego oddziaływania na energię/materię, ale musi być uważany za techniczny, np. wiedza (przykładowo o pacjencie) też jest rozumiana jako efekt techniczny.

Rozróżniono dwa przypadki: pierwszy, gdy wynalazek jest realizowany za pomocą typowych urządzeń komputerowych i drugi, gdy do wykonania co najmniej jednego kroku procedury są konieczne specjalizowane urządzenia. W obu przypadkach główną kategorią wynalazku jest „sposób", a dodatkowo mogą być zastrzegane urządzenie i program (komputerowy) do realizacji tego sposobu. Ważna uwaga praktyczna: program jest rozumiany jako wytwór, a nie jako sposób, co zdecydowanie zwiększa realność ochrony patentowej programów komputerowych znajdujących się w obrocie (programy „z półki", aplikacje fabrycznie instalowane w smartfonie itp.). Zastrzeganie programu nie wymaga (w ogólności) zdefiniowania nośnika, który może być zastrzeżony osobno. Jeżeli do wykonania sposobu konieczne jest specjalizowane urządzenie, to ono również musi być zastrzegane, w przeciwnym razie cały układ zastrzeżeń patentowych nie zawierałby dostatecznego pouczenia dla znawcy, a przez to byłby niejasny, niwecząc zdolność patentową wynalazku. Czytelników zainteresowanych szczegółami podejścia do CII odsyłam do wspomnianego rozdziału w Guidelines EPO.

Z punktu widzenia EPO wynalazki wykorzystujące AI są właśnie wynalazkami CII. Na dzisiaj to wystarczy, ale już widać na horyzoncie problemy, z którymi będzie musiał zmierzyć się system patentowy. Przykładowo, obecnie najbardziej zaawansowane wynalazki CII dotyczą uczenia się przez maszyny (*Machine Learning*, ML). Jednakże sztuczna inteligencja jest (będzie) czymś więcej, możemy zapisać nierówność: AI > ML. Rozwiązanie AI, proponujące wykorzystanie wiedzy nabytej w procesie ML do innych zagadnień, znajdowałoby się na jeszcze wyższym poziomie zaawansowania technologicznego.

W EPO zgłoszenia interdyscyplinarnych wynalazków CII są analizowane przez trzyosobowe zespoły ekspertów.

AI w polskim systemie patentowym

Wobec globalnego zainteresowania ochroną patentową innowacji wykorzystujących sztuczną inteligencję nie sposób pominąć milczeniem regulacji krajowych. A i okazja jest po temu szczególna – stulecie Urzędu Patentowego RP jest sposobnością do spojrzenia w przyszłość.

Ogólnoświatowy trend nie ominie systemu patentowego obowiązującego w Polsce, który nieuchronnie wchłonie rozwiązania wypracowane w efekcie międzynarodowych dyskusji.

Polska ustawa Prawo własności przemysłowej (dalej: p.w.p. – stan prawny na wrzesień 2018 r.) wyklucza możliwość udzielania patentów na programy do maszyn cyfrowych (art. 28 pkt 5 p.w.p.). Ale już w Konwencji o patencie europejskim (EPC2000), która również obowiązuje w Polsce, programy komputerowe są wyłączone z patentowania tylko „jako takie" (ang. *as such*) – por. art. 52 EPC2000.

A zatem nie można opatentować zapisu znakowego (listingu) programu, lecz można uzyskać patent na program w postaci algorytmu postępowania. Wewnętrzna niespójność systemu patentowego stosowanego na obszarze Polski powoduje, że z jednej strony – nie można uzyskać patentu polskiego na program komputerowy, jednak z drugiej strony – można walidować w Polsce patent europejski chroniący ten program. Skutki patentu europejskiego są takie same, jak patentu polskiego, więc rodzi to obawę, że niektórzy zgłaszający będą rezygnować z ubiegania się o patent polski, obchodząc krajowe ograniczenia za pomocą zgłoszenia europejskiego.

Z punktu widzenia systemu patentowego, AI przesuwa punkt ciężkości wynalazków w kategorii „wytwór" z konstrukcji na funkcjonalność. Dotychczas pralka z programem A i taka sama pralka z programem B były traktowane jako materialnie identyczne wynalazki. Stosując podejście właściwe dla CII, eksperci

dostrzegają w nich dwa różne rozwiązania. Sama pralka schodzi na drugi plan, bo na pierwszy wysuwa się praktyczna użyteczność rozwiązania.

Zauważmy, że AI wymusi zrewidowanie ważnego dla ochrony patentowej kryterium stosowalności przemysłowej (por. art. 27 p.w.p., art. 57 EPC2000). Jeżeli wszystko staje się „przemysłem", to również wszystko może być zastosowane w przemyśle. Kryterium stosowalności przemysłowej będzie ewoluowało w kierunku kryterium praktycznej użyteczności, a może nawet tylko użyteczności domniemanej, wirtualnej.

System patentowy jest elementem regulacji rynku, musi więc adaptować się do zmieniających warunków w gospodarce światowej.

Już widoczna eksplozja AI (wielkie ilości danych generowanych przez użytkowników, przechowywanie i przetwarzanie danych w chmurze, dynamiczny rozwój wyrafinowanych algorytmów, pojawianie się nowych dziedzin w gospodarce – np. gry sieciowe) zmieni krajobraz gospodarczy.

Kiedyś może urzędy patentowe będą „zatrudniać" wirtualnych ekspertów, ale w przyszłości dającej się ogarnąć wyobraźnią, prawdziwi ludzie będą niezastąpieni w badaniu wynalazków. Tyle, że muszą mieć narzędzia prawne adekwatne do problemów, które przyjdzie im rozwiązywać.

Zdj. autor

Sztuczna inteligencja – wyzwanie nowych czasów?

prof. dr hab. inż. Krzysztof Kluszczyński dr h.c.
Politechnika Krakowska
Wydział Inżynierii Elektrycznej i Komputerowej
Instytut Automatyki i Trakcji Elektrycznej

W ciągu kilku najbliższych pokoleń dowiemy się, czy nowa era będzie tą, o której myślimy jako o „erze uczłowieczenia robota" i czy przyniesie ona ludzkości wymarzone szczęście: wyzbycia się obowiązku fizycznej i umysłowej pracy. Dowiemy się również czy wśród skonstruowanych przez człowieka robotów znajdzie się w przyszłości ten, którego przyszłe generacje zapamiętają i obdarzą dumnie brzmiącym tytułem: Herkulesa, Golema czy też Spartakusa. (...) Udźwig oferowanych dzisiaj robotów przemysłowych mierzy się w tonach. Z pełnym przekonaniem można powiedzieć, że są to roboty, które nie boją się „zadań herkulesowych".

Robot a jednostka ludzka w schematach strukturalnych

Robot należy do najdoskonalszych obiektów technicznych, skonstruowanych przez człowieka i w swojej strukturze, jak też w sposobie funkcjonowania, niezależnie od tego czy jest zaawansowanym robotem kroczącym typu humanoidalnego (rys. 1), czy też tylko stacjonarnym robotem przemysłowym (rys. 2), najbardziej przypomina człowieka. Jest też urządzeniem, w którym najgłębiej i najpełniej odzwierciedla się nasza dotychczasowa wiedza o człowieku. Co więcej, wydaje się, że będzie tak nadal, albowiem ostatecznym celem dynamicznie rozwijającej się robotyki jest skonstruowanie jak najdoskonalszej imitacji ludzkiej osoby: „sztucznego człowieka".

Schemat strukturalny, charakteryzujący budowę i sposób działania robota jest przedstawiony na rys. 3. Podstawowe układy, wchodzące w jego skład to: układ sterowania, manipulator (złożony z członów zwanych też ramionami oraz połączeń ruchowych określanych mianem par kinematycznych), końcówka robocza (którą może być chwytak bądź narzędzie), system pomiarowy (wyposażony w czujniki i sensory), system transmisji wybranych danych oraz sygnałów sterujących (umożliwiający komunikację systemu pomiarowego z układem sterowania oraz układu sterowania z układem napędowym) oraz – oczywiście – źródło (lub źródła) zasilania poszczególnych układów i systemów składowych.

Układ sterowania, na podstawie zaimplementowanego programu lub algorytmu sztucznej

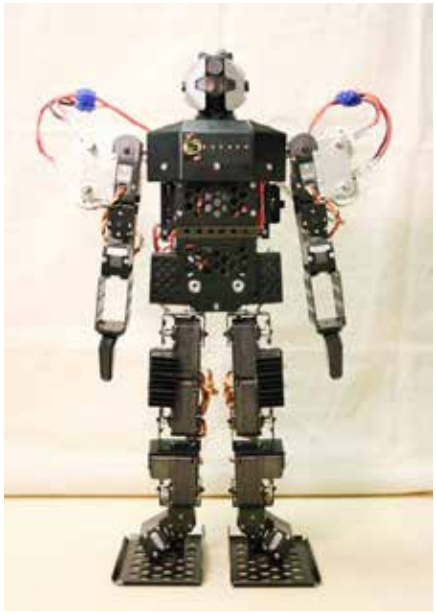

Rys. 1. Robot o strukturze humanoidalnej
(Źródło: http://www.nenryoudenchi.co.jp/speecys-fc.html)

Rys. 2. Przemysłowy robot antropomorficzny o strukturze typu RRR
(Dzięki uprzejmości firmy KUKA Poland)

inteligencji (którego opracowanie jest zadaniem inżyniera-programisty) oraz na podstawie informacji, przekazywanych przez system pomiarowy (sensoryczny) wypracowuje trajektorię ruchu poszczególnych członów i podaje sygnały sterujące, które uruchamiają napędy i realizują zaplanowane (oczekiwane) ruchy poszczególnych członów manipulatora oraz końcówki roboczej. Z punktu widzenia teorii robotyki, taki sam schemat strukturalny i z takim samym rozkładem strzałek kierunkowości, tłumaczących sposób działania robota, charakteryzuje pracę ludzkiej jednostki, a odpowiadające poszczególnym blokom w ludzkim ciele narządy i organy to: mózg (układ sterujący), układ kostno-stawowy (manipulator z parami kinematycznymi), dłoń z palcami (chwytak bądź też uchwyt narzędzia), układ mięśniowy (układ napędowy), zmysły (czujniki i sensory), układ nerwowy (zapewniający komunikację zmysłów z mózgiem oraz przepływ sygnałów sterujących z mózgu do mięśni) i wreszcie układ pokarmowy (odpowiadający za przemianę biochemiczną pożywienia w energię mechaniczną mięśni). Schemat ten uwidoczniono na rys. 4 w sposób, który koresponduje z rys. 3.

Podobieństwo struktury i zasady działania robota (rys. 3) do budowy i sposobu funkcjonowania człowieka (rys. 4) pozwalają mówić o tym, że robot jest zdolny do wyzwolenia człowieka z konieczności, potrzeby i obowiązku wykonywania pracy fizycznej. Biorąc pod uwagę to, że praca fizyczna jest zazwyczaj wykonywana rękoma (a więc w sposób ręczny), można użyć jeszcze bardziej trafnego i obrazowego sformułowania: robot wyręcza człowieka w czynnościach fizycznych. W odniesieniu do robotów, zdolnych do zastępowania człowieka w realizacji określonych czynności wyższego rzędu, związanych

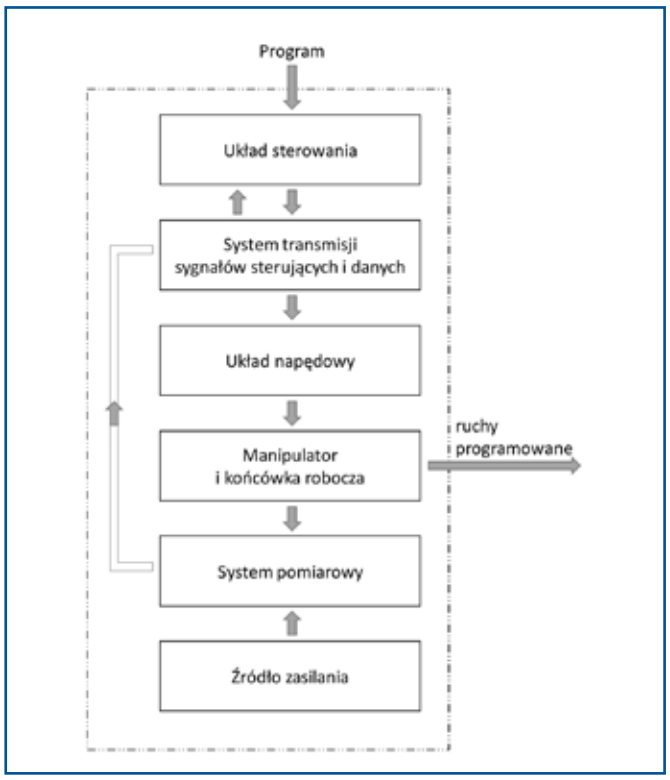

Rys. 3. Schemat strukturalny robota

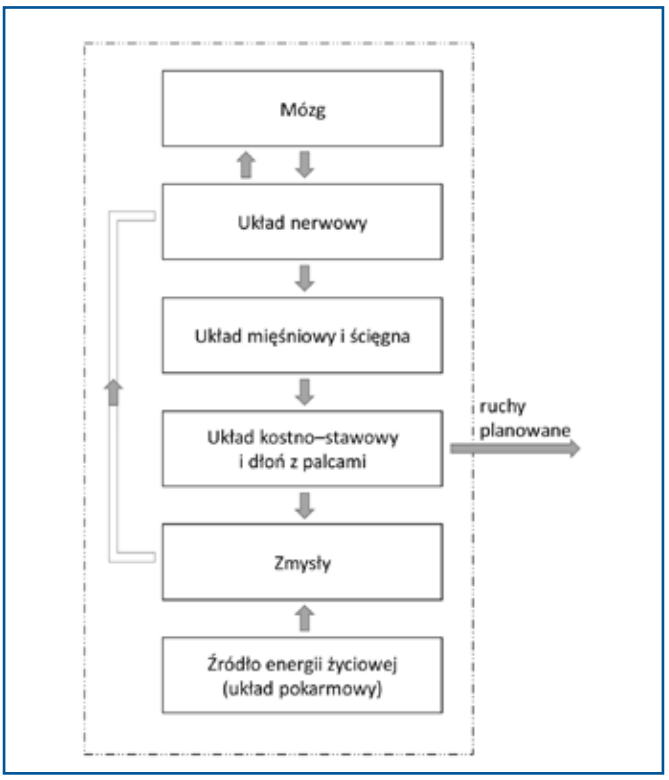

Rys. 4. Schemat strukturalny ludzkiej jednostki z punktu widzenia robotyki

Rys. 5. Po raz pierwszy termin „robot" pojawił się w dramacie czeskiego pisarza Karela Čapka

Rys. 6. Wizja „sztucznego człowieka" na kolorowej litografii Lothara Schreyera, profesora słynnej niemieckiej Akademii Sztuk Pięknych Bauhaus *(Źródło: http://www.artnet.com/artists/lothar-schreyer)*

zazwyczaj z pracą umysłową i uznawanych za działania o charakterze intelektualnym (przykładowo – w czynności sortowania, wymagającej umiejętności rozpoznawania obrazów, pisma czy też kolorów) używano do niedawna określenia „robot inteligentny". Dziś – ze znacznie większą skromnością i z coraz głębszą dozą pokory – mówi się raczej o robotach, wyposażonych w inteligencję maszynową.

Z końcem XX wieku roboty zaczęły szerokim frontem wkraczać do fabryk, zakładów produkcyjnych i firm wytwórczych, tworząc silne podwaliny pod przekonanie, że wiek XXI będzie wiekiem robotyzacji, a tezę tę zdaje się dobitnie potwierdzać lawinowo wzrastająca liczba robotów, rozsianych po całym świecie i intensywnie wykorzystywanych w produkcji, sięgająca już wielu milionów sztuk, jak też z roku na rok poszerzający się zakres ich stosowalności – i to nie tylko w przemyśle, ale również coraz częściej i szerzej w usługach oraz w środowisku codziennym człowieka.

Zapowiedź robota i narodziny terminu

Wydawałoby się więc na pierwszy rzut oka, że robot i idea robotyzacji są wymysłem ostatnich kilku dekad. Pierwsza wersja programowalnego robota powstała bowiem dopiero w 1954 roku, pierwsze roboty przemysłowe amerykańskich firm: Unimation i Versatran w 1961 roku, a nazwa – niewiele wcześniej, bo w 1920 roku, użyta – o dziwo – nie w monografii czy też czasopiśmie technicznym, ale w dramacie fantastyczno-naukowym czeskiego pisarza Karela Čapka pod tytułem *R.U.R. – Rossum's Universal Robots* (rys. 5). Za zapowiedź powstania robota, rozumianego jako „sztuczny człowiek" uznać też można powstałą w tym samym roku litografię autorstwa profesora słynnej niemieckiej uczelni artystycznej Bauhaus – Lothara Schreyera, zatytułowaną *The man* (rys. 6). Ukryta w ciele bohatera tej kolorowej grafiki „maszyneria" nakazuje myśleć o nim jako o człowieku, skonstruowanym w sposób całkowicie „sztuczny". Należy podkreślić, że obie wizje, zarówno ta literacka, przedstawiona przez Karela Čapka, jak też i ta artystyczna, zaproponowana przez Lothara Schreyera, akcentują mocno proces nadawania robotowi formy i cech ludzkich.

Z takim wyobrażeniem robota i z takim jego opisaniem jest związana nieugięta wiara w jego wręcz ludzkie możliwości, ale też

– narastająca równolegle z tą wielką wiarą – obawa i niepokój o to, że robot może w bliższej lub dalszej przyszłości wymknąć się spod kontroli i nadzoru człowieka, wypowiadając mu posłuszeństwo. Jeszcze dalej posunął się w prognozie możliwych zagrożeń i w swych obawach o możliwość zdobycia przez robota autonomii działania amerykański pisarz Izaak Asimov, który w opowiadaniu fantastycznym z 1942 roku sformułował podstawowe kanony, będące wytycznymi dla projektantów, konstruktorów i programistów „powołujących roboty do życia" i wprowadzających je w nasz świat codzienny. Pierwsze dwa brzmią: *Robot nie może ingerować w działalność człowieka* oraz *Robot musi być posłuszny rozkazom wydawanym przez człowieka.*

Jeszcze więcej troski o bezpieczeństwo człowieka oraz ukrytych obaw i lęków przed zbyt lekkomyślnym „tchnięciem w robota życia" jest zawarte w nowym kanonie, sformułowanym przez Campbella i Dilowa, które mówi i nakazuje: *Robot musi ujawniać swoją naturę i nie może udawać człowieka.* Należy z dumą podkreślić, że pisarzem, który z największym rozmachem i z najgłębszym znawstwem rzeczy podjął i rozwinął filozoficzny wątek „uczłowieczania się" robota, czyli nabywania przez niego własnej tożsamości i zdolności do buntu wobec człowieka, jest nasz rodak – wybitny pisarz, futurolog i myśliciel, **członek Polskiej Akademii Umiejętności Stanisław Lem**. Kwintesencją wydaje się być odpowiedź na pytanie: Czy jest możliwe samorzutne wygenerowanie się w systemie technicznym, charakteryzującym się olbrzymią skalą integracji (mierzoną miliardami, a nawet bilionami elementów) sztucznej świadomości, a wraz z nią – sztucznej tożsamości?

Powróćmy jednak do współczesnego nam świata, w którym roboty – póki co – nie zagrażają ludzkiemu rodzajowi, chociaż charakteryzują się wzrastającą autonomią działania w określonym środowisku, jak też zyskują wciąż nowe możliwości samouczenia, których skutkiem są zaskakujące umiejętności wnioskowania i podejmowania własnych samodzielnych decyzji.

Szokującym efektem twórczego korzystania przez roboty z tych nowych umiejętności są triumfy i zwycięstwa robotów w rozgrywkach szachowych oraz w grze logicznej „go", już nie tylko z przypadkowo dobranymi ludzkimi przeciwnikami, ale z najbardziej utytułowanymi światowymi arcymistrzami tychże gier.

Gdzie szukać źródeł robotyki?

W powszechnej świadomości robot jawi się jako wynalazek techniczny ostatnich czasów, jako nowe wspaniałe urządzenie, o wciąż wzrastających i – wydaje się – nie mających kresu możliwościach, którego powstanie wymagało przede wszystkim rozwiązania wielu konkretnych problemów naukowych i inżynierskich, a w szczególności rozwoju: teorii automatów, teorii układów programowalnych (przekaźnikowych, elektromagnetycznych, elektronicznych, scalonych i wreszcie mikroprocesorowych), teorii napędu (elektrycznego, pneumatycznego i hydraulicznego), języków i metod programowania, jak też podjęcia wielu wyzwań technologicznych w zakresie materiałoznawstwa, mechaniki precyzyjnej oraz sensoryki.

Myśląc tak i koncentrując uwagę wyłącznie na wynalazkach, innowacjach i odkryciach, które miały miejsce w ostatnich 100–150 latach, zapomina się o tym, że robot (który jest – już dziś można to śmiało powiedzieć – dość udaną próbą odwzorowania, chociaż w okrojonym stopniu i zakresie, niektórych ludzkich możliwości) musi być również wynikiem poszerzania i pogłębiania wiedzy o samym człowieku, które dokonywało się stopniowo na całej przestrzeni ludzkich dziejów.

Można to ująć jeszcze dobitniej – bez ciągłego i systematycznego uświadamiania sobie nowych ludzkich możliwości i zdolności ujawnianych w toku ciągłego wzrostu poziomu cywilizacyjnego i poziomu życia codziennego – nigdy nie narodziłaby się myśl o celowości poszukiwań środków technicznych (urządzeń, maszyn, machin, mechanizmów, narzędzi, układów, aparatów, systemów itp.), pozwalających owe możliwości i zdolności odtwarzać w sposób sztuczny poza obrębem ludzkiego ciała. Postęp techniczny, zwłaszcza ten, który dokonuje się w robotyce, jawi się jako próba technicznego odtworzenia każdego kolejnego, uświadomionego sobie fragmentu tajemnicy ludzkiej osoby. Wydaje się być nieprzerwanym i bezustannym wysiłkiem, zmierzającym do wyprowadzenia na zewnątrz i odtworzenia poza ludzkim organizmem w sposób „sztuczny" (trafniej powiedzieć – w sposób „maszynowy"), uświadomionych i odkrytych w sobie możliwości, umiejętności i zdolności, a czasem nawet – zaskakujących, ukrytych głęboko we wnętrzu człowieka, talentów.

Niewolnik jako forma manipulatora

Z tak odległej perspektywy droga prowadząca do powstania idei robota rysuje się jako długa, a sam sposób jej narodzin – jako wyjątkowo przewrotny. Jeśli przyjąć, że robot jest próbą wyposażenia maszyny w cechy ludzkie, to początków robotyki należy szukać w początkach ludzkich pradziejów, kiedy człowiek pierwotny wpadł na pomysł dokładnie odwrotnego działania, a mianowicie nadania obcej (pojmanej w walce) ludzkiej istocie – cech użytkowanego na różne sposoby narzędzia o charakterze złożonym, czyli maszyny. Dokonał tego poprzez zniewolenie, czyli podporządkowanie sobie „osoby sobie podobnej" i uczynienie z niej niewolnika.

Z technicznego punktu widzenia możemy powiedzieć, że poprzez przekształcenie innego, dotychczas wolnego i niezależnego człowieka, w „żywy manipulator" wyposażony w układ napędowy i zmuszony do wykonywania na żądanie nadzorcy zadawanych czynności fizycznych. Możliwości fizyczne i intelektualne zniewolonego osobnika są okrajane i częstokroć umyślnie zawężane do tych, które – o dziwo – przystają do współczesnej definicji robota:

Robot to maszyna o wielu stopniach swobody, zdolna do zastępowania człowieka przy wykonywaniu określonych czynności manipulacyjno-lokomocyjnych i dająca się zaprogramować do wykonywania dużej liczby różnorodnych sekwencji wybranych czynności precyzyjnych.

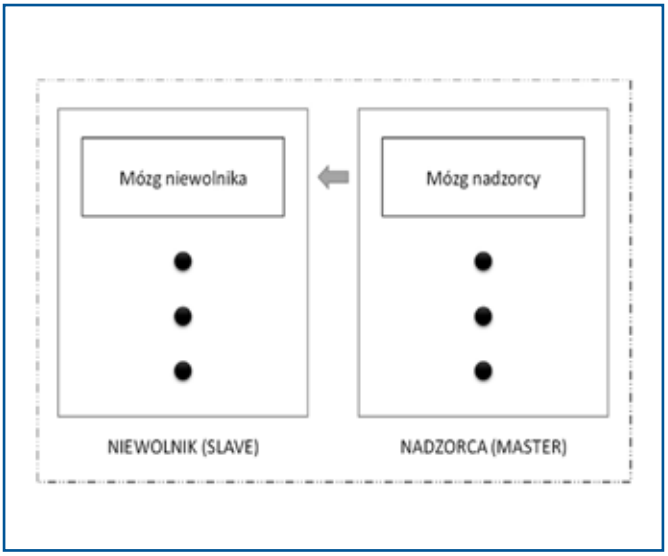

Rys. 7. Schemat strukturalny złożonego układu typu: Nadzorca (Master) – Niewolnik (Slave)

Rys. 8. Rzymska galera trirema jako przykład szeregowo-równoległego łączenia „żywych źródeł energii mechanicznej" *(Źródło: https://www.google.pl/search?tbm=isch&sa=1&ei=qgGYWurpHrOVmgWazJrgAw&q=okrety+rzymskie&oq=okrety+rzymskie&gs_l=psy-)*

I podług takich właśnie zasad i wymogów jest kształtowany niewolnik, będąc konsekwentnie i systematycznie przystosowywanym i przyzwyczajanym do realizacji w sposób dokładny, perfekcyjny i powtarzalny pewnej tylko liczby wybranych „programów".

Ideę niewolnika jako „biologicznego manipulatora" oraz nowo powstałego systemu o złożonej strukturze „Nadzorca – Niewolnik" ilustruje schemat blokowy, przedstawiony na rys. 7. Jak widać, mózg niewolnika zyskuje nadrzędny układ sterowania w postaci mózgu nadzorcy.

Na podkreślenie zasługuje to, że takie hierarchiczne systemy sterowania i zarządzania, bazujące na komputerach lub jednostkach sterujących nadrzędnych (Master) i podrzędnych (Slave) są szeroko wykorzystywane we współczesnej automatyce i inżynierii komputerowej.

Zasady i koncepcje techniki odkryte w ludzkich systemach

Praca jako działanie świadome i celowe jest ukierunkowana na zaspakajanie potrzeb człowieka. Wpierw zaspakajane są potrzeby najbardziej aktualne i podstawowe, dalej – potrzeby wyższego rzędu i wreszcie nowe potrzeby, wykazujące tendencje do nieustającego i nigdy niekończącego się narastania. Można powiedzieć, że „potrzeby" i „praca" układają się w pętlę sprzężenia zwrotnego, leżącą u podstaw wzrostu poziomu cywilizacyjnego, zaawansowania rozwoju społecznego, jak też – samego procesu doskonalenia się ludzkiej jednostki.

Łatwo można zauważyć i wyartykułować fundamentalną zasadę: im więcej pracy, tym większe możliwości zaspakajania znacznej liczby różnych potrzeb, a im większa liczba i różnorodność zaspakajanych potrzeb, tym silniejsze oczekiwania, mocniejsze pragnienia, śmielsze marzenia i coraz bardziej wyrafinowane i wysublimowane potrzeby, wymagające z kolei jeszcze większej pracy i jeszcze większych sił.

W jakimś momencie ludzkich dziejów zaczęły się pojawiać potrzeby „ponad miarę ludzkich możliwości", a ściślej – ponad miarę sił pojedynczego człowieka. Te potrzeby, wysnute z wyobraźni władców, dysponujących tysiącami niewolników i poddanych, to już nie tylko zwyczajne potrzeby życiowe, ale przejawy pychy i próżności, które zaczęły przybierać postać marzeń o olśniewających pałacach i świątyniach, ogromnych grobowcach, niebotycznych piramidach, gigantycznych posągach oraz potężnych fortyfikacjach.

Kluczową przeszkodą w spełnianiu i realizacji tych wydumanych i wyrafinowanych potrzeb stało się górne ograniczenie (górny pułap) maksymalnej siły i udźwigu pojedynczego człowieka, a uświadomienie sobie tego ograniczenia doprowadziło do wynalezienia wielu pomysłowych maszyn prostych (dźwigni, kołowrotów, wielokrążków, śrub itp.), zwielokratniających udźwig pojedynczej ludzkiej jednostki, ale również – do odkrycia innych jeszcze możliwości – nowych form zorganizowanego wysiłku zbiorowego.

Nowe techniki zbiorowego wysiłku znalazły swoje najbardziej dobitne odzwierciedlenie w zasadzie równoległego i szeregowego łączenia „ludzkich manipulatorów". Przykładem, przejrzyście ilustrującym zasadę szeregowego i równoległego łączenia „żywych źródeł energii mechanicznej", jest rzymska galera napędzana siłą wioseł poruszanych przez galerników (rys. 8). Wioślarze zostali przeobrażeni w stacjonarne manipulatory (automaty czynnościowe). Spójrzmy na rys. 8, przedstawiający widok rzymskiego okrętu wojennego z boku. Liczba galerników w jednym rzędzie, równa liczbie źródeł energii połączonych szeregowo, związana jest z długością galery, zaś liczba gałęzi równoległych jest uzależniona od typu statku (na przykład: diera, dromona, triera, tirema) i odpowiada liczbie pokładów. Taki zintegrowany zespół napędowy, ułożony po obu burtach w matrycę o wymiarach n x m (gdzie: n – liczba pokładów; m – liczba wioślarzy w rzędzie) ma jeden

Rys. 9. Szeregowo-równoległa bateria źródeł energii elektrycznej, stosowana w samochodach hybrydowych *(Źródło: http://forum.samochodyelektryczne.org/viewtopic.php?p=28583)*

Rys. 10. Statek egipski, napędzany wiosłami i sterowany za pomocą wioseł *(Źródło: https://www.google.pl/search?tbm=isch&sa=1&ei=qgGYWurpHrOVmgWazJrgAw&q=okrety+rzymskie&oq=okrety+rzymskie&gs_l=psy-)*

wspólny układ sterowania, który stanowi dozorca wyposażony w bęben i sterujący ruchami wioślarzy przy pomocy rytmów wybijanych na bębnie czy też wygrywanych na flecie.

Powyższa zasada szeregowego i równoległego łączenia źródeł legła w kolejnych wiekach u podstaw teorii układów mechanicznych i mechanizmów, a po następnych kilkuset latach znalazła swoje szerokie zastosowanie w inżynierii elektrycznej, zwłaszcza w teorii obwodów elektrycznych, elektroenergetyce oraz napędach elektrycznych (rys. 9). Wymieńmy tylko najważniejsze jej aplikacje: szeregowe i równoległe łączenie źródeł i elementów, umożliwiające uzyskiwanie wysokich napięć i dużych prądów, synchroniczną pracę zespołów napędowych, pracę równoległą transformatorów, pracę zespołową generatorów na sieć sztywną itp.

Warto zauważyć jeszcze coś więcej – ruch rzymskiej galery wyposażonej w ster, zwłaszcza na otwartym morzu i przy braku przeszkód stacjonarnych i dynamicznych, wymagał synchronicznej pracy poszczególnych manipulatorów. Inaczej było na egipskich statkach, nie posiadających jeszcze steru, a pływających po zatłoczonym łodziami, tratwami i statkami Nilu (rys. 10). Manewr zmiany kursu (skrętu w lewo lub w prawo, omijania przeszkód, unikania kolizji itp.) wymagał zróżnicowania rozlokowania gniazd roboczych – manipulatorów, jak też związania z nimi różnych funkcji i zadań. Na egipskim statku handlowym sterowanie odbywało się za pomocą 6 wioseł, które były rozmieszczone po 3 z każdej burty, zaś napęd realizowały wiosła ułożone w dwa rzędy po obu stronach statku. Zadania i role poszczególnych „manipulatorów – gniazd roboczych" zostały więc zróżnicowane, a stąd już tylko jeden krok do nowego skojarzenia, a mianowicie – skojarzenia z linią produkcyjną. Ułożone w 4-odcinkową linię manipulatory, realizujące zróżnicowane zadania dla uzyskania określonego efektu końcowego, mają coś wspólnego z myśleniem o linii produkcyjnej (rys. 11 i rys. 12). Efektem działania poszczególnych gniazd roboczych rozłożonych na obwodzie statku nie jest – co prawda – wspólny „produkt", ale jest nim wspólne zadanie techniczne" – wykonanie zadanego (zamierzonego) manewru, w realizacji którego zawarty i ukryty jest wkład każdego z wioślarzy, a więc wszystkich gniazd roboczych wchodzących w skład linii manipulatorów.

Rys. 11. Zespół zrobotyzowanych gniazd, zintegrowanych w ramach procesu wytwarzania wspólnego produktu *(Dzięki uprzejmości firmy KUKA Poland)*

Rys. 12. Fragment linii produkcyjnej z szeregowo rozlokowanymi robotami *(Dzięki uprzejmości firmy KUKA Poland)*

Rys. 13. Żydowski uczony i rabin Jehuda Loew ben Becalela, twórca legendarnego olbrzyma Golema *(Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Golem)*

Rys. 14. Manipulator–gigant Golem, zaprojektowany i wykonany z łatwo dostępnego materiału (gliny) przez człowieka *(Źródło: https://www.google.pl/imgres?imgurl=https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/5/50/Clay-golem.jpg/1200px-Clay)*

W II połowie XX wieku pojawiły się roboty specjalne o zwielokrotnionych końcówkach roboczych (umożliwiających przykładowo przesuwanie długich obiektów) oraz roboty o strukturach równoległych (typu platforma lub DELTA) z równolegle rozlokowanymi jednostkami napędowymi. W koncepcjach tych pobrzmiewają echa rozumowania rzymskich nadzorców niewolników, jak też można odszukać elementy starożytnych zasad organizacji zbiorowego wysiłku.

Nieodparte i przemożne marzenie o robocie-gigancie

Głębokie przekonanie o tym, że zwielokrotnienie siły i udźwigu żywych ludzkich manipulatorów poprzez ich szeregowe i równoległe łączenie, to jednak nie to samo, co jeden wielki, potężny i olbrzymi manipulator, znalazło swoje odbicie w pięknych baśniach i legendach, powstających w różnych epokach i w różnych miejscach, a związanych z prawie wszystkimi kulturami. To, co nie mogło być spełnione w świecie rzeczywistym i pozostawało marzeniem niespełnionym, doczekało się spełnienia i realizacji w świecie fantazji i wyobraźni.

W starożytnej Grecji był to mit o Herkulesie, pół człowieku i pół bogu, dysponującym nadludzką siłą, który wykorzystał tą siłę, wielokrotnie przewyższającą ludzką miarę, do brawurowej realizacji dziesięciu „programów", które przetrwały w ludzkiej pamięci do naszych czasów jako „zadania herkulesowe".

W urzekającej arabskiej baśni zawartej w *Księdze z tysiąca i jednej* nocy pojawia się postać potężnego demona-olbrzyma Dżina. Uwolniony przez ubogiego chłopca Aladyna ze starej lampy oliwnej, w której spoczywał zamknięty w podziemiu przez wiele wieków, staje się z poczucia wdzięczności posłuszny woli swojego wyzwoliciela. Dżin ma cechy „podległego manipulatora" o nieludzkiej sile, ale niewiele wiemy o tym, skąd się na tym świecie wziął i z czego jest zbudowany. Jest zjawą i duchem, powstałym z bliżej nie zdefiniowanego medium – ognia bez dymu.

Przełomem w myśleniu o manipulatorach–gigantach była średniowieczna legenda o Golemie, o którym wiemy, że powstał z materiału dobrze znanego i powszechnie dostępnego na Ziemi – z gliny. Nie wziął się nie wiadomo skąd, ale został stworzony przez człowieka. Znamy nawet jego nazwisko i miejsce urodzenia – to Jehuda Loew ben Becalela, urodzony w Poznaniu (rys. 13). Nadzwyczajne możliwości i wielka siła olbrzyma Golema wynikają z tego, że został zbudowany przez niebyle kogo – żydowskiego rabina, żyjącego w Pradze w końcu XVI wieku, cieszącego się sławą wielkiego uczonego.

Jest więc Golem tworem ludzkich rąk, a źródłem jego doskonałości i oryginalnej budowy jest wielka wiedza i pomysłowość twórcy (rys. 14). To przełom w myśleniu o manipulatorach-gigantach, sterowanych wolą człowieka. Legenda o Golemie to pierwsze spisane i udokumentowane przekonanie, mówiące o możliwości stworzenia

Rys. 15. Robot przemysłowy TYTAN o udźwigu 1,3 tony *(Dzięki uprzejmości firmy KUKA Poland)*

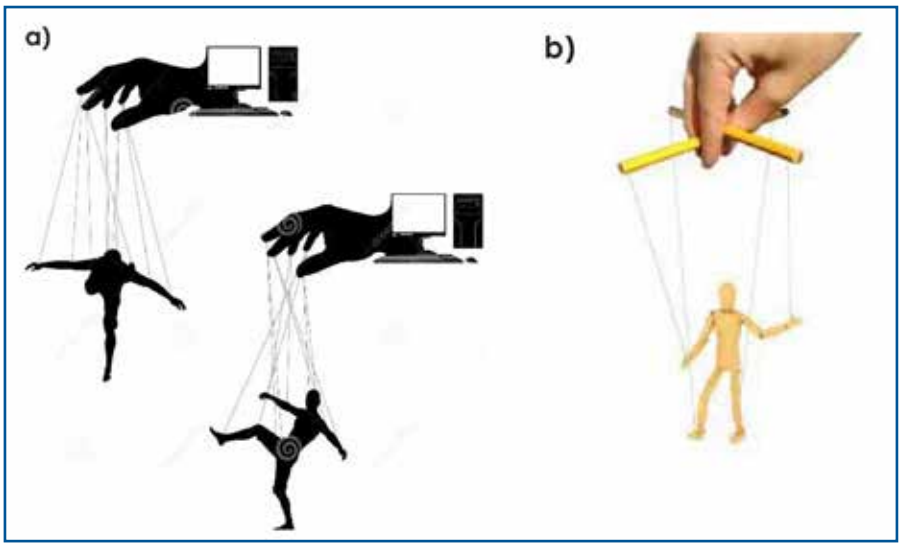

Rys. 16. Marionetka – zminiaturyzowany ludzki manipulator, sterowany a) dłonią i palcami, b) za pomocą elementu pośredniczącego – krzyżaka *(Źródło: https://pl.dreamstime.com/obrazy-stock-komputerowe-marionetki-image31379974)*

przez człowieka w sposób fizyczny materialnej struktury „na wzór i podobieństwo człowieka", która będzie dysponowała wielką siłą, wielokrotnie przewyższającą siłę pojedynczego człowieka.

Pobocznym wątkiem w tej historii o olbrzymie Golemie, który tak dobrze służył mieszkańcom Żydowskiego Miasta (dzielnicy Pragi) i bronił go przed napastnikami, są informacje, zawarte w części drugiej legendy. Potężny gliniany kolos nabywa z upływem czasu cech negatywnych: zaczyna łamać drzewa, niszczyć kramy – i trzeba go wreszcie unicestwić. To również pierwsze tak wyraziście wyartykułowane ostrzeżenie przed zbyt lekkomyślnym „tchnięciem życia" w robota o ogromnej nieobliczalnej sile. I można też z podziwem dodać: to istne tytany pracy. Przykładem takiego robota jest robot Tytan firmy KUKA o fabrycznej masie i udźwigu 1,3 tony, widoczny na rys. 15.

W marionetkowym świecie minimanipulatorów

Na drugim biegunie owych marzeń o manipulatorach–gigantach, działających zgodnie ze schematem z rys. 7, znalazły się marzenia o minimanipulatorach czy też mikromanipulatorach. Ich przymiotem nie była siła, ale to, że były przenośne, łatwe do ukrycia, mogły działać niepostrzeżenie i pozostawać niezauważone dla otoczenia. Gama bajkowych i baśniowych wyobrażeń o tych mikromanipulatorach jest przeogromna oraz równie stara pod względem historycznym, rozległa w sensie geograficznym, jak też bogata w tradycje kulturowe, jak ta o manipulatorach-gigantach. Do tego fascynującego mikroświata wyobraźni, zasiedlonego przez ludzką fantazję, można zaliczyć starożytne elfy, a w nowszych czasach, związane z ludowymi baśniami i wierzeniami, krasnoludki i skrzaty. Jego częścią są również bohaterowie pięknych i ponadczasowych bajek o Pinokio, Calineczce, Ołowianym Żołnierzyku czy Tomcio-Paluchu.

Najpiękniejszą jednak i najbliższą prawdy (w sensie schematu z rys. 7) realizacją marzeń o minimanipulatorach stał się świat lalek, marionetek i kukiełek, znanych od czasów starożytnego Egiptu, które rozprzestrzeniły się szeroko po świecie: Europie, Azji, Afryce i obu Amerykach, przybierając pod różnymi szerokościami geograficznymi, w różnych kulturach i w różnych czasach, najróżniejsze postacie i formy.

Z punktu widzenia przyszłej robotyki przyniosły one pogłębienie wiedzy o budowie ludzkiego ciała pod względem mechanicznym. Przede wszystkim – wyodrębniono sztywne elementy ludzkiego łańcucha kinematycznego w postaci członów i ramion, wprowadzono połączenia ruchowe (pary kinematyczne) oraz dodano system cięgien, linek bądź drutów, pełniących rolę podwójną: elementów układu przeniesienia siły napędowej, której źródłem jest układ mięśniowy aktora-animatora oraz równolegle systemu transmisji sygnałów sterujących pochodzących z mózgu lalkarza. Sygnały te są przekazywane marionetkom za pośrednictwem dłoni i palców (rys. 16a) bądź też – pomysłowego przetwornika zmiany kierunku ruchu w postaci krzyżaka (rys. 16b). Takie rozwiązanie nakazuje dokonać modyfikacji schematu blokowego z rys. 7 w sposób, przedstawiony na rys. 17.

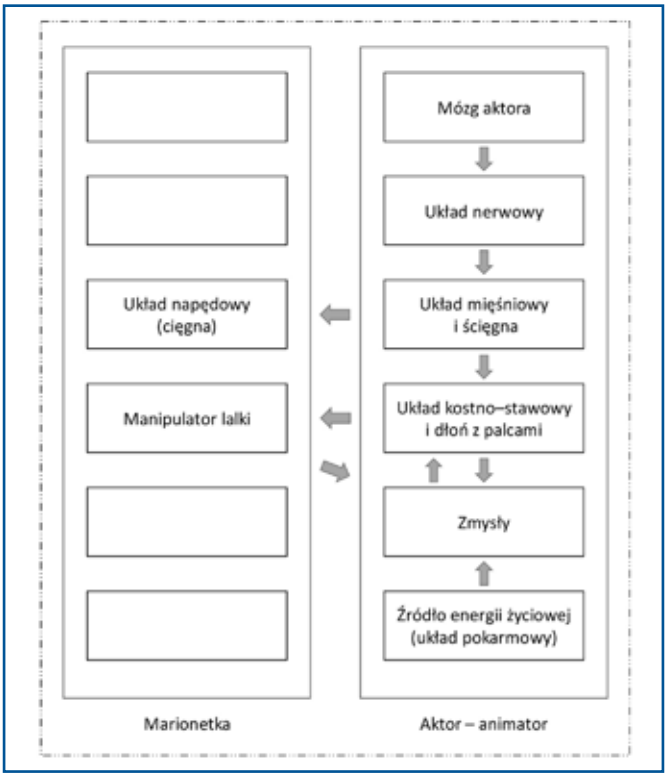

Rys. 17. Schemat strukturalny układu: Aktor – animator – marionetka

Rys. 18. Uproszczone struktury konstrukcyjne lalek i kukiełek *(Źródło: https://produto.mercadolivre.com.br/MLB-746848038--boneco-manequim-articulado-30cm-para-desenho-_JM; http://www.marionety.com/wooden-marionettes-of-the-small-size/?lang=pl)*

Rys. 19. Marionetki zachwycają możliwościami ekspresji emocji i uczuć *(Źródło: http://filing.pl/co-mysli-o-tobie-marionetka/)*

Łańcuchy kinematyczne marionetek i lalek są znacznie uproszczone (rys. 18). Liczba członów, znajdujących swoje odpowiedniki w układzie kostnym człowieka, ulega znacznemu ograniczeniu. Tym niemniej ich możliwości ruchowe są duże, a motoryka bardzo bogata, dzięki wykorzystaniu połączeń ruchowych o większej liczbie stopni swobody. Stosowane połączenia ruchowe to najczęściej pary kinematyczne klasy III (przeguby sferyczne). Marionetki, pomimo tak uproszczonej, wręcz prymitywnej konstrukcji, zachwycają różnorodnością swoich zachowań oraz swoimi możliwościami i zdolnościami ekspresji emocji i uczuć (rys. 19). To zasługa genialnego oprogramowania, mającego swe źródło w talentach, pomysłowości i wyobraźni aktora-animatora.

Tak więc wiedza o sztuce manipulowania zminiaturyzowanymi „ludzkimi manipulatorami", którą można było podziwiać w dawnych czasach podczas widowisk ulicznych oraz we wnętrzach pałaców i dworów i którą wciąż nadal można podziwiać w licznych słynnych teatrach lalkowych w Polsce i na świecie, przyczyniła się do **lepszego zrozumienia kinematyki ludzkiego ciała i do wzbogacenia naszej wiedzy o mechanizmach i manipulatorach.** Przede wszystkim, w praktyczny sposób pokazała, że łańcuch kinematyczny robotów nie musi być nadmiernie rozbudowany i złożony – i że już niewielka liczba stopni swobody pozwala czynić cuda na miarę tych, które jest nam dane oglądać na spektaklach teatrów lalkowych.

Po drugie – wskazała na kluczową i dominującą rolę układu sterowania oraz talentu i umiejętności operatora, który nawet z manipulatora o niewielkiej w sensie technicznym ruchliwości, potrafi „wykrzesać" zachowania, zaskakujące złożonością ruchów i realizacją skomplikowanych manewrów.

Po trzecie zaś, wskazała na celowość i potrzebę poszukiwania napędów, pozwalających na budowę manipulatorów wyposażonych w pary kinematyczne IV i III klasy, a więc o 2 lub 3 stopniach swobody.

O takich niekonwencjonalnych rozwiązanych coraz częściej czytamy w literaturze technicznej. W Polsce prototypy manipulatorów, wyposażonych w elektromagnetyczne aktuatory liniowo-obrotowe, aktuatory sferyczne czy też dyskowe aktuatory rotacyjne z precesją osi obrotu, były budowane w Zakładzie Maszyn Elektrycznych

Rys. 20. Model silnika sferycznego o 3 stopniach swobody *(Dzięki uprzejmości profesora Grzegorza Kamińskiego)*

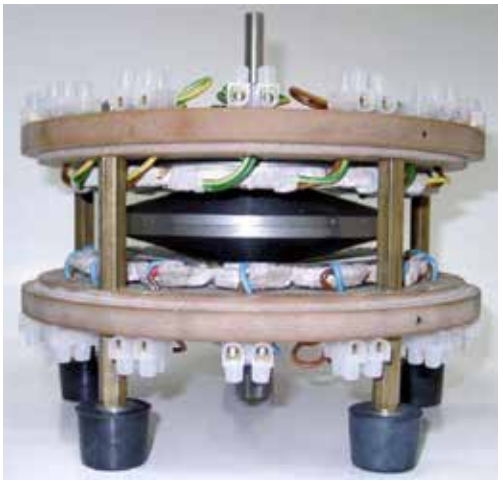

Rys. 21. Model silnika z wirnikiem dyskowym o 2 stopniach swobody – ruch obrotowy i precesyjny (*Dzięki uprzejmości profesora Grzegorza Kamińskiego)*

Rys. 22. Na drodze do miniaturyzacji robotów przemysłowych – ostatni z lewej to robot Agilus o udźwigu 3 kg
(Dzięki uprzejmości firmy KUKA Poland)

na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem profesora Grzegorza Kamińskiego (rys. 20 i rys. 21) oraz w Katedrze Mechatroniki na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach pod kierunkiem profesora Krzysztofa Kluszczyńskiego.

Reasumując, ludzkie marzenia o minimanipulatorach, które doczekały się (ku uciesze dzieci i dorosłych) ciekawych i różnorodnych realizacji we wszystkich kulturach i na różnych kontynentach – w postaci lalek, kukiełek, marionetek, pajacyków, pacynek czy jawajek (napędzanych energią mięśni aktorów) nie pozostały bez wpływu na rozwój wiedzy o mechanizmach i manipulatorach. Zwieńczeniem tych wysiłków były bez wątpienia efektowne zabawki-lalki, konstruowane w końcu XVIII wieku przez Jaqueta Drosa, posiadające napęd w postaci mechanizmów sprężynowych. Te automaty-androidy można dziś oglądać w muzeum mieszczącym się w Neuchatel w Szwajcarii.

Należy jeszcze dodać i zwrócić uwagę na to, że często rzeczywistość przerasta marzenia. I tak właśnie się stało w sferze ludzkich marzeń o miniaturyzacji robotów (rys. 22). Z roku na rok z coraz większą uwagą i coraz większym napięciem inżynierowie śledzą doniesienia o nowych rozwiązaniach, nowych możliwościach i nowych zastosowaniach nanorobotów, tworzonych w technologii MEMS (Micro-Electromechanical Systems), których badanie wymaga posiłkowania się silnie powiększającym sprzętem optycznym (rys. 23).

Na przełomie er

Wiek XIX to formalny kres i likwidacja niewolnictwa, które zmieniało człowieka w „żywego robota". Wiek XX to początek pierwszych programowalnych maszyn, zasługujących na obdarzenie ich terminem: robot oraz pierwszych elektronicznych maszyn obliczeniowych, nazywanych początkowo mózgami elektronowymi. I choć były to tylko namiastki i liche imitacje, rozbudzały marzenia o rozumnym „sztucznym człowieku".

W krótkim przedziale czasu, obejmującym zaledwie 100 lat, zbiegły się więc w czasie zarówno ważne wydarzenia społeczno-polityczne, jak też odkrycia i innowacje o charakterze rewolucji technicznych, pozwalające myśleć o tym, że być może staliśmy się mimowolnymi świadkami przełomu er i że oto na naszych oczach dobiega końca długa, trwająca przez całe tysiąclecia „era robotyzowania (zniewalania) człowieka" (rozciągająca się od zarania ludzkich dziejów aż po Rezolucję Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku, potępiającą proceder niewolnictwa) oraz rozpoczyna się nowa era – „era uczłowieczania robota", czyli wyposażania maszyn w sztuczną inteligencję, sztuczne zmysły oraz zdolności

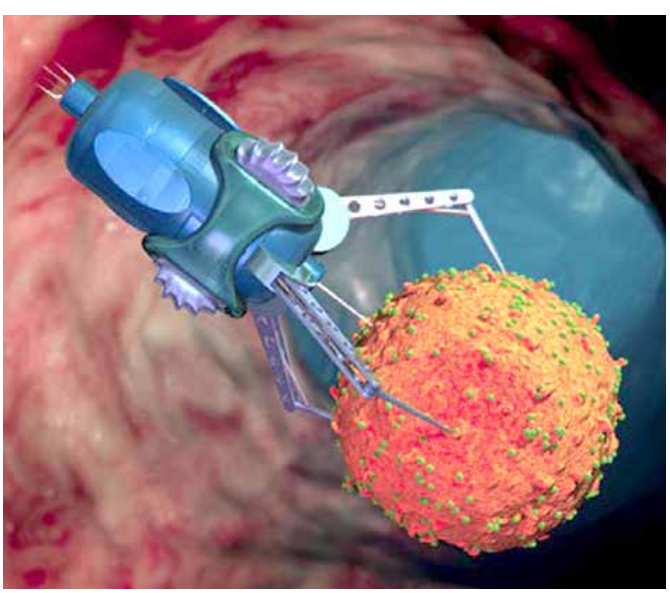

Rys. 23. Nanorobot medyczny, przeznaczony do realizacji zadań w ludzkim organizmie *(Źródło: https://www.yaabot.com/23051/nano-robots-medicine-miniscule-wonders/)*

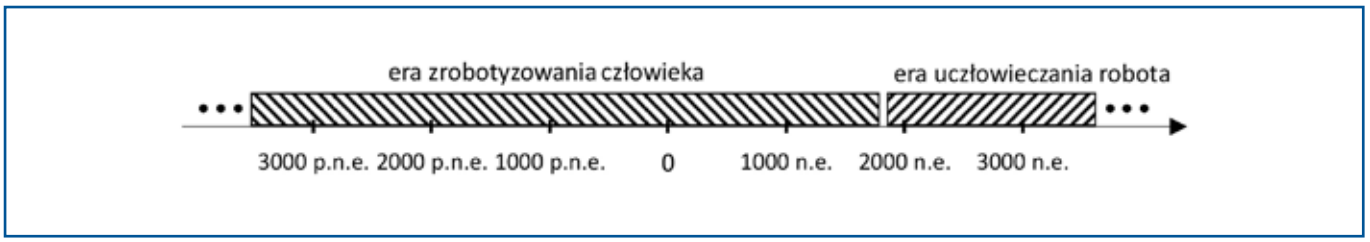

Rys. 24. Czy żyjemy na przełomie er – „ery robotyzowania człowieka" i „ery uczłowieczania robota"?

lokomocyjne i manipulacyjne (rys. 24), pozwalające na naśladowanie różnorakich zachowań człowieka w coraz to doskonalszy sposób.

„Erę robotyzowania człowieka", której opis stanowią w istocie dzieje niewolnictwa, cechowało konsekwentne dążenie do stłumienia i ograniczenia tożsamości niewolnika oraz stały lęk i obawa przed niespodziewanym buntem niewolników.

Nowej erze „uczłowieczania robota" towarzyszą dyskusje i rozważania o podobnym charakterze. Dotyczą możliwości niekontrolowanych zachowań robota, odbiegających od zamysłu programisty, których konsekwencja może być nieposłuszeństwo robotów i ich nieoczekiwany bunt.

Credo – wybrane myśli o postępie technicznym

Podsumowując rozważania, z natłoku i różnorodności myśli wyławiać te, które powinny pozostać w naszej pamięci jako trwały ślad i zapis przedstawionych, często przewrotnych filozoficznych, technicznych i historycznych rozumowań:

- Postęp techniczny nie jest przywilejem ludzi najlepiej przygotowanych, ale ludzi o największej śmiałości myśli. Nie jest li tylko domeną ludzi wykształconych technicznie, ale domeną wszystkich ludzi o wielkiej i nieograniczonej wyobraźni. To im zawdzięczamy właśnie wizję robota, która doczekała się realizacji w XX wieku.
- Postęp techniczny w istotny sposób zależy od wiedzy o człowieku i uwarunkowany jest stopniowym odkrywaniem, odsłanianiem, uzmysławianiem i uświadamianiem sobie przez ludzką jednostkę kolejnych, coraz to nowych możliwości, umiejętności, zdolności i talentów. Postęp to nie tylko konsekwentne i uporczywe poszukiwanie „nowości" w świecie zewnętrznym, ale nieustanne poszukiwanie „nowości" w samym sobie i we wnętrzu człowieka. Stąd też naukowcy z upodobaniem konstruują i z dumą demonstrują wciąż nowe i doskonalsze wersje robotów – humanoidów, przypominających człowieka i naśladujących go w najbardziej wyrafinowanych działaniach i zachowaniach.
- Postęp techniczny jest emanacją marzeń i pragnień. Aby te marzenia i pragnienia nie wygasły, niezbędny jest świat ludzkich fantazji. Wiarę w możliwości realizacji marzeń i pragnień skutecznie rozbudza i podtrzymuje ludzka wyobraźnia, której inspirujące działanie znajduje ujście w świecie baśni, bajek i legend oraz w sztuce i działalności artystycznej. Dziś podtrzymywanie tych marzeń stało się domeną „baśniowej" kinematografii i „bajkowej" telewizji.
- Postęp techniczny nie jest tylko ciągiem odkryć i wynalazków dokonujących się „tu i teraz", w laboratoriach badawczych i centrach innowacyjnych, parkach technologicznych i na uczelniach.
  Odkrycia i wynalazki mają swoje odpowiedniki, liczne paralele, analogie i prawzorce w środowisku ludzkim w odległych czasach: prehistorycznych, starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych oraz w kulturach rozwijających się na wszystkich kontynentach, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi.
  Wiele koncepcji i idei, które dziś traktujemy jako „czysto techniczne" miało wymiar społeczny i zdążyło się zweryfikować przez tysiące lat i na tysiącach przykładów w najróżniejszych relacjach i stosunkach międzyludzkich. Zaskakująco często wyrafinowane współczesne wynalazki techniczne mają swoje odpowiedniki w „wynalazkach społecznych" z dawnych lat, udoskonalających życie codzienne człowieka oraz organizację pracy zbiorowej w przeszłości.

Prof. Krzysztof Kluszczyński rozpoczął swoją karierę zawodową na Politechnice Śląskiej. Obecnie pracuje na Wydziale Inżynierii Elektrycznej i Komputerowej Politechniki Krakowskiej. W 1996 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nauk technicznych. Zajmuje się teorią maszyn elektrycznych, a w szczególności: analizą zjawisk pasożytniczych w maszynach, analizą maszyn o budowie niesymetrycznej, maszyn w stanach awaryjnych oraz maszyn zasilanych niesymetrycznie i niesinusoidalnie. Przedmiotem jego zainteresowań są także zagadnienia z zakresu mechatroniki. Szczególną pasją prof. Kluszczyńskiego jest humanizacja studiów technicznych, dydaktyka oraz rozwój kierunku mechatronika. Profesor Kluszczyński jest znanym i cenionym na forum międzynarodowym specjalistą. Od 2001 r. współpracuje m.in. z International Network „Research and Education in Mechatronics" REM, która zrzesza ponad 200 uczelni i firm, mających wpływ na rozwój mechatroniki.

W 2015 roku w Kielcach odbyło się uroczyste nadanie prof. K. Kluszczyńskiemu tytułu doktora honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej.

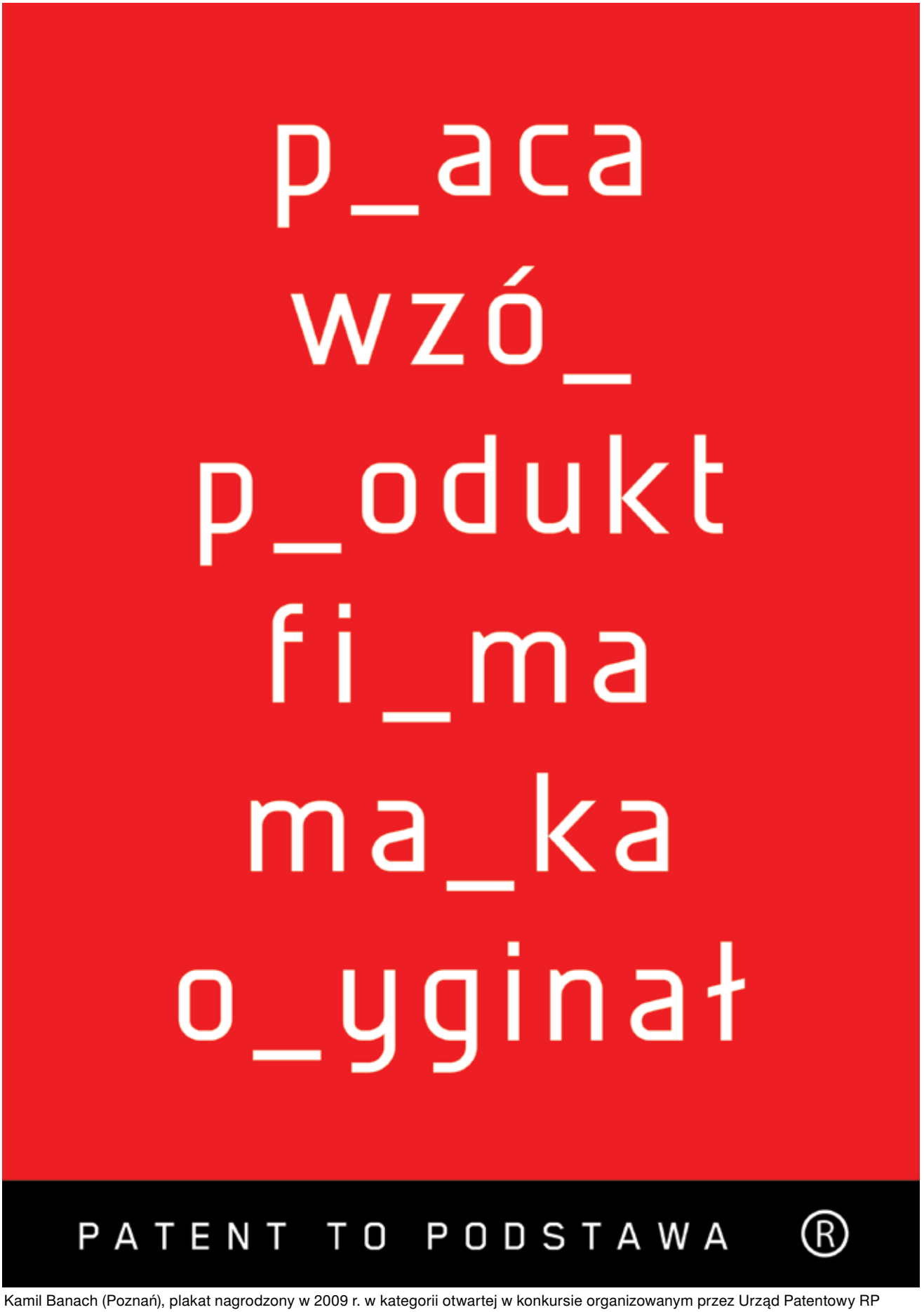

Kamil Banach (Poznań), plakat nagrodzony w 2009 r. w kategorii otwartej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Z myślą o efektywnym zarządzaniu własnością intelektualną

W jubileuszowym roku 100-lecia obok wydarzeń specjalnych, nie zabrakło przedsięwzięć organizowanych przez Urząd już od wielu lat. Jednym z nich było seminarium rzeczników patentowych szkół wyższych w Cedzynie, którego 37. edycja odbyła się w dniach 17–21 września. Tradycyjnie rzecznicy, aplikanci oraz pracownicy centrów transferu technologii mieli okazję wysłuchać interesujących wykładów, przygotowanych przez ekspertów w zakresie ochrony własności intelektualnej, jak również wziąć udział w warsztatach.

Podczas obrad zostało zaprezentowanych wiele zagadnień niezwykle istotnych dla efektywnego zarządzania własnością intelektualną w placówkach naukowych, dotyczących między innymi: transferu technologii, ochrony wyników badań naukowych, prowadzenia analiz patentowych, procedur uzyskiwania ochrony patentowej, naruszeń praw własności intelektualnej, jak również prawa autorskiego.

Po oficjalnym otwarciu i przywitaniu uczestników przez prezes Urzędu Patentowego RP **dr Alicję Adamczak** oraz wystąpieniu **Cezarego Tkaczyka**, prezydenta Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, **prof. inż. Bożena Kaczmarska** z Politechniki Świętokrzyskiej przekazała informację o organizowanym rokrocznie przez Politechnikę Ogólnopolskim Konkursie Student-Wynalazca. Dla wielu studentów – obok świetnej przygody z techniką kreatywną – jest on otwarciem drzwi do profesjonalnej działalności wynalazczej i zarazem zachętą do budowania swojej kariery w oparciu o działalność badawczo-rozwojową.

Dla podkreślenia szczególnego charakteru seminarium **prof. Ryszard Skubisz** z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej podczas wykładu historycznego zaprezentował uczestnikom cykl i fazy powstawania oraz rozwoju form ochrony patentowej wynalazków na przestrzeni dziejów. Można wyróżnić kilka faz rozwoju tej ochrony. Pierwsza z nich to okres przywilejów, charakteryzujący się wydawaniem królewskich monopoli na rzecz twórców innowacyjnych rozwiązań (w Polsce np. maszyna do odwadniania kopalni) Takie przywileje wygasały po śmierci twórcy bądź władcy. Kolejna faza to okres powstawania ustaw krajowych i narodowych. Pierwszy ogólny akt prawny został wydany w Wenecji w 1474 r. Następna faza to umiędzynarodowienie ustaw dotyczących ochrony prawnej wynalazków, a ostatnia to globalizacja własności przemysłowej. *(Więcej w materiale prof. R. Skubisza w tym wydaniu Kwartalnika)*

Kontynuując wątki historyczne, **prof. Sławomir Łotysz** z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk przedstawił początki funkcjonowania urzędu od jego powołania na mocy dekretu tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dniu 13 grudnia 1918 roku. Ten sam dekret określił podstawowe ramy działania rzeczników patentowych. Rok później Naczelnik Państwa wydał kolejne dekrety, które przedstawiały regulacje odpowiadające polskiemu społeczeństwu w zakresie ochrony własności przemysłowej. To właśnie dzięki temu dorobek wynalazców

Prezes Alicja Adamczak otwiera 37. Seminarium Rzeczników Patentowych

Uczestnicy 37. edycji seminarium

Dr Piotr Zakrzewski i Joanna Kupka z UPRP podczas prezentacji nowego projektu systemowego UPRP

i twórców był chroniony przez ostatnie 100 lat. Obecne prawo własności przemysłowej w Polsce jest zharmonizowane z regulacjami międzynarodowymi zarówno w skali globalnej, jak i regionalnej. Jest to jedna z przesłanek zapewniających rozwój innowacyjności oraz konkurencyjnej gospodarki, opartej na wiedzy, gwarantującej postęp technologiczny.

W kolejnej części obrad **sędzia Beata Piwowarska** omówiła proponowane zmiany w procedurze cywilnej w sprawach o naruszenie praw własności intelektualnej. Modyfikacje miałyby dotyczyć struktur organizacyjnych sądów, procedur oraz opłat, co w rezultacie przyśpieszyłoby postępowania oraz dało poczucie pewności sprawiedliwych rozstrzygnięć.

Bardzo ważnym aspektem, poruszanym podczas seminarium były działania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przekładające się na rozwój komercjalizacji wyników B + R w uczelniach, przedstawione przez **dr. Andrzeja Kurkiewicza,** zastępcę dyrektora Departamentu Innowacji i Rozwoju w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Działania te mają zwykle charakter systemowy, polegający na wprowadzaniu zmian instytucjonalno-prawnych w zakresie funkcjonowania procesów komercjalizacji wyników badań i transferu wiedzy. Obligują one uczelnie do posiadania regulaminu zarządzania prawami autorskimi, pokrewnymi i prawami własności przemysłowej. Natomiast działania operacyjne prowadzone przez ministerstwo związane są z opracowywaniem i wdrażaniem programów wsparcia w zakresie komercjalizacji wyników badań i transferu wiedzy. Efektem powyższych aktywności jest chociażby Program Inkubator Innowacyjności+. Jest to narzędzie, które ma wspierać centra transferu technologii poprzez prowadzenie komercjalizacji wyników prac badawczo-rozwojowych oraz wdrażanie ich do praktyki gospodarczej.

Ostatni panel dyskusyjny kończący pierwszy dzień obrad dotyczył zarządzania własnością intelektualną jako elementem transferu technologii. Paneliści byli zgodni, że właściwe wykorzystanie kreatywności i innowacyjności powinno prowadzić do konkurencyjnej działalności przedsiębiorstw, a w konsekwencji do rozwoju gospodarczego kraju. Pozostawione bez ochrony dobra niematerialne i prawne mogą być utracone bądź przechwycone przez konkurencję na rynku. Uczestnicy zgodzili się, że dostępność różnego rodzaju narzędzi i instrumentów prawnych, takich jak np. Innovation Box, ułatwia efektywne zarządzanie dobrami niematerialnymi. Jednakże każda firma bądź instytucja powinna przyjąć odpowiednią strategię zarządzania własnością intelektualną, poczynając od decyzji o ochronie oraz analizie wszystkich kosztów i korzyści z tym związanych. Nie jest możliwie zastosowanie jednego schematu zarządzania własnością intelektualną w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw. Myśląc nad odpowiednią strategią dla firm,y trzeba brać pod uwagę wiele czynników indywidualizujących jej charakter, profil działalności, formę prawną, otoczenie i wiele innych. Ponadto warto wzorować się na firmach i uczelniach, które wprowadziły systemy zarządzania własnością intelektualną i które odnoszą sukces na rynkach krajowym oraz zagranicznych.

Z perspektywy Urzędu Patentowego bardzo ważne było wystąpienie **dr. Piotra Zakrzewskiego** oraz **Joanny Kupki**, którzy przedstawili nowy projekt „Usługi IP dla biznesu", skierowany do MŚP. Jego celem jest podniesienie świadomości małych i średnich przedsiębiorstw w zakresie ochrony dóbr niematerialnych oraz wskazanie możliwości czerpania korzyści z tej ochrony. W ramach projektu odpowiednio przeszkolony wykonawca udzielać będzie informacji „szytej na miarę" w siedzibie firmy. Będzie to raport zawierający rekomendacje w zakresie ochrony własności intelektualnej. Uruchomienie projektu przewiduje się w 2019 roku w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014 –2020, współfinansowanego przez Komisję Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Kolejnym punktem były warsztaty prowadzone przez **dr. Igora Dydenko** z Europejskiego Urzędu Patentowego

Prezes UPRP z dr Justyną Ożegalską-Trybalską

Wykład dr Agnieszki Sztoldman

wspólnie z **Piotrem Czaplickim**, dyrektorem Departamentu Badań Patentowych UPRP. Przedstawili oni ogólny zarys znaczenia jednolitości wynalazku, polegającej na połączeniu jednego lub więcej wynalazków ze sobą w taki sposób, że stanowią wyraźnie jeden pomysł wynalazczy. Ponadto poruszali kwestie zgłoszeń wydzielonych dotyczących przedmiotu, który nie wykracza poza treść wcześniej dokonanego zgłoszenia. Jeśli stwierdzi się występowanie niejednolitości zgłoszenia wzywa się zgłaszającego do wydzielenia odpowiedniej liczby zgłoszeń wynalazków. Wówczas zgłoszenia wydzielone zachowują datę zgłoszenia pierwotnego. W przypadku korzystania z uprzedniego pierwszeństwa powinna być załączona kopia dowodu pierwszeństwa. Istotne jest, by przy analizie zgłoszenia pierwotnego i wydzielonego, zwrócić uwagę na istotę rozwiązania i zakres żądanej ochrony. Prowadzący warsztaty przedstawili także przykłady z różnych dziedzin techniki w postępowaniach w sprawie zgłoszeń wydzielonych.

Po warsztatach wystąpił **Jan Chełkowski** z Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego, przedstawiając analizę patent landscape. Polega ona na zebraniu statystycznych danych z baz patentowych z uwzględnieniem zarówno patentów i zgłoszeń z całego świata, jak i wykorzystanie tych informacji w działalności biznesowej.

Analiza ma na celu określenie geograficznego zakresu ochrony dla danego rozwiązania, punktu wyjścia do przygotowania strategii ochrony patentowej wynalazku oraz określenie rynku do podejmowania długofalowych decyzji dotyczących rozwoju technologii i jej komercjalizacji. Jest to bardzo dobre narzędzie przy wyborze odpowiedniej strategii zarządzania własnością intelektualną. Po takiej ewaluacji właściciel będzie wiedział, gdzie może zminimalizować koszty, jak zarządzać ryzykiem oraz maksymalizować przychody. (*Więcej w artykule w Kwartalniku*)

W celu porównania narzędzi pomocnych w budowaniu strategii ochrony własności intelektualnej w firmie należy wspomnieć o problematyce wykładu zaprezentowanego przez **dr. Sergeya Yatsunienko**. Wykładowca zainteresował wszystkich uczestników seminarium, referując istotę Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań, czyli tak zwanej metody TRIZ. Jest to zestaw narzędzi, który pozwala tworzyć nowe innowacyjne pomysły, a także pomaga rozwiązywać problemy w bardzo prosty, lecz nieoczywisty sposób. Istota tej metody tkwi w szczegółowej analizie danego procesu, od jego podstaw krok po kroku, aż przy zastosowaniu pewnego algorytmu dochodzi się do rozwiązania problemu. Wiele znanych na rynkach światowych firm stosuje metodę TRIZ i odnosi duże sukcesy, w tym przykładowo Samsung czy IBM.

Wokół reformy prawa patentowego w UE koncentrowała się tematyka wystąpienia **dr Justyny Ożegalskiej-Trybalskiej** z Katedry Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Proces przekształcania elementów systemu prawnego własności intelektualnej ma zapewnić równowagę między interesami prywatnymi podmiotów praw wyłącznych a interesem publicznym.

W swoim wykładzie dr Ożegalska-Trybalska skupiła się na dodatkowym prawie ochronnym (SPC) dla produktów farmaceutycznych, które powinno być zsynchronizowane z systemem patentu jednolitego, co nie jest możliwe bez ewentualnych uzupełnień bądź zmian już istniejących regulacji. Dodatkowe prawo ochronne jest dedykowane wyłącznie dla produktów leczniczych oraz środków ochrony roślin, ze względu na długotrwały proces badań klinicznych umożliwiających wprowadzenia towarów na rynek. Dlatego synchronizacja SPC z systemem patentu jednolitego powinna być dokonana przed wejściem

w życie patentu o jednolitym skutku. Po konsultacjach publicznych ogłoszonych w ubiegłym roku dotyczących SPC w UE nie ma nadal konkretnego projektu nowelizacji rozporządzenia 469/2009.

Problem jednolitej ochrony patentowej w warunkach decyzji podjętej przez Brytyjczyków o opuszczeniu Unii Europejskiej tzw. Brexicie przedstawiła w wyczerpujący sposób **prof. dr hab. Aurelia Nowicka** z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest to bardzo istotne zagadnienie, również z uwagi na wcześniejszą decyzję o utworzeniu w Wielkiej Brytanii jednego z trzech sądów, rozstrzygających spory w ramach jednolitego patentu. Obecnie wielu naukowców i inwestorów zastanawia się, jakie będą dalsze losy tej inicjatywy. W dalszym ciągu trwa duży chaos negocjacyjny w sprawie Brexitu, a jedyną potwierdzoną decyzją jest wystąpienie Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej z dniem 29 marca 2019 r.

Prof. dr hab. Tomasz Twardowski z Instytutu Chemii Bioorganicznej Państwowej Akademii Nauk przedstawił zagadnienia z zakresu biotechnologii, która może być kluczem do przyszłości, ale jednocześnie kłopotem dla legislatorów. Opinie na temat niektórych zagadnień np. genetycznie modyfikowanej żywności wywołują wiele kontrowersji, choć jednocześnie dają nadzieję na rozwiązanie takich problemów cywilizacyjnych, jak niedobory żywności. Własność intelektualna w obszarze biotechnologii ma więc ogromne znaczenie. Jednak sposób jej wykorzystywania w praktyce wywołuje obiekcje zarówno w społeczeństwie, jak i wśród twórców nowych technologii.

Wykład **dr Żanety Pacud** z Polskiej Akademii Nauk i **prof. Rafała Sikorskiego** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dotyczył standardów ochrony innowacji w erze post-TRIPS. Zawarte w 1994 r. porozumienie TRIPS przewidywało stosowanie zasady równego traktowania podmiotów wszystkich krajów członkowskich TRIPS w zakresie ochrony własności intelektualnej.

Główne założenie porozumienia zakłada, że podmioty innych krajów członkowskich nie powinny być traktowane gorzej niż podmioty wewnętrzne. Celem porozumienia jest ochrona, dochodzenie i egzekwowanie praw własności intelektualnej dla rozwoju innowacji technicznych oraz transferu technologii. Z czasem jednak poszczególne państwa zaczęły stosować umowy dwustronne lub regionalne porozumienia o wolnym handlu. Efektem takich działań jest postępująca fragmentaryzacja uniwersalnego systemu ochrony własności intelektualnej. Dr Pacud i prof. Sikorski przywoływali również wiele kontrowersyjnych orzeczeń sądowych oraz przedstawili kilka kazusów wskazujących na ewolucję obowiązujących rozwiązań prawnych.

Wycena wartości niematerialnych i prawnych była tematem warsztatów prowadzonych przez **Andrzeja Półkoszka**. Jest on konsultantem ekonomicznym i analitykiem finansowym, świadczącym usługi w zakresie zarządzania finansowego biznesem i jego aktywami niematerialnymi. Posiada również ponad 20-letnie doświadczenie zawodowe na rynku usług doradczych.

W trakcie spotkania z rzecznikami patentowymi wskazał na znaczenie wyceny aktywów niematerialnych w efektywnym prowadzeniu działalności gospodarczej przez przedsiębiorców. Przygotował również dla wszystkich słuchaczy skrypt z materiałami w celu łatwiejszego zapoznania się z omawianymi treściami. Następnie, krok po kroku, korzystając z przygotowanych wcześniej materiałów, dokonał na forum przybliżonej wyceny wybranej firmy. Warsztaty wzbudziły spore zainteresowanie słuchaczy, którzy coraz częściej w swojej praktyce spotykają się z zapotrzebowaniem na wycenę wynalazku, znaku towarowego lub innego przedmiotu własności przemysłowej.

W temacie prawa autorskiego warsztaty poprowadził **dr Marek Bukowski**, radca prawny z kancelarii Bukowski & Wspólnicy. W swoim wystąpieniu w ciekawy i przystępny sposób przedstawił on słuchaczom tematykę kosztów uzyskania przychodu w umowach prawno-autorskich z uwzględnieniem zmian wprowadzonych nowa ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. Zwrócił również uwagę na różnice między umową o dzieło, a umową zleceniem z punktu widzenia przepisów o prawie autorskim. Na koniec poruszył kwestię naruszeń praw majątkowych w świetle aktualnego orzecznictwa. *(Więcej w artykule w Kwartalniku)*

Dr Kinga Wernicka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej omówiła tematykę znaku certyfikująco/gwarancyjnego. W wielu państwach, poza ochroną znaków indywidualnych i wspólnych, możliwa jest również rejestracja znaków certyfikujących czy gwarancyjnych. Jednakże brak jednolitej regulacji prawnej w zakresie

Wykład o tematyce historycznej prof. Sławomira Łotysza

ich ochrony utrudnia korzystanie z tego typu oznaczeń na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Unijne znaki certyfikujące to kolejny rodzaj znaku towarowego obok indywidualnych znaków towarowych UE i unijnych znaków wspólnych, o którego ochronę można wnosić do Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO). Jednakże kategoria tego typu oznaczeń pełni funkcję odróżniania towarów czy usług certyfikowanych pod względem rozmaitych właściwości od innych towarów czy usług w ten sposób nieoznaczonych. Na postrzeganie danego oznaczenia jako znaku certyfikującego może mieć wpływ umieszczenie w jego pobliżu określeń świadczących o certyfikującym charakterze znaku. Przykładowo mogą to być, angielskojęzyczne określenia „certified" lub „certification". Ponadto w samym oznaczeniu umieszczone mogą być również różnego rodzaju elementy graficzne, które wskazują na charakter znaku.

Kilka zasad skutecznej komunikacji w obszarze ochrony własności intelektualnej przedstawił **Mikołaj Lech**, rzecznik patentowy. Zachęcał on słuchaczy do dzielenia się swoją wiedzą w Internecie, aby w ten sposób wyjść naprzeciw potrzebom przedsiębiorców i nie tylko. Warto podkreślić, że jego wystąpienie oparte było na osobistych doświadczeniach wieloletniej aktywności w sieci. Oprócz bloga poświęconego tematyce ochrony znaków towarowych, Mikołaj Lech publikuje w sieci liczne nagrania (podcasty), a jednocześnie rozwija własny kanał w serwisie YouTube poświęcony tej tematyce.

W swoim wystąpieniu podkreślił, jak ważne jest wskazywanie konkretnych praktycznych sytuacji, posługiwanie się językiem potencjalnych korzyści oraz unikanie trudnego języka branżowego bądź naukowego. Skutecznie zniechęca to bowiem potencjalnych klientów do skorzystania z usług takiego rzecznika. Jego wystąpienie zapoznało słuchaczy z szeroką gamą możliwości dotarcia do klientów, przy użyciu najnowszych narzędzi internetowych.

Z kolei **dr Agnieszka Sztoldman** z Uniwersytetu Wrocławskiego omówiła wpływ nowej dyrektywy o ochronie know-how na rozwój prac badawczo-rozwojowych w Polsce. Nowe przepisy, zaimplementowane w prawie polskim w czerwcu 2018 r., zmieniają dotychczasowy model ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa. Modyfikacja dotyczy zwłaszcza wymagań w zakresie ochrony danej informacji, po których spełnieniu zyskuje ona status tajemnicy przedsiębiorstwa. Dr Sztoldman wskazała na te sektory, których szczególnie dotyczyć będzie omawiana dyrektywa. Będzie to bowiem przemysł oparty na procesach technologicznych, spożywczy, life sciences oraz start-upy. Przedstawiając proponowane zmiany, dr Sztoldman wskazała również na problemy praktyczne, jakie mogą się pojawić w egzekwowaniu ochrony know-how.

Wystąpienie **dr. Michała Kruka** z Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej nt. *Ochrona symboli o charakterze państwowym chronionych na podstawie art. 6ter konwencji paryskiej a sprawa polska* zakończyło 37. Seminarium Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych. Wykładowca przedstawił w nim kwestie ograniczenia możliwości wykorzystywania symboli o charakterze państwowym w znakach towarowych, zgłaszanych w celu uzyskania ochrony prawnej ze względu na przepisy z zakresu prawa własności przemysłowej oraz listę przedmiotowych symboli podaną do publicznej wiadomości przez Biuro Międzynarodowe Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (art. 6ter konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej z 20 marca 1883 r.).

Dr Piotr Zakrzewski z rzecznikami patentowymi

Ponadto zaznaczył, iż dotychczas Polska w odróżnieniu od większości państw członkowskich Unii Europejskiej, nie wystąpiła do WIPO z wnioskiem o wpisanie symboli o charakterze państwowym na tę listę. Podał również przykłady oznaczeń wpisanych na tę listę, tryb postępowania o wpisanie symboli oraz podstawowe zasady dotyczące rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych zawierających w swojej treści symbole chronione na gruncie omawianego przepisu.

Szerokie spektrum zagadnień podjętych w Cedzynie, jak również wielość form ich prezentacji, pozwoliły w skuteczny sposób przekazać aktualną wiedzę w zakresie ochrony własności intelektualnej uczestnikom seminarium. A brali w nim udział, co warto podkreślić, zarówno rzecznicy patentowi z wieloletnią praktyką, jak i ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją działalność jako profesjonalni pełnomocnicy. Seminarium w Cedzynie, zwane letnią szkołą własności intelektualnej, również tym razem potwierdziło, że jest znakomitym sposobem dla zdobywania i doskonalenia wiedzy.

Paulina Jaworska,
Małgorzata Gebler

Zdj. UPRP

Formy ochrony prawnej wynalazków na ziemiach polskich do 1918 r. *(przywileje i ustawy)*[1]

Prof. Ryszard Skubisz
UMCS

Powstawanie wynalazków, a następnie ich stosowanie w praktyce jest niezależne od udzielania przez władze zwierzchnie (np. króla, państwo) twórcy lub innej osobie ochrony prawnej na te rozwiązania. Udzielanie ochrony nie jest bowiem koniecznym warunkiem powstania i stosowania w praktyce wynalazków lub innych rozwiązań technicznych. Przez większą część historii ludzkości nowe rozwiązania techniczne powstawały i były stosowane przy braku jakichkolwiek instrumentów prawnych.

Średniowiecze

Początki form prawnych ochrony wynalazków datują się na okres średniowiecza. Wykorzystywano w tym celu instytucję przywileju. Praktyka udzielania przywilejów na wynalazki występowała przede wszystkim w Czechach, Polsce i krajach Europy Zachodniej. Ich przedmiotem były najczęściej górnicze urządzenia odwadniające w obszarze górnictwa kruszcowego.

Te przywileje, w ogólnym ujęciu, najczęściej ustanawiały zezwolenie na prowadzenie działalności polegającej na produkcji określonego urządzenia lub metody ich stosowania oraz przyznawały rodzaj wyłączności na ich produkcję lub stosowanie przez ustalony okres czasu po uiszczeniu pewnej opłaty na rzecz króla (księcia) udzielającego przywileju.

Polska literatura podaje informacje, iż w XV wieku na ziemiach Królestwa Polskiego wydano pięć przywilejów górniczych o charakterze patentowym. Natomiast w okresie od 1503 r. do 1563 r. znanych jest trzynaście przywilejów dla wynalazków górniczych i lotniczych[2]. Nowsza literatura podaje już liczbę sześciu przywilejów górniczych w XV wieku oraz dwadzieścia dwa w XVI wieku[3]. Nie zostały natomiast dotąd przeprowadzone badania historyków lub historyków prawa dotyczące rozwoju ochrony prawnej wynalazków na ziemiach polskich w okresie XVII i XVIII wieku. Ten okres czeka nadal na swoich badaczy.

Formy ochrony prawnej wynalazków w Królestwie Polskim

W roku 1817 Rada Administracyjna wydała uchwałę, na podstawie której Namiestnik wydał postanowienie o patentach swobody i listach przyznania. Listy przyznania odnosiły się do wynalazków. Postanowienie Namiestnika z 1817 r. dotyczące listów przyznania o patentach swobody oraz listach przyznania utraciło moc z dniem 25 sierpnia 1837 r. z chwilą ogłoszenia postanowienia Rady Administracyjnej z 20 lipca 1837 r. o listach przyznania.

W tym postanowieniu zostały zachowane praktycznie wszystkie przepisy z roku 1817 oraz wprowadzono nowe normy podyktowane koniecznością uregulowania niektórych problemów.

Przepisy z 1837 r. obowiązywały do daty wejścia w życie w 1867 r. dla Królestwa przepisów obowiązujących

w Cesarstwie Rosyjskim, odnoszących się do przywilejów na wynalazki. Na podstawie przepisów z 1817 r. zostało wydane w latach 1820–1837 sześćdziesiąt osiem listów przyznania.

Natomiast w latach 1837–1867 w Królestwie Polskim wydano w sumie sto siedemdziesiąt osiem listów przyznania.

Formy ochrony prawnej wynalazków na ziemiach polskich w okresie zaborów

Rosja

Pierwsza ogólna ustawa dotycząca przywilejów na wynalazki pochodzi z 1812 r. W 1870 r. dokonano zmiany ustawy z 1812 r. W 1896 r. weszły w życie nowe przepisy dotyczące przywilejów na wynalazki i udoskonalenia, które obowiązywały do rewolucji październikowej.

Prusy

W 1815 r. ustalono zasady udzielenia ochrony i opublikowano je w dokumencie Publikandum. W 1845 r. nadano tym przepisom charakter ustawy, która obowiązywała do 1877 r. do daty wejścia w życie ogólnoniemieckiej ustawy patentowej (znowelizowanej w 1891 r.).

W okresie poprzedzającym wydanie tej ustawy bardzo żywy był w Prusach ruch antypatentowy, wywodzący się z kraju ówczesnych liberalnych ekonomistów znajdujący poparcie części polityków.

Austria

Pierwszy dekret o przywilejach pochodzi z 1810 r. Jego zasady zostały rozwinięte w dekrecie z 1820 r. Ten dekret został z kolei uchylony i zastąpiony w 1832 r. przez nowy akt prawny, noszący nazwę Patent Cesarski. Kolejnym aktem prawnym była ustawa z 1897 r. o ochronie wynalazków.

Skutkiem I wojny światowej było odrodzenie Rzeczpospolitej. Przywrócone do życia państwo polskie mogło samodzielnie budować swój system prawny. Bardzo szybko zostały wydane nowe akty prawne w dziedzinie własności przemysłowej. W dniu 4 lutego 1919 został wydany dekret Namiestnika państwa o wynalazkach, a wcześniej, bo już 3 grudnia 1918 r. dekret o utworzeniu Urzędu Patentowego.

[1] Streszczenie wykładu wygłoszonego na konferencji rzeczników szkół wyższych w Cedzynie 17.09.2018 r.

[2] S. Sołtysiński, ***Powstanie i rozwój prawnych form ochrony wynalazku na przestrzeni XIV–XVIII wieków*** [w:] „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XVIII, 1966, z. 1, s. 91 i n., J. Wyrozumski, ***Zagadnienie początków prawnej ochrony wynalazku w Polsce***, „ZNUJ" 1978, z. 18, s. 73 i n.

[3] B. Orłowski, ***Historia techniki polskiej***, Radom 2008, s. 52.

Analiza Patent Landscape – wartościowe narzędzie

Jan Chełkowski
Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji UAM w Poznaniu

Patent Landscape, to analiza polegająca na zebraniu statystycznych danych z baz patentowych. Analizowane są w niej zarówno patenty, jak i zgłoszenia patentowe z całego świata.

Analiza **Patent Landscape**, po polsku zwana analizą otoczenia patentowego, pozwala zebrać informacje o setkach, a nawet tysiącach patentów. Analiza jest dokonywana dla wybranego obszaru technologicznego. Określa się go poprzez wyszukanie rekordów w oparciu o odpowiednie słowa kluczowe.

Na wyszukane patenty i zgłoszenia patentowe patrzymy jakby z lotu ptaka. Nie analizujemy pojedynczych zgłoszeń czy patentów. Przyglądamy się szerokiemu obrazowi, jaki tworzy wyciąg danych statystycznych dostarczany przez takie serwisy, jak np. PatSnap czy Clarivate Analytics.

Analiza **Patent Landscape** jest wartościowym narzędziem, szczególnie w momencie, gdy właściciel technologii chce podjąć decyzje, na jakich rynkach chce chronić swoje rozwiązanie.

Analiza może wskazać konkretne kraje, w których warto podjąć działania zmierzające do uzyskania patentu. Jeśli dana firma lub uczelnia chce określić swoją strategię ochrony własności intelektualnej, nie musi tworzyć jej od podstaw. Może przeanalizować działania firm obecnych na tym samym rynku czy w tej samej domenie technologicznej i naśladować ich kroki, po dostosowaniu planu do swoich uwarunkowań.

Bazy patentowe zawierają miliony opisów technologii, zebranych w sposób ustrukturyzowany. Sprawia to, że są one cennym zasobem informacji o rynku technologicznym. Jednostki prowadzące działania badawczo-rozwojowe mogą dzięki nim śledzić postępy technologiczne innych podmiotów oraz analizować trendy rynkowe.

Analiza **Patent Landscape** pozwala więc uzyskać z baz patentowych wiele informacji o charakterze biznesowym np. gdzie warto promować daną technologię – bo znajduje się tam duży rynek dla tego typu rozwiązań itp.

Elementami składowymi **analizy Patent Landscape** są:

1. Analiza zagęszczenia patentowego

Obrazuje ona, jak wiele zgłoszeń patentowych jest dokonywanych w określonym zakresie technologicznym. Duża liczba wskazuje na wysokie zainteresowanie badaczy danym obszarem. Niskie liczby świadczą o ograniczonym zaangażowaniu twórców w analizowaną specjalizację. Niska popularność danego zagadnienia może wynikać np. z małego potencjału praktycznego oraz braku perspektyw dla komercyjnych zastosowań.

Głębsza analiza może też pokazać, że małe zagęszczenie patentowe wynika z faktu, że dane rozwiązanie zostało niedawno opracowane i nie doczekało się wielu naśladowców, co zachęca do dalszego prowadzenia badań, gdyż dane zagadnienie jest w pionierskim stadium i nowe wyniki prac badawczych mogą zaowocować przełomowymi wynalazkami.

2. Wskazanie najbardziej aktywnych graczy rynkowych

Jako pokazano na poniższym wykresie ten etap analizy pokazuje, jakie podmioty są najaktywniejsze w dokonywaniu zgłoszeń patentowych związanych z analizowanymi zagadnieniami.

3. Określenie trendów popularności danego zagadnienia na przestrzeni lat

Pokazuje, jak wiele zgłoszeń patentowych w danym obszarze technologicznym zostało dokonanych w poszczególnych latach. Porównanie poszczególnych lat pozwala pokazać wieloletnie trendy.

4. Przedstawienie krajów o największej aktywności patentowej

Ten etap przedstawia obszary geograficzne – kraje oraz regiony (np. WIPO, EPO), w których dokonuje się najwięcej zgłoszeń patentowych dla analizowanego obszaru technologicznego.
Pozwala to określić, na jakich rynkach warto zaplanować ochronę patentową. Duża liczba zgłoszeń na danym rynku wskazuje, że jest tam duże zainteresowanie analizowaną technologią i wejście na dany rynek może okazać się dobrą decyzją biznesową.

5. Analiza obszarów zastosowań dla poszczególnych rozwiązań

Ten aspekt jest opisywany w oparciu o najpopularniejsze kody IPC. Pokazują one, w jakim kontekście analizowana technologia była opisywana w patencie.

Analiza **Patent Landscape** jest najczęściej stosowana, kiedy firma lub instytucja badawcza poszukuje rynków docelowych dla swoich technologii. Wyniki analizy pomagają określić kierunki geograficzne, jakie powinny zostać wzięte pod uwagę przy ekspansji międzynarodowej, a co za tym idzie państwa, w których warto zarejestrować patenty krajowe.

Jak mówić o własności intelektualnej, czyli kilka zasad skutecznej komunikacji

Mikołaj Lech
rzecznik patentowy, autor bloga znakitowarowe-blog.pl

W świadomości wielu osób prawnik to osoba, która posługuje się trudnym i niezrozumiałym językiem. Warto walczyć z tym stereotypem, pokazując, że jest błędny. W Internecie swoją wiedzą dzielą się prawnicy, którzy są w stanie pisać o prawie w sposób przystępny, a nawet porywający. Wszystko opiera się o kilka fundamentalnych zasad skutecznej komunikacji.

Zastanów się, kto jest odbiorcą Twoich treści

Jeżeli chcemy, aby nasze artykuły były czytane przez wiele osób, w pierwszej kolejności powinniśmy ustalić, kto będzie tę grupę tworzyć. Inaczej powinniśmy komunikować się z młodzieżą w wieku licealnym, a inaczej z przedsiębiorcami. Każda z tych grup posługuje się innym językiem, ma odmienne doświadczenia i problemy. Dostosowując język do naszego odbiorcy, sprawimy, że łatwiej nas zrozumie, a w konsekwencji poświęci naszym treściom więcej uwagi.

Unikaj żargonu prawniczego

Jest to jeden z najczęstszych błędów. Osoby piszące o prawie boją się używać języka potocznego, aby nie narazić się na krytykę swojego otoczenia. Problem w tym, że przeciętny człowiek językiem prawniczym się nie posługuje. Aby nasze treści były zrozumiałe, powinniśmy iść na kompromis i mówić językiem naszych czytelników.

Warto więc się przełamać i używać, przykładowo, określenia „firma" w znaczeniu przedsiębiorstwa. Jest dużo bardziej prawdopodobne, że osoba prowadząca działalność gospodarczą będzie szukała odpowiedzi na pytanie, „jak zastrzec nazwę firmy" niż „jak uzyskać prawo ochronne na znak towarowy".

Storytelling, czyli sztuka opowiadania historii

Czym jest bajka o czerwonym kapturku? To coś więcej niż opowiadanie dla dzieci. To obudowana w atrakcyjną formę lekcja, że nie należy rozmawiać z nieznajomymi.

Nasz mózg dużo lepiej będzie przyswajał informacje, jeżeli okrasimy je emocjami. Możemy napisać o zaletach patentowania wynalazków, ale w umyśle czytelników lepiej utkwi historia przedsiębiorcy, którego firma zbankrutowała, ponieważ konkurent skopiował jej technologię. Pisząc o własności intelektualnej, powinniśmy możliwie często nawiązywać do autentycznych lub hipotetycznych sytuacji na rynku. To pozwoli czytelnikowi utożsamić się z bohaterem takiej historii.

Unikaj pisania „ściany tekstu"

Szybkie tempo życia i liczne rozpraszacze, takie jak poczta mailowa czy Facebook, sprawiają, że przeciętny internauta nie czyta artykułu, a jedynie go skanuje. Aby utrzymać jego uwagę, treść musi być przedstawiona w atrakcyjnej dla oka formie.

Tekst powinien się składać z:

- tytułu przykuwającego uwagę;
- leadu, czyli pogrubionego akapitu pod tytułem, który informuje, o czym będzie artykuł;
- nagłówków, które dzielą główne fragmenty tekstu;
- krótkich zdań i akapitów;
- zdjęć, grafik czy filmów.

Artykuł przygotowany w takiej formie będzie dla czytelnika „lekkostrawny". Przeglądając go, odbiorca będzie w stanie zatrzymać się na fragmencie, który bardziej go zainteresuje. Samo czytanie będzie też dla niego łatwiejsze. Jest to o tyle ważne, że identyczny artykuł, ale przygotowany w formie „ściany tekstu" będzie miał dramatycznie mniejszą oglądalność.

Pisz na tematy, które ludzi interesują

Możemy przygotować fascynujący, pełen barwnych przykładów artykuł o ochronie topografii układów scalonych, ale mało kto zechce go w ogóle przeczytać. Wynika to z tego, że jest to tematyka, która interesuje bardzo

wąskie grono odbiorców. Widać to zresztą po statystykach Urzędu Patentowego RP.

Wybierając temat do naszego artykułu, powinniśmy się zastanowić, z czym borykają się nasi czytelnicy. Licealistę zainteresuje na pewno, co można opatentować i dlaczego na taką ochronę nie zdecydowała się Coca-Cola. Przedsiębiorcę z kolei interesuje to, jakimi sposobami można chronić aplikację mobilną. Wybierając tematy w ten sposób, zdobędziemy odbiorców.

Skąd czerpać inspirację? Jeżeli pracujemy z własnością intelektualną, to wystarczy pisać na te tematy, o które najczęściej pytają nas klienci.

Wykorzystaj formę przekazu dostosowaną do swoich odbiorców

Każdy z nas ma różne talenty. Jedna osoba może fantastycznie formułować myśli w formie pisanej. Ktoś inny lepiej będzie się prezentować przed kamerą lub posiadać iście radiowy głos. Okazuje się, że dzielić się wiedzą możemy na wiele różnych sposobów.

Artykuły

Klasycznie, warto zacząć od pisania artykułów. To stosunkowo najprostsza forma, bo pozwala na dokonywanie poprawek przed publikacją. Minusem artykułów jest to, że w Internecie codziennie musimy konkurować z setkami portali, które starają się pozyskać uwagę naszego czytelnika.

Nagrania wideo

Ta forma konsumowania treści jest wyjątkowo atrakcyjna dla młodzieży. Popularne filmy na YouTube mają miliony odsłon. Oczywiście treści edukacyjne nie mają szans na taką widownię, ale opracowane w formie nagrania wideo, mogą przykuć uwagę wielu osób. Minusem nagrań wideo jest jednak to, że przygotowanie materiału będącego na wysokim poziomie jest dość pracochłonne.

Podcasty

Są to audycje dźwiękowe, których można słuchać na telefonie, np. jadąc samochodem. Ich atrakcyjność przejawia się w tym, że pozwalają robić dwie rzeczy jednocześnie. To idealne rozwiązanie dla osób cierpiących na deficyt czasu. Nagrywanie podcastów jest prostsze od tworzenia wideo. Dziś, każdy średniej klasy smartphone posiada dobry mikrofon. Do nagrywania wystarczy więc ciche pomieszczenie i pomysł na ciekawy materiał.

Bez względu na to, jaką formę dzielenia się wiedzą wybierzemy, warto zastanowić się, jaki jest nasz dalekosiężny cel. Osobiście uważam, że pisanie o własności przemysłowej pozwala budować w umyśle moich czytelników świadomość o istnieniu zawodu rzecznika patentowego.

Gdyby więcej moich koleżanek i kolegów – rzeczników podążało tą drogą, z pewnością łatwiej byłoby się przebić z tą informacją do szerszej grupy odbiorców. Pomimo tego, że niedługo świętujemy 100-lecie istnienia naszego zawodu, nadal mało osób wie o naszym istnieniu i naszej pracy.

Problematyka prawnoautorska

dr Marek Bukowski
radca prawny

Warunki stosowania 50% kosztów uzyskania przychodów z tytułu działalności twórczej

- **Aktualny stan prawny w zakresie warunków stosowania 50% kosztów uzyskania przychodów**

Ustawa z 27 października 2017 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, która weszła w życie w dniu 1 stycznia 2018 r., wprowadziła zmiany do przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej: u.p.d.o.f.), umożliwiających stosowanie podwyższonych kosztów uzyskania przychodów osiąganych z tytułu rozporządzania lub korzystania przez odpowiednio twórców z praw autorskich lub artystów wykonawców z praw pokrewnych.

Nowelizacja ta wprowadziła przede wszystkim zamknięty katalog źródeł przychodów uprawniających do stosowania preferencyjnej stawki kosztów uzyskania przychodów.

Następnie, z uwagi na krytykę środowisk twórczych, ustawodawca ustawą z dnia 15 czerwca 2018 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, poszerzył katalog działalności twórczych wskazany w art. 22 ust. 9b u.p.d.o.f.

Należy podkreślić, że zmiana ta obowiązuje ze skutkiem od 1 stycznia 2018 r.

Z uwagi na wątpliwości, które pojawiały się na gruncie kwalifikowania działalności prowadzonej przez nauczycieli akademickich do konkretnej kategorii działalności twórczej prowadzonej w uczelni wyższej, wskazanej w art. 22 ust. 9b pkt 8 u.p.d.o.f.

w brzmieniu nadanym ww. ustawą z dnia 15 czerwca 2018 r., ustawodawca, na podstawie art. 19 pkt 4 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, dodał do art. 22 ust. 9b pkt 8 u.p.d.o.f. kolejne dwa rodzaje działalności – działalność badawczą, a także działalność badawczo-dydaktyczną, których wykonywanie, przy spełnieniu pozostałych, opisanych poniżej warunków, umożliwia stosowanie 50-proc. kosztów uzyskania przychodów.

Podsumowując powyższe zmiany, **obecnie, zgodnie z art. 22 ust. 9b u.p.d.o.f. 50-proc. koszty uzyskania przychodów można stosować do przychodów uzyskiwanych z tytułu:**

- działalności twórczej w zakresie architektury, architektury wnętrz, architektury krajobrazu, inżynierii budowlanej, urbanistyki, literatury, sztuk plastycznych, wzornictwa przemysłowego, muzyki, fotografiki, twórczości audialnej i audiowizualnej, programów komputerowych, gier komputerowych, teatru, kostiumografii, scenografii, reżyserii, choreografii, lutnictwa artystycznego, sztuki ludowej oraz dziennikarstwa;
- działalności artystycznej w dziedzinie sztuki aktorskiej, estradowej, tanecznej i cyrkowej oraz w dziedzinie dyrygentury, wokalistyki i instrumentalistyki;
- produkcji audialnej i audiowizualnej;
- działalności publicystycznej;
- działalności muzealniczej w dziedzinie wystawienniczej, naukowej, popularyzatorskiej, edukacyjnej oraz wydawniczej;
- działalności konserwatorskiej;
- prawa zależnego, o którym mowa w art. 2 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych do opracowania cudzego utworu w postaci tłumaczenia;
- działalności badawczo-rozwojowej, naukowej, naukowo-dydaktycznej, badawczej, badawczo-dydaktycznej oraz prowadzonej w uczelni działalności dydaktycznej.

• Przesłanki stosowania 50% kosztów uzyskania przychodów

Przepis art. 22 ust. 9 pkt 3 u.p.d.o.f. statuuje *expressis verbis* jedyną przesłankę stosowania 50% kosztów uzyskania przychodów w postaci osiągnięcia przychodu z tytułu korzystania lub rozporządzania autorskimi prawami majątkowymi.

Przychód ten, jak wskazał w interpretacji indywidualnej z dnia 23 marca 2018 r. (0112-KDIL3-3.4011.43.2018.1.DS), dyrektor KIS, musi być bezpośrednio związany z korzystaniem z określonych praw autorskich albo rozporządzaniem nimi i stanowić skutek takiego korzystania lub rozporządzenia w postaci odpowiedniego wynagrodzenia autorskiego.

Orzecznictwo sądów administracyjnych na przestrzeni ostatnich lat ukształtowało jednak kolejne przesłanki, których spełnienie umożliwi zastosowanie 50-proc. kosztów uzyskania przychodów. Jedną z nich jest konieczność rozróżniania wynagrodzenia pracowniczego na część związaną z wykonywaniem obowiązków pracowniczych i część określającą honorarium, związaną z korzystaniem z praw autorskich do dzieła w określony sposób i na określonym polu.

Z orzecznictwa sądów administracyjnych wynika, że nie ma możliwości stosowania art. 22 ust. 9 pkt 3 u.p.d.o.f., jeśli umowa o pracę nie przewiduje rozróżnienia należnego pracownikowi wynagrodzenia na część związaną z korzystaniem z praw autorskich i część związaną z wykonywaniem obowiązków pracowniczych (por. wyrok NSA z dnia 29 kwietnia 2011 r., II FSK 2217/09, wyrok NSA z dnia 11 marca 2015 r., II FSK 459/13).

W zakresie sposobu rozróżniania części wynagrodzenia NSA w wyroku z dnia 11 marca 2015 r. (II FSK 459/13) wskazał, że nie jest wystarczające wyróżnienie w umowie o pracę części czasu pracy przeznaczonej na pracę twórczą, gdyż z takiego wyróżnienia nie wynika, czy jakikolwiek utwór rzeczywiście powstał i czy w związku z jego eksploatacją wypłacono honorarium.

Dyrektor KIS w wydawanych indywidualnych interpretacjach przepisów prawa podatkowego zaostrzył także warunki w zakresie sposobu wyodrębniania wynagrodzenia honoraryjnego, wskazując na konieczność kwotowego określania części tego wynagrodzenia.

W indywidualnych interpretacjach przepisów prawa podatkowego dyrektor KIS podkreślał także, że w przypadku wykonywania na podstawie stosunku pracy czynności zarówno chronionych prawem autorskim, jak i niebędących przedmiotem prawa autorskiego, udokumentowania wymaga wartość wynagrodzenia z tytułu rozporządzania lub korzystania z praw autorskich do utworów stworzonych przez pracowników – tylko bowiem wyraźne wyróżnienie, jak również dokumentowanie utworów chronionych prawem autorskim oraz wypłaconych wynagrodzeń z tego tytułu daje podstawę do zastosowania preferencyjnej stawki kosztów uzyskania przychodów.

Co więcej, według dyrektora KIS podwyższone koszty uzyskania przychodów można stosować wtedy, gdy wynagrodzenie za przeniesienie autorskich praw majątkowych zostało wypłacone.

W indywidualnych interpretacjach prawa podatkowego podkreśla się także, że przez wyodrębnienie honorarium nie można uznać sytuacji, w której płatnik określa je jako procent ogólnego czasu pracy pracownika, bądź procent ogólnego wynagrodzenia.

Zdaniem dyrektora KIS, tylko jednoznaczne określenie wartości honorarium w sprecyzowanej kwocie z tytułu rzeczywiście wykonanej pracy twórczej pozwala na zastosowanie kosztów

uzyskania przychodów w wysokości określonej w art. 22 ust. 9 pkt 3 u.p.d.o.f.

Ponadto w ocenie dyrektora KIS zastosowanie podwyższonych kosztów uzyskania przychodów może nastąpić wyłącznie w miesiącu wypłaty honorarium, bowiem, jak wynika z interpretacji dyrektora KIS z dnia 2 marca 2018 r. (0113-KDIPT3.4011.19.2018.MG.), może zaistnieć sytuacja, że honorarium zostanie wypłacone za jednokrotne przeniesienie praw do utworu, pomimo że praca trwała cały rok podatkowy (powstał bowiem tylko jeden utwór w rozumieniu prawa autorskiego).

- **Stosowanie 50-proc. kosztów uzyskania przychodów w przypadku działalności nauczycieli akademickich**

Dyrektor KIS wydał również szereg indywidualnych interpretacji w sprawach dotyczących możliwości stosowania 50-proc. kosztów uzyskania przychodów do wynagrodzeń nauczycieli akademickich, które to wynagrodzenie za prace twórcze było wyodrębniane procentowo na podstawie uchwał senatu danej uczelni.

Organ podatkowy w tych interpretacjach każdorazowo uznawał, iż stosowanie 50-proc kosztów uzyskania przychodów do wyodrębnianej procentowo części wynagrodzenia jest nieprawidłowe, powtarzając argumentację o tym, że procentowy podział wynagrodzenia nie stwarza możliwości zastosowania 50% kosztów uzyskania przychodów względem wynagrodzenia za wykonywaną przez pracowników uczelni wyższych pracę twórczą.

Ponadto dyrektor KIS w wydawanych interpretacjach indywidualnych wyjaśniał także wątpliwości pojawiające się na gruncie art. 22 ust. 9b u.p.d.o.f. w brzmieniu sprzed nowelizacji, związane z tym, czy działalność pracowników zatrudnionych na stanowiskach naukowych, dydaktycznych, naukowo-dydaktycznych mieści się w zakresie zdefiniowanych w art. 22 ust. 9b pkt 3 u.p.d.o.f. (w brzmieniu sprzed nowelizacji) kategoriach takich jak: działalność naukowa, działalność dydaktyczna oraz działalność naukowo-dydaktyczna. Skutkiem tych wątpliwości było opisane powyżej poszerzenie katalogu z art. 22 ust. 9b u.p.d.o.f. o kolejne rodzaje działalności umożliwiające stosowanie 50-proc. kosztów uzyskania przychodów.

Ponadto należy zwrócić uwagę na nowy przepis art. 116 ust. 7 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Wydaje się, że ustawodawca, wprowadzając ten przepis, chciał przesądzić, że wykonywanie obowiązków nauczyciela akademickiego w każdym przypadku stanowi działalność twórczą o indywidualnym charakterze, o której mowa w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Należy jednak stanowczo podkreślić, że przepis ten jest całkowicie sprzeczny z zasadami ochrony prawnoautorskiej, bowiem o powstaniu tej ochrony może decydować wyłącznie fakt stworzenia wytworu o odznaczającego się oryginalnością i indywidualnym charakterem. Art. 116 ust. 7 nowej ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z pewnością będzie powodował w przyszłości szereg problemów interpretacyjnych, wynikających z wprowadzenia tej regulacji.

Umowy o dzieło autorskie w przypadkach działalności wykonywanej przez nauczycieli akademickich

Umowy o tzw. dzieło autorskie to umowy, których przedmiotem ma być utwór lub artystyczne wykonanie. Sądy w ostatnich latach wielokrotnie wskazywały na cechy umowy o dzieło, w tym umowy o dzieło autorskie, które umożliwiałyby odróżnienie tego rodzaju umowy od umowy o świadczenie usług (zlecenia).

W przypadkach działalności wykonywanej przez nauczycieli akademickich sądy wskazywały przede wszystkim, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu niesprecyzowanych wykładów (zajęć dydaktycznych).

Tak określony przedmiot umowy zdaniem Sądu Najwyższego nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło), które ma powstać w wyniku wykonania umowy o dzieło. Sąd podkreślił, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13).

Z kolei, Sąd Najwyższy dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, sprecyzował, że co do zasady, wygłoszony wykład może stanowić przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze i być przedmiotem umowy o dzieło, ale o takiej kwalifikacji decyduje przede wszystkim precyzyjne sparametryzowanie rezultatu, który zamawiający chce osiągnąć poprzez wykonanie dzieła np. poprzez szczegółowe wskazanie tematyki poszczególnych wykładów, ćwiczeń.

Zgodnie z wyrokiem tego sądu, nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to na to, że zamawiający wygłoszenie bliżej nieokreślonych wykładów nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze (por. w tym zakresie także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 420/13; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2016 r., II UK 217/15; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 28 lutego 2018 r., III AUa 643/17).

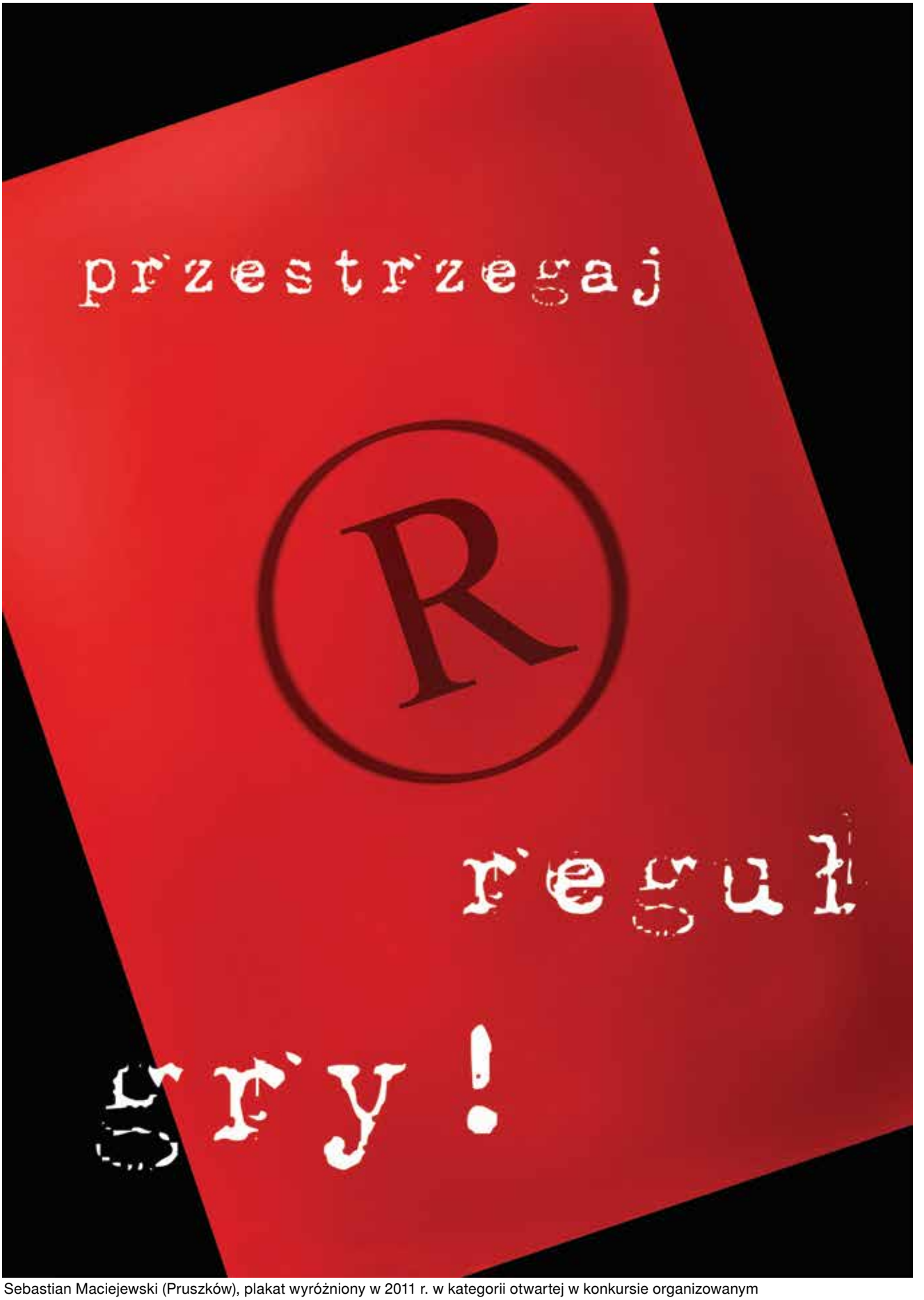

Sebastian Maciejewski (Pruszków), plakat wyróżniony w 2011 r. w kategorii otwartej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Harmonizacja prawa patentowego – trudne zadanie

Kolejne posiedzenie Stałego Komitetu Prawa Patentowego (SCP), będącego organem roboczym Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) w Genewie odbyło się w dniach 9–12 lipca br.

Prace Komitetu koncentrowały się na pięciu tematach, nad którymi dyskusja zapoczątkowana została w 2010 r., czyli:

- **wyłączenia ze zdolności patentowej oraz ograniczenia praw wyłącznych,**
- **jakość udzielanych patentów, włącznie z systemami sprzeciwowymi,**
- **patenty a zdrowie publiczne,**
- **przywilej klient-doradca patentowy (poufność korespondencji między klientami i ich doradcami patentowymi),**
- **transfer technologii.**

1. Zagadnienie wyłączeń ze zdolności patentowej oraz ograniczeń praw wyłącznych jest od kilku sesji przedmiotem wymiany informacji i doświadczeń w zakresie korzystania z tych wyłączeń i ograniczeń dla celów pokonywania barier rozwojowych.

Państwa rozwijające się uważają, że powinny mieć możliwość przyjęcia w swoich krajowych systemach patentowych takich wyłączeń i ograniczeń, które będą dostosowane do lokalnych warunków i będą sprzyjały dalszemu rozwojowi gospodarczemu.

Państwa rozwinięte dowodzą z kolei, że wyłączeń i ograniczeń nie można traktować jedynie jako narzędzi stymulujących rozwój gospodarczy. Jeżeli mają one osiągnąć ten cel, nie powinny być dyskutowane w oderwaniu od standardów prawnych stosowanych dla ustalenia zdolności patentowej wynalazków, takich jak nowość, poziom wynalazczy i przemysłowe zastosowanie.

Dyskusja w ramach tego tematu rozpoczęła się od dokonania przeglądu listy wyłączeń stosowanych przez poszczególne państwa oraz wymiany poglądów na temat praktycznych doświadczeń w zakresie skuteczności ich stosowania. Następnie omawiane były cele wyłączeń, implementacja wyłączeń na poziomie krajowym oraz problemy związane z ich stosowaniem. W toku poprzedniej sesji dyskusja koncentrowała się na wyłączeniu dotyczącym uzyskania zgody na dopuszczenie produktu farmaceutycznego na rynek.

Na przyszłej sesji, *która odbędzie się w grudniu br. omawiane będzie wyłączenie dotyczące stosowania wynalazku do celów badawczych i doświadczalnych, a w dalszej kolejności przewiduje się wymianę doświadczeń ze stosowania licencji przymusowych.*

2. W odniesieniu do tematu jakości udzielanych patentów, włącznie z systemami sprzeciwowymi, omawiane są takie zagadnienia, jak ocena poziomu wynalazczego/nieoczywistości, wystarczające ujawnienie, specjalista z danej dziedziny techniki.

Kraje rozwijające się są generalnie przeciwne dalszym pracom w tym zakresie uznając, że kryją się za tym próby

Przedstawiciele UPRP podczas Zgromadzenia WIPO

ujednolicenia kryterium poziomu wynalazczego, podczas gdy każdy urząd powinien mieć prawo definiowania poziomu wynalazczego na swój własny sposób. Twierdzą też, że nie można dyskutować problemu „jakości udzielanych patentów", kiedy nie ma jednolitej definicji jakości i każdy urząd inaczej tę jakość interpretuje. Sprzeciwiają się również jakimkolwiek dyskusjom na temat tzw. work-sharing i programów typu Patent Prosecution Highway (PPH), jako również prowadzących do niechcianej przez nich harmonizacji materialnego prawa patentowego.

Mimo tych zastrzeżeń i rozbieżności w toku sesji państwa członkowskie wymieniały się doświadczeniami i informacjami na temat praktyk stosowanych w ich urzędach w zakresie oceny poziomu wynalazczego, stosowanych systemów sprzeciwowych (pre-grant i post-grant), technikach prowadzenia poszukiwań, metodach i sposobach zapewniania jakości udzielanych patentów, oraz na temat współpracy pomiędzy urzędami w tym zakresie.

3. Dyskusja w zakresie tematu „patenty a zdrowie publiczne" koncentrowała się na tym, w jaki sposób system patentowy wpływa na dostęp do leków w państwach trzeciego świata, zwłaszcza tych niezbędnych do leczenia chorób takich jak AIDS, malaria, gruźlica.

Kraje rozwijające się dowodzą w tych dyskusjach, że ochrona patentowa ogranicza dostęp do tych leków po przystępnych cenach.

Państwa rozwinięte wskazują natomiast, że samo istnienie ochrony patentowej nie stanowi bariery dostępu do produktów leczniczych, a brak takiej ochrony nie gwarantuje łatwego do nich dostępu. Istnieją bowiem ograniczenia instytucjonalne i techniczne w tych krajach, które uniemożliwiają im produkcję i dystrybucję generyków, co znacznie obniżyłoby ceny lekarstw na ich rynkach. Dlatego też na jednej z poprzednich sesji dużo czasu poświęcono na omówienie kwestii ograniczeń napotykanych przez kraje rozwijające się i kraje najsłabiej rozwinięte (LDC) w zakresie pełnego wykorzystania „elastyczności" patentowej i ich wpływu na dostęp do przystępnych cenowo leków o szczególnie istotnym znaczeniu dla zdrowia publicznego w tych krajach.

Siedziba WIPO w Genewie *(Internet)*

Kolejna sesja ma być poświęcona korzystaniu z publicznie dostępnej bazy danych zawierającej dane i informację patentową na temat produktów leczniczych i szczepionek.

4. Problematyka związana z zapewnieniem poufności korespondencji między klientami i ich doradcami patentowymi (tzw. przywilej klient-doradca patentowy) budzi kontrowersje zarówno co do zakresu prac Komitetu nad tym zagadnieniem, jak i co do samej właściwości SCP do dyskutowania tej kwestii.

Państwa rozwinięte postulują wypracowanie międzynarodowego instrumentu, jeśli nie w formie wielostronnego traktatu, to przynajmniej w postaci niewiążącego modelowego prawa, które określałoby uniwersalne standardy dochowania poufności w kontaktach między klientami a ich doradcami w zakresie spraw własności przemysłowej, również w postępowaniu sądowym.

Państwa rozwijające się są tej propozycji zdecydowanie przeciwne, uznając, że kwestia poufności należy do domeny prawa cywilnego, a każdy kraj powinien mieć swobodę wyboru sposobu zapewnienia ochrony tej poufności.

Państwa należące do Unii Europejskiej, do Grupy B (państwa rozwinięte) oraz Grupy Państw Europy Środkowej i Bałtyckich (CEBS) usilnie usiłują utrzymać ten temat na agendzie prac Komitetu, jednak formuła wymiany doświadczeń w zakresie stosowanych na szczeblu krajowym rozwiązań prawnych w tym względzie oraz praktycznych problemów wynikających z braku prawnych uregulowań tej kwestii na poziomie międzynarodowym.

(Dlatego też na następnej sesji zostanie jedynie omówiony dokument zawierający uaktualnienie informacji na temat prawa i praktyki w państwach członkowskich w odniesieniu do przywileju klient-doradca).

5. W ramach tematu dotyczącego transferu technologii omówione zostały problemy wpływu ochrony patentowej na udostępnianie nowych technologii państwom rozwijającym się, bariery prawne i techniczne dla transferu technologii, w jakim zakresie transfer technologii do krajów rozwijających się może przyczynić się do ich rozwoju gospodarczego.

Kończące każdą sesję negocjacje dotyczące planu pracy na kolejną sesję Komitetu ponownie wykazały, że skrajnie odmienne interesy poszczególnych grup regionalnych uniemożliwiają prowadzenie konstruktywnych prac, których wynikiem mogłaby być harmonizacja prawa patentowego. Nic więc nie wskazuje na to, aby w najbliższych latach sytuacja w tym zakresie uległa zasadniczej zmianie.

Grażyna Lachowicz

Zdj. P. Brylski

Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Agnieszka Gaweł
aplikant ekspercki
Departament Znaków Towarowych UPRP

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasbourgu ma znaczący wpływ na standardy stosowania prawa w Europie. Na przestrzeni lat Trybunał miał również okazję skonfrontować zagadnienia prawne związane z tematyką własności intelektualnej, w tym prawa własności przemysłowej, ze standardami gwarantowanymi przez Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Lektura tych orzeczeń pozwala spojrzeć na poruszane w nich problemy z zakresu własności intelektualnej z odmiennej strony, bo właśnie przez pryzmat standardów wypracowanych w szerokim orzecznictwie Trybunału.

Konwencja i Trybunał

Warto jednak w pierwszej kolejności przybliżyć w skrócie samą Konwencję, jak i jej główny organ – Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności to umowa międzynarodowa regulująca ochronę praw człowieka zawarta przez państwa członkowskie Rady Europy (47 państw), która weszła w życie 3 września 1953 r.

Jest ona nazywana „żywym instrumentem", ponieważ dzięki interpretacji jej zasad przez Trybunał cały czas ewaluuje. Istota i szczególny charakter Konwencji polega nie tylko na wyliczeniu praw i wolności zagwarantowanych jednostkom, ale przede wszystkim na ustanowieniu procedury kontrolnej, która umożliwia żądanie zaprzestania naruszania praw, przywrócenia stanu zgodnego z nimi, a także przyznanie osobom poszkodowanym odpowiedniego zadośćuczynienia finansowego.

Z praw i wolności konwencyjnych mogą korzystać wszystkie osoby (zarówno fizyczne, jak i prawne), pozostające pod jurysdykcją **państw stron Konwencji**.

Podstawowe prawa zagwarantowane w Konwencji to prawo do życia (art. 2), zakaz tortur, poniżającego traktowania (art. 3), prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego (art. 5), prawo do rzetelnego procesu sądowego (art. 6), poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego (art. 8), wolność myśli, sumienia i wyznania (art. 9), wolność słowa (art. 10), wolność zrzeszania się i stowarzyszania (art. 11), prawo do zawarcia związku małżeńskiego (art. 12), prawo do skutecznego środka odwoławczego (art. 13), zakaz dyskryminacji przy

Na zdjęciach siedziba Trybunału w Strasbourgu

Sala obrad ETPCz

korzystaniu z praw i wolności EKPC (art. 14) czy zawarta w art. 1 Protokołu nr 1 – ochrona własności prywatnej.

Organem Konwencji jest Europejski Trybunał Praw Człowieka. W formie, jaką znamy obecnie, funkcjonuje on od 1998 roku, od kiedy działa permanentnie i zajmuje się rozpatrywaniem nadsyłanych skarg. Skarga, aby mogła zostać rozpatrzona, musi odnosić się do praw chronionych Konwencją lub protokołu dodatkowego. Naruszenie prawa powinno wynikać z działania lub zaniechania państwa strony (zasadniczo skarga nie przysługuje przeciwko postępowaniu osób prywatnych), przed wniesieniem skargi do Trybunału muszą zostać wyczerpane krajowe środki odwoławcze.

Postępowanie przed Trybunałem w Strasburgu przewidziane jest jedynie jako uzupełnienie środków prawnych dostępnych w każdym państwie, a nie ich zastąpienie. Wobec powyższego instytucja ta nie może być traktowana jako „czwarta instancja".

Warto dodać w tym miejscu, że na mocy Traktatu z Lizbony również Unia Europejska musi przystąpić do Konwencji, stając się jej 48 członkiem i uznając przez to jurysdykcję Trybunału. To oznacza, że Trybunał będzie wówczas mógł również kontrolować akty wydawane przez instytucje unijne.

Wybrane orzeczenia Trybunału

Problematyka prawa własności intelektualnej pojawiała się przed Trybunałem przede wszystkim w kontekście ochrony prawa własności, a także wolności wyrażania opinii i prawa do informacji. Poniżej przyjrzymy się kilku ciekawym sprawom zawisłym przed Trybunałem, właśnie w kontekście prawa własności intelektualnej.

Ochrona własności: Art. 1 Protokołu nr 1

Każda osoba fizyczna i prawna ma prawo do poszanowania swego mienia. Nikt nie może być pozbawiony swojej własności, chyba że w interesie publicznym i na warunkach przewidzianych przez ustawę oraz zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Powyższe postanowienia nie będą jednak w żaden sposób naruszać prawa Państwa do wydawania takich ustaw, jakie uzna za konieczne dla uregulowania sposobu korzystania z własności zgodnie z interesem powszechnym lub w celu zapewnienia uiszczania podatków bądź innych należności lub kar pieniężnych.

Pojęcie własności ma w orzecznictwie Trybunału autonomiczne znaczenie, niezależne od tych przyjętych w poszczególnych systemach krajowych i nie ogranicza się tylko do rzeczy materialnych. W kontekście środków niematerialnych, Trybunał uznaje za szczególnie istotne to, czy wiążą się z nimi uprawnienia i interesy finansowe, a przez to posiadają one wartość ekonomiczną.

Trybunał w swoim orzecznictwie dość wcześnie uznał patenty, znaki towarowe i prawa autorskie za spełniające te kryteria, a więc stanowiące mienie w rozumieniu Art. 1 Prot. nr 1.

Anheuser-Busch Inc. przeciwko Portugalii (73049/01) (wyrok z 11.01.2007 r.)

W sprawie tej, dość kontrowersyjnej zresztą, istotą sporu było rozstrzygnięcie **czy już samo zgłoszenie znaku towarowego może być traktowane jako kreujące prawo własności** w rozumieniu Art. 1 Prot. nr 1.

Skarżącą w sprawie była amerykańska spółka produkująca i sprzedająca w wielu krajach na świecie piwo o nazwie „Budweiser". Próbując wejść na rynek portugalski, w 1981 r. zgłosiła w tamtejszym Narodowym Instytucie Własności Intelektualnej wniosek o zarejestrowanie oznaczenia „Budweiser".

Sprzeciw w tej sprawie zgłosił Budejovicky Budvar, wówczas jeszcze z Czechosłowacji, również produkujący piwo „Budweiser". Rozpoczęło to wieloletnie spory i negocjacje zarówno sądowe, jak i pozasądowe.

Wnoszący sprzeciw argumentował, że nazwa „Budweiser" pochodzi od słowa „Budweis" – niemieckiej nazwy miasta Czeskie Budziejowice i stanowi nazwę pochodzenia, do której posiada on uprawnienia od 1968 r. Długie i skomplikowane postępowania krajowe zakończyły się wyrokiem odmawiającym zarejestrowania znaku „Budweiser" na rzecz podmiotu amerykańskiego ze względu na istnienie dwustronnej umowy międzynarodowej pomiędzy Portugalią a Czechosłowacją z 1987 r. o wzajemnej ochronie danych dotyczących pochodzenia, nazw pochodzenia, oznaczeń geograficznych i innych tego typu oznaczeń.

Spółka amerykańska złożyła więc skargę do Strasbourga, gdzie przywołała Art. 1 Prot. nr 1 i zarzuciła naruszenie prawa do swobodnego korzystania z własności, w szczególności poprzez zastosowanie wspomnianej wcześniej umowy międzypaństwowej, która weszła w życie już po tym, jak spółka zgłosiła do rejestracji znak towarowy, przez co wyrok Sądu Najwyższego stanowił wywłaszczenie. W pierwszym wyroku, który wydała Izba Trybunału, stwierdzono, że znak towarowy stanowi mienie w rozumieniu Art. 1 Prot. nr 1 dopiero po jego zarejestrowaniu. Samo zgłoszenie znaku do rejestracji daje zgłaszającemu „nadzieję" na jej uzyskanie, to jednak za mało, aby kreowało uzasadnione oczekiwania majątkowe.

Ponieważ również od tego wyroku złożono odwołanie, swój finał sprawa znalazła przed Wielką Izbą. Orzekła ona odmiennie i uznała, że w okolicznościach danej sprawy już samo zgłoszenie znaku towarowego do rejestracji może podlegać ochronie Art. 1 Prot. nr 1, bo w określonych okolicznościach również takie „uzasadnione oczekiwanie" przyznania prawa może stanowić źródło interesów majątkowych i ma lub może posiadać znacząca wartość finansową (na co wskazywała zresztą skarżąca, powołując się na międzynarodową renomę oznaczenia). Co prawda Trybunał zaznaczył, że prawa te mają charakter warunkowy, ale składając wniosek skarżąca mogła oczekiwać, że będzie on rozpatrzony zgodnie z obowiązującym prawem, o ile spełni wymagane przesłanki.

Ostatecznie nie stwierdzono naruszenia Art. 1 Prot. nr 1, ponieważ Trybunał musiałby tutaj postawić się w roli sądu „czwartej instancji", czego robić nie może.

W tym samym roku Trybunał zajmował się kolejnymi sprawami, w których pojawiła się m.in. **kwestia ochrony praw wynikających z już zarejestrowanego znaku towarowego: Paeffgen GmbH przeciwko Niemcom (25379/04, 21688/05, 2172205, 21770/05) (decyzja z 18.09.2007 r.).**

Sprawa ta dotyczyła szeregu postępowań wszczętych przeciwko skarżącej spółce, zajmującej się e-handlem. Zarejestrowała ona w Niemczech domeny internetowe, zawierające nazwy (firmy), zarejestrowane znaki towarowe i nazwiska innych podmiotów. W rezultacie postępowań krajowych stwierdzono, że działanie skarżącej narusza prawa do znaków towarowych lub nazw innych podmiotów, nakazano skarżącej usunięcie spornych domen.

W skardze do Trybunału podniesiono więc, że takie rozstrzygnięcia sądów krajowych stanowiło naruszenie prawa własności. Skarga została jednak uznana za niedopuszczalną, ponieważ Trybunał uznał, że sądy krajowe, nakazując skarżącej spółce, by usunęła domeny, zachowały sprawiedliwą równowagę miedzy ochroną jej własności a wymogami interesu ogólnego (tj. zapobieżenie dalszym naruszeniom praw osób trzecich).

Prawo do wyrażania opinii i prawo do informacji: Art. 10

1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych.

2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Artykuł 10 Konwencji to kolejna podstawa przywoływana w skargach, w których przedmiotem rozważania są prawa własności intelektualnej.

Österreichische Schutzgemeinschaft für Nichtraucher i Rockenbauer przeciwko Austrii (17200/91) (decyzja z 02.12.1991 r.)

Skarżący to prywatne stowarzyszenie, promujące niepalenie oraz jego prezes. Stowarzyszenie wydawało różnego rodzaju broszury, ulotki, magazyny i plakaty informacyjne. W jednej z przeprowadzonych kampanii użyto sloganu: *Tylko wielbłąd (Kamel) przejdzie mile za papierosa* oraz grafiki przedstawiającej szkieleton jadący na wielbłądzie. Wykorzystano tu też grę słów, bo w języku niemieckim słowo „Kamel" oznacza nie tylko „wielbłąd", ale też jest określeniem na osobę zachowującą się głupio. W postępowaniu krajowym z powództwa międzynarodowego koncernu tytoniowego, który posiadał zarejestrowane w Austrii znaki towarowe: słowny „Camel" oraz słowno-graficzny Camel z grafiką przedstawiającą wielbłąda, sąd nakazał stowarzyszeniu zaprzestanie używania słowa „Kamel" i „Camel" oraz wizerunku wielbłąda, zwłaszcza w kontekście palenia.

Skarga skierowana przez stowarzyszenie do Strasbourga przywoływała przede wszystkim art. 10 Konwencji, zarzucając ostatecznemu rozstrzygnięciu krajowemu naruszenie jej **praw do wolności wypowiedzi**. Argumentowano, że nakaz na nie nałożony nie był środkiem „niezbędnym w demokratycznym społeczeństwie".

Skarga została jednak uznana za niedopuszczalną. W decyzji uznano, że krytyka całej kategorii produktów nie może się odbywać przez wskazywanie na jednego tylko ich producenta. Taka reklama wprowadza w błąd, bo może sugerować, że to właśnie produkt tego jednego producenta jest szczególnie szkodliwy. Wobec tego nakaz wydany w postępowaniu krajowym stanowił ingerencję w wolność

wypowiedzi skarżącej, ale taka ingerencja została uznana za proporcjonalny środek ochrony reputacji producenta wyrobów tytoniowych.

W tej konkretnej sprawie to znakom towarowym i reprezentowanej przez nie reputacji firmy przyznano zdecydowanie mocniejszą ochronę. Należy jednak pamiętać, że sprawa ta pochodzi z początku lat 90. ubiegłego wieku i zapewne współcześnie podobne okoliczności przyniosłyby odmienne rozstrzygnięcie. Obecnie, przeciwstawienie interesu polegającego na informowaniu opinii publicznej o szkodliwości palenia, przeważyłoby najpewniej nad interesem producenta w utrzymaniu reputacji firmy.

Neij and Sunde Kolmisoppi
przeciwko Szwecji (the Pirate Bay) 40397/12
(decyzja z 19.02.2013 r.)

Ta sprawa z kolei dotyczy już bardzo współczesnego problemu, czyli **wymiany plików w Internecie i masowego naruszania praw autorskich.**

Skarżący to osoby, które brały czynny udział w prowadzeniu największego na świecie serwisu umożliwiającego wymianę plików – the Pirate Bay. W 2008 r. przedstawiono im zarzuty między innymi współudziału w przestępstwie w świetle ustawy o prawach autorskich. Postępowanie karne wszczęto z inicjatywy kilku spółek z branży rozrywkowej, które domagały się odszkodowań z tytułu nielegalnego korzystania z muzyki, filmów i gier komputerowych chronionych prawami autorskimi. W wyniku tego postępowania zostali oni skazani zarówno na karę pozbawienia wolności, jak i obciążono ich (wraz z innymi pozwanymi) łączną kwotą około 3,3 milionów euro odpowiedzialności za szkody.

W skardze do Trybunału, skarżący podnieśli zarzut naruszenia artykułu 10 Konwencji, argumentując, że wraz z wydaniem wyroków skazujących z tytułu korzystania z the Pirate Bay przez inne osoby, doszło do naruszenia prawa do otrzymywania i przekazywania informacji. Zdaniem skarżących art. 10 Konwencji obejmuje prawo oferowania automatycznych usług przekazywania pomiędzy użytkownikami materiałów nieobjętych ochroną, zgodnie z podstawowymi zasadami komunikacji internetowej i w ramach społeczeństwa informacyjnego oraz chroni prawo organizowania w Internecie usługi, która może być wykorzystywana w celach zgodnych i niezgodnych z prawem, przy czym osoby odpowiedzialne za daną usługę nie mogą być skazywane na podstawie przestępstw popełnionych przez osoby korzystające z usługi.

Analizując te zarzuty, Trybunał stwierdził, że działania podjęte przez skarżących są objęte ochroną na podstawie art. 10 ust. 1 Konwencji, a w konsekwencji wydanie wyroków skazujących stanowiło ingerencję w ich prawo do wolności wyrażania opinii. Ingerencja taka skutkuje naruszeniem art. 10, chyba że była „przewidziana przez ustawę", dążyła do jednego lub więcej uzasadnionych celów, o których mowa w ust. 2 i była „konieczna w społeczeństwie demokratycznym" dla osiągnięcia takiego celu bądź celów.

Analizując więc sprawę dalej, Trybunał stwierdził, że wyroki skazujące zostały wydane na podstawie ustawy o prawach autorskich i kodeksu karnego i dążyły do uzasadnionego celu „ochrony praw innych osób" i „zapobiegania przestępczości". I w końcu, zważywszy na fakt, że władze szwedzkie miały obowiązek ochrony praw własności powodów zgodnie z ustawą o prawach autorskich i Konwencją, Trybunał doszedł do konkluzji, że istniały poważne powody ograniczenia prawa skarżących do wolności wyrażania opinii. Ponadto sądy szwedzkie w sposób właściwy i wystarczający uzasadniły, że działania skarżących w ramach prowadzonej na zasadach komercyjnych strony the Pirate Bay stanowiły działalność przestępczą, wymagającą odpowiedniej kary. Tak więc Trybunał uznał ingerencję za „konieczną w społeczeństwie demokratycznym" w rozumieniu artykułu 10 ust. 2 Konwencji i odrzucił skargę jako oczywiście bezzasadną.

Dor przeciwko Rumunii (55153/12)
(decyzja z 25.08.2015 r.)

Na koniec przyjrzyjmy się jeszcze jednej, stosunkowo niedawno wydanej decyzji, tym razem znów odnoszącej się do znaku towarowego.

W rumuńskim Urzędzie Znaków Towarowych i Patentów zgłoszono do rejestracji słowno-graficzne oznaczenie „CRUCIFIX", głównie dla usług pomocy prawnej. Oznaczenie było połączeniem stylizowanego krzyża i słowa „krucyfiks". Urząd krajowy odmówił jednak rejestracji tego oznaczenia ze względu na dobro publiczne i dobre obyczaje. W późniejszym postępowaniu sądowym ostatecznie stwierdzono, że znak taki może wprowadzać przeciętnego odbiorcę w błąd, ponieważ najpierw dostrzeże on religijny charakter znaku. Wobec tego właściciel znaku mógłby w ten sposób korzystać z publicznego zaufania do instytucji kościoła.

W skardze do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, skarżący powołał się na art. 9 i 10 Konwencji. Trybunał stwierdził jednak, że sprawa nie dotyczy wolności sumienia i wyznania, ale komercyjnego wykorzystania znaku i dlatego powinna być rozpatrywana wyłącznie w świetle art. 10.

Trybunał zauważył, że sporny znak był ważnym elementem strategii reklamowej i marketingowej skarżącego i przypomniał, że wolność słowa gwarantowana w art. 10 obejmuje też przekaz w postaci reklamy komercyjnej, a więc i roszczenie skarżącego jest nim objęte. Co za tym idzie, odmowa rejestracji znaku stanowiła ingerencję w swobodę wypowiedzi skarżącego, ale nie była ona nieproporcjonalna w stosunku do zamierzonego celu, jakim była ochrona odbiorców przed wprowadzeniem w błąd, tym bardziej, że skarżący nie przedstawił żadnych argumentów wskazujących na związek pomiędzy usługami prawnymi a symbolem krzyża użytym w znaku. Tak więc skarga została oddalona jako oczywiście bezzasadna.

Jak widać z powyższych przykładów tematyka ochrony prawa własności intelektualnej nie ominęła również Trybunału Praw Człowieka w Strasbourgu, który stopniowo buduje orzecznictwo w tym obszarze, robiąc to jednak ostrożnie i w dużej mierze polegając na ustaleniach sądów krajowych. Wydaje się również, że rozwój technologii oraz perspektywa przystąpienia Unii Europejskiej do Konwencji pomogą poszerzyć listę spraw, w których Trybunał ocenia spory prawa prywatnego z odmiennej perspektywy – perspektywy praw człowieka.

(Zdj. ETPCz)

Dodatkowe Prawo Ochronne – co jest chronione patentem podstawowym?

Alicja Tadeusiak
ekspert UPRP

W wyroku z 25 lipca 2018 r. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) dokonał wykładni przepisu artykułu 3 lit. a) rozporządzenia (WE) nr 469/2009 odpowiadając na pytanie *Jakie kryteria należy zastosować, aby rozstrzygnąć, czy dany produkt chroniony jest patentem podstawowym pozostającym w mocy w rozumieniu art. 3 lit. a) rozporządzenia 469/2009.*

Wyrok TSUE z 25 lipca 2018 r. w sprawie C-121/17-Teva UK Ltd, Accord Healthcare Ltd, Lupin Ltd, Lupin (Europe) Ltd, Generics (UK) Ltd przeciwko Gilead Sciences Inc.

Rozporządzenie (WE) 469/2009 dotyczy dodatkowego świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych, które jest odrębnym od patentu tytułem ochronnym i może być przyznawane po wygaśnięciu ochrony patentowej maksymalnie na okres pięciu lat.

Warunkiem uzyskania takiego świadectwa jest między innymi spełnienie wymogów art. 3 lit. a) tego rozporządzenia, który przewiduje:

Świadectwo wydaje się, jeżeli w państwie członkowskim, w którym zostaje złożony wniosek określony w art. 7 w dniu złożenia wspomnianego wniosku:

a) produkt chroniony jest patentem podstawowym pozostającym w mocy.

Treść artykułu wydaje się być jasna, jednakże z dotychczasowej praktyki procedowania w urzędach patentowych wynika, że interpretacja tego wymogu okazała się być różna.

Dotychczas wydane zostały przez TSUE dwa istotne orzeczenia w sprawie interpretacji art. 3 lit. a). Są to wyrok w sprawie Medeva (C-322/10), w którym ustalono, że *produkt musi być **określony** w zastrzeżeniach patentowych* oraz w sprawie Eli Lilly and Company (C-493/12), w którym uznano, że w razie gdyby produkt był w zastrzeżeniu patentowym objęty definicją funkcjonalną, to zastrzeżenie to powinno odnosić się w sposób **dorozumiany, ale konieczny** do rozpatrywanego produktu i to w sposób **specyficzny**.

Sąd wyższej instancji dla Anglii i Walii zadający pytania prejudycjalne uważa, że pomimo wydanych już wyroków przez Trybunał w przedmiocie wykładni art. 3 lit. a)

nie wydaje się jasne, jak należy rozumieć ten przepis.

Sprawa C-121/17 zakończona wyrokiem z dn. 25 lipca 2018 r. dotyczyła ważności dodatkowego prawa ochronnego przyznanego spółce Gilaed na produkt leczniczy, zawierający dizoproksyl tenofowiru (zwany dalej DT) oraz emtrycytabinę, który przeznaczony był do leczenia osób zakażonych wirusem HIV.

Opis patentu podstawowego ujawniał serię formuł farmaceutycznych, które mogły być brane pod uwagę w odniesieniu do zastrzeżonych związków, przy czym nie wskazano konkretnie żadnych szczególnych związków ani szczególnych zastosowań tych związków.

W opisie wspomniano również, że związki te mogą być opcjonalnie łączone z „innymi składnikami leczniczymi". Określenie „inne składniki lecznicze" nie zostało jednak ani zdefiniowane, ani wyjaśnione w treści rozpatrywanego patentu podstawowego.

Zastrzeżenie patentowe, które określa zakres nadanej ochrony patentowej miało brzmienie: *Kompozycja farmaceutyczna obejmująca związek zgodny z którymkolwiek z zastrzeżeń **1–25** wraz z dopuszczalną farmaceutycznie substancją pomocniczą oraz opcjonalnie **innymi** składnikami leczniczymi.*

Wśród zastrzeżonych związków DT był wyraźnie przedmiotem zastrzeżenia 25. Na podstawie analizy takich zastrzeżeń patentowych urząd patentowy udzielił spółce Gilaed dodatkowego prawa ochronnego (DPO) na produkt określony jako mieszanina zawierająca DT oraz emtrycytabinę.

Strona skarżąca uznała, że świadectwo nie powinno być udzielone, ponieważ emtrycytabina nie została **„określona"** w zastrzeżeniach patentowych ani też sformułowanie „inne składniki lecznicze" zawarte w zastrzeżeniach patentowych nie prowadzą w sposób **„dorozumiany ale konieczny"** i to w sposób **„specyficzny"** do pojęcia emtrycytabiny, a więc nie można uznać, że art. 3 lit. a) został zgodnie z przywołanym orzecznictwem spełniony.

Po przeprowadzonej analizie stanu prawnego oraz orzecznictwa Trybunał ustalił: *Produkt może być uznany za chroniony patentem podstawowym, pozostającym w mocy w rozumieniu art. 3 lit. a) rozporządzenia nr 469/2009 tylko wtedy, gdy w zastrzeżeniach tego patentu albo wyraźnie wymieniono produkt będący przedmiotem DPO, albo odniesiono się do niego w sposób konieczny i specyficzny.*

Nie można natomiast dla celów stosowania art. 3 lit. a) rozporządzenia nr 469/2009 posłużyć się przepisami dotyczącymi powództw o naruszenie patentu.

Wskazówki, jak należy interpretować zastrzeżenia patentowe znajdują się też w protokole w sprawie interpretacji art. 69 Konwencji o Patencie Europejskim.

Zakres ochrony przyznany patentem europejskim jest określony treścią zastrzeżeń patentowych. Wskazania zawarte w art. 1 ww. protokołu uściślają, że zastrzeżenia te powinny umożliwić łączenie słusznej ochrony dla właściciela patentu z uzasadnionym stopniem pewności prawnej dla osób trzecich. Zatem nie powinny służyć jedynie jako wskazówka ani być interpretowane w taki sposób, że przez zakres ochrony przyznanej patentem europejskim rozumie się zakres określony ściśle literalnym znaczeniem sformułowań użytych w zastrzeżeniach.

W tym celu należy mieć na względzie również opis i rysunki patentu podstawowego, ponieważ elementy te pozwalają na określenie, czy zastrzeżenia patentu podstawowego odnoszą się do produktu będącego przedmiotem DPO, a produkt ten faktycznie wchodzi w zakres wynalazku objętego tym patentem.

Ponadto zgodnie z zasadą wspólną prawom patentowym państw członkowskich należy interpretować zastrzeżenia patentu poprzez odniesienie do punktu widzenia znawcy z danej dziedziny oraz na tej podstawie ustalić, czy produkt będący przedmiotem DPO w sposób konieczny wchodzi w zakres wynalazku objętego tym patentem.

W tym celu należy sprawdzić, czy znawca z danej dziedziny może zrozumieć jednoznacznie na podstawie swojej wiedzy ogólnej oraz w świetle opisu i rysunków wynalazku zawartych w patencie podstawowym, że produkt, do którego odniesiono się w zastrzeżeniach patentu podstawowego, jest

Artykuł 3 lit. a) rozporządzenia (WE) nr 469/2009 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 maja 2009 r. dotyczącego dodatkowego świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych należy interpretować w ten sposób, że produkt złożony z kliku składników aktywnych wywierających skutek łączny „chroniony jest patentem podstawowym pozostającym w mocy" w rozumieniu tego przepisu, o ile w zastrzeżeniach patentu podstawowego w sposób konieczny i konkretny odniesiono się do kompozycji składników aktywnych, które go tworzą, nawet jeśli nie jest ona wyraźnie wymieniona w tych zastrzeżeniach.

W tym celu z punktu widzenia znawcy z danej dziedziny i na podstawie stanu techniki w dniu zgłoszenia lub w dacie pierwszeństwa patentu podstawowego:
– kompozycja tych składników aktywnych musi, w świetle opisu i rysunków tego patentu, w sposób konieczny wchodzić w zakres wynalazku objętego tym patentem i
– każdy z tych składników aktywnych musi być konkretnie możliwy do zidentyfikowania w świetle ogółu elementów ujawnionych przez wspomniany patent (sprawa C-121/17).

właściwością konieczną dla ujawnionego przez ten patent rozwiązania problemu technicznego.

Ponadto dla potrzeb dokonania oceny, czy dany produkt wchodzi w zakres wynalazku objętego patentem podstawowym, należy mieć na uwadze wyłącznie stan techniczny w dniu zgłoszenia lub w dacie pierwszeństwa tego patentu, tak aby produkt mógł zostać konkretnie zidentyfikowany przez znawcę z danej dziedziny w świetle ogółu elementów ujawnionych przez wspomniany patent. Gdyby bowiem przyjąć, że taka ocena może zostać dokonana w świetle wyników pochodzących z prac badawczych, przeprowadzonych po dniu zgłoszenia lub dacie pierwszeństwa patentu podstawowego, DPO mogłoby pozwolić jego posiadaczowi na nienależne korzystanie z ochrony w odniesieniu do tych wyników. Z tego względu dla celów określenia, czy produkt będący przedmiotem DPO jest chroniony patentem podstawowym w rozumieniu art. 3 lit. a) tego rozporządzenia, znawca z danej dziedziny musi być w stanie konkretnie zidentyfikować ten produkt w świetle ogółu elementów ujawnionych przez patent podstawowy i stan techniki w dniu zgłoszenia lub w dacie pierwszeństwa tego patentu.

Reasumując, Trybunał orzekł, że art. 3 lit. a) rozporządzenia nr 469/2009 w zasadzie nie stoi na przeszkodzie temu, by aktywny składnik odpowiadający definicji funkcjonalnej widniejącej w zastrzeżeniach patentu podstawowego wydanego przez EPO mógł zostać uznany za chroniony tym patentem, jednakże pod warunkiem, że na podstawie takich zastrzeżeń, interpretowanych w szczególności w świetle opisu wynalazku, jak wymagają tego art. 69 KPE i protokół w sprawie jego interpretacji, możliwe jest stwierdzenie, że zastrzeżenia te odnoszą się – w sposób dorozumiany, ale konieczny – do rozpatrywanego aktywnego składnika, i to w sposób specyficzny.

Oznacza to, że znawca z danej dziedziny musi być w stanie zidentyfikować **konkretnie ten produkt** w świetle ogółu elementów ujawnionych przez opis patentu podstawowego oraz na podstawie stanu techniki w dniu zgłoszenia lub w dacie pierwszeństwa tegoż patentu.

DPO nie ma bowiem na celu rozszerzenia zakresu ochrony przyznanej patentem podstawowym poza wynalazek objęty wspomnianym patentem. Miałoby to miejsce w przypadku, gdyby przyznano DPO na produkt, który nie wchodzi w zakres wynalazku objętego patentem podstawowym, ponieważ takie DPO **nie obejmowałoby zastrzeżonych przez ten patent wyników prac badawczych.**

Ponadto zachodzi konieczność wzięcia pod uwagę wszelkich, wchodzących w grę interesów, włącznie z tymi dotyczącymi zdrowia publicznego. Dopuszczenie, by DPO mogło przyznawać ochronę właścicielowi patentu podstawowego wykraczającą poza ochronę zapewnioną patentem podstawowym, byłoby w kontekście zachęcania za pomocą DPO do prowadzenia badań w Unii, sprzeczne z koniecznym znalezieniem równowagi między interesami przemysłu farmaceutycznego a interesami związanymi ze zdrowiem publicznym.

W konsekwencji nie można dopuścić, by uprawniony z patentu podstawowego mógł uzyskać DPO za każdym razem, gdy wprowadzi do obrotu w danym państwie członkowskim produkt leczniczy zawierający składnik aktywny, chroniony jako taki jego patentem podstawowym i stanowiący przedmiot wynalazku objętego tym patentem, oraz inną substancję, która nie stanowi przedmiotu wynalazku objętego patentem podstawowym.

Sprowadzając powyższe ustalenia do stanu faktycznego rozpatrywanego w sprawie C-121/17, Trybunał stwierdził:

Z przeprowadzonej analizy oceny ważności udzielonego DPO dla produktu zawierającego dizoproksyl tenofowiru i emtrycytabinę wydaje się, że opis patentu podstawowego nie daje żadnej wskazówki co do ewentualności, iż wynalazek objęty tym patentem może dotyczyć konkretnie łącznego skutku DT i emtrycytabiny dla celów leczenia HIV.

W związku z tym nie wydaje się, by znawca z danej dziedziny, na podstawie stanu techniki w dniu zgłoszenia lub w dacie pierwszeństwa tego patentu, był w stanie zrozumieć, w jaki sposób emtrycytabina w połączeniu z DT wchodzi w sposób konieczny w zakres wynalazku objętego tym patentem. Jednakże to do sądu odsyłającego należy sprawdzenie, czy jest tak w rzeczywistości.

Po drugie, do tego sądu należy jeszcze ustalenie, czy emtrycytabina może zostać konkretnie zidentyfikowana przez znawcę z danej dziedziny w świetle ogółu elementów zawartych we wspomnianym patencie na podstawie stanu techniki w dniu zgłoszenia lub w dacie pierwszeństwa tegoż patentu.

Powyższe orzeczenie Trybunału jest pierwszym z trzech ostatnio oczekiwanych rozstrzygnięć w zakresie interpretacji art. 3 rozporządzenia 469/2009.

Czy jednak rozstrzyga wątpliwości? Nie jest to oczywiste. Znowu sposób uznania, czy nie wymieniony z nazwy produkt, na który ma być udzielona ochrona, jest możliwy do przewidzenia na podstawie opisu patentowego, jest zdecydowanie polemiczny i daje pole do różnych interpretacji.

Ponadto wprowadzenie pojęcia „właściwość konieczna" (48) i „właściwość techniczna" (46), które powinno się oceniać z pozycji znawcy są bardzo niejasne i przewiduję, że będzie to wykorzystywane do wydłużania procesów sądowych.

Z wokandy UPRP

Charakter odróżniający znaku towarowego

W dniu 5 maja 2017 r. do Urzędu Patentowego RP wpłynął wniosek T. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy POLANICA HOTEL RESORT SPA, udzielonego na rzecz D. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

Wnioskodawca podniósł, że sporne prawo ochronne zostało udzielone z naruszeniem art. 131 ust. 1 pkt 1, art. 131 ust. 2 pkt 1 i art. 129 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 129 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo własności przemysłowej. Stwierdził, że sporny znak towarowy nie posiada dostatecznych znamion odróżniających, gdyż składa się wyłącznie z elementów opisowych, *które wprost odnoszą się do miejscowości, w której położona jest nieruchomość hotelowa („Polanica"), budynku będącego miejscem zakwaterowania turystów („Hotel"), a także jakości i rodzaju usług w nim świadczonych („Resort" oraz „SPA").* Wnioskodawca podkreślił również działanie uprawnionego w złej wierze, które nastąpiło w celu zablokowania używania znaku przez wnioskodawcę dysponującego takim samym oznaczeniem, o utrwalonej pewnej pozycji na rynku.

Wskazał, że uprawniony rozpoczął posługiwanie się spornym znakiem towarowym w 2015 r., a wcześniej zarządzany przez niego hotel nosił nazwę HOTEL SANA, pod którą funkcjonował od lat 70. Natomiast oznaczenie HOTEL POLANICA funkcjonuje w Polanicy-Zdroju od czasu wybudowania Hotelu Polanica w 1967 r. Wnioskodawca 23 maja 2016 r. nabył ww. nieruchomość hotelową od P. Spółka Akcyjna z siedzibą w W. Podniósł, że poprzez wieloletnią obecność nazwa HOTEL POLANICA utrwaliła się w świadomości konsumentów. Wskazał również, że obecnie ta nazwa jest intensywnie promowana i reklamowana, a hotel Polanica jest dobrze znanym i często polecanym miejscem noclegowym.

Obecnie w Polanicy-Zdroju znajdują się dwa ośrodki wypoczynkowe o tej samej nazwie, co jest mylące dla klientów. Wnioskodawca stwierdził, że uprawniony jest jego bezpośrednim konkurentem, a konkurencyjne obiekty o nazwie HOTEL POLANICA są położone w odległości 2 km. Podkreślił także identyczność członów HOTEL POLANICA oraz że uprawniony wiedział o istnieniu praw wnioskodawcy. Pomimo tego skierował do wnioskodawcy wezwanie do zaprzestania naruszania prawa należącego do niego znaku towarowego. Wnioskodawca podniósł również, że uprawniony, dokonując zgłoszenia do ochrony spornego znaku towarowego, dokonał naruszenia jego dóbr majątkowych w postaci dobrego imienia, renomy i dobrej sławy oznaczenia HOTEL POLANICA.

W odpowiedzi na wniosek uprawniony wniósł o jego oddalenie. Podniósł, że sporne oznaczenie posiada zdolność odróżniającą, jego zdaniem znak sporny oceniany jako całość ma dostateczne znamiona odróżniające i jednocześnie stanowi fantazyjne oznaczenie pochodzenia usług. Podkreślił, że zgłoszenie tego znaku do ochrony nie nastąpiło w złej wierze. Wskazał, że przed datą zgłoszenia spornego znaku do ochrony, Hotel Polanica w Polanicy zaprzestał prowadzenia działalności, a wnioskodawca nabył nieruchomość gruntową zabudowaną, będącą uprzednio HOTELEM POLANICA w dniu 23 maja 2016 r., więc nie korzystał z nazwy HOTEL POLANICA w sposób nieprzerwany od 49 lat. W związku z powyższym uprawniony nie działał w złej wierze. Ponadto podniósł, że w okresie poprzedzającym zgłoszenie do ochrony spornego znaku, nie istniały jakiekolwiek i czyjekolwiek prawa majątkowe, które mogłyby zostać naruszone przez uprawnionego poprzez używanie w obrocie spornego znaku towarowego.

Na rozprawie przeprowadzonej w październiku 2017 r. strony podtrzymały swoje stanowiska. Wnioskodawca podkreślił, że sporny znak towarowy składa się z wyrazów ogólnoinformacyjnych i nigdy nie nabierze zdolności odróżniającej oraz że to on a nie uprawniony posiada *wyłączne prawo do przejęcia schedy i reputacji Hotelu Polanica.*

Uprawniony zwrócił uwagę na niekonsekwencję wnioskodawcy, który sam zgłosił do ochrony znak towarowy HOTEL

POLANICA dla towarów z klasy 43. Ponadto podkreślił, że w przedmiotowej sprawie nie mamy do czynienia z prawem do nazwy oraz że nieruchomość nie jest podmiotem praw do nazwy.

Kolegium Orzekające zważyło, co następuje:

Wnioskodawca w przedmiotowej sprawie podniósł zarzut udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy POLANICA HOTEL RESORT SPA z naruszeniem art. 131 ust. 1 pkt 1, art. 131 ust. 2 pkt 1 i art. 129 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 129 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo własności przemysłowej.

Zgodnie z art. 131 ust. 1 pkt 1 p.w.p. nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, których używanie narusza prawa osobiste lub majątkowe osób trzecich.

Prawa osobiste to w szczególności dobra osobiste, takie jak: nazwisko lub pseudonim, wizerunek, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, które zostały przykładowo wskazane w art. 23 kodeksu cywilnego. Ponadto prawami osobistymi są osobiste prawa autorskie, prawa na innych dobrach niematerialnych, zwłaszcza prawo do firmy przedsiębiorców w rozumieniu art. 43^2 k.c. lub nazwy osób prawnych. Natomiast prawa majątkowe osób trzecich to prawa mające wartość majątkową.

Należy zauważyć, że podczas postępowania o udzielenie prawa ochronnego na znak towarowy czyni się założenie, że zgłaszający działa w dobrej wierze, a tym samym przysługują mu wszelkie prawa do znaku towarowego.

W przedmiotowej sprawie wnioskodawca podniósł, że sporny znak towarowy narusza prawa majątkowe spółki T. Jest on bowiem właścicielem nieruchomości o nazwie „Hotel Polanica" i jemu przysługują prawa majątkowe do tej nazwy. Stwierdził również, że ochronie prawnej w ramach dóbr osobistych podlegają przede wszystkim dobre imię, renoma i dobra sława oznaczenia „Hotel Polanica". Wnioskodawca wskazał także na naruszenie dobra osobistego, jakim jest zakłócenie czerpania zysku z prowadzonej działalności gospodarczej. Analizując powyższe zarzuty, należy wskazać, że osoba, która powołuje się na okoliczność naruszenia należących do niego praw osobistych i/lub majątkowych, musi wykazać, że jest dysponentem takich praw.

W ocenie Kolegium Orzekającego w przedmiotowej sprawie wnioskodawca tego nie wykazał. Co prawda powołał się na okoliczność tego, że jest on kontynuatorem dotychczasowej działalności Hotelu Polanica. Zatem jest on jedynym podmiotem uprawnionym do wystąpienia o rejestrację znaku towarowego HOTEL POLANICA. Wskazał, że budynek będący jego własnością od blisko 50 lat jest identyfikowany z oznaczeniem HOTEL POLANICA, bowiem zawsze był w nim prowadzony hotel pod tą nazwą. Nabył on więc nieruchomość o określonej reputacji, renomie i identyfikowany przez mieszkańców i klientów jednoznacznie jako HOTEL POLANICA.

Bezsporna pomiędzy stronami postępowania jest okoliczność, że wnioskodawca jest właścicielem nieruchomości położonej w miejscowości Polanica-Zdrój. Z żadnego jednak dokumentu przedłożonego do akt przedmiotowego postępowania nie wynika, aby wraz z nieruchomością nabył on również jej nazwę. Zatem nie sposób uznać, aby wnioskodawca wykazał, że dysponuje podmiotowym prawem osobistym do oznaczenia HOTEL POLANICA, które jest nazwą hotelu prowadzonego przez wnioskodawcę.

Zdaniem Kolegium Orzekającego należy uznać je za oznaczenie indywidualizujące przedsiębiorstwo prowadzone przez niego. Jako takie podlega ono ochronie wynikającej z art. 5 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zgodnie z ww. artykułem czynem nieuczciwej konkurencji jest takie oznaczenie przedsiębiorstwa, które może wprowadzić klientów w błąd, co do jego tożsamości, przez używanie firmy, nazwy, godła, skrótu literowego lub innego charakterystycznego symbolu wcześniej używanego, zgodnie z prawem, do oznaczenia innego przedsiębiorstwa.

Ww. przepis nie kreuje jednakże bezwzględnego prawa podmiotowego. Ochrona takiego oznaczenia powstaje w wyniku używania oznaczenia w obrocie i ma charakter właściwy przepisom deliktowym.

W związku z powyższym przepis art. 5 u.z.n.k. nie stwarza przeszkód dla udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy w rozumieniu art. 131 ust. 1 pkt 1 p.w.p., który odnosi się jedynie do praw podmiotowych. Zatem zarzut udzielenia prawa ochronnego na sporny znak z naruszeniem art. 131 ust. 1 pkt 1 p.w.p. należało oddalić.

Zdaniem Kolegium Orzekającego niezasadny jest także zarzut udzielenia prawa ochronnego na sporny znak z naruszeniem art. 131 ust. 2 pkt 1 ustawy Prawo własności przemysłowej. W myśl powyższego przepisu nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, jeżeli zostały zgłoszone w złej wierze, w celu uzyskania ochrony.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że *w złej wierze jest ten, kto powołując się na określone prawo lub stosunek prawny wie, że prawo to [stosunek prawny) nie istnieje albo wprawdzie tego nie wie, ale jego braku wiedzy w tym przedmiocie nie można uznać, w okolicznościach konkretnego przypadku, za usprawiedliwiony* (E. Nowińska, M. du Vall, *Pojęcie złej wiary w prawie znaków towarowych* [w:] *Księga pamiątkowa z okazji 85-lecia ochrony własności przemysłowej w Polsce*, s. 139 i nast.).

Okoliczności te, w tym naganność postępowania uprawnionego, organ powinien ocenić w kontekście całokształtu ustalonego stanu faktycznego. W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 lutego 2009r. [sygn. akt VI SA/Wa 1917/08) stwierdzono, że zgłoszenie znaku towarowego w złej wierze ma miejsce wówczas, gdy następuje pomimo wiedzy lub niewiedzy, będącej następstwem braku staranności, o istnieniu cudzego prawa lub interesu godnego ochrony, które mogą być przez to zagrożone, i z zamiarem szkodzenia tym interesom.

Dla oceny złej wiary zgłaszającego istotne znaczenie ma właśnie zamiar naganny z punktu widzenia zasad uczciwości.

Dzieje się tak wówczas, gdy zgłoszenie znaku jest dokonywane w celu wyeliminowania konkurenta z zamiarem przechwycenia jego klienteli. Działa w złej wierze ten, kto wie lub przy dołożeniu należytej staranności powinien wiedzieć o rzeczywistym używaniu znaku przez innego przedsiębiorcę z sukcesem i – uprzedzając jego wniosek o rejestrację znaku – sam dokonuje zgłoszenia tego znaku. Działa w złej wierze ten, kto zgłasza znak należący do zagranicznego przedsiębiorcy w tym tylko celu, aby przeszkodzić mu w uzyskaniu ochrony w Polsce lub w celu uzyskania korzyści z rozporządzenia nabytym prawem.

W literaturze podkreśla się, iż o działaniu w złej wierze można mówić w przypadku nieuczciwych zachowań, których celem jest zawłaszczenie cudzych oznaczeń, zgłoszenia znaku towarowego w celu zablokowania konkurentowi uzyskania rejestracji (zob. E. Nowińska, M. du Vall, *Pojęcie złej wiary w prawie znaków towarowych* [w:] *Księga pamiątkowa z okazji 85-lecia ochrony własności przemysłowej w Polsce*, s. 143 i n.).

W tym miejscu należy wskazać, że **ocena złej wiary w dokonaniu zgłoszenia znaku towarowego do Urzędu Patentowego RP jest dokonywana na datę zgłoszenia spornego znaku towarowego**. Takie stanowisko Kolegium Orzekającego jest zgodne z obowiązującą linią orzeczniczą sądów administracyjnych, np. z wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 29 października 2010 r. (sygn. akt VI SA/Wa 828/10), który stwierdził: *dla oceny zgodności udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy miarodajny jest dzień zgłoszenia znaku towarowego do ochrony w Urzędzie Patentowym (prior tempore potior iure).*

W ocenie Kolegium Orzekającego wnioskodawca nie wykazał, aby w dacie zgłoszenia do ochrony spornego znaku towarowego uprawniony działał w złej wierze. Takie stanowisko Kolegium znajduje oparcie w orzecznictwie sądowo administracyjnym, np. w wyroku WSA w Warszawie z dnia 29 sierpnia 2013 r. (sygn. akt VI SA/Wa 150/13), który stwierdził, że *dla postanowienia zarzutu złej wiary nie wystarczy zatem wykazanie, iż zgłaszający wiedział lub – przy zachowaniu należytej staranności – mógł wiedzieć, iż oznaczenie nie ma zdolności ochronnej, a pomimo to zgłosił znak, dlatego też nawet posiadanie świadomości niespełnienia przez znak towarowy przesłanek zdolności ochronnej nie wystarcza do postawienia zarzutu zgłaszającemu w postaci złej wiary (vide: E. Nowińska, M. du Vall, Pojęcie złej wiary w prawie znaków towarowych* [w:] *Księga pamiątkowa z okazji 85-lecia ochrony własności przemysłowej w Polsce, Warszawa 2003, s. 141 i 147). Tym samym zgłoszenie nawet identycznego lub podobnego oznaczenia do istniejącej firmy, w celu jego ochrony nie może stanowić o uznaniu złej wiary po stronie zgłaszającego.*

Pomimo że nie istnieje zamknięty katalog okoliczności przemawiających za złą wiarą zgłaszającego znak towarowy czyni się założenie, że okoliczności te powinny dowodzić złej wiary w sposób jednoznaczny i obiektywny.

W przedmiotowej sprawie wnioskodawca oparł zarzut udzielenia prawa ochronnego na sporny znak towarowy w złej wierze na twierdzeniu, iż znak ten został zgłoszony w celu zablokowania używania znaku przez wnioskodawcę dysponującego takim samym oznaczeniem, o utrwalonej i pewnej pozycji na rynku. Ponadto wnioskodawca podniósł, że uprawniony, nabywając dawny Hotel Sana, chciał go wypromować przy pomocy funkcjonującego i sprawdzonego oznaczenia.

Kolegium Orzekające stwierdziło, iż twierdzenia te nie mają oparcia w materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy. Z materiału dowodowego przedłożonego przez strony postępowania nie wynika bowiem, aby w dacie zgłoszenia do ochrony znaku spornego inny podmiot posługiwał się oznaczeniem identycznym lub podobnym do znaku spornego. Z materiałów tych bowiem nie wynika, aby w dacie zgłoszenia nazwa HOTEL POLANICA była stosowana w obrocie przez ówczesnych właścicieli nieruchomości. W dniu 17 kwietnia 2015 r. nieruchomość położona w Polanicy-Zdroju była zgłoszona do przetargu pisemnego. Sprzedaży podlegała nieruchomość w postaci budynku o funkcji hotelowej.

Z byciu nie podlegała nazwa hotelu (HOTEL POLANICA). Co więcej z pisma Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego wynika wprost, że na wniosek ówczesnego właściciela ww. nieruchomości (O. Sp. z o.o.) w dniu 2 lutego 2015 r. decyzja o zaszeregowaniu obiektu jako obiekt hotelowy kategorii *** została uchylona. Dopiero w dniu 7 lipca 2016 r. wpłynął wniosek T. Sp. z o.o. (wnioskodawca w przedmiotowej sprawie spornej) o zaszeregowanie tejże nieruchomości do rodzaju hotel i kategorii ***.

Z powyższego wynika wprost, że w okresie poprzedzającym zgłoszenie do ochrony znaku spornego nazwa HOTEL POLANICA nie była używana przez poprzednich właścicieli hotelu z uwagi na zaprzestanie przez nich działalności polegającej na świadczeniu usług hotelowych. Zatem uprawniony miał prawo sądzić, że zgłaszając do ochrony znak sporny POLANICA HOTEL RESORT SPA nie narusza cudzych praw. Ponadto, w ocenie Kolegium Orzekającego, okoliczność wystąpienia przez uprawnionego do wnioskodawcy z żądaniem zaprzestania naruszania praw do spornego oznaczenia również nie świadczy o działaniu w złej wierze. Żądanie takie należy do prerogatyw związanych z uzyskaniem prawa wyłącznego na znak towarowy POLANICA HOTEL RESORT SPA i jako takie nie dowodzi działania w złej wierze.

U prawniony z prawa wyłącznego do znaku towarowego ma prawo do podejmowania wszelkich działań wobec innych podmiotów, które w sposób nieuprawniony wkraczają w sferę jego uprawnień jako właściciela znaku. W związku z powyższym w przedmiotowej sprawie, zdaniem Kolegium Orzekającego, wnioskodawca nie wykazał nagannego zachowania uprawnionego w dniu zgłoszenia do Urzędu Patentowego RP znaku towarowego POLANICA HOTEL RESORT SPA, zatem w świetle powyższego nie jest możliwe stwierdzenie, że uprawniony działał w złej wierze, zgłaszając swój znak towarowy.

Art. 129 ust. 1 pkt 2 ustawy p.w.p. wyłącza możliwość udzielenia praw ochronnych na oznaczenia, które nie mają dostatecznych znamion odróżniających. Art. 129 ust. 2 p.w.p. wskazuje trzy grupy znaków, które nie spełniają tego wymogu. Zgodnie z art. 129 ust. 2 nie mają dostatecznych znamion odróżniających oznaczenia, które nie nadają się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostały zgłoszone (pkt 1); składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności (pkt 2); weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych (pkt 3).

Poszczególne, wyżej wymienione przesłanki należy oceniać oddzielnie. Niemniej *pomiędzy hipotezami norm wyrażonych w art. 129 ust. 2 pkt 1-3 Prawa własności przemysłowej nie zachodzi stosunek wykluczenia. Oznacza to zatem, iż w stosunku do jednego oznaczenia możliwa będzie więcej niż jedna kwalifikacja jako oznaczenia pozbawionego znamion odróżniających* (Łukasz Żelechowski [w:] *Glosa. Prawo gospodarcze w orzeczeniach i komentarzach* nr 3 (123) lipiec 2005, s. 76).

Wskazany jako podstawa prawna art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. stanowi, że nie mają dostatecznych znamion odróżniających oznaczenia, które składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności. Przepis ten ma na celu wyeliminowanie z ochrony tych oznaczeń, które ze względu na swój charakter, uważane są za niezdolne do pełnienia podstawowej funkcji znaku towarowego, czyli zagwarantowania konsumentowi lub końcowemu odbiorcy określenia pochodzenia towaru nim oznaczonego. Zgodnie z art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. za niezdolne do pełnienia ww. funkcji, z wyjątkiem wypadku uzyskania dostatecznych znamion odróżniających w następstwie używania, należy uznać znaki, które pozbawione są dostatecznych znamion odróżniających w odniesieniu do towarów dla których wnosi się o rejestrację.

Także **w orzecznictwie wspólnotowym ugruntowane jest stanowisko, że charakter odróżniający znaku towarowego należy oceniać w odniesieniu do towarów będących przedmiotem zgłoszenia, uwzględniając także świadomość właściwego kręgu odbiorców, który tworzą należycie poinformowani, wystarczająco uważni i rozsądni przeciętni konsumenci tych towarów i usług** (patrz m.in. wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 2006 r., C024/05 P, „Kształt cukierka", pkt 23 i z dnia 12 stycznia 2006 r., C-173/04 P, „Kształt butelki do napojów", pkt 25, wyrok Sądu Pierwszej Instancji z dnia 14 kwietnia 2005 r., T-269/03 CELLTECH, pkt 28). Dostatecznych znamion odróżniających zaś nie posiadają takie oznaczenia, które nie pozwalają zindywidualizować towaru jako pochodzącego od konkretnego przedsiębiorcy. W tej grupie oznaczeń znajdują się oznaczenia opisowe. Zgodnie z wyrokiem WSA w Warszawie z 13 kwietnia 2007 r. (sygn. akt VI SA/Wa 227/07) art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p odnosi się do znaków wyłącznie opisowych, a więc takich których bezpośrednią i jedyną funkcją jest przekazywanie informacji o towarze, a nie jego pochodzeniu.

Sporny znak towarowy POLANICA HOTEL RESORT SPA jest znakiem słowno-graficznym przeznaczonym do oznaczania następujących usług:

- administrowanie i zarządzanie hotelami; organizowanie targów i wystaw w celach handlowych i reklamowych z klasy 35;
- organizowanie i obsługa imprez kulturalnych, rozrywkowych i sportowych; organizowanie i obsługa konferencji, zjazdów, sympozjów, kongresów z klasy 41;
- usługi zaopatrzenia w żywność i napoje; tymczasowe zakwaterowanie; usługi hotelarskie; prowadzenie lokali gastronomicznych; usługi cateringowe z klasy 43;
- usługi w zakresie higieny i urody dla ludzi; prowadzenie gabinetów odnowy biologicznej, salonów fryzjerskich i kosmetycznych; udostępnianie sauny i solarium z klasy 44.

Odbiorcami ww. usług są zarówno przedsiębiorcy, jak i zwykli polscy odbiorcy.

W ocenie Kolegium Orzekającego, ww. odbiorcy będą postrzegać sporny znak towarowy POLANICA HOTEL RESORT SPA jako oznaczenie pozwalające zindywidualizować pochodzenie sygnowanych nim usług. Należy bowiem wskazać, że przedmiotem postępowania jest znak towarowy słowno-graficzny, a więc taki, który oprócz elementów słownych posiada warstwę graficzną.

Przed dokonaniem oceny zdolności odróżniającej spornego znaku należy podkreślić, iż w przypadku znaków słowno-graficznych posiadanie zdolności odróżniającej odnosi się do znaku towarowego jako całości. Oceniać zatem należy zarówno elementy słowne, jak i graficzne. Elementy te nie muszą cechować się szczególnym stopniem kreatywności czy też wyobraźni artystycznej, ale oznaczenie jako całość musi posiadać choćby w minimalnym stopniu charakter fantazyjny.

W ocenie Kolegium Orzekającego sporny znak towarowy jako całość taki charakter posiada.

Kolegium Orzekające podzieliło stanowisko uprawnionego, że elementy słowne spornego znaku POLANICA HOTEL RESORT SPA mają określone znaczenie. Słowo POLANICA stanowi zasadniczą część nazwy miasta uzdrowiskowego POLANICA-ZDRÓJ i jako takie wskazuje na miejsce świadczenia usług oznaczonych spornym znakiem. Słowo HOTEL oznacza budynek przeznaczony do czasowego pobytu osób zatrzymujących się w danej miejscowości i jako takie jest opisowe w stosunku do usług związanych z zakwaterowaniem.

Słowo SPA oznacza m.in. ośrodek oferujący zabiegi pielęgnacyjne mające na celu nawilżenie i odżywianie skóry i jako takie

jest opisowe w odniesieniu do usług urody, prowadzenia gabinetów odnowy biologicznej, udostępniania sauny i solarium. Z kolei pochodzące z języka angielskiego słowo RESORT oznacza uzdrowisko, kurort, tj. miejscowość o naturalnych właściwościach leczniczych, które jako takie nie określa wprost i bezpośrednio cech usług, do sygnowania których przeznaczony jest sporny znak towarowy.

Kolegium Orzekające stwierdziło, że oprócz ww. elementów słownych sporny znak posiada również elementy graficzne w postaci dwóch falistych linii w kolorze zielonym i niebieskim, nad którymi umieszczono motyw graficzny w kształcie leżącej łzy, które, jak wskazał uprawniony w odpowiedzi na wniosek, mają symbolizować łąkę, wodę i zachodzące słońce. Wnioskodawca twierdzi, że ww. elementy graficzne trudno dostrzec przy pierwszym odbiorze. Nie sposób się zgodzić z tym argumentem, mimo bowiem tego, że warstwa graficzna zajmuje mniej powierzchni znaku niż warstwa słowna, jest to element trzykolorowy, ułożony nad napisem Polanica, zajmujący w szerokości prawie tyle samo miejsca, co ww. słowo. Taka kompozycja wskazuje, że sporne oznaczenie jest słowno-graficzne, barwne.

Ww. elementy graficzne wywołują autonomiczne wizualne wrażenie wpływające na ogólne postrzeganie tego znaku w równym stopniu, co elementy słowne i w związku z tym są w stanie przyciągnąć uwagę konsumentów. Nie jest zatem możliwe uznanie, że warstwa graficzna pozostaje niezauważalna dla odbiorców. Zatem znak sporny jako całość nie będzie postrzegany przez odbiorców jako wskazujący jedynie na cechy usług, do oznaczania których przeznaczony jest sporny znak towarowy. Tym samym należy uznać, że znak ten posiada dostateczne znamiona odróżniające.

Na marginesie należy zauważyć, że zgodnie z art. 156 ust. 1 pkt 2 p.w.p. prawo ochronne na znak towarowy nie daje uprawnionemu prawa zakazywania używania przez inne podmioty w obrocie oznaczeń wskazujących w szczególności na cechy i charakterystykę towarów, ich rodzaj, ilość, przeznaczenie, pochodzenie czy datę wytworzenia lub okres przydatności. Tym samym oznaczenia o takim charakterze mogą być używane swobodnie przez wszystkich uczestników obrotu gospodarczego.

Mając na uwadze powyższe, Kolegium Orzekające uznało, że postawione w sprawie zarzuty nie zasługują na uwzględnienie. W tym stanie rzeczy Kolegium Orzekające oddaliło wniosek o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy POLANICA HOTEL RESORT SPA.

Decyzję wydało Kolegium Orzekające w składzie:

Joanna Kołodziejczyk
– Przewodnicząca Kolegium Orzekającego
Renata Mordas – ekspert – orzecznik
Ewa Król – ekspert

Opracowanie treści decyzji na potrzeby Kwartalnika UPRP
– Karolina Wojciechowska

Z orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości

Sprawa T-556/17: Staropilzen s.r.o. z siedzibą w Plzeň (Republika Czeska), przeciwko Urzędowi Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO)

W przedmiotowej sprawie główną kwestią rozpatrywaną przez Sąd Unii Europejskiej było to, czy późniejszy słowny znak towarowy „STAROPILSEN; STAROPLZEN", zarejestrowany przez EUIPO może wywoływać ryzyko wprowadzenia w błąd w stosunku do zarejestrowanych na terenie Unii Europejskiej wcześniejszych znaków „STAROPRAMEN" i czy faktycznie takie ryzyko istnieje.

W dniu 16.04.2010 r. Staropilsen s.r.o. z siedzibą w Plzeň (Republika Czeska), [dalej: skarżąca], zgłosiła do EUIPO znak słowny przeznaczony do oznaczania towarów z klasy 32. Zgłoszony znak [dalej: znak sporny] przedstawiał się w sposób następujący:

STAROPILSEN; STAROPLZEN

Towarami zgłoszonymi do ochrony były w klasie 32: piwo; wody mineralne i gazowane oraz inne napoje bezalkoholowe; napoje owocowe i soki owocowe; syropy i inne preparaty służące do produkcji napojów.

W dniu 12.11.2010 r. znak sporny został zarejestrowany jako znak Unii Europejskiej pod numerem 009034893, w zakresie wymienionym powyżej.

W dniu 1.10.2015 r. Pivovary Staropramen s.r.o. z siedzibą w Pradze (Republika Czeska) – dalej uprawniona do znaków wcześniejszych, powołując się na art. 53 (1) (a) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie art. 60 (1) (a) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001] w związku art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie z art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001], złożyła wniosek o unieważnienie znaku spornego.

Uprawniony do znaków wcześniejszych, uzasadniając swoje stanowisko stwierdził, że ww. znak sporny jest podobny do wcześniejszych znaków towarowych z wcześniejszym pierwszeństwem zarejestrowanych na jego rzecz, a mianowicie do:

- unijnego słownego znaku towarowego STAROPRAMEN, zarejestrowanego pod numerem 3418341 dla towarów zawartych w klasie 32, a mianowicie: piwo;
- czeskiego słownego znaku towarowego zarejestrowanego STAROPRAMEN, zarejestrowanego pod numerem 3418341 dla towarów zawartych w klasie 32, a mianowicie: alkoholowe i nieal-koholowe napoje różnorodnego rodzaju, piwo bezalkoholowe, piwo, ekstrakty i essencje do produkcji napojów, piwa barwione, soki owocowe;
- czeskiego słownego znaku towarowego zarejestrowanego STAROPRAMEN, zarejestrowanego pod numerem 184832 dla towarów zawartych w klasie 32, a mianowicie: piwa wszelkiego rodzaju.

W jego opinii zgłoszony znak z pierwszeństwem powoduje ryzyko wprowadzenia w błąd w rozumieniu art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001], ze względu na podobieństwo porównywanych znaków oraz identyczność i podobieństwo sygnowanych nimi towarów.

Wydział Unieważnień EUIPO decyzją z dnia 15.12.2016 r. na podstawie art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie z art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001] uznał wniosek o unieważnienie znaku spornego i unieważnił ten znak w całości.

Od wyżej wymienionej decyzji odmownej EUIPO przysługiwał **tryb odwoławczy do drugiej instancji EUIPO (tzn. Izby Odwoławczej EUIPO)**. Skarżąca, korzystając z przysługującego jej trybu na odwołanie, wniosła o unieważnienie ww. decyzji (apelacja została złożona w dniu 31.02.2017 r.).

Decyzją z dnia 20.06.2017 r. (dalej zaskarżona decyzja) Czwarta Izba Odwoławcza EUIPO oddaliła wniesioną apelację stwierdzając, że w przedmiotowej sprawie występuje ryzyko wprowadzenia w błąd w rozumieniu art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie z art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001].

Czwarta Izba Odwoławcza EUIPO w szczególności uznała, że:

- towary sygnowane porównywanymi znakami są częściowo identyczne i w różnym stopniu do siebie częściowo podobne;
- porównywane znaki są do siebie podobne w stopniu wyższym niż średni na gruncie warstwy wizualnej i fonetycznej przede wszystkim ze względu na fakt, że pierwsze sześć liter „S-T-A-R-O-P" oraz dwie ostatnie „E-N" w obydwu znakach są do siebie identyczne, a także że porównywane znaki mają ten sam rytm oraz będą wymawiane w takiej samej intonacji;
- wcześniejsze znaki zarejestrowane w stosunku do relewantnej grupy odbiorców nie znających języków słowiańskich nie posiadają swojego konkretnego znaczenia, co oznacza, że posiadają one normalny stopień odróżniający;
- poziom uwagi relewantnej grupy odbiorców nie jest wysoki, jest minimalny;
- istnieje prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd odbiorców na części terytorium Unii Europejskiej (chodzi o terytorium, w którym nie używa się języków słowiańskich) ze względu na kumulatywne współwystępowanie takich przesłanek, jak: 1) podobieństwo i identyczność towarów, 2) podobieństwo znaków, 3) oraz normalny stopień odróżniających składających się na porównywane znaki.

W związku z decyzją Czwartej Izby Odwoławczej, wnoszący sprzeciw wniósł skargę do Sądu Unii Europejskiej (dalej Sąd UE), podnosząc zarzuty naruszenia przez EUIPO art. 53 (1) (a) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie art. 60 (1) (a) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001] w związku z art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej nr 207/2009 [obecnie z art. 8 (1) (b) Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2017/1001].

Sąd Unii Europejskiej (Izba Druga) oddalił obydwa ww. zarzuty i utrzymał w całości decyzję Drugiej Izby Odwoławczej EUIPO.

Na wstępie należy przypomnieć, że art. 53 (1) (a) rozporządzenia nr 207/2009 stanowi, że nieważność wspólnotowego znaku towarowego stwierdza się na podstawie wniosku do Urzędu lub roszczenia wzajemnego w postępowaniu w sprawie naruszenia, gdzie w przypadku, gdy istnieje wcześniejszy znak towarowy określony w art. 8 ust. 2 i jeżeli spełnione są warunki określone w ust. 1 lub w ust. 5 tego artykułu, a art. 8 (1) (b) z powodu identyczności lub podobieństwa do wcześniejszego znaku towarowego, identyczności lub podobieństwa towarów lub usług, istnieje prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd opinii publicznej na terytorium, na którym wcześniejszy znak towarowy jest chroniony; prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd obejmuje również prawdopodobieństwo skojarzenia z wcześniejszym znakiem towarowym.

W kwestii porównywanych towarów

Powołując się na liczne orzecznictwo, traktujące o właściwym sposobie oceny kolizji praw do znaków towarowych, Sąd UE, rozpatrując wniesioną ww. skargę, zgodził się ze stanowiskiem EUIPO zawartym w zaskarżonej decyzji traktującej o tym, że towary zawarte w klasie 32 sygnowane przez porównywane znaki są częściowo identyczne i częściowo (w różnym stopniu)

podobne. Sąd UE podkreślił, że kwestia ta nie była przedmiotem sporu pomiędzy stronami.

W kwestii właściwego kręgu odbiorców

Sąd UE zgodził się również ze stanowiskiem przedstawionym przez Czwartą Izbę Odwoławczą EUIPO traktującym o tym, że relewantnym kręgiem odbiorców w przedmiotowej sprawie będzie, jest ogół społeczeństwa w Unii Europejskiej. Sąd UE podkreślił, że kwestia ta nie była przedmiotem sporu pomiędzy stronami.

W kwestii stopnia uwagi konsumentów

Sąd UE stwierdził, że z zaskarżonej decyzji EUIPO nie wynika, jakim stopniem uwagi na rynku kierują się konsumenci towarów sygnowanych przez porównywane znaki. Jak zauważył Sąd UE, Czwarta Izba Odwoławcza przyjęła jedynie, że ww. konsumenci kierują się niewysokim stopniem uwagi, tzn. uznała, że stopień uwagi konsumenta jest minimalny. Jak ocenił w tym miejscu Sąd UE, nawet jeżeli poziom uwagi relewantnych konsumentów nie jest wysoki, to jednak nie oznacza to, że jest on minimalny. Powołując się na szeroko pojęte orzecznictwo UE, Sąd uznał, że kwestionowane towary są tzw. towarami codziennego użycia i towarami w przystępnej cenie, skierowanymi do przeciętnej grupy odbiorców, tzn. cechujących się średnim poziomem uwagi.

Sąd UE w tym miejscu odniósł się również do zarzutów skarżącej, traktujących o błędach popełnionych przez EUIPO przy dokonywaniu oceny stopnia uwagi konsumentów (EUIPO koncentrowała się na obszarze UE innym niż te, na którym używa się do komunikacji języków z grupy języków słowiańskich).

Sąd UE odrzucił bowiem argumenty skarżącej traktujące o tym, że element „Pilsen" oraz „Plzen" zostaną właściwie zidentyfikowane jako „miasto w Republice Czeskiej" także przez konsumentów anglo-, jak i niemieckojęzycznych (tzn. nie tylko konsumentów z grupy języków słowiańskich), stwierdzając, że wystarczającą przesłanką w przedmiotowej sprawie jest ta stanowiąca o tym, że ryzyko wprowadzenia w błąd w rozumieniu art. 8 (1) (b) istnieje na terenie całej Unii Europejskiej, co oznacza, że takie ryzyko jest wciąż realne na innych obszarach niż obszar zamieszkały przez populację posługującą się językami słowiańskimi, językiem angielskim czy językiem niemieckim, a która to (populacja) mogłaby odczytać słowa „Pilsen" oraz „Plzen" poprawnie, tzn. uznać je za opisowe.

W kwestii podobieństwa/braku podobieństwa znaków

Porównanie znaków

STAROPILSEN; STAROPLZEN
VS
STAROPRAMEN

Czwarta Izba Odwoławcza EUIPO oceniła, że porównywane znaki są wizualnie i fonetycznie podobne w stopniu większym niż średni. Nie uznała jednak ich podobieństwa na gruncie warstwy znaczeniowej, gdyż pewna grupa odbiorców będzie w stanie rozpoznać zastosowane w porównywanych znakach słowa „Pilsen" oraz „Plzen" jako „miasto w Republice Czeskiej".

Sąd UE, oceniając przedmiotową sprawę, odrzucił twierdzenia skarżącej, traktujące o tym, że EUIPO przy ocenie porównywanych znaków nie dokonał całościowej analizy porównywanych znaków, koncentrując się w szczególności tylko na jednym elemencie słownym (jednym z dwóch), zawartym w reprezentacji znaku spornego. Sąd ocenił, że EUIPO słusznie przyjęło, że relewantny konsument skupi swoją uwagę jedynie na jednym z tych elementów (jednym z dwóch).

Sąd UE uznał, że kwestia ta została ta poprawnie wyjaśniona przez EUIPO. EUIPO stwierdziło, że:

1) obydwa powtarzające się elementy słowne są do siebie bardzo podobne,

2) mają ten sam początek i bardzo podobny koniec,

3) są rozdzielone średnikiem, co oznacza, że elementy te są ze sobą ściśle powiązane, wyrażają te samą myśl i ideę,

4) rozdzielenie bardzo podobnych wyrazów za pomocą średnika będzie koncentrować uwagę odbiorców na tylko jednym z tych dwóch elementów.

Sąd UE zgodził się również ze stanowiskiem przedstawionym przez Czwartą Izbę Odwoławczą EUIPO traktującą o tym, że na gruncie warstwy wizualnej porównywane znaki wykazują wysoki stopień podobieństwa. Jak słusznie stwierdziło EUIPO obydwa porównane znaki cechują się bowiem wspólnymi i identycznymi elementami „STAROP" (początkowe elementy) oraz „EN" (końcowe elementy) – zgodnie z przyjętym w orzecznictwie poglądem pierwsze, zbieżne elementy porównywanych znaków wzmagają ogólne wrażenie, jakie wywierają one na odbiorcach.

Sąd UE zgodził się również ze stanowiskiem przedstawionym przez EUIPO traktującym, o tym, że na gruncie warstwy fonetycznej, porównywane znaki wykazują wysoki stopień podobieństwa.

W tym przypadku EUIPO wskazał, że znaki są zbyt długie, aby były one wymawiane w całości. Przedmiotem wymowy spornego znaku będzie za to ten element, który jest najbliższy wymowie fonetycznej relewantnego konsumenta. Sąd UE potwierdził również w tym miejscu opinię EUIPO traktującą o tym, że porównywane znaki mają ten sam rytm oraz będą wymawiane w tej samej intonacji.

Sąd UE zgodził się również ze stanowiskiem przedstawionym przez EUIPO traktującym o tym, że na gruncie warstwy konceptualnej, porównywane znaki nie wykazują żadnego podobieństwa znaczeniowego. Jak wskazała EUIPO na części terytorium Unii Europejskiej elementy, takie jak „Staro" (oznacza w języku

czeskim słowo „stary"), „Pilsen" i „Plzen" (miasto w Republice Czeskiej) mają swoje konkretne znaczenie. Inaczej niż element „pramen", będący częścią znaków STAROPRAMEN, który nie ma swojego konkretnego znaczenia i czyni te znaki na terytorium Unii różnymi na gruncie warstwy konceptualnej od znaku STAROPILSEN; STAROPLZEN.

W kwestii prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd

Biorąc pod uwagę że, EUIPO słusznie oceniło, że:

1) towary sygnowane przez porównywane znaki są częściowo identyczne i częściowo (w różnym stopniu) podobne,

2) stopień uwagi przeciętnych konsumentów jest średni,

3) porównywane znaki na gruncie warstwy wizualnej i fonetycznej wykazują bardzo duży stopień podobieństwa,

4) ale nie można ich porównać na gruncie warstwy konceptualnej, **Sąd UE potwierdził, że w przedmiotowej sprawie występuje ryzyko wprowadzenia w błąd**.

Uwaga: Wyrok Sądu nie narzuca nowej interpretacji sposobu oceny podobieństwa pomiędzy spornymi oznaczeniami. Polskie organy orzekające w sprawie znaków towarowych stosują podobne kryteria. Wyrok nie wpływa na ustawodawstwo i praktykę krajową.

Oprac.
Krzysztof Paruch

Postępowania sporne przed Kolegium Orzekającym ds. Spornych UPRP

Ochrona pozycji konkurencyjnej przedsiębiorstw

Sylwia Wit vel Wilk
przewodnicząca Kolegium Orzekającego ds. Spornych
dyrektor Departamentu Orzecznictwa UPRP

Cel: osiągnięcie przewagi konkurencyjnej

Innowacja jest powszechnie uznanym determinantem, warunkującym ekonomiczny sens powstawania, rozwoju i sukcesów rynkowych przedsiębiorstw we współczesnym świecie gospodarczym opartym na wiedzy. Potrzeba i umiejętność wykorzystania zasobów intelektualnych, sposobu ich przetwarzania w produkty, decyduje o sile rynkowej, zdobyciu i utrzymaniu przewagi konkurencyjnej niezbędnej dla ekonomicznego bytu przedsiębiorcy.

Pomysł, w kategorii produktu lub sposobu postępowania, staje się nadrzędną wartością, konieczną do rozwoju ekonomicznego na każdej z płaszczyzn stabilizacji gospodarczej. Wartość ta jest rezultatem umiejętnego wykorzystania własności intelektualnej w celu zdefiniowania strategii przedsiębiorstwa, czyli określenia profilu jego działalności i zasobów niezbędnych do zaistnienia i rozwoju na konkurujących rynkach.

W wielu wypadkach rosnące zapotrzebowanie na innowacje wyprzedza organizacyjne możliwości przedsiębiorcy, stąd strategia innowacji staje się wiodącym trendem zarządczym, warunkowanym koniecznością zdobycia i utrzymania przewagi konkurencyjnej w zmieniającym się otoczeniu rynkowym.

Ocena zdolności innowacyjnej organizacji zależy od osiągniętych przez nią parametrów wskaźników innowacyjności. Narzędzia te służą diagnozowaniu skuteczności strategii i kondycji przedsiębiorcy w aspekcie przygotowania do innowacyjnej konkurencyjności i są obecnie coraz częściej stosowane w ocenie wyników ekonomicznych firmy.

Jednym z tych parametrów jest **wskaźnik intensywności**, który odnosi się do liczby chronionych innowacji w zakresie wynalazków, znaków towarowych (marek) lub innej skategoryzowanej prawnie własności intelektualnej.

Rodzaj wytworu intelektu i jego miejsce w systemie prawa decydują o normatywnym zdefiniowaniu zjawiska intelektualnego i ustaleniu adekwatnych środków prewencji. Ochrona decyduje o skuteczności własności intelektualnej jako strategicznego narzędzia osiągania przewagi konkurencyjnej.

Pomysły pozbawione ochrony narażone są na utratę unikalności, która stanowi podstawowy walor gospodarczy, co w rezultacie pozbawia właściciela korzyści, co może prowadzić do utraty ekonomicznego sensu istnienia przedsiębiorstwa.

Znaczenie ochrony pozycji konkurencyjnej

Współistnienie elementów ekonomiczno-prawnych, mających znaczenie w osiąganiu przewagi

konkurencyjnej, w sposób szczególny uwidacznia się na gruncie kontradyktoryjnego postępowania administracyjnego, procedowanego w trybie spornym przed Kolegiami Orzekającymi ds. Spornych UPRP.

W trybie tym bowiem, po przeprowadzeniu jawnego postępowania dowodowego, wydawane są decyzje, które weryfikują, często definitywnie, rynkowy byt innowacji, zmieniając poziom wskaźnika jej intensywności, kształtują ocenę zdolności innowacyjnej przedsiębiorcy. Z tego względu to wyjątkowe w systemie prawa administracyjnego, wielopłaszczyznowe postępowanie, ma istotne znaczenie dla ustalenia pozycji rynkowej przedsiębiorcy, prowadząc w rezultacie do powszechnej regulacji konkurencyjności.

Postępowanie sporne przed Kolegiami Orzekającymi ds. Spornych umożliwia stronom uzyskanie orzeczenia w przypadku wystąpienia konfliktu interesów, zagrożenia rynkowej pozycji konkurencyjnej lub innych okoliczności, wymagających rozstrzygnięć w sprawach własności przemysłowej. Bezstronne, szybkie i profesjonalne rozpoznawanie sporów, powstających w związku z realizacją udzielonych praw wyłącznych, leży w interesie publicznym i stanowi fundament pewności obrotu gospodarczego.

Ustawa Prawo własności przemysłowej ustanawia dla Urzędu Patentowego RP wyłączną właściwość w zakresie między innymi rozstrzygania wniosków o unieważnienie lub stwierdzenie wygaśnięcia praw wyłącznych, w tym uznania ochrony praw międzynarodowych i wniosków o unieważnienie patentów europejskich.

Kolegia Orzekające ds. Spornych wydają orzeczenia po przeprowadzeniu posiedzenia jawnego (rozprawy) z udziałem stron, bądź stosownie do charakteru rozstrzyganej sprawy, na posiedzeniach niejawnych.

Członkowie Kolegium Orzekającego przed wydaniem orzeczenia, przeprowadzają, zgodnie z właściwymi przepisami ustawy Prawo własności przemysłowej oraz kodeksu postępowania administracyjnego, szczegółowe postępowanie dowodowe, zapewniając stronom warunki aktywnego udziału na rozprawach.

W takim trybie rozpatrywane są wpływające do Urzędu Patentowego RP wnioski o unieważnienie lub wygaśnięcie prawa wyłącznego, sprzeciwy w sprawach o unieważnienie prawa wyłącznego, w przypadku uznania przez uprawnionego sprzeciwu za bezzasadny oraz spory w pozostałych sprawach wskazanych w art. 255[1] ustawy Prawo własności przemysłowej. Przepis ten statuuje wyłączną kognicję Urzędu Patentowego RP i stanowi zamknięty katalog właściwości spornej.

Postępowanie w trybie spornym

Kolegia Orzekające prowadzą postępowanie w trybie spornym w składach trzy- albo pięcioosobowych. W każdym zasiada przewodniczący Kolegium, którego wiedza i doświadczenie zawodowe gwarantują należytą subsumcję[1] zaistniałych w sprawach stanów faktycznych oraz eksperci – orzecznicy, posiadający specjalistyczną wiedzę w zakresie każdego z rodzajów przedmiotów ochrony.

System prawa własności przemysłowej, kształtujący charakter tego narzędzia procesowego, opiera się nie tylko na gruntownej, wyspecjalizowanej wiedzy członków Kolegiów Orzekających, ale także, co jest równie istotne, w przypadku skomplikowanych, kontradyktoryjnych sporów, rodzących poważne dla przedsiębiorcy skutki ekonomiczne, na zasadach szczególnej bezstronności i transparentności procedowania.

Implementacja procesowa tych zasad wymaga zastosowania nadzwyczajnych środków prewencji i świadomości przedsiębiorców w zakresie zachowań w trakcie postępowania. Strony nie mogą, jak ma to miejsce na etapie przyznawania określonego prawa, o które wystąpili, liczyć na merytoryczną pomoc członków Kolegium Orzekającego. Eksperci nie udzielają porad prawnych ani żadnych informacji dotyczących sporów, nie odbierają od stron telefonów, nie spotykają się ze stronami i pełnomocnikami w okolicznościach innych niż orzekanie podczas jawnej rozprawy.

Członków Kolegiów Orzekających obowiązuje również szczególnie restrykcyjnie przestrzegana dbałość o zachowanie poufności w zakresie informacji pozyskanych podczas analizy akt. Dotyczy to zarówno danych osobowych, jak i informacji stanowiących tajemnicę handlową przedsiębiorcy.

Standardy pracy i przestrzegania zasad etyki przez członków Kolegiów są tożsame z wymaganiami stawianymi korpusowi sędziowskiemu.

Wyżej wskazane względy, dostrzegane zwłaszcza przez przedsiębiorców stykających się z pracą ekspertów, zasiadających w Kolegiach Orzekających, stanowią o odmienności Urzędu w tym aspekcie jego działalności, statuując jednocześnie jego jurydyczną, wysoko cenioną wśród przedsiębiorców oraz przedstawicieli doktryny i orzecznictwa, pozycję.

Specyfika orzecznicza charakteryzująca wymienione odmienności służy zachowaniu najwyższych standardów, mających na celu skuteczną ochronę pozycji konkurencyjnej przedsiębiorstw i tym samym regulację rynku, sprzyjającą ich rozwojowi.

[1] **Subsumpcja** (***subsumcja***) – przyporządkowanie (***podciągnięcie***) stanu faktycznego pod ogólną normę (regułę) prawną (https://pl.wikipedia.org/wiki/Subsumpcja_(prawo).

CHROŃ WŁASNOŚĆ PRZEMYSŁOWĄ

- wynalazki
- wzory użytkowe
- znaki towarowe
- wzory przemysłowe
- oznaczenia geograficzne
- topografie układów scalonych

100 lat ochrony wzornictwa przemysłowego w Polsce

Wzornictwo a konkurencyjność przedsiębiorstw

dr Karol Bator
ekspert UPRP

Projektowanie wzorów dla wyrobów przemysłowych[1], odgrywa istotną rolę w rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw[2]. Prawidłowo przeprowadzone procesy projektowe umożliwiają bowiem eksploatację nowego wzornictwa[3], dzięki czemu mogą one „znacząco polepszyć konkurencyjność przedsiębiorstwa"[4]. Przyznanie monopolu prawnego na wzór jest przy tym podyktowane nie tylko naturalnym prawem twórcy do ochrony płodów własnego umysłu czy rekompensatą za dokonanie wzoru, ale także zachętą do opracowywania kolejnych[5].

Mimo roli, jaką nowoczesne wzornictwo przemysłowe odgrywa w rozwoju gospodarczym, regulacje prawne tej kategorii stosunkowo późno trafiły do międzynarodowych, jak i krajowych porządków prawnych. Pierwotny tekst Konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej z dnia 20 marca 1883 r. nawiązywał jedynie do „rysunków i modeli przemysłowych"[6], „dopiero tekst sztokholmski z 1967 r.[7] zawiera wyraźne odesłanie do kategorii wzorów przemysłowych jako jednego z przedmiotów chronionych prawami własności przemysłowej"[8].

W Polsce „desygnaty kategorii «wzór przemysłowy» w znacznej części podlegały natomiast ochronie jako tzw. wzory zdobnicze"[9].

Pierwsze stosowne regulacje zawierały **przepisy dekretu Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r.** o ochronie wzorów rysunkowych i modeli[10]. W świetle art. 1 „twórca nowego rysunku lub modelu, przeznaczonych do odtworzenia w wyrobach fabrycznych lub rzemieślniczych, może sobie zabezpieczyć na czas określony (art. 12) prawo wyłączne korzystania ze swego pomysłu". Przy czym już wtedy wzór musiał posiadać cechę nowości, bowiem w myśl art. 6 „moc obowiązująca świadectwa ochronnego nie istnieje, jeżeli Urzędowi Patentowemu przedstawiony będzie dowód, że zgłoszony rysunek lub model mocą wyroku sądowego uznany został za nie nowy".

Wymóg nowości wzoru od samego początku był zatem warunkiem *sine qua non* zdolności rejestracyjnej tego rodzaju przedmiotów.

Przy czym w pierwszym akcie prawnym nowość wzoru przemysłowego określało się od strony negatywnej, gdyż art. 7 wskazywał, że „nie są nowe w myśl art. 6 wszelkie pomysły rysunku lub modelu, jeżeli były w użyciu w Polsce bądź też ogłoszone były w druku w Polsce lub za granicą".

Powyższy akt został zastąpiony **ustawą z dnia 5 lutego 1924 r.** o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych[11], w świetle którego (art. 70) „przez zarejestrowanie wzoru powstaje prawo wyłącznego korzystania w sposób przemysłowy i handlowy z nowej postaci przedmiotu, ujawnionej w tym wzorze, a występującej w kształcie, w rysunku, w barwie lub w materiale przedmiotu. [...] Jeżeli nowość postaci ma na celu podniesienie pożytku, wzór nazywa się użytkowym, jeżeli zmierza

do celów artystycznych – nazywa się worem zdobniczym". Również w tej regulacji ustawodawca zdecydował się na negatywne wskazanie nowości. Podkreślił bowiem w art. 82, że „przedmiotem ważnej rejestracji są wzory nowe. Nie uważa się wzoru za nowy w rozumieniu tej ustawy, jeżeli w czasie zgłoszenia do rejestracji był już w istotnych swych znamionach – przy wzorach zdobniczych w zastosowaniu do przedmiotów tego rodzaju – opublikowany, albo na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w sposób jawny stosowany, lub na widok publiczny wystawiony".

Kolejną ewolucją ochrony wzorów było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **z dnia 22 marca 1928 r.** o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych[12]. W myśl art. 87 „przez zarejestrowanie wzoru powstaje prawo wyłącznego korzystania w sposób przemysłowy i handlowy z nowej postaci przedmiotu, ujawnionej w tym wzorze, a występującej w kształcie, w rysunku, w barwie lub w materiale przedmiotu. [...] Jeżeli nowość postaci [...] zmierza do celów artystycznych – nazywa się wzorem zdobniczym". Także w tym rozporządzeniu zdecydowano się na negatywną definicję nowości, podkreślając w art. 90, że „nie uważa się wzoru za nowy, jeżeli w czasie zgłoszenia w Urzędzie Patentowym był już w istotnych swych znamionach – przy wzorach zdobniczych w zastosowaniu do przedmiotów tego rodzaju – opublikowany albo na ziemiach, które weszły w skład Polski, stosowany lub na widok publiczny wystawiony w sposób o tyle jasny i jawny, że znawca mógł go w przemyśle stosować".

Jednym z najdłużej obowiązujących aktów prawnych w ewolucji ochrony wzornictwa przemysłowego było jednak rozporządzenie Rady Ministrów **z dnia 29 stycznia 1963 r.** w sprawie ochrony wzorów zdobniczych[13] (dalej r.w.zdob.), stosowane w związku z ustawą z dnia 31 maja 1962 r. Prawo wynalazcze[14]. Ostatni z wymienionych aktów został zastąpiony z kolei ustawą **z dnia 19 października 1972 r. o wynalazczości**[15] (dalej u.wynal.)[16].

Tak skonstruowany reżim ochrony wzorów zdobniczych posiadał zatem w pewnych przypadkach nawet podwójne odesłanie[17], bowiem do przepisów regulujących prawo wzorów użytkowych, a w konsekwencji i do wybranych przepisów dotyczących patentów[18]. W piśmiennictwie słusznie podkreślano jednak, że takie rozwiązanie nie było najtrafniejsze z punktu widzenia legislacji, nie wszystkie przepisy regulujące prawo wzorów użytkowych i wynalazków mogły być wszak stosowane w zakresie wzornictwa zdobniczego[19].

Wzór zdobniczy był regulowany w § 1 r.w.zdob. W świetle tego przepisu „za wzór zdobniczy w rozumieniu rozporządzenia uważa się nową postać przedmiotu, przejawiającą się w kształcie, właściwościach powierzchni, układzie linii, rysunku lub barwie, nadającą przedmiotowi swoisty i oryginalny wygląd, przeznaczoną do odtworzenia w produkcji przemysłowej lub rękodzielniczej i zmierzającą do celów estetycznych"[20].

Wzór zdobniczy miał zatem wyrażać konkretną postać, której zadaniem było zapewnienie ochrony wrażeń estetycznych[21] wywoływanych zarówno kształtem, rysunkiem, barwą czy też materiałem zastosowanym we wzorze[22]. Słuszny jest zatem pogląd, że wzory zdobnicze tak samo, jak obecnie wzory przemysłowe, musiały być zarówno nowe, jak też stanowić rezultat pracy twórczej o charakterze artystycznym[23], bowiem „przedmiotem ochrony był wygląd przedmiotu, a nie [...] projekt formy określonego przedmiotu lub też sam produkt przemysłowy, poprzez który przejawia się wzór"[24]. Warto przy tym zauważyć, że wzory zdobnicze mogły przybierać formę nie tylko przestrzenną (trójwymiarową), lecz także dwuwymiarową[25], przy czym musiały nadawać się do zastosowania i reprodukcji w dziedzinie określonej przez ustawę.

W dniu 22 sierpnia 2001 r. weszła w życie aktualna ustawa **z dnia 30 czerwca 2000 r.** Prawo własności przemysłowej[26], która reguluje przepisy dotyczące wzornictwa przemysłowego, w jednym miejscu. **Ustawa ta zastąpiła stosowane dotychczas pojęcie „wzór zdobniczy" określeniem „wzór przemysłowy".** W literaturze podnosi się słusznie, że znaczenia tych pojęć „choć są bliskie, nie są tożsame, ich definicje różnią się, wyznaczając krzyżujące się, a nie pokrywające, zakresy przedmiotowe"[27].

W świetle pierwotnej wersji ustawy Prawo własności przemysłowej, na gruncie przepisu art. 102, „wzorem przemysłowym jest nowa i oryginalna, nadająca się do wielokrotnego odtwarzania, postać wytworu, przejawiająca się w szczególności w jego kształcie, właściwościach powierzchni, barwie, rysunku lub ornamencie". Pominięcie w tym przepisie zwrotu „zmierzający do celów estetycznych", nie powoduje jednak, że wzory przemysłowe nie mają wywoływać wrażeń estetycznych[28]. Podobnie jak w przypadku wzorów zdobniczych, cel ten można osiągnąć bowiem właśnie za pomocą kształtu, rysunku[29], barwy lub struktury materiału.

Tak stypizowana „definicja" wzoru przemysłowego została utrzymana w porządku prawnym zaledwie **do 17 października 2002 r.** Dzień później weszła bowiem w życie pierwsza nowelizacja cytowanej ustawy[30], która w przepisie art. 102 ust. 1 p.w.p., wzorowanym na rozwiązaniach przyjętych w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 października 1998 r. w sprawie ochrony wzorów[31],

wprowadziła cechę indywidualnego charakteru.

Przepis ten wskazuje aktualnie, że „wzorem przemysłowym jest nowa i posiadająca indywidualny charakter postać wytworu lub jego części, nadana mu w szczególności przez cechy linii, konturów, kształtów, kolorystykę, fakturę lub materiał wytworu oraz przez jego ornamentację". W ten sposób „oryginalność" będąca jednym z podstawowych warunków uzyskania prawa z rejestracji wzoru zdobniczego, a następnie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego, została zastąpiona cechą „indywidualnego charakteru".

Zmiana przesłanki oryginalności na indywidualny charakter, dokonana w 2002 r., nie miała jedynie charakteru kosmetycznego, gdyż „formułowana była ze świadomością obowiązku dostosowania polskiego prawa wzorów do standardów Unii Europejskiej, [...] prawodawca unijny uznał ujednolicenie definicji wzorów przemysłowych za nieodzowny warunek osiągnięcia celów wspólnego rynku"[32]. Konsekwencją synchronizacji prawa było także wprowadzenie do krajowego porządku prawnego, nie występującego pierwotnie art. 102 ust. 2 p.w.p., precyzującego pojęcie wytworu.

W świetle tego ostatniego przepisu „wytworem jest każdy przedmiot wytworzony w sposób przemysłowy lub rzemieślniczy, obejmujący w szczególności opakowanie, symbole graficzne oraz kroje pisma typograficznego, z wyłączeniem programów komputerowych". W piśmiennictwie podkreśla się, że „w istocie rzeczy jednak nie chodzi tu o programy komputerowe, które nie mogą stanowić «wytworu» w odróżnieniu od swego nośnika (dyskietki), lecz raczej o wygląd programu *(look and feel)*, tzn. o strony ekranowe z tzw. ikonami lub rysunkami"[33].

Bez względu jednak, z którą kategorią wzorów mamy do czynienia (zdobnicze czy przemysłowe), to podkreślić należy, że nie jest wzorem sam produkt, tj. wytwór. Ochronie jako takiej podlega bowiem dobro niematerialne będące pewną ideą (myśl twórcza), a nie sam produkt końcowy, mimo że jest niezbędnym warunkiem istnienia tego wzoru. Niewątpliwie wzorem jest postać wytworu, która „powinna charakteryzować się przynajmniej pewnymi cechami będącymi elementem swobodnego wyboru twórcy"[34].

Przedmiot ochrony wzorów jest zatem określany przez cechy zewnętrzne, które mogą być postrzegane zmysłem wzroku[35] w czasie zwykłego używania przedmiotu[36]. W nauce przedmiotu wskazuje się, że „chodzi o wizualnie dostrzegalne cechy całego produktu lub jego części, z wyłączeniem części składowych, które nie są wizualnie postrzegane w toku zwykłego używania produktu"[37], gdyż „wzorami mogą być tylko przedmioty z istoty swojej dostępne percepcji za pomocą zmysłu wzroku w toku normalnego z nich korzystania"[38].

Stanowisko takie znajduje także wyraz w utrwalonej linii jurydycznej Naczelnego Sądu Administracyjnego, zdaniem którego „elementy wytworu, które nie są widoczne lub ze względu na jego właściwości nie mogą być uwidocznione bez istotnej zmiany postaci wytworu w trakcie jego oglądania na rynku, nie mają znaczenia dla oceny nowości i indywidualnego charakteru wzoru przemysłowego, a tym samym nie są objęte ochroną"[39]. Innymi słowy wzór przemysłowy chroni co do zasady tylko elementy widoczne i nie obejmuje swoim zakresem cech ukrytych[40]. Do tej kategorii wzorów nie można zatem zaliczyć wzorów zapachowych, dźwiękowych czy smakowych, gdyż „irrelewantne dla oceny pozostaje oddziaływanie na zmysły zapachu, smaku i słuchu"[41].

W zasadzie bezsporne jest również, że istnieje pewna kategoria wzorów przemysłowych, które mimo iż nie oddziałują bezpośrednio na zmysł wzroku, to posiadają jednak przymiot wzoru (zdobniczego albo przemysłowego). Są to wszystkie te wzory, które wywierają wpływ na zmysł dotyku. Wskazuje się bowiem, że oryginalność może być nadana postaci wytworu przez strukturę lub materiał wytworu, gdyż „pewne produkty wyglądają [...] pozornie identycznie, różnice miedzy nimi są postrzegane dopiero po dotknięciu (np. uchwyt, klamka etc.)"[42].

Zarówno krajowe, jak i wspólnotowe prawo nie wyklucza także tych produktów, które noszą cechy elementów złożonych[43]. Wzory zdobnicze i przemysłowe mogą posiadać cechy złożonego produktu, a więc „przedmiotów składających się z wielu części składowych umożliwiających ich rozłożenie i ponowne złożenie, a także samych części składowych, jeżeli część składowa po włączeniu do wytworu złożonego pozostaje widoczna w trakcie jego zwykłego używania lub jeżeli możne być przedmiotem samodzielnego obrotu"[44]. Istotą części składowej jest to, że wraz z innymi elementami rzeczy tworzy pewną całość zarówno w sensie fizycznym, jak i gospodarczym[45].

Nie budzi większych wątpliwości również to, że przymiot wzoru przemysłowego można przypisać także aranżacjom przestrzennym, takim jak dekoracje wnętrz czy dekoracje sceniczne[46]. W literaturze przedmiotu przyjmuje się bowiem, że wzorem przemysłowym może być np. wizualna postać stacji metra[47], a także obiekty tzw. „małej architektury", które mogą być składane, rozkładane oraz przenoszone (np. altanki, garaże etc)[48].

Aktualnie obowiązujący reżim ochrony prawnej wzorów przemysłowych, podobnie jak pozostałych kategorii przedmiotów własności przemysłowej[49], posiada stosunkowo znaczny stopień skomplikowania[50]. Wynika on nie tylko z charakteru tych wzorów, stanowiących

kategorię wytworów pozwalających na ochronę aspektów estetycznych, ale mogących posiadać jednocześnie aspekty funkcjonalne, co także wynika z przynależności Rzeczypospolitej Polskiej do struktur Światowej Organizacji Własności Intelektualnej[51] oraz Unii Europejskiej.

Należy zauważyć, że wzory przemysłowe mogły być i są chronione w dwojaki sposób.

Po pierwsze, w sposób niesformalizowany wynikający z przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, częściowo uzupełnianymi przepisami ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji[52]. Jest to zatem system ochrony w oparciu o przepisy prawa autorskiego (system o charakterze nieformalnym).

Po drugie natomiast, były i są chronione w sposób sformalizowany przez uzyskanie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego, którego udziela wyspecjalizowany organ ds. własności przemysłowej[53]. Tak sformalizowane prawo do wzoru przemysłowego daje ograniczony w czasie i przestrzeni jeden monopol na korzystanie z chronionego nim dobra[54]. Jest to zatem system ochrony w oparciu o regulacje p.w.p., a wcześniej r.w.zdob. w związku z u.wynal. (system formalny).

W pierwszej kolejności ochrona wzorów przemysłowych w Rzeczypospolitej Polskiej znajduje, co do zasady, oparcie w przepisach regulujących prawo autorskie. W świetle art. 1 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych[55] (dalej pr.aut.) przedmiotem prawa autorskiego są utwory wzornictwa przemysłowego[56]. Oznacza to, że te spośród wzorów przemysłowych, które spełniają wymagania stawiane utworom, a mianowicie stanowią przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze[57], podlegają ochronie prawa autorskiego[58]. Reżim ochrony w oparciu o przepisy prawa autorskiego pozwala na ochronę wzorów przemysłowych bez dokonywania żadnych formalności, a ochrona wynika z działalności twórczej człowieka i następuje wraz z powstaniem utworu (lub jego fragmentu)[59]. W przypadku spełnienia warunków określonych w art. 1 ust. 1 pr.aut., autor „może korzystać z wszystkich prerogatyw przewidzianych w prawie autorskim"[60].

Reżim ochrony wzorów przemysłowych o sformalizowanym charakterze opiera się z kolei na przepisach dotyczących przedmiotów własności przemysłowej. Ochrona udzielana jest na gruncie ustawy Prawo własności przemysłowej, przy czym od samego początku jej funkcjonowania element formalny ochrony wzorów przemysłowych wynika z konieczności dokonania zgłoszenia w Urzędzie Patentowym RP. W literaturze przedmiotu słusznie przyjmuje się, że „przedmiotem postępowania w sprawie rejestracji wzoru przemysłowego jest wniosek o udzielenie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego. Postępowanie to należy do kategorii tzw. postępowań rejestrowych, czyli takich, w których – w przeciwieństwie do postępowania zgłoszeniowego (np. o udzielenie patentu) – UP nie przeprowadza merytorycznego badania ustawowych przesłanek rejestracji wzoru przemysłowego, lecz ogranicza się do badania formalnego [...], po przeprowadzeniu merytorycznego badania prawidłowości zgłoszenia UP wydaje decyzję w sprawie udzielenia prawa z rejestracji wzoru przemysłowego"[61]. Przesłanki zdolności rejestracyjnej, jak i naruszenia praw osobistych lub majątkowych osób trzecich, mogą być (i są) oceniane, co do zasady, dopiero w trybie postępowania spornego, toczącego się już po wydaniu decyzji o udzieleniu prawa z rejestracji wzoru przemysłowego.

Podobne rozwiązanie znajdowało swoje miejsce w reżimie ochrony prawnej wzorów zdobniczych. Kwestię zgłoszenia i udzielenia prawa z rejestracji wzoru zdobniczego regulowała u.wynal. mająca odpowiednie zastosowanie do wzorów zdobniczych na podstawie § 11 ust. 1 r.w.zdob. Ochrona wzorów zdobniczych opierała się na konieczności dokonania zgłoszenia w Urzędzie Patentowym RP, z tą jednak różnicą, że „postępowanie w sprawie rejestracji wzoru zdobniczego było postępowaniem zgłoszeniowym, a w jego toku powinno było mieć miejsce merytoryczne badanie przesłanek zdolności rejestracyjnej wzoru zdobniczego w takim samym zakresie, w jakim badaniu takiemu poddawano wzory użytkowe"[62]. Postępowanie o udzielenie prawa z rejestracji wzoru zdobniczego obejmowało zatem merytoryczną ocenę posiadania cechy nowości oraz oryginalności przez zgłoszony wzór zdobniczy. Przy czym decyzja o udzieleniu prawa oznaczała, że „w toku postępowania rejestracyjnego nie stwierdzono przesłanek wyłączających możność zarejestrowania wzoru [...]. Jeżeli jednak [...] wyjdzie na jaw brak nowości [...] już po wydaniu świadectwa ochronnego i zarejestrowaniu wzoru, świadectwo ochronne na wzór zdobniczy może być w całości lub w części unieważnione"[63] w trybie postępowania spornego, nawet już po jego wygaśnięciu[64].

Analogiczne systemy funkcjonują w innych państwach. Trzeba zaznaczyć, że wraz z rozwojem ochrony wzornictwa przemysłowego doszło do wykształcenia regionalnych i globalnych systemów ochrony.

Obecnie zgłoszeń wzorów przemysłowych można dokonywać także w Biurze Międzynarodowym Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (IB WIPO). Wspomniana ochrona o zasięgu globalnym jest możliwa w ramach systemu haskiego[65].

Ochronę formalną na wzór przemysłowy (wcześniej zdobniczy) w systemie krajowym uzyskuje się zatem

na podstawie wspomnianej decyzji Urzędu Patentowego RP. Następstwem tej decyzji jest wpisanie wzoru przemysłowego (wcześniej zdobniczego) do odpowiedniego jawnego rejestru oraz ogłoszenie w Wiadomościach Urzędu Patentowego RP informacji o udzieleniu prawa z rejestracji.

Ochrona powyższa obejmuje obszar Rzeczypospolitej Polskiej, niemniej jednak od chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie stanowi jedynej ścieżki do uzyskania prawa z rejestracji na wzór. Na terenie Unii Europejskiej, więc i na terenie Polski, analogiczną ochronę daje bowiem prawo z rejestracji na wspólnotowy wzór przemysłowy (Community Design), którego ochronę można uzyskać, zgłaszając wzór bezpośrednio w European Union Intellectual Property Office (EUIPO)[66]. Przy tak uzyskanym prawie, terytorium całej Unii Europejskiej jest traktowane jako jeden kraj, a rolę krajowych urzędów patentowych przejmuje EUIPO. Tym samym uzyskując ochronę w całej Unii, twórca (lub inny podmiot uprawniony do zgłoszenia), uzyskuje ochronę obejmująca także obszar Polski.

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej rodzi także możliwość uzyskania prawa na wzór przemysłowy, którego ochrona obejmuje również nasz kraj.

Wspólnota Europejska przystąpiła bowiem z dniem 12 marca 2008 r. do Porozumienia haskiego o międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych[67]. Trzeba podkreślić, że „korzyści wynikające z przystąpienia Wspólnoty Europejskiej do Porozumienia polegają na tym, że z tą chwilą jedno zgłoszenie wystarczy, by uzyskać ochronę na całym terytorium sygnatariuszy Aktu Genewskiego z 1999”[68], a zatem i na terenie Polski.

Także Rzeczpospolita Polska przystąpiła do Porozumienia haskiego o międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych[69].

Ochronę międzynarodową na wzór przemysłowy, na terytorium Polski, można zatem uzyskać, wskazując w zgłoszeniu nasz kraj[70]. Tryb ten zwany także zgłoszeniem „międzynarodowym” odgrywa istotne znaczenie w przypadku, gdy twórca chce zgłosić wzór w wielu krajach, niekoniecznie pokrywających się z Unią Europejską.

Blisko stuletnia ewolucja reżimu ochrony wzornictwa przemysłowego doprowadziła do momentu, w którym podmiot zainteresowany zwiększeniem szansy swojego przedsiębiorstwa, ma do wyboru – poza wspomnianą już ochroną prawnoautorską – cztery możliwości.

- **Po pierwsze**, może on skorzystać z dokonania zgłoszenia wzoru w Urzędzie Patentowym RP i uzyskać ochronę w systemie krajowym.
- **Po drugie**, istnieje możliwość dokonania zgłoszenia wspólnotowego wzoru przemysłowego w EUIPO – w tym przypadku udzielone prawo wyłączne obejmuje wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Rzeczpospolitą Polską.
- **Po trzecie**, zainteresowany podmiot może w ramach systemu haskiego wyznaczyć UE jako terytorium, na którym chce uzyskać ochronę.
- **Po czwarte**, może wyznaczyć Rzeczpospolitą Polską, będącą obecnie członkiem systemu haskiego – także w ramach tego systemu.

1 Zob. hasło *Wzornictwo przemysłowe*, [w:] A. Topulos, J. Iwańska, E. Tabaczkiewicz, *Mały ilustrowany leksykon techniczny,* Warszawa 1982, s. 623.

2 Por. B. Bochińska, I. Palczewska, A. Putkiewicz, Analiza aplikacji wzornictwa przemysłowego w polskich przedsiębiorstwach, Raport Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Warszawa 2007, s. 160; A. Szymańska, Wzornictwo w innowacyjnej gospodarce, Kwartalnik Urzędu Patentowego RP 2011, nr 1, s. 2–5.

3 Por. E. Chege Kamau, *A Hard Patent System: An Impediment to Technological (Economic) Development in Less Developed Countries. The Role of the European Union in Spurring Development in African, Carribean and Pacific Countries,* Baden-Baden 2004, s. 47.

4 I. Banaś, Wzornictwo w rozwoju startupów, Kwartalnik Urzędu Patentowego RP 2017, nr 1, s. 52–54.

5 Por. E. Traple, *Teorie uzasadniające ochronę patentową i ocena jej gospodarczego znaczenia*, [w:] *Prawo patentowe*, red. M. du Vall, Warszawa 2017, s. 190.

6 Por. A. Nowicka, *Ogólne wiadomości o konwencji paryskiej. Uwagi wstępne,* [w:] *Konwencja Paryska o ochronie własności przemysłowej. Komentarz,* red. A. Adamczak, A. Szewc, Wydawnictwo Wolters Kluwer Businnes, Warszawa 2008, s. 23 i nast.

7 Polska jest stroną Konwencji Paryskiej od dnia 10 listopada 1919 r. Obecnie w naszym kraju obowiązuje brzmienie nadane jej przez Akt sztokholmski (Dz.U. 1975, nr 9, poz. 51).

8 Zob. K. Szczepanowska-Kozłowska, *Wzór przemysłowy między funkcjonalnością, a estetyką*, Referat wygłoszony z okazji 90. Jubileuszu Urzędu Patentowego, Wydawnictwa Urzędu Patentowego RP, z. 5, s. 1.

9 J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo wzorów przemysłowych,* [w:] *Prawo własności intelektualnej,* red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa 2009, s. 378.

10 Dz.U. nr 13, poz. 138.

11 Dz.U. nr 31, poz. 306.

12 Dz.U. nr 39, poz. 384. Por. A. Ponikło, J. Gutowski, Polskie prawo patentowe. Komentarz, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Warszawa 1935, s. 131 i nast.

13 Dz.U. nr 8, poz. 45.

14 Dz.U. nr 33, poz. 156.

15 Zob. wyrok WSA z dnia 2 marca 2005 r., sygn. akt VI SA/ Wa 885/04; decyzja UPRP z dnia 26 lutego 2004 r., sygn. akt Sp. 123/03; Por. W. Kotarba, Omówienie zmian opłat związanych z ochroną wzorów zdobniczych, [w:] W. Kotarba, T. Żyznowski, Ochrona własności przemysłowej, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1993, s. 55 i 56; art. 5 i art. 6 ustawy z dnia 30 października 1992 r. o zmianie ustawy o wynalazczości i ustawy o Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. nr 4, poz. 14.

16 Dz.U. nr 43, poz. 272 ze zm. (t.j. Dz.U. 1993, nr 26, poz. 117).

17 Por. A. Podgórecki, *Założenia polityki prawa; metodologia pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej,* Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1957, s. 7 i nast.

18 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1963 r. w sprawie ochrony wzorów zdobniczych (§ 11 ust. 1) nakazywało stosować odpowiednio przepisy dotyczące wzorów użytkowych. Z kolei ustawa o wynalazczości (art. 82) nakazywała stosować do wzorów użytkowych wybrane przepisy o wynalazkach i patentach. Zob. T. Szymanek, *Transfer własności intelektualnej i przemysłowej,* Wydawnictwo Zrzeszenia Prawników Polskich, Warszawa 1998, s. 39.

[19] Por. Z. Miklasiński, *Odpowiednie stosowanie przepisów o wynalazkach i patentach – Art. 82,* [w:] *Komentarz do prawa wynalazczego,* W. Kotarba, Z. Miklasiński, A. Pyrża, Wydawca Zakład Systemów Ekonomicznych Wektory Gospodarki, Warszawa 1994, s. 127.

[20] Por. hasło *Wzór zdobniczy,* [w:] *Leksykon własności przemysłowej i intelektualnej,* red. A. Szewc, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2003, s. 301.

[21] Por. A. Kopff, Wzory zdobnicze, Wynalazczość i Racjonalizacja 1967, nr 7–8.

[22] Cechy te znajdowały miejsce już w rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 r.

[23] A. Wojciechowska, Wzornictwo przemysłowe – zagadnienie przedmiotu ochrony prawnej, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 1990, nr 54, s. 93.

[24] M. Poźniak-Niedzielska, *Wzory zdobnicze i ich ochrona,* Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1978, s. 40.

[25] Por. A. Kopff, *Zagadnienia ochrony prawnej wzorów użytkowych,* [w:] *Problemy ochrony prawnej wzorów przemysłowych. Materiały międzynarodowego sympozjum zorganizowanego w Warszawie w dniach 3–4 października 1972,* red. S. Buczkowski i I. Wiszniewska, Polska Akademia Nauk, Wrocław 1974, s. 11–12.

[26] Dz.U. 2001, nr 49 poz. 508 (t.j. Dz. 2017, poz. 776).

[27] A. Wojciechowska, Wzory przemysłowe – warunki uzyskania praw i rejestracji w świetle ustawy Prawo własności przemysłowej oraz regulacji wspólnotowej, Radca Prawny 2004, nr 3, s. 83.

[28] Por. K. Jasińska, *Naśladownictwo opakowań produktów markowych w świetle prawa własności intelektualnej,* Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 139–140.

[29] Por. wyrok NSA z dnia 24 maja 2016 r., sygn. akt II GSK 2839/14.

[30] Zob. ustawa z dnia 6 czerwca 2002 r., o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej, Dz.U. 2002, nr 108, poz. 945.

[31] Dz.Urz. L 289, 28/10/1998 P.0028-0035.

[32] A. Wojciechowska, *Pojęcie wzoru przemysłowego, przesłanki zdolności rejestracyjnej i wyłączenia spod ochrony prawem z rejestracji wzoru przemysłowego, [w:] System prawa prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* red. R. Skubisz, Tom 14B, Wydawnictwo C.H.BECK, Warszawa 2012, s. 53.

[33] M. Poźniak-Niedzielska, *Wzory przemysłowe,* [w:] *Prawo własności przemysłowej,* red. U. Promińska, Wydawnictwo DIFIN, Warszawa 2005, s. 173.

[34] Z. Miklasiński, *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* Wydawnictwa Urzędu Patentowego RP, Warszawa 2001, s. 150.

[35] Dyrektywa nr 98/71/EC Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 października 1998 r., w sprawie prawnej ochrony wzorów, w wersji angielskiej w sposób wyraźny odnosi się do tych właśnie cech (shown visibly). Dz.Urz. 1998, L 289.

[36] Zob. wyrok SN z dnia 23 października 2007 r., sygn. akt II CSK 302/07.

[37] E. Nowińska, *Prawo własności przemysłowej. Wzory przemysłowe, znaki towarowe, oznaczenia geograficzne, topografie układów scalonych,* Kantor Wydawniczy Zakamycze 2005, s. 21.

[38] M. du Vall, Ochrona wzorów przemysłowych w świetle ustawy Prawo własności przemysłowej, Rzecznik Patentowy 2000, nr 3, s. 36.

[39] Wyrok NSA z dnia 20 marca 2007 r., sygn. akt II GSK 276/06.

[40] Zob. wyrok WSA z dnia 29 kwietnia 2015 r., sygn. akt VI SA/WA 4222/14.

[41] A. Tischner, *Komentarz do art. 102,* [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. P. Kostański, Wydawnictwo C.H.BECK, Warszawa 2010, s. 560.

[42] Tamże.

[43] Zob. decyzja Urzędu Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM – aktualnie EUIPO) z dnia 19 października 2009 r., ICD 000005353.

[44] M. Poźniak-Niedzielska, *Wzory przemysłowe...,* jw., s. 173.

[45] Zob. K. Szczepanowska-Kozłowska, *Wzór przemysłowy...,* jw., z. 5, s. 6; E. Skowrońska-Bocian, *Prawo cywilne. Część ogólna. Zarys wykładu,* Warszawa 2005, s. 133.

[46] Por. wzory przemysłowe pt. „Wnętrze lokalu" Rp. 19136 i Rp. 20272.

[47] Zob. P. Maier, M. Schlotelburg, *Manual on the European Community Designe,* Wydawnictwo Heymanns, Cologne 2003, s. 4. Por. A. Ponikło i J. Gutowski, *Polskie prawo...,* jw., s. 131 i nast.

[48] Por. M. Poźniak-Niedzielska, *Wzory zdobnicze...,* jw., s. 47.

[49] Por. J. Karolczak, W sprawie prawa używania znaku towarowego, Biuletyn Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu 2003, nr 49, s. 93–94.

[50] Por. M. Załucki, *Europejskie prawo znaków towarowych; zagadnienia konstrukcyjne,* Wydawnictwo DIFIN, Warszawa 2009; L. Gruszow, *Uzyskiwanie patentów europejskich w trybie międzynarodowym,* Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2002.

[51] World Intellectual Property Organization (WIPO).

[52] Ustawa z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji Dz.U. 1993, nr 47 poz. 211 ze zm.; por. E. Nowińska, M. du Vall, Komentarz do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, wydanie 4, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2008, s. 11–13; M. Niedziałkowski, Konsument a konkurencja, czyli dlaczego państwo chroni konkurencję, [w:] System ochrony prawnej konkurencji – zagadnienia wybrane, red. A. Giedrewicz-Niewińska, A. Piszcz, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 343 i nast.

[53] Por. K. Wiernicka, *Nowość i indywidualny charakter wzoru przemysłowego w praktyce Urzędu ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego,* Europejski Przegląd Sądowy 2008, s. 42.

[54] Zob. A. Szewc, *Własność przemysłowa i intelektualna w działalności gospodarczej,* [w:] *Umowy jako prawne narzędzie transferu innowacji,* Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa 2006, s. 13 i 14.

[55] Dz.U. 1994, nr 24, poz. 83 ze zm. (t.j. Dz.U z 2017 r. poz. 880).

[56] Zob. J. Barta, R. Markiewicz, *Treść prawa autorskiego,* [w:] *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,* red. J. Barta, R. Markiewicz, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 42–43.

[57] Por. E. Traple, Przesłanki ochrony wzorów przemysłowych w prawie autorskim, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 1983, nr 32, s. 35–60.

[58] Por. A. Wojciechowska, Pojęcie wzoru zdobniczego w świetle prawa autorskiego, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 1983, nr 32, s. 11–34.

[59] Zob. M. Poźniak-Niedzielska, *Wzory przemysłowe...,* jw., s. 185 i 186.

[60] E. Ferenc-Szydełko, *Komentarz do art. 1,* [w:] *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych; Komentarz,* red. E. Ferenc Szydełko, Wydawnictwo C.H. BECK, Warszawa 2016, s. 58.

[61] A. Szewc, *Postępowanie w sprawie udzielenia prawa z rejestracji wzoru przemysłowego,* [w:] *System prawa prywatnego...,* jw., s. 147 i 161.

[62] A. Szewc, *Postępowanie w sprawie...,* jw., s. 147.

[63] M. Poźniak-Niedzielska, *Problem ochrony prawnej wzorów zdobniczych,* [w:] *Problemy ochrony prawnej wzorów przemysłowych. Materiały międzynarodowego sympozjum zorganizowanego w Warszawie w dniach 3–4 października 1972,* red. S. Buczkowski i I. Wiszniewska, Polska Akademia Nauk, Wrocław 1974, s. 92.

[64] Por. sprawa o unieważnienie prawa ochronnego na wzór zdobniczy pt. „Kaseta cyfrowej centrali domofonu", sygn. akt. Sp. 109.2017; decyzja UPRP z dnia 29 listopada 2017 r., sygn. akt Sp.329.2016.

[65] Zob. M. Kruk, Przystąpienie WE do Aktu genewskiego Porozumienia haskiego w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych, Europejski Przegląd Sądowy 2008, nr 8, s. 29–41.

[66] Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej.

[67] Akt Genewski Porozumienia Haskiego w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych, przyjęty w Genewie dnia 2 lipca 1999 r.

[68] M. Poźniak-Niedzielska, Międzynarodowa ochrona wzorów przemysłowych – nowe otwarcie, Rzecznik Patentowy 2008, nr 2, s. 59.

[69] Ustawa z dnia 30 maja 2008 r. o ratyfikacji Aktu genewskiego Porozumienia haskiego w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych, przyjętego w Genewie dnia 2 lipca 1999 r. Dz.U. 2008, nr 130, poz. 827, ratyfikowana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 30 września 2008 r., Dz.U. 2009, nr 198, poz. 1522.

[70] Por. art. 117[1] i nast. p.w.p. w brzmieniu z t.j. Dz.U. 2017, poz. 776.

Czym jest adres internetowy

Joanna Pióro
aplikant ekspercki UPRP

Od kilkudziesięciu lat Internet stanowi bardzo istotny i niezwykle dynamiczny element życia społecznego, gospodarczego oraz kulturalnego[1], a technologiczna zmiana, jaka nastąpiła na skutek jego popularyzacji może być porównywana niemalże do wynalezienia druku. Wszechobecność tego środka masowego przekazu umożliwia natychmiastowy dostęp nieograniczonej liczby osób do sieci, przy minimalnych kosztach, bez ograniczeń czasowych i niemalże bez względu na obszar geograficzny[2].

Nietrudno zauważyć, iż aktualna liczba sposobów korzystania z sieci i liczba jej użytkowników znacznie wykraczają ponad założenia i plany twórców Internetu, który początkowo służył celom wojskowym.

Istnienie wirtualnej komunikacji pomiędzy komputerami podłączonymi do sieci i ich jednoznaczną identyfikację umożliwia numeryczny adres IP, którym użytkownicy Internetu posługują się poprzez usługę DNS (*Domain Name System*). System DNS umożliwił słowne przedstawienie numerycznego adresu IP. Zrozumiałe dla ludzi adresy domenowe[3], nie są rozpoznawane przez komputery, dlatego też usługa DNS nieustannie niejako „tłumaczy" domeny internetowe na numery IP i odwrotnie, zapewniając tym samym sprawniejszą, przystępniejszą i łatwiejszą komunikację w sieci. Przyporządkowane adresom IP słowa stały się zamiennikiem ciągu liczb[4]. Adresy internetowe można podzielić na adresy poczty elektronicznej oraz adresy stron www.

Przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy jest cześć kodu alfanumerycznego, przybierającego postać adresu strony www, oddzielona od innych kropką. W związku z powyższym, nietrudno zauważyć, że domena internetowa stanowi jedynie fragment *Uniform Resource Location* (URL-u), jednakże należy podkreślić, iż jest to element niezwykle istotny. Domena internetowa umożliwia dotarcie do funkcjonujących w sieci serwisów internetowych[5].

W tym miejscu warto zauważyć, że co do zasady nie wszystkie elementy adresu strony www. posiadają zdolność odróżniającą, takiego charakteru nie ma na przykład prefiks (http://www.). Ponadto, jak słusznie zauważa M. Zelek, unikatowe nie są także same domeny internetowe, ale określone ich konfiguracje czy zestawienia. Tak więc w cyberprzestrzeni może funkcjonować zarówno adres *www.xyz.com*, jak i *www.xyz.pl* oraz *www.xyz.com.pl*, a przykłady te można by mnożyć[6].

System domen internetowych ma hierarchiczną budowę, która wpływa na ich specyficzną konstrukcję. Nieodłączny element adresu domenowego stanowią kropki, oddzielające *Top Level Domain* (TLD – domeny najwyższego stopnia) od subdomen – domen internetowych niższego stopnia. Części te należy odczytywać od prawej do lewej, zatem zaczynając od domeny TLD[7].

Powszechnie wyróżnia się dwie grupy domen pierwszego stopnia: ccTLD – *country code Top Level Domain* (domeny krajowe najwyższego stopnia) oraz gTLD – *generic Top Level Domain*, zwane domenami globalnymi, rodzajowymi oraz generycznymi[8].

Jak nietrudno się domyśleć, domeny krajowe zostały przyporządkowane do określonego terytorium państwowego, np. dla Polski – domena.pl. Wyjątek od zasady przyporządkowującej oznaczenie dwuliterowe każdemu krajowi na świecie stanowi domena .eu, przypisana dla Unii Europejskiej.

Odmiennie od ccTLD, domeny rodzajowe nie są przyporządkowane do terytorium konkretnego państwa i ich liczba znacznie przekracza liczbę domen krajowych. Jednakże największe znaczenie w obrocie gospodarczym mają subdomeny – domeny internetowe drugiego i kolejnych poziomów (*Second Level Domain*) i to one posiadają wartość ekonomiczną oraz zdolność odróżniająca.

Warto też podkreślić, że z uwagi na ograniczenia techniczne systemu DNS, niemożliwym jest posługiwanie się w sieci dwoma identycznymi adresami domenowymi. Ponowna rejestracja tożsamej domeny internetowej jest wykluczona, ich układ za każdym razem stanowi unikatowe zestawienie. Właśnie w tym atrybucie domen internetowych można się doszukiwać jednej z przyczyn zjawiska nazywanego *Internet domain goldrush*.

Dynamiczny wzrost popytu na domeny internetowe, a w efekcie także spektakularny wzrost ich cen, który James Evans określił mianem gorączki domenowej, swój punkt kulminacyjny osiągnął w 1994 roku[9]. Zwrot ten ma nieco pejoratywne zabarwienie, gdyż nawiązuje do historii intensywnych poszukiwań oraz eksploatacji złóż szlachetnych kruszców w Ameryce Północnej. To właśnie w tym czasie jako domeny zostały zarejestrowane renomowane oraz powszechnie znane znaki towarowe, a ich ceny zaczęły osiągać znaczne wartości, np. cena domeny *vacationrentals.com* wynosiła 35 mln dolarów, a *sex.com* 30,18 mln dolarów. Niespotykane wcześniej tempo procesu ich rejestracji mające miejsce pod koniec XX wieku zbiegło się z pierwszymi sporami o prawa do domeny.

Obecnie często można się spotkać ze stwierdzeniem, że atrakcyjna domena internetowa stanowi wirtualny odpowiednik lokalizacji w centrum miasta. Nierzadko jest to istotny, a nawet kluczowy czynnik prowadzonej, jak i dopiero planowanej, działalność gospodarczej. Szczególnie pożądaną jest korelacja zachodząca pomiędzy udzielonym na rzecz określonego przedsiębiorcy prawem ochronnym na znak towarowy a przedmiotowym dobrem, z uwagi na możliwy pozytywny wpływ na uzyskiwane przez niego dochody.

Szczególnej wartości subdomen dla prowadzonej dzielności gospodarczej, w tym strategii marketingowej, należy doszukiwać się, jak już wspomniano powyżej, w ich zdolności odróżniającej. Obecnie stanowią one nie tylko popularny, ale niekiedy wręcz nieodzowny element polityki reklamowej przedsiębiorcy[10].

Możliwość umieszczenia w domenach internetowych drugiego czy też trzeciego stopnia zarejestrowanych znaków towarowych, także tych od dawna funkcjonujących już w obrocie, powoduje, iż określa się je mianem niematerialnego znaku komunikacyjnego[11].

Zatem domena internetowa, podobnie jak znak towarowy, może pełnić funkcję indywidualizującą, gdyż umożliwia nie tylko odróżnienie jednego przedsiębiorcy od drugiego, ale i jego rozpoznanie[12]. Znak towarowy umożliwia dystynkcję towarów pochodzących od różnych przedsiębiorców w „tradycyjnym" obrocie gospodarczym, natomiast domena internetowa może służyć do identyfikacji dóbr i usług w przestrzeni wirtualnej.

Niewątpliwie adres internetowy, tak jak znak towarowy, stanowi dobro posiadające wartość majątkową, będące istotnym składnikiem majątku przedsiębiorstwa, przyczyniającym się do wzrostu jego pozycji na rynku, jak i jego rozpoznawalności w ogóle. Zasadnicza różnica pomiędzy znakiem towarowym a domeną uwidacznia się w braku możliwości duplikacji rejestracji tożsamego adresu internetowego. W przypadku znaków towarowych takie ograniczenie nie występuje.

Zasadniczo rejestracja domen internetowych oparta jest o regułę *first come first served*, natomiast system ochrony znaków towarowych oparty jest o zasadę terytorialności. Te dwie odmienne i wykluczające się reguły przyczyniły się do powstania praktyki nieuprawnionego rejestrowania oraz używania znaku towarowego w domenie internetowej[13].

Unikalność i niepowtarzalność domen internetowych a prawa do nich

W tym miejscu warto zauważyć, że obecnie brak jest kompleksowych regulacji prawnych poświęconych problematyce adresów domenowych, zarówno w skali ogólnoświatowej, jak i regionalnej[14]. W Polsce również „prawo domenowe" stanowi zwrot kolokwialny[15], gdyż brak jest ustawowej regulacji poświęconej tej dziedzinie.

W polskim systemie prawnym przedmiotowemu dobru zostały poświęcone jedynie normy proceduralne, zawarte w regulaminie NASK (Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa), które odnoszą się do umowy o rejestrację domeny internetowej oraz sporów prawnych związanych z domenami[16].

W świetle powyższego w polskim systemie prawa brak jest regulacji umożliwiających uznanie adresów domenowych za niematerialne dobro prawne, nie mieszczą się one w ***numerus clausus*** praw na dobrach niematerialnych. Zatem nie można też umówić o prawach wyłącznych do domeny internetowej, domena „jako taka" nie jest przedmiotem praw podmiotowych.

Należy więc odpowiedzieć na pytanie, **jakie prawa nabywa dysponent domeny internetowej poprzez jej rejestrację?**

Jak już wskazano powyżej, strona umowy o rejestrację domeny internetowej nie nabywa wyłącznego prawa do rozporządzania oraz korzystania z przedmiotowego dobra. Techniczne wymagania systemu DNS, kreujące unikatowość i niepowtarzalność adresów internetowych, nie mogą być mylone z nabyciem przez abonenta praw właścicielskich do domeny.

Strona umowy o rejestrację domeny internetowej poprzez jej zawarcie staje się jedynie podmiotem wyłącznie uprawnionym do korzystania z usług oferowanych przez rejestratora w odniesieniu do określonego adresu domenowego. Zatem jest uprawniona między innymi do używania adresu internetowego, tworzenia oraz modyfikacji treści zamieszczonej na stronie www[17].

W wyjątkowych przypadkach można jednak mówić o prawach do domeny mających charakter bezwzględny. Jako przykład tego rodzaju sytuacji należy wskazać zamieszczenie zarejestrowanego znaku towarowego lub innego oznaczenia odróżniającego w subdomenie lub też późniejsze udzielenie praw wyłącznych na ciąg znaków użytych w przedmiotowym dobrze[18].

Reasumując, **choć klasyfikacja praw własności intelektualnej i przemysłowej nie obejmuje domen internetowych, to stanowi ona odrębne od oznaczeń odróżniających dobro niematerialne będące przedmiotem obrotu i posiadające istotne znaczenie dla przedsiębiorców[19].**

Obecnie adres internetowy w przestrzeni wirtualnej pełni rolę zbliżoną do atrakcyjnej lokalizacji działalność gospodarczej, posiada on też niekiedy porównywalną wartość.

[1] J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo,* Kraków 1998, s. 11.
[2] N. Lucchi, *Digital Media & Intellectual Property: Management of Rights and Consumer Protection in a Comparative Analysis,* Berlin 2006, s. 11–12.
[3] Doktryna w zdecydowanej większości zamiennie posługuje się pojęciami: adres domenowy, adres internetowy, domena internetowa, domena.
[4] M. Kondrat, *Znaki towarowe w Internecie*, Warszawa 2001, s. 31.
[5] J. R. Antoniuk, *Ochrona znaków towarowych w Internecie,* Warszawa 2006, s, s. 51.
[6] M. Zelek, *Umowa o rejestrację domeny internetowej,* Warszawa 2015, s. 2–3.
[7] A. Kobylańska, *Ochrona znaków towarowych w Internecie,* Warszawa 2005, s. 11.
[8] M. Dutko, *Domeny internetowe,* Warszawa 2008, s. 25.
[9] M. Kondrat, *Znaki...,* s. 44–45.
[10] J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo,* Kraków 1998, s. 261.
[11] K. Fezer, *Tagung der Europaishen Rechtsakademie zum „Spannungverhaeltnis zwishen Gemaintschaftsmarken und Geschmackmuster",* GRur int 200, nr 1, s 31, cyt. za: K. Kozieł, M. Kawecki, *Własność intelektualna w sieci,* [w:] red. D. Żak, *Wybrane problemy ochrony przedmiotów własności intelektualnej,* Lublin 2014, s. 17.
[12] M. Zelek, *Umowa o rejestrację...,* s. 20–22.
[13] J. Ożegalska-Trybalska, *Adresy...,* s. 72.
[14] Za wyjątkowe w myśl powszechnej prawidłowości, można uznać: ustawę fińską z dnia 17.01.2003 roku o domenie, amerykańską ACPA (Anticybersquatting Consumer Protection Act) z dnia 26.10.1999 roku, belgijską ustawę z 26.06.2003 roku czy uregulowania przyjęte w Chińskiej Republice Ludowej.
[15] K. Felchner, *Domena internetowa w prawie polskim,* EP 2008, nr 3, s. 24.
[16] M. Zelek, *Umowa o rejestrację...,* s. 28–31.
[17] J. Ożegalska-Trybalska, *Adresy...,* s. 270–276.
[18] Tamże, s. 276.
[19] M. Kondrat podaje, że cena domeny *business.com* wyniosła 7,5 mln dolarów, a cena *american.com* 10 mln dolarów, [w:] M. Kondrat [w:] *Ochrona...,* s. 96.

Znaki towarowe ruchome i multimedialne

Magdalena Podbielska
asesor UPRP

Kluczową zmianą zainicjowaną Dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2436 z dnia 16 grudnia 2015 r., mającą na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych, jest zniesienie wymogu graficznej przedstawialności, który do tej pory obecny był zarówno w definicji krajowego znaku towarowego, jak i unijnego znaku towarowego. Otwiera to nowe możliwości rejestracji znaków towarowych, ale również stawia przed Urzędem Patentowym nowe wyzwania.

Proces legislacyjny, który ma dostosować polską ustawę do wymogów Dyrektywy trwa i powinien zakończyć się przed 15 stycznia 2019 r. Urząd już przygotowuje się do zmian jakie mają nastąpić, tak aby rejestracja znaków towarowych była prosta, zarówno dla przedsiębiorców, jak i ekspertów.

Niegraficznie czyli jak?

Zniesienie graficznej przystawalności znaku towarowego nie oznacza, że znaki przestaną być zgłaszane w takiej formie. Oczywiście znaki słowne, słowno-graficzne czy graficzne będą dalej zgłaszane w formie obrazu. Natomiast obok „tradycyjnej formy" dopuszczalne będą inne formaty. Nasuwa się więc pytanie – jakie inne formaty zostaną dopuszczone? Europejski Urząd ds. Własności Intelektualnej wraz z państwami członkowskimi Unii Europejskiej wydał wspólny komunikat w sprawie sposobu przedstawiania nowych znaków towarowych.

Komunikat ten dostępny jest na stronie internetowej Urzędu, w zakładce „Konwergencja – wspólne praktyki". W dokumencie tym znajdują się definicje różnych znaków towarowych oraz sposób w jaki powinny one zostać przedstawione. Wskazano również na formaty plików elektronicznych, które są dopuszczalne przy zgłoszeniach znaków towarowych i tak Urząd Patentowy RP będzie przyjmował pliki elektroniczne w formacie JPEG, MP3 i MP4. Będzie to duże ułatwienie przy zgłaszaniu znaków **ruchomych czy multimedi**alnych. Do tej pory takie znaki przedstawiane były jako sekwencja

obrazów. Nowelizacja pozwoli na przedstawienie obrazu w jednym pliku, co pozwoli na łatwiejsze i dokładniejsze przedstawienie znaków.

Znaki ruchome i multimedialne – jak się z nimi obchodzić?

Zgodnie z definicją Wspólnego komunikatu, **znak towarowy ruchomy** to znak, na który składa się określony ruch lub zmiana ustawienia elementów znaku, lub który przechodzi w taki ruch lub taką zmianę. Należy go przedstawić poprzez przekazanie pliku wideo lub za pomocą serii następujących po sobie nieruchomych obrazów, ukazującej ruch lub zmianę układu.

Jeśli chodzi o **znak multimedialny**, jest to znak, który składa się z kombinacji obrazu i dźwięku lub który przechodzi w taką kombinację obrazu i dźwięku. Znak taki przedstawia się poprzez przekazanie pliku audiowizualnego, zawierającego kombinację obrazu i dźwięku.

W teorii sprawa wydaje się więc prosta. Należy przekazać tylko do Urzędu plik wideo lub audiowideo i znak zostanie zarejestrowany. W praktyce możemy jednak napotkać problemy. Przede wszystkim należy pamiętać, aby taki plik był wysokiej jakości. Nagrany obraz i dźwięk powinien być klarowny i nie budzić wątpliwości. Wszelkie trzaski czy wahania obrazu na nagraniu wpływają bowiem na jego odbiór.

Z drugiej strony należy postawić pytanie: jakie znaki ruchome i multimedialne spełnią warunki rejestracji znaku towarowego? Trzeba pamiętać, że taki znak musi przejść przez badanie przesłanek bezwzględnych i ewentualnie względnych odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy.

Po pierwsze – jednolity charakter

Jednolitość oznaczenia odnosi się do jego cech strukturalnych i oznacza, że musi być ono na tyle spójne, by w całości mogło być objęte jednym aktem poznawczym, bez konieczności uruchamiania szczególnych procesów myślowych i jako takie powinno zostać zapamiętane przez krąg odbiorców.

Za niejednolite uznawane są znaki zbyt skomplikowane, ponieważ zawierają zbyt wiele różnych treści. Przy znakach multimedialnych i ruchomych możemy mieć problem ze spełnieniem tej przesłanki. Zbyt skomplikowane czy zbyt długie sekwencje obrazów i dźwięków mogą być trudne do zapamiętania przez przeciętnego odbiorcę.

Trudno sobie wyobrazić, aby znakiem towarowym multimedialnym mogła być np. reklama telewizyjna czy zapowiedź filmu. W takich formatach pojawia się wiele bodźców i nie wszystkie mogą być odebrane przez oglądającego.

Po drugie – dystynktywny

Z drugiej strony znak taki musi posiadać zdolność odróżniającą, a więc chociaż jeden element, który pozwoli mu na podstawowe zadanie – odróżnianie towarów i usług jednego przedsiębiorcy od towarów i usług drugiego przedsiębiorcy.

Pamiętajmy, iż znaki towarowe ruchome składają się z obrazów, zaś na obrazy te mogą składać się również słowa. W przypadku znaków multimedialnych dochodzą jeszcze dźwięki. Mimo iż twórca takiego znaku ma duże pole do kreatywności to nie zawsze wymóg dystynktywności będzie spełniony. Możemy sobie wyobrazić znak multimedialny pokazujący włączający się i wyłączający kontakt, wraz z odgłosem specyficznego kliknięcia. Taki znak zgłoszony właśnie na kontakty elektryczne może zostać uznany za niedystynktywny. Również przedstawienie słowa w ruchu, które w stosunku do towarów czy usług jest opisowe, może nie być wystarczające dla uznania dystynktywności znaku towarowego.

Po trzecie – czy znaki są podobne?

Nawet jeśli znak przejdzie badanie bezwzględnych przesłanek udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy, istnieje możliwość, że osoba trzecia złoży wobec niego sprzeciw.

Badanie podobieństwa oznaczeń dokonywane jest na płaszczyźnie fonetycznej, wizualnej oraz koncepcyjnej. Każdy z elementów znaku ruchomego czy multimedialnego: dźwięk, zawarte elementy słowne, ruch – traktowany jest na równi. Jednak jeden może być bardziej dystynktywny od drugiego.

Jak wskazuje doktryna, nawet podobieństwo na jednej płaszczyźnie może powodować podobieństwo całego oznaczenia. Możemy mieć jednak do czynienia z sytuacją, kiedy oznaczenia będą przedstawiały dwa różne słowa, jednak ukazane w tym samym ruchu. Takie znaki będą podobne w warstwie koncepcyjnej, jednak niekoniecznie może być to od razu przesłanką do nieudzielenia prawa ochronnego na znak towarowy. Wreszcie takie znaki mogą posiadać identyczną warstwę słowną, jednak słowa te mogą być ukazane w innym ruchu. Trudności może sprawić też porównywanie znaków ruchomych czy multimedialnych ze znakami graficznymi.

Nasuwa się pytanie, czy podobna grafika statyczna i podobna grafika w ruchu już wystarczy, aby uznać, że oznaczenia są podobne i istnieje ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów czy usług. Czy dodanie muzyki do tej samej grafiki zmienia charakter postrzegania znaków przez odbiorców? Wreszcie – czy dwie różne grafiki, jednak z tym samym tłem muzycznym, można uznać za podobne i odmówić rejestracji tej zgłoszonej później?

Oczywiście znaki ruchome były już przedmiotem zgłoszeń, zanim jeszcze dyrektywą usunięto wymóg graficznej przystawalności znaków towarowych. Były to jednak zgłoszenia jednostkowe. Ułatwienia techniczne dotyczące zgłaszania znaków ruchomych i multimedialnych zapewne spowodują, iż znaków takich zacznie pojawiać się coraz więcej, w związku z czym praktyka Urzędu wzbogaci się o ciekawe przypadki.

Przejście patentu i prawa do uzyskania patentu

Kamil Korzeniowski
asesor UPRP

Patenty i inne prawa własności przemysłowej zaliczane są do kategorii praw majątkowych. Prawa te mogą stanowić przedmiot różnych czynności prawnych, których skutkiem jest zmiana podmiotu uprawnionego[1].

Na wstępie należy rozróżnić pojęcia **przejścia i przeniesienia prawa**. Przejście prawa wydaje się pojęciem szerszym. Przeniesienie prawa następuje w drodze czynności prawnej *inter vivos* inicjowanej przez podmiot tego prawa, zaś przejście prawa realizuje się również na skutek czynności prawnej *mortis causa* oraz dziedziczenia ustawowego[2].

Nie ulega wątpliwości, że prawa majątkowe korzystają z przymiotu zbywalności. Ani ustawa Prawo własności przemysłowej[3], ani Kodeks cywilny[4] nie definiują pojęcia prawa zbywalnego. Jednak powszechnie przyjmuje się, iż prawami zbywalnymi są prawa podmiotowe, mogące przejść na inny podmiot w drodze czynności prawnej[5].

Doktryna, tak jak w przypadku rozróżnienia przejścia i przeniesienia prawa, wykształciła dwa poglądy na temat rozumienia zakresu zbywalności prawa. Jeden z nich ogranicza się do przypadków przejścia prawa w drodze czynności prawnej między żyjącymi, zaś drugi włącza w jego zakres czynności rozporządzające *mortis causa*[6]. Mając na uwadze, jakie prawa podlegają niniejszym rozważaniom, należy posiłkować się regulacjami zawartymi w ustawie Prawo własności przemysłowej, a dokładnie w artykułach 12 i 67 tejże ustawy. Przepisy te jasno wskazują, iż **prawo do uzyskania patentu na wynalazek oraz patent są zbywalne i podlegają dziedziczeniu**.

Prawa majątkowe, co do zasady są przenoszalne, ale jest grupa praw majątkowych, których zbywalność została przez ustawodawcę wyłączona. **Prawa majątkowe własności przemysłowej są prawami dziedzicznymi i zbywalnymi, za wyjątkiem prawa do wynagrodzenia za projekt wynalazczy, którego status zbywalności jest dyskusyjny**[7].

Przejście, jak i przeniesienia prawa, może nastąpić w całości lub w części. Taka zmiana statusu danego prawa ma charakter podmiotowy. Przejście prawa w całości ma zasadnicze znaczenie z uwagi na zmianę podmiotu uprawnionego. Sytuacja podmiotu przeniesionego prawa względem nowo uprawnionego kształtuje się na wzór sytuacji prawnej wszystkich innych osób trzecich. Mając to na uwadze wszelkie korzystanie z przedmiotu prawa bez stosownego zezwolenia stanowi naruszenie prawa wyłącznego.

W sytuacji przejścia prawa w części występują różne konsekwencje. W przypadku przeniesienia prawa na skutek czynności prawnej *inter vivos* mogą wystąpić dwie sytuacje. Pierwsza z nich to powstanie wspólności prawa, kiedy zbywcą był jedyny uprawniony podmiot, zaś druga to zmiana w kręgu współuprawnionych następująca, jeżeli prawo było już przedmiotem wspólności. Natomiast, przeniesienie prawa na skutek czynności *mortis causa*, bez względu czy istniała wspólność dziedziczonego prawa, powoduje przejście prawa z spadkodawcy na spadkobiercę lub spadkobierców. W tym ostatnim przypadku powstaje *ex lege* wspólność dziedziczonego prawa między spadkobiercami lub zmiana w kręgu współuprawnionych.

Co do zasady, ustawa Prawo własności przemysłowej nie wprowadza ograniczeń w stosunku do podmiotów, które mogą nabyć prawo do uzyskania patentu lub patent od podmiotu uprawnionego[8]. Prawo do uzyskania patentu lub patent może przejść na inny podmiot, na skutek sukcesji uniwersalnej w przypadku przekształceń podmiotowych uprawnionego, w szczególności łączenia lub podziału spółek.

Ponadto na mocy art. 55^1 pkt 6 Kodeksu cywilnego prawo do uzyskania patentu i patent wchodzi w skład przedsiębiorstwa. Czynności prawne mające za przedmiot przedsiębiorstwo obejmują także te prawa, a więc w przypadku zbycia przedsiębiorstwa zmienia się podmiot uprawniony tych praw[9].

Stosując rozdzielenie, jakie przyjmuje ustawa Prawo własności przemysłowej, omówione zostanie w pierwszej kolejności **przeniesienie prawa**, a następnie **przejście prawa na podstawie czynności prawnych *mortis causa* i dziedziczenia ustawowego.**

Rozporządzanie prawami własności przemysłowej w drodze czynności prawnych *inter vivos* w obrocie cywilnoprawnym następuje najczęściej w drodze umów.

Jednostronne czynności, tj. licencja otwarta czy zrzeczenie się prawa wyłącznego pełnią mniejszą rolę. W zakresie obrotu prawami własności przemysłowej obowiązuje zasada swobody umów. Umowy o przeniesienie prawa mają różny charakter prawnym, ale posiadają jedną wspólną cechę, tj. społeczno-gospodarcze przeznaczenia. Umowami tymi mogą być umowy nazwane, tj. sprzedaż, darowizna czy zamiana, jak również umowy mieszane, zawierające elementy innych umów nazwanych prawa cywilnego, tj. umowy o dzieło czy umowy zlecenia[10].

Umowa sprzedaży, jako kontrakt wzajemny, odpłatny i dwustronnie zobowiązujący, dotyczy w zasadzie obrotu przedmiotami materialnymi, ale na gruncie Kodeksu cywilnego (art. 555) przepisy o sprzedaży stosuje się odpowiednio do sprzedaży praw. Prawa te określane są co do tożsamości, a więc zgodnie z art. 155 § 1 Kodeksu cywilnego skutkiem tej umowy, jako czynności zobowiązująco-rozporządzającej, jest przeniesienie prawa na kupującego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej albo strony postanowiły inaczej. Zwrócić uwagę należy na skutek tej umowy w stosunku do osób trzecich, a mianowicie skuteczność umowy przenoszącej patent w stosunku do osób trzecich nastąpi w momencie dokonania odpowiednich zmian w rejestrze prowadzonym przez Urząd Patentowy RP. Oczywistym jest, że skuteczność umowy między stronami nie wymaga wspomnianego wpisu[11].

Do przeniesienia praw własności przemysłowej może dojść w drodze zamiany. Umowa taka charakteryzuje się tym, iż każda ze stron zobowiązuje się przenieść na drugą stronę własność rzeczy lub prawa w zamian za zobowiązanie przez nią do przeniesienia własności innej rzeczy lub prawa. W efekcie możliwe są różne warianty, które generalnie można sprowadzić do dwóch opcji, tj. zamiana prawa na inne prawo lub zamiana prawa na rzecz. Bez wątpliwości pozostaje fakt, iż przedmiotem zamiany może być również udział w prawie, a więc umowa zamiany będzie powodować powstanie wspólności prawa między stronami[12].

Inną możliwością przeniesienia prawa do uzyskania patentu lub patentu jest umowa darowizny. Wbrew pozorom darowizna jest czynnością dwustronną, gdyż nie wystarczy zobowiązanie darczyńcy do bezpłatnego świadczenia na rzecz obdarowanego, ale konieczna jest zgoda obdarowanego na obdarowanie. Ryzykiem obdarowanego jest sytuacja odwołania darowizny ze względu na dopuszczenie się przez niego wobec darczyńcy rażącej niewdzięczności. Takie odwołanie wymaga jedynie oświadczenia woli darczyńcy i skutkuje obowiązkiem zwrotu darowizny.

Ustawodawca wprowadził jednak pewne zabezpieczenie dla obdarowanego, a dokładnie bezskuteczność odwołania po upływie roku od dnia, w którym darczyńca dowiedział się o niewdzięczności obdarowanego[13].

Na gruncie ustawy Prawo własności przemysłowej umowa o przeniesienie prawa do uzyskania patentu i patentu wymaga formy pisemnej pod rygorem nieważności.

Przepisy ustawy Prawo własności przemysłowej stanowią lex specialis w stosunku do regulacji Kodeksu cywilnego w tym zakresie. Wątpliwości jedynie występują przy umowie darowizny, ponieważ Kodeks cywilny w art. 890 wymaga formy aktu notarialnego, ale wprowadza też regulację mówiącą, że przepis ten nie uchybia przepisom, które ze względu na przedmiot darowizny wymagają zachowania szczególnej formy dla oświadczeń obu stron. Wynika z tego, iż przepisy ustawy Prawo własności przemysłowej stanowią również *lex specialis* względem art. 890 Kodeksu cywilnego[14].

Szczególnym przypadkiem przeniesienia prawa na gruncie ustawy Prawo własności przemysłowej **jest tzw. abandon projektu wynalazczego, czyli przekazanie go przedsiębiorcy do korzystania (art. 20 i 21)**.

W tym przypadku rozporządzeniu podlega prawo do uzyskania patentu. Regulacja ta nakłada dwa wymogi, tj. przyjęcie przez przedsiębiorcę zaoferowanego projektu do wykorzystania

i zawiadomienie twórcy (twórców) o tym fakcie. Spełnienie tych warunków powoduje nabycie prawa przez przedsiębiorcę ze skutkiem wstecznym, czyli od dnia złożenia oferty. Innym szczególnym przypadkiem jest wykorzystanie zdolności aportowej, którą posiadają prawa własności przemysłowej i wniesienie ich jako aport do spółki prawa handlowego[15].

Omawiając problematykę przejścia prawa na podstawie czynności prawnych *mortis causa* i dziedziczenia ustawowego, należy wskazać, iż **dziedziczeniu podlegają prawa i obowiązki majątkowe spadkodawcy**.

Ustawa Prawo własności przemysłowej mówi wprost o dziedziczeniu patentu i prawa do uzyskania patentu. W przeciwieństwie do czynności prawnych *inter vivos*, kiedy mamy do czynienia z **sukcesją singularną**, prawa w przypadku dziedziczenia dochodzą do skutku w drodze **sukcesji uniwersalnej**. Rozumie się przez to wstąpienie spadkodawcy lub spadkodawców w prawa osoby zmarłej na mocy jednego zdarzenia, tj. otwarcia spadku.

Podstawą sukcesji uniwersalnej może być ustawa, testament lub wystąpienie dziedziczenia mieszanego. Prawa podmiotowe, które mają być dziedziczone muszą być prawami majątkowymi i przysługującymi spadkodawcy w chwili jego śmierci. Nie mogą to być prawa ściśle związane z osobą zmarłego, jak również prawa, które z chwilą jego śmierci przechodzą na oznaczone osoby niezależnie od tego czy są one spadkobiercami[16].

W prawie obowiązującym, testator ma możliwość ustanowienia zapisu zwykłego i zapisu windykacyjnego. Ma to istotny związek z przejściem praw własności przemysłowej, ponieważ prawo od uzyskania patentu, jak i patent mogą stanowić przedmiot omawianych zapisów.

Spadkodawca może przez rozrządzenie testamentowe zobowiązać spadkobiercę ustawowego lub testamentowego do spełnienia określonego świadczenia majątkowego na rzecz oznaczonej osoby (zapis zwykły).

Skutkiem prawnym zapisu zwykłego jest powstanie stosunku zobowiązaniowego pomiędzy spadkobiercą a zapisobiercą. W przeciwieństwie do zapisu zwykłego, gdzie powstają skutki jedynie obligacyjne, zapis windykacyjny wywołuje skutek w postaci nabycia przedmiotu zapisu z chwilą otwarcia spadku. Przy zapisie windykacyjnym dochodzi do sukcesji singularnej, ponieważ przedmiot tego zapisu nie wchodzi do spadku. Można tutaj zaznaczyć większą skuteczność zapisu windykacyjnego nad zapisem zwykłym[17].

Ustawodawca jasno uregulował możliwość zbycia i dziedziczenia prawa do uzyskania patentu i samego patentu. Istnieje wiele form przejścia patentu lub prawa do uzyskania patentu na inny podmiot. Zaistnienie zmiany uprawnionego nastąpić może nie tylko na skutek czynności prawnych *inter vivos*, ale również w wyniku dziedziczenia ustawowego oraz czynności *mortis causa*. Możliwość obrotu tymi prawami kreuje różne stosunki prawne, a co więcej – ma wpływ na rozwój nauki i gospodarki.

---

1 R. Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo własności przemysłowej,* Warszawa, C.H.Beck, 2012, t. 14A, s. 684.

2 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis

3 Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej,* Dz.U. z 2017 r. poz. 776.

4 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny,* Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm.

5 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis.

6 Ibidem.

7 Ibidem.

8 Ibidem.

9 P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* C.H.Beck, 2014, wyd. 2, Legalis.

10 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* C.H.Beck, 2014, wyd. 2, Legalis.

11 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; A. Michalak (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* C.H.Beck, 2016, wyd. 1, Legalis; Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej,* Dz.U. z 2017 r. poz. 776, art. 67; Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny,* Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm., art. 155, art. 535–602.

12 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny,* Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm., art. 603–604.

13 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny,* Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm., art. 888–902.

14 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* C.H.Beck, 2014, wyd. 2, Legalis; Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej,* Dz.U. z 2017 r. poz. 776, art. 12, art. 67; Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny,* Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm., art. 890, art. 73–79.

15 J. A. Strzępka (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz,* C.H.Beck, 2015, wyd. 7, Legalis; E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej,* Dz.U. z 2017 r. poz. 776, art. 20–21.

16 E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny,* Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm., art. 922–948.

17 P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz,* C.H.Beck, 2014, wyd. 2, Legalis; E. Nowińska (red.), K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo własności przemysłowej,* C.H.Beck, 2015, t. 3, Legalis; Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm., art. 968–981[6].

Jak korzystać z baz danych

Bazy danych pomocne przy badaniu bezwzględnych podstaw odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy (2)

Elżbieta Błach
ekspert UPRP

Bazy oznaczeń geograficznych

Oznaczenia geograficzne są szczególnie chronione w Unii Europejskiej (dalej UE), a tym samym i w Polsce. Istnieje szereg aktów prawnych, które regulują ich używanie.

Oznaczenia geograficzne kwalifikowane, a więc te o najwyższym poziomie unijnej ochrony, które zostały zrejestrowane w szczególnym trybie lub są chronione na podstawie porozumień, możemy wyszukiwać za pomocą trzech podstawowych baz danych: DOOR, e-Bacchus i e-Spirit.

a) Baza DOOR

Dzięki bazie DOOR (Database Of Origin & Registration) możemy wyszukiwać zarejestrowane i chronione w Unii Europejskiej nazwy pochodzenia (CHNP), oznaczenia geograficzne (CHOG), a także gwarantowane tradycyjne specjalności (GTS).

Podstawowym aktem wyznaczającym zakres ochrony oznaczeń geograficznych jest unijne rozporządzenie nr 1151/2012 z dnia 21 listopada 2012 r. w sprawie systemów jakości produktów rolnych i środków spożywczych. System chronionych nazw pochodzenia i chronionych oznaczeń geograficznych został ustanowiony celem wsparcia producentów wyrobów związanych z danym obszarem geograficznym, z kolei system gwarantowanych tradycyjnych specjalności ustanawia się w celu chronienia tradycyjnych metod produkcji i przepisów kulinarnych. Baza jest dostępna na stronie internetowej http://ec.europa.eu/agriculture/quality/door/list.html?locale=pl.

Bazę możemy przeszukiwać, wpisując szukaną nazwę w pole „Nazwa", a także np. sprawdzając listę zarejestrowanych oznaczeń dla wybranego kraju, czy też przeszukując w jakim trybie zostały zgłoszone oznaczenia np. jako chronione nazwy pochodzenia (pole „Rodzaj wniosku") i jaki jest ich status. Przykładowo,

Bezwzględnymi podstawami odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy nazywamy te podstawy, które dotyczą okoliczności obiektywnie uniemożliwiających udzielenie prawa ochronnego na oznaczenie, bez bezpośredniego powiązania z indywidualnymi prawami osobistymi czy majątkowymi osób trzecich, ale wyróżnione przez prawodawcę jako szczególnie istotne dla harmonijnego funkcjonowania systemu znaków towarowych w porządku publicznym danego państwa. Dlatego są one też badane ***ex officio*** w postępowaniu zgłoszeniowym oznaczenia jako znaku towarowego. Nie stanowią więc one podstawy zgłoszenia sprzeciwu do zgłoszenia znaku towarowego, ale z urzędu są wskazywane jako przeszkody do rejestracji oznaczenia, jako znaku towarowego, przez organ administracyjny – Urząd Patentowy RP.

W artykule na ten temat (cz. 1 – w Kwartalniku UPRP nr 2/2018, cz. 3 – w kolejnym wydaniu) opisano podstawowe bazy, inne niż bazy znaków towarowych, które są wykorzystywane przy badaniu oznaczeń słownych i graficznych zawartych w zgłoszonych znakach towarowych. Nieuprawnione czy też bezpodstawne wykorzystanie takich oznaczeń w zgłoszonym znaku towarowym może skutkować odmową udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy przez Urząd Patentowy RP. W zależności od użytego określenia zastosowanie znajdują różne regulacje prawne, które wyznaczają zakres ochrony danych określeń.

dokonując wyszukania dla państwa – Polska, w zakresie chronionych nazw pochodzenia, które zostały już zarejestrowane, otrzymujemy następujące wyniki:

Możemy również sprawdzać zarejestrowane oznaczenia dla określonych produktów, rozwijając zakładkę ...[ALL Productc Classes]... i dokonując wyboru kategorii produktów:

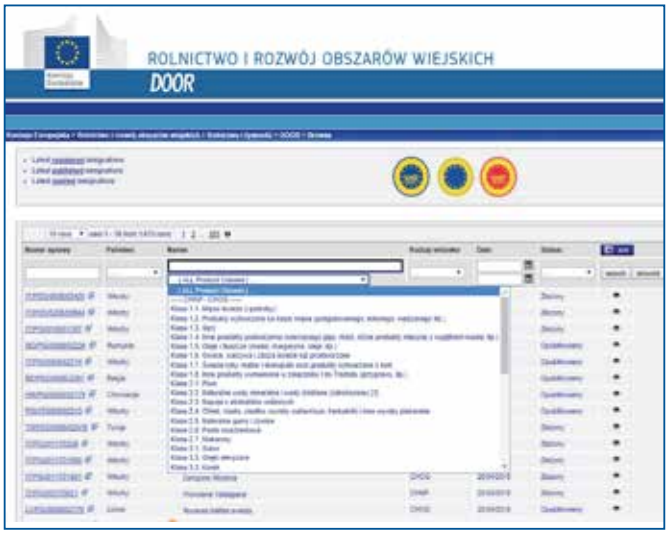

Możemy także wyszukiwać wybrane określenia, w pole „nazwa" wpisując dane określenie, np. „pizza".

Po naciśnięciu przycisku „Search" otrzymujemy wyniki wyszukiwania. Przykładowo, oto wyniki wyszukiwania dla określenia „pizza":

Jak widzimy, oznaczenie „Pizza Napoletana" jest zarejestrowane jako Gwarantowana Tradycyjna Specjalność. Po kliknięciu na nazwę oznaczenia „Pizza Napoletana" w polu „Nazwa" uzyskujemy dane szczegółowe dotyczące oznaczenia, w tym linki do Dzienników Urzędowych UE, w których zostały opublikowane informacje dotyczące danego GTS.

Dzięki linkom do Dzienników Urzędowych UE, po ich kliknięciu możemy bezpośrednio wyświetlić akty prawne dotyczące danego oznaczenia:

5.2.2010 PL Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 34/7

ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (UE) NR 97/2010

z dnia 4 lutego 2010 r.

rejestrujące w rejestrze gwarantowanych tradycyjnych specjalności nazwę [Pizza Napoletana (GTS)]

KOMISJA EUROPEJSKA,

uwzględniając Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej,

uwzględniając rozporządzenie Rady (WE) nr 509/2006 z dnia 20 marca 2006 r. w sprawie produktów rolnych i środków spożywczych będących gwarantowanymi tradycyjnymi specjalnościami (1), w szczególności jego art. 9 ust. 5 akapit trzeci,

a także mając na uwadze, co następuje:

(1) Zgodnie z art. 8 ust. 2 akapit pierwszy rozporządzenia (WE) nr 509/2006 oraz na mocy art. 19 ust. 3 wymienionego rozporządzenia wniosek Włoch o rejestrację nazwy „Pizza Napoletana" został opublikowany w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej (2).

(2) Niemcy i Polska zgłosiły sprzeciw wobec rejestracji zgodnie z art. 9 ust. 1 rozporządzenia (WE) nr 509/2006. Sprzeciwy zostały uznane za dopuszczalne na podstawie art. 9 ust. 3 akapit pierwszy lit. a) tego rozporządzenia.

(3) Oświadczenie o sprzeciwie wniesione przez Niemcy dotyczyło w szczególności obawy, że rejestracja będzie niekorzystna dla niemieckiej mąki pszennej, zważywszy że na podstawie specyfikacji dopuszcza się tylko jeden rodzaj mąki pszennej dostępny w jednym państwie z tym porozumieniem ograniczenia związane z używaniem niektórych rodzajów mąki pszennej zostały zniesione.

(7) Mając jednak na uwadze fakt, że Polska i Włochy nie osiągnęły porozumienia w przewidzianym terminie, Komisja jest zobowiązana do podjęcia decyzji zgodnie z procedurą, o której mowa w art. 18 ust. 2 rozporządzenia (WE) nr 509/2006.

(8) W tym kontekście i w wyniku sprzeciwu Polski wyjaśnienia wskazujące, że nazwa, której dotyczy wniosek o rejestrację, jest specyficzna sama w sobie, zostały dodane do specyfikacji produktu.

(9) W świetle tych elementów nazwę „Pizza Napoletana" należy zarejestrować w rejestrze gwarantowanych tradycyjnych specjalności. Nie wystąpiono o ochronę nazwy, o której mowa w art. 13 ust. 2 rozporządzenia (WE) nr 509/2006.

(10) Środki przewidziane w niniejszym rozporządzeniu są zgodne z opinią Stałego Komitetu ds. Gwarantowanych Tradycyjnych Specjalności,

PRZYJMUJE NINIEJSZE ROZPORZĄDZENIE:

ZAŁĄCZNIK I

Środki spożywcze, o których mowa w załączniku I do rozporządzenia (WE) nr 509/2006

Klasa 2.3. Wyroby cukiernicze, chleb, ciasta, ciastka, herbatniki i inne wyroby piekarnicze

WŁOCHY

Pizza Napoletana (GTS)

b) **Baza e-Bacchus**

E-Bacchus to baza danych, która obejmuje rejestr nazw pochodzenia i oznaczeń geograficznych chronionych w UE zgodnie z unijnym Rozporządzeniem nr 1308/2013 z dn. 17 grudnia 2013 r. ustanawiającym wspólną organizację rynków produktów rolnych. Generalnie pozwala ona wyszukiwać określenia w zakresie nazewnictwa w sektorze win. Zawiera ona także oznaczenia geograficzne i nazwy pochodzenia spoza UE, które są chronione w Unii Europejskiej zgodnie z dwustronnymi umowami w sprawie handlu winem zawartymi między UE a krajami spoza UE. W bazie zostały także umieszczone tzw. określenia tradycyjne chronione w UE zgodnie z rozporządzeniem nr 1308/2013. Baza jest dostępna na stronie internetowej http://ec.europa.eu/agriculture/markets/wine/e-bacchus/index.cfm?language=PL.

Bazę możemy przeszukiwać za pomocą trzech zakładek: „Unia Europejska", „Kraje trzecie", „Określenia tradycyjne". Zakładki Unia Europejska i Kraje Trzecie wskazują na regiony geograficzne, z których pochodzą oznaczenia. Zakładka „Określenia tradycyjne" grupuje określenia produktów, tradycyjnie używane w państwach członkowskich, aby wskazać, że produkt ma chronioną nazwę pochodzenia lub chronione oznaczenie geograficzne na mocy prawa Unii lub prawa krajowego, bądź określenie, za pomocą którego wskazuje się produkcję, metodę dojrzewania lub jakość, kolor, rodzaj miejsca lub szczególne wydarzenie historyczne związane z produktem o chronionej nazwie pochodzenia lub chronionym oznaczeniu geograficznym.

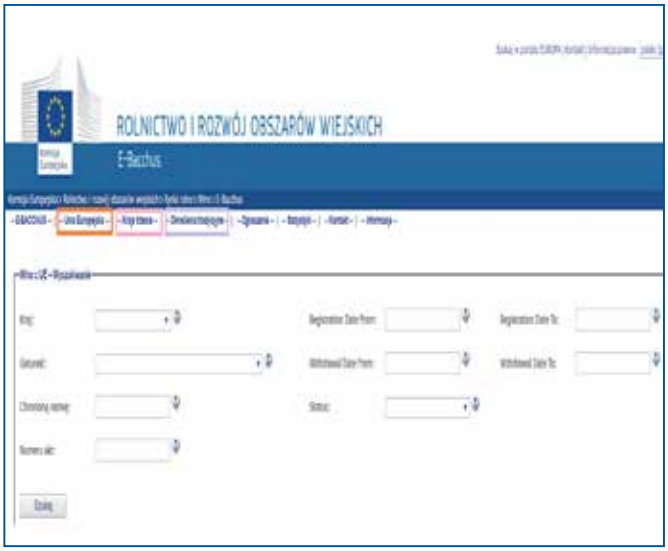

W zakładce „Unia Europejska" jako kryterium poszukiwania, oprócz kraju czy też określonej nazwy, możemy również wybrać rodzaj ochrony, który nas interesuje – pole „Gatunek":

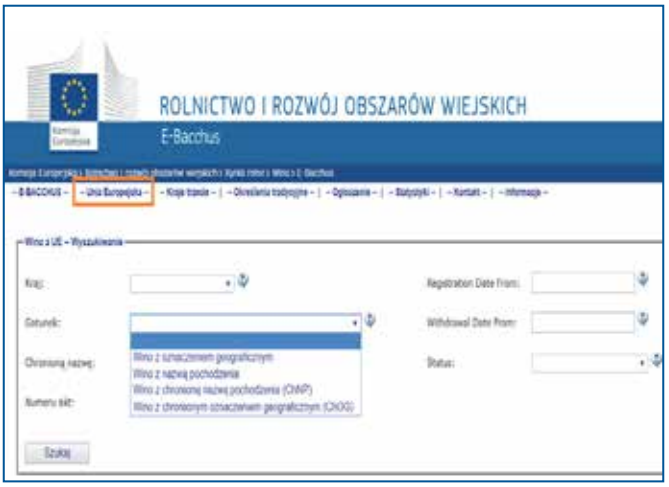

Przykładowe wyszukiwanie dla kraju Węgry (po wybraniu kryterium, należy kliknąć przycisk „Szukaj"), zawiera 76 wyników:

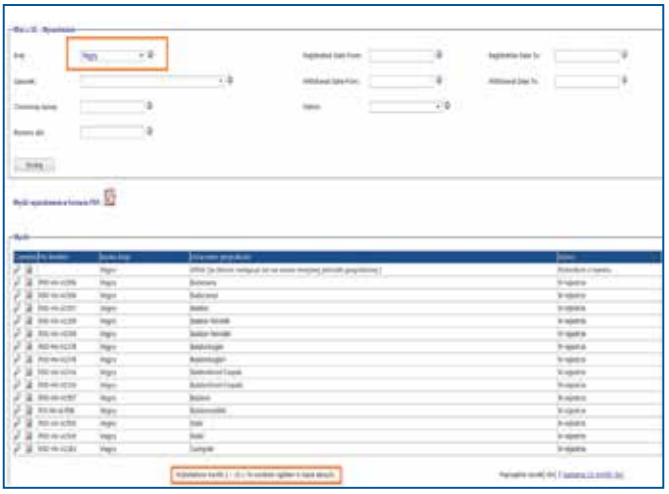

Poprzez kliknięcie ikony lupki znajdującej się koło każdej nazwy, wyświetlamy szczegółowe dane o interesującym nas oznaczeniu:

Informacje szczegółowe

Wino z: Węgry

File Number: PDO-HU-A1507
Oznaczenie geograficzne: Balaton
Gatunek: Wino z chronioną nazwą pochodzenia (ChNP)
Registration date: 17/02/2006
Prawo Unii Europejskiej: Article 107 of Regulation (EU) No 1308/2013
Publikacja Unii Europejskiej: OJ L 347, 20.12.2013, p. 671-854
Status: In the register

Z kolei kliknięcie w ikonę pliku PDF umożliwia wyświetlenie wyciągu z rejestru:

EUROPEAN COMMISSION
DIRECTORATE-GENERAL FOR AGRICULTURE AND RURAL DEVELOPMENT

Brussels, 1/6/2018

EXTRACT FROM THE REGISTER

OF PROTECTED DESIGNATION OF ORIGIN AND
PROTECTED GEOGRAPHICAL INDICATIONS
ESTABLISHED BY ARTICLE 104 OF REGULATION (EU) NO 1308/2013
E-BACCHUS: HTTP://EC.EUROPA.EU/AGRICULTURE/MARKETS/WINE/E-BACCHUS

1.	Protected designation:	**Balatoni / Balaton**
2.	File number:	PDO-HU-A1507
3.	Registered as:	Wino z chronioną nazwą pochodzenia (ChNP)
4.	Country or countries of origin:	Węgry
5.	Date of registration (DD/MM/YYYY): Date of withdrawal (DD/MM/YYYY):	17/02/2006
6.	Legal instrument protecting the name:	Article 107 of Regulation (EU) No 1308/2013

Podobnie odbywa się wyszukiwanie poprzez zakładkę „Kraje Trzecie":

Wyszukanie dla kraju Gruzja daje nam 18 wyników:

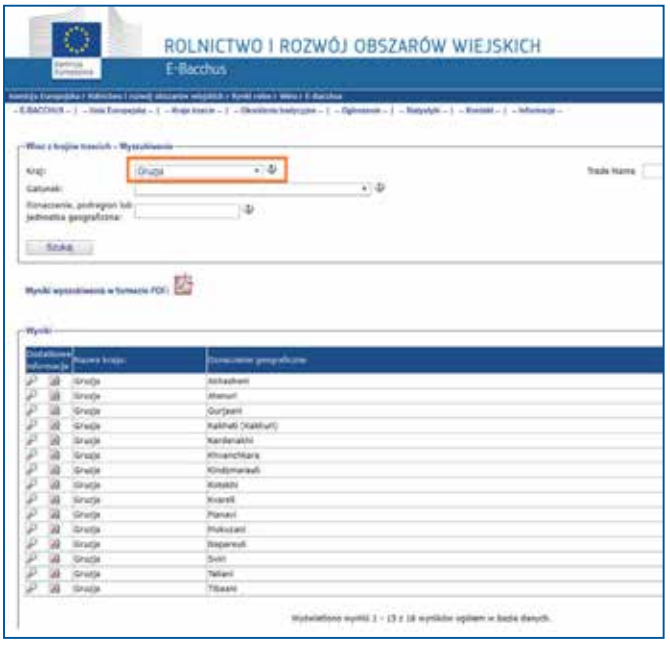

Kliknięcie w ikony lupki bądź pliku PDF wyświetla nam dane szczegółowe o podstawie ochrony oznaczenia, np. w tym przypadku jest to m.in. data podpisania umowy bilateralnej między UE a Gruzją, na podstawie której jest chronione oznaczenie, a także miejsce jej publikacji:

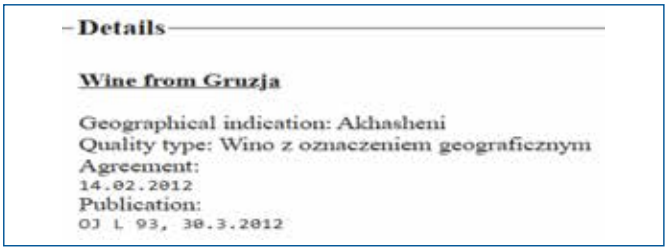

Details

Wine from Gruzja

Geographical indication: Akhasheni
Quality type: Wino z oznaczeniem geograficznym
Agreement:
14.02.2012
Publication:
OJ L 93, 30.3.2012

Z kolei wyszukiwania określeń tradycyjnych możemy dokonywać za pomocą dodatkowych kryteriów, jak np. kategoria produktów winiarskich, czy też rodzaju określenia tradycyjnego:

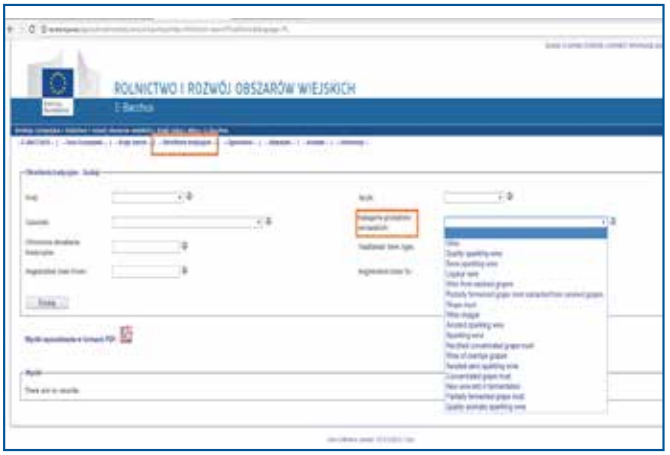

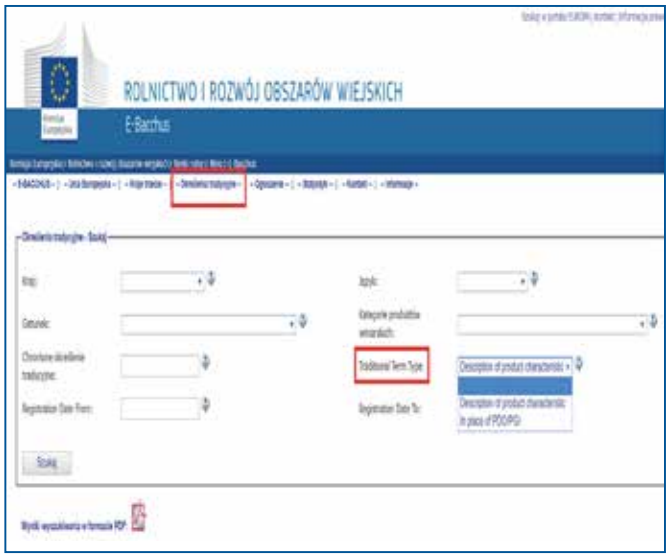

Przykładowo, wyszukiwanie dla kraju Słowacja daje rezultat w postaci 13 określeń tradycyjnych:

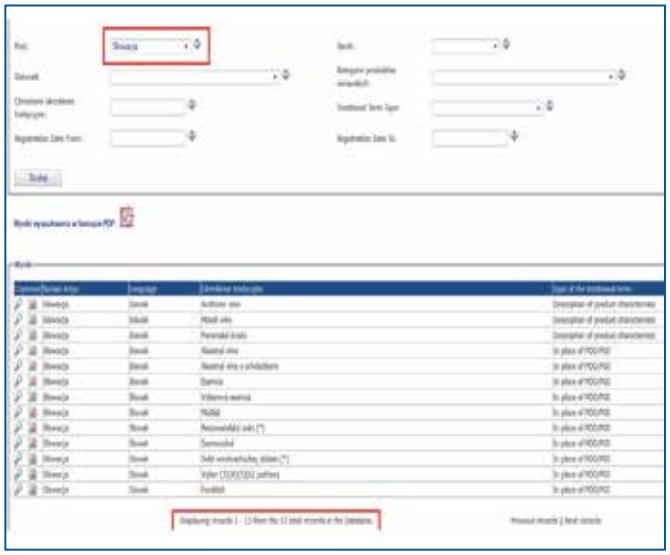

Kliknięcie w ikonę lupki lub pliku PDF pokazuje nam szczegółowe dane o wybranym określeniu:

Kraj: Słowacja

Określenie tradycyjne: Description of product characteristic
Język: Slovak
Traditional term name: Archívne víno
Kategoria produktu winiarskiego lub kategorie produktów winiarskich, których dotyczy ochrona:
- Wino
Streszczenie definicji / warunki stosowania:
Wino musi dojrzewać co najmniej przez trzy lata po zbiorze winogron wykorzystanych do jego produkcji.
Quality specification:
- Wino z chronioną nazwą pochodzenia (ChNP)
Publikacja:

Uwaga: dla win aromatyzowanych nie istnieje baza wyszukiwania. Podstawą ich ochrony jest unijne **Rozporządzenie nr 251/2014 z dnia 26 lutego 2014 r. w sprawie definicji, opisu, prezentacji, etykietowania i ochrony oznaczeń geograficznych aromatyzowanych produktów sektora wina**. Na stronie internetowej UE „Rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich", grupującej m.in. linki do baz oznaczeń geograficznych: https://ec.europa.eu/agriculture/quality_pl, znajdziemy również link do pliku wymieniającego chronione oznaczenia win aromatyzowanych: https://ec.europa.eu/agriculture/sites/agriculture/files/quality/documents-links/pdf/rgi-aromatised-wine-products_en.pdf.

Names and details of products registered – there are more than 3 300 - under the different schemes are listed in the following databases:

DOOR ("**D**atabase **O**f **O**rigin & **R**egistration") includes product names for foodstuffs registered as Protected Designation of Origin (PDO), Protected Geographical Indication (PGI) and Traditional Specialties Guaranteed (TSG) as well as names for which registration has been applied.

E-BACCHUS is the database on geographical indications protected in the European Union for wines originating in Member States and third countries.

E-SPIRIT DRINKS is a database on geographical indications protected in the European Union for spirit drinks originating in Member States and third countries as well as new applications for protection.

Geographical indications for aromatised wine products protected in the European Union.

c) **Baza e-Spirit**

Baza e-Spirit jest bazą oznaczeń geograficznych chronionych w UE dla napojów spirytusowych pochodzących z państw członkowskich UE lub krajów trzecich. Podstawowym aktem prawnym regulujących ich ochronę jest unijne **Rozporządzenie nr 110/2008 z dnia 15 stycznia 2008 r. w sprawie definicji, opisu, prezentacji, etykietowania i ochrony oznaczeń**

geograficznych napojów spirytusowych. Baza jest dostępna na stronie internetowej http://ec.europa.eu/agriculture/spirits/.

Bazę można przeszukiwać za pomocą kilku kryteriów, najbardziej istotne jest określenie, którego szukamy (pole „geographical indication"), a także kraj i kategoria napoju spirytusowego:

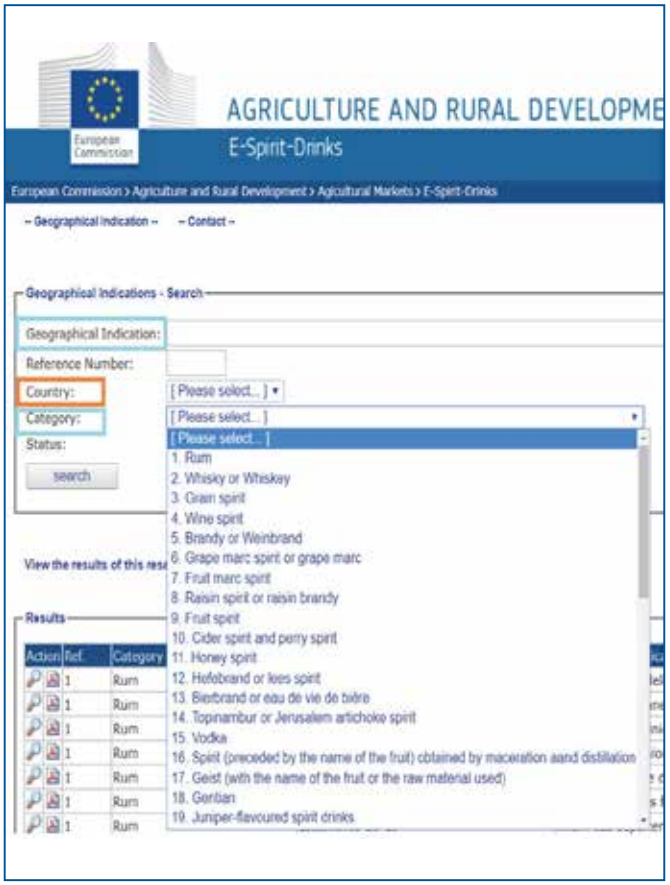

Przykładowo, wyniki wyszukiwania dla kategorii „vodka" dają 7 rezultatów:

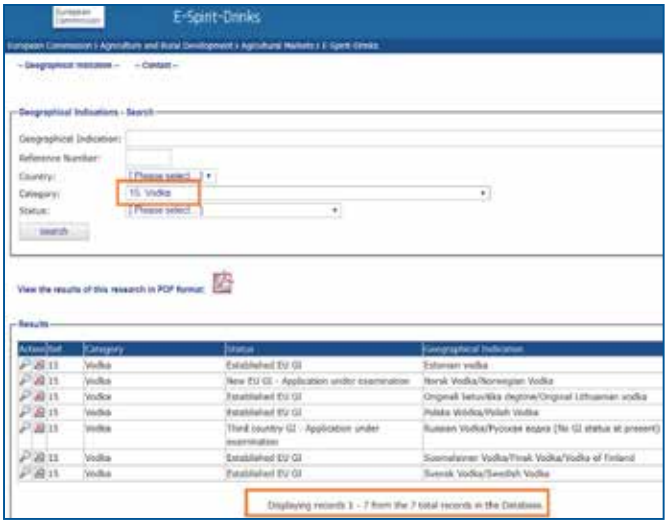

W zakładce pola „kraj" możemy wybrać zarówno kraje członkowskie UE, jak i kraje spoza UE. Przykładowo, dla państwa Unii Europejskiej – Finlandii, mamy dwa wyniki wyszukiwania:

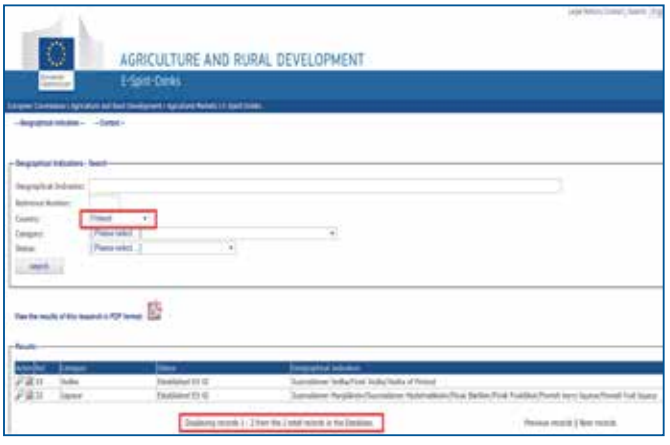

Klikając ikonkę lupki lub pliku PDF, uzyskujemy szczegółowe dane o wybranym określeniu:

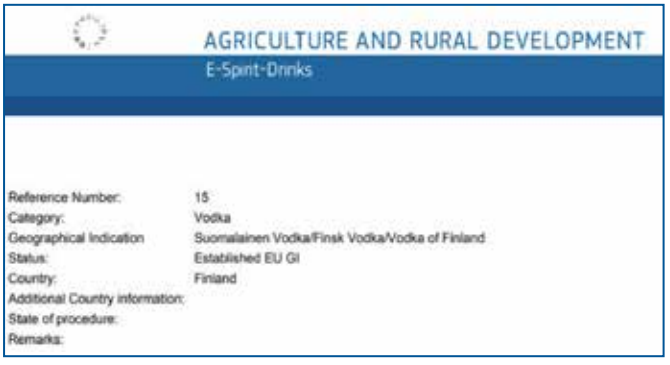

(Część 1 w Kwartalniku nr 2/2018)

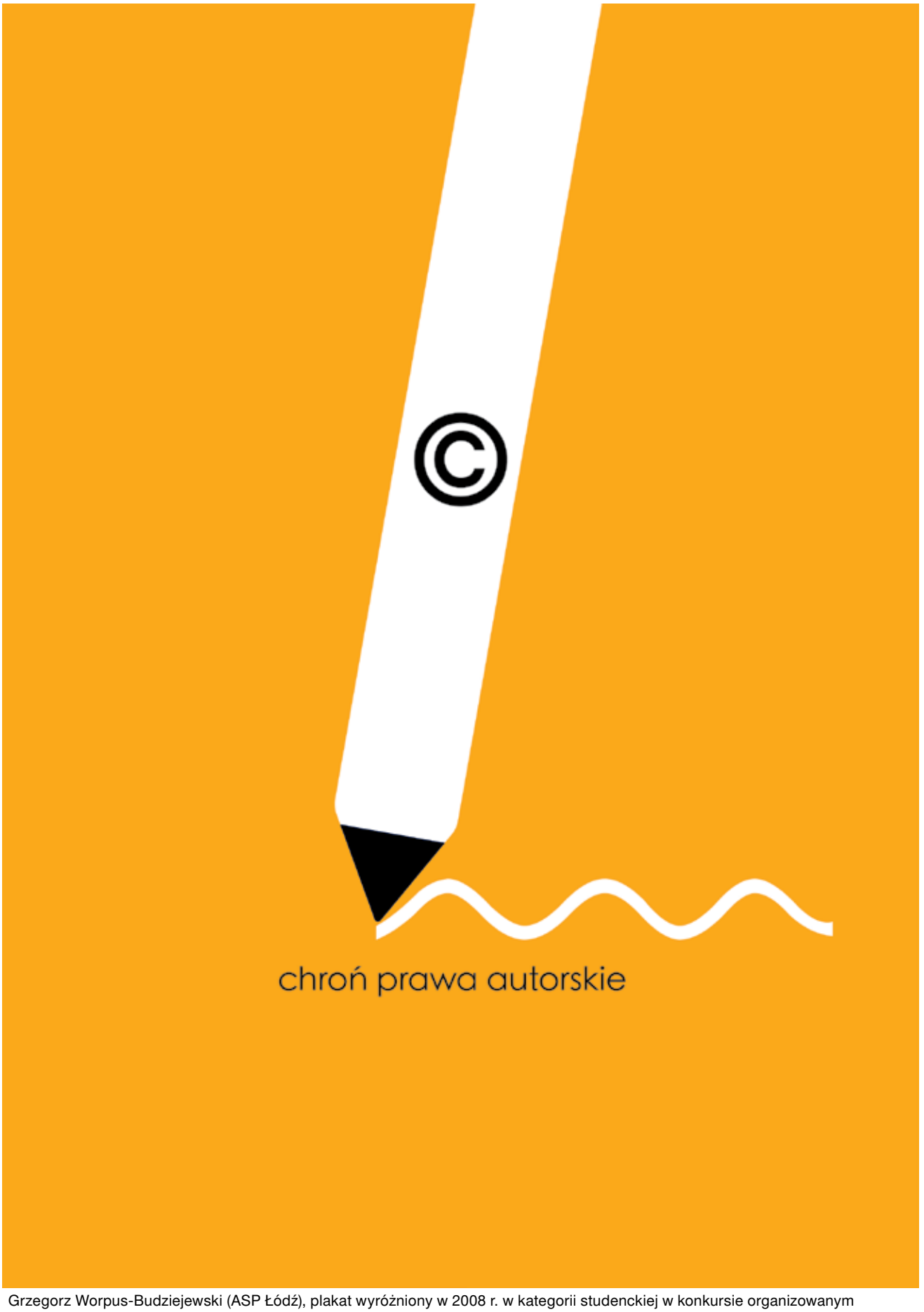

Grzegorz Worpus-Budziejewski (ASP Łódź), plakat wyróżniony w 2008 r. w kategorii studenckiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Wyczerpanie prawa w odniesieniu do gier komputerowych – perspektywa prawa autorskiego

dr Damian Flisak
Kancelaria Hasik Rheims i Partnerzy,
Akademia Leona Koźmińskiego[1]

Istotą wyczerpania prawa jest pozbawienie podmiotu uprawnionego z tytułu praw autorskich do kontrolowania dalszej cyrkulacji egzemplarza utworu po jego wprowadzeniu do obrotu[2].

Wyczerpanie prawa, instytucja znana już w XIX wieku, pełni trudną do przecenienia rolę, ponieważ umożliwia powstanie rynków wtórnego obrotu, dzięki którym konsumenci mogą nabyć „zużyte" dzieło po odpowiednio tańszej cenie niż na rynku „pierwotnym".

Wskutek ekspansji technologii cyfrowej zagadnienie wyczerpania prawa wprowadzania do obrotu dóbr cyfrowych stało się jednak jednym z najbardziej spornych zagadnień na gruncie prawa autorskiego.

Dopóki w obrocie istniały utwory inkorporowane w tradycyjnych, analogowych nośnikach, np. papierowe książki czy mapy, nie było większych problemów ze stwierdzeniem, czy egzemplarze określonych utworów korzystają z przywileju dalszego swobodnego obrotu. Dlatego też nabyta w księgarni książka mogła być dalej dowolnie odsprzedawana lub darowana osobom trzecim, które mogły następnie z niej korzystać w ramach wskazanych przede wszystkim przepisami o dozwolonym użytku. Wraz z kształtowaniem się nowych kanałów dystrybucji dóbr kultury wypracowane zasady obrotu nośnikami materialnym znalazły relatywnie bezproblemowe zastosowanie wobec cyfrowych nośników utworów, choćby w rodzaju dysków CD zawierających utwory muzyczne.

Prawdziwe problemy zaczęły się jednak w momencie dystrybucji utworów kanałami internetowymi, kiedy to tradycyjnie pojmowane kategorie prawa autorskiego, w rodzaju „oryginału" czy „egzemplarza" utworu, zaczęły w oczywisty sposób nie przystawać do rzeczywistości.

Najlepszym przykładem jest korzystanie z oprogramowania producenta poprzez jego *download* na własny komputer. W takich sytuacjach mowa jest często o sprzedaży kopii programu licencyjnego, której – z prawnoautorskiego punktu widzenia – towarzyszy udzielenie użytkownikowi licencji o charakterze niewyłącznym. Taki schemat komercjalizacji utworów, kiedy użytkownik nie otrzymuje materialnego nośnika, lecz w istocie rzeczy wykupuje dostęp do utworu, dotyczy w praktyce przede wszystkim programów komputerowych, często gier komputerowych.

Szybko wykształcił się też rynek handlowania „zużytymi" licencjami, gdzie nabywca licencji (licencjobiorca wtórny) uzyskiwał dostęp do programu komputerowego. Z uwagi na poszkodowanie gospodarczego interesu producentów oprogramowania, którzy w ten sposób tracili na ogólnym wolumenie sprzedawanych licencji, sprawa trafiła przed Trybunał Sprawiedliwości i została rozstrzygnięta po myśli użytkowników.

TSUE ustanowił odmienne zasady wyczerpania prawa w odniesieniu do oprogramowania[3]. Posługując się pewnym uproszczeniem, w odniesieniu do sprzedanych kopii, z których korzystano w ramach licencji, orzeczono wyczerpanie prawa zezwalania na dalszą dystrybucję taką kopią. Ważna jest wszakże uwaga, że wedle Trybunału o wyczerpaniu można mówić wyłącznie w ściśle określonych warunkach licencjonowania. Prócz pobrania programu ze strony internetowej uprawnionego za jego zezwoleniem, należy do nich przede wszystkim brak ograniczeń czasowych takiej licencji, ustalenie jednorazowej płatności wynagrodzenia (*lump sum*) oraz dezaktywacja kopii przez pierwotnego licencjobiorcę. Warunki te muszą być spełnione kumulatywnie, a co więcej – ciężar wykazania ich spełnienia leży po stronie powołującej się na wyczerpanie.

Logika Trybunału została oparta przede wszystkim na gospodarczym aspekcie obrotu licencjami, który utrzymany jest w „stylistyce" klasycznej sprzedaży dóbr analogowych: przeniesienia własności za wskazaną cenę i bez

ograniczeń czasowych. Ostatni ze wskazanych warunków, czyli usunięcie kopii z komputera pierwotnego licencjobiorcy, winien również w pewnej mierze zabezpieczać interesy producentów oprogramowania poprzez zapobieżenie zwiększania ogólnej ilości kopii w obrocie, trochę na znanej ze świata analogowego zasadzie *one copy – one user*. Na marginesie, praktycznym problemem może okazać się wykazanie dezaktywacji kopii przez pierwszego licencjobiorcę. Można raczej założyć, że złożenie w tej materii oświadczenia odpowiedniej treści, choćby przed notariuszem, nie będzie czyniło temu zadość.

W świetle nakreślonych zasad wyczerpania prawa w odniesieniu do programów komputerowych, powstaje pytanie, czy mogą one znaleźć zastosowanie do wszelkich dóbr cyfrowych, których dystrybuowanie jest również możliwe w sieci internetowej? Gry komputerowe czy e-booki są tutaj prominentnymi przykładami.

Już w tym miejscu warto odnotować, że sądy europejskie, zwłaszcza niemieckie, unikają *bis dato* rozszerzania na inne kategorie utworów zasad wyczerpania wypracowanych dla programów komputerowych. Owa wstrzemięźliwość wynika przede wszystkim z przyjęcia, iż ustanowione dla oprogramowania w art. 4 ust. 2 dyrektywy komputerowej[4] zasady powinny być postrzegane jako *lex specialis* wobec ogólnych zasad wyczerpania wskazanych w art. 4 ust. 2 dyrektywy harmonizacyjnej[5], jak i z brzmienia pkt 29. preambuły do dyrektywy harmonizacyjnej[6]. Silne powiązanie zasady wyczerpania z materialnym nośnikiem znalazły dodatkowo zdecydowane potwierdzenie w zapadłym po *UsedSoft* wyroku *Art & Allposters International BV* przeciwko *Stichting Pictoright*[7].

Choć uznanie regulacji dotyczącej programów komputerowych za przepis szczególny wobec postanowień dyrektywy harmonizacyjnej nie jest bynajmniej oczywiste, trzeba przyznać, że w kilku miejscach *acquis communautaire* znajduje się również mocne zakotwiczenie powiązania wyczerpania z materialnych nośnikiem[8].

Nawet jeśli przyjmiemy, że relewantne w tym zakresie dyrektywy powstawały w okresach, kiedy z pewnością nie uświadamiano sobie tak szerokich możliwości zdematerializowanego obrotu dobrami cyfrowymi[9], uzasadnione byłoby podejrzenie, że rozciąganie ustalonych dla programów komputerowych zasad wyczerpania na inne dobra cyfrowe byłoby jednak praktyką *contra legem*. Z drugiej strony istnieje szereg niezwykle mocnych argumentów przemawiających na rzecz takiego scenariusza. Przede wszystkim, mało racjonalne wydaje się różnicowanie losu prawnego programów komputerowych oraz utworów bazujących na programach komputerowych, zwłaszcza mając na uwadze wyrok UsedSoft, w którym przyjęto, iż elektroniczny obrót kopią programu poprzez udzielane licencje stanowi funkcjonalny ekwiwalent jej sprzedaży w postaci pudełkowej.

Zaprezentowana logika ma przecież charakter uniwersalny. Rozszerzenie zasad wyczerpania miałoby również niewątpliwie znaczenie prokonsumenckie. Powodowałoby powstawanie wtórnych rynków obrotu takimi dobrami, wprawdzie już „używanymi", lecz wciąż funkcjonalnymi i to dostępnymi po niższych cenach. Ewentualny uszczerbek w interesie ekonomicznym producentów, powstały wskutek zmniejszenia popytu za „oryginalnymi" produktami, mógłby być zniwelowany bądź to poprzez pewne podniesienie cen na produkty cyfrowe (mając na uwadze ich późniejszy niekontrolowany obrót) bądź stworzenie rodzaju funduszu rekompensującego zaistniały w ten sposób uszczerbek.

Podsumowując, z jednej strony decyzja o rozszerzonym stosowaniu zasad wyczerpania prawa będzie miała w istocie rzeczy charakter polityczny. Jeśli uzna się prymat interesu konsumentów nad producentami, prawne bariery w tym zakresie powinny zostać dość szybko pokonane.

Z drugiej strony, można zakładać, że poruszone w niniejszej publikacji zagadnienie niekoniecznie musi pozostawać na czele listy spraw do rozwiązania. W obliczu ekspansji technologii streamingowych, w przypadku których – upraszczając nieco całą sprawę – nie dochodzi do zwielokrotnienia utworów po stronie użytkowników, zagadnienie wyczerpania praw do jakkolwiek rozumianego nośnika utworu powinno utracić na aktualności.

---

1 Doktor nauk prawnych (Uniwersytet Ludwiga Maksymiliana w Monachium), radca prawny, LLM.

2 *Wprowadzenie do obrotu oryginału albo egzemplarza utworu na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego wyczerpuje prawo do zezwalania na dalszy obrót takim egzemplarzem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem jego najmu lub użyczenia* – art. 51 ust. 3 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (zwana dalej „PrAut").

3 Wyrok TSUE z dnia 3 lipca 2012 r., C-128/11 – *UsedSoft Gmbh v. Oracle International Corp* (dalej „UsedSoft"); zob. też ciekawą publikację nt. wyczerpania prawa dystrybucji programów komputerowych, Z. Okoń, *Licencja czy sprzedaż? Wyczerpanie prawa dystrybucji programów komputerowych w prawie UE*, [w:] *Media elektroniczne, Współczesne problemy prawne,* K. Flaga-Gieruszyńska (red.), s. 311–326.

4 Art. 4 ust. 2 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/24/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie ochrony prawnej programów komputerowych (dalej zwana „dyrektywą komputerową"): *Pierwsza sprzedaż na terytorium Wspólnoty kopii programu komputerowego przez uprawnionego lub za jego zgodą wyczerpuje prawo dystrybucji na terytorium Wspólnoty tej kopii, z wyjątkiem prawa do kontroli dalszych wypożyczeń programu lub jego kopii.*

5 Art. 4 ust. 2 dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (dalej zwana „dyrektywą harmonizacyjną"): *Prawo do rozpowszechniania na obszarze Wspólnoty oryginału lub kopii danego utworu wyczerpuje się tylko w przypadku pierwszej sprzedaży danego przedmiotu lub innego przeniesienia własności na obszarze Wspólnoty przez podmiot praw autorskich lub za jego zezwoleniem.*

6 *Ochrona prawa autorskiego na mocy niniejszej dyrektywy obejmuje wyłączne prawo do kontrolowania dystrybucji utworu w postaci materialnego nośnika. Pierwsza sprzedaż na obszarze Wspólnoty oryginału utworu lub jego kopii przez podmiot praw autorskich lub za jego zezwoleniem wyczerpuje całkowicie prawo do kontrolowania odprzedaży tego przedmiotu na obszarze Wspólnoty.*

7 Wyrok TSUE z dnia 22 stycznia 2015 r., C-419/13.

8 Zob. np. pkt 33 preambuły Dyrektywy 96/9/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 marca 1996 r. w sprawie ochrony prawnej baz danych.

9 Dla przykładu, przepisy dyrektywy komputerowej w zakresie wyczerpania powstawały mniej więcej w czasie, kiedy w Polsce powstawał rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Gry komputerowe w prawie autorskim – nadal wielka niewiadoma

dr Ireneusz Matusiak
radca prawny zajmujący się m.in. problemami prawa autorskiego w obszarze gier komputerowych (Stowarzyszenie Producentów i Dystrybutorów Oprogramowania Rozrywkowego w pracach Interactive Software Federation of Europe)

Nie budzi żadnych wątpliwości, że gry komputerowe[1] stanowią jeden z najszybciej rozwijających się produktów informatycznych pierwszych dwóch dekad XXI wieku. Można je nawet uznać za fenomen rozrywki (np. gry przygodowe i zręcznościowe), źródło kształcenia (gry edukacyjne i symulacyjne), pomoc w różnych dziedzinach życia (np. gry symulacyjne).

Mogłoby się zatem wydawać, że gry komputerowe zostały już dokładnie umiejscowione w systemie prawa autorskiego. Przecież już od kilkunastu lat w doktrynie podkreślano problemy w zakresie prawnoautorskiego statusu gier komputerowych, które pojawiły się ponad 50 lat temu, kiedy studenci MIT napisali kod prostej gry Spacewar. Podnoszono zatem wątpliwości co do kwalifikacji prawnej gry komputerowej (program komputerowy, dzieło audiowizualne, elektroniczna baza danych?), zastanawiano się nad dozwolonym użytkiem prywatnym, dyskutowano o elektronicznym egzemplarzu gry.

Należy stwierdzić, że niestety część wątpliwości dotyczących gier komputerowych do tej pory nie została uregulowana przepisami prawa ani na forum krajowym, ani na forum Unii Europejskiej.

Z opracowanego na zlecenie WIPO raportu *The Legal Status of Video Games: Comparative Analysis in National Approaches*[2] wynika, że w żadnym z 24 omawianych w tym dokumencie systemów prawa autorskiego (w tym prawa USA, Kanady, Korei Płd., Włoch, Izraela, Niemiec, Francji, Egiptu), gra komputerowa (gra video[3]) nie została określona jako nazwany utwór.

Różne są natomiast zasady ochrony gier komputerowych bądź to jako programu komputerowego, bądź utworu audiowizualnego. W niektórych jurysdykcjach, takich krajów, jak Argentyna, Kanada, Chiny, Izrael, Włochy, Federacja Rosyjska, Singapur, Hiszpania i Urugwaj, gry wideo są klasyfikowane jako funkcjonalne oprogramowanie z graficznym interfejsem. Inne kraje, takie jak Belgia, Brazylia, Dania, Egipt, Francja, Niemcy, Indie, Japonia, Republika Południowej Afryki, Szwecja i Stany Zjednoczone, przyjmują bardziej pragmatyczne podejście, uznając złożoność gier wideo i faworyzując „klasyfikację podziału", zgodnie z którą każdy element kreatywny gry jest chroniony osobno, zgodnie z jej specyficznym charakterem. Jeszcze inne, takie jak Kenia i Republika Korei, traktują gry wideo jako utwory audiowizualne[4].

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie brak ogólnej koncepcji co do kształtu instytucji prawa autorskiego w świecie cyfrowym Internetu i wynikającego jeszcze z przepisów konwencji berneńskiej analogowego podejścia do utworów.

Temat dotyczący statusu gier komputerowych był już jednak wielokrotnie podnoszony zarówno w doktrynie krajowej[5], jak i zagranicznej[6].

Wykorzystując doktrynę oraz orzecznictwo TSUE[7] oraz krajów UE, można jedynie udzielić odpowiedzi na pytanie – czym nie jest gra komputerowa?

Gra komputerowa nie jest ani programem komputerowym, ani utworem multimedialnym, ani elektroniczną bazą danych. Nie jest to również dzieło zbiorowe. Nie zachodzi konieczność badania gry komputerowej *casu ad casum* czy odwoływania się do zbiegu przepisów prawa autorskiego. W dalszym ciągu wydają się aktualne tezy wskazane w 2013 r.[8], a mianowicie: (i) gra komputerowa to nowy utwór w kategorii utworów multimedialnych (complex multimedia works), (ii) większość gier komputerowych to ustalone w zapisie cyfrowym utwory współautorskie (twórczy charakter działań, porozumienie co do finalnego kształtu gry, efekt, a nie proces) z rozpoznawalnymi, choć nie zawsze zdolnymi do wyodrębnienia wkładami, umożliwiające interaktywną komunikację z odbiorcą, (iii) gra komputerowa to całość, a nie zbiór wyróżnionych składników – konsekwencja współistnienia wielu środków wyrazu – słowo, znaki graficzne, środki plastyczne, efekty typowe dla dzieł audiowizualnych umożliwiających jednolity multisensoryczny odbiór gry, (iv) ochrona gry komputerowej dotyczy gry jako całości – utworu, jak i poszczególnych elementów – warstw (programu komputerowego, warstwy tekstowej, graficznej, audialnej, audiowizualnej, interfejsu).

Cechą charakterystyczną gry komputerowej – zaliczającej ten utwór do grupy utworów multimedialnych jest współistnienie programu komputerowego z elementami audialnymi i wizualnymi. Taka właśnie **hybrydalna konstrukcja gry komputerowej powoduje daleko idące konsekwencje w zakresie prawa autorskiego**.

Mamy bowiem do czynienia z jednym utworem (gra komputerowa jako całość) ale podlegającym dwóm reżimom ochrony (reżim ochrony programu komputerowego oraz reżim ochrony innych utworów). Ten dualizm najlepiej widać w przypadku instytucji dozwolonego użytku prywatnego (art. 23 upapp[9]), który dopuszcza korzystanie z już rozpowszechnionych utworów dla celów osobistych. Problem polega jednak na tym, że instytucja dozwolonego użytku prywatnego nie ma zastosowania do programów komputerowych wobec jednoznacznej treści art. 77 upapp [10].

Niewątpliwe taka sytuacja prawna jest korzystna dla producentów/wydawców gier komputerowych. Jest ona jednak niezrozumiała dla części społeczeństwa informacyjnego XXI wieku, które aktywnie uczestniczy w wymianie różnego rodzaju treści w Internecie.

Początkowo (rok 1998) w doktrynie polskiego prawa autorskiego prezentowany był pogląd, że *wyłączenie dozwolonego użytku publicznego i osobistego ustanowione do programów komputerowych nie ma zastosowania do tego rodzaju dzieł złożonych, w których inkorporowany program komputerowy* nie ma charakteru podstawowego, a jedynie porządkowy, marginesowy[11]. Wtedy nie analizowano jednak zagadnienia, jakie znaczenie ma program komputerowy w przypadku gier komputerowych, szczególnie tych najbardziej rozbudowanych. Dominujący/nadrzędny, gdyż zawiaduje całą grą, czy też podrzędny, bowiem w grze najważniejsza jest treść, którą różnymi zmysłami odbiera użytkownik gry. 20 lat później stanowczo zanegowano możliwość objęcia dozwolonym użytkiem prywatnym gier komputerowych, właśnie z uwagi na obecność w jej strukturze programu komputerowego[12].

Aktualnie dominuje stanowisko, że dozwolony użytek prywatny jest dozwolony wyłącznie do tych części/elementów/warstw gry komputerowej, która nie stanowi programu komputerowego[13]. W praktyce dozwolony użytek osobisty w odniesieniu do gier komputerowych przejawia się w ten sposób, że w ramach wskazanej instytucji prawa autorskiego, można korzystać z takich warstw gry komputerowej, jak grafika, w tym tło gry, różnego rodzaju screenshoty, avatary i artefakty oraz efekty audialne. Zwielokrotnienie samych prezentacji ekranowych nie prowadzi do zwielokrotnienia programu komputerowego, który je generuje. Podobnie dopuszczalne jest korzystanie z warstwy audiowizualnej gry komputerowej, czego przykładem mogą być popularne (zwłaszcza na portalu YouTube) wytwory w postaci let's play.

Przykładowo:

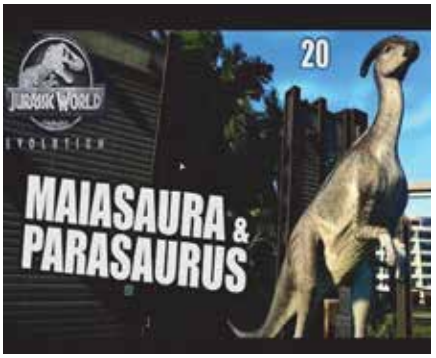

Wyjaśnić należy, że jest to nagranie przebiegu gry komputerowej, które występuje w kilku formach. Może przedstawiać przebieg całej gry od początku do końca czyli zrealizowania celu; przedstawiać tylko pewne sekwencje gry, a także zawierać dodatkowe elementy, które nie pochodzą z gry komputerowej, a zostały dodane przez inny podmiot niż twórca/wydawcy gry,

np. komentarz do gry. Osoba, która dokonała takiego nagrania może się nim dzielić z osobami znajdującymi się w kręgu określonym w art. 23 ust. 2 upapp. W przypadku wzbogacenia takiego nagrania o własny komentarz albo inne elementy o charakterze autorskim, możemy mieć do czynienia z utworem zależnym, którym rozporządzanie i korzystanie zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego (w tym przypadku gry komputerowej). Chodzi o twórczość w ramach Machinimy i zastosowanie techniki animacji, polegającej na wykorzystaniu obrazu generowanego w grze komputerowej. Jeżeli jednak uznamy, że program komputerowy z uwagi na brak przesłanek z art. 1 ust. 1 upapp. nie stanowi utworu, to dozwolony użytek prywatny dotyczył będzie również tworzenia wideoklipów na bazie obrazu generowanego przez silniki graficzne, wykorzystywane w grach komputerowych.

Jak widać nieokreślony status prawny gry komputerowej i nieznana w stosunku do innych rodzajów utworów hybrydalna ochrona prawna wymaga dokonywania interpretacji przepisów prawa. Interpretacja ta może być odmienna, w zależności od statusu podmiotów, na zlecenie których jest dokonywana. Gdyby oderwać się od grupy podmiotów uprawnionych z autorskich praw majątkowych do gier komputerowych i spojrzeć na przedstawiany problem oczami osób, które chciałyby zagrać w grę komputerową on-line w ramach dozwolonego użytku osobistego – można przedstawić tezę przeciwną do aktualnie dominującego stanowiska. A mianowicie, że możliwy jest dozwolony użytek prywatny w odniesieniu nie tylko do gry komputerowej jako całości, ale i do tej warstwy, którą stanowi program komputerowy. Może to być co prawda teza bardzo kontrowersyjna i pozbawiona waloru praktyczności, ale warta dokładniejszego wyjaśnienia.

Wyjaśnienie takie jest możliwe poza analizą art. 23 i 35 upapp. Takie ujęcie oznacza, że nie będziemy zastanawiali się nad tym czy nagranie przebiegu gry komputerowej i następnie opublikowanie tej gry na portalu społecznościowym rzeczywiście dotyczy osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub w stosunku towarzyskiego. Nie będziemy również analizowali, czy i w jakim stopniu umieszczenie na portalu YouTube przebiegu gry komputerowej ze wskazaniem sposobów jej przejścia, godzi w słuszne interesy twórców. Poza zakresem dalszych rozważań pozostanie również wykorzystanie programu komputerowego w ramach cytatu, która to możliwość wynika z treści art. 29 upapp.

Podejmując próbę wykazania możliwości stosowania instytucji dozwolonego użytku prywatnego do gry komputerowej, można jedynie odnieść się do cech twórczych programów komputerowych. Temat elementów twórczych w dziełach różnych kategorii jest już bardzo wyeksploatowany, zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, i dla przedstawienia omawianego zagadnienia nie ma konieczności ponownego analizowania, co znaczą pojęcia: indywidualności, osobistego piętna twórcy czy pozaustawowe pojęcie oryginalności. O ile jednak wymienione w poprzednim zdaniu terminy zostały już wystarczająco wyjaśnione w odniesieniu do takich kategorii utworów, jak np. literackie, fotograficzne, plastyczne, a także audiowizualne, to w przypadku utworów – programów komputerowych – mająca w nich występować cecha twórcza nie wydaje się oczywista, aczkolwiek jest ona konieczna do nadania programowi komputerowemu statusu przedmiotu prawa autorskiego.

Przyczynami tej trudności mogą być przede wszystkim brak ustawowej definicji programu komputerowego, a także forma ochrony. Stan taki nie świadczy o brakach legislacyjnych polskiego ustawodawcy, ale w przypadku programów komputerowych odpowiada potrzebom szybkiego rozwoju nowych technologii, w których programy komputerowe zajmują kluczową rolę. Zasadnie zatem ustawodawca – podobnie jak ustawodawca europejski – nie wprowadzili „sztywnej" definicji programu komputerowego, chociaż niektóre kraje definicję taką wprowadziły do przepisów prawnych. Definicja programu komputerowego zawarta jest m.in. w przepisach prawa autorskiego amerykańskiego, australijskiego, białoruskiego, kanadyjskiego, rosyjskiego, ukraińskiego[14].

Zgodnie z art. 74 ust. 2 upapp. ochrona przyznana programowi komputerowemu obejmuje wszystkie formy jego wyrażenia. Będzie to zatem kod źródłowy, kod wynikowy, a także odręczna notatka, na podstawie której można odtworzyć program. Twórca programu komputerowego przedstawia swoje pomysły i przyjęte rozwiązania poprzez kod źródłowy, który następnie tłumaczony jest w kod wynikowy (inne nazwy: przedmiotowy, maszynowy) odczytywany wyłącznie przez komputer. Kod źródłowy w przeciwieństwie do kodu wynikowego jest czytelny dla człowieka[15]. A zatem ochronie prawa autorskiego mogą podlegać następujące zapisy programu komputerowego w kodzie źródłowym:

```
# include <time.h>
# include <limits.h>
# ifindef ACOS4
# include <sys.types.h>
# endif
```

które po przetłumaczeniu przez kompilator do postaci kodu wynikowego mogą wyglądać następująco:

```
F0F0F3F5  F0F0F0F0  F0F0F0F0  7B899583  93A48485
F0F0F3F6  F0F0F0F0  F0F0F0F0  7B899584  89864040
F0F0F3F7  F0F0F0F0  F0F0F0F0  40404040  40404040
F0F0F3F8  F0F0F0F0  F0F0F0F0  A3A89785  84858640
F0F0F3F9  F0F0F0F0  F0F0F0F0  A3A89785  84858640
F0F0F4F0  F0F0F0F0  F0F0F0F0  A3A89785  84858640
F0F0F4F1  F0F0F0F0  F0F0F0F0  40404040  40404040
F0F0F4F2  F0F0F0F0  F0F0F0F0  615C40E2  E8D4C1D7
```

Należy w tym miejscu zadać pytanie – jakie kryteria należy zastosować, aby w ukazanej powyżej formie zapisu programu komputerowego rozpoznać elementy o charakterze twórczym, które stanowią warunek konieczny dla objęcia programu komputerowego ochroną prawa autorskiego. Wydaje się oczywiste stwierdzenie, że programy komputerowe powinny podlegać takim samym „testom" badania przesłanek z art. 1 ust. 2 upapp., jakim podlegają inne kategorie utworów wymienionych przykładowo w ust. 2 wspomnianego artykułu. Wobec wszystkich utworów powinno się przecież stosować te same kryteria – poszukiwanie przejawu działalności twórczej o indywidualnym charakterze.

Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych co prawda w sposób szczególny traktuje program komputerowy umiejscowiony w odrębnym Rozdziale 7, ale przecież nie wprowadza innych/nowych (w odniesieniu do określonych ustawowo rodzajów utworów) przesłanek twórczości. Przekonanie takie jest tym bardziej zasadne, że przecież programy komputerowe, zgodnie z regulacjami TRIPS (art. 10 ust. 1) oraz przyjętymi do porządku polskiego regulacjami dyrektywy 91/250 EWG, uchylonej dyrektywą 2009/24/WE, niezależnie od formy, w jakiej zostały wyrażone, są chronione jak dzieła literackie na podstawie Konwencji berneńskiej.

W art. 9 ust. 2 TRIPS potwierdzono, że ochrona prawna utworów w zakresie praw autorskich obejmuje wyłącznie sposób wyrażania, a nie idee, procedury, metody działania lub koncepcje matematyczne. Wskazanie, że programy komputerowe chronione są jak dzieła literackie, pokazuje, że ochrona dotyczy zapisu – tekstu – programu komputerowego. Uzasadnionym zatem byłoby sprawdzenie czy elementy twórczości występujące w dziele literackim można również zidentyfikować w programie komputerowym. Odpowiedz jest jednoznaczna – oczywiście negatywna. Zapis tekstowy programu komputerowego nie zawiera przecież fabuły (niezależnie od tego czy podlega ona ochronie prawa autorskiego), wątków, postaci głównych. Program komputerowy nie został bowiem stworzony dla percepcji użytkownika ale w celu wykonywania określonych funkcji, urzeczywistnionych treścią widoczną na ekranie komputera lub innego urządzenia odbiorczego.

Dlatego też, uzasadniona wydaje się teza, że tradycyjne koncepcje budowy utworów analogowych nie będą miały jednak zastosowania w tym przypadku. Chodzi m.in. o koncepcje budowy dzieł muzycznych (zob. J. Barta, *Dzieło muzyczne i jego twórca w świetle przepisów prawa autorskiego,* ZNUJ 1980, nr 20 oraz P. F. Piesiewicz, *Utwór muzyczny i jego twórca,* Warszawa 2009), literackich (zob. R. Markiewicz, *Dzieło literackie i jego twórca w polskim prawie autorskim,* Rozprawy habilitacyjne UJ, Kraków 1984, nr 81), naukowych (zob. R. Markiewicz, *Ochrona prac naukowych,* ZNUJ 1990, nr 55; A. Szewc, *Dzieła naukowe i ich status w prawie autorskim,* PIP 1997, nr 10; M. Staszków, *W jakim zakresie prawo autorskie chroni dzieła naukowe,* Katowice 1979), plastycznych (zob. A. Kopff, *Dzieło sztuk plastycznych i jego twórca w świetle przepisów prawa autorskiego,* ZNUJ 1961, nr 36).

Nie możemy odwołać się również do koncepcji budowy dzieła multimedialnego, gdyż gra komputerowa w przeciwieństwie do programu komputerowego jest utworem przedstawieniowym, podobnie jak dzieło plastyczne i dlatego cechy twórczości poszukujemy w elementach innych niż program komputerowy.

Skoro w programie komputerowym – w jego zapisie tekstowym – nie można odnaleźć żadnych cech twórczych charakterystycznych dla innych kategorii utworów, zachodzi konieczność dalszego poszukiwania przejawu działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Pomocnym może być stanowisko, które uznaje, że kod źródłowy należy *traktować jako dobro niematerialne, intelektualne, o wyodrębnionym, autonomicznym charakterze*[16]. Autorzy tego stanowiska wywodzą, że sporządzenie kodu źródłowego jest w większości przypadków efektem działalności o charakterze twórczym (są zatem i takie, które należą do mniejszości, czyli nie są efektem działalności o charakterze twórczym – IM). W uzasadnieniu prezentowanego stanowisko nie zostało jednak dokładnie wyjaśnione, jakie to elementy o charakterze twórczym występują w kodzie źródłowym i jak je zidentyfikować.

Jak to zostało przedstawione powyżej, w oparciu o podany przykładowo zapis kodu, trudno zidentyfikować ten charakter twórczy w określonym przedstawieniu symboli, wykorzystywanych w zapisie kodu. Są to symbole używane w informatyce, których ułożenie jest zdeterminowane funkcją, jaką ma pełnić program komputerowy. Wydaje się, że ta funkcjonalność wyłącza twórczy charakter takiej formy uzewnętrznienia programu komputerowego w stosunku do większości dzieł, których elementem/warstwą/częścią jest program komputerowy.

Prowadząc dalsze poszukiwania cech twórczych programów komputerowych, należy zapoznać się z poglądami innych przedstawicieli doktryny prawa autorskiego. Przykładem takiej cechy może być m.in. niepowtarzalność obiektywna programu komputerowego[17] lub niebanalny i nierutynowy charakter programu komputerowego, który nie jest w całości zdeterminowany funkcjonalnością[18]. Może również nastąpić sytuacja zaistnienia w programie komputerowym elementów indywidualizujących jego twórcę, w tym, *braku tożsamości programów mimo ich wspólnego źródła*[19]. W doktrynie wskazuje się również orzeczenia, w których za twórcze w programach komputerowych uznano strukturę przedstawienia[20]; efekt realnej swobody twórcy w kształtowaniu programu komputerowego[21], a także architekturę programu oraz ogólną strukturę i przydzielanie funkcji między różnymi programami[22]. Nie można też pominąć treści art. 1 ust. 3 dyrektywy 2009/24/WE, zgodnie z którym program komputerowy podlega ochronie, jeżeli jest oryginalny w takim rozumieniu, że jest własną intelektualną twórczością. Ustawodawca europejski nie wymaga

żadnych innych kryteriów przy dokonywaniu kwalifikacji programu komputerowego do ochrony.

Użycie w przytoczonym przepisie określenia „własna intelektualna twórczość" odsyła nas znowu do analizy terminu „twórczość". Przytoczone tezy i przepis dyrektywy 2009/24/WE mogą prowadzić w mojej ocenie do błędnego wniosku, że wystarczy stworzyć dowolny program komputerowy i jeżeli będzie różnił się w zapisie tekstowym od innego programu – to zawsze będziemy mieli do czynienia z utworem (to, że programy będą się różniły w swoich zapisach jest oczywiste, służą przecież do różnych funkcjonalności – IM).

Takie uzasadnienie prowadzić może tylko do jednej (również błędnej) konkluzji, która jest bardzo wygodna dla sądów – każdy program komputerowy jest przedmiotem prawa autorskiego. Przyjęcie takiego „stabilnego" stanowiska jest znacznym ułatwieniem i nie narzuca konieczności identyfikacji twórczego charakteru gry komputerowej. Wydaje się, że u podstaw takiego *a priori* założenia znajduje się ocenianie twórczego charakteru programu komputerowego w zależności od złożoności gry komputerowej – im bardziej gra komputerowa jest rozbudowana, im więcej posiada ścieżek, wątków, możliwości, akcji, fabuł..., tym bardziej program komputerowy powinien być twórczy. Takie uzasadnienie dla wykazania, iż program komputerowy gry komputerowej jest przedmiotem prawa autorskiego uważam jednak za nieprzekonujące – nie można bowiem przenosić na program komputerowy zawiadujący grą, czy też inny program wykorzystywany w grze, tych cech twórczych, które występują w treści gry – w awatarze, artefakcie, scenariuszu czy scenopisie. W doktrynie prezentowane jest stanowisko, że program komputerowy to wyłącznie *functional works*, który jest przeciwieństwem *expressive works* czyli dzieła o charakterze przedstawieniowym (czy to w zakresie grafiki, czy muzyki)[23].

W świetle powyższych rozważań uważam za w pełni uzasadnione stanowisko, że wynikająca z dyrektywy 2009/24/WE przesłanka oryginalności ujęta w polskim porządku prawnym jako przejaw twórczej działalności człowieka o charakterze indywidualnym *„odzwierciedla niedostosowanie zasad prawa autorskiego do programów komputerowych"*.[24]

Wydaje się, że przesłanki te, o ile w ogóle występują – przynajmniej w części programów komputerowych – są niemożliwe do zidentyfikowania również (w przypadku ewentualnego sporu sądowego) dla biegłego sądowego, specjalisty z zakresu informatyki (programowania). Biegły taki nie może przecież sam ocenić, co jest twórcze (zadanie to należy do sądu rozstrzygającego spór), a jedynie wskaże podobieństwa i różnice pomiędzy programami, tym bardziej, że takie elementy programu komputerowego, jak: algorytmy, komendy, format, sub-routines, a także wykorzystany język programowania, nie będą podlegały ochronie prawa autorskiego. Biegły nie może również koncentrować się na funkcjonalności badanego programu.

Funkcjonalność przecież nie stanowi przedmiotu ochrony w prawie autorskim, a ponadto funkcjonalność łatwo pomylić z niechronionymi pomysłami i ideami. Przykładowo w orzeczeniu sądu amerykańskiego wydanym w sprawie *Whelan v. Jaslov*[25] za ideę/pomysł została uznana struktura programu komputerowego[26]. Całkowicie inne stanowisko zajął sąd brytyjski w sprawie *Computers v. Barclays Mercantile*[27], uznając za naruszenie prawa autorskiego przeniesienie do innego programu elementu struktury, za który uznano określoną linię kodu (*specific lines of code*).

W przypadku ewentualnego sporu pomiędzy podmiotem uprawnionym z autorskich praw majątkowych do gier komputerowych a podmiotem, który skorzystał z instytucji dozwolonego użytków osobistego, to podmiot uprawniony będzie zobowiązany do wykazania, że program komputerowy w grze komputerowej (niezależnie od tego czy będzie to silnik gry, czy program odpowiedzialny za jednostkowe funkcjonalności) posiada elementy o charakterze twórczym. Jeżeli taka okoliczność nie zostanie udowodniona – to w mojej ocenie – nie można skutecznie wyłączyć możliwości korzystania z gry w ramach dozwolonego użytku prywatnego – chodzi o całą grę jako taką (czyli silnik gry oraz wszystkie odbierane zmysłowo warstwy), jak i program komputerowy stanowiącego element tej gry.

Możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której to inne warstwy gry komputerowej (graficzna, audialna, wizualna) podlegają ochronie prawa autorskiego, podczas gry program komputerowy nie stanowi przedmiotu ochrony. Sytuacja strony powodowej będzie tym bardziej trudna, że w doktrynie reprezentowane jest stanowisko, iż *te składniki utworu, które nie wykazują cech twórczości, mimo że występują w chronionym utworze, same nie są przedmiotem prawa autorskiego*[28] (tak, zob. J. Barta, R. Markiewicz, [w:] *Komentarz,* red. J. Barta, R. Markiewicz, 2011, s. 39).

Zatem należy wniknąć w strukturę programu komputerowego, współistniejącego w strukturze gry komputerowej, aby po pierwsze oddzielić w nim elementy tekstowe, które mogą podlegać ochronie prawnoautorskiej od innych elementów pozbawionych takiej ochrony (np. algorytmy, interfejsy graficzne, komendy[29], funkcje, formaty[30]) czy *sub-routines*, czyli podprogramy, które który wykonują pewne szczególne funkcje w ramach programu. Mogą one zawierać formaty wyświetlania różnego rodzaju raportów, wykonywać obliczenia lub prowadzić sortowanie baz danych używanych przez program w kolejności alfabetycznej. Tego rodzaju „podprogramy" jako zdeterminowane przypisywaną im funkcjonalnością nie spełnią przesłanek art. 1 ust. 1 upapp. Kiedy już zostaną wyeliminowane wszystkie nietekstowe elementy programu komputerowego, należy przystąpić do ostatecznej identyfikacji cech twórczych tylko w takim zapisie, który stanowi zestaw instrukcji przeznaczonych do wykonywania bezpośrednio lub pośrednio w komputerze

w celu osiągnięcia określonego rezultatu (informatyczna definicja programu komputerowego).

Skrajnie przeciwstawne stanowiska co do ochrony programu komputerowego wprowadzają chaos do doktryny prawa autorskiego i prowadzą do potencjalnych sporów. Stanowisko, że program komputerowy – co do zasady – jest twórczy, tworzy jedynie pewną fikcję, chętnie akceptowaną przez twórców, producentów, wydawców gier komputerowych. Z kolei uznanie, że nie można zidentyfikować twórczych części programu komputerowego może doprowadzić do masowego korzystania z gier komputerowych w ramach dozwolonego użytku osobistego, co może spowodować negatywne skutki finansowe dla branży gier komputerowych.

Należy jednak uznać, że omawiany problem – twórczy charakter programu komputerowego – nie dotyczy wyłącznie gier komputerowych, ale również innych utworów, w których strukturze program ten występuje. Również tych, które jeszcze nie powstały, a z uwagi na szybki rozwój nowych technologii zapewne wkrótce powstaną. Jest to zatem problem prawa autorskiego o charakterze globalnym, który powinien być rozwiązany w sposób systemowy co najmniej na forum UE.

Na obecnym etapie rozwoju prawa autorskiego – przy zachowaniu zasad wynikających z art. 77 upapp. należy do każdej sprawy podchodzić *casu ad casum* i zidentyfikować (o ile to możliwe) twórcze elementy programu komputerowego, znajdujące się w jego tekstowym zapisie.

Uważam, że art. 1 ust. 1 upapp. uniemożliwia zastosowanie przez sądy polskie liberalnego modelu oryginalności przyjętego w systemie *common law,* zgodnie z którym, każdy samodzielnie sporządzony program komputerowy będzie korzystał z ochrony prawa autorskiego[31].

Jestem przekonany, że obecność programu komputerowego w utworach multimedialnych, a także powszechne dzielenie się tymi utworami w Internecie wymusi potraktowanie programu komputerowego jako „zwykłego" utworu podlegającego takim samym ocenom w odniesieniu do przesłanek twórczych, jakim podlegają inne utwory. Znoszenie aktualnego stanu – obcego polskiemu prawu autorskiemu – domniemania twórczego charakteru utworu w postaci programu komputerowego uznać należy za niepożądane zarówno dla producentów gier, jak i ich użytkowników.

[1] W doktrynie prawa autorskiego Unii Europejskiej używa się obecnie terminu gry video, który ma zastosowanie do gier odbieranych na różnych urządzeniach. Określenie gry komputerowe przeważnie odnosi się do gier przeznaczonych na PC.

[2] http://www.wipo.int/copyright/en/activities/video_games.html (20.06.2018).

[3] Obecnie używa się określenia gra video, co oznacza, że gry przeznaczone są do odbierania nie tylko na PC ale i na innych urządzeniach multimedialnych. W dalszej części artykułu używam wymiennie określeń „gra komputerowa" i „gra video".

[4] Zob. http://www.wipo.int/wipo_magazine/en/2014/04/article_0006.html.

[5] Zob. m.in. S. Wiśniewski, *Prawnoautorska kwalifikacja gier komputerowych – program komputerowy czy utwór audiowizualny,* ZNUJ PPWI z 1, 2012; I. Matusiak, *Gra komputerowa jako przedmiot prawa autorskiego,* Wolters Kluwer 2013; E Traple (red.), *Ochrona gry komputerowej,* Wolters Kluwer 2015.

[6] Zob. m.in. R. A. Dannenberg, S. Mortinger, R. Christ, Ch. Scelsi, F. Alemi, *Computer Games and virtual worlds,* ABA 2010.

[7] Chodzi zwłaszcza o orzeczenie TSUE z 22.12.2010 r. w sprawie C-393/09.

[8] I. Matusiak, *Gra komputerowa jako przedmiot prawa autorskiego,* Warszawa 2013.

[9] Art. 23. 1. Bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego (...)

[10] Art. 77. Do programów komputerowych nie stosuje się przepisów art. 16 pkt 3–5, art. 20, art. 23, art. 23[1], art. 27, art. 28, art. 331–335, art. 49 ust. 2, art. 56, art. 60 i art. 62.

[11] J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo,* Kraków 1989, s. 112.

[12] M.in. S. Wiśniewski, *Prawnoautorska kwalifikacja gier komputerowych – program komputerowy czy utwór audiowizualny,* ZNUJ PPWI, z. 1, 2012, s. 64.

[13] A. Wachowska, *Problematyczny status gier komputerowych na gruncie prawa autorskiego – czy gra komputerowa to utwór audiowizualny, program komputerowy, czy inny utwór?* [w:] E. Traple, *Ochrona gry...,* s. 53–62.

[14] I. Matusiak [w:] P. Ślęzak, *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz,* Warszawa, 2017, s. 491.

[15] Wskazuje się, że proces powstawania programu komputerowego obejmuje 3 etapy: stworzenie projektu – zapis projektu w kodzie źródłowym – przetłumaczenie kodu źródłowego przez odpowiedni kompilator do kodu wynikowego (zob. *S. M. Mc John,* Copyright, New York 2009, s. 122).

[16] J. Barta, R. Markiewicz, *Do kogo należy kod źródłowy?* [w:] *Problemy polskiego i europejskiego prawa prywatnego. Księga pamiątkowa Profesora Mariana Kępińskiego,* Warszawa 2012, s. 155.

[17] J. Szczotka, [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne,* red. M. Poźniak-Niedzielska, Bydgoszcz 2007, s. 52.

[18] J. Barta, R. Markiewicz, *Oprogramowanie Open source w świetle prawa. Między własnością a wolnością,* Kraków 2005, s. 13.

[19] Wyr. SA w Gdańsku z 29.1.1993 r., I AGCr 369/92, Legalis.

[20] Sprawa *Babolat Maillet Witt v. Pachot,* podaję za J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie,* Warszawa 2010, s. 183.

[21] *Ibidem*. Orzeczenie w sprawie *Baustatikprogramme.*

[22] W. Cornish, D. Llewelyn, *Intelectual Property,* London 2003, s. 770.

[23] S. M. McJohn, *Copyright,* New York 2009, s. 32.

[24] K. Sztobryn, *Ochrona programów komputerowych w prawie własności intelektualnej w Unii Europejskiej,* Warszawa 2015, s. 127.

[25] [1987] F.S.R. (C.Apps., 3d Circ.), podaję za: W. Cornish, D. Llewelyn, *Intelectual Property,* London 2003, s. 768.

[26] Należy zwrócić uwagę, że amerykańskie prawo autorskie uznaje kod programu komputerowego za zbiór słów, liczb i symboli, które podlegają ochronie prawa autorskiego. Więcej na ten temat: *Mastering the Game. Business and legal issues for video game developers, Creative industries No 8.* World Intellectual Property Organization, s. 74.

[27] Ibidem, s. 770.

[28] J. Barta, R. Markiewicz [w:] *Komentarz,* red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa, 2011, s. 39.

[29] Zob. D. I. Bainbridge, *Information Technology,* Pearson Longman 2009, s. 98.

[30] Zob. Orzeczenie sądu brytyjskiego *John Richardson Computers Ltd.* przeciwko *Flanders* – [1993] FSR 497, podaję za: M. Grewal, *Copyrigh protection of computer software,* EIPR 1996, Nr 8, s. 154.

[31] K. Sztobryn, *Ochrona programów komputerowych w prawie własności intelektualnej w Unii Europejskiej,* Warszawa 2015, s. 125.

Rytm a prawo autorskie

Kamil Kaszlikowski

Wielu z nas, słysząc swoją ulubioną – nawet niekoniecznie ulubioną – piosenkę, odruchowo podchwytuje jej rytm, tupiąc nogą czy kiwając głową. Rytm jest tym najbardziej „pierwotnym" elementem utworu muzycznego, najbardziej intuicyjnie odbieranym również przez osoby nieposiadające słuchu muzycznego. Nie jest on domeną tylko muzyki – odnaleźć go można chociażby w miarowości chodu człowieka, biciu jego serca, miarowym kapaniu wody i wielu innych zjawiskach z codziennego życia.

Na gruncie muzyki rytm zajmuje naczelne miejsce wśród elementów składowych utworu muzycznego. Powszechnie przyjmowany katalog tych elementów zaproponował niegdyś Franciszek Wesołowski, znany kompozytor i propagator wiedzy muzycznej. Zalicza się do nich: rytm, metrum, tempo, melodia, harmonia, dynamika, agogika, artykulacja, frazowanie, kolorystyka dźwiękowa i struktura formalna[1].

Należy podkreślić, że nie zawsze elementy te muszą w danym utworze muzycznym występować w komplecie – katalog ten należy traktować raczej jako zbiór wszystkich elementów składających się na budowę utworu muzycznego, które mogą się w danym utworze potencjalnie pojawić. Inny będzie zakres występowania i waga tych elementów w koncercie napisanym z myślą o wykonaniu na fortepianie, a inny, przykładowo, w nieskomplikowanym utworze stworzonym za pomocą komputera bądź elektronicznych instrumentów klawiszowych z zamysłem wykorzystania w dyskotece.

Niezależnie jednak od charakteru utworu, jedynie trzem z nich przypisać można charakter fundamentalny, nadający utworowi porządek i kluczowy zarówno w jego percepcji, jak i opanowaniu przez wykonawcę. To one właśnie występują w muzyce, niezależnie od przyświecającego autorowi konceptu modelowania „tworzywa" dźwiękowego. Są to rytm, harmonia i melodia.

Z punktu widzenia prawa autorskiego również te trzy elementy są najbardziej istotne, pozostałe bowiem mają charakter „wskazówek", w jaki sposób utwór powinien być wykonywany. Melodia jest najbardziej klarownym na gruncie prawa autorskiego elementem utworu – najłatwiej bowiem w jej przypadku ocenić, czy ładunek twórczości i indywidualności jest wystarczający do przyznania prawnoautorskiej ochrony.

Harmonia (z gr. – zgodność kształtów lub dźwięków) polega w muzyce na współbrzmieniu dźwięków. O jej występowaniu w utworze można więc mówić wtedy, gdy jednocześnie prowadzone są co najmniej dwa głosy[2]. Tutaj już ocena spełnienia przez dany ciąg współbrzmień wymogów prawa autorskiego nastręcza więcej trudności.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie jednak rytm, poddający się wymogom prawa autorskiego najbardziej „opornie".

Rytm (z gr. *rhytmos* – miarowy przebieg) jest, według F. Wesołowskiego, *czynnikiem regulującym następstwo dźwięków w utworze muzycznym w czasie i organizującym je w pewne określone ugrupowania*[3]. Autor ten zauważa, iż bez rytmu melodia byłaby w pewnym sensie martwa, zwraca nadto uwagę, iż muzyka ludów pierwotnych oparta była głównie na rytmie, a w utworach muzycznych spotkać można części wykonywane tylko na instrumentach perkusyjnych[4]. Dominującym systemem zapisu rytmu jest podział dwójkowy, polegający na dzieleniu wartości większej na dwie mniejsze, poczynając od wartości zwanej całą nutą – ulega ona podziałowi na dwie półnuty, z których każda dzieli się na dwie ćwierćnuty itd., aż do uzyskania wartości zwanych sześćdziesięcioczwórkami[5]. Często wykorzystywany jest także podział trójkowy, polegający na dzieleniu wartości większej na trzy mniejsze, następnie wartości otrzymanej na kolejne trzy itd. „Techniczną" stroną rytmu zajmuje się agogika.

Pośród trzech elementów konstytuujących utwór muzyczny **rytm wydaje się najbliższy elementom niechronionym przez prawo autorskie**. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy wskazać można fakt, iż rytm ma wiele wspólnego z formą utworu. Istnieje wiele rytmów, które na przestrzeni dziejów zostały w pewnym

sensie „skodyfikowane" i zastosowanie ich w danym utworze determinuje uzyskanie przez ten utwór w większym bądź mniejszym stopniu (zależnie od doboru harmonii i melodii) określonego charakteru.

Do takich rytmów zaliczyć można chociażby – z zakresu muzyki polskiej – rytmy kujawiaka, oberka, mazurka czy poloneza, a z innych części świata rytmy, takie jak *clave* (muzyka kubańska), *bembe* (folklorystyczny rytm afrykański), *abakwa* (także rytm afrykański) czy częściej spotykany także w muzyce popularnej i mający wiele odmian rytm *shuffle*.

Wszystkie te rytmy są pewnego rodzaju „szablonami", w ramach których operuje się pozostałymi elementami utworu muzycznego. Można zatem stwierdzić, że rytm może funkcjonować jako element formy muzycznej lub pewna stylistyka, a więc jako swego rodzaju „ramy", w których autor umieszcza pozostałe elementy, w większym stopniu przejawiające charakter twórczy i indywidualny, co w efekcie daje utwór osadzony w pewnym rytmicznym schemacie.

Sam rytm jednak w takim kontekście nie będzie podlegać ochronie prawnoautorskiej ze względu na swój „wskazówkowy" charakter, w pewnym sensie „unormowany" w toku rozwoju muzyki i wykorzystywany każdorazowo w tej samej lub bardzo zbliżonej postaci przez wielu muzyków do stworzenia utworów o charakterze całościowo twórczym i indywidualnym, o którym jednak rytm nie może decydować samodzielnie.

Można spojrzeć na problematykę rytmu także z drugiej strony. Rytm jako swoisty „szablon" może warunkować, w jakimś stopniu kształt pozostałych elementów, ale też może być narzucony przez melodię, bowiem jest on niezbędnym jej elementem – same dźwięki melodii oderwane od kontekstu czasowego nie brzmiałyby w sposób klarowny.

W tym miejscu niezbędne jest przywołanie definicji melodii – za F. Wesołowskim, jest to *następstwo dźwięków różnej wysokości, zorganizowanych rytmicznie, przedstawiających logiczną całość*[6]. Autor stwierdza, iż *pomimo jednak zasadniczej roli rytmu nie można sobie wyobrazić kompozycji bez elementów melodii*[7].

W powyższej definicji melodii wyróżnić można dwa zasadnicze elementy, które się na nią składają: „następstwo dźwięków różnej wysokości", określane w teorii muzyki mianem meliki oraz ich rytmiczne zorganizowanie w czasie, czyli rytmika. Obydwa te elementy muszą w melodii współwystępować – samo następstwo dźwięków bez ich zrytmizowania nie tworzyłoby żadnego sensownego rezultatu. Analogicznie sam rytm w oderwaniu od konkretnej melodii pozbawiony będzie ładunku twórczości i indywidualności. Elementy te funkcjonują wspólnie i w sposobie tego współwystępowania należy doszukiwać się przesłanek prawnoautorskiej ochrony. Jest to ogólnomuzyczna zasada, od której jednak ludzka wyobraźnia potrafi odejść.

Przykładem może być utwór na chór recytujący pt. *Fuga geograficzna*, autorstwa Ernsta Tocha. Na utwór ten składają się rytmicznie recytowane nazwy geograficzne, z podziałem tekstu pomiędzy poszczególne głosy chóru. W efekcie powstaje jedyny w swoim rodzaju kanon, w którym autor ominął zagadnienie meliki, opierając się na samym rytmicznym zorganizowaniu dźwięków. Potencjalne zróżnicowanie ich wysokości wynikać tutaj będzie bowiem wyłącznie z różnorodności tembrów głosów chórzystów i z zakresu dźwięków, po jakich każdy z nich porusza się w swojej mowie. Tym samym też utwór może zabrzmieć różnie „w ustach" różnych chórów.

Czy wystarczy więc wystukać coś palcami na blacie stołu, aby zostać twórcą? Byłoby to trudne ale nie niemożliwe. Instrumenty perkusyjne podzielić można na takie, z których wydobywa się dźwięki o określonej wysokości i takie, z których wydobywa się dźwięki o nieokreślonej wysokości. Do tych pierwszych zaliczyć można chociażby wibrafon czy marimbę. Jako że wydobywa się z nich dźwięki o określonych wysokościach (a więc melodia nieodłącznie współwystępuje z rytmem), przy ocenie, czy uzyskany przy użyciu tego rodzaju instrumentów wytwór niematerialny posiada cechy utworu, „ciężar" tej oceny przenosi się na powstałą melodię, za którą – zgodnie z wcześniejszymi rozważaniami – podąża rytm jako nieodłączna konsekwencja konkretnego, melodycznego pomysłu autora.

Prawnoautorska ocena danej sytuacji będzie więc skupiona bardziej na aspekcie melodycznym i harmonicznym. Nie jest jednak przesądzone, aby za pomocą instrumentów perkusyjnych o nieokreślonej wysokości dźwięku (np. werbla) nie dało się uzyskać utworu w rozumieniu prawa autorskiego.

Jak stwierdza A. Sewerynik, rytm w takim kontekście będzie jedynym tworzywem twórcy – wobec tego można doszukiwać się w nim cech utworu[8].

Wydaje się, że podobna sytuacja ma miejsce w przypadku improwizacji na zestawie perkusyjnym, zwanych potocznie solówkami, wykonywanych przez perkusistów jazzowych bądź jazzrockowych, takich jak Dave Weckl, Simon Phillips czy – na polskim gruncie – Cezary Konrad. W takim przypadku perkusista improwizuje, a więc przeprowadza proces twórczy na żywo przed widownią, nie wiedząc dokładnie, dokąd go to zaprowadzi. Wykonanie takie wymaga wysokiego

poziomu koncentracji i wydobycia z siebie maksimum twórczych możliwości na dany moment, co w efekcie może dać wytwór intelektu o charakterze twórczym i indywidualnym. Co więcej – efekt ten może być inny na każdym koncercie, np. w ramach trasy koncertowej, co potencjalnie może prowadzić do powstania większej liczby utworów.

Również w takich przypadkach jedynym „tworzywem" twórcy jest rytm, który w zależności od stylu gry i pomysłów improwizatora może także zawierać fragmenty o określonej barwie bądź wysokości dźwięku ze względu na fakt, że w skład zestawu perkusyjnego poza elementami wydającymi dźwięki o nieokreślonej wysokości zazwyczaj wchodzi także kilka bębnów (tzw. tomów), które strojone są do konkretnych dźwięków; niektórzy perkusiści stosują także tzw. octobany, również strojone do konkretnych wysokości i brzmiące bardzo charakterystycznie. W zestawie perkusyjnym często znajdują się także „przeszkadzajki", a więc mniejsze instrumenty perkusyjne o nieokreślonej bądź o określonej wysokości dźwięku.

Nieustanny rozwój technologii przenika także w sferę działań perkusistów – coraz częściej stosują oni elektroniczne zestawy perkusyjne w miejsce tradycyjnych, akustycznych, a także dodają do zestawów akustycznych elementy elektroniki, tworząc tzw. zestawy hybrydowe. Wszystko to – w zależności od stopnia inwencji muzyka – może prowadzić do znalezienia się w takiej improwizacji także elementów melodycznych, a wtedy w ocenie prawnoautorskiej ponownie pojawi się aspekt melodii. Należy zwrócić uwagę także na sytuację, w której w zestawie perkusyjnym występują jedynie instrumenty o nieokreślonej wysokości dźwięku – jak wskazano powyżej, już sam werbel może wystarczyć do wyrażenia swojego pomysłu w sposób twórczy i indywidualny.

Obecność choćby minimum pozostałych elementów, które również wydają dźwięki o nieokreślonej wysokości – tj. bębna centralnego („stopy") i hi-hatu – zdecydowanie zwiększa możliwości twórczej i indywidualnej wypowiedzi. Nie da się matematycznie ocenić liczby możliwych do zagrania kombinacji rytmicznych, wynikających chociażby z technik werblowych, na których bazują perkusiści, jak również ze znów najbardziej istotnej i nie dającej się w żaden sposób wymierzyć inwencji własnej. Aby to unaocznić, wystarczyłoby posadzić kolejno za zestawem ograniczonym do takiego minimum elementów kilku perkusistów z wyrobionym już własnym stylem. Każdy z nich zupełnie inaczej „pokoloruje" dany utwór bądź też wypowie się w grze solowej, korzystając ze swojej wiedzy i doświadczenia.

Może się też zdarzyć, że w utworze typowo perkusyjnym, twórczy i indywidualny charakter samego rytmu będzie iść w parze z twórczym naciskiem, położonym na etap obróbki utworu po jego nagraniu, w toku której modyfikuje się brzmienie zestawu perkusyjnego poprzez wykorzystanie efektów elektronicznych. Takim utworem jest utwór pt. *Bonzo's Montreux*, wykonany przez perkusistę hardrockowego zespołu Led Zeppelin, Johna Bonhama i poddany niewątpliwie twórczej obróbce za pomocą efektów elektronicznych przez gitarzystę tego zespołu, Jimmy'ego Page'a. W utworze tym bogato wykorzystano różnorodne instrumentarium perkusyjne, a także różne sposoby wydobycia z niego dźwięku (włącznie z graniem na zestawie dłońmi, a nie pałkami). W tego typu przypadkach pojawia się także kwestia barwy dźwięku, dzięki której jesteśmy w stanie rozpoznać dźwięki grane przez różne instrumenty.

Po dokonaniu obróbki nagranego materiału za pomocą efektów elektronicznych uzyskuje się specyficzny koloryt brzmieniowy, który w zależności od stopnia inwencji osoby dokonującej takiej obróbki będzie w różnym stopniu odbiegał od materiału wyjściowego. Na tym gruncie można by rozważać z kolei, czy ochronie może podlegać sama barwa dźwięku. Teoretycznie jest bowiem możliwe, aby głównym wyróżnikiem jakiegoś instrumentu – w szczególności zbudowanego na indywidualne zamówienie – była właśnie jego barwa. Wydaje się, że to samo dotyczy barw uzyskiwanych za pomocą syntezatorów czy też gitar elektrycznych. Wielokrotnie zdarza się, że muzycy w swoich poszukiwaniach brzmieniowych dochodzą do momentu, w którym sama barwa – pomijając pozostałe, dystynktywne elementy stylu gry danego muzyka, jak np. frazowanie – staje się „przedłużeniem ręki", swoistą wizytówką. Dobrym przykładem jest w tym kontekście brzmienie gitary Carlosa Santany. (Tematyka ochrony barwy wymagałaby jednak osobnej, pogłębionej refleksji).

Jak wynika z powyższych rozważań, **rytm niekoniecznie musi pełnić na gruncie prawa autorskiego rolę „ubogiego krewnego" pozostałych fundamentalnych elementów utworu muzycznego**. W pewnych sytuacjach można uznać, że utwór muzyczny oparty jedynie na rytmie spełnia kryteria twórczej i indywidualnej wypowiedzi, a tym samym może być objęty ochroną prawa autorskiego.

[1] F. Wesołowski, *Zasady muzyki,* Kraków 1986, s. 166.
[2] Ibidem, s. 167.
[3] F. Wesołowski, *Zasady muzyki,* s. 23.
[4] Ibidem, s. 167.
[5] Ibidem, s. 23.
[6] F. Wesołowski, *Zasady muzyki,* s. 167.
[7] Ibidem.
[8] A. Sewerynik, *Ochrona elementów składowych utworu muzycznego*, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 2013, nr 2, s. 28.

CHROŃ SIEBIE I SWÓJ POMYSŁ!

URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Izabela Marynowska (Liceum Plastyczne im. Piotra Potworowskiego w Poznaniu), plakat wyróżniony w 2007 r. w kategorii uczniowskiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

„Własność intelektualna w świecie cyfrowym"

Zapraszamy na drugą część relacji z sympozjum naukowego „Własność intelektualna w świecie cyfrowym", zorganizowanego przez Urząd Patentowy RP w czerwcu 2018 r. w Warszawie.

Wydarzenie dedykowane było profesjonalistom z zakresu prawa własności przemysłowej, w szczególności rzecznikom patentowym, prawnikom oraz przedstawicielom świata nauki. Sympozjum cieszyło się dużym zainteresowaniem, o czym świadczy wysoka frekwencja (ponad 200 osób) oraz udział przedstawicieli innych urzędów patentowych z UE.

Dla przypomnienia, program Sympozjum obejmował następujące bloki tematyczne: **możliwości prawnej ochrony własności intelektualnej w Internecie, granice prawne parodii i krytyki w Internecie, skuteczna ochrona domen internetowych i znaków towarowych, ochrona własności intelektualnej w grach komputerowych**.

Wśród prelegentów znaleźli się m.in. przedstawiciele: Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej w Hiszpanii, Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, Thomas Jefferson School of Law w Stanach Zjednoczonych, NASK, ICANN oraz wielu znakomitych polskich uczelni oraz kancelarii zajmujących się tematyką własności intelektualnej w świecie cyfrowym.

Dodatkowym elementem Sympozjum była towarzysząca obradom wystawa towarów podrobionych, zabezpieczonych przez Krajową Administrację Skarbową (KAS). Uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z działaniami KAS przy zatrzymywaniu towarów, w wypadku podejrzenia naruszenia praw własności intelektualnej.

Sympozjum zorganizowane zostało w ramach współpracy Urzędu Patentowego RP z Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO).

Prezentacje z sympozjum dostępne są na stronie internetowej Urzędu Patentowego RP, w sekcji dedykowanej temu wydarzeniu. Na łamach poprzedniego numeru Kwartalnika ukazały się artykuły opracowane przez wykładowców sympozjum: **prof. Ewę Nowińską, sędzię Beatę Piwowarską, prof. Pawła Podreckiego, dr. Krzysztofa Siewicza, dr. Kamila Szpyta**. W niniejszym numerze przedstawiamy kolejne interesujące, bogate merytorycznie wystąpienia.

Joanna Kupka

Znaczenie utworów satyrycznych i podobnych dla prawa autorskiego

dr Adrian Niewęgłowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Utwory satyryczne i parodystyczne łączy charakterystyczny element ironii. *Satyra jest formą literacką zmierzającą do poprawiania pewnych przywar i głupoty w ludzkim postępowaniu poprzez ośmieszanie ich*[1]. Zarówno w literaturoznawstwie, jak i w naukach prawnych pomiędzy takimi określeniami, jak satyra, parodia, karykatura, pastisz istnieją płynne granice. Niemniej jednak łączy je humorystyczne spojrzenie na elementy otaczającej nas rzeczywistości.

Z prawnego punktu widzenia utwory satyryczne budzą zainteresowanie z kilku powodów. Przede wszystkim, satyra bardzo często opiera się na wykorzystaniu elementów, które można zaobserwować w innym utworze (lub utworach). Wyłania się tym samym pytanie o relację utworu satyrycznego czy parodystycznego do takich pojęć, jak dzieło zależne i utwór inspirowany. Odpowiedź na to pytanie nie jest zadaniem łatwym.[2] Niewątpliwie, w pewnych przypadkach następuje tak daleko idące posłużenie się elementami utworu macierzystego, że satyrę czy też parodię można postrzegać, jako rodzaj opracowania.[3] Na ogół jednak nie przekracza ona konwencji właściwej dla inspiracji.

W dzisiejszej dobie, ze względu na rozwój technologii, pojawiają się nowe, nieznane dawniej formy parodii i karykatury. Do takich należy zwłaszcza zjawisko tzw. „memów internetowych". Mimo dużego zainteresowania tą formą twórczości internetowej, w wielu przypadkach są wątpliwości, czy nie stanowi ona w gruncie rzeczy pewnego pomysłu wykorzystania np. fotografii, opartego na osadzeniu jej w nowym, nieco zaskakującym kontekście. Jak wiadomo, kwalifikacja danego dobra niematerialnego, jako pomysłu jest niepozbawiona znaczenia. W prawie autorskim, podobnie zresztą jak na całym obszarze własności intelektualnej, przyjmuje się generalne założenie, że pomysłów czy idei się nie chroni. Stanowią one wspólny element tzw. „domeny publicznej", z której każdy może korzystać.

Nowy zjawiskiem jest również problem parodii i satyry z wykorzystaniem przedmiotów własności przemysłowej. Chodzi w szczególności o znaki towarowe, które stają się obiektem parodii w różnego rodzaju kampaniach społecznych. Niekiedy chodzi o prześmiewcze potraktowanie pewnych zjawisk, takich jak konsumpcyjny stosunek do życia. W takim ujęciu znaki towarowe renomowanych producentów są traktowane, jako narzędzie pokazania oraz ośmieszenia pewnego trendu bezrefleksyjnego gromadzenia markowych towarów. Niejednokrotnie parodię wykorzystuje się jednak do ataku na uprawnionych do znaków towarowych.

W tym przypadku powstaje zagadnienie przekroczenia granic dozwolonej wypowiedzi satyrycznej czy parodystycznej. Jest to problem w którym następuje niejednokrotnie splot różnych zagadnień prawnych, nie tylko z zakresu prawa znaków towarowych, ale ponadto zagadnień przynależnych nieuczciwej konkurencji.[4] Prawo własności przemysłowej nie zawiera przy tym – odmiennie niż prawo autorskie – rozbudowanych regulacji dotyczących dozwolonego użytku. Dlatego rozstrzyganie na podstawie prawa własności przemysłowej kwestii związanych z parodią i satyrą jest trudniejsze niż na gruncie prawa autorskiego.

Parodia i satyra to wreszcie problem ewentualnych naruszeń dóbr osobistych ogólnego prawa cywilnego. Jak powszechnie się przyjmuje, parodia i satyra mogą w humorystyczny sposób przedstawiać osoby i ich zachowanie, jednak

nie powinny przekraczać pewnych granic. Nie ulega wątpliwości, że tymi granicami są dobra osobiste, takie jak uczucia religijne, cześć czy też godność człowieka itp.

Zarazem dynamika życia społecznego i pewna moda na ocenianie ludzi i ich postaw w pewnym sensie wymusza akceptację tego, że każdy z nas może stać się obiektem satyry i powinien posiadać dystans do samego siebie. Podobne podejście można też zaobserwować w orzecznictwie.

Europejski Trybunał Sprawiedliwości zwraca w tym kontekście uwagę na obejmowanie zakresem wolności wypowiedzi również takich form parodii czy satyry, które szokują czy przeszkadzają. Zdaniem Trybunału istnienie takich wypowiedzi jest ceną, jaką należy zapłacić za pluralizm i otwartość, które są cechami społeczeństwa demokratycznego.[5]

Podobnie, jak utwory w ogólności, również dzieła satyryczne i parodystyczne są chronione niezależnie od wartości i przeznaczenia. Prawdziwa wartość dobrej satyry tkwi w umiejętnym połączeniu humoru z jednoczesnym przestrzeganiem przyjętych granic, do których zaliczają się przede wszystkim cudze dobra osobiste.

[1] L. Hutcheon, *Ironia, satyra, parodia – o ironii w ujęciu pragmatycznym,* Pamiętnik Literacki 1986, LXXVII, z. 1, s. 336.

[2] Zamiast wielu: R. Markiewicz, *Parodia a prawo autorskie,* [w:] J. Barta, J. Chwalba, R. Markiewicz, P. Wasilewski (red.), *Qui bene dubitat, bene scient. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Ewie Nowińskiej,* Warszawa 2018, s. 361 i n.

[3] Zob. wyrok TSUE z 3 września 2014 r. C-201/13 *Johan Deckmyn i Vrijheidsfonds VZW przeciwko Helenie Vandersteen i innym* (LEX nr 1500606). Jak podkreślił Trybunał *istotnymi cechami charakterystycznymi parodii jest po pierwsze to, że nawiązuje ona do istniejącego utworu, jednocześnie wykazując w porównaniu z nim uchwytne różnice, a po drugie to, że stanowi wypowiedź humorystyczną lub żartobliwą.*

[4] Zob. szerzej M. Trzebiatowski, *Ograniczenie skutków rejestracji znaku towarowego przez prawo do swobody wyrażania opinii, w tym do ekspresji artystycznej,* ZNUJ PIPWI 2017, z. 4, s. 105. Wśród form wykorzystywania znaków towarowych w różnego rodzaju wypowiedziach cytowany autor wymienia m.in. używanie znaków w t-shirtowych kampaniach antykonformistycznych, korzystanie ze znaków w akcjach prospołecznych i prozdrowotnych oraz w kampaniach antyrasistowskich i pro-konsumenckich.

[5] Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 22 marca 2016 r. sygn. 70434/12, LEX nr 2005755. Jak podkreślono w orzeczeniu: *Trybunał, który wielokrotnie rozstrzygał spory dotyczące humoru i satyry, przypomina, że satyra jest formą artystycznej ekspresji i społecznym komentarzem, która – wobec swych wrodzonych cech w postaci przesady i odkształcania rzeczywistości – w sposób naturalny ma na celu prowokować i poruszać. W związku z tym każda ingerencja w prawo artysty do takiego wyrazu musi zostać przeanalizowana ze szczególną starannością. Trybunał [...] wprowadził kryterium rozsądnego czytelnika przy rozstrzyganiu kwestii związanych z materiałami satyrycznymi. [...] Szczególnie szeroki margines uznania powinien przysługiwać w przypadku parodii w kontekście wolności wypowiedzi.*

Memy internetowe w świetle przepisów o dozwolonym użytku

mec. Daniel Hasik
Kancelaria Hasik Rheims i Partnerzy

Memy internetowe stały się współczesną formą karykatury, satyry. Towarzyszą meczom polskich reprezentacji, komentują aktualne wydarzenia polityczne i kulturalne, w sposób prześmiewczy czy żartobliwy odnosząc się do otaczającej nas rzeczywistości.

Przybierają najczęściej postać fotografii z elementami słowno-graficznymi, stanowiąc satyryczny komentarz do zdjęcia, rzadziej przedstawiają znany obraz, dzieło sztuki, które po dodaniu treści w dymkach stają się wirtualnym żartem. Stanowią rodzaj swoistej „sztuki internetowej", gdzie dochodzi do masowego tworzenia i przekształcania memów.

Przy czym w twórczości memicznej dużą rolę spełniają nie tylko sami twórcy memów, ale również transmiterzy, osoby, które przez linkowanie, udostępnianie rozpowszechniają je, często przy okazji ingerując również w ich treść. W rezultacie granica pomiędzy twórcą a odbiorcą memów zaciera się (tzw. *user generated content*).

W przestrzeni prawnej twórczość memiczna wiąże się z szeregiem wielu, ciekawych kwestii prawnych. Pojawia się podstawowe pytanie: **czy mem jest utworem?** Jeśli tak, to biorąc pod uwagę sposób ich powstawania – przy wykorzystaniu cudzych istniejących już treści, pojawia się kolejne pytanie o granice prawne memetyki. Przy ich rozpowszechnianiu konieczne jest bowiem ich kopiowanie i późniejsze publikowanie, bez żadnej kontroli pierwotnego twórcy. Ponadto mem i jego treść mogą wkraczać w dobra osobiste osób trzecich.

W niniejszym wystąpieniu zasygnalizuję jedynie prawnoautorskie kwestie, nie skupiając się na tych związanych z dobrami osobistymi czy też z innymi powiązanymi zagadnieniami.

Aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie, trzeba wziąć pod uwagę **sposób, w jaki powstają memy.**

Często powstają one przy pomocy generatorów memów, które w łatwy sposób pozwalają na łączenie obrazów, zdjęć i tekstów. Ale nawet w tym przypadku wymagają one podjęcia pewnego wysiłku przez człowieka: tworzymy teksty, własnoręcznie wpisujemy teksty, edytujemy elementy memów, wybieramy zdjęcie lub załączamy własne zdjęcie. Nie jest więc wykluczone, że niektóre z memów mogą stanowić utwór w rozumieniu przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 2018.1191, t.j. z dnia 21.06.2018 r.).

Jeśli chodzi o graniczny poziom twórczości, to zarówno sądy europejskie, jak i sądy polskie przyznawały ochronę krótkim utworom słownym, wyznaczając pewne zasady przyznania im ochrony. Przykładowo, Trybunał Sprawiedliwości w wyroku z 16.07.2009 r., C-5/08 (Infopaq) uznał, że nawet w wyrażeniu składającym się z 11 słów możliwe jest odnalezienie cech utworów: *wyłącznie w drodze wyboru, układu i połączenia słów autor ma możliwość wyrażenia swojej twórczej inwencji w sposób oryginalny i stworzenia rezultatu stanowiącego twórczość intelektualną.*

Również w Polsce Sąd Najwyższy (w wyroku z 22.06.2010 r., sygn. IV CSK 359/09) tak uznaje, „może być uznana za utwór jednostka słowna", o ile wykazuje „autonomiczną wartość twórczą, autonomiczne cechy utworu określone w prawie autorskim". I dalej stwierdza, że przypadki takie są bardzo rzadkie. Dotyczą jednowyrazowych tytułów albo sloganów, które cechują się „zaskakującą wyrazistością i błyskotliwością". Co do zasady zaś wykluczone jest uznanie pojedynczych słów z języka potocznego czy neologizmów za utwór. Tezę tę potwierdza Sąd Apelacyjny w Katowicach (w wyroku z 9.10.2012 r., sygn. akt V ACa 175/12), który w wyroku dotyczącym twórczości marketingowej uznał, że przy ustalaniu granicznego poziomu twórczości *sam pomysł połączenia (...) nadal stanowi jedynie zamysł (ideę) na kampanię reklamową, który z ochrony prawa autorskiego jest wyłączony. Gdyby przyjąć, że ową grafikę stanowi połączenie zdjęcia gór o określonym formacie wraz z podpisem w postaci hasła reklamowego umieszczonego poniżej zdjęcia, to (...) taka konstrukcja nie ma charakteru indywidualnego.*

Z tych krótkich rozważań należy uznać, że liczba memów, którym przyznana będzie ochrona prawnoautorska, będzie raczej ograniczona.

W rezultacie, możliwa jest sytuacja, w której materiał pierwotny nie będzie wykazywał cech utworu, jak i sytuacja, w której końcowy mem cech takich również nie będzie spełniał. Z drugiej strony możliwe jest jednak, że zarówno w wyjściowym materiale możemy odnaleźć cechy utworu, jak i w efekcie tej twórczości może powstać utwór. W efekcie takiej twórczości możemy mieć do czynienia z dziełem zależnym albo też z dziełem inspirowanym. W twórczości memicznej możemy więc mieć do czynienia z pełną mozaiką sytuacji faktycznych i w rezultacie sytuacji i możliwych kwalifikacji prawnych.

W sytuacji, w której utwór pierwotny jest poddawany obróbce – w ramach twórczości zależnej – możliwe jest naruszenie praw autorskich osobistych i majątkowych autora pierwotnego. Pamiętajmy, że w tym przypadku na granicy swobody twórczej stoją dobra osobiste autora pierwotnego, jak i wymóg oddania „bagażu treściowego" czy też „ducha dzieła". A przecież w twórczości memicznej celem samym w sobie jest osiągnięcie efektu parodii, poprzez wypaczenie dzieła, przez nadanie mu charakteru humorystycznego. Ten utwór zależny będzie miał charakter swoisty, gdzie utwór pierwotny będzie widoczny i łatwo dostrzegalny, ale otrzymuje on najczęściej nowy kontekst, w ramach którego powstaje nowa warstwa skojarzeniowa. Istnieje więc ryzyko naruszenia autorskich praw osobistych i majątkowych twórcy pierwotnego.

Naprzeciw tym wyzwaniom wychodzi art. 29^1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, niejako „legalizując" twórczość memiczną. Pozwala on korzystać wprost w twórczości memicznej (na potrzeby parodii lub karykatury) z cudzych utworów, w zakresie uzasadnionym prawami tych gatunków twórczości.

Należy jednak pamiętać, iż przepis ten legalizuje korzystanie z cudzej twórczości w celu parodii, karykatury lub pastiszu, czyli form ściśle powiązanych z prawem do wolności wypowiedzi i swobody artystycznej. Wprowadza on też ograniczenia: „prawami tych gatunków twórczości".

Jak daleko sięga ta granica? Pewne wskazówki podaje tutaj Trybunał Sprawiedliwości UE, który w wyroku z 3.09.2014 r w sprawie Johan Deckmyn, stwierdził, że stosowanie tego wyjątku powinno zachowywać właściwą równowagę między interesami i prawami autorów i innych podmiotów praw z jednej strony, a z drugiej – wolnością wypowiedzi osoby, która powołuje się na wyjątek. Dodatkowo należy pamiętać o ograniczeniach wynikających z art. 35 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – to oznacza, że **twórczość memiczna nie powinna naruszać normalnego korzystania z pierwotnego utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy**.

Czy granice te są należycie zarysowane, aby twórcy memów nie narazili się na zarzut naruszenia praw? Niekoniecznie, gdyż wszystkie omówione w ostatnim akapicie ograniczenia czekają jeszcze na wypełnienie ich treścią, w rezultacie pojawienia się nowych orzeczeń dot. twórczości memicznej, na które z niecierpliwością oczekujemy.

Rejestracja koloru „per se" i kompozycji kolorystycznej jako znaku towarowego

Andrzej Przytuła, partner, adwokat
Natalia Dyda, radca prawny
Kancelaria KONDRAT i Partnerzy

Postępowanie w sprawie udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy typu kolor *per se* albo kompozycję kolorystyczną wymaga wykazania posiadania tzw. wtórnej zdolności odróżniającej. Proces uzyskiwania przez dane oznaczenie wtórnej zdolności odróżniającej to proces wieloletni, stosunkowo trudny i możliwy do przeprowadzenia jedynie w sytuacji, gdy zgłaszający świadomie podejmował działania związane z inwestycjami marketingowymi, bazując na określonej kolorystyce, a następnie przygotował do zgłoszenia odpowiedni materiał dowodowy. W perspektywie kilku, kilkunastu lat może on mieć szansę na rejestrację wybranej kompozycji kolorystycznej czy nawet pojedynczego koloru.

Doskonałym przykładem jest sprawa „fioletowego operatora".

19 czerwca 2018 r. PLAY 3GNS Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa po dziesięciu latach funkcjonowania na polskim rynku usług telekomunikacyjnych uzyskała prawo ochronne na znak towarowy – kolor *per se* (sam w sobie) fiolet w odcieniu RGB: 72/34/124, które daje jej wyłączność na używanie tej barwy dla usług z klasy 38 klasyfikacji Nicejskiej, tj. usług łączności w zakresie telefonii komórkowej (numer zgłoszenia Z.476168).

(Źródło: http://regservtd.uprp.pl/register/application?number=Z.476168)

Kwalifikacja prawna oznaczenia jako znaku towarowego

Znakiem towarowym w Polsce, zgodnie z aktualną definicją zawartą w art. 120 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej (Dz.U. 2017.776) (dalej jako: „p.w.p."), może być *każde oznaczenie, **które można przedstawić w sposób graficzny**, jeżeli oznaczenie takie nadaje się do odróżnienia towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innego przedsiębiorstwa.* W praktyce znaki możemy podzielić na tradycyjne i niekonwencjonalne. Wśród tych pierwszych znajdzie się wyraz i rysunek, zaś w drugich – zgodnie z ww. przepisem art. 120 ust. 2 p.w.p. w szczególności: *„(...) **kompozycja kolorystyczna**, forma przestrzenna, w tym forma towaru lub opakowania, a także melodia lub inny sygnał dźwiękowy".*

Odkąd, na mocy Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2424 zmieniającego rozporządzenie w sprawie wspólnotowego znaku towarowego, zniesiono wymóg przedstawienia znaku towarowego w formie graficznej w odniesieniu do znaków towarowych Unii Europejskiej, coraz częściej zgłaszane są do ochrony niekonwencjonalne znaki towarowe.

Do 14 stycznia 2019 r. polskie przepisy powinny zostać dostosowane do Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2436 z 16 grudnia 2015 r., mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych. Możliwe, że zniesienie wymogu graficznej przedstawialności ułatwi rejestrację mniej oczywistych oznaczeń również w Polsce. Zwłaszcza, że zgodnie z przykładami wskazanymi w rządowym projekcie z dnia 23 maja 2018 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej dostosowującym polskie przepisy do unijnych, znakiem towarowym będzie mógł być w szczególności: *wyraz, włącznie z nazwiskiem, rysunek, litera, cyfra,* ***kolor,*** *forma przestrzenna, w tym kształt towaru lub opakowania, a także dźwięk.*

Różnica polega na tym, że ustawodawca zdecydował się wprost wskazać, że pojedynczy kolor może być również znakiem towarowym. Pytanie więc nie czy, ale po spełnieniu jakich warunków można zastrzec barwę.

Zakres pojęcia kolor jest szerszy niż kompozycja kolorystyczna, nie budzi więc wątpliwości, że nadal będzie można zastrzec również kompozycję kolorystyczną.

Zgłoszenie znaku towarowego w postaci pojedynczego koloru albo kompozycji kolorystycznej

W celu zarejestrowania znaku towarowego należy złożyć podanie o udzielenie prawa ochronnego na znak towarowy do Urzędu Patentowego RP ze wskazaniem m.in. danych identyfikujących zgłaszającego, rodzaju oznaczenia, określając, dla jakich dokładnie towarów lub usług zostanie on przeznaczony.

Każdy znak towarowy musi posiadać tzw. zdolność odróżniającą (por. art. 120 ust. 1 p.w.p. *(...) jeżeli oznaczenie takie nadaje się do odróżnienia towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innego przedsiębiorstwa*. Istnieją oznaczenia, które odznaczają się taką cechą (tzw. pierwotną zdolnością odróżniającą) samoistnie od samego początku oraz takie (jak pojedynczy kolor albo kompozycja kolorystyczna), które dopiero mogą ją nabyć wskutek używania go w obrocie.

Zasadą w postępowaniu przed Urzędem Patentowym jest wstępna odmowa rejestracji znaku towarowego, przedstawiającego pojedynczy kolor lub zestawienie kolorów z uwagi na brak pierwotnej zdolności odróżniającej. Wówczas zgłaszający, przełamując odmowę Urzędu, powinien wykazać, że oznaczenie typu kolor nabyło wtórną zdolność odróżniającą w wyniku używania w zwykłych warunkach obrotu.

Zgodnie z art. 130 p.w.p. *Odmowa udzielenia prawa ochronnego na podstawie art. 1291 ust. 1 pkt 2–4 nie może nastąpić, jeżeli* ***przed datą zgłoszenia*** *znaku towarowego w Urzędzie Patentowym znak ten nabrał, w następstwie jego używania, charakteru odróżniającego w zwykłych warunkach obrotu.* Pomimo że ww. przepis nie stawia wymogu długotrwałego używania znaku, to oczywistym jest, iż okres używania znaku musi być na tyle długi, aby odbiorcy łączyli to oznaczenie z konkretnym przedsiębiorcą.

Znak towarowy chroniony jest od daty pierwszeństwa, którą najczęściej wyznacza data jego zgłoszenia. Badanie jego zdolności odróżniającej następuje na tę datę. Z dowodów złożonych na poparcie nabytej zdolności odróżniającej musi wynikać, że kolor uzyskał charakter odróżniający w następstwie jego używania jeszcze przed datą zgłoszenia takiego znaku towarowego w Urzędzie Patentowym. Używanie oznaczenia musi mieć miejsce na terenie Polski, ale już nie ma znaczenia, czy i jak intensywnie jest ono używane w poszczególnych regionach kraju. Co nie znaczy, że Urząd *a priori* odrzuci dokumenty z datą późniejszą niż data zgłoszenia. Jednak załączone do zgłoszenia materiały bezsprzecznie muszą dotyczyć okresu używania sprzed daty zgłoszenia. Odwołanie się do okoliczności późniejszych niż z daty zgłoszenia, co do zasady, nie może być zaakceptowane.

Wyjątek dotyczy sytuacji, gdy takie dowody pozwalają na ustalenie istotnych okoliczności na dzień zgłoszenia znaku towarowego (por. wyrok TSUE z dnia 19 czerwca 2014 r. w sprawach połączonych C-217/13 i C-218/13 Oberbank AG (C-217/13), Banco Santander S.A. (C-218/13), Santander Consumer Bank (C-218/13), Santander Consumerbank AG p. Deutscher Sparkassen- und Giroverband e.V.).

Uzyskanie przez znak towarowy charakteru odróżniającego w następstwie używania wymaga, aby przynajmniej znaczna część właściwego kręgu odbiorców identyfikowała dzięki niemu dane towary lub usługi jako pochodzące z określonego przedsiębiorstwa. Zgodnie z orzecznictwem niezbędne jest wykazanie, iż *znak towarowy uzyskał charakter odróżniający w następstwie używania w odniesieniu do znaczącej części danego kręgu odbiorców, a nie w odniesieniu do wszystkich odbiorców należących do tego kręgu. Co więcej, musi to zostać dowiedzione dla znacznej części właściwego terytorium, a nie dla całości tego terytorium.* (por. wyrok TSUE z dnia 7 września 2006 r. w sprawie o sygnaturze C-108/05, Bovemij Verzekeringen; wyrok

TSUE z dnia 29 września 2010 r. w sprawie o sygnaturze T-378/07, CNH Global NV).

Kolor, jako rodzaj znaku towarowego musi jednak posiadać cechy charakterystyczne, które mogłyby utkwić w świadomości przeciętnego odbiorcy i w konsekwencji nadawać się do identyfikacji towaru/ usługi jako pochodzącego od zgłaszającego, jak np. rejestracja koloru lila dla oznaczania wyrobów czekoladowych „Milka", głębokiego fioletu operatora „Play" dla oznaczania usług telefonii komórkowej czy też szaro-niebieskich napojów energetycznych „Redbull".

Należy pamiętać, że oznaczenie może zostać wyłączone od rejestracji ze względu na potrzebę ochrony interesu o charakterze ogólnym, polegającego na pozostawieniu danego oznaczenia w domenie publicznej, jak np. koloru białego dla mleka czy koloru toffi dla cukierków typu krówka.

Co więcej, równoczesne używanie spornego oznaczenia (koloru, kompozycji kolorystycznej) przez wiele różnych podmiotów w zasadzie uniemożliwia nabycie wtórnej zdolności odróżniającej (por. wyrok NSA z dnia 7 lutego 2018 r. o sygnaturze II GSK 1790/16).

Okres funkcjonowania na rynku

Istotnie upływ dłuższego okresu jest niezbędny, aby konsumenci zaczęli utożsamiać oznaczanie pewnych produktów/ usług z określonym kolorem i zapamiętali go jako identyfikujący je. Aktualnie obowiązujące przepisy nie definiują jednak, co należy rozumieć przez długotrwałe używanie określonej barwy, aby uzyskała charakter odróżniający.

Dotychczas orzecznictwo zajmowało stanowisko, że udzielenie prawa ochronnego np. na kolor lila dla oznaczania wyrobów czekoladowych „Milka" było możliwe, że względu na to, że *Urząd ustalił, iż producent czekolad Milka zaczął stosować fioletową kolorystykę mniej więcej na początku lat 20. XX wieku. Wynika z tego, iż rejestracja koloru lila nastąpiła na skutek długoletniego i konsekwentnego używania tego koloru na produktach cukierniczych i poprzedzona była stosowaniem określonego koloru przez okres blisko **70 lat**.* (por. wyrok NSA z dnia 24 marca 2015 r. o sygnaturze II GSK 371/14).

Jednak zgodnie z praktyką Urzędu Patentowego RP w przypadku „fioletowego operatora" do rejestracji koloru jako znak towarowy wystarczył okres **10 lat**, zaś w sprawie koloru pomarańczowego operatora Orange Brand Services Limited – nawet **5 lat** istnienia na polskim rynku usług telekomunikacyjnych.

Konkludując, najistotniejsze w celu uzyskania prawa ochronnego na znak towarowy typu kolor jest nie jak najdłuższe, ale **konsekwentne oraz intensywne używanie danego odcienia lub kompozycji przez zgłaszającego w celu odróżniania precyzyjne wskazanych w zgłoszeniu towarów/usług.**

Sposób przedstawienia koloru w zgłoszeniu

Zgodnie z orzecznictwem TSUE *znak może zostać przedstawiony graficznie, w szczególności za pomocą obrazów, linii lub symboli, a jego graficzne przedstawienie musi być dokonane w sposób jasny, precyzyjny, samodzielny, łatwo dostępny, zrozumiały, trwały i obiektywny* (tak: orzeczenie TSUE z dnia 12 grudnia 2002 r. w sprawie C-273/00, Sieckmann).

Istotną kwestią dowodową w tego typu sprawach jest złożenie dowodów potwierdzających używanie konkretnego odcienia barwy wskazanej w zgłoszeniu znaku towarowego. Dostarczenie jedynie próbki takiego koloru nie spełnia wymogu przedstawienia graficznego. Konieczny jest opis słowny barwy, np. przez odwołanie się do międzynarodowej, powszechnie uznanej klasyfikacji kolorów, jak Pantone, RGB czy RAL.

Ponadto w przypadku kompozycji kolorystycznej konieczne jest precyzyjne określenie proporcji użytych kolorów, np. w procentach proporcji kolorów w odniesieniu do przedstawionej powierzchni, tak aby uniknąć możliwości dowolnego posługiwania się kombinacją kolorystyczną (por. wyrok NSA z dnia z dni 23 listopada 2004 r., o sygnaturze GSK 864/04 w sprawie FERRERO Sp. A. dotyczący znaku towarowego graficznego w postaci dwubarwnej kompozycji – dolna część pomarańczowa, a górna biała; wyrok SN z dnia 27 września 2017 r. o sygnaturze IV CSK 674/16 dotyczący oznakowania stacji paliw w postaci zielono-żółtej kombinacji kolorów).

Nie wystarczy jednak samo procentowe wskazanie proporcji barw na bezkształtnym oznaczeniu typu kolor. Połączenie dwóch lub więcej kolorów musi być przedstawione w sposób maksymalnie jasny i zawierać informację, jak przebiega linia oddzielająca kolory, m.in. czy jest to linia prosta, czy krzywa oraz określenie wzajemnego położenia tych kolorów. Pojedynczy kolor lub połączenie kolorów przedstawione w sposób abstrakcyjny, bez konturów, mogą stanowić znak towarowy pod warunkiem, że we wniosku o rejestrację znaku zaprezentowano ten znak jako planową kompozycję kolorów, połączonych w sposób z góry określony i jednolity (wyrok ETS z dnia 24 czerwca 2004 r. w sprawie Heidelberger, o sygnaturze C-49/02).

Przykładowo wskazanie w zgłoszeniu, że znak towarowy typu kompozycja kolorystyczna składa się z szaro-niebieskich pasków w określonej proporcji jest niewystarczające. Zgodnie z konstatacją Sądu Najwyższego w sprawie

dotyczącej znaku towarowego należącego do niemieckiej spółki Red Bull: *bezkonturowy znak towarowy składający się z dwóch barw: srebrnej i niebieskiej w każdej możliwej formie (układzie), jedynie w proporcji około 50 : 50 nie ma zdolności odróżniającej pozwalającej grupie odbiorców towarów (napojów energetycznych) rozróżnić pochodzenie tych towarów.* (por. wyrok SN z dnia 2 lutego 2017 r. o sygnaturze I CSK 778/15; a także wyrok TSUE z dnia 22 stycznia 2018 r. o sygnaturze T-101/15).

(Źródło: http://regservtd.uprp.pl/register/application?number=Z.307435)

(Źródło: https://euipo.europa.eu/eSearch/#details/owners/144213)

W świetle powyższego, mimo że wydaje się, iż kompozycje kolorystyczne są bardziej rozpoznawalne i unikatowe niż pojedynczy kolor, to dookreślenie tego typu znaku we wniosku zgłoszeniowym może nastręczać wielu trudności. Ponadto dowody przedstawione w toku procedury zgłoszeniowej wskazujące na długotrwałe używanie znaku typu kolor albo kompozycja kolorystyczna muszą również odnosić się odpowiednio do tego konkretnego odcienia albo kompozycji kolorystycznej, z wyraźnie wskazaną proporcją kolorów i ich rozmieszczeniem, tak aby uniknąć możliwości dowolnego posługiwania się kombinacją kolorystyczną.

Oceny zdolności odróżniającej znaku towarowego dokonuje się z perspektywy przeciętnego odbiorcy. Takim wzorcem modelowego nabywcy według powszechnie przyjętego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE jest *osoba dobrze poinformowana, wystarczająco uważna i racjonalna* (por. wyrok TS z dnia 22 czerwca 1999 r. w sprawie C– 342/97 Lloyd Schuhfabrik Meyer; wyrok TS z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie C– 104/01 Libertel). Ten pewien wzorzec normatywny przeciętnego konsumenta ma na celu ukazanie cech czy sposobu postrzegania przez konsumenta poszczególnych towarów lub usług w odniesieniu do ich charakteru. Niezbyt wysoki poziom uwagi zachowany jest w odniesieniu do napojów, żywności, np. jogurtów, które *należą do tzw. produktów mało angażujących (low involvement), które są kupowane często, a ich cena nie jest zbyt wysoka* (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 marca 2012 r. o sygnaturze VI ACa 800/11). Podwyższoną czujnością i uwagą darzone będą przez nabywców dobra luksusowe typu biżuteria, elektronika, samochody czy mające wpływ na zdrowie człowieka produkty lecznicze. W świetle powyższego charakter odróżniający znaku towarowego podlega ocenie, z jednej strony w odniesieniu do towarów lub usług wskazanych w zgłoszeniu, a z drugiej przypuszczalnego sposobu postrzegania oznaczenia przez przeciętnego odbiorcę tych towarów/usług. Należy wziąć pod uwagę wielkość danego rynku i liczbę odbiorów towarów/ usług.

Co może być dowodem w sprawie?

Urząd, badając zgłoszenie koloru, jako znaku towarowego, dokonuje całościowej oceny, czy znak był używany do oznaczania wskazanych w zgłoszeniu towarów/usług na podstawie zebranego materiału dowodowego i wszystkich istotnych okoliczności faktycznych, dotyczących danej sprawy.

Nie wystarczy jednak udowodnić, że znak był używany w obrocie. Przedłożone dowody muszą potwierdzać fakt, że barwa zaczęła identyfikować określony towar/usługę, jako pochodzące od konkretnego przedsiębiorstwa i tym samym odróżnia go od towarów pochodzących od innego podmiotu i to jeszcze przed datą zgłoszenia. Nieodzowne jest wykazanie, że dana grupa odbiorców albo chociaż jej część kojarzy, łączy pochodzenie towarów/usług od danego przedsiębiorcy ze względu na to konkretne oznaczenie, które w omawianym tutaj przypadku jest pojedynczą barwą albo ściśle określoną kompozycją kolorystyczną. Z argumentacji musi wynikać, że wskutek używania znak (barwa/kompozycja barw) jest utożsamiany

z konkretnym przedsiębiorcą i stał się nośnikiem informacji o pochodzeniu jego towarów/usług.

Powyższe okoliczności i nabycie wtórnej zdolności odróżniającej możliwe jest przy ustaleniu następujących zmiennych: udział znaku w rynku, intensywność, zasięg geograficzny i długotrwałość jego używania, nakłady na jego promocję, część kręgu odbiorców, która odbiera kolor jako pochodzący od danego przedsiębiorstwa, oświadczenia izb handlowych i przemysłowych lub innych organizacji zawodowych. Kryteria te zostały sprecyzowane wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 4 maja 1999 r., w sprawie C-109/97, Windsurfing Chiemsee, pkt 51.

Katalog tych środków nie jest zamknięty i ostateczny.

Dowodami na wskazane okoliczności faktyczne mogą być: broszury sprzedaży, katalogi, cenniki, faktury, sprawozdania roczne, dane i raporty dotyczące nakładów na reklamę w celu promocji znaku, nośniki reklamy telewizyjnej, radiowej, internetowej (w tym wycinki prasowe, bilbordy, gadżety), otrzymane nagrody, a nawet wydruki ze stron internetowych czy elementu wystroju sklepów, w których te towary/usługi są oferowanie, a w pewnych przypadkach sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego, potwierdzające ilość klientów danego przedsiębiorcy, jak np. operatora telefonii komórkowej. Pomocne mogą być również wydruki ogólnopolskich rankingów marek ogłaszane przez powszechną albo branżową prasę, a nawet publikowane w Internecie przez popularnych blogerów czy vlogerów.

Z dowodów tych musi bezsprzecznie wynikać, że zgłaszający niemal schematycznie wykorzystywał wybrany kolor lub kompozycję barw dla odróżniania swoich towarów/usług, wskutek czego przeciętni odbiorcy tych dóbr „automatycznie" kojarzą te kolory z jego produktami. *De facto* kolor ten uzyskuje bowiem zdolność odróżniającą wskutek przyzwyczajenia do niego odbiorców (por. ww. orzeczenie w sprawie Chiemsee).

Urząd Patentowy w tego rodzaju sprawach kładzie duży nacisk na informacje wynikające z badań marketingowych odnoszących się do postrzegania znaku przez właściwy krąg odbiorców. Można nawet uznać, że dla znaku towarowego jako koloru jest to dowód kluczowy i przesądzający powodzenie jego rejestracji. Postawione respondentom pytania nie mogą mieć charakteru naprowadzającego, a dobrana próba badawcza musi obejmować optymalną grupę osób. Należy starannie dobrać sposób przeprowadzenia badania. W zależności od metody badania właściwy urząd może zróżnicować jego moc dowodową. Wydaje się, że im większe grono respondentów rozpoznaje barwę i łączy ją ze zgłaszającym, tym większe szanse, że Urząd uzna, że znak ten rzeczywiście wyróżnia jego produkty. Należy odpowiednio zawęzić również grupę wiekową takich osób, np. usługi telefoniczne mogą dotyczyć także nastolatków, ale już kremy przeciwzmarszczkowe powinny obejmować raczej grono dojrzałych kobiet lub mężczyzn.

Naszym zdaniem należy uzyskać wynik ponad 50%, aby udowodnić, że znak towarowy stał się rozpoznawalny. Albowiem wynik takiego badania bardzo dużo może powiedzieć przedsiębiorcy o postrzeganiu marki i może być jasną wskazówką dla niego w zakresie planowanych dalszych przedsięwzięć jej dotyczących.

Unijne znaki towarowe

Z uwagi na członkostwo Polski w Unii Europejskiej możliwa jest rejestracja każdego typu znaku towarowego, również w systemie unijnym w Urzędzie Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej.

Zgodnie z art. 1 ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1001 z dnia 14 czerwca 2017 r. w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej (Dz.Urz.UE.L Nr 154) unijny znak towarowy ma charakter jednolity i wywołuje ten sam skutek w całej UE. Przesłanki konieczne do uzyskania ochrony oraz warunki formalne są niemal tożsame jak dla zgłoszenia w Polsce. Znak unijny jest znakiem skutecznym w całej Unii Europejskiej bez możliwości podzielenia zakresu jego ochrony na poszczególne terytoria.

Zgłaszając unijnie znak towarowy typu kolor, należy przedstawić dowody na kojarzenie znaku z przedsiębiorcą przez odbiorców, naturalnie z krajów UE. Orzecznictwo, doprecyzowując tę kwestię, wskazuje, że mimo jednolitości i unitarności znaku towarowego Unii Europejskiej, nieuzasadnione byłoby wymaganie dowodu na uzyskanie charakteru odróżniającego znaku w każdym państwie UE (wyrok TS z dnia 24 maja 2012 r., o sygnaturze C-98/11, Chocoladefabriken Lindt & Sprüngli przeciwko OHIM).

Powoduje to pewne trudności praktyczne w związku, z jednej strony, ze skutecznością rejestracji znaku jako barwy w całej Unii Europejskiej, a z drugiej – braku wymogu wykazania charakteru odróżniającego znaku w każdym kraju UE. Przyjmuje się jednak, że zdolność odróżniająca takiego znaku powinna zostać nabyta na znacznym terytorium Unii Europejskiej czyli jak zostało już wskazane, nie oznacza to każdego kraju UE.

Pomyślna rejestracja znaku towarowego daje uprawnionemu jednolitą, kompleksową ochronę na całym obszarze danej jurysdykcji. Nie dziwi więc fakt, że urzędy skrupulatnie i rygorystycznie ustalają udowodnienie istotnych okoliczności przemawiających za rejestracją tego typu znaku towarowego, jakim jest kolor i kompozycja kolorystyczna.

Rejestrowanie tytułów gier jako znaków towarowych

dr Marcin Balicki
Przewodniczący Sekcji Własności Intelektualnej
Instytut Allerhanda, Kancelaria SPCG

Konsekwentnie od wielu lat gry wideo cieszą się rosnącą popularnością. Podnosi się poziom przychodów osiąganych przez całą branżę, jednocześnie rośnie liczba tytułów ukazujących się na komputery osobiste, konsole bądź urządzenia przenośnie. Wyróżnienie produkcji swojego studia w nieustającym zalewie premier i przebicie się z informacją na jej temat do świadomości potencjalnych nabywców nie jest więc łatwe.

Co więcej, nawet jeśli operacja marketingowa się powiedzie, to na platformie sprzedaży w ciągu kilkudziesięciu godzin wokół ikony wypromowanej gry, „zakwitnie" kilkanaście imitujących ją produkcji tzw. klonów. Klonowanie przeważnie polega na stworzeniu nie tyle kopii oryginalnej gry, lecz wariacji na jej temat, bazującej ściśle na koncepcji artystycznej oraz mechanice pierwowzoru i uzupełnionej drugorzędnymi zmianami w oprawie audiowizualnej.

W przypadku gier na urządzenia mobilne oprawa jest zresztą relatywnie prosta i podporządkowana czytelnemu komunikowaniu mechaniki rozgrywki. Naśladowanie zawartości oryginalnej gry bywa „wzbogacane" o przejęcie jej tytułu oraz ikony – wtedy odróżnienie pierwowzoru od kopii z poziomu witryny sklepu internetowego jest niemal niemożliwe.

Proceder klonowania dobrze oddaje ilustracja, obrazująca wyniki wyszukiwania tytułu „Superhot" na platformie Google Play. „Superhot" to tytuł popularnej i nagradzanej, stworzonej przez polskiego dewelopera strzelaniny o bardzo ciekawej mechanice.

W chwili pisania tego tekstu żadna z produkcji zatytułowanych „Superhot", sprzedawanych w sklepie Google Play bądź App Store, nie pochodzi od autorów oryginału – SUPERHOT Sp. z o.o., ponieważ dotychczas ich gra w ogóle nie ukazała się na urządzenia tego typu. Przeważnie zmiany dokonywane przez imitatorów na płaszczyźnie audiowizualnej i programistycznej nie pozwalają twórcom sklonowanego pierwowzoru na postawienie zarzutu naruszenia praw autorskich. Dlatego polem walki z nieuczciwymi naśladowcami staje się siatka ikon na witrynie sklepu z aplikacjami. Zresztą zarejestrowany przez polską spółkę w klasach 9 i 28 znak towarowy UE (nr 016042129) wydaje się stworzony z myślą o rugowaniu imitacji z oferty platform cyfrowej dystrybucji.

Na płaszczyźnie słownej znak SUPERHOT jest też dobrym przykładem nazwy chwytliwej a jednocześnie fantazyjnej w odniesieniu do takich towarów, jak gry komputerowe (klasa 9) i gier karcianych (klasa 28). Nie ma więc chociażby ryzyka

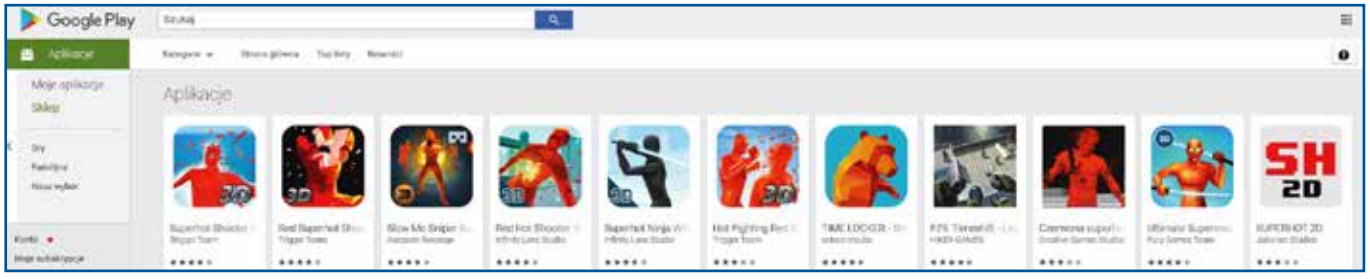

Proceder klonowania na przykładzie wyszukiwania na platformie Google Play tytułu „Superhot" – popularnej i nagradzanej, stworzonej przez polskiego dewelopera strzelaniny o bardzo ciekawej mechanice.

uznania wypromowanego już wcześniej przez producenta oznaczenia za opisowe.

Z zarzutem opisowości zgłoszonego oznaczenia słownego „CUBERPUNK 2077" (nr zgłoszenia 1349251) w stosunku do towarów z klasy 9 zetknął się w 2018 roku ze strony japońskiego oraz norweskiego urzędu patentowego jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich producentów gier CD Projekt S.A. Eksperci zwracali uwagę, że słowo cyberpunk obrazuje tło fabularne i koncepcje artystyczną gry – świat przedstawiony (w przybliżeniu jest to tzw. „setting"), a liczba 2077 rok, w którym toczy się jej akcja, a więc łącznie te dwa elementy jedynie charakteryzują produkcję, do której znak ma się odnosić. W rezultacie nie będzie zdolny on służyć jako wskazanie źródła pochodzenia oznaczanych nim towarów[1].

Przy czym, identyczne oznaczenie słowne zostało już wcześniej zarejestrowane jako znak towarowy UE (nr 015991383), między innymi w klasach 9 i 41, w tym dla oprogramowania gier wirtualnych; programów gier komputerowych do pobierania; nagranego oprogramowania gier komputerowych; gier wideo [gier komputerowych] w formie programów komputerowych, zapisanych na nośnikach danych; gier wideo nagranych na dysku [oprogramowania komputerowego]; programów komputerowych do gier wideo i gier komputerowych; programów gier komputerowych do pobrania za pośrednictwem Internetu [oprogramowanie]; usługi gier online; usługi w zakresie gier świadczone za pośrednictwem sieci komputerowych i światowych sieci komunikacyjnych; udostępniania gier komputerowych on-line; udostępniania gier za pośrednictwem systemów komputerowych; usług gier oferowanych w systemie on-line za pośrednictwem sieci komputerowej; organizowania i prowadzenia zawodów dla osób grających w gry wideo i dla osób grających w gry komputerowe; organizowania zawodów gier komputerowych i wideo online dla grających w gry interaktywne.

Ze względu na brak odróżniającego charakteru oraz opisowość oznaczenia, odmową Urzędu ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (poprzednik EU IPO) zakończyła się próba zarejestrowania słownego wspólnotowego znaku towarowego CHAMPIONSHIP GAMING SERIES, między innymi w klasach 9, 16 i 24 dla gier wideo i związanych z nimi turniejów. Zdaniem urzędu zgłoszone sformułowanie ujmowane całościowo, natychmiast i bezpośrednio informowało konsumentów, że towary i usługi opatrywane znakiem są związane z serią mistrzostw gier wideo. Wyrażenie to komunikuje zatem oczywiste i bezpośrednie informacje na temat rodzaju i przeznaczenia przedmiotowych towarów i usług. Jednocześnie, poza swoim oczywistym, promocyjnym znaczeniem wyrażenie CHAMPIONSHIP GAMING SERIES nie zawiera żadnych charakterystycznych elementów, które pozwalałoby odbiorcom na łatwe i szybkie zapamiętanie tego oznaczenia jako znaku towarowego dla wymienionych w zgłoszeniu towarów bądź usług (decyzja z dnia 10 września 2007 r, OHIM R 1746/2007-1). Wątpliwości budzą też próby rejestrowania tytułów popularnych w pewnym czasie symulatorów – np. znak słowny GOAT SIMULATOR (nr 012819901). W toku jest zgłoszenie słownego znaku towarowego Euro Truck Simulator (nr zgłoszenia 017656141) będącego tytułem serii gier, których istota sprowadza się do symulowania kierowania ciągnikiem siodłowym w sektorze europejskiego frachtu drogowego.

Drugą płaszczyzną, którą należy zweryfikować przed zgłoszeniem znaku towarowego jest ewentualna kolizja z już zarejestrowanymi znakami towarowymi, w szczególności dla towarów i usług z klas 9 i 41. Przykładowo przywoływany wcześniej znak SUPERHOT został również zastrzeżony w postaci słownej, ale nie dla towarów z klasy 9. Pierwszeństwo na tym polu przysługuje bowiem spółce Novomatic AG, która zarejestrowała go już wcześniej (nr 009594391), w formie słowno-graficznej, również w odniesieniu do gier, ale o nieco innym charakterze, przede wszystkim gier losowych, loterii oraz automatów do gier.

Zdarza się jednak i tak, że w rękach silniejszego ekonomicznie podmiotu, znak służy *de facto* jako narzędzie do rugowania konkurencyjnych produkcji, choćby z powodu rzekomej kolizji ich tytułu z zarejestrowanym znakiem, jak i samo udzielenie na niego prawa wyłącznego budziło poważne wątpliwości.

Głównie ze względu na niechęć do angażowania się w długotrwały i kosztowny spór, prawny polski producent gier niezależnych wybrał zmianę tytułu swojej gry ze Steamville na Steamburg, gdy otrzymał od spółki Zynga Inc. wezwanie do zaniechania naruszeń znaku towarowego „VILLE" (znak towarowy UE nr 009774613 m.in. dla gier komputerowych)[2]. Wspomniana spółka jest producentem licznych, zwłaszcza przeglądarkowych gier-puzzli opartych na zbliżonych zasadach i tytułach budowanych w zależności od tematu przewodniego oprawy audiowizualnej z wykorzystaniem przyrostka VILLE np. FarmVille, CastleVille.

Prawdopodobnie negatywna reakcja konkurentów, a więc wysokie ryzyko podjęcia prób podważenia ewentualnej rejestracji, skłoniła King.com Limited – wydawcę popularnej serii Candy Crush Saga do wycofania się z próby rejestracji znaku słownego CANDY. Wciąż, w portfolio tej spółki można znaleźć serię słownych znaków towarowych UE a zarazem tytułów osadzonych w cukierkowej stylistyce gier ze słowem CANDY w tytule, na przykład CANDY CRUSH CARAMEL SAGA (nr 014369367), CANDY CRUSH SODA SAGA (013365978), CANDY CRUSH JELLY SAGA (01449960201).

Biorąc pod uwagę, że często sukces gry tworzonej przez niezależne studio przychodzi niespodziewanie i natychmiast powstaje konieczność zabezpieczenia marki przed jej imitowaniem w często krótkim okresie popularności, inwestycja w zarejestrowanie znaku towarowego powinna być standardowym etapem procesu produkcyjno-wydawniczego.

Co nie mniej ważne, decyzję o wyborze określonego oznaczenia i jej weryfikację pod kątem zdolności rejestrowej i ewentualnych kolizji z już zastrzeżonymi znakami, należy podejmować jeszcze przed zainwestowaniem w marketing danego tytułu.

[1] Informacje podaję na podstawie dokumentów udostępnionych za pomocą wyszukiwarki Madrid Monitor dostępnej pod adresem http://www.wipo.int/madrid/monitor/en/index.jsp. Data dostępu: 19.06.2018 r.

[2] Szerzej: https://graczpospolita.pl/jak-amerykanska-korporacja-wymusila-zmiane-nazwy-polskiej-gry/. Data dostępu: 21.06.2018 r.

Prawo z rejestracji wzoru przemysłowego w strategii marketingowej przedsiębiorstw

prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Prawa własności intelektualnej, do których należy również prawo z rejestracji wzoru przemysłowego, to prawa terytorialne. Prawo z rejestracji wzoru przemysłowego ma szczególne znaczenie dla tych przedsiębiorców, którzy przywiązują wagę do wyglądu sprzedawanych przez nich produktów. Wygląd produktu, w tym jego ciekawa forma, w wielu przypadkach stanowi element reklamy takiego towaru. Im większe znaczenie przywiązujemy do wyglądu sprzedawanych produktów, tym bardziej poszukujemy ochrony przed naśladownictwem.

Realia współczesnego świata powodują, że przedsiębiorcy coraz częściej budują strategie marketingowe, wychodząc ze swoimi produktami na rynki różnych państw. Nie bez znaczenia dla ponadterytorialnej ochrony interesów gospodarczych jest również rozwój Internetu, którego rola w kształtowaniu stosunków gospodarczych jest bezdyskusyjna.

Ochrona wzornictwa w Polsce, podobnie jak w innych państwach należących do Unii Europejskiej, oparta jest na dwóch systemach ochrony: krajowym i unijnym. Budowanie ponadterytorialnych strategii marketingowych powoduje, że europejski system ochrony, pozwalający chronić wzór na całym terytorium Unii Europejskiej zyskuje przewagę, zwłaszcza gdy poszukujący ochrony przedsiębiorca prowadzi interesy gospodarcze poza granicami Polski. Trudno przypuszczać, aby ta tendencja w najbliższej przyszłości miała ulec zmianie. Wręcz przeciwnie należy oczekiwać, że coraz więcej podmiotów będzie poszukiwało ochrony nie tylko na terytorium Unii Europejskiej, ale także poza tym terytorium, korzystając z ułatwień, jakie niesie za sobą Porozumienie haskie w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych.

Unijny system ochrony wzorów daje również podmiotom poszukującym ochrony wyglądu produktu ułatwienia nieznane w polskim prawie. Pozwala on bowiem korzystać uprawnionemu z prawa do wzoru niezarejestrowanego, powstającego automatycznie wraz z ujawnieniem wzoru, bez potrzeby jego rejestracji. Brak formalności związanych z rejestracją tym samym pozwala uniknąć kosztów, jakie powstają zarówno w związku z wnioskiem o udzielenie ochrony, jak i jej utrzymaniem. Pomimo wąskiego zakresu ochrony – gdyż prawo to daje jedynie ochronę przed kopiowaniem – oraz krótkiego czasu ochrony w porównaniu do praw powstających w drodze rejestracji, prawo do wzoru niezarejestrowanego pozwala na efektywną ochronę tych wzorów, których rynkowa eksploatacja przez uprawnionego jest stosunkowo krótka, bowiem ochrona takiego wzoru trwa jedynie 3 lata.

Chociaż ta forma ochrony wzorów stosunkowo rzadko jest obecnie wykorzystywana w obrocie, to jednak w przyszłości można spodziewać się zwiększonego zainteresowania. Współczesne realia obrotu gospodarczego w niektórych gałęziach wymuszają na przedsiębiorcach częstsze zmiany wyglądu produktów, co powoduje, że krótki okres ochrony, jaką daje wzór niezarejestrowany nie wpływa na atrakcyjność takiej ochrony.

Niezależnie jednak od prawa do wzoru niezarejestrowanego należy oczekiwać w przyszłości utrzymania się trendu zwiększającej się liczby chronionych wzorów. To z pewnością stanowi odzwierciedlenie ogólnej tendencji rynkowej, że wizualna atrakcyjność produktu stanowi ciągle jeden z najważniejszych elementów jego promocji i reklamy.

Prawo z rejestracji wzoru zapewnia uprawnionemu ochronę przed każdym użyciem chronionego wzoru. Każde zatem odtworzenie wzoru, niezależnie od tego, czy następuje przez szczególne ukształtowanie produktu, czy też na przykład przez pokazanie produktu na fotografii, może stanowić wkroczenie w zastrzeżoną na rzecz uprawnionego sferę wyłączności.

Tymczasem, podobnie jak w przypadku znaków towarowych, wzory mogą stać się nośnikami pewnych treści, skojarzeń czy wręcz same stają się symbolami. To powoduje, że podobnie jak w przypadku znaków towarowych, powstaje pytanie o dopuszczalność posługiwania się postacią wzoru przez osoby trzecie. Prawo dotyczące wzorów, podobnie jak prawo chroniące inne dobra niematerialne, zawiera oczywiście katalog sytuacji, w których osoby trzecie mogą posługiwać się chronionym wzorem.

Jednakże także w odniesieniu do wzorów można zauważyć tendencję poszukiwania uzasadnienia dla dozwolonego wykorzystywania postaci wzoru przez osoby trzecie poprzez odwoływanie się do praw podstawowych, takich jak np. prawo do swobody wypowiedzi. To oczywiście prowadzi w konsekwencji do rozszerzenia katalogu dozwolonych sytuacji, w których osoba trzecia może posługiwać się chronionym wzorem. Wyrazem tej samej tendencji jest odejście, chociażby w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, zresztą nie tylko w odniesieniu do wzorów, od nakazu zawężającej interpretacji tych postanowień, które pozwalają na wkroczenie przez osoby trzecie w sferę chronionej wyłączności. Nie sposób jednak nie zauważyć, że ta tendencja stanowi jednocześnie potwierdzenie tego, że ochrona wzoru odgrywa coraz większą rolę nie tylko w relacjach o charakterze gospodarczym.

Kilka refleksji na temat renomowanych znaków towarowych

w ujęciu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2346

prof. dr hab. Urszula Promińska
Wydział Prawa i Administracji
kierownik Zakładu Prawa Własności Przemysłowej
Uniwersytet Łódzki

Pojęcie znaku renomowanego i zakres jego ochrony stanowią od dawna przedmiot zainteresowania doktryny i orzecznictwa zarówno polskiego, jak i unijnego. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza ewolucja stanowiska Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (obecnie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – TSUE) w sprawie konstytutywnych cech znaku renomowanego, która zmierza w kierunku zrównania pojęcia znaku renomowanego ze znakiem znanym (rozpoznawalnym).

Istotne znaczenie ma też zmiana wprowadzona przez dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2436[1], zgodnie z którą ochrona znaku renomowanego zarówno przed rejestracją, jak i używaniem znaku identycznego lub podobnego jest niezależna od tego, czy towary lub usługi, dla których znak późniejszy jest zgłoszony bądź używany są identyczne, podobne lub niepodobne do tych, dla których jest zarejestrowany znak renomowany (art. 5 ust. 3 lit. a, art. 10 ust. 2 lit. c). Istotne jest tylko to, czy znak wcześniejszy cieszy się renomą w danym państwie członkowskim, a jego używanie bez nieuzasadnionej przyczyny przyniosłoby nienależną korzyść lub byłoby szkodliwe dla odróżniającego charakteru lub renomy wcześniejszego znaku towarowego.

Zarówno stanowisko Trybunału w sprawie pojęcia znaku renomowanego, jak i treść wskazanego przepisu dyrektywy są wiążące. Nie oznacza to jednak zamknięcia dyskusji nad przedstawionymi rozwiązaniami zwłaszcza, że nie wyeliminowały one wszystkich pojawiających się już wcześniej wątpliwości. Chodzi nie tylko o niedookreśloność pojęć przyjętych przez unijnego ustawodawcę, których wyjaśnianiem zajmował się następnie Trybunał (np. ryzyko skojarzenia względem niebezpieczeństwa wprowadzenia w błąd lub pojęcie znaku cieszącego się renomą – renomowanego względem znaku znanego). Wątpliwości budził także sam model ochrony znaków towarowych renomowanych, przyjęty w prawie unijnym, a mówiąc szerzej – znaków towarowych w ogóle.

Jak wiadomo, przed uchwaleniem Pierwszej dyrektywy 89/104, ochrona wartości uosabianej przez niektóre znaki towarowe, która wychodzi daleko poza zapewnienie o tożsamości pochodzenia towaru nie miała samodzielnej podstawy normatywnej w ustawach prawnoznakowych państw członkowskich, z wyjątkiem prawa Beneluksu. W tym systemie znaki towarowe były chronione w granicach specjalizacji przed jakimkolwiek użyciem znaku takiego samego lub podobnego a poza granicami specjalizacji – przed jakimkolwiek używaniem, bez ważnego powodu, znaku takiego samego lub podobnego w takich okolicznościach, że mogło ono wyrządzić uprawnionemu szkodę.

Ten system prawny zapewniał więc ochronę każdemu zarejestrowanemu znakowi towarowemu przed szkodą, jaką mogło wyrządzić bezpodstawne użycie znaku bez względu na postać, którą przyjmuje (ryzyko pomyłki, ryzyko skojarzenia, pasożytnicze wykorzystanie siły odróżniającej lub renomy, którą cieszy się znak).

W pozostałych systemach prawnych państw unijnych udzielenie ochrony znakom towarowym poza granicami specjalizacji opierało się albo na przepisach ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (np. Niemcy, Polska), albo na przepisach kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych (np. Francja). W każdym razie traktowane było jako delikt konkurencyjny (bezprawne naruszenie interesu innego przedsiębiorcy) albo delikt cywilny (zawinione wyrządzenie szkody).

Jak pisze **R. Skubisz:** *Regulacja przyjęta w prawie unijnym (art. 4 ust. 4 lit. a i art. 5 ust. 2 dyrektywy 89/104/EWG, obecnie dyrektywy 2008/95/WE0 stanowi rozwiązanie kompromisowe pomiędzy tymi dwoma modelami ochrony. Z jednej strony ochrona jest udzielana tylko renomowanemu znakowi towarowemu (o wysokiej rozpoznawalności), przed kilkoma ściśle określonymi formami ingerencji przez osobę trzecią w prawo do takiego znaku (rozwiązanie przyjmowane we wcześniejszym orzecznictwie niektórych państw), a z drugiej strony ochrona nie jest uzależniona od identyczności lub podobieństwa towarów (rozwiązanie przyjmowane w krajach Beneluksu).*[2]

Wskazany kompromis został złamany przez dyrektywę 2015/2436, której rozwiązanie przytoczone na wstępie wskazuje, że znak renomowany jest chroniony szczególnie także w granicach specjalizacji. Ta „szczególność" wyraża się w tym, że znak renomowany jest chroniony przed trzema wskazanymi skutkami, choćby jego używanie dla takich samych lub podobnych towarów nie powodowało ryzyka pomyłki, co do ich pochodzenia.

W związku powyższą konstatacją pojawiają się – zapowiedziane tytułem artykułu – refleksje. Dotyczą one dwóch istotnych zagadnień.

Po pierwsze – **ustalonego w orzecznictwie ETS (TSUE) rozumienia pojęcia znaku renomowanego.**

Po drugie – **zakresu przedmiotowego ochrony znaków renomowanych.**

Brak w prawie unijnym, jak i w ustawach krajowych, definicji legalnej przedmiotowego znaku przy odmiennościach terminologicznych, istniejących na gruncie ustaw europejskich, powoduje dość oczywiste trudności w sformułowaniu cech konstytuujących tzw. znaki renomowane. Z pewnością z aprobatą należy przyjąć sam fakt ujednolicenia rozumienia tej kategorii znaków towarowych w prawie unijnym.

Dodatkowo należy zauważyć, że zjawisko nieuczciwego wykorzystania pewnych znaków, które dało początek rozszerzeniu ochrony znaków towarowych poza granice wyznaczone specjalizacją, dotyczyło znaków sławnych, bardzo często powszechnie znanych. Nic więc dziwnego, że początkowo na użytek definiowania znaku renomowanego odwoływano się zarówno do sławy znaku (szczególnie wysokiego stopnia jego znajomości), jak i do renomy (wartości uosabianych przez znak, które łączą się z charakterystyką oznaczanych nim towarów). Już wyrok ETS w sprawie znaku Dior[3] przyjął, że wartość tego znaku nie polega na tym, że jest rozpoznawalny, ale na tym, że emanuje z niego luksus, a towary nim oznaczane cieszą się prestiżem, są ekskluzywne i w tym właśnie tkwi wartość godna ochrony. Odwoływał się nie tyle do rozpoznawalności tego znaku, ile do jego renomy (prestiżu i ekskluzywności).

Jednak już dwa lata później, w sprawie General Motors Corporation[4] uznał, że jedynym kryterium wyznaczającym pojęcie znaku renomowanego jest jego znajomość wśród znaczącej części odbiorców. Inne wartości, zwłaszcza renoma, prestiż, którymi cieszą się opatrywane nim towary są irrelewantne. Warunki renomowanego znaku towarowego spełnia też znak, który stał się znany na skutek medialnych doniesień o niskiej jakości towarów. Treść przekazu niesionego przez znak ma znaczenie dopiero na płaszczyźnie oceny przesłanki naruszenia. Trybunał potwierdził powyższe stanowisko w innych wyrokach, a orzecznictwo państw członkowskich – pomimo pewnych oporów – przyjęło rozpoznawalność znaku wśród znaczącej części odbiorców za jedyny wyznacznik renomowanego znaku towarowego.

Objaśniając rozumienie *rozpoznawalności znaku wśród znaczącej części odbiorców* Trybunał podkreśla, że znajomość znaku wśród relewantnych odbiorców musi osiągnąć pewien poziom progowy. Nie jest on jednak, tak samo jak w przypadku oceny powszechnej znajomości znaku, określany procentowo, lecz wyznaczany przez wszystkie istotne okoliczności stanu faktycznego. Wśród nich na uwagę zasługują w szczególności udział znaku towarowego w rynku, intensywność i czas jego używania, nakłady poniesione na reklamę i promocję. Ocena znajomości znaku jest dokonywana z punktu widzenia modelowego odbiorcy, a więc dobrze poinformowanego,

zorientowanego i rozważnego z tym zastrzeżeniem, że nie bierze się pod uwagę jego opinii o towarach zbywanych pod znakiem ani o samym znaku. Te okoliczności stają się istotne dopiero na poziomie ochrony znaku zakwalifikowanego jako renomowany, wyłącznie ze względu na jego rozpoznawalność.

Jak podkreślono na wstępie, przedstawione – ujednolicone – rozumienie znaku renomowanego jest wiążące, bez względu na to, czy ustawa krajowa posługuje się terminologią nawiązującą do znajomości znaku, czy do renomy w znaczeniu, które semantycznie w danym języku jest utożsamiane z dobrą opinią.

Nie oznacza jednak – i to także bez względu na terminologię – braku zastrzeżeń, co do tak jednowymiarowego rozumienia tej szczególnej kategorii znaku towarowego. Wydaje się, że można je sprowadzić do następujących.

Po pierwsze, Trybunał wyjaśnia jedno nieostre pojęcie (znak renomowany/znany) przy użyciu równie niejednoznacznego kryterium, jakim jest *znajomość znaku wśród znaczącej części odbiorców.* Pojęcie *znaczącej* części ma być ustalane *ad casum* z uwzględnieniem wszystkich istotnych okoliczności. Nie są one, co zrozumiałe, wskazane enumeratywnie, ale choćby ich przykładowe wyliczenie pozwala na wniosek, że służą one jedynie dowiedzeniu rzeczywistego używania znaku towarowego w funkcji zapewnienia tożsamości pochodzenia i nakładów poczynionych na reklamę. Jednocześnie rozpoznawalność znaku jako kryterium uznania go za znak renomowany/znany, ma osiągnąć pewien poziom. Przyjmuje się jego spełnienie wtedy, gdy *znacząca* część relewantnych odbiorców opowie się za znajomością tego znaku jako wskazówką pochodzenia opatrywanych nim towarów.

Odrzucenie apriorycznego wskaźnika procentowego rodzi pytanie o relację pomiędzy rozpoznawalnością „zwykłych" znaków towarowych, renomowanych znaków towarowych i znaków towarowych notoryjnych, a z pewnością zaciera różnice pomiędzy tymi znakami, postrzeganymi jedynie jako wskazówka pochodzenia Z tego choćby względu można podać w wątpliwość użyteczność tego jedynego kryterium.

Po drugie, co wiąże się z poprzednim zastrzeżeniem, definiowanie znaku renomowanego wyłącznie przez jego rozpoznawalność, abstrahuje od celu wyodrębnienia tej kategorii znaku. Należy pamiętać o genezie przyznania rozszerzonej – wychodzącej poza granice specjalizacji – ochrony, która wskazuje na dostrzeżenie konieczności samodzielnej ochrony funkcji gwarancyjnej i reklamowej, niezależnej od tradycyjnej ochrony.

Jak powszechnie wiadomo znak towarowy nie musi, a niekiedy nie jest w stanie pełnić funkcji reklamowej i gwarancyjnej. Zdatność do ich pełnienia nie tkwi bowiem w samym znaku. Obie funkcje, zwłaszcza gwarancyjna, są emanacją wysiłku i nakładów uprawnionego do znaku. Rezultat ich pełnienia przez znak stanowi wartość samodzielną względem tej, która jest skutkiem pełnienia przez znak funkcji odróżniającej ze względu na pochodzenie.

Znaczenie wyodrębnienia znaków renomowanych wyraża się właśnie w docenieniu pełnienia przez niektóre znaki funkcji gwarancyjnej, wspomaganej przez reklamową w ogóle lub w szczególności. Zatem zgadzając się z tezą, że rozpoznawalność konkretnego znaku w stopniu wyższym niż w wypadku „zwykłych" znaków towarowych jest ważnym kryterium uznania znaku za renomowany, można wątpić, czy jest to jedyne kryterium, które pozwoli na pożądane, ze względów, o których mowa, wyselekcjonowanie przedmiotowej grupy.

Rozpoznawalność znaku nie powinna być odrywana od jej przyczyny. Chodzi o rozpoznawalność jako skutek oddziaływania znaku nie tylko w rozumieniu odróżniania towarów, ale także nośnika innych informacji, wpływających na pozycję rynkową znaku towarowego.

Po trzecie, Trybunał, co prawda, nakazuje uwzględniać renomę znaku – w rozumieniu pozytywnej opinii odbiorców – ale dopiero na etapie oceny przesłanek ochrony. Jest oczywiste, że nie każdy znak renomowany korzysta z rozszerzonej ochrony tylko dlatego, że został za taki uznany. Tak jak ochrona zwykłego znaku, zależy od wykazania ryzyka konfuzji, tak i w tym wypadku ochrona zależy od ryzyka nieuczciwego wykorzystania tych wartości, które uosabia znak. Z tego między innymi powodu za wątpliwy zabieg należy uznać oderwanie pojęcia znaku renomowanego od przesłanek jego ochrony.

Druga refleksja dotyczy zakresu przedmiotowego ochrony renomowanych znaków towarowych.

Nie przedstawiając historii regulacji rozszerzonej ochrony znaków towarowych w prawie unijnym, można odwołać się do uwagi poczynionej na wstępie. Wynika z niej, że przyjęto model kompromisowy, co oznaczało wprowadzenie dwóch samodzielnych podstaw ochrony.

Pierwsza przewidywała ochronę każdego zarejestrowanego znaku towarowego przed ryzykiem pomyłki, obejmującym w szczególności ryzyko skojarzenia (ochrona w granicach specjalizacji).

Druga – szczególną ochronę znaków renomowanych przed – najogólniej mówiąc – ryzykiem pasożytnictwa (poza granicami specjalizacji). Trzeba przy tym dodać, że ryzyko skojarzenia – zgodnie z przyjętym ostatecznie stanowiskiem Trybunału – nie było ujmowane jako samodzielne ani alternatywne, a jedynie jako doprecyzowanie definicji ryzyka konfuzji.[5] Oznacza to, że samo ryzyko skojarzenia znaków, nie stanowi jeszcze o ryzyku pomyłki, o ile odbiorcy, choć kojarzą znaki, to nie można stwierdzić ich przekonania o tożsamości pochodzenia towarów.

Ochrona znaków renomowanych miała z założenia charakter szczególny i w pewnym sensie wyjątkowy. Wyjątkowość wyrażała się w tym,

że dotyczyła tylko wyodrębnionej kategorii – zarejestrowanych znaków renomowanych – dla towarów niepodobnych do wskazanych w rejestrze. Wyrazem szczególnego charakteru ochrony było objęcie nią funkcji gwarancyjnej lub reklamowej znaku renomowanego ale tylko przed określonymi ryzykami.

Już na pierwszy rzut oka widać, że zarówno zakres przedmiotowy, jak i przesłanki naruszeń prawa do znaku towarowego, wykazują odmienności. Warto podkreślić, że przesłanki ochrony znaków renomowanych poza granicami specjalizacji są zbudowane przy użyciu pojęć bliższych siatce pojęciowej ustaw o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji bądź klauzulom generalnym prawa cywilnego. Jest to zrozumiałe wobec genezy wykształcenia się ochrony znaków renomowanych przed ich nieuczciwym, pasożytniczym wykorzystaniem dla towarów niepodobnych. Pozwala to na wniosek o występowaniu samodzielnych, autonomicznych typów naruszeń prawa chroniącego znak towarowy.

Ta teoretycznie czysta, bo wewnętrznie rozdzielna, klasyfikacja uległa zatarciu przez wprowadzenie, najpierw do polskiej ustawy, a następnie do dyrektywy 2015/2346 przepisów, zgodnie z którymi znaki renomowane są chronione przed rejestracją/używaniem jakichkolwiek towarów (tak art. 132[1] ust. 1 pkt 4; art. 296 ust. 2 pkt 3 p.w.p.), a według art. 5 ust. 3 lit. a oraz art. 10 ust. 2 lit. c dyrektywy – ochrona jest niezależna od tego, czy towary są identyczne, podobne lub niepodobne.

Obecne brzmienie wskazanych przepisów dyrektywy jest pokłosiem dyskusji nad zakresem przedmiotowym ochrony znaków renomowanych.[6] Trybunał w wyroku w sprawie Davidoff[7] przyjął, że znak renomowany powinien korzystać z co najmniej tak szerokiej ochrony w przypadku używania go dla towarów takich samych lub podobnych, jak w przypadku używania dla towarów niepodobnych. Ograniczenie zakresu przedmiotowego ochrony znaków renomowanych do towarów niepodobnych pozbawiałoby znaki renomowane ochrony w sytuacji, gdy ich używanie dla towarów identycznych lub podobnych nie powoduje ryzyka pomyłki. Przyjęcie takiej interpretacji służyło wypełnieniu luki w ochronie renomy znaków, która powstała w związku z kategorycznym stanowiskiem Trybunału, że samo skojarzenie znaków w zakresie towarów identycznych lub podobnych, nie rodzi ryzyka pomyłki.

Zarówno stanowisko Trybunału, jak i idące w ślad za nim rozszerzenie zakresu przedmiotowego ochrony znaków renomowanych może budzić wątpliwości.

Po pierwsze, już tylko pobieżna analiza postaci, jaką może przyjąć ingerencja osoby nieuprawnionej w prawo do renomowanego znaku towarowego, dowodzi jej związku z towarami niepodobnymi do tych, dla których jest zarejestrowany znak renomowany. Pasożytnicze wykorzystanie znaku renomowanego, rozumiane jest jako czerpanie nienależnej korzyści z przychylnego nastawienia klienteli do znaku, znanego wcześniej dla innych towarów, których atrakcyjność była dotąd zagwarantowana. Szkodzenie zdolności odróżniającej znaku wyraża się przede wszystkim w używaniu go w dziedzinie niekonkurencyjnej. Oznaczanie tym samym lub podobnym znakiem rozmaitych towarów prowadzi do tego, że znak przestaje pełnić funkcję wskazywania pochodzenia. Erozja charakteru odróżniającego następuje ze względu na proliferację takich samych lub podobnych znaków przeznaczonych do oznaczania różnorodnych towarów. Wreszcie, degradacja, przyćmienie znaku jest szkodą dla jego renomy właśnie wtedy, gdy następuje jego połączenie z towarami, które nie dają się pogodzić z wizerunkiem utożsamianym przez ten znak dla innych towarów. Widać zatem, że skutki szkodliwe dla znaku renomowanego są ściśle związane z ich używaniem dla towarów niepodobnych.

Po drugie, nie przekonuje ani ze względów logicznych, ani pragmatycznych, ujmowanie skojarzenia jako doprecyzowanie ryzyka pomyłki z jednoczesnym stwierdzeniem, że samo jego wystąpienie nie wystarcza do przyjęcia ryzyka pomyłki. Może trzeba rozważyć inne ujęcie niebezpieczeństwa wprowadzenia w błąd, które pozwoliłoby uwzględnić powiązanie kryterium siły odróżniającej znaku i jego pozycji rynkowej z oceną podobieństwa towarów i prawdopodobieństwem pomyłki. Ryzyko skojarzenia będzie doprecyzowaniem ryzyka pomyłki wtedy, gdy przyjmiemy, że odnosi się wyłącznie do znaku renomowanego i powstaje wtedy, gdy podobieństwo oznaczenia naruszającego nasuwa skojarzenie ze znanym wcześniej znakiem renomowanym, co ze względu na choćby podobieństwo towarów przesądza o wyborze towaru oznakowanego znakiem fałszywym.

Na koniec nasuwa się uwaga, że aktualne rozwiązanie w sposób pokrętny, wprowadza model ochrony znaku towarowego – każdego – przed każdą – bez względu na postać – ingerencją w wyłączność uprawnionego. Może należało przyjąć wprost oryginalne rozwiązanie prawa Beneluxu, o którym wspomniano na wstępie?

---

1 Dyrektywa z dnia 16 grudnia 2015 r. mająca na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych, Dz.Urz. UE L 336/1.

2 R. Skubisz, [w:] *System Prawa Prywatnego. T. 14B Prawo własności przemysłowej* (red. R. Skubisz), wyd. 2, Warszawa 2017, s. 787.

3 Wyrok z 4 listopada 1997 r., C-337/95, Zb. Orz. 1997, s. I–6013.

4 Wyrok z 14 września 1999 r., C-375/97, R. Skubisz, *Własność przemysłowa,* Warszawa 2015, poz. 10.

5 Przykładowo: Wyrok ETS z 11.11. 1997r., c-251/95 w sprawie sabel v. Puma, wyrok ETS z 22.9.1998, C-39/97 w sprawie Cannon v. Canon; wyrok ETS z 22 czerwca 1999 r., C-342/97 w sprawie Lloyd.

6 Szerzej, R. Skubisz, [w:] *System...* s. 802 i nast.

7 Wyrok TSUE z 9 stycznia 2003 r., C-292/00, [w:] R. Skubisz, *Własność...,* poz. 15.

Tradycja i współczesność

Przypadający w 2018 roku okres jubileuszowy związany ze stuleciem Urzędu Patentowego sprzyja także osobistej refleksji, dotyczącej własnych doświadczeń związanych z pracą w naszej instytucji.

Gdy rozpoczynałem dziesięć lat temu swoją nową zawodową przygodę w Urzędzie Patentowym RP moje pojęcie o historii ochrony własności przemysłowej i jej znaczeniu dla kultury materialnej było, przyznaję... dość skromne. Jak się okazało, niezwykle naiwnie sądziłem, że wynalazki chronione patentami, to zjawiska stosunkowo nowe w światowej historii gospodarczej, których początki wiążą się z XIX-wieczną rewolucją przemysłową i takimi postaciami, jak Thomas Edison, Nikola Tesla czy Guglielmo Marconi.

Przełomowym doświadczeniem zawodowym, dzięki któremu mogłem zapoznać się z rzeczywistym wymiarem i znaczeniem tradycji historycznej dotyczącej ochrony **własności intelektualnej**, było zlecone mi dziesięć lat temu przez Panią Prezes dr Alicję Adamczak przygotowanie tekstu Raportu Rocznego Urzędu Patentowego, mającego ukazać się w 90. rocznicę ustanowienia ochrony własności przemysłowej na ziemiach polskich. Przystępując do tego zadania, otrzymałem wskazówki, aby to wydawnictwo zawierało również informacje o historii ochrony własności przemysłowej od czasów najdawniejszych. Brzmiało to nieco enigmatycznie, gdyż okres przed podpisaniem Konwencji paryskiej w roku 1883 stanowił dla mnie pod tym względem prawdziwą *terra incognita.*

Nie wiedząc za bardzo, jakie źródła w tym zakresie mogą być pomocne, miałem jednocześnie ogromne szczęście, gdyż szczególnym zbiegiem okoliczności uzyskałem dostęp do maszynopisu, przygotowywanej właśnie do druku fundamentalnej pracy na temat historii prawa patentowego autorstwa śp. prof. dr hab. Michała du Valla – prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziekana Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ, sekretarza naukowego Instytutu Prawa Własności Intelektualnej oraz kierownika Katedry Prawa Własności Przemysłowej i Ochrony Konkurencji UJ. Profesor Michał du Vall był jednym z najwybitniejszych znawców prawa własności intelektualnej w Polsce, który bardzo aktywnie współpracował z Urzędem Patentowym RP i wielokrotnie uczestniczył jako wykładowca w międzynarodowych sympozjach i konferencjach organizowanych przez Urząd, wspierając swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem inicjatywy służące upowszechnianiu problematyki własności intelektualnej.

Wspomniana książka pod tytułem *Prawo patentowe* okazała się lekturą zaiste niezwykłą i otwierającą przede mną zupełnie nowe perspektywy związane z historią ochrony własności intelektualnej. Z prawdziwym zdumieniem „wędrowałem" na kartach tego dzieła przez czasy średniowiecza, gdy powstały pierwsze królewskie przywileje patentowe, „odwiedziłem" dawną Anglię, Francję, Niemcy oraz włoskie miasta – Florencję i Wenecję, **w których od stuleci kształtowały się prawa chroniące osiągnięcia wynalazców**.

Równie wielką niespodzianką były dla mnie na tym tle dzieje Polski, gdyż, jak się wówczas dowiedziałem, tradycje ochrony wynalazków i rozwiązań technicznych stanowią istotną część kultury prawnej naszego kraju już od setek lat.

Najstarszy polski przywilej o charakterze patentowym został wydany bowiem przez króla Władysława Jagiełłę w latach dwudziestych XV wieku na rzecz konstruktora maszyny odwadniającej kopalnie. Wiadomo, że przywileje o podobnym charakterze wydawali także inni królowie, m.in. Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Zygmunt III Waza. Ochrona własności przemysłowej była częścią polskiego życia gospodarczego nawet w czasach rozbiorów, w których wprowadzono pierwsze regulacje ustawowe, m.in. *prawo o patentach swobody i listach przyznania* wydane w Królestwie Polskim w 1817 r.

Muszę przyznać, że te wszystkie rewelacje spowodowały u mnie prawdziwy „zawrót głowy" i stanąłem trochę bezradny wobec problemu, jak ten ogrom historycznego dziedzictwa zaprezentować w skromnej objętościowo formie, na łamach naszego Raportu Rocznego. Absolutnie nie czułem się kompetentny, aby tworzyć w tym zakresie jakąś skrótową syntezę i postanowiłem przyjąć rozwiązanie polegające po prostu na prezentacji obszernych cytatów z tej pasjonującej książki, obrazujących najważniejsze etapy kształtowania się prawa własności przemysłowej.

Z prawdziwą wdzięcznością wspominam, jak bardzo życzliwie odniósł się do tego pomysłu Profesor Michał du Vall, który chętnie wyraził zgodę na wykorzystanie wybranych przeze mnie fragmentów oraz udzielał w tym zakresie wnikliwych porad i konsultacji. Praca redaktorska polegająca na doborze odpowiednich cytatów była dla mnie prawdziwą przyjemnością, gdyż piękny i potoczysty, a jednocześnie bardzo jasny, zwięzły i precyzyjny język książki pozwalał na znakomite zilustrowanie poszczególnych okresów historycznych materiałem faktograficznym.

Z dzisiejszej perspektywy jestem przekonany, że intelektualne doświadczenie, jakim był kontakt z naukową twórczością Profesora Michała du Valla, pozwoliło mi nie tylko dobrze wywiązać się z ówczesnego zadania edytorskiego, ale także w zasadniczy sposób zmieniło moje postrzeganie problematyki własności przemysłowej.

Świadomość historycznego kontekstu, w jaki wpisuje się działalność Urzędu Patentowego RP pozwala bowiem niewątpliwie na znacznie lepsze rozumienie współczesnych procesów związanych z ewolucją systemów ochrony praw na dobrach niematerialnych. Znajomość tej tradycji jest przy tym wręcz niezbędna dla przyswojenia podstawowych zasad, na jakich oparte są obecnie liczne systemy ochrony w skali globalnej, regionalnej i krajowej.

O wartości i aktualności książki *Prawo patentowe* autorstwa prof. Michała du Valla, najlepiej świadczy fakt, że jest ona pozycją wznawianą i służącą kolejnym pokoleniom odbiorców, pragnących zapoznać się z historią ochrony własności przemysłowej od jej początków aż do czasów najnowszych.

P olecam gorąco tę publikację wszystkim zainteresowanym źródłami prawa patentowego, które stanowi od 100 lat fundament działania Urzędu Patentowego RP, chroniącego dorobek intelektualny niemal od pierwszych dni odrodzonej w 1918 r. polskiej państwowości.

Adam Taukert

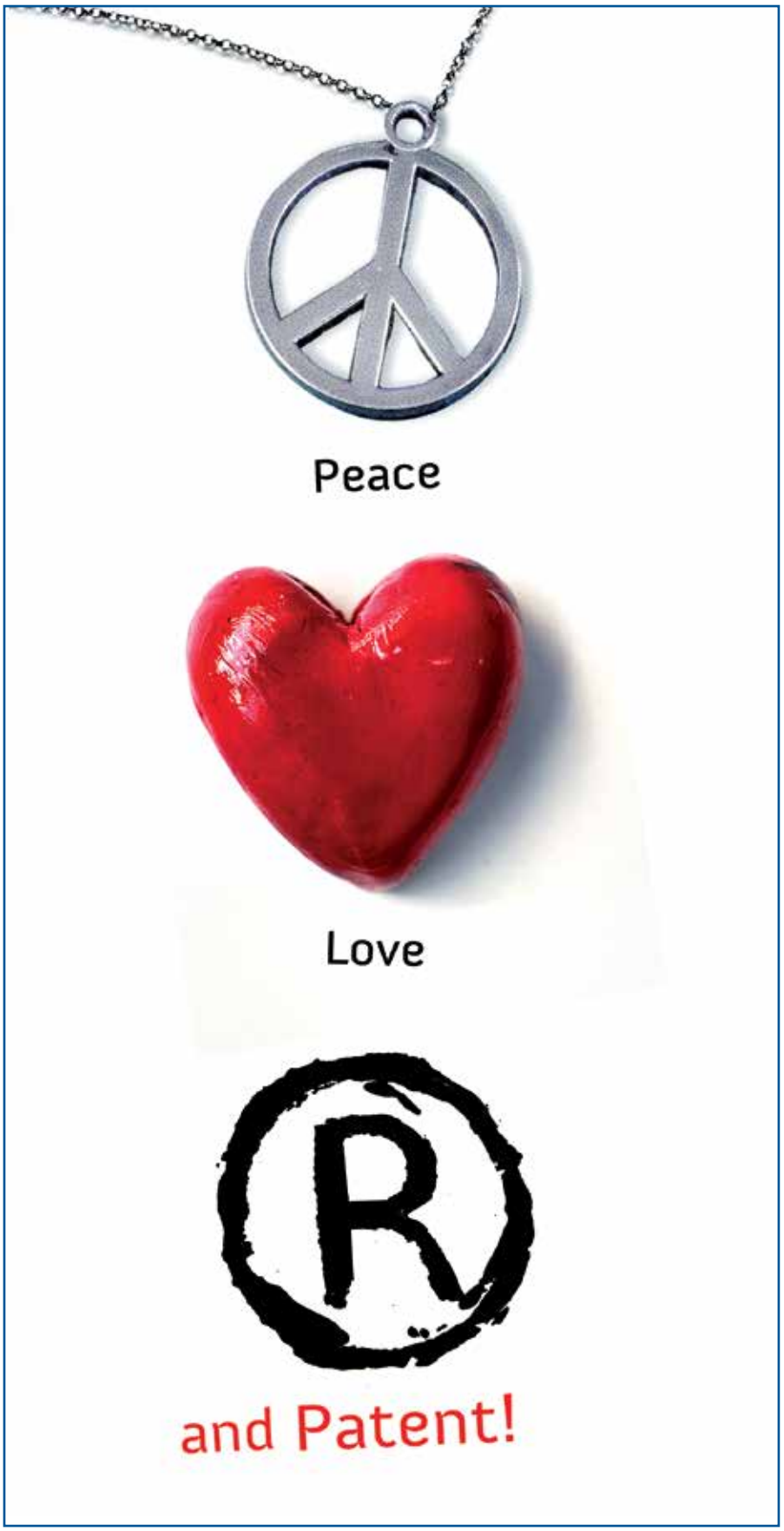

Dorota Pawiłowska (ASP Warszawa), plakat nagrodzony w 2010 r. w kategorii studenckiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Nowy projekt Urzędu Patentowego RP

Usługi IP dla biznesu

Jak pokazują prowadzone przez Eurostat Wspólnotowe Badania Innowacyjności (ang. *Community innovation survey* – CIS), aż 49,1% małych i średnich przedsiębiorców w krajach UE deklaruje, że prowadzi działalność innowacyjną.[1] Jednocześnie tylko 9% przedsiębiorców z sektora MSP chroni swoją własność intelektualną.[2] Nic więc dziwnego, iż strategie rozwoju gospodarczego państw europejskich uwzględniają działania na rzecz zwiększenia wykorzystania ochrony własności intelektualnej przez małych i średnich przedsiębiorców. Wśród nich jest również Polska.

Dostrzegając potrzeby przedsiębiorców, jak również środowiska naukowego oraz instytucji otoczenia biznesu, Urząd Patentowy RP od lat prowadzi szereg działań związanych z popularyzacją wiedzy na temat ochrony własności intelektualnej, w tym przemysłowej. Dotychczasowa działalność w tym zakresie obejmowała m.in. organizację przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym (jak np. konferencji, sympozjów, seminariów itp.), uruchomienie Internetowej Platformy Edukacyjnej (w tym szkoleń e-learningowych) oraz Centrum informacji o ochronie własności przemysłowej UPRP (w siedzibie Urzędu).

Aktualnie prowadzone są prace nad nowym projektem, dedykowanym małym i średnim przedsiębiorcom, którego robocza nazwa brzmi *Usługi IP dla biznesu.* Jego celem jest wzrost świadomości przedsiębiorców w zakresie ochrony dóbr niematerialnych oraz – co szczególnie istotne – wskazanie możliwości czerpania korzyści z tej ochrony.

W ramach usługi udzielana będzie informacja „szyta na miarę", czyli dostosowana do potrzeb konkretnego przedsiębiorcy. Usługa świadczona będzie w siedzibie firmy i składać się będzie z następujących etapów: wizyta u przedsiębiorcy i wywiad (pozyskanie informacji o prowadzonej działalności), opracowanie raportu zawierającego rekomendacje dotyczące ochrony własności intelektualnej, przekazanie raportu oraz jego omówienie. Niezwykle ważnym elementem usługi będzie

Dyskusja na XIV Forum UPRP w Krakowie podczas panelu nt. audytu własności intelektualnej w przedsiębiorstwie (od lewej: dr Piotr Zakrzewski – UPRP, dr Dietmar Trattner – Austriacki Urząd Patentowy, Joanna Kupka – UPRP, dr Elisabeta Berceanu – Państwowy Urząd Wynalazków i Znaków Towarowych z Rumunii, Nataša Milovanović – Urząd Własności Intelektualnej Republiki Serbskiej, Wawrzyniec Perschke – Komisja Europejska, Piotr Brylski – UPRP).

to wspomniane „szycie na miarę", a więc dostosowanie przekazywanych informacji do potrzeb konkretnego przedsiębiorcy oraz przedstawienie informacji w sposób przystępny i zrozumiały, by zachęcić go do podjęcia działań związanych z ochroną dóbr niematerialnych.

Uruchomienie tego projektu jest niejako odpowiedzią na postulat środowisk rządowych oraz samych przedsiębiorców, aby Urząd był nie tylko organem odpowiedzialnym za udzielanie ochrony na przedmioty własności przemysłowej, ale aktywnie angażował się w działania na rzecz wspierania rozwoju przedsiębiorczości i innowacyjności, zwiększenia roli innowacji i transferu technologii w polskiej gospodarce oraz upowszechniania wiedzy na temat własności przemysłowej jako istotnego elementu konkurencyjności przedsiębiorstw, co zresztą już miało miejsce. Teraz zarówno skala, jak i program takiego wsparcia, zmienia się w znaczący sposób.

Planowana usługa wpisuje się w *Strategię na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju,* stanowiąc jeden z kluczowych elementów projektu *Własność Intelektualna dla Wynalazcy.* Ułatwienie małym i średnim przedsiębiorcom dostępu do usług prediagnostycznych w zakresie ochrony własności intelektualnej jest tematem, któremu wiele uwagi poświęca również Komisja Europejska. W dokumencie *Commission Staff Working Document Accompanying the document Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions Europe's next leaders: the Start-up and Scale-up Initiative* z 22 listopada 2016 r., Komisja zachęca państwa członkowskie do podejmowania inicjatyw na rzecz podnoszenia wśród przedsiębiorców świadomości związanej z efektywnym korzystaniem z narzędzi, związanych z eksploatacją biznesową własności intelektualnej.

Jednym z instrumentów dedykowanych małym i średnim przedsiębiorstwom są wspomniane usługi prediagnostyczne IP,

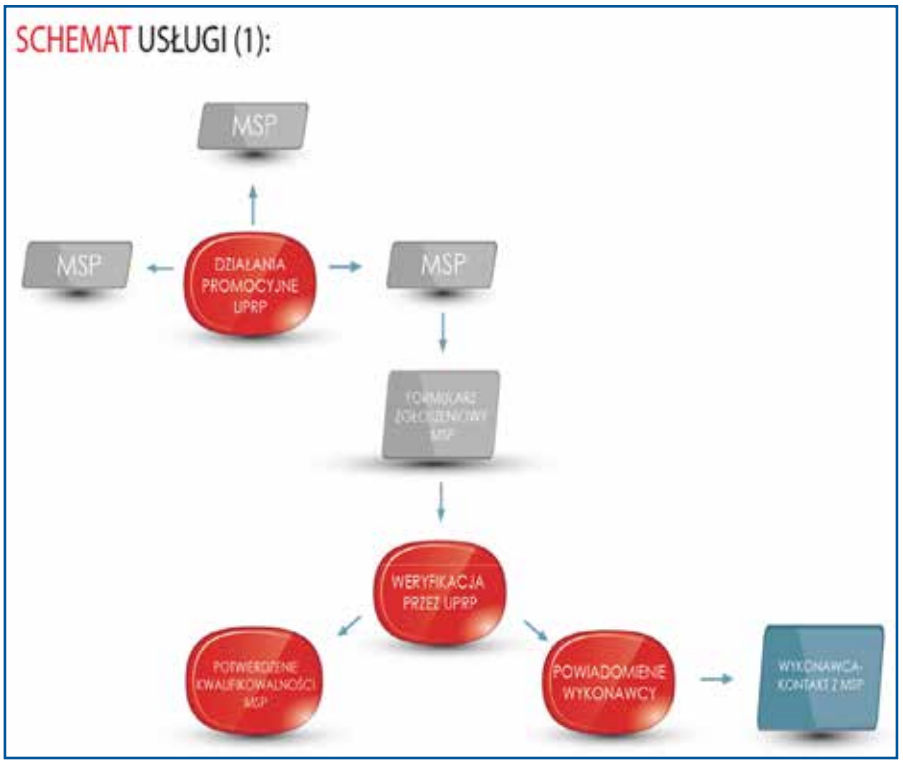

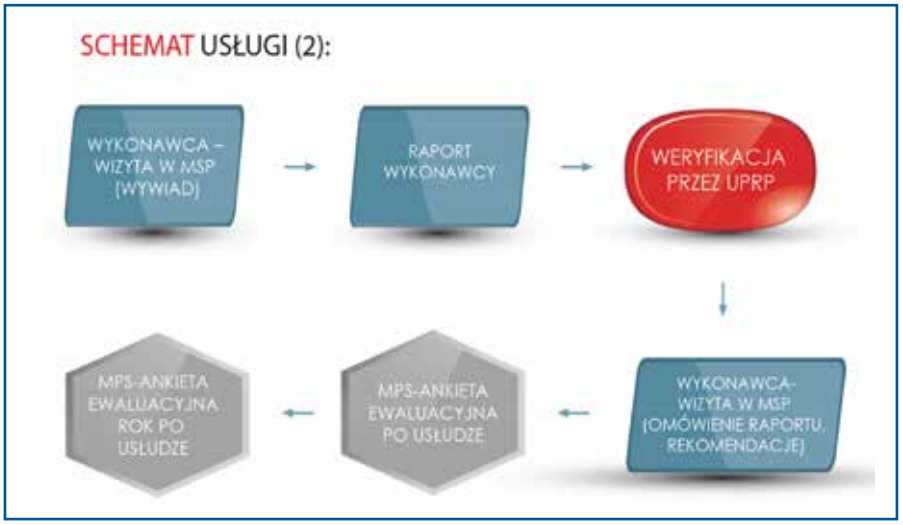

które w ocenie Komisji umożliwiają przedsiębiorcom wykorzystanie potencjału posiadanych aktywów niematerialnych w rozwijaniu ich innowacyjności i konkurencyjności.

Warto podkreślić, iż podobne działania realizowane są przez inne państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym np. przez Austrię, Danię, Francję, Hiszpanię, Niemcy, Słowację, Węgry czy Wielką Brytanię.

Prekursorem usługi w Europie jest Francuski Urząd ds. Własności Intelektualnej. **Analiza rezultatów projektu prowadzonego od 2004 r. we Francji pokazuje, że aż 85% przedsiębiorców wysoko ocenia jakość i zasadność przeprowadzanego u nich audytu dotyczącego własności intelektualnej.**

Projekt systemowy Urzędu Patentowego RP, poprzez który

realizowana będzie usługa, został 3 maja br. zaakceptowany przez Komisję Europejską przy aktualizacji dokumentu *Program Operacyjny Inteligentny Rozwój.* Projekt współfinansowany będzie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania 2.3 Proinnowacyjne usługi dla przedsiębiorstw.

Aktualnie trwają ustalenia z Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju (Instytucją Zarządzającą) odnośnie szczegółowego harmonogramu, budżetu oraz sposobu realizacji całego projektu. O dokładnym postępie prac nad uruchomieniem nowej usługi będziemy informować w kolejnych wydaniach Kwartalnika UPRP.

Nowy projekt Urzędu Patentowego RP był przedmiotem panelu zatytułowanego ***IP dla biznesu – audyt własności intelektualnej w przedsiębiorstwie*** podczas XIV międzynarodowego sympozjum w Krakowie. W panelu – obok przedstawiciela UPRP – uczestniczyli przedstawiciele Komisji Europejskiej oraz Austrii, Rumunii i Serbii. Prezentacje na temat usługi dostępne są na stronie www.uprp.gov.pl, w zakładce poświęconej międzynarodowym sympozjom w Krakowie.

Joanna Kupka
główny specjalista-koordynator projektów w UPRP

Zdj: UPRP

[1] Innovation statistics – https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Innovation_statistics.

[2] Intellectual property rights and firm performance in Europe: an economic analysis – https://euipo.europa.eu/ohim-portal/documents/11370/80606/Intellectual+property+rights+and+firm+performance+in+Europe.

PUEUP
PLATFORMA USŁUG ELEKTRONICZNYCH URZĘDU PATENTOWEGO RP

Wdrożenie Platformy Usług Elektronicznych Urzędu Patentowego RP

Justyn Łojko
dyrektor Departamentu Informatyki UPRP

Urząd Patentowy RP podpisał z firmą S&T Services Polska Sp. z o.o. 29 czerwca br. umowę na budowę Platformy Usług Elektronicznych Urzędu Patentowego RP (PUEUP). Umowa została zawarta na okres 7 lat.

Proces zamówienia publicznego na wyłonienie wykonawcy systemu PUEUP był prowadzony w trybie przetargu nieograniczonego i trwał blisko 7 miesięcy. Opublikowana 29 listopada 2017 r. specyfikacja istotnych warunków zamówienia wzbudziła szerokie zainteresowanie potencjalnych oferentów. Z uwagi na dużą liczbę napływających pytań do treści udostępnionej dokumentacji przetargowej, finalny termin składania ofert był przekładany aż sześciokrotnie. W toku całego postępowania Urząd Patentowy RP (UPRP) udzielił przeszło 380 odpowiedzi na pytania zadane do specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Ostatecznie 19 marca br. nastąpiło publiczne otwarcie ofert. W postępowaniu udział wzięło ośmiu oferentów, w tym cztery konsorcja. Rozpiętość cenowa złożonych ofert zawierała się w przedziale od 9 974 666,59 zł (najtańsza oferta) do 23 320 125,91 zł (najdroższa oferta).

Powołana Komisja Przetargowa dokonała badania i oceny złożonych ofert, a także zbadała zasadność zastrzegania informacji przedstawianych przez oferentów jako tajemnice przedsiębiorstwa. W sytuacjach tego wymagających poszczególni oferenci byli wzywania do składania wyjaśnień lub uzupełnienia dokumentów w trybach przewidzianych w ustawie Prawo Zamówień Publicznych (PZP).

Rozstrzygnięcie postępowania nastąpiło 27 kwietnia br. Sześć z ośmiu złożonych ofert zostało odrzuconych, gdyż ich treść nie odpowiadała specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Jako najkorzystniejsza została wybrana oferta złożona przez firmę S&T Services Polska Sp. z o.o. Całkowita wartość przedmiotu zamówienia w ofercie (w tym prawo opcji) została określona na kwotę 13 162 843,78 zł.

Rys. 1. Zestawienie ofert

Nie wszyscy oferenci zgodzili się z takim rozstrzygnięciem. Do Krajowej Izby Odwoławczej (KIO) 7 maja br. zostały wniesione dwa odwołania wskazujące na interes odwołujących, a także zawierające merytoryczne uzasadnienie oczekiwań względem czynności podjętych przez Zamawiającego (UPRP). Odwołujący się oferenci (konsorcjum: Engave S.A./ Engave Services Sp. z o.o. oraz konsorcjum: Maxto Sp. z o.o./Infinite Sp. z o.o.) głównie wnosili o unieważnienie czynności wyboru najkorzystniejszej oferty, unieważnienie czynności odrzucenia swojej oferty, a także powtórzenie czynności badania ofert, jednocześnie wskazując swoją ofertę jako ofertę najkorzystniejszą.

Urząd Patentowy RP, nie zgadzając się z formułowanymi twierdzeniami zawartymi w uzasadnieniach odwołujących, przystąpił do postępowania odwoławczego przed Krajową Izbą Odwoławczą. Krajowa Izba Odwoławcza na rozprawie połączonej 25 maja i 6 czerwca br. dokonała rozpatrzenia wniesionych odwołań (sygn. akt: KIO 922/18 i 928/18).

W wyroku z dnia 11 czerwca br. Krajowa Izba Odwoławcza, uwzględniając dokumentację przedmiotowego postępowania o zamówienie publiczne, jak również biorąc pod uwagę oświadczenia i stanowiska stron złożone w pismach procesowych, jak i podczas rozprawy, orzekła o oddaleniu obu odwołań i obciążeniu odwołujących kosztami postępowania. Odwołujący nie skorzystali z dalszych dostępnych środków ochrony prawnej – nie wnieśli skargi do Sądu Okręgowego w Warszawie za pośrednictwem Prezesa Krajowej Izby Odwoławczej.

Prace wykonawcze w zakresie budowy Platformy Usług Elektronicznych Urzędu Patentowego RP ruszyły praktycznie natychmiast po podpisaniu umowy. Wspólnie z zespołem projektowym firmy S&T Services Polska Sp. z o.o. rozpoczęto proces planowania i organizacji całego przedsięwzięcia. Realizacja umowy, zgodnie z założeniami harmonogramu ramowego, została zaplanowana etapowo.

- *Pierwsza faza* kontraktu, określona na najbliższe 6 miesięcy po podpisaniu umowy, obejmuje wytworzenie dokumentacji technicznej i wdrożenie Modułu e-Powiadomienia etap 1 (znaki towarowe), a także wykonanie dokumentacji projektowej dla całego systemu PUEUP.
- *Faza druga*, realizowana do 3 miesięcy po zakończeniu fazy pierwszej, przewiduje dostawy infrastruktury i oprogramowania standardowego, niezbędne do zbudowania całego systemu PUEUP. Wraz z dokonaniem odbioru całej instalacji rozpocznie się 5-letni okres gwarancji na dostarczony sprzęt i oprogramowanie.

Rys. 2. Projekt ekranu wewnętrznego widoku modułu e-Powiadomienia

- W ramach *trzeciej fazy* zostanie wytworzone oprogramowanie dedykowane, tj. system PUEUP. Rozwiązanie będzie budowane w oparciu o zwinną metodykę wytwarzania oprogramowania Agile i będzie poprzedzone prototypem systemu.
  Przed rozpoczęciem produkcyjnej eksploatacji rozwiązania system PUEUP zostanie poddany kompleksowemu audytowi w zakresie bezpieczeństwa teleinformatycznego, bezpieczeństwa kodów źródłowych, a także zgodności ze standardem WCAG 2.0. na poziomie AAA.
- *Faza czwarta* – tzw. faza stabilizacji systemu, przewidziana na 3 miesiące po uruchomieniu produkcyjnym, ma za zadanie wyeliminowanie wszelkich tzw. „wąskich gardeł" i słabych punktów, które nie ujawniły się w procesach testowania i audytu. Po jej realizacji system przejdzie do etapu standardowej eksploatacji i rozwoju. Od tego momentu rozpocznie się 5-letni okres gwarancji na wytworzone oprogramowanie dedykowane.

Równolegle do powyższych faz, od chwili podpisania umowy, prowadzone są już szkolenia techniczne dla przyszłych administratorów systemu PUEUP, a także realizowany jest proces digitalizacji rejestrów.

W praktyce pierwsze efekty pracy nowego systemu będzie można zaobserwować już na początku przyszłego roku, tj. z chwilą uruchomienia usługi powiadamiania o upływającym terminie ochrony dla znaków towarowych (obowiązek przewidziany w Artykule 49, ust. 2 Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2436 z dnia 16 grudnia 2015 r.).

Kolejne, publicznie widoczne funkcjonalności systemu PUEUP pojawią się w IV kwartale 2019 r., w którym nastąpi ruchomienie nowego portalu Urzędu Patentowego RP wraz z kontem klienta oraz profilowanym dostępem do nowych i zmodernizowanych usług elektronicznych.

Artykuł opisujący genezę projektu, proces ubiegania się o uzyskanie dofinasowania, a także zakres usług elektronicznych planowanych do wdrożenia został opublikowany na łamach wydania Kwartalnika nr 3/33/2017.

System PUEUP jest realizowany w ramach projektu dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa 2014–2020, Działanie 2.1 „Wysoka dostępność i jakość e-usług publicznych".

Fundusze Europejskie Polska Cyfrowa | PUEUP | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

100 lat publikacji UPRP

Współtworzenie historii

Maria Cybulska

Przeglądając pod względem chronologii i różnorodności publikacje Urzędu Patentowego RP łatwo zauważyć, że od początku miały one na celu, obok spełniania wymogów upubliczniania koniecznych ustawowo danych w organach urzędowych, także upowszechnianie wiedzy oraz wspieranie wszelkich form popularyzacji ochrony własności przemysłowej w Polsce.

Trzeba podkreślić troskę Urzędu o każdego odbiorcę – poczynając od ucznia, poprzez studenta, wynalazcę, twórcę, przedsiębiorcę aż po eksperta czy rzecznika patentowego, wyraźnie widoczną w szerokiej działalności wydawniczej. Dlatego w celu umożliwienia dostępu jak najszerszemu gronu odbiorców do różnych obszarów wiedzy z zakresu ochrony własności przemysłowej, duża część publikacji udostępniana jest bezpłatnie i to nie tylko w formie papierowej, ale co szczególnie istotne w erze wszechobecnej komputeryzacji, również w formie elektronicznej na stronie internetowej Urzędu: **www.uprp.gov.pl**.

Do kluczowych, a zarazem najstarszych, wydawnictw Urzędu należą **„Wiadomości Urzędu Patentowego" (WUP)**, których pierwsze wydanie ukazało się już niecałe sześć lat po powstaniu Urzędu Patentowego, dokładnie **26 maja 1924 roku**. Oficjalnie tytuł ten pojawił się w ustawie z dnia 5 lutego 1924 roku o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Obecnie w jednym numerze Wiadomości może być opublikowanych łącznie aż 77 rodzajów ogłoszeń. Przede wszystkim zamieszczane są **ogłoszenia o udzielonych** patentach na wynalazki, prawach ochronnych na wzory użytkowe, znaki towarowe, prawach z rejestracji wzorów przemysłowych oraz na oznaczenia geograficzne i topografie układów scalonych. Publikowane są też wpisy i zmiany w rejestrach, decyzje dla każdego z wymienionych wcześniej przedmiotów własności przemysłowej, m.in. o odmowie udzielenia prawa ochronnego, o umorzeniu postępowania itd., komunikaty urzędowe, wpisy i zmiany na liście rzeczników patentowych itp.

„Wiadomości Urzędu Patentowego" ukazują się obecnie raz w miesiącu, zawsze w jego ostatnim dniu roboczym zarówno w wersji papierowej, jak i bezpłatnej, ogólnodostępnej wersji cyfrowej.

Na stronie internetowej Urzędu łatwo jest odnaleźć hasło **Biuletyn i Wiadomości UPRP**, skąd zostaje się przekierowanym wprost do kompletnego zbioru numerów zarówno Wiadomości Urzędu Patentowego (WUP), jak i wszystkich numerów drugiego organu Urzędu Patentowego, tj. **„Biuletynu Urzędu Patentowego" (BUP)**,

Rok I. Warszawa, dnia 26 maja 1924 r. Zeszyt 1.

PRENUMERATA wynosi: w kraju — półrocznie zł. 12.—, rocznie zł. 24.— (bez kosztów przesyłki zagranicą—półrocznie zł. 18.—, rocznie zł. 36. KONTO czekowe w P. K. O. Nr 30.009.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Elektoralna 2, III p., telef. 412-65. Godziny przyjęć: 9 — 2 popoł.

WIADOMOŚCI URZĘDU PATENTOWEGO

TREŚĆ:

CZĘŚĆ I.

Ustawy, rozporządzenia, komunikaty etc.: 1. Ustawa z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. — 2. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie ustanowienia klas towarów w zastosowaniu do wzorów zdobniczych. — 3. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie ustanowienia klas towarów w zastosowaniu do znaków towarowych. — 4. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie ustanowienia roty przysięgi dla rzeczników patentowych. — 5. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18 kwietnia 1924 r. o przyznaniu IV targowi poznańskiemu, mającemu się odbyć w Poznaniu w dniach od 27 kwietnia do 4 maja 1924 r. włącznie, ulg w przedmiocie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych. — 6. Komunikat Urzędu Patentowego Rz. P. — 7. Ruch skarbowy w Urzędzie Patentowym Rz. P.

CZĘŚĆ II.

8. Patenty na wynalazki—udzielenie. — 9. Wzory—wydanie; przedłużenie mocy obowiązującej ustanie mocy obowiązującej świadectw ochronnych. — 10. Znaki towarowe—rejestracja.

1.

Na mocy art. 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

Ustawa z d. 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

CZĘŚĆ I.

O patentach na wynalazki.

Rozdział I.

Wynalazek. Powstanie prawa, ograniczenie jego mocy, unieważnienie, wygaśnięcie, umorzenie i wywłaszczenie.

Art. 1. Prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób przemysłowy i handlowy powstaje przez udzielenie patentu. Prawo rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej i trwa przez lat 15 od udzielenia patentu.

Art. 2. Do udzielenia patentów powołany jest Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. Patent ważny można uzyskać tylko na wynalazki nowe.

Nie uważa się wynalazku za nowy, jeżeli w czasie zgłoszenia go w Urzędzie Patentowym był już opublikowany, albo na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej stosowany lub na widok publiczny wystawiony w sposób o tyle jasny i jawny, że każ-

Strona Tytułowa pierwszego wydanie „Wiadomości Urzędu Patentowego" z roku 1924

> **Art. 33.** 1. Urząd Patentowy dokonuje ogłoszenia o zgłoszeniu wynalazku po zbadaniu, że:
> 1) zgłoszenie wynalazku jest dokonane prawidłowo,
> 2) zgłoszenie dotyczy rozwiązania o charakterze technicznym,
> 3) zgłoszony wynalazek nie jest wyłączony spod ochrony (art. 12 ust. 1),
> 4) zgłoszony wynalazek może nadawać się do stosowania,
> 5) nie występuje oczywisty brak nowości zgłoszonego wynalazku.
>
> 2. W ogłoszeniu o zgłoszeniu wynalazku podaje się imię i nazwisko lub nazwę zgłaszającego i twórcy wynalazku, skrót opisu wynalazku oraz inne dane.
>
> 3. Od dnia ogłoszenia, o którym mowa w ust. 1, osoby trzecie mogą zapoznawać się z opisem wynalazku, zastrzeżeniami patentowymi i rysunkami oraz w terminie sześciu miesięcy od ogłoszenia nadsyłać do Urzędu Patentowego swoje uwagi co do istnienia przeszkód uniemożliwiających udzielenie patentu.

Fragment ustawy o wynalazczości z 19 października 1972 r.

którego pierwszy numer ukazał się 26 lutego 1973 roku na podstawie ustawy o wynalazczości z 19 października 1972 roku.

BUP od początku 2017 roku, ze względu na zmiany proceduralne rozpatrywania zgłoszeń, podzielony został na **„Biuletyn Urzędu Patentowego. Wynalazki i Wzory użytkowe"** – dwutygodnik drukowany i zamieszczany na stronie internetowej Urzędu oraz **„Biuletyn Urzędu Patentowego. Znaki towarowe"** – tygodnik publikowany wyłącznie w formie elektronicznej. W biuletynach zamieszczane są odpowiednio **ogłoszenia o zgłoszonych** w Polsce przedmiotach ochrony – wynalazkach i wzorach użytkowych oraz znakach towarowych.

„Biuletyn Urzędu Patentowego. Wynalazki i Wzory użytkowe" zawiera ogłoszenia o zgłoszonych wynalazkach i wzorach użytkowych, a także informacje o międzynarodowych zgłoszeniach wynalazków i wzorów użytkowych oraz o złożonych tłumaczeniach na język polski zastrzeżeń patentowych europejskiego zgłoszenia patentowego.

„Biuletyn Urzędu Patentowego. Znaki towarowe" zawiera informacje o zgłoszeniach znaków towarowych, ogłoszenia o wyznaczonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej międzynarodowych znakach towarowych oraz ogłoszenia o sprzeciwach. Jest to niezwykle istotne, gdyż od dnia ogłoszenia o zgłoszeniu wynalazku lub wzoru użytkowego, osoby trzecie mogą zapoznać się z ich opisem zgłoszeniowym i do czasu wydania decyzji – zgłaszać do Urzędu Patentowego uwagi, co do istnienia okoliczności uniemożliwiających udzielenie patentu lub prawa ochronnego, a w przypadku znaków towarowych wnieść sprzeciw wobec zgłoszenia znaku w ciągu 3 miesięcy od daty publikacji w Biuletynie.

Najbardziej aktualne źródło informacji o stanie i kierunkach rozwoju techniki stanowią **polskie opisy patentowe**. Publikacje w wersji papierowej opisów Urząd rozpoczął już w pierwszych latach swojej działalności, tj. w 1924 roku.

30 maja 1924 r.

URZĄD PATENTOWY

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

OPIS PATENTOWY

№ 1. Kl. 1a 22.

Maschinenbau-Anstalt Humboldt
Köln-Kalk (Niemcy).

Przyrząd do odpylania drobnego węgla.

Zgłoszono: 1 grudnia 1919 r.
Udzielono: 24 kwietnia 1924 r.
Pierwszeństwo: 6 kwietnia 1918 r. (Niemcy).

Wynalazek niniejszy dotyczy przyrządu do odpylania drobnego węgla. Istota wynalazku polega na skojarzeniu koła wirującego z powierzchnią odbijającą. Rzeczona wirówka ciska węgiel na ścianę odbijającą, na której odbywa się oddzielenie węgla od pyłu.

Węgiel i pył spadają zupełnie rozłączone i rozdzielone do komory przesiewającej za pomocą dopływającego z boku i od dołu prądu powietrza. Szybkość prądu powietrza reguluje się stosownie do wymaganego stopnia miałkości pyłu. Dla możliwie zupełnego odpylenia zasypu ilość powietrza i siła prądu są znaczne i odpowiednie do wielkości pola roboczego. Drobne cząsteczki pyłu unoszone są do góry do sąsiedniej komory powietrznej, w której się układają, podczas gdy odpylony węgiel zbiera się w korycie, umieszczonym poniżej komory przesiewnej. Powietrze krąży dookoła w przyrządzie.

Na załączonym rysunku wynalazek jest przedstawiony w postaci przykładu wykonania, jako przyrząd o działaniu podwójnem.

Zsypujący się z góry po pochyłej powierzchni *b*, węgiel trafia na koło *a*, znajdujące się pod tą ostatnią i zostaje odrzucony na powierzchnię *c*. Powietrze sprężone za pomocą wentylatora *d* płynie przez przewód *e* i pomiędzy ściankami rozdzielczemi *f* do komory przesiewnej *g*. Tutaj prąd powietrza spotyka spadający węgiel i pył unosi ze sobą nad ścianę *h* do komory powietrznej, przyczem ściana *h* zmienia kierunek prądu powietrza i wywołuje wskutek tego opadanie zawieszonych w nim cząsteczek pyłu.

— 1 —

Pierwszy opublikowany przez Urząd Patentowy opis patentowy z 1924 r.

Obecnie Urząd Patentowy jest w posiadaniu kompletnego zbioru polskich opisów patentowych udostępnionego w wersji cyfrowej. W zbiorze tym można znaleźć opisy począwszy od pierwszego, archiwalnego numeru z 1924 roku, gdyż przeszły one pomyślnie żmudny proces digitalizacji. Wraz ze zbiorami opisów ochronnych wzorów użytkowych oraz opisami ochronnymi wzorów przemysłowych stanowią cenne źródło informacji naukowo-technicznej, prawnej oraz biznesowej (m.in. o konkurencji, istniejących produktach, kierunkach rozwoju).

Właśnie dla wersji cyfrowych wyżej wspomnianych opisów, Urząd Patentowy stworzył w 2008 roku specjalny serwer na swoim portalu, gdzie udostępnia je odbiorcom, aktualizując zbiory w cyklach miesięcznych. Zgromadzone na serwerze publikacji opisy dostępne są w postaci przeszukiwalnych plików.pdf.

Z tego samego miejsca Urząd udostępnia także odbiorcom **tłumaczenia patentów europejskich obowiązujących na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej**, również w postaci przeszukiwalnych plików.pdf.

Wśród wielu tytułów poświęconych zagadnieniom z zakresu ochrony własności przemysłowej w swojej historii Urząd opublikował wiele pozycji stanowiących dodatkowe źródło informacji patentowej, w tym, m.in. ukazujące się cyklicznie: **roczniki** – „Informator Patentowy" (A, B, C, D lata 1954–1967), „Wykazy patentów na wynalazki udzielonych przez Urząd Patentowy RP" (lata 1942–2007), „Wykazy wzorów użytkowych, na które Urząd patentowy RP udzielił prawa ochronnego" (lata 1942–2007), „Wykaz znaków towarowych zarejestrowanych przez Urząd Patentowy RP" (lata 1942–1973), **zeszyty** – „Przegląd opatentowanych rozwiązań technicznych o szerokim zastosowaniu" (lata 1954–1967) oraz **miesięcznik** „Biuletyn Informacyjny Urzędu Patentowego" (lata 1989–1995) zastąpiony „Informacjami Urzędu Patentowego" (lata 1995–2001), cieszącymi się ogromną popularnością wśród szerokiego grona ekspertów, rzeczników patentowych oraz wynalazców i racjonalizatorów, zawierającymi oprócz wiedzy merytorycznej również komunikaty dotyczące bieżącej działalności Urzędu, w tym m.in. planowanych przez Urząd odczytach, konferencjach itp.

W związku z szybkim tempem rozwoju wielu dziedzin nauki i przemysłu, by nadążyć z wprowadzaniem koniecznych zmian, Urząd także odstępował stopniowo od publikacji papierowych kolejnych edycji (nowelizowanych w cyklach 5-letnich) klasyfikacji międzynarodowych, m.in. patentowej oraz towarów i usług niezbędnych dla celów zgłoszeniowych przedmiotów ochrony na rzecz bieżąco nowelizowanych cyfrowych ich wersji dostępnych poprzez stronę internetową Urzędu.

Począwszy od roku 1996, co roku ukazuje się **Raport Roczny Urzędu Patentowego** w wersji dwujęzycznej: polskiej i angielskiej, stanowiąc źródło ważnych informacji o funkcjonowaniu systemu ochrony własności przemysłowej oraz o działalności Urzędu. Od początku zarówno projekt graficzny raportu, jak i jego skład i druk odbywa się we własnym zakresie. Podobnie jak szereg innych publikacji, również jest dostępny w wersji cyfrowej na stronie internetowej Urzędu, w tym jego egzemplarze archiwalne.

Od 2001 roku w **„Dzienniku Urzędowym Urzędu Patentowego RP”** publikowane są zarządzenia i obwieszczenia Prezesa Urzędu Patentowego na podstawie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych z dnia 20 lipca 2000 roku, przy czym od początku 2012 roku Urząd wydaje jedynie jego wersję elektroniczną, dostępną na stronie internetowej.

Przez lata Urząd wydawał liczne własne publikacje, w tym kolejne uaktualniane, jednolite teksty ustawy „Prawo własności przemysłowej” (PWP) oraz akty wykonawcze do tej ustawy i inne akty prawne, takie jak: „Konwencja o patencie europejskim 2000”, „Układ o współpracy patentowej (PCT)”, „Tekst jednolity Regulaminu do Układu o współpracy patentowej” i wiele innych pozycji dotyczących wybranych zagadnień z orzecznictwa, przepisów o zgłaszaniu przedmiotów ochrony oraz zasad sporządzania dokumentacji, w tym „Poradnik wynalazcy”, którego trzecie uzupełnione wydanie pochodzi z ubiegłego roku, czy cykl czterech przewodników, poświęconych problematyce postępowania zgłoszeniowego znaków towarowych.

Od lat Urząd kładzie nacisk na upowszechnianie wiedzy również wśród środowisk niezwiązanych zawodowo z ochroną własności przemysłowej m.in. bezpłatnie publikując, często w wielotysięcznych nakładach, liczne **broszury i zeszyty z cyklu „Ochrona własności przemysłowej”**, których do dnia dzisiejszego ukazało się już 85 numerów, a z myślą o najmłodszych odbiorcach są to również komiksy, przybliżające zagadnienia z zakresu ochrony własności przemysłowej.

Od 2010 roku Urząd wydaje własny periodyk **„Kwartalnik Urzędu Patentowego RP”**, wykraczający już znacząco poza pierwotnie planowaną funkcję komunikatora wewnętrznego, w którym znalazło się miejsce na przybliżanie własnych zainteresowań i pasji pracowników nie tylko na gruncie zawodowym, ale i prywatnym. Obecnie Kwartalnik stał się doskonałym narzędziem informacyjnym, którego autorami są zarówno pracownicy, jak i naukowcy oraz praktycy zajmujący się szeroko pojętą problematyką własności intelektualnej.

„Kwartalnik UPRP" znakomicie wpisuje się w misję Urzędu, mającą na celu zarówno upowszechnianie wiedzy o ochronie własności przemysłowej, jak i wspieranie innowacyjności. Na jego łamach wiele miejsca Urząd poświęca organizowanym przez siebie wydarzeniom, mającym na celu przybliżanie różnorodnych aspektów rozwoju innowacyjności w kontekście regulacji prawnych, wymianę doświadczeń i uwag oraz szerzenie dobrych praktyk. „Kwartalnik UPRP" jest doskonałym źródłem szeroko rozumianej wiedzy nie tylko o IP, ale platformą, gdzie teoria łączy się z praktyką ochrony własności przemysłowej i ochrony prawnoautorskiej. Najważniejsze jest to, że ta wiedza przekazywana w kompetentny, przystępny sposób, trafia do szerokiego grona odbiorców zainteresowanych zagadnieniami ochrony własności przemysłowej i prawa autorskiego, a także wieloma aspektami funkcjonowania Urzędu. Służy to także rozwojowi współpracy i współdziałaniu UPRP z wieloma środowiskami nauki czy biznesu, instytucjami i organizacjami.

Tak więc należy stwierdzić, że różnorodne wydawnictwa Urzędu wnoszą ogromny wkład w działalność edukacyjną, informacyjną oraz promocyjną Urzędu, bez których działalność polegająca na upowszechnianiu wiedzy z zakresu ochrony własności przemysłowej nie byłaby możliwa na tak znaczną skalę, jak w minionych latach.

Nie można też nie wspomnieć, że przygotowaniem do publikacji (w tym elektronicznej), publikacją elektroniczną, drukiem oraz rozpowszechnianiem wydawnictw Urzędu zajmuje się od wielu lat **Departament Wydawnictw (DW)**, który od początku lat 90. **stworzył własną bazę techniczną**. Przejął wówczas w całości druk organów urzędowych WUP i BUP. Zakończyło to problemy logistyczne Urzędu z przesyłaniem materiału do druku i wynikającymi z tego trudnościami w dotrzymywaniu terminów publikacji. (Jako ciekawostkę dodam, że druk wspomnianych wydawnictw odbywał się w drukarniach na terenie całego kraju – w Opolu, Wrocławiu, Poznaniu, Koszalinie i Warszawie).

Od tamtego czasu DW stale unowocześnia posiadaną bazę, stosując innowacyjne rozwiązania usprawniające proces przygotowania, drukowania wszelkich wydawnictw UPRP, jak i prac introligatorskich. Obecnie wszystkie wydawnictwa oficjalne, opisy patentowe, opisy ochronne, książki, broszury, ulotki wykonywane są we własnym zakresie. Wraz z pojawianiem się nowych możliwości technicznych, zgodnie z oczekiwaniami użytkowników informacji patentowej, Urząd stale poszerza dostęp do informacji, zastępując wydawnictwa papierowe publikacjami drogą elektroniczną, „ścieżką" dostępną dla wszystkich zainteresowanych problematyką ochrony własności przemysłowej i działalnością UPRP.

Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej UPRP

Ankieta jako narzędzie badania satysfakcji klientów

Ważnym elementem każdego raportu rocznego, obok standardowych statystyk obrazujących liczbę zgłaszanych przedmiotów własności przemysłowej, jest badanie *Satysfakcji klienta Urzędu Patentowego RP*. Badanie polega na analizie zgromadzonych odpowiedzi do ankiety zamieszczonej na stronie internetowej UPRP w zakładce Kontakt/Informacja. Wypełnić i wysłać ankietę może każdy, kto odwiedzi naszą stronę internetową.

Formularz ankiety przygotowany jest z myślą o wielu produktach dostępnych w Urzędzie Patentowym, ale z perspektywy Centrum Informacji najważniejszym elementem formularza jest *Ocena kontaktu z pracownikami Urzędu Patentowego RP*, w której badana jest m.in. szybkość udzielanych odpowiedzi czy też merytoryczne przygotowanie pracowników UPRP.

Szybkość udzielanych odpowiedzi

78,75% ankietowanych uznało, iż pracownicy Urzędu Patentowego szybko i sprawnie udzielają odpowiedzi na zadane przez klientów pytania. Przy czym tylko 10% negatywnie oceniło szybkość reakcji pracowników UPRP.

Dostępność pracowników

Dostępność przedstawicieli UPRP, w tym pracowników Centrum Informacji i pozostałych pracowników Urzędu została oceniona w **69,62% pozytywnie**, a w 11,51% negatywnie.

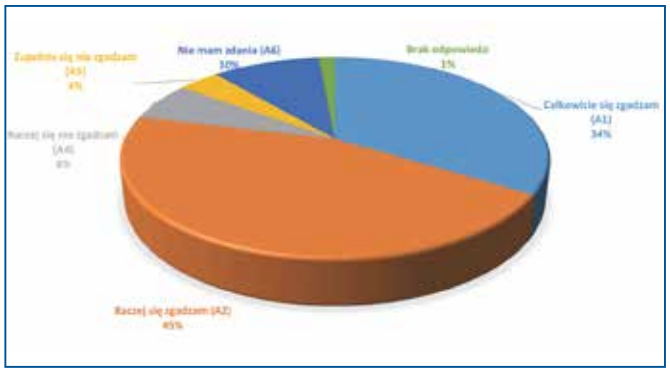

Szybkość udzielanych odpowiedzi

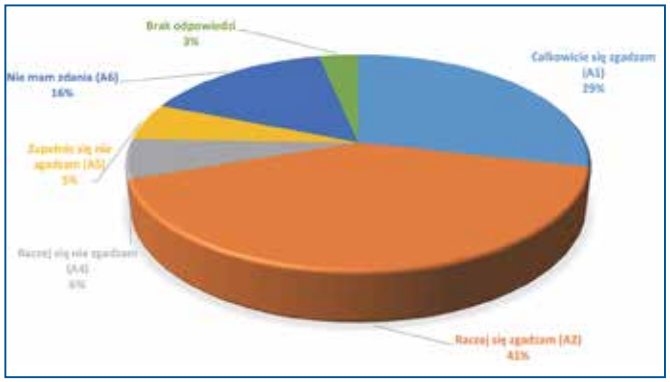

Dostępność pracowników

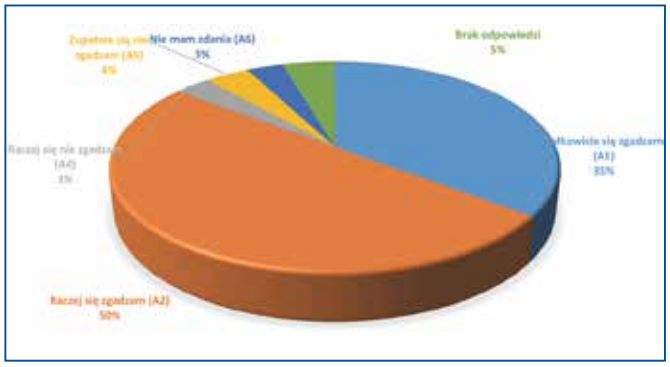

Uprzejmość i kultura pracowników

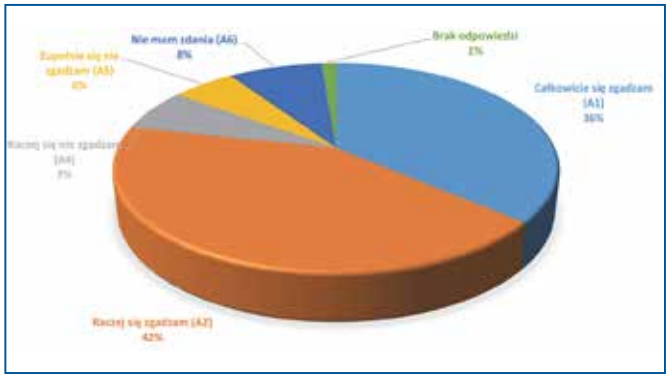

Kompetencje i wiedza pracowników

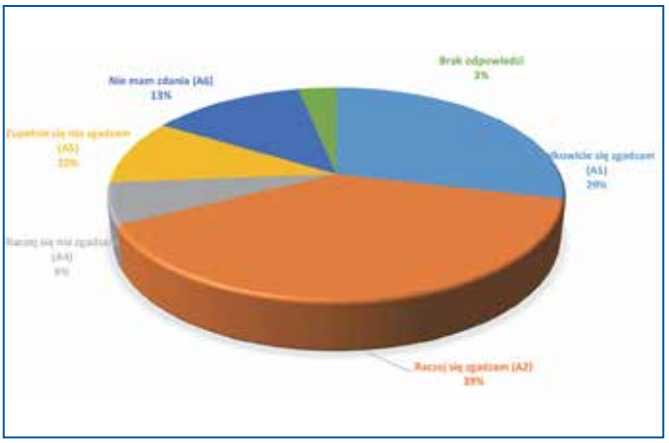

Szybkość reakcji z wykorzystaniem narzędzi takich jak: e-mail, okno kontaktowe, call back

Uprzejmość i kultura pracowników

Kolejnym punktem badania satysfakcji klientów UPRP była ocena ich kultury osobistej i serdecznego podejście do klienta. Wśród wszystkich cech, badanych przez ww. ankietę, ten aspekt otrzymał **najwyższą ocenę pozytywną, tzn. 85,48%**, przy odpowiednio najniższej negatywnej, wynoszącej jedynie 6,86%.

Kompetencje i wiedza pracowników

Wysoko ocenione zostały również kompetencje i wiedza wszystkich pracowników Urzędu. **78,43% respondentów przyznało m.in. pracownikom CI pozytywną ocenę** merytorycznego przygotowania do pełnionej w UPRP funkcji. Jedynie 12,11% ankietowanych wskazało odpowiedź zawierającą negatywne odczucia związane z kompetencjami pracowników UPRP.

Szybkość reakcji z wykorzystaniem narzędzi takich jak: e-mail, okno kontaktowe, call back

Pozytywnie oceniana jest również szybkość reakcji pracowników UPRP. **67,50% ankietowanych oceniło to działanie pozytywnie.** 16,25% uznało, iż szybkość reakcji jest niewystarczająca.

Podsumowując:

kontakt pracowników Urzędu Patentowego w różnych obszarach działań oceniany jest pozytywnie przez 75,96% naszych klientów.

Taki wynik obrazuje, że obsługa klientów Urzędu realizowana jest na wysokim poziomie, ale pozostawia przestrzeń na poprawę tego wyniku poprzez m.in. rozbudowę Centrum Informacji oraz zwiększenie zatrudnienia, co jest szczególnie ważne w obszarze dostępności pracowników oraz szybkości reakcji z wykorzystaniem narzędzi takich jak: e-mail, okno kontaktowe i telefon (call back).

Opracowała ***Magdalena Maciejska-Szlaps***

Umowa o dwustronnej współpracy z ukraińską administracją

Podczas Zgromadzeń Ogólnych Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w Genewie doszło do podpisania bilateralnej umowy pomiędzy polskim urzędem a ukraińskim Ministerstwem Rozwoju Gospodarczego i Handlu. Strona ukraińska jest w trakcie reorganizacji administracji ds. własności intelektualnej, zaś obie instytucje uznały za zasadne nawiązanie ścisłych relacji, biorąc pod uwagę dużą aktywność gospodarczą i badawczo-rozwojową w stosunkach polsko-ukraińskich.

Porozumienie w dziedzinie własności przemysłowej między Urzędem Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Rozwoju Gospodarczego i Handlu Ukrainy ze strony ukraińskiej podpisywał wiceminister **Mykhailo Titarchuk,** nadzorujący reformę administracji ds. własności intelektualnej, zaś ze strony polskiej prezes UPRP **dr Alicja Adamczak.**

Porozumienie ma przede wszystkim promować współpracę gospodarczo-handlową i naukowo-techniczną między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą, kładąc szczególny nacisk na ochronę prawną własności przemysłowej oraz wyników działalności naukowo-technicznej i gospodarczej między stronami w oparciu o wzajemne korzyści w związku z koniecznością stworzenia sprzyjających warunków dla tej ochrony i egzekwowania praw wyłącznych na zasadach równości i wzajemnych korzyści.

Porozumienie ma także umożliwiać powstanie mechanizmów współpracy, promujących wdrażanie środków finansowych w zakresie ochrony praw własności przemysłowej, korzystając również dodatkowo z płaszczyzny innych umów międzynarodowych – w tym wielostronnych, wraz z poszanowaniem również międzynarodowych traktatów.

Podpisanie bilateralnej umowy z Ukrainą

Strony uzgodniły, że będą ściśle współpracować także przy:

- wymianie informacji na temat ustawodawstwa z zakresu własności przemysłowej, jego praktycznego stosowania, kierunków rozwoju, a także zmian legislacyjnych w tym zakresie;
- wymianie informacji i doświadczeń związanych z procedurą udzielenia ochrony prawnej przedmiotom własności przemysłowej, w szczególności w zakresie prowadzenia poszukiwań i badań patentowych;
- wymianie informacji patentowej, dokumentów i publikacji w dziedzinie ochrony własności przemysłowej;
- dzieleniu się doświadczeniem i wiedzą na temat różnych aspektów zarządzania instytucjami właściwymi w sprawach własności przemysłowej, w szczególności aspektów związanych ze szkoleniem

i pozyskiwaniem personelu oraz działalnością wydawniczą;

- dzieleniu się doświadczeniem w zakresie zarządzania procedurą badań i wprowadzenia zautomatyzowanych poszukiwań;
- dzieleniu się doświadczeniem i wiedzą na temat podnoszenia świadomości społecznej w przedmiotowym zakresie;
- organizowaniu wspólnych konferencji, seminariów i forów w celu podnoszenia świadomości informacyjnej zainteresowanych stron;
- ułatwianiu działań o charakterze wynalazczym i innowacyjnym oraz wspieraniu małych i średnich przedsiębiorstw w zakresie ochrony własności przemysłowej.

Trzeba dodać, że ukraińskie ministerstwo pełni obecnie nadzór nad reformą administracji do spraw własności intelektualnej i przemysłowej, która z dwustopniowej – oddzielny organ odpowiedzialny za politykę dot. ochrony własności przemysłowej oraz drugi organ odpowiedzialny za przeprowadzanie badań merytorycznych, dotąd obecnie nie połączonych – stanie się jedną, zespoloną administracją ds. własności intelektualnej, z zakresem działalności obejmującym również ochronę praw autorskich oraz tzw. karne ściganie naruszeń. Reformę przechodzi aktualnie również system wyspecjalizowanego sądownictwa ds. własności intelektualnej.

Strona polska zadeklarowała intensywną współpracę, która powinna przynosić korzyści polsko-ukraińskie, również na forum europejskim i światowym. Szczególny charakter tej współpracy będzie także związany z pomocą polskim twórcom i podmiotom gospodarczym na rynku ukraińskim oraz sporej części społeczności ukraińskiej, pracującej i współtworzącej potencjał gospodarczy Polski.

Piotr Brylski

Zdj. WIPO

Nowości w bibliotece

QUI BENE DUBITAT, BENE SCIET. KSIĘGA JUBILEUSZOWA DEDYKOWANA PROFESOR EWIE NOWIŃSKIEJ

Janusz Barta (redaktor naukowy), Jakub Chwalba (redaktor naukowy), Ryszard Markiewicz (redaktor naukowy), Piotr Wasilewski (redaktor naukowy), Wolters Kluwer 2018

Księga jest dedykowana profesor dr hab. Ewie Nowińskiej, która od początków kariery naukowej jest wierna swoim zainteresowaniom i pasjom. Kiedy jako absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego została zatrudniona jako pierwszy pracownik w powstającym wówczas na jej macierzystej uczelni Międzyuczelnianym Instytucie Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej, nie przypuszczała, jak zaskakująco rozwinie się wybrana przez nią gałąź prawa i jak nowatorską rolę przyjdzie jej odegrać na gruncie nauki polskiej. Był bowiem wówczas rok 1972 i w warunkach funkcjonującej w PRL tzw. gospodarki socjalistycznej rozwiązania stosowane w odniesieniu do dóbr niematerialnych w nauce i obrocie prawnym krajów zachodnich w znacznej mierze nie znajdowały zastosowania. Ta sytuacja miała jednak ulec całkowitemu odwróceniu, choć trzeba było poczekać na to prawie dwie dekady.

Zadziwiać może rozległość podejmowanych przez profesor zadań badawczych. Efektem jej zainteresowań była praca habilitacyjna *Zwalczanie nieuczciwej reklamy. Zagadnienia cywilnoprawne* (Kraków 1997; wznowiona w 2002 r.). Praca ta, poprzedzona wieloma artykułami, dała impuls do zajęcia się tą problematyką przez innych polskich badaczy, należy więc przyznać jej niewątpliwie charakter pionierski. W kolejnych latach przedmiotem działalności badawczej pani profesor nadal pozostawała problematyka prawa konkurencji, a równoległą tematykę jej badań stanowiły prawo prasowe i prawo autorskie.

Intensywną pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną od lat uzupełnia pani profesor aktywnością praktyczną. Jest radcą prawnym i sędzią arbitrażowym: w Sądzie Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej, w Sądzie Polubownym ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki oraz w Sądzie Arbitrażowym Rynku Audiowizualnego. Jest członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Konkurencji oraz członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Naukowego Prawa Prasowego. W latach 1996–2001 pełniła funkcję członka Rady Programowej Centrum Monitoringu Wolności Prasy. Była członkiem Rady Nadzorczej Radia Kraków. Do roku 2016 była członkiem Rady Programowej Polskiej Agencji Prasowej. Nadto w 2009 r. była członkiem Rady Nadzorczej Telewizji Polskiej.

Ukoronowaniem tej praktycznej działalności profesor Ewy Nowińskiej jest jej zaangażowanie w prace legislacyjne. Swoją wiedzą i doświadczeniem wsparła w latach 90. proces przemian zmierzających do harmonizacji prawa polskiego z prawem Unii Europejskiej – uczestniczyła w pracach legislacyjnych dotyczących prawa antymonopolowego, prawa własności przemysłowej, prawa mediów, prawa konkurencji, prawa konsumenckiego. Była autorem lub współautorem raportów na temat umów dystrybucyjnych i serwisowych w przemyśle samochodowym, konwencji luksemburskiej o patencie Wspólnoty, ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa, procedur dotyczących konsumentów. W szczególności opracowała na zlecenie Urzędu Integracji Europejskiej i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wiele zagadnień z zakresu prawa patentowego, nieuczciwej konkurencji i prawa konsumenckiego, współpracując przy tym ściśle z kolegami z Instytutu.

(od red. – nt. jubileuszu prof. Ewy Nowińskiej pisaliśmy szerzej w nr 2/2018 Kwartalnika UPRP)

Informacje o treści publikacji zaczerpnięto z notek wydawniczych

Opracowała: ***MFW***

ZAPROSILI NAS

LIPIEC

- Politechnika Świętokrzyska na V Ogólnopolski Przegląd Chórów Akademickich „Święty Krzyż" w Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego
- Politechnika Wrocławska na uroczystość upamiętniającą 77. Rocznicę zamordowania Profesorów Lwowskich na Wzgórzach Wuleckich, połączoną ze złożeniem kwiatów pod Pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich
- Ambasada Państwa Izrael na spotkanie pożegnalne amb. Ruth Cohen Dar, kończące jej misję dyplomatyczną w Polsce jako Wiceambasador Państwa Izrael, odpowiedzialną m.in. za współpracę w dziedzinie innowacyjności i ochrony własności intelektualnej
- Ambasada Stanów Zjednoczonych na recepcję z okazji Amerykańskiego Święta Niepodległości w Warszawie
- Centrum Inteligentnego Rozwoju oraz pozostali organizatorzy na Forum Ziemi – Earth Festival w Uniejowie
- Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu na Międzynarodową Konferencję Naukowo-muzyczną „Muzyka w rozwoju słuchowym człowieka" oraz sesję jubileuszową Instytutu „25 lat naszej tożsamości w stulecie odzyskania Niepodległości" w Kajetanach k. Warszawy
- Główny Urząd Statystyczny na uroczystość z okazji 100. rocznicy utworzenia urzędu, połączoną z seminarium naukowym pt. „100 la GUS. Historia i perspektywy na przyszłość" w Warszawie
- Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej na posiedzenie Kapituły największego konkursu na wzornictwo przemysłowe w świecie – Design Europa Award, którego finał II edycji odbędzie się w Warszawie w listopadzie br.
- Gruziński Urząd Patentowy na 4th Annual Conference „Georgia Against Counterfeiting and Piracy" w Batumi

OGÓLNE ROZPORZĄDZENIE O OCHRONIE DANYCH. USTAWA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH. KOMENTARZ

Paweł Fajgielski, Wolters Kluwer 2018

Publikacja obejmuje przepisy unijnego ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (część I komentarza) oraz nowej polskiej ustawy o ochronie danych osobowych (część II komentarza). Obie części są ze sobą powiązane poprzez system odesłań, co zapewnia spójność, pozwala na uniknięcie zbędnych powtórzeń, a zarazem umożliwia łatwe poruszanie się po tekstach komentowanych przepisów.

Szczegółowo opisane są w niej:

- obowiązki administratorów,
- zasady powoływania i pełnienia funkcji inspektora ochrony danych,
- zmienione zasady i przesłanki przetwarzania danych.

Autor omawia regulacje nowej polskiej ustawy, w tym:

- postępowanie przed prezesem Urzędu Ochrony Danych,
- wyjątki od obowiązku informowania przewidziane dla podmiotów publicznych,
- warunki i tryb certyfikacji,
- postępowanie w sprawach naruszenia przepisów o ochronie danych.

W komentarzu uwzględniono też sprostowanie do unijnego rozporządzenia.

Publikacja jest przeznaczona dla adwokatów, radców prawnych i sędziów, a także administratorów, podmiotów przetwarzających i inspektorów ochrony danych. Będzie przydatna pracownikom administracji oraz przedsiębiorcom przetwarzającym dane osobowe. Zainteresuje również osoby zajmujące się prawem ochrony danych osobowych na płaszczyźnie naukowej.

KORZYSTANIE Z CHRONIONEGO WYNALAZKU W CELU REJESTRACJI PRODUKTU LECZNICZEGO

Agnieszka Sztoldman, Wolters Kluwer 2018

Książka stanowi pierwsze szerokie opracowanie w literaturze polskiej, poświęcone regule Bolara upoważniającej do korzystania z chronionego wynalazku w celu rejestracji produktu, która została wprowadzona najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie w prawie Unii Europejskiej i jej państw członkowskich.

W monografii przedstawiono:

- funkcję reguły Bolara w prawie patentowym i jej podmiotowy oraz przedmiotowy zakres w prawie polskim (art. 69 ust. 1 pkt 4 p.w.p.), a także w ustawodawstwach zagranicznych;
- warunki dozwolonego korzystania z chronionego wynalazku w celu rejestracji;
- pojęcie wyłączności patentowej oraz ograniczenia wykonywania patentu.

Publikacja stanowi zaktualizowaną wersję rozprawy doktorskiej, która w 2017 r. otrzymała nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP za najlepszą pracę doktorską w XV edycji konkursu na najlepsze prace naukowe z dziedziny własności intelektualnej, organizowanego przez Urząd Patentowy RP.

Książka skierowana jest do wszystkich, którzy w pogłębiony sposób zajmują się problematyką prawa własności przemysłowej, w tym punktami stycznymi prawa patentowego i prawa cywilnego oraz prawa farmaceutycznego. Zainteresuje sędziów, adwokatów i radców prawnych specjalizujących się w zagadnieniach prawa własności przemysłowej, a także prawników i ekonomistów badających fundamentalne problemy prawa patentowego oraz przedstawicieli branży farmaceutycznej.

Stan prawny: 31 maja 2018 r.

RODO. PRAWO DO ZAPOMNIENIA W SFERZE ZATRUDNIENIA

Janusz Żołyński, Wolters Kluwer 2018

Przedmiotem analizy w niniejszej publikacji jest prawo do zapomnienia w sferze zatrudnienia, wywodzące się z konstytucyjnej ochrony prywatności i przysługujące każdemu pracownikowi na gruncie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (a skrócie RODO).
Autor omawia w monografii m.in. takie zagadnienia, jak:

- pojęcie i funkcje prawa do zapomnienia na gruncie prawa pracy,
- ogólne zasady ochrony danych osobowych według RODO w stosunkach pracy,
- prawo do zapomnienia w kontekście ochrony prywatności podmiotów trzecich,
- ryzyka prawne związane z prawem do zapomnienia,
- ogólne zasady odpowiedzialności cywilnej, karnej oraz odpowiedzialności na gruncie prawa administracyjnego z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Książka przeznaczona jest dla praktyków: adwokatów, radców prawnych, sędziów, urzędników administracji publicznej, pracowników działów kadr i przedsiębiorców. Może również stanowić cenną pomoc dla aplikantów radcowskich, adwokackich i sędziowskich, a także pracowników naukowych.
Stan prawny: 6 czerwca 2018 r.

RODO. OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W STOSUNKACH PRACY

Edyta Jagiełło-Jaroszewska, Daria Jarmużek, Paulina Zawadzka-Filipczyk, Wolters Kluwer 2018

Kompendium wiedzy na temat ochrony danych osobowych w stosunkach pracy.
Czytelnik znajdzie tu nie tylko kompleksowe omówienie uregulowań rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO), które będą bezpośrednio stosowane od 25.05.2018 r., lecz także konkretne rozwiązania, jakie pracodawca może zastosować w celu dostosowania swojej praktyki do nowych wymogów.
Wartość tego przystępnego poradnika podnoszą:

- liczne praktyczne przykłady, pomocne w interpretowaniu wymogów RODO,
- odwołania do orzecznictwa oraz opinii i wytycznych Grupy Roboczej Art. 29,
- wzory dokumentów stosowanych w sprawach z prezentowanej dziedziny.

Książka będzie istotnym wsparciem dla pracodawców, na których ciąży odpowiedzialność za dostosowanie praktyki przetwarzania danych osobowych podwładnych do wymogów stawianych przez RODO, a także dla pracowników kancelarii prawnych i biur rachunkowych zajmujących się obsługą kadrową. Zainteresować się nią powinni również pracownicy chcący zapoznać się z prawami przysługującymi im w omawianym zakresie.
Stan prawny: 5 kwietnia 2018 r.

Informacje o treści publikacji zaczerpnięto z notek wydawniczych

*Opracowała: **MFW***

ZAPROSILI NAS

- Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska" na Letnie Spotkanie Klubu „Teraz Polska" w Warszawie

SIERPIEŃ

- Centralna Biblioteka Wojskowa na wernisaż wystawy „Odbudowa Wojska Polskiego. Walki o granice 1918–1921" w Łazienkach Królewskich w Warszawie
- Kancelaria Prezydenta RP na Wielką Defiladę Niepodległości z okazji Święta Wojska Polskiego oraz na wyjątkowe widowisko z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości „Wolność we krwi 1918–2018" w Warszawie
- Światowa Organizacja Własności Intelektualnej oraz chińska administracja rządowa na Belt and Road High Level Conference for Cooperation between Intellectual Property Authorities w Pekinie
- Centralna Biblioteka Wojskowa na otwarcie wystaw „Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–2018" oraz „Niepodległa 2018 ... Wydarzenia i ludzie" w Łazienkach Królewskich w Warszawie

WRZESIEŃ

- Fundacja Instytut Studiów Wschodnich na XXVIII Forum Ekonomiczne w Krynicy
- Światowa Organizacja Własności Intelektualnej oraz Uniwersytet Jagielloński na 1st Steering Committee inauguracyjnej edycji międzynarodowych studiów magisterskich o własności intelektualnej, których UPRP jest inicjatorem i współorganizatorem
- Mazowiecki Fundusz Poręczeń Kredytowych na swój jubileusz 15-lecia w Warszawie
- Fundacja Impact na pierwszą edycję Impact mobility rEVolution'18 – kongres przemysłu elektromobilnego w Katowicach
- Grupa ADAMED na uroczystą galę 4. edycji programu ADAMED SmartUP w Warszawie
- Huta Stalowa Wola S.A. na Galę Jubileuszową z okazji 80-lecia

Stres – choroba XXI wieku

Czujesz kołatanie serca, nogi się pod tobą uginają. Ręce drżą, twarz płonie, zaczynasz się pocić. Do tego mówisz nieskładnie i masz problemy z koncentracją. Co się dzieje? Tak właśnie działa stres. Współczesny styl życia jest niezwykle intensywny. Żyjemy co prawda dłużej i wygodniej, ale jesteśmy coraz bardziej zabiegani, pochłonięci obowiązkami i częściej przygnębieni.

Chociaż biologia wyposażyła ludzi w mechanizmy pozwalające na radzenie sobie z trudnościami dnia codziennego, bardzo łatwo przekroczyć cienką granicę między akceptowalnym a patologicznym poziomem stresu.

Co nas trapi?

Z badań wynika, że aż 97% Polaków czuje się zestresowanymi. Najbardziej stresuje nas praca, nauka i brak pieniędzy. Zdaniem ekspertów, stres można nazwać chorobą XXI wieku. Długotrwały stres, bez wątpienia, jest istotnym czynnikiem chorobotwórczym. Może on dla naszego organizmu oznaczać m.in. obniżoną odporność, zwiększone wydzielanie hormonów kory nadnerczy, zwężenie naczyń krwionośnych, przyspieszony oddech, wzrost ciśnienia tętniczego, wzmożoną akcję serca. Często może prowadzić też do depresji.

Z jego powodu powstaje większość rodzajów nerwic i wiele innych zaburzeń psychicznych, popada się w nałogi, nie potrafi znaleźć porozumienia z otoczeniem oraz obniża się samoocenę spowodowaną własną, wyimaginowaną bezradnością i nieudolnością. Stresowi towarzyszą trudności w podejmowaniu decyzji, negatywne myślenie, rozkojarzenie, pojawiają się nałogi, tiki nerwowe czy bezsenność. Najgroźniejszy jest przewlekły stres.

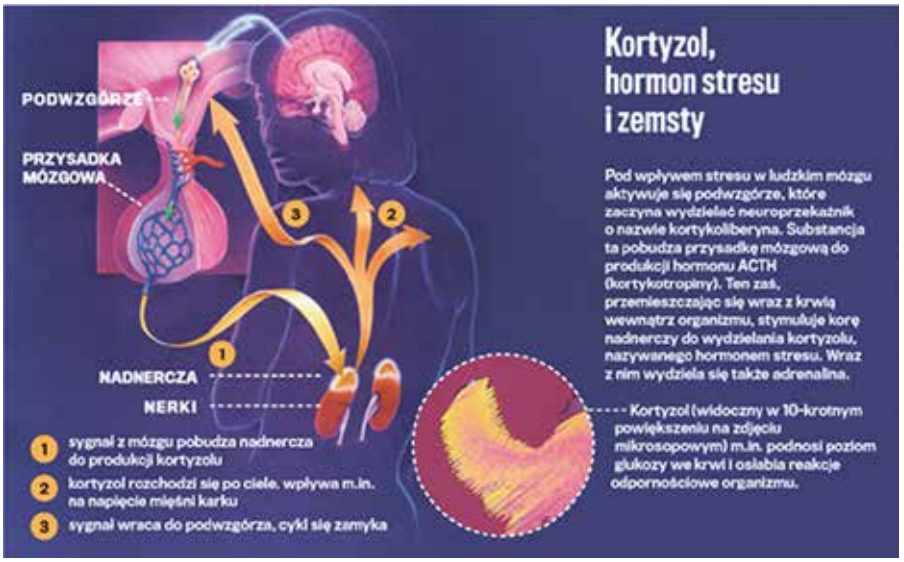

Stres (ten krótkotrwały) może mieć pozytywne skutki: motywuje organizm do jak najwydajniejszego rozwiązywania problemu i nastawia nasze ciała na optymalny poziom funkcjonowania psychofizycznego. Dodatkowo takie emocje, jak lęk czy gniew powodują chwilowy wzrost aktywności układu immunologicznego.

Stres przewlekły nie jest już taki korzystny, może m.in. prowadzić do uszkodzenia tkanek. Dowiedziono również istnienia związku między silnym stresem a rozwojem chorób serca, nowotworami, zaburzeniami odżywiania się czy depresją i innymi schorzeniami psychicznymi. Niektóre badania wskazują także na znaczenie stresu w problemach z poczęciem potomstwa. Powinniśmy również zdawać sobie sprawę z tego, że zbyt długie przebywanie w sytuacji stresowej w skrajnych przypadkach może powodować wyczerpanie i śmierć organizmu.

Stres może wpływać nie tylko na funkcjonowanie naszego organizmu, ale również osób znajdujących się w naszym najbliższym otoczeniu.

Czy jest możliwe życie bez stresu?

Stres w bardzo ogólnej definicji jest przeciążeniem psychologicznym, emocjonalnym i fizycznym. I trzeba zauważyć, że jest naturalną reakcją organizmu. Do tego bardzo dobrą, bo mobilizuje do działania i przyspiesza reakcje. Pomaga więc rozwiązać trudne sytuacje i uniknąć niebezpieczeństwa. Pod warunkiem że nie jest silny i długotrwały, bo jeśli tak jest, zaczyna szkodzić zdrowiu i staje się niebezpieczny.

Gdy się denerwujesz, spada poziom tzw. hormonów szczęścia – serotoniny i dopaminy. Zwiększa się za to poziom tzw. hormonów stresu – adrenaliny i noradrenaliny, a w przypadku stresu długotrwałego (powyżej 10 minut) – kortyzolu. Adrenalina i noradrenalina przyspieszają pracę serca, poprawiają funkcjonowanie mięśni i podwyższają temperaturę ciała. Rozszerzone oskrzela ułatwiają oddychanie, zaś rozszerzone źrenice wyostrzają wzrok. Tak jest w przypadku krótkotrwałego zdenerwowania.

Kiedy jednak stres jest długotrwały, pojawia się zagrożenie dla zdrowia. Wówczas kortyzol wzmacnia działanie adrenaliny i noradrenaliny, jak również sam podnosi ciśnienie krwi oraz stężenie cukru we krwi. To dlatego osoby, które często się stresują, są bardziej narażone na choroby układu krążenia i cukrzycę, częściej grozi im zawał serca i udar mózgu.

W wyniku długotrwałego działania kortyzolu obumierają również komórki mózgowe w rejonie odpowiedzialnym za pamięć i uczenie się. To nie mit, że dzieci, które w trakcie lekcji się stresują, niczego się nie uczą.

Kortyzol odpowiedzialny jest również za uwolnienie się wapnia z kości, zatrzymuje sól w organizmie, zwiększając tym samym wydalanie potasu.

Hormony stresu można również obwinić za rozwój otyłości. Nie dość, że zwiększają poziom glukozy we krwi, co w efekcie wywołuje napady głodu, to dodatkowo noradrenalina powoduje niekontrolowany apetyt na węglowodany czyli także słodycze.

Szacuje się, że aż 80% osób spożywa większą ilość cukrów/kalorii pod wpływem stresu. Wynika to z faktu, że cukry mogą „wyłączyć" stresogenną aktywność mózgu i obniżyć poziom hormonu stresu, kortyzolu. Problem pojawia się, gdy stres jest długotrwały – organizm uodparnia się na tego typu środek zaradczy, przez co ludzie zmuszeni są do dostarczania coraz to większej porcji kalorycznego pożywienia, które, nieefektywnie spalane, może prowadzić do rozwoju otyłości.

A dlaczego osoby zestresowane narzekają na ból karku i pleców? To objaw napięcia mięśniowego, za które odpowiedzialny jest kortyzol (mówi się, że zużywa on białko mięśniowe). Natomiast uczucie „suchego gardła" to efekt działania

ZAPROSILI NAS

- Akademia Wychowania Fizycznego im Józefa Piłsudskiego w Warszawie na uroczystą inaugurację roku akademickiego
- Wydawnictwo Wolters Kluwer na uroczystą inaugurację serwisu informacyjnego „Prawo.pl"
- Główny Urząd Statystyczny na Ogólnopolską Konferencję Naukową „Następna rewolucja produkcyjna, implikacje dla statystyk i polityki rozwoju" w Szczecinie
- Polska Agencja Przedsiębiorczości z Katowic na VI Polski Kongres Przedsiębiorczości, którego aktualna edycja miała miejsce w Poznaniu
- Związek Pracodawców Klastry Polskie oraz Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki na konferencję pt. 1st Visegrad Clusters Congress „V4 companies-regional leaders in the time of 4.0 industrialrevolution" w Zabrzu
- Zarząd Targów Warszawskich S.A. na XVI Międzynarodową Konferencję i Wystawę Nafta-Gaz-Chemia 2018 w Warszawie
- Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów na posiedzenie Kapituły Honorowego Medalu im. Tadeusza Sendzimira w Warszawie
- Ambasada Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie na recepcję z okazji 69. rocznicy utworzenia ChRL
- Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych na konferencję jubileuszową „100 lat rejestracji leków w Rzeczpospolitej Polskiej, 200 lat Farmakopei Polskiej" w Warszawie
- Ambasada Republiki Korei (Korea Płd.) w Warszawie na recepcję z okazji Święta Narodowego Republiki Korei
- Polska Organizacja Turystyczna na Uroczystą Galę Ambasadorów Kongresów Polskich 2018, której tegoroczna edycja odbywała się w Poznaniu
- Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2018/2019

Opracował Piotr Brylski

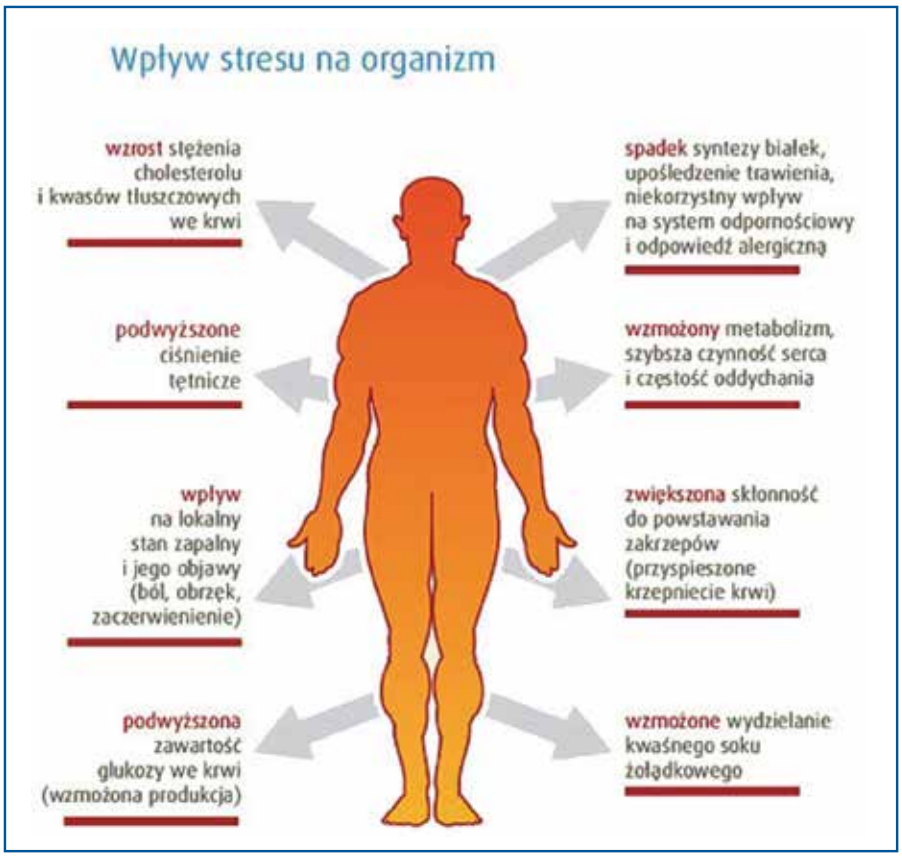

adrenaliny, która nie tylko hamuje wydzielanie soków trawiennych, ale i śliny.

Przez stres, a konkretnie – wysoki poziom adrenaliny – tworzą się wrzody z nagłymi krwawieniami, rozwija się zespół jelita drażliwego.

Jeśli stresujemy się często i silnie, spada odporność organizmu. Kortyzol ogranicza produkcję cytokin i osłabia działanie systemu limfatycznego. Organizm staje się łatwym łupem dla wirusów i bakterii, a wywołane przez nie infekcje mają dłuższy i cięższy przebieg. Trzeba też wiedzieć, że w wyniku stresu częściej rozwijają się choroby z autoagresji, np. choroba Hashimoto.

Podczas gdy w wyniku stresu układ nerwowy przestaje prawidłowo pracować, pojawiają się nerwica, depresja i choroby psychosomatyczne. Osoby zestresowane mają problemy ze snem, przez co są permanentnie zmęczone. Często narzekają na ból głowy.

Wbrew pozorom najczęstszymi przyczynami stresu nie są nagłe, nieszczęśliwe wypadki, ale codzienne zdarzenia – pośpiech, nadmiar obowiązków, duże wymagania wobec siebie, napięcie w pracy, kłótnie w domu. Rozmiar stresu zaś zwykle zależy nie od sytuacji, ale od osobowości. To, co jednych wyprowadza z równowagi i nie pozwala przejść do porządku dziennego, na innych może nie robić większego wrażenia.

Jak pokonać stres?

Nasz mózg jest ewolucyjnie przystosowany do radzenia sobie ze stresem, jeśli może rozwiązać problem tu i teraz. Oznacza to, że dopóki musimy dokonywać wyborów, których skutek odczujemy natychmiast, dopóty nasz organizm może czerpać korzyści z zaistniałej sytuacji stresogennej. Problem pojawia się, gdy podejmowane przez nas w danej chwili decyzje przyniosą skutek dopiero w przyszłości (Czy powinienem zmienić pracę? Czy mam wystarczająco dużo oszczędności?). Żyjemy wówczas w ciągłym napięciu, co dla mózgu jest problemem ewolucyjnie nowym.

Mózg jest bowiem dostosowany do radzenia sobie jedynie z bieżącymi stresorami, a 500 lat, w ciągu których tak drastycznie zmienił się styl życia *Homo sapiens,* to za mało, aby organ ten miał szanse wytworzyć nowe skuteczne systemy zaradcze, działające w dłuższym okresie.

Wydaje się, że stres towarzyszy nam w życiu coraz częściej i że od stresu i jego konsekwencji nie ma ucieczki. Jednak to, nad czym warto popracować, to sposoby panowania nad nim i radzenia sobie z jego skutkami. Istnieje wiele metod minimalizowania jego negatywnych oddziaływań na nasz organizm. Przede wszystkim warto zmienić sposób postrzegania problemów: zamiast przesuwać je w swoim umyśle do odległej przyszłości, należy skupić się na zmianie teraźniejszości.

Z naukowego punktu widzenia istnieje wiele sposobów radzenia sobie ze stresem, z czego najistotniejsze są dwa: metoda konfrontacji i unikania. Pierwsza polega na podejmowaniu działań zmierzających do rozwiązania problemu, druga – na wystrzeganiu się myślenia, przeżywania i doświadczania sytuacji trudnej. To, który ze sposobów jest bardziej efektywny dla nas, zależy od naszych wcześniejszych doświadczeń i osobowościowych uwarunkowań genetycznych.

Niestety, wiele osób lekceważy sygnały, odbierając sobie szansę na zdrowe i dłuższe życie. To, że w Polsce rocznie odnotowuje się obecnie 140,5 tys. nowych zachorowań na nowotwory złośliwe, nie jest jedynie kwestią złego odżywiania się czy degradacji środowiska, ale również ogromnego stresu. Jeśli sami nie potrafimy sobie poradzić z rozładowaniem stresu, powinniśmy niezwłocznie udać się do specjalisty. Warto też korzystać z różnego rodzaju odstresowujących zajęć terapeutycznych.

Oprac. ***Elżbieta Krupska,***
ekspert UPRP

(Zdjęcia i ilustracje Internet)

Lato, lato i po lecie...

Tegoroczne lato było wyjątkowo gorące. Główny Inspektorat Pracy wydawał nawet komunikaty, w których apelował o skrócenie czasu pracy podczas największych upałów. Dodatkowo przypominał, że pracodawcy są zobowiązani do zaopatrzenia pracowników w zimne napoje. Dotyczy to miejsc, w których temperatura pomieszczenia przekracza 28°C.

Gdy z nieba leje się żar, czujemy obezwładniającą niechęć do działania. To prawidłowa reakcja organizmu – wyjaśniają naukowcy. Upał męczy, bo organizm wkłada wszystkie siły w utrzymanie stałej temperatury ciała. Osłabienie, które zniechęca nas do wysiłku fizycznego, chroni przed dodatkowym podwyższeniem temperatury krwi i oszczędza zasoby cennych mikroelementów.

Jesteśmy jak wanna z gorącą wodą, która dla ochłodzenia potrzebuje dolania chłodnej wody. Tymczasem podczas upału dostaje się do niej z zewnątrz tylko woda ciepła albo bardzo ciepła. To nie wystarcza, więc organizm angażuje wszystkie mechanizmy usuwania ciepła i nie mamy już sił na nic innego. Im mniejsza jest różnica między naszymi optymalnymi 37°C a temperaturą otoczenia – tym trudniej jest tę wannę ochłodzić – wyjaśniają fizjolodzy.

Ludzie są stałocieplni, dlatego nasz organizm – aby przetrwać – musi wytwarzać ciepło. Dzięki trawieniu pokarmów pozyskujemy niezbędną do życia energię, także cieplną. W ten sposób do każdej komórki dostarczane są potrzebne składniki odżywcze. Spalanie biologiczne w każdej komórce powoduje, że wytwarzamy energię cieplną. To ciepło jest jednak nadwyżką, którą organizm musi usuwać, żeby utrzymać stałą temperaturę ciała poniżej 37–38°C. Kiedy do naszego organizmu dostaje się dodatkowo ciepło z zewnątrz, nadwyżka rośnie i organizm musi coraz więcej go usuwać. Zwiększa się liczba uderzeń serca, nawet o 20 w ciągu minuty, a nasze oddechy stają się płytkie. Organizm angażuje swoje siły, zużywa cenne mikroelementy, wszystko, co jest nam potrzebne do naturalnych procesów życiowych. Priorytetem staje się niedopuszczenie do podniesienia temperatury krwi powyżej ustalonego optimum, bo mogłoby skończyć się to śmiercią neuronów.

Neutralna temperatura otoczenia wynosi dla człowieka około 21°C. W takich warunkach komfortowo oddamy na zewnątrz nadwyżkę ciepła, nawet tego nie zauważając. Różnica między naszym wewnętrznym ciepłem a temperaturą otoczenia jest wystarczająco duża. Mówimy wtedy o komforcie termicznym. Przy 25–28°C, odczuwamy już osłabienie. Szybko się męczymy, bo organizm oszczędza siły i nie dopuszcza do wysiłku fizycznego. Musi bowiem całą energię włożyć w to, co dla nas najważniejsze, czyli utrzymanie stałej temperatury ciała.

A co się dzieje, kiedy się przegrzewamy? Lekarze ostrzegają, że nawet niewielka zmiana temperatury krwi, która dopływa do mózgu, może zagrażać procesom, które zachodzą w tzw. podwzgórzu. To właśnie tam znajduje się nasz ośrodek termoregulacji, który jest bardzo wrażliwy na przekroczenie punktu optymalnego dla każdego organizmu. Ośrodek termoregulacji najpierw będzie się starał podnieść temperaturę ciała, co niektórzy odczują, jako uderzenia gorąca. Skóra zaczerwieni się, wystąpi pocenie. Jeśli temperatura wewnętrzna człowieka przekroczy 41–42°C, nastąpią już zmiany w neuronach. Neurony zaczynają umierać, a w wyniku szoku (udaru) cieplnego, możemy zemdleć, a bez pomocy umrzemy. Śmierć z powodu przegrzania organizmu u człowieka występuje już w temperaturze około 42°C!

Trzeba pamiętać, że w dużo gorszej sytuacji są zwierzęta. Dla bydła neutralna temperatura powietrza wynosi około 12°C. W ciężkiej sytuacji są psy, które nie mają gruczołów

potowych. U nich głównym mechanizmem wydalania ciepła jest dyszenie i wydalanie ciepła wraz ze śliną.

Wydaje się niewiarygodne to, że nawet, kiedy na zewnątrz jest minus 10°C, nasze ciało oddaje codziennie około pół litra potu. Nie zdajemy sobie z tego sprawy, ponieważ wsiąka on w nasze ubrania. I dzieje się to przy normalnym, „biurkowym" trybie życia, bo przy wysiłku fizycznym oddajemy z organizmu dużo więcej wody. Ochładza nas również wydychanie ciepła wraz z parą wodną.

Każdy wysiłek fizyczny zwiększa ilość wytworzonego ciepła. Dlatego nie wolno zmuszać się do biegania i innych obciążających treningów w upalne dni. Wraz z potem u człowieka albo ze śliną u psów wydalane są sód, potas i inne mikro- i makroelementy. Nadmierna utrata wody powoduje problemy z krążeniem i pracą nerek. Zaburzenie równowagi pomiędzy sodem i potasem może prowadzić do zawału serca.

Jak zatem najefektywniej pomóc organizmowi w tym ekstremalnym wysiłku? Zgodnie z radą fizjologów, powinniśmy unikać otwartego słońca i chłodzić się, żeby nie dostać udaru cieplnego. Należy wypijać wodę bogatą w mikroelementy, głównie sód i potas, a także uzupełniać niedobory wapnia. Generalna zasada podczas upałów to: odpoczywaj, odpoczywaj, odpoczywaj. A jeśli nie możesz oddać się tej miłej czynności, przynajmniej odpuść sobie nadmierny wysiłek fizyczny.

Oczywiście upalna aura ma swoje rzesze zwolenników, którzy z lubością oddają się popularnemu plażowaniu, okupując wszystkie możliwe cieki i oczka wodne, smażąc się na skwarek i za nic mając żar lejący się z nieba. Szczęściarze.

Ja niestety należę do obozu przeciwnego, który w takich dniach musi przełączyć się na przetrwanie. I o ile lubię słoneczną pogodę, o tyle, gdy zaczynają się upały, mam ochotę wejść do chłodni i nie wychodzić do pierwszych opadów śniegu.

A co jeść i pić podczas upałów? Chłodne, lekko solone potrawy oraz owoce i warzywa o wysokiej zawartości potasu (pomidory, pomarańcze, sałaty, ogórki, marchew) – to dobry wybór. Kiedy z nieba leje się żar oprócz zwykłej wody, warto sięgać po sok pomidorowy oraz arbuzy – radzą dietetycy.

Okazuje się, że produkty te znakomicie uzupełniają poziom potasu, magnezu, żelaza i wapnia – które tracimy wraz z potem.

Wbrew pozorom to właśnie pot wydzielany przez naszą skórę zapewnia jej dodatkowe chłodzenie, dlatego podczas upałów wcale nie należy go od razu usuwać z powierzchni naszego ciała.

Często możemy się spotkać z informacją o niesamowitych właściwościach słodkiej i gorącej herbaty z miętą, którą często spożywają m.in. mieszkańcy krajów arabskich, chroniąc się w ten sposób przed upałami. Nasz język poprzez specjalne receptory reaguje na wysoką temperaturę napoju i daje sygnał organizmowi do tego, by zaczął się pocić i pozbył się nadmiaru ciepła. Warto jednak pamiętać, że mechanizm ten jest skuteczny tylko w bardzo suchym klimacie, gdzie powietrze nie jest wilgotne.

Mieszkańcy tropików nierzadko też wykorzystują niezwykłą moc ostrych przypraw do walki z wysokimi temperaturami. Zawarta np. w chili kapsaicyna może podrażniać te same receptory, które reagują na gorące napoje, sprzyjając temu, by nasz organizm w naturalny sposób zaczął się ochładzać. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że każdy z nas ma inny poziom odczuwania ostrości potraw.

Podczas upałów nie warto za to sięgać po alkohol, który prowadzi do gwałtownego odwodnienia organizmu. Zatem uwaga na alkohol nie tylko podczas upałów! Natomiast warto zaopatrzyć się w wodę kokosową, która nawadnia organizm aż 10 razy lepiej niż napoje izotoniczne – nie zawierając przy tym żadnych sztucznych dodatków – za to posiadając niemal identyczny poziom elektrolitów, jak w osoczu ludzkiej krwi.

Teraz już możemy „odetchnąć". Lato, lato i po lecie. Ale, ale... coraz więcej pojawia się informacji na temat, czy i jak trwale będzie się zmieniał klimat na ziemi, także w naszej części świata. Ma być zdecydowanie cieplej. Warto więc wziąć na poważnie sposoby radzenia sobie z upałami, by nasze zdrowie i komfort życia w okresie letnim nie uległy drastycznym zmianom.

Oprac. ***Elżbieta Krupska****, ekspert UPRP*

(Zdjęcia Internet)

Dorota Pawiłowska (ASP Warszawa), plakat nagrodzony w 2010 r. w kategorii studenckiej w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

CONTENTS

The beginnings of the Polish legislation on industrial property protection in the interwar period 5
Innovative Patent Office in innovative economy 13
Obstacles to use symbols of national character in the course of trade 22
100 inventors at the centenary of the Patent Office 27
"Innovation the Polish way" 32
GII 2018 Ranking: Focus on energy 35
14 PPO Symposium: IP in Innovation Ecosystem – strategies of protection, management and commercialization 41
What do Polish innovators need? 49
Innovation, economic growth and intellectual property rights 52
The centenary of PPO at 58th session of WIPO 63
In motion? Inside and outside? In good shape? PolandIn.! – exhibition by PPO in Geneva 67
Unique reconstruction of an invention by President Mościcki granted to Marshal Piłsudski 73
Poland in an Asian high-level cooperation platform 76
Innovativeness – new challenges before patent offices .. 79
Temple of officials in Beijing 82
Ignacy Mościcki – inquisitive scientist, ingenious inventor – Polish President 83
Chemical industry – driving force for economy 91
40 years of the PCT system 96
Patents saving life and protecting health 99
IP protection in the health sector 101
UW – University for the 21st century 110
A rover from Technical University of Częstochowa the best in the world 115
Innovative municipality 118
Difficult commercialization 122
PAIH support – who is eligible and what sort of help? 126
Adamed among the most inspiring companies in Europe .. 129
Polish Rectors Foundation Think-tank – cooperation with PPO 130
Is the Internet an invention? 133
Music from the Polish mountains without fakes 134
Difficult word: serendypność 139
Patent system in the time of artificial intelligence (AI) 142
AI – the challenge of our time? 146
Cedzyna 2018 – on effective IP management 158
Legal protection of inventions in the Polish lands before 1918 (privileges and laws) 163
Patent Landscape analysis 164
How to speak about intellectual property –principles of effective communication 166
Copyright issues 167
Harmonization of patent law 171
From the case-law of the European Court of Human Rights 173
Supplementary protection certificate – what is protected by the main patent ? 177
Distinctive character of a trademark 180
From the case-law of the ECJ 184
Litigation before Adjudicative Boards of PPO 187
100 years of industrial design protection 190
What is the Internet address 196
Motion and multimedia trademarks 198
Transfer of a patent and the right to obtain a patent 200
Databases at examination of absolute grounds for refusal to grant a right of protection for trademark (2) 203
Exhaustion of the right with respect to computer games 210
Computer games in copyright 212
Rhythm and copyright 218
"IP in the Digital World" – part 2 of PPO symposium 222
The importance of satirical works and the like for copyright 223
Internet memes vs provisions on the permitted use 224
"Per se" registration of a colour and a combination of colours as trademark 226
Registration of game titles as trademarks 231
Right in registration of industrial design – in marketing strategy of companies 233
Trademarks with a reputation in the light of the Directive 2015/2346 of EP and the Council 234
From a notepad of a patent attorney 238
IP services for business 240
PPO electronic services platform 242
100 years of PPO publications 244
PPO survey – a tool for examination of customer satisfaction 248
Agreement on bilateral cooperation with Ukrainian administration 250
Stress – a disease of the 21st century 254
Take care of yourself 257

KWARTALNIK Nr 3/37/2018

Wydawca: URZĄD PATENTOWY RP
al. Niepodległości 188/192
00-950 Warszawa
Tel. 22 579 00 00
www.uprp.gov.pl

Redaguje Kolegium: Anna Szymańska
Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji
e-mail: anna.szymanska@uprp.gov.pl

Adam Taukert
Zastępca Redaktora Naczelnego
e-mail: adam.taukert@uprp.gov.pl

Zbigniew Biskupski
e-mail: zbiskupski@gmail.com

Opracowanie graficzne nr 3: Urszula Jurczak

Projekt graficzny winiety: Karolina Badzioch

Korekta: Zespół

Druk: Departament Wydawnictw UPRP

Współpraca: Wszystkie departamenty UPRP

Redakcja: Tel. 22 579 02 00, 22 579 00 50
Fax 22 579 04 37

CENTRUM INFORMACJI
O OCHRONIE WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ
Infolinia: 22 579 05 55

Okładka: I str. – zdj. UPRP
IV str. – Dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym z 13 grudnia 1918 roku oraz aktualna ustawa „Prawo własności przemysłowej”

1918
URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
2018

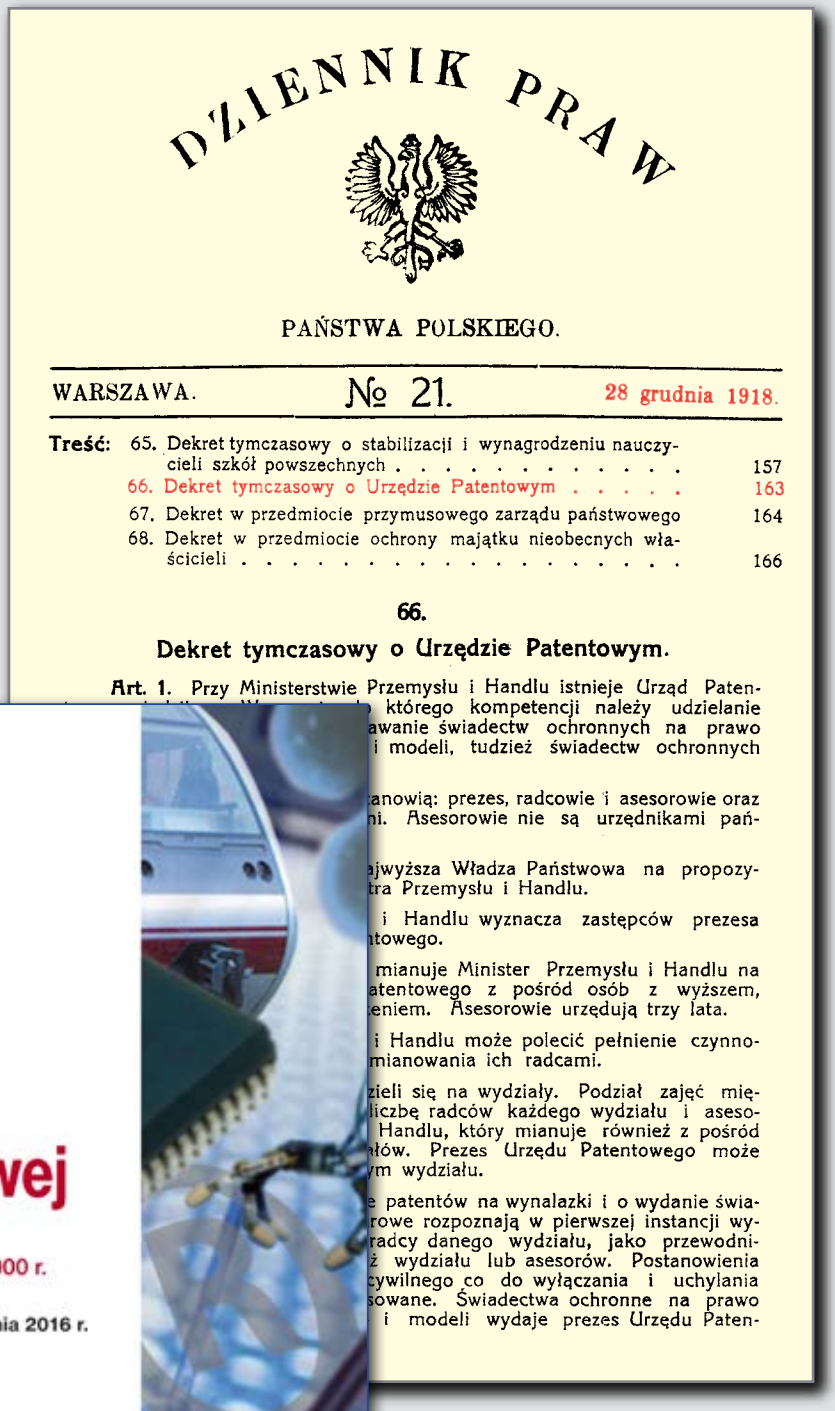

DZIENNIK PRAW

PAŃSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA. № 21. 28 grudnia 1918.

Treść:

65. Dekret tymczasowy o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych 157
66. Dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym 163
67. Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego 164
68. Dekret w przedmiocie ochrony majątku nieobecnych właścicieli 166

66.

Dekret tymczasowy o Urzędzie Patentowym.

Art. 1. Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje Urząd Paten-
którego kompetencji należy udzielanie
awanie świadectw ochronnych na prawo
i modeli, tudzież świadectw ochronnych

anowią: prezes, radcowie i asesorowie oraz
ni. Asesorowie nie są urzędnikami pań-

ajwyższa Władza Państwowa na propozy-
tra Przemysłu i Handlu.

i Handlu wyznacza zastępców prezesa
towego.

mianuje Minister Przemysłu i Handlu na
atentowego z pośród osób z wyższem,
eniem. Asesorowie urzędują trzy lata.

i Handlu może polecić pełnienie czynno-
mianowania ich radcami.

zieli się na wydziały. Podział zajęć mię-
liczbę radców każdego wydziału i asesо-
Handlu, który mianuje również z pośród
łów. Prezes Urzędu Patentowego może
ym wydziału.
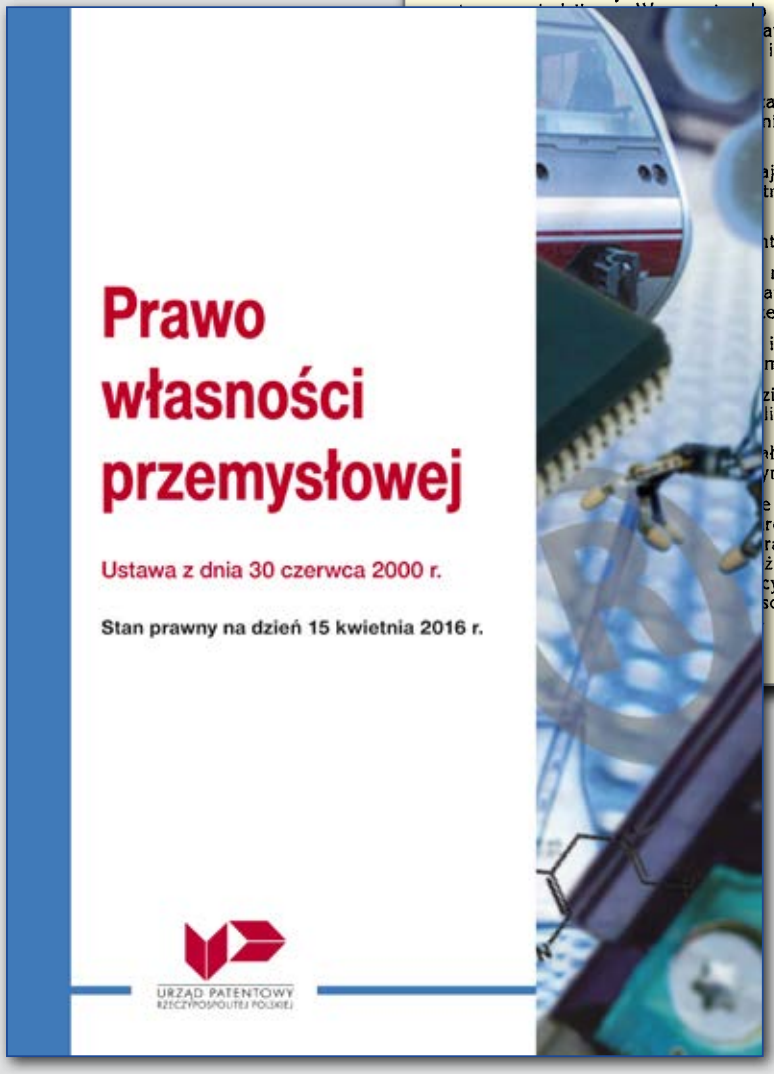
e patentów na wynalazki i o wydanie świa-
rowe rozpoznają w pierwszej instancji wy-
radcy danego wydziału, jako przewodni-
ż wydziału lub asesorów. Postanowienia
cywilnego co do wyłączania i uchylania
sowane. Świadectwa ochronne na prawo
i modeli wydaje prezes Urzędu Paten-